



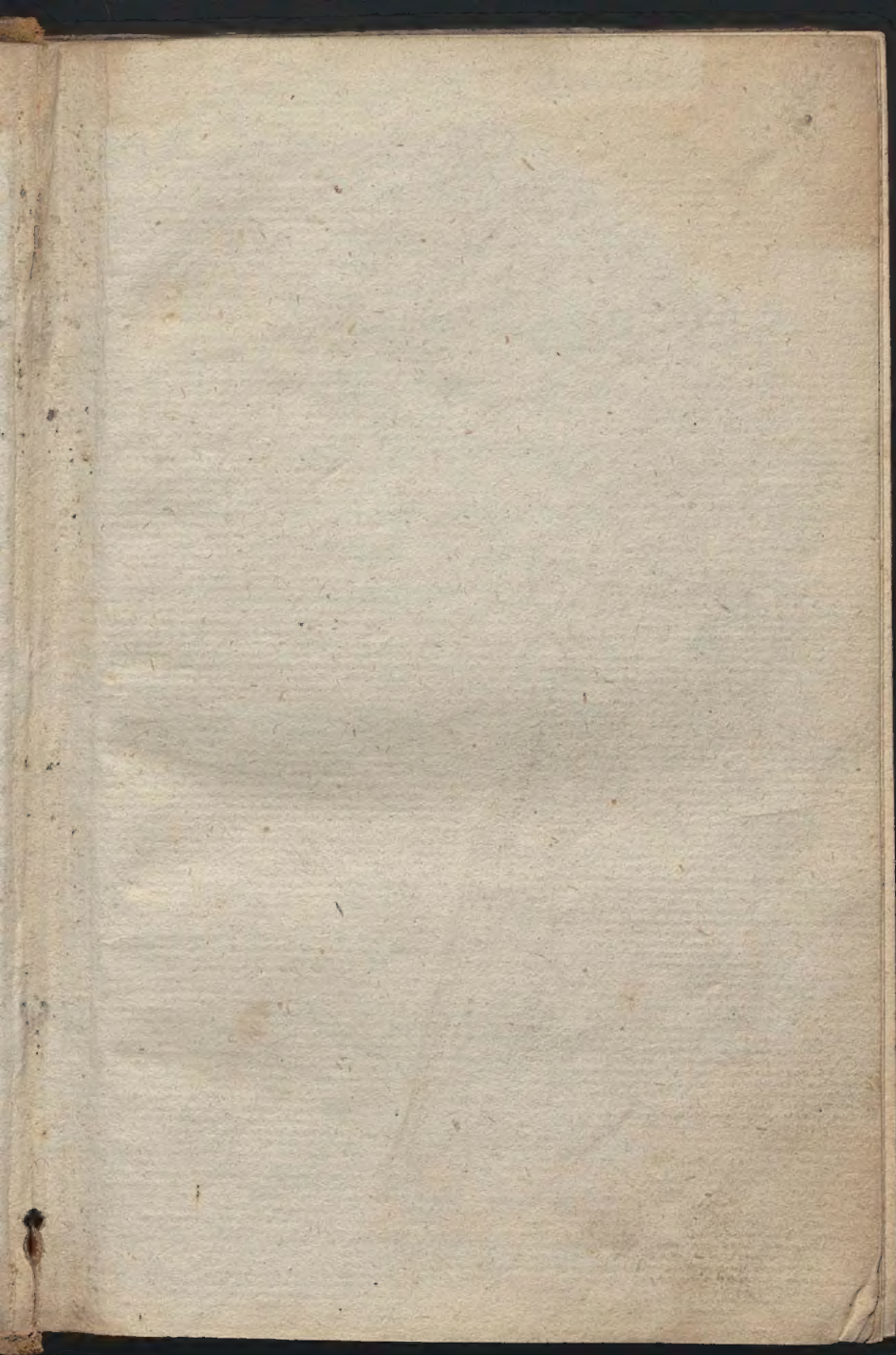
37253

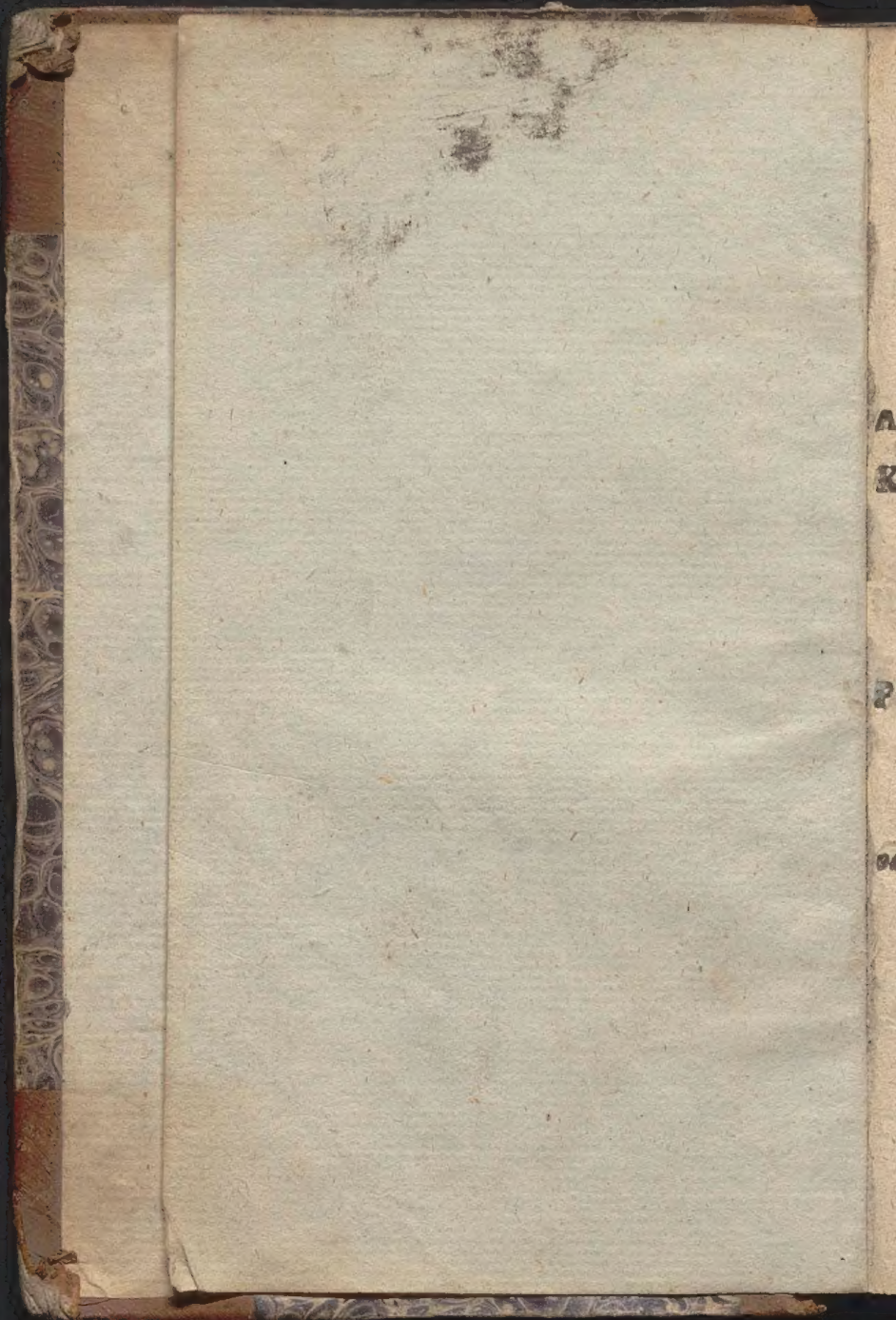
katkomp.



37253

I





ms. 37253
NA NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU

KAZANIA

Przez W. JMci Xiędza

ANDRZEJA FILIPECKIEGO

Kanonika Gremialnego Lwowskiego

Niegdyś przez ledenaście Lat

w teyże Katedrze Kaznodzię

W Y D A N E.

Podług Czterech Części Roku

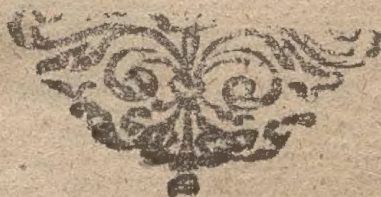
Na cztery Tomiki podzielone.

T O M I K IV.

Zamyka w sobie Kazania

od Niedzieli XIII. po Świątkach.

Do Niedzieli pierwszej Adwentu.



We LWOWIE

w Drukarni TROYCY. Świątey

Roku 1784.



Pozwolenia Druku znajdują się
w Pierwszym Tomiku

37253

I-4

Bibl. Jag.
KZ 629



NA NIEDZIELĘ XIII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Dobrych uczynkach potrzebnych
do Wiary.

*Et ait illi: surge vade: quia fides
tua te saluum fecit. Lucæ 7.*

Lubo Chrystus Pan założone
Ewangellii Świętey Bowa tylko
o uzdrowieniu cielesnym po-
wiedział, jednak ie niektórzy
Kacerze nawet do zbawienia
Dusznego Bofuią: y lubo w nich do Bo-
wka Wiara tego Bowa sama nie przy-
Kaz. Niedz. Tom. IV. A dał,

dał, jednak oni go swoim domysłem przydał: nauczając iż sama tylko Wiarą człowieka zbawia. Taka to ich w są-
żowaniu Pisma Świętego nierzetelność jest, lubo się zawsze z tym oświadczają, iż się w swojej Wierze samym tylko Pismem Świętym rządzą: takie nawet w życiu rozwiosłym, które niegodziwie wolnością Ewangeliczną nazywają upodobanie: że aby się w nim utwierdził, wszystkie uczynki dobre, jakoby te wcale do Wiary y zbawienia potrzebne nie były, odrzucają y odmieniają. Ale y między Wiernymi wielu bardzo takich jest, którzy lubo z Kościołem Świętym, uczynki dobre są potrzebne do zbawienia uznają, jednak co do obyczajów swoich tak żyją y tak się sprawują, jak gdyby swolego bez nich zbawienia dożyć y dostać mogli. Nie mówię tu o owych złych y rozwiosłym wcale sumienia Chrześcijanach: boć oni sami przez się są bardzo zbawienia swolego stan uznają, y z niego się kiedyż tedyż wydobydź sami u siebie pośnawiają. Ale mówię o owych, ucieszowych według świata ludziach, którzy już się tym samym są cnotliwych, y z tej miary są bezpiecznych swolego

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 3
iego zbawienia naszą, że się tych tylko
występów strzeżę, któreby ich przed
światem zhańbić y osławić mogły. Atoli
Ewangelia wyciąga po nas, nie tylko a-
byśmy się tego y owego złego strze-
gli, ale też abyśmy to y owo dobre
czynili: zgola wyciąga po nas takich u-
czynków dobrych, jakie się z tym wy-
godnym, miłym, y pieszczonym ży-
ciem, które ci uściwi według świata
ludzie prowadzą, nigdy nie zgodzą. Mo-
że tedy rzecz będzie o potrzebie y
własności uczynków dobrych, których po
nas Wiara wyciąga, dziś do was pomo-
wie; abym w rzeczy tak wielkiej wa-
gi, gdyż od niej zbawienie wieczne
zawisło, potrzebną wam Naukę y prze-
strógę podał. Mówię zatem naперед,
że Wiara bez dobrych uczynków niko-
go nie zbawi: mówię powtórę, że na tych
dobrych uczynkach, których po nas Wia-
ra wyciąga, pospolicie ludziom podług
świata uściwym schodzi.

Matko wszyſkich wierzących Niepo-
kalanie Poczęta Panno, daj nam tak z
tej Nauki poſłapić, abyśmy nie tylko
co do Wiary, ale też co do uczynków
honor czyniących Wierze, Chrześcianaми
byli.

CZĘŚĆ I.

W **W**iarę Słuchacze dana nam jest od BOGA, nie tylko dla tego aby była regułą naszego zdania; ale też dla tego aby była prawidłem naszych obyczajów: a przeto nie tylko powinniśmy wyznawać to, co nam Wiara do wyznania podać, ale też czynić to, co nam też sama Wiara czynić każe. Jesteście przed stworzeniem świata, mówi Páwł Śwícty, obrał nas BOG w Chrystusie Jezusie, *elegit nos in ipso ante mundi constitutionem* (a) a na coż? na to mówi dalej, abyśmy Świętymi, y bez żadney przed oczyma jego smazy byli: *ut essemus Sancti, & immaculati in conspectu ejus in charitate*: trzeba tedy nam, y wystrzegać się złego, co nas bez smazy przed oczyma jego czyni; y zdobywać się na uczynki dobre, co nas przed obliczem jego Świętymi uczyni. My jesteśmy według słów Zacharyasza, owym lu-

dem

(a) *Ad Epbes* 1. v. 4.

Na Niedzielę XIII. po Świątkaib.

dem doskonałym, który przeświadek Pa-
ni! Pań gotować przyszli: *parare Do-*
mino plebem perfectam: (b) y który po
tym także Pań, podawszy nieomylnie
sprawę y chętnie ludzkich prawiła, z
których (ę cał ego kłoda ewangelia,
wydoskonalił raczył. Ten zaś wszelkiey
czci godny Pań oie miał dosyć na tym,
że nam prawdy te przedłożył y wytłu-
maczył, ale nad to, sam ie dla przy-
kładu naszego skutkiem słowem wykonać
y wypełnić raczył: owsem żeby poka-
zał tak to jest rzecz potrzebną do utrzyma-
nia prawdziwey Wiary przed caye-
nie, a niżeli nauczać począł. Aposto-
wie także Święci gdy Wiernych naucza-
li, y w przyiętej Wiarze Chrześcijańskiej
utwierdzali, też samo im przekładali y
przez napomnienia swoje w głowę wbi-
iali. O czymże naysęćcieley do nich
mówili? a wszakże o uczynkach dobrych:
o coż ich mocniej śrołowali, y co im
żywiey na oczy wyrzucali? a wszakże
opuszczenie y zaniechanie uczyrkow do-
brych: ta to była prawie jedyna rzecz,
o ktorey do nich pisali, lub Kazania
czy-

(b) *Lucas* 1. v. 17.

czynili. Bo że to tylko w powszechności, całą Pism y Nauk ich treść wyrażę, chcieli tego po nich, y mocno ich do tego zaklinali: aby żyćle godnie powołania swiego prowadzili, aby we wszystkich rzeczach Boskiego upodobania szukali, aby tego, które w nich łaska saczyła, dzieła dokonywali, aby się o wszystko, co do ich doskonałości należało starali; a to wszystko aby otrzymanie zbawienia y wiekiściey w Niebie chwaly pewnieli byli. Takowe to Nauki były pierwszych owych Wiary Świętey Opowiadaczów, którzy o zamyślach Boskiego Syna zupełnie wiedzieli, y właściwym się jego Duchem zarządzili. Ganiłi oni zawsze Wiarę rozwiosłą y osigblą; ale tę tylko prawdziwie Świętą opowiadali, która by w przestrzeganiu powinności swoich, y w wykończeniu onychże, czuła, mężna, y przykładowa była.

Jakoż w rzeczy samey Słuchacze, czy możemyż my podchlebiać sobie y obiecywać zbawienie wieczne przez samą Wiarę, a bez uczynków Wiary? alboż to Chrystus Pan samey tylko Wierze dać Królestwo swoje przyobiecał? Alboż to sama tylko Wiara nas usprawiedliwia?

Wier.

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 7

Wiara jest Świątobliwości Chrześcijańskiej fundamentem; ale uczynki dobre powinny być iey dopełnieniem. Umknienymyż iey, te to uczynki dobre, a Jakób Święty wyraźnie nam mówi: iż się już nam bez nich Wiara na nic nie przyda, gdyż ona nas sama zbawić nie może. *Quid proderit fratres mei, si fidem quis dicat se habere, opera autem non habet? Nunquid poterit fides salvare eum.* (c)

Zarzuć tu kto Słowa Świętego Pawła. y przykład Abrahama, o którym mówi Piśmo, iż on uwierzył BOGU, y poczytano mu to ku Sprawiedliwości. *Credidit Abraham Deo, & reputatum est illi ad iustitiam.* (d) Prawda że Abraham y inni Patriarchowie y Prorocy Święci, wielce się Panu BOGU przez swoją Wiarę zalecili; ale przez jakąż to Wiarę? poroźmy się o to tegoż Świętego Pawła, a on nas dokładnie nauczy. I także uczy nas w Rozdziale II Listu swojego do Żydów, gdzie przednie wną wymową wszystkie te sprawy opisu

(c) *Epist. Catho. B Jacobi Apost.*
 Cap. 2. v. 14. (d) *Gen. 15.*

3
 soie, do których wykonania, tych to nie-
 porównanych Mężów Wiara mężna y od-
 ważna pobudziła. A tu że tylko nie-
 których wspomog: Jakaż była Wiara A-
 brahama? Uwierzył on, ale na tym sa-
 mym nie przestał; lecz dla tego że u-
 wierzył, a uwierzył wiarą skuteczną
 y doskonałą, opuścił Ojczyznę swoją,
 oddalił się od Krewnych swoich, ofiaro-
 wał Syna swolego iedyńskiego, y już się
 gotował zabić go rzeczą samą na offia-
 rę, jako mu to było przykazano; sto-
 wem niczego nie ochraniał, ażeby tylko
 cześć BOGU powną oddał, y swoje
 mu posłuszeństwo oświadczył. Jakaż
 była Wiara Mojżesza? Uwierzył y on,
 ale na tym także nie miał dosyć: lecz
 dla tego że uwierzył, a uwierzył wiarą
 żywą y skuteczną, wyrzekł się wszytkich
 nadziei światowych, za nie sobie miał oży-
 dostateczniejszą na Dworze Królewskim
 fortunę, przestał dobrowolnie na podłym
 stanie, w którym wiele do cierpiecia miał,
 obierać: raczy być z Ludem Bożym
 uciemiężonym, a niżeli zżywać obłudnych
 między ich walcami skuteczy. Jakaż
 była Wiara Gedeona, Jeseiego, Dawida,
 y tylu innych gorliwych Jazaelitów? U-

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 9

wierzyli oni, ale się tym tylko, samym
nie kontentowali, lecz dla tego że u-
wierzyli a uwierzyli Wiarą mocną y
godną, iedni z nich parażali się na ty-
śnięczne niebespieczeństwa dla utrzymania
interesu Boskiego, poddając mu nieprawy-
izne Narody, y podbiłając Bałwochwal-
skie Królestwa; inni znosili niewypom-
wiedziane trudności, y nasyroźsze męki,
broniąc praw nadanych Oycom ich od
BOGA, y ginąc wietrzem dla obrony o-
nychże: inni kryli się y zamykali w pu-
styniach oddalając się od świata; y pro-
wadząc tam dla ubóstwa y niedostatku
wielce cniy żywor: wszyscy zaś wieli
się na przychodniow na ziemi, którzy
niczego na oicy nie pragnęli, niczego nie
szukali, tylko owego Niebieskiego Mia-
sta, które im choć zdaleka Wiara uka-
zywała, y do którego ich przez te wszy-
skie dobre uczynki wiodła. Takowe jest
wyobrażenie owych Świętych w starym
Testamencie żyjących ludzi, które nam
Paweł Święty w Liście wspomnianym
opisał. Z którego to opisania iawnie wi-
dziemy, że w nich Wiara dobre uczynki
sprawowała; czyli raczej, że się oni przez
Wiarę na dobre uczynki zdobywali, że

pewną to u siebie rzecz mając, że jeszcze, poczynionych sobie od BOGA obietnic, skutku nie dojdą.

Już Święci w nowym łaski Zakonie żyjący, czyliż inaczej o tym sądzili? Czyliż rozumieli, że prawo to łaski miało im nadać szeregulnicę przywilej, ażeby przez samą tylko Wiarę, bez uczynków przyzwoitych Wierze, wlicząc Wybranych Boskich przypuszczeni sodali? Ah jeżeli tak sądzili, y na samą się tylko z strony tego Wiarę spuszczali, a za coż się przez ustawiczne trudy, niespanie, y niewczasy trapiłi? Za co Ciała swoje długimi postami, y rozlicznym umartwieniem wycieńczali? Za co zmysłom swoim żadnych uciech nie pozwalali, owszem prawie okrutną samą z sobą wojnę toczyli? Co tego była za potrzeba, że się ustawicznie w uczynkach miłości, pokory, y cierpliwości ćwiczyli? że dni y noc na Modlitwie y Bogomyślności trawili? że nie wychodząc z komorek swoich y z obranej osobności, żadney sobie solgi żadnego odpoczynku nie dawali? Oni jednak przy tym wszystkim, choć się w uczynkach dobrych tak bardzo ćwiczyli, choć się na chwałę Boską, na swoje y

Na Niedzielę XIII. poświętkach. 11

Bliźnich swoich zbawienie cali wydali, choć prawie niezmiernie zasług wyśmienitych starby zebrali, oni mowię jednak jeszcze się załug gnuśnych y niepożytecznych mieli. Lubo wszystko wypełnili, co do nich należało, y wszystko wytrzymali, co się im z woli Pana BOGA, lub z swiego obracania trafiło, jednak drżeli ze strachu, y boiaźni, ile razy sobie na swoje zbawienie, na Sądy y wyroki Boskie wspomnieli. Z kądże w nich ta boiaźń, ta tak wielka o swoje Duchowne potrzeby troskliwość pochodziła? Z tąd zaś, że u siebie przekonani byli, iż przez samę tylko Wiarę bez uczynków dobrych, zbawienia wiecznego dostąpić nie mogli: y że się obawiali, czy którego z tych uczynków dobrych, do zbawienia potrzebnych, z strony swojej nie opuścili.

Ah y my Słuchacze nie mniemy, że z strony swojej boiaźni przyczynę mamy, boć y od nas się BOG krom Wiary, uczynków też domagać będzie przywołanych Wierze. Wspomniemy tu sobie na owo Chrystusa Pana przeklątwo, które na drzewo figowe nieurodzajne rzucił. Przyśiął do niego y szukał owo.

Wodów na nim, a nie znalazłszy tylko
 samo liście, niechaj się z ciebie, rzekł,
 nigdy owoc nie rodzi na wieki. *Nun-
 quam ex te fructus nascatur in sempi-
 ternum* (e) które to przekląstwo natych
 miast swoy skutek wzięło, bo drzewo owo
 zaraz teyże samey chwili uschło, y na
 nic się już więcej, tylko na ogień nie
 przydało. Strażna to także figura, fra-
 sane rzeczy tey, którą znacząca wy-
 obrażenie. Gdy najwyższy Sędzia
 przyjdzie, albo nas do siebie wezwie, aby
 nam jedną ze dwóch wieczości, szcag
 śliwą lub nieszczęśliwą przyśądził, czegoż
 on u nas szukać, y o co się nas pytać
 będzie? także nie samey tylko Wiary,
 którąśmy dobowali; ale też uczynkow
 dobrych, które się iey trzymać powinny-
 były. Tak nam o tym zaś daie Pa-
 weł Święty, wyraźnemi słowy mówiąc,
 iż wszyscy się przed Stolicą Chrystuso-
 wą okazemy, abyśmy nadgodę lub karę
 odoleli, podług tego, jakośmy dobre lub
 złe czynili. *Omnes enim nos manifes-
 tari oportet ante Tribunal Christi, ut
 referat unusquisque propria corporis*
 pro-

(e) Matb. 21. v. 19.

Na Wiedzielę XIII. po Świętkach. 13
prout gesit sive bonum, sive malum. (f)
 Uważamy, że tu Apostoł nie mówi
 iż nadzrodę lub karę odnieśliśmy podług
 tego iakośmy wierzyli lub niewierzyli;
 ale podług tego iakośmy czynili lub nie
 czynili przyswoicie do Wiary. Toż sa-
 mo wyraża: y ów ostateczny wyrok,
 który Syn Boski na Sądzie powszechnym
 tak na uwielbienie Sprawiedliwych, iako
 też na potępienie bezbożnych wyda.
 Rzecz tam jedyną: *Podźcie Błogosła-
 wieni Ojca mego, osiągnieście zgotowane
 wam od początku świata Królestwo. al-
 bowiem taknąłem a nakarmiliście mię: y
 tam dalej: rzecz zaś drugą: Jazcie
 przecz ode mnie przekłęci, na ogień wie-
 czny, albowiem taknąłem a nie nakar-
 miliście mnie. (g)* Nie mówi tu nic
 o Wierze, nie żeby ona uczynków do-
 brych fundamentem nie była, albo żeby
 na Sądzie, który czy za nami, czy
 przeciwko nam służy, mieysca mieć nie
 miała: aleć przecię wzmianki tam o oley
 nie czyni. Nie rzecz tam Pan prze-
 znaczonym: Błogosławieni iścieście Ojca
 mo.

(f) 2. ad Corinth. 5, v. 10.

(g) Matth. 25.

moiego, żeście się prawdom Ewangellii poddali: iako też nie będzie wyracał potępionym: idźcie przekłęci na ogień wieczny, żeście niewierni y na prawę obławioną uporni byli. Ale iak gdyby podobki tego dwoitego Sądu nie z kąd inną, tylko z ćwiczenia się w uczynkach dobrych, albo z opuszczenia onychże wzięte były, mówić będzie: *Pragnąłem, a napoiłście, albo nie napoiłście mnie; gościem byłem, a przyjąłście, albo nie przyjąłście mnie; ubory byłem, a nawiedziście, albo nie nawiedziście mnie.* A lubo tu o samych tylko uczynkach miłosieraych wzmianka jest, iednak ona wszystkie inne w sobie uczynki gđobre zawiera.

Daremnież na dś czas do BOGA się moiego odeszć: Panie ja to jestem Chrześcianin, ja miałem prawdziwą w ciebie wierć: bo jeżeli nie będę mógł do tego przydać: że wierć tę uczynkami moimi potwierdzałem, że ona mi była pobudką do gorćności Ducha, y do ćwiczenia się w rozmaitych onych: że dla niej oderwałem serce moje od świata, podbiłem sobie czystość ciała, paściłem, Modliłem się, martwiłem amy sę, dawałem iat-

mu.

Na Niedzielę XII. po Świętach 15

mużąc, zgola wszystkim moim powinnościom czynilem zadość, jeżeli mówię na tych mi Świętych zaślugach schodzić będzie, na ow czas ta prawdziwa Wiara na nic mi się nie przyda. Powstanie przeciwko mnie Sędzia BOG, y toż samo mi odpowie, co Ewangeliczny Gospodarz leniwemu słudze swojemu powleksił. Sługa złośliwy, a czemuż ci talentu twojego na dobre nie użył? Czemuś go daremnie w ręku swoich trzymał? trzeba ci było robić nim, abym ja za powrotem moim zysk z niego odebrał.

Coż to jest tym talentem Słuchacze, jeżeli nie Wiara? I kto to jest ten leniwy sługa, jeżeli nie ów niedbały y próżniący Chrzęścianin, który iak gdyby Wierę zakopaną trzymał, tak nie przesnął dobrego y pożytecznego nie czyni? Sługa ten leniwy choć tylko leniwy był, choć danego sobie talentu nie rozstrwonił, iednak za złego sługę poczytany, zgniony y odrzucony od Pana został. Podobnież ów Chrzęścianin niedbały y próżniący, choć Wiary swojej nie odstąpił, y w niej aż do końca dotrwał, za złego Chrzęścianina poczytany, za winnego osądzony, y od BOGA odrzucony

cony zofianie. A coż go tak bardzo winoym y nagannoym uczyni? Wiele bardzo okoliczności z tąd wynikających, które wam teraz wymienię. Winoym on będzie przeto, że gdy go Wiara przez obławione prawdy, do gorącości Ducha, do Świątobliwości życia, do gorliwości o swoje zbawienie mocno pobudzała, on jednak na to wszystko nieczuły był, y żadney na te prawdy uwagi nie miał. Winoym będzie przeto, że gdy mu Wiara sama przez się do zrozumienia podawała, iż bez dobrych uczynków prawa mu do Nieba ubespieczyć nie mogła, on jednak w rzeczy tak wielkiej wagi słuchać iey nie chciał, y na nie sobie to wszystko poczytał. Winoym będzie przeto, że ponieważ Wiara łaską Boską a tą jedną z najdroższych była, do niego należało na swoje iey Dobro zażywać, gdyż łaski Boskie tym tylko końcem nam udzielane bywają; on jednak nie uczynił tego iak był powinien, y bynajmniej się do Boskich w tym samyflow nie stosował. Winoym będzie przeto, że gdy Wiarę w sercu swoim miał, y ustami ią swoimi wyznawał, on jednak fałsz iey nieistako, w skutku samym zadawał, iey się

Na.

Na Niedzielę XIII, po Świątkach. 17

Naukom sprzeciwiał, że iey światłem
nie siedł, y caci iey naysięknieyszey, to
jest świętobliwości obyczajow ubliżał.
Winnym będzie przeto, że gdy Wiarę
tak Świętą, tak Boską miał y wyznawał,
on jednak innym niedowiarkom swawol-
nym y rozpustnym ku zgorzeniu był,
ktorzy patrząc na niego, mówić sobie mo-
gli, y w rzeczy samey mówili, że nie
przeto iż kto Chrześcianinem jest, le-
pszym tym samym od innych, y doskon-
alszym jest. Naostatek czyniąc poro-
wianie tego, tak z Chrześcianami ktorzy
przed nim byli, y po nim nastąpili, ia-
ko też z nieprzeliczoną Bałwochwalców
y niewiernych liczbą; winnym będzie
przeto, że millionowi przed nim y po
nim Chrześcianie przy teyże samey Wie-
rze, pilni, gorliwi, pracowici, y na po-
dziew doskonali byli, on zaś przy niej,
tak gnuśne, leniwe, oziębłe a nawet ro-
zwłosłe życie prowadził: że Bałwochwal-
cy nawet y niewierni, gdyby Wiarą tą
oświeceni byli, stokrotny by z niej po-
żytek odoleśli, y na podziw Świętemi
zostali; on zaś nie tylko się przez nią nie
oświecił, ale jeszcze przy niej Pogan sa-
mych y niewiernych rozpustą przeszedł.

Kaz. Niedz. Tom. IV. B Ta-

Takie to wino, takie zgoby wieczny
niebezpieczeństwo jest, gdy się z dobrą
Wiarą uczynki też dobre, jak by być
powinno nie zgadzają.

I już wy o tej prawdzie przekonani,
chcieli byście tych to uczynków dobrych
do Wiary y zbawienia potrzebnych ota-
snić wiedzieć: bo podobno zapatrzywszy
się na owych, według świata pociwych
y uściwych ludzi, których on cooty
dostateczne wychwalić y wystawić nie
może, tego z nimi zdania jesteście, że
dostyć dla was y dla zbawienia waszego,
iż z nimi razem nie złego y was w
oczach ludzkich ochydziącego, czynić
nie będziecie. Ale ja wam z początku
powiedział, y teraz na oko pokazać
myślę, iż ci pociwi y uściwi według
świata Ludzie, tych to potrzebnych do
Wiary y zbawienia uczynków dobrych
połpolicie nie mają. Z tego, czego
im nie dostate, iako to w krótcie wy-
mienię, wy tego, co się wam czynić
należy, łatwo doydziecie; y rzecz ta
niech nam już tej drugiey Kazania
Części zabawą będzie.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚĆ II.

Cnota Słuchacze uścisłych według świa-
ta Wiernych na tym po większej
części takom powiedział zależy, że
się grzechów ciężkich y które by ich
przed światem ochydziać mogły pilnie
strzegą z tych zaś uczynków dobrych
które są prawdziwey Religii zwyczajne,
nie albo mało co, y to z pobudek przy-
rodzonych, a nie z pobudek Wiary, po-
wierszownie czynią. Takowe jest życie,
tylu wziętych u światła Niewiaści, w
których względem przydatności niema
co ganić, y które okrożonym z innymi
prześcawaniem, płci Sociey honor nie-
pospolity czynią. Takowe jest życie tylu
wziętych na świecie ludzi, którzy po-
wszechnym zdaniem, są przydatni, szcze-
rzy, Sprawiedliwi, pomysłowani w goie-
wie, nieprzyjaźni rozpustie, y prawie do
żadnego występku nie skłonni. Na to i
chętnie przywiązają y nie mają żadnego
na to fundamentu, niechcą im przy-
znawać, ani rozwiłości w obyczajach,

ani zbyt kow jakich, ani namiętności
brzydkich, ani uciech zakazanych: ani
żeby się gniewem mianowicie gwałtownym
wnosić mieli, aby zdrady jakie na Bli-
źniego knowali, albo rzeczy sobie cudze
prawyłaszczali, albo bili, tłukli, raniili
drugich. Niech z strony tego wszystkie-
go, y z strony wielu jeszcze innych
rzeczy niewinności będą, bo to ja chętnie
pozwalam; jednak nie pręto ich za pe-
wnych już dostąpienia zbawienia uznaję.
Jeżeli z strony jedney mogę sobie do-
brać o nich tuzzyć, tedy z strony dru-
giey mam się czego dla nich obawiać.
Bo nie dajmy się tu prosić zwodzić o-
wemu błędnemu mniemaniu, które tym
niebezpieczniejsze jest, im się kłótnie-
sze na pozor zdaie; y nierozumieymy,
iż dla zasługi na zbawienie dosyć jest
tylko się pewnych grzechów wystrzegać.
Pan BOG, który nam prawo swoje po-
dał, nie tylko rzekł wystrzegajcie się
tego y tego; ale też nad to prasydał:
czyńcie to y to. Oś Ewangeliczny Ga-
spodarz nie zgromił za popełnienie zley
jakiey sprawy owych Robotników, kto-
rych na Rynku stojących zastał; ale zga-
nił im to, że tam próżno stojąc, darmo

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 21
 czas drogi trawili. *Quid statts tota
 die otiosi.* (b) Idźcie y wy, mówić
 daley do nich, do Winnicy moley y
 robcie: bo bez roboty nie nie zyskacie:
 y nadgroda nie maczey wam dana bę-
 dzie, tylko według wymiaru pracy wa-
 szey. *Itc & vos in vineam meam, &
 quod iustum fuerit dabo vobis.* To jest
 dał nam przez to znać, że nieznieny
 Panu BOGU będziemy odpowiadać za
 to złe, któreśmy kiedy popełnili; iżko
 też za to dobre, któreśmy czynić za-
 miedbali.

Niechże mi teraz powiedzą, w któ-
 rych się też dobrych uczynkach ćwiczą,
 ci uciesciwi według świata. Chrześciance,
 których ja za Ludzi wcale poctiwych
 uznaję, y tę, która się im należy cześć
 oddaję. Są oni przyświecyłych obyczalów,
 sami sobie ich winiszują, y swoje w nich
 chwale pokładają; ale te ich dobre o-
 byczale do czegoż się ściągają, y na
 czym się kończą? Czyliż takowi lu-
 dzie są prawdziwie pobożni, którzy by-
 ile tylko im stan pozwoli, Modlitwy
 pilnowali, na zwyczajnych w Kościele
 Na-

Nabożeństwach bywali, do Sakramentów, Świętych użyszczali, czytaniem się Książ poboznych bawili, Słowa Bożego w Kościele słuchali; którzy by po pewnych, już to rozrywkach, już zabawach stanowią swolemu własnych, mieli pewne godziny sobie od siebie samych oznaczona, do zebrania się w siebie, do porachowania się z sumieniem własnym, do pilnowania sprawy zbawienia Duszy swojej? Czyliż takowi Ludzie mają prawdziwą Bliźniego miłość; którzy by z pobudki oneyże, zabiegali potrzebom y nędzom Bliźniego, gotowemi będąc nawet z swoich interesów nieco dla niego spuścić? Którzy by podług Nauki Apostołów, *plakali z płaczycemi*, y nie przypuszczając do serca swolego zazdrości, *radowali się z radującemi*? Którzy by według możności swolej starali się służyć przynieść ubogim y pociechy utrapionym, dowiedziując się, co się z nimi dzieje, co ich dolega; na czym im schodzi, nawiedzając ich własną Osobą swoją, ile przyswoić się im pozwala, y ratując ich sami przez się, gdy tego czasem potrzeba wyciąga? Którzy by we wszystkich słowach y postępkach swoich starali się

ura.

urazy bliźniego, zapominali krzywd sobie wyrządzonych, obchodzili się mile i spokojnie ze wszystkimi, ogół był łudzie cisi, pokorni, cierpliwi, i tego iedyne upatrujący, aby się ile możności wszystkim przyśłużyć mogli? Czyliż takowi ludzie są umarłwieni w sobie, i od miłości własney dalecy; którzy by jako to Chrystus Pan w Ewangelii zalecał, i za fundament prawa swego założył, sprzeciwiali się rządzeniom swoim, nie pozwalali wolności myślowej własnej, ćwiczyli się w zaprzenieniu siebie samych, wyrzekali się wygod i wczasów własnych, słowem wszystkie rzeczy zbyteczne od siebie odrzucali, a na samych tylko koniecznych potrzebnym przedstawiali?

Ab coż to ja mówię? Czyliż takowi ludzie na tę się Naukę znają, czyliż ją przenikają, czyliż o niej cokolwiek wiedzą? Jeżeli ja im przykładem ja będę, i straszę się, aby do niej przywykli: czyliż mię tym samym nie poczytają za człowieka zbyt surowego, i niepomiarowawancy iakieżć gorliwości, który z dalekiej i odludney pułtyni do nich przyszedł? A jednak ta to jest racjonalna otuka,
kto-

ktorą nam samże Chrystus Pan podał, y
ktorey pełnieniu zbawienie wieczne obie-
cał. Nie obiecał on go życiu miłkiemu
y pieszczonemu, iakie polpolicie ludzie
światowi prowadzą, chociaż by się to
najniebezpieczyszym powierzchownie zda-
wała: żądnych iego na to słow, żadnego
z Pisma świadectwa nie pokazecie: zaś
dla życia ikrotnego y umartwionego, iak-
le się wam dopiero opisało, nie mniej
wyrażonych iako y rozliczonych obietnic
iego słuchajcie: *Intrate per angustam
portam.* (i) Wchodźcie przez ciasną Bra-
mę. *Regnum Caelorum vim patitur, &
violenti rapiunt illud.* (k) Królestwo
Niebieckie gwałt cierpi, y gwałtownicy
porwywają ie. *Ambulate dum lucem ha-
betis.* (l) Chodźcie, to jest czyńcie do-
bze, poki światłość macie. *Omnis ar-
bor qua non facit fructum bonum, exci-
detur & in ignem mittetur.* (m) Wiele-
kie drzewo, które nie przynosi owoców
dobrych wycięte będzie y w ogień wrzu-
cone. *Qui non bajulat crucem suam, &
venit post me, non potest meus esse di-
scipulus.* (n) Kto nie nosi Krzyża swe-
go,

(i) *Math. 7.* (k) *Math. 11.* (l) *Joan. 12.*

(m) *Math. 7.* (n) *Luc. 14.*

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 25

go, y nie idzie na tona, nie może być Ucznem moim. Te są wyraźne, y bez żadnego powątpiewania, co by znaczyć miały, Zbawiciela wyroki. Sam to Chrystus Pan mówi, y nieomylnie nam prawi, podług których miarkować możemy, czy nas zbawienie czy też zguba wieczna czeka. Całe życie do tych Reguł przystosowane jest życiem asługującym na zbawienie; toć przeciwnym sposobem całe życie Regułom tym, przeciwnie, musi być godnym potępienia.

I niech mię się tu nikt nie pyta w czym to y przez co złym y naganym jest takowe życie, y dla czego, lubo nie jest życiem swawolnym y grzechom podległym, przecięż jest życiem od BOGA odrzuconym? Nie będę ja się tu wdawał w szczególne rzeczy tej rozbiierania, ale w powszechności odpowiem: że takowe życie, którego mniemana niewinność tylko na wystrzeganiu się pewnych cięższych y gorszących występków zależy, nie ma tych przeszacowania do Nieba zntkow, którem tu s wyrokow samegoż Chrystusa przywiodł y opisał. Tak albowiem żyć, iak żyją ci,
pociąg

pościwi według świata ludzie, to jest
 wązkie, pieśczenie, y wygodnie, nie jest
 to wchodzić przez ciemną ścieżkę, ani
 trzymać się drogi trudney y przykrej,
 y nią podążować. Nie jest to gwałt
 sobie czynić, martwić zmysły, y po-
 skramiać namiętności swoje na pozyska-
 nie Nieba. Nie jest to zażywać na
 swoje Duchewoe Dobro, tego czasu, któ-
 rego nam BÓG pozwolił, ani z poży-
 tkim Duszy naszej pędzić nasze lata,
 tak jak BÓG po nas chce. Nie jest to
 być z liczby drzew owych pożytecznych,
 które obficie z siebie owoce wydają, a
 przez tę obfitość czynić zadość nadziei,
 którą Niebieski Pan y Gospodarz nasz o
 nas po wziął. Słowem nie jest to żyć
 podług Ewangelii, gdyż nie jest to wy-
 rzekać się samego siebie, nosić Krzyż
 swój y iść za Chrystusem. Już kto-
 kolwiek nie żyje podług Ewangelii, ten
 nie może dożyć tego Błogosławionego
 końca, do którego wzywa Ewangelia:
 a że ludzie według świata uściwi tak
 nie żyją; ja z rąk wołam, iż oni w nie-
 bezpiecznym bardzo zbawienia swojego
 stanie znajdują.

Miar-

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 27.

Miarkujcież tedy słuchacze, z tego
wszystkiego co się do tych czas mówiło,
jak się wam na potym żyć y sprawo-
wać należy. Nie bądźcie Chrzęściana-
mi co do Jmienia tylko y nic więcej.
Jakowych się pod te oplakane czasy nie
nalo narodziło, co to na łonie Religii
a bez Religii żyją, wyrzekając się Chrztu,
przez który się BOGU odrodzili, y za-
pięając się Wiary, którą tam Uroczyscie
przyjęli. Rozwrotność to obyczajów do
tego ich przywodzi, że o wszystkim
wątpią y nie nie wierzą; a ten sam o-
plakany ich stan konieczną uczynekow do-
brych potrzebę utracić, bo się bez nich
do rozpuszty, a przez rozpusztę do niedo-
wierstwa sposobłą. Ani też bądźcie
Chrzęścianami tylko co do Wiary, co
to wszystkie prawdy do Wiary należące
wyznają, o nich nie wątpią, o nich dobrze
sądzą, y z nich żytyem dla nich poszno-
waniem są; ale gdy przyjdzie do cwi-
czenia się w nich, y do zadość uczy-
nienia powinnościom swoim, tu się ich
Wiara z ich obyczajami nie zgadza, tu
iey sami, przez próżność życia, a czę-
stokroć y przez bezcerne sprawy, fałsz
zadają. Takowa Wiara, iako się wam
poka-

pokazano, sama bez dobrych uczynków, nikogo nie zbawi; dobre też uczynki doaley potrzebne, iakoteż y to wi-
dzieli, nie na tym zależy, aby się tyl-
ko wyrzekać złego; ale nad to, aby też
przyswoic do przepisow Ewangelii y
wyrokow samegoż Chrystusa, czynić do-
bre. Bądźcież tedy Chrześcianami, ra-
zem y co do Wiary, y co do uczynków.
Wierze przyswoitych, abyście wszystkim
powinnościom swoim sadożyć czynili, a-
byście Chrystusa Pana niezmienię Wiara
dobrą, iako też życiem przykładnym wy-
znawali. Takowym sposobem, przez
szczęśliwą waleczność, iak Wiara wasze
uczynki wasze, tak też uczynki wasze
Wiara waszą ożywi, y do wszystkiego
mocniejszy y ochotniejszy uczyni. Wier-
zyć będziecie, y dla tego to, co Wiara
każe, czynić będziecie; a gdy to co Wiara
każe czynić będziecie, Wiara wasza
co raz bardziej rość, y was do większey
co raz doskonałości przywodzić będzie; a
nasolatek żywot wam Błogosławiony, y
zbawienie wieczne przynieść.



NA NIEDZIELĘ XIII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

Jak wielka jest za Dobrodziejstwa Boskie ludzka niewdzięczność.

Nonne decem mundati sunt, & novem ubi sunt. Lucæ 17.

Niewiem ileżeli który występki większą sercu żalność przynosi, jako kiedy wyświadczona komu łaska powinney od niego wdzięczności nie odbiera. Sarskoął na takową niewdzięczność także w Dziesięcym Ewangeliu Chrystus Pan, kiedy z Dziesięciu trędowatych, których od szpetności swojej oczyścił, lednego tylko z powinnym dziękczynieniem przychodzącego ujrzał. *Nonne decem mundati sunt, & novem ubi sunt?* BOG także przez Jasiaśza Proroka, całego

Nie.

Niebar y całej ziemi używa, abo się nad niewdzięcznością ludzką zdumiewali, że gdy on ich jako Dzieci własne wykarmił y wyżyżył, oni jednak nim przez odlatną niewdzięczność swoją wzgardzili. *Audite Celi, & auribus percipe terra, quoniam Dominus locutus est, filios enutrivit & exaltavit: ipsi autem spreverunt me.* (2) Jakoż w rzeczy samej jest się nad czym zdumiewać, że ludzie rozumni do tego przeciwko Panu BOGU występku przychodzą, który się nawet ich naturze y przyrodzeniu przeciw, Mają to do siebie świadczące Dobro. daleyśwa, jako to uważa Seneka, że nawet nierozumne y z natury swojej strongly zwierzęta ze serce uymiają tak dalece, że żadnego z nich tak dzikiego y okrutnego nie ma, które by się potęgym około siebie strasalem ułaskawić, y do miłości tych, którzy się o nie strasła, przywieść nie mogło. *Officia etiam fera sentiunt: nec ullum tam immansuetum animal est, quod non cura mitiget, & in amorem sui vertat.* Dopieroż miedzy ludźmi rozumem nikogo by bydz nie

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 31

nie powinno, aby go te rozliczne Dobrodziejstwa, które codziennie od Pana BOGA odbiera, za serce ująć, y do należytey ku tak łaskawemu Stwórcy wdzięczności przywieść nie miały. Atoli rzecz się temu wcale przeciwna dzieje: bo ludzie im więcej od Pana BOGA łask odbierają, tym niewdzięczniejszy dla niego są, y gorszym mu złym za dobre płacą. Wam się podobno Słuchacze mowa moia dawała, y żeby to tak w rzeczy samey byź miało wierzyć nie chce; ale gdy wam w szczególności, te niewdzięczności stopnie do których złość ludzka przeciwko BOGU przychodzi, wytknę y rozstrząsę, sami nie wątpliwą prawdę uznacie; a podobno y siebie samych w liczbie tych ku BOGU niewdzięczników uyrzycie. Ktoreż tedy są te zwyczajne ludzkie przeciwko BOGU niewdzięczności stopnie? Te trzy konieczne: że za wzięte od BOGA Dobrodziejstwa, BOGU nie dziękują, że wzięte od BOGA Dobrodziejstwa, komu innemu przypisują, że nakoniec wziętych od BOGA Dobrodziejstw nawet przeciwko BOGU żyją.

Wdzięka

Wdzięczność zawsze BOGU za złąną na
 Ciebie tak pełność Niepokalanie Poczęta
 Panno, day ku większey Pań BOGA
 chwale tak dostatecznie o rzeczy tej
 mówić, aby słuchających serca do jak
 największy ku BOGU za wzięte taki
 wdzięczności zachęcić.

CZĘŚĆ I.

Pierwszy jakom powiedział, ludzkiej ku
 Panu BOGU niewdzięczności stopień
 jest, że za wzięte od niego Dobrodziej-
 stwa powinnego mu dziękczynienia nie
 czynią. Migdy innemi rzeczami które
 Paweł Święty Uczniowi swojemu Świę-
 temu Timotheuszowi nalecał, że osobli-
 wież cztery wymienia: proźby, Modli-
 twy, przyczyniania y dziękowania. Pro-
 źby, abyśmy przez nie o to czego po-
 trzebujemy Pań BOGA prośili; Mo-
 dlitwy, abyśmy przez nie wiążąc nad
 głową naszą jego kary oddalali; Przyczy-
 niania abyśmy przez nie od tego co
 nas dolega uwolniećbyli; następek dzię-
 kowania, abyśmy przez nie są te Dobra

któ.

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 33

które odbieramy Panu BOGU dziękowali.
Ale: iako uważa Bernard Święty (b)
na to Pawła Świętego miejscem piszący,
tey ośmistej powinności, pospolicie za-
niecubują ludzie, lubo, własnym pożytkiem
przyeśdzeni, trzewa się poprzeczającemi,
bez żadney trudności bawią. Wpra-
wdzić, mowi wspomniany Bernard Świę-
ty, czytamy o Dzieśficiu trędowatych,
że prosił, modlił się, y przyczyniali,
gdyż głosem wielkim na JHUSA wo-
łali, aby się nad nimi zmiłował. *Jesu
praeceptor miserere nobis.* Ale wszel-
kim na dziękowaniu, bo z Dzieśficiu o-
czyszczonych, tylko się ieden z nich do
JHUSA powrócił. *Non est inventus
qui rediret, & daret gloriam Deo, nisi
hic alienigena.* Podobnieć się y mię-
dzy nami bardzo często trafia: Choruie
Mąż, albo Syn; Zona, albo Matka mo-
dli się z płaczem, y sług Boskich o Mo-
dlitwę prosi, aby go Pan BOG za ich
przyczyną uzdrowić raczył. Jest wiel-
ka u Sądu sprawa, y wielkie niebespie-
czeństwo, aby za iey przegraną wszy-
stkiego nie stracić: na ten czas iaki taki
Kaz. Niedz. Tom. IV. C do

(b) S. Bernar. contra vitium Ingratitatis.

do proźby, do Molitwy, do przyczyny
za sobą co żywo się udaie. Alie na-
ostatek Mat odrozwiele, Syn lepiej się
mieć pocznie, owa się niebezpieczna sprawa
wygra: iuż ci się na ów czas wcale
o BOGU nie myśli, aby mu się powinno
za taką podziękowanie oddać; dosyć
na tym, że się to czego się pragnęło
otrzymało; iuż więcej żadnego do BO-
GA powrotu, żadnego mu za wyświad-
czane Dobrodziejstwo dziękczynienia nie
widać. *Non est inventus qui rediret.*
O iakże wielka między ludźmi takowych
niewdzięczników liczba iść Wy sami
obejrzyjcie się na te wszystkie okoli-
czności, które się wam tyle razy w ży-
ciu waszym trafiły: azali to nie pra-
wda, żeście w nich tym dalewiciu trę-
dowatym podobni byli? Dziękowaliście
po nich BOGU, gdy was albo od złego
z któregoście się wypraszali uwolnił, albo
tym dobrem, któregoście żądali obda-
rzył? O iakąście tedy y iemu y sobie
przez to krzywdę uczynili, żeście się do
niego, z powinym za wyświadczone
Dobrodziejstwo dziękczynieniem nie wra-
cał. *Non est inventus qui rediret.*

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 35

Dary y Dobrodziejstwa Bożkie, jako Grzegorz Święty mówi, są ofieniem, które Niebieski Oraz (tym imieniem Chryśtus Pan Oycy swego przedwiecznego w Ewangelii nazywa) na roli sieie, y z niego tę oohę żniwe zebrze spodziawa. Dary y Dobrodziejstwa Bożkie, jako Augustyn Święty twierdzi, są talenta, które Najwyższy na Niebie Król Bogom swoim na ziemi rozdaje, y z nich niejakiego dla siebie zysku oczekuje. Ale iakże wiele takowych ról ieśt, które Orazowi swojemu żadnego pożytku nie czynią; iak wielu się takowych Bogu znayduje, którzy powierzone sobie talenta tylko w ziemi kopią; albo że słowy Proroka rzecz tę wyrażę, iak wielu takich, którzy zawsze pożyczają, a długów swoich nigdy nie płacą. *Mutuabitur peccator, & non solvet.* (c) Jeśt wielu takich Dłużników, którzy gdy im pieniądze pożyczyc potrzebą, tych od których pożyczają, pięknie proszą, słowy podchlebnemi y ukłonami niewolą, wdzięczność im swoją za wyświadczoną łaskę przymierzają, y niezawodne na czas na-

C2

302-

(c) *Psal. 36. v. 21.*

znaczonego pożyczonych pieniędzy oddanie
obiecują, ale gdy czas oddania prze-
dzie, tyfujące złości y trudności czy-
nią, rzucają się y gniewają na upomina-
jących się o swoje, tak dalece że ledwie
ci, to proźną, to groźbą swoy
na nich dług wy łucić y wyholować
mogą. A takowyć właśnie jest wielu
też Chrzęścian względem Pana BOGA
umysł, pożyczają a nie oddają. Ten
cbrot w sprawowaniu interesow, ten prze-
myśl w nabywaniu fortuny, to zdrowie
czterliwe y mocne, ta uroda wszystkim
się podobająca, dary to Boskie są, któ-
rych on wam pożyczyć raczył. Gdyby
się wam o nie wszystkie upomniał, gdy-
by się od was tego wszystkiego czym
tylko jesteście, y co tylko macie napię-
rał, szalił by wam jaką przez to krzy-
wdę uczynił? Ale nie czyni tego, dafyć
mu na którymkolwiek wdzięczności do-
wodzić, przeżąda nawet na samym tylko
dalekozwyńczeniu waszym: a jednak ktoś się
z was na nie zdobywa?

Wspomnięcie tu sobie owe gwałtowne
potrzeby, w których prawie już wam
ginąć przychodziło, owe burzliwe prze-
śladowania czasy, w które Dom wasz
pra-

prawie jak Dom Jaba, uż się do ofie-
 raczgo upadku nakłonił, owe nieszcześli-
 we przypaoki, które, albo wyszcie sobie
 samy spoządali, albo nieprzyjaciele waśi
 na was ściągogli. W ten czas zaisie wy-
 ście się do Modlitw, ślubów, y pobo-
 żnych obieranie uciekali; w ten czas mo-
 wiliście, o z Jestyą: *Jeżeli dasz Syny*
Ammon w ręce moje, krókolniek pier-
wszy wynidzie ze drzwi Domu mego, a
zabieży mi wratajcenu się w pokoru od
Synów Ammon, tego ofiaruję całopalenie
Pinu: (d) to z Jakubem: Jeżeliż bę-
dzie BOG ze mną, a lędzie mię szregł
na drodze którą ja idę, y da mi chleba
ku iedeniu, a odzienie ku obleczeniu,
y jeżeli się zwrócę szczęśliwie do Domu
Ojca mego, będzie mi Pan za BOGA..
y ze wszystkiego co mi dasz, Dzieściny
ofiaruję tobie. (e) to z Anną Samuela
Matką: Panie zaślępów, jeżeli weyrza-
wny neyrzysz na utrapienie służebnice
twojej, a wspomnisz na mnie, a nie
zatamiciasz służebnice twojej, a dasz
śladze mojej płęć Męską, dam go Panu
przez

(d) *Judicum. 11. v. 30. (e) Genesis.*
28. v. 20.

przez wszystkie Dni żywota jego. (f).
 Takście na ow czas mówili, aleście się
 na nieprawość serca swego nie oglądali.
 Jemie, jakob, y Anno wypełnili Słoby
 swoje; wy zaś uczyniliście im zadość?
 Obiecaście byli dać słaczną ialmużę,
 iż i by wasz ta lub owa sprawa przy-
 ładna była; wygrawszy ją sądziłcie,
 czyliście obiecaną ialmużę dali? Słu-
 bowaliście byli gorętszą y pilniejszą Pa-
 nu BOGU służbę, iżli bacie z choro-
 by swej powstał; powrócwszy do
 zdrowia, w czymżeście lepiej Panu
 BOGU służyć zaczęli? Poślanowiliście
 byli tego y owego złego nologu zanie-
 chać, w tym się y w owym grzechu
 poprawić, iżli by was Pan BOG z te-
 go y owego niebezpieczeństwa wyrwał;
 gdyście już z niego wyszli, czyliście
 poślanowienie swoje wykonali? Wy tedy
 tym samym Panu BOGU niewdzięczni
 jesteście; pożyczacie od niego, a długu
 mu swego nie płacicie. *Mutuabitur
 peccator & non solvet.* Ah mało mało
 na świecie Abrahamów, którzy by po
 zбиciu pięciu Królów, zdobyte w potyczce
 tu.

Ł p y w dziękczynieniu za zwycięstwo przed Ołtarzem Pana Zastępów śladali. Mało Josueb, którzy by przebywszy szczęśliwie Jordan, dobyte z niego kamienie, na wieczną wdzięczności swojej pamiątkę śladali. Mało Dawidów, którzy by pokonawszy Goliatha, odebrany oręż na okazanie swojego dziękczynienia do przybytku Pańskiego odnośli. Podobą się wszystkim upragnione od BOGA Dobrodziejstwo, y dla tego gorąco go o nie proszą: ale odebrany ucieknie, już daley o powineny za nie wdzięczności, o powinnym dziękczynieniu nie myślą.

Nie ma jednak dosyć na tym niewdzięczność ludzka, lecz daley podępując, nawet wziętych od BOGA Dobrodziejstw zapierać się odważa. y nie BOGU ie, ale stworzeniu przypisywać zwykła. Drugi to jest złościwości iej śopleń, któremu się już w tey drugiej Kazania Części przypatrzmy.

CZĘŚC II.

Wiarę nas Słuchacze, ba y sam rozum uczy, że cokolwiek iśliśmy y cokolwiek mamy, to wszystko od BOGA iako

iak, od zrodla y Stworcy wszelkiego Do-
 bra mamy. Tu na ziemi wglęsnem dru-
 gich z tąd się pycha nasza niedo-
 śność i nie nie wni, że im nie podle-
 gamy, że się bez nich obyć możemy;
 ale względem Pana BOGA tego mówię,
 nie możemy, bo iako Tertulian mówi,
 y m sam y wszystko nasze, nie nasze,
 lecz B Gie jest. *Nihil nostrum, quoniam*
Dei omnia. On iako troskliwy o nasze
 D bro Opiekun, zawsze nam jest przy-
 tożny, w słowach w radach, w syntach,
 w szczerściu, w nieszczerściu, wewnętrz, ze-
 wnątrz, zawsze nas to łaską swoją uprze-
 dza, to z nią za nami idzie. On stra-
 pionych ratuje, ch rych uzdrawia, błę-
 dzących naprowadza, wykraczających po-
 prawia, smutnych cieszy; upadłych dźwie-
 ga, y we wszystkich potrzebach y niedo-
 statkach naszych pomoc nam y obronę
 daje. Iako Morze wszystkich zrodzi y
 rzek początkiem jest, tak też wszystkie
 Dobra y przyrodzone y nadprzyrodzone
 od BOGA iako od swego początku po-
 chodzą. A z tąd łatwo nam się domy-
 ślić można, że iako zrodla y rzeki ano-
 wu się do morza z którego wyszły wra-
 cają, tak też się wszystkie Dary y Do-

brodzicyśwa Boskie przez naszą wdzięczność do BOGA wracać powinni, abyśmy ie nie komu innemu tylko BOGU przyznawali. Powinniśmy względem nich tak sobie postępować jak sobie względem powietrza postępujemy: bierzemy ie w siebie, y znowu oddsiemy oddychając: podobnie biorąc od BOGA Dobrodzietyśwa, oddawać ie powinniśmy, BOGU ie a nie komu innemu przypisując.

Cóż tu jednak co do tej okoliczności między ludźmi dzieje? Komu oni swoje doczesne powodzenie przypisują? Ah od BOGA Dobro biorą, a ludziom za nie dziękują; pożądanego zamyśłów swoich skutku dochodzą, y ten przemysłowi swojemu przypisują; na wysokie honorów stopnie wstępują, y wdzięczność za to przyjacielom swoim oświadczają; Romanich dochodów co raz im więcej przybywa, y swojemu to wszystko staraniu przyznają. A jeżeli też kiedy Pana BOGA wspomną, że to y owo od niego mają, tedy nie w innym rozumieniu, tylko że sobie u niego przez te y owe dobre uczynki na to zasłużyli. Już tak sobie postępować, jest to jako Paweł Święty

ay

ty mowi (g) prawdę Bożą w kłamstwo
odmieniac, raczy stworzeniu niż Stwo-
rzycielowi służyć, y niełako słusowno-
mu mówić: Ty Oycem moim jesteś, czym kole-
wiek jestem, tobiem po- wien. Jest to
owey Jaczela Córki naśladować, którą
Oseas Prorok tak mówiącą opisuie. (h)
Poydę za miłośnikami moimi, którzy mi
dawali chleb y wodę moję, mleko moję,
y len mój, oliwę moję y napój mój.
Ab pomszaro niewdzięczności! A od ko-
goż to jest ten chleb y ta woda jeżeli
nie od BOGA? Kto cię okron niego kar-
mi y odziewał? Jest to, iako tenże Ose-
as Prorok wyraża, mówić przeciwko
BOGU kłamstwo. BOG was Odkupił
Ego redemit eos. Byliście w niewoli, on
was wolnością udarował; byliście ubo-
dzy, on was obfitym dostatkiem obda-
rzył; byliście chorzy, on was do zdrowia
przyprowadził. Gdybyście cokolwiek
cnoty y pobożności mieli, wy byście to
wszystko Boskley Dobroci y Opatrzno-
ści przyznawali; ale wy, że rzecz tę
słowy Prorockie mi wyrażę, tylko *fortune*
flot

ślót sławicie y na nim ofiarujecie (i),
tylko Egiptu przyzywacie, do Asyryj-
czykom idziecie, nad przenicą y winem
przeżumacie; to jest powinna za wszystko
wdzięczność od Stworzyciela na stworze-
nie przenosić. Wy tedy jako Ozeasz
Prorok mówi, przeciwko BOGU tak na
was takowemu saszere tylko kłamstwa
mówicie, sobie to, albo innym ludziom
przypisując, coście z szcudrobliwey dla-
was Pana BOGA ręki wzięli. *Ego re-
demi eos & ipsi locuti sunt contra me-
mendacia.* (k) Jest to w ręce ognia
naśladować, przez który się bardzo przy-
zwolicie niewdzięczności występek wyraż-
ać może. Element ten prawie nic ni-
gdy nie wraca, z tego co się wewnątrz spo-
sobne do spalania wrzuca; ale wszystko
traci, y ledwie sam tylko popioł zo-
stanie. Rzucisz co do góry na powie-
trze, to się na tych miest ku tobie wrac-
a; puścisz co na wodę, to się znowu
albo do twoich, albo do cudzych rąk
dośłanie; wrzucisz co w ziemię, to albo
się rozkrzewi y rozmnoży, albo przy-
nasy-

(i) *Isaia 65. v. 11.* (k) *Osea 7.*
v. 11.

najmniej tam ci się b. spieczanie docho-
wa; ale wrzucisz co y włożysz na o-
gień, to ci prętko zgaśnie, y chyba ci
samo tylko popioł z tego zostanie. Obraz
to jest naszej względem Pana BOGA
niewdzięczności: Bierzymy codziennie rozli-
czne od niego Dobrodziejstwa, ale Do-
brodziejstw tych Panu BOGU nie wra-
camy, bo jakbyśmy ich od BOGA nie
brali, komu innemu je przypisujemy.
Giną tedy Panu BOGU Dobrodziejstwa
jego, y nie mu się za nie w nas, wła-
śnie jak w ogniu, przez niewdzięczność
naszą nie zostaje.

A gdy ja to mówię, nierozumiem przez
to, jako by się wam nie należało b. dź-
wicznymi dla tych ludzi, którzy wam
dobrze czynią, y do Ojca iakowego
dopomagają. I owszem wyrażacie napo-
minam: Dzieci szanujcie Rodziców swo-
ich, którzy was na świat wydali: U-
czniowie dziękujcie Nauczycielom swo-
im, którzy was polecają: poddani czciew-
cie Panów swoich, którzy wami rządzą:
nie bądźcie niewdzięczni tym, którzy
was to swoją pomocą, to swoim majątkiem
wspierają. Takie wdzięczności dowo-
dy, nie tylko żeby się miały Panu BOGU
nie

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 45

nie podobać, ale jeszcze was do nich
zabęgo, a nawet surowo je wam przy-
kazuję. Chcę tedy przez te, to tylko
wam do uwagi podać: że się wam nie
należy nad samemi się tylko strumykami
zaśnawiać, przez które iakowa do was
pomysłność płynie, ale trzeba iść dalej
aż do samego Dobr wszystkich zrodła,
z którego wynika: że na powtorne szczę-
ścia waszego przyczyny nie inaczej po-
glądać macie, tylko iako na te, które od
nawpierwszey zależą, y których ona ku
temu końcowi zatywa: życie nakoniec
nie tak uważać powinni koło, które was
do góry podnosi, iako raczej tajemne
Opatraności y Wszechmocności Bockley
zarządzenie, które kołem tym władnie, y
na wasze go wywyższenie obraca. Tego
was uczy ow od urodzenia ślepy: (1)
nie przypisał on swiego na oczy uzdro-
wienia, ani błotu ze śliny uczynionemu,
którym oczy pomazane miał, ani wo-
dzie sadzawki Siloe, w której się obmył,
ale Dobroci y Wszechmocności tego
Człowieka, którego JEZUSEM zowią.
Lubo mu dla tego grozili y złorzeczyli
Fa-

(1) *Joan. 9.*

Faryzeusowie, lubo przez wszystkie sposoby usiłowali, aby go od takowego wyznania odwieść mogli; on jednak nie na to niedbając, Dobrodziei y lekarze swojego cześć, chwalić, y wyznawać nie przestał. Tego was jeszcze uczę, y owego młodego Tobiasza Anioł, który mu w całej jego drodze towarzyszył, że wszelką go pomyślnością do Domu Ojcowskiego odprowadził, a naostatek Ojca samego na ślepotę uleczył. (m) Ojciec y Syn na podziw troskliwi byli, jaką by przyzwoitą swojemu wspólnemu Dobrodzieiowi dać nadgodę mogli. Poglądali na niego, jako na tego, któremu by najbardziej obowiązani byli; y dla tego, z tych rzeczy, które z sobą przynieśli, całą mu połowę ofiarowali. A Anioł, nie musicie za to dziękować powinni rzekł, ale BOGU Niebieskiemu, który z wami miłosierdzie uczynił; y wy go za to ze wszystkiemi żyjącemi wyznawajcie. Obławiam wam tedy prawdę; y nie zataję przed wami tajemney mowy. Rozumiecie, że iam wam te Dobrodziejstwa wyświadczył; ale nie tak

fig

Na Niedzielę XIII. po Świątkach. 47

ſię rzecz ma: BOG to był, który imo-
iey dla was poſtugi zażył, y który mię
do was przyſłał. Jam mu w prawdzie
oſſiarował Modlitwy y inne dobre uczyn-
ki wasze, gayıście obiad ſwoy zoſławiali
abyście umarłe grzebli, y żyzy ſwoie przed
nim wylewali. Wy jednak nie chcey-
cie ſługi z Panem równać, y nie biernie
narzędnia, za rękę która przezeń robiła.
Gdyem był między wami, iedząc y pijąc
jak wy, z woli y z rozkazu Pana BO-
GA byłem; iegoż więc czcieycie, chwali-
cie, y iego ſa- go dziwy opowiadaycie.
*Cum eſſem vobiscum, per voluntatem Dei
eram: ipſum benedicite, cantate illi, &
enarrate omnia mirabilia ejus.* Podo-
bnież y wam ſię ſłuchacze mowieć y
czynić należy: wſzyſtkie powodzenia wa-
ſze, wſzyſtkie pomyſłności intereſow,
wſzyſtkie ozdoby honoru y fortuny, BO-
GU nayprzod przypisywać, iemu za nie
dziękować, iego czcić, chwalić, y wy-
ſławiać powinnicie. Jeżeli wam do ich
nabycia ſłania wasze poſłużyły, albo
Przyjaciele waſi dopomogli, Boſkie to
tylko narzędzia były, których on po-
ſługi na wasze wywyżſzenie y uſzczęśli-
wienie zażył; a ſatym dopiero po BO-
GU,

GU, y zawsze z stosowaniem się do BOGA, swoją im wdzięczność odwdzięczać macie. Jasnzej gdy czynicie, wy w rzeczy samej nie tylko Boga z Paoem y narzędzie z Rzemieślnikiem rozumiecie, ale też zapierając się Dobrodziejstw Bożkich, iako się wam z Świętego Pawła mówiło, miało Stworzyciela stworzenia Ruzyćcie.

Wielka to także niewdzięczność! Wszakże jednak słońce ludzka iestczse się na wziętą zdobywać umie; bo do tego nasłatek przychodzi, że nawet Darow y Dobrodziejstw Bożkich przeciwko samemuż BOGU zażywa. Trzeci to iest iey stopień, który mi wam w tey trzeciej Kazania Części wytłumaczyć należy.

CZĘŚĆ III.

Pytał się niegdyś Jeremiasz Prorok, czy może kto żyć za dobre płacić, y Dobrodziejstw samych przeciwko Dobrodzieciowi swojemu zażywać. *Nunquid redditur pro bono malum?* (o) Tak mu się rzecz

Na Niedzielę XIII. po Smółkach. 49

rzecz ta niepojęta, y narodziłszy się przeciw-
ciwna zdała, że aby się między ludźmi
zneydować mogła, o tym bez wielkiego
podziwienia y zadumienia nawet pomy-
śleć nie mogła. Z tym wszystkim, rzecz
ta między ludźmi bardzo zoczylna jest,
osobliwie względem Pana BOGA, kto-
reżu tym niewdzięczniejszy są, im wię-
cej od niego łask biorą, y łasce
Darami Jego przeciwko niemu walczą.
Taki był niegdyś Salomon, który od
BOGA prawie na najwyższy szczęśli-
wości stopień wyniesiony, naśladując do-
tę przeciwko BOGU zapamiętałości
przyszła, że nawet niemiłosiernie swoich
Bliźniom kadziło offerować. Od BOGA
ukochany, od BOGA taką chwałą y mą-
drością obdarzony, że nikogo sobie z lu-
dzi równego nie miał, tak o BOGU y
sobie samym zapominał, że iako Augu-
styn Święty mówi (o) nigdy byśmy
pojąć nie mogli iakby się z nim tak
przedziwna doskonałość, z tak przedzi-
wną niewdzięcznością, tak niepojętą mą-
drość, z tak niepojętym rozumem zepsuciem
Kaz. Niedz. Tom. IV. D 140

(o) S. August. Lib. 22, Contra Fau-
sum. Cap. 88.

łączyć mogła, gdyby nas wyraźnie o tym Piśmie Święte nie upewniało. Powinien był pamiętać, że był Synem Człowieka, którego BOG od pałzenia bydlą do rządzenia ludem na Tron wyniósł: Człowieka, który się osobliwie Pana BOGA chwalić, y Święte Jego miłosierdzie wystawiać za życia staralsi Człowieka, który umierając przedziwne mu Nauki zostawił, a żyjąc, osobliwsze gruntowney pobożności, y swojej ku BOGU wdzięczności przykłady podał. Powinien był pamiętać, że z ubliżeniem praw starszego Brata, BOG go na Tron Królewski po Dawidsie Oycu wyniósł; y gdy tylko bardzo pomierny dowcip miał, mądrością go przecudną y z żądym jeszcze z ludźmi nieperownaną obdarzył. On jednak o tym wszystkim zapominał, y wszystko się prawie we wszystkiey rozpuszcie z oświecenia Pana BOGA wagardą zanurzył. Taki także był ów Jeroboam, którego BOG po Salomonie, na Tron Izraelski nad Dwieściami Pokoleniami wyniósł, y z Ręzi Salomona, Królem, y następcą onegoż uczynił. Za to tak niespodziane Dobrodziejstwo, o którym y nie pomyślał, patrząc jaką Panu BOGU niewdzięczność.

Na Niedzielę XIII, po Świątkach. 51
czekać zapłaci. Oto będąc się, aby
poddam jego, chodząc na Uroczyste Święta
y Offiary do Jerozolimy, gdzie Roboam
Syn Salomona nad jednym tylko Poko-
leniem panował, na stronę jego nie prze-
szli, jego im Nabożeństwu zabronił, ale
wykrawszy dwa złote Cielce, jeden w
Betbel, a drugi w Dan, tym czasie Bo-
żką y offiary wszelakie odprawiał. Strażna
to także jego niewdzięczność,
jeżeli uważemy stan ów z którego wzięty
jest; bo tylko jednego z synów Salomona
Synem był. Strażna jeżeli się obe-
rzamy na obranie Boskie wcale dla nie-
go dobrotliwe, bo go na Tron wyniosł,
do którego żadnego prawa nie miał.
Strażna jeżeli wgląd mieć będziemy
na to, co mu Abiassa Prorok Pański po-
wiedział, że dla tego, iż Salomon Pana
BOGA odłączył, Pan BÓG w ukaraniu za
ten grzech, od Roboama Syna jego
Dziecięć Pokoleni odrywa, a jego nad-
niemi Panem y Krolew czyni. Dowie-
rość strażna, jeżeli wyśpек sam zwa-
żemy, że nie mając dotychczas na tym, że
się sam BOGU tak na siebie łaskawemu
nie kłaniał, nawet całe poddanych swoich
miliony do Bałwochwalcstwa przymusił.

Dr. ... Alc

Ale co ja dawne niewłaściwości wspominać; czyliż między nami mało takich, którzy słyszą za dobre Pańu BOGU płacić, y Darow jego przeciwko niemuż samemu używać? A iest że co między nami zwyczajniejszego, jako bluźnić Imię Boskie temi usty, które tylko od niego sposobność mówienia mają? jako walać nieregulem to ciało, które by się bez niego y ruszyć nie mogło? jako stawiać ślida na cudzą cnotę tą urodą, którą on Obraz swoy układać raczył? jako trawić nie tylko na straszkach ale też na nieprawościach ten czas, który on każdego czasu umknąć może, y którego tylko dla zbawienia pozwala? jako używać na zdrady y elzukania, na błędy y zgorszenia tego dowcipu, który on tak bardzo oświecił y przenikłym uczynił? jako obrać na rozpustę, zbytki, y pijaństwo to zdrowie, które on przy swojej czystości zachowuje? Ah trzeba nam z Świętym Salwianem wyznać, (p) że „Bogiem samym przeciwko BOGU walczyć, y nasygnkolejszych jego dzieł, „prze-

(p) *Salvianus Lib. 6. de Gubernatio Dei.*

„Przecieżko czemuż szcemu żyjemy.
 „On sam dla tego Dobra nadał, abyśmy
 „dobrzy byli: my zaś przeciwie ile
 „razy od niego Dobra bierzemy, tyle
 „razy naszego przeciwko niemu złego
 „przyczyniamy. On nas Dobrodzieyſtwy
 „swoimi do cnoty wzywa, a my na
 „niecnotę lecimy. On nas Dobrodziey-
 „ſtwy swoimi, pobudza do pokuty, a
 „my ſię udajemy do przachu, zechęca
 „do chyłności, a my bierzemy za lubie-
 „żność. Tak to mu Dary jego nada-
 „radzamy! Tak łaski jego albo uznaje-
 „my, albo czcimy! kiedy ileśmy od
 „niego Dobrodzieyſtwa wzięli, tyle mu
 „krywdy wyrządzamy!

Co tedy niegdys Mojſzeſz do Ludu
 ſwoiego mówił, to by y teraz Sprawie-
 dliwie do nas powtorzyć mógł: *Haccine*
reddis Domino popule flute & infiprenſe
 (q) A ten że to jest pożytek, ta wdzię-
 czność, za tyle łask. Czyż y cudow
 Dobroci Boſkiej dla was? Toż za to, że
 was ſtrzydłami Opatrzności ſwoiey po-
 krywa, że was jako arzeniey oka ſwoiego
 ſtrzeże, że was we wſzyſkich drogach

54

54 Rozanie II.

waszych nie odstępnie, wy innych Bogów szukać, y Dobrodziestw jego nie żądać będziecie? On was aż do otyłości waszey karmi, a wy przeciwko niemu wierzgacie? On wam tyle codziennie łask y Dobrodziestw świadczy; a wy mu za nie, nie tylko nie dziękujecie; ale też się tychże łask y Dobrodziestw jego zapieracie; a nawet ich przeciwko niemuż samemu zażywacie? On wam dale czego tylko pragniecie; a wy mu wszystkiego odmawiać będziecie, czego tylko po was żąda? Ten że to jest pożytek, ta wdzięczność wasza, za tyle łask, Darów, y cudów Dobroci jego dla was? *Haccine reddis Domino popule fluite & insipiens?* Ah otworzmy oczy: a składając ten ślogi y dzięki użył, BOGU za wzięte od niego Dobrodziestwa wdzięczności bądźmy. Mowmy mu z Bernardem Świętym: od ciebie Panie nieprzeliczone łaski mamy; uznaliśmy to, y pokorae ci za nie dzięki czynimy. O nas nieszczęśliwych żeśmy się do tąd od tey powinności naszej oddalali; ale ty z Dobroci swojej, y te nie wielki podobno żywca naszego resztek, którą ci ofiarujemy, łaskawie przyjmiesz.

Gdy,

Na Niedzielę XIII po Świątkach. 55

Gdybyśmy mogli cofnąć ten cały czas,
któryśmy marnie stracili, cały byśmy
Tobie, y twoiey ułudzie oddali. Ab nie
rychło bardzo do ciebie się wracamy! już
podobno nam się nie wiele Dni do życia
zostaie; ale ty o BOŻE serca naszego,
y tey trochy która się została nie od-
rzucay. My cię przez nią czcic, chwa-
lic, y uwielbiać chcemy; my przez nią
Tobie tylko samemu służyć, Ciebie tyl-
ko samego kochać, y Ciebie się tylko sa-
mego trzymać będziemy.



NA NIEDZIELĘ XIV. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Zbytkach w odzieniu.

*Et de vestimentis quid solliciti
esitis. Math. 6.*

Jeżeli abytnia o potrzebie według praw-
dy ności odzienie troskliwość nasza
słuchacze jest; dopieroż także w wy-
twornych y w wymyślnych strojach zby-
tek jeszcze większy u nas nasanie pod-
piąć pozwolen. Wiem, z Pisma Świę-
tego, że szaty y odzienia nasze nie co
innego w rzeczy samey są, tylko pokry-
cia y obwiązcia iskier, któremi się za-
dane nam od grzechu pierworodnego ra-
ny zstępują y obwiązują. Z początku,
poki jeszcze człowiek do żadnego się
grzechu nie znał, żadney na swoje po-
krycie sukni nie potrzebował; ale się sa-

Wą tylko niewiastom, jako słońce świat-
łem, w Rain pokrywał. Lecz dalej,
kiedy ciężko swoim przeciwko BOGU
nieposłuszeństwem Duszę swoją zranił, tak
na przysiężę wstydu wolego słońca, jako
człowiek rany, na obwinienie ran swo-
ich obowiązek potrzebnie. Jako tedy by-
ła by wielce naganne rzecz, gdyby ow-
rany w takowych obowiązkach swoich
zbytku jakowego, y wymyślny wy-
twórności szukał; tak też nie mnieyszey
naganie podpada, gdy kto w strojach y
ozdobach swoich, aż do zbytniey okaza-
łości, y niepomiarowanych wymyśłów
przychodzi. Dwojaki tu zaś zbytek po-
spolicie popełniają ludzie, jeden przeciw-
ko pomiarowaniu, a drugi przeciwko
skromności. Przeciwko pomiarowaniu
wykraczają, którzykolwiek zbyt drogie, y
okazałe na sobie szaty noszą; przeciwko
zaś skromności grzeszą, którzykolwiek,
albo się z przydaną na twarzy pięknością,
albo z niedobrze pokrytą na sobie nago-
ścią stroją. Obydwa te zbytki zganił
Paweł Święty w Niewiastach wieku swo-
iego, kiedy się im ze skromnością, y z po-
miarkowaniem strój rozkazał. Cum ven-

recundia & sobrietate ornantes se. (2)
 Obydwa te zbytki y ia wam na Dziel-
 sieyszym Kazaniu zganić myślę, abym
 wam przyzwolitą odsienia Chrześcijańskiego
 regułę podał. Aby tedy strasie y odsie-
 nie nasze były w używaniu swoim chwa-
 lębne, powinny być naprzed z pomię-
 kowaniem, bez zbytku próżności, powto-
 re ze skromnością bez zbytku nie-
 wstydu.

Pomiękawsza y skromieysza nad
 wstykanie stworzenia. Niepokalanie Poczta
 Panno, daj tak skutecznie o rzeczy tej
 mówić, aby zgromadzonego Słuchacza
 do naśladowania twoiego w strasach na-
 miarkowania y wstydu, jak najlepiej
 przyspolozić.

CZĘŚĆ I.

Błąd to Słuchacz strasliwy. leś, że
 Świątne materye, drogie klejnoty, y
 inne ze złota y srebra ozdoby, Sza-
 tańskim tylko wyolaskiem są, który on
 ku

Na Niedzielę XIV. po Świętkach. 59

ku oszukaniu y siebie y drugich Niewia-
stom napomknął. Skoto się pierwszy raz
z zdem tym Pelagiusz odczuwał, aza-
nie Hieronim Święty w liczbę Herety-
ckich błędów włożył, y fałsz jego z Pi-
śma Świętego, które skarlał y Hiacyntb,
smaragd y szafir, na przyrównanie szat
Naywyższego Kapłana przepisał, na oko
pokazał. Można tedy ludzom bez skru-
pula świętno się y okazale stroić, byle
tylko w stroiu tym przepisane od Świę-
tego Pawła pomiarkowanie zachowali.
Cum sobrietate. Już na czymże pomi-
arkowanie takowe zależy? Rozumiem że
bardzo przyzwolicie do rzeczy odpowiem;
kiedy wam waszą w strojach okazałość
waszym urodzeniem, waszą fortuną, y
waszym stanem miarkować kazać.

Pierwszą tedy naszego w świętych
strojach pomiarkowania regułą, nasze ro-
znie jednych od drugich urodzenie jest.
Suknie y stroje nasze, oprócz przyrodzo-
nego końca, aby nagość naszą pokry-
wały, y od czasów nas niepogody bro-
niły, z Nauki Świętego Tomasza y ten
też polityczny koniec mają, aby zacność
naszą pokazywały, y między urodzeniem
naszym które jednego nad drugiego go-
dniej.

dniejsze jest, roznieć casytly. *Exterior cultus indicium quoddam est conationis humanae.* (b) Przeto Theodorykus Krol, iako o nim napisał Cassiodorus (c) wielkie swolej purpurze pochwały dawał, że po niego są Pana od wszystkich uznawany byli: u Rzymian także wyrażne prawo było, aby podług różnych między sobą godności stopni, Obywateli jego, różnych też dla siebie tak w konlorach, iako też w rodziu, sukien używali. Z tąd Święty Tomasz uważa, że ci co nie według swolego urodzenia sukien używają, z swoją suknią swoje też na sobie kłamstwo wszędzie obnoszą. Lecz terazniejszych czasów ludzie bynajmniej się w swoich strojach swym urodzeniem miarkować nie chcą: owszem przeciwnym sposobem, ponieważ sukna z godnością się zgadzać powinno, tylko o tym myślą, ażeby gdy im na godności zbywa, przynajmniej się suknią za godnych udali. Napatrzymy się, aowi Tertulian, (d) złota y kleynotow w tych

182

(b) S. Thom. 2. 2. q. 199. ar. 1. ad 3o.

(c) Cassiod. l. 1. lib. 2. (d) Tertul. de pol. Cap. 4.

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 61
ręku, które się niegdyś nayspodlejszemi
robotami zabawiały. Napatrzymy się
Osob niesnialomych, y ledwie co z po-
spolitego gminu wydobytych, które nam
wiadomość swoich Przodków, drogę swo-
iego szczęścia, y pochodzenie swojej
krwi, bliżkiem y okazałością swojej sukni
zatrzyć uśmiałą. A tak właśnie jest za-
bawa Białychgłówn podleyszych, że się
z pilnością przypatrują ustrojeniu się Bła-
żychłówn godnieyszych, aby ich modę
we wszystkim na siebie przeięły, a gdy
się im zdaie, że je stroiem swoim dosfa-
dztw, z niemi się porównywiąc, iedako-
wego też z niemi dla siebie się wzglę-
du domagają. I tak co jest wynalezio-
no na powierschowną też różnicę róż-
nych wcale od siebie stanów, to je te-
raz powierschownie z sobą męsza, y
zmyśloney, od prawdziwey szacności ro-
zecznać nie pozwala. Owszem po pra-
wdzie powledziwłszy, jeżeli iestże się
jakowy przy Ludziach prawdziwie go-
dnych szóst powierschowny doskonałości
znak, tedy tego naybardziej, że się z
większym pomiarkowaniem pokazują, y
że godne urodzenie swoje; postaćią za-
cnievszey nad wszelką okazałość pofu-
ty oświadczaia.

A iea

A jeżeli nie jest w swoich strojach swoim się urodzeniem nie miarkować; dopieroż nie będzie przyzwoitego w nich na swoją fortunę względu nie mieć. Toć prawda, że fortuna sama przez się żadnego do wielkiej okazałości prawa nie daie, gdyż Małpa choć by najbogaciej ustroiona, zawsze iednak małpą zostie. Z tym wszystkim od urodzenia oddalona, przynajmniej takowego człowieka mniej obmierzającym czyni, y pochodzącego z rąk agostusza wymuie. Dopieroż, kiedy choć przy wielkim urodzeniu szczupła y uboga będzie, tym bardziej uważana być powinna, aby przez takową strojów okazałość do ostatniej nędzy, lub gwałtownej niesprawiedliwości nie przychodziła. Lecz znówu terazniejszych czasów Ludzie, gdy się o modne ustroienie starają, żadney na swoje Dobra y dochody uwagi nie mają. Narzekał niegdys Jeremiasz, że na sukniach Córek Jerozolimskich znalaziona jest ubogich krew *In alis suis inventus est sanguis pauperum.* (c) Ał gdyby y teraz, podobno w niektórych y tu przy-

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 63

przytomnych, wzięli w ręce Aniołowie
te bławne y z drogich materyi szaty,
y wyciskać je zaczęli, zapewne by z nich
plynęła krew poddanych, ubogich, y
innych, których niesprawiedliwością swo-
ią wyniszczyli, y lichwiarskimi kon-
traktami swoimi do uboństwa przywie-
dli. Sługom się zapłata nie oddać;
Rzemieślnikom się robota nie płaci, po-
brane ze sklepów kupia długo się nie
nadgradzaia, y innym inne się tym po-
dobne krzywdy czynią: a to dla czego?
bo do nadgrózenia tych krzywd zwy-
czajne dochody nie wystarczają: a ie-
dnak one na śrócie okazałe, y inne zby-
tki nie potrzebne wystarczają. A słusznaż
to? Znaleźlibyśmy podobno y takich, kto-
rzy y które pokryjomo głód cierpią, y
ledwie iski na swoje pożywienie chleba
kawałek mają; a lednak w co się mo-
dnie uśroić, y isk się z nasybogatszymi
w śrociach przesadzać mają. Ja ich do
robaczekow ledwab robiących przyrowny-
wam, które to w swoje ledwabie obwi-
nięte, o swoim pożywieniu nie pamięta-
ją: tak y ci lub te, na swoje się śroić
wysłaia, gdy tym czasem pod swoją su-
knią, swoje uboństwo kryją. Skarżyć się
iedy

tedy na błędostek, y nieszczęśliwość
naśladowających po tobie ciałow. a z tym
wszystkim takich ciałow zażywać, kto-
re nie mogą co innego, tylko nieszczę-
śliwsze ciałow zaszczyt, nie też to
wielki przeciwko pomiarceowaniu wy-
stępki?

Ale wy mnie na to rzeciecie, że
idziecie w tym za regułą waszego stanu;
y że wam tak, nawet zdaniem Świętego
Augustyna prawię, (f) leżymy przeto,
że macie wolę iść za Męż, a drugim prze-
to, że już leżycie pod postanowieniem
Mężow.

Wy tedy, które o swoim postanowie-
niu myślicie, jako z tej wymowki wa-
szey znacie, tego u siebie zdania leżycie,
że to zbyt święte ochendostwo wasze,
będzie pożyteczną pomocą urodzić wa-
szey, y prawię wam prędszy postanow-
wienie niedne. Ale ja was tuż upe-
wnić, że się mocno na swoim zdaniu my-
licie. Jakż bowiem leż wasz w tym
zbytkowaniu zamysł? Jeżeli też, aby
wleźć w oczy płochy Młodzieży,
kto-

(f) S. August. Ep. 245. ad Postu-
dendum.

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 65

Stora tylko o swoich rozkoszach myślę
To się wam bez wątpienia powiedziat
czkowe zamyśli zawias się at nad to
powodzą, a to ielczce z utratą sumienia
y z obelgą Domu: lecz czyliż się tym
umysłem stroić rzecz jest godziwa? Je-
żeli zaś chcecie ebrócić na siebie oszy-
caotliwe, y pociągnać do siebie affekta
pocielwet to tego nie przez lerkomyślne
wdsięki, y prozne stroiem nadstawiania
się, lecz przez pełną skromności posta-
wę, zawsparte statkiem obyczaię dostą-
picie. Będą wam oddawać ukłony, bę-
dą was łudzić podchlebnemi kłamstwami,
będą w was wzbudzać prawdziwe z stro-
ny waszey affekta, ale to tylko przez
zmylone przyszłości, y tylko służące na
czas otwładczenie. Osoby młode, które
wieg tu słuchacie, ielczce się nie kopę ra-
zy odmienić moda na świecie y na wa-
szych głowach, niżeli z niey upragniony
pożytek odnieściecie. A to przeto, że
zbyt dużo jest na was tego błasku, o
którym rozumiecie, że on ianym do was
przymiła, a on przez boiażń podobnych
że, albo ielczce y większych na potym
kosztow, ielczce ich bardziey od was
odraża. Prawdziwa piękności ozdoba,
Kaz. Niedz. Tom. IV. E ma.

młoci Ambroży Święty, jest samotną
niechanie ozdoby. *Hoc ipsum quod vos
non ornatis ornatus est.* (g)

Ależ y z was krocie się takowym stro-
jem, Mężom, tak mówicie, swoim przy-
podać chcecie, pięknie sobie Święty
Chryzostom żartuje. (h) „Także, mo-
„wi, chcesz się Mężowi twojemu przy-
„podać, którego tą wytworną stroiów-
„twoich okazałością, znacznie obrażasz?
„A któryż z Mężów jest, żeby go to
„nie bolało, iż tyle na wystrojenie iedney
„Zony kosztować musi, ile by mu kiedy in-
„dziej na odzianie y wyżywienie ca-
„łego Domu wystarczało? I dalej
„przydaje: a kto ci wierzyć będzie, że
„się ty dla przypodobania Mężowi tak
„okazale stroisz y pięknie; kiedy do
„Domu swojego powróciwszy, gdzie wię-
„kszą połowę czasu w oczach Męża zo-
„staiesz, na tych miał te wszystkie z
„siebie ozdoby składać. Chcesz się Mę-
„żowi przypodać; zdaniem Tertuliana;
lepiej mu się przypodać nie możesz,
jako

(g) S. Ambro. de Virg. Lb. I. C. 9.

(h) S. Chryzost. Hom. 28. in Epi. ad
Habre.

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 67

jako kiedy się o to aby się innym
podewała starać nie będziesz. *In tan-
tum eis placebitis, in quantum alteris
placere non curabitis. (1)*

Już wy Wdowy, według przyka-
zania Świętego Pawła, nie powinniście
myśleć, tylko o dobrych uczynkach, o
jałmużnach, o Modlitwach, y o opła-
kaniu błędów swojej młodości. Wam
tedy jako w stanie pokuty zstępującym
swoy zbyt okazały nie były; a zatem
przeciwno pomiarkowaniu wykraczacie,
gdy się iście w fraszkach dawnych swo-
ich lat kochacie; y gdy uwolnione od
jednego związku, który was godziwie
do świata przywłączywał, iście się
przez zepsowanie swojego serca do nie-
go przywłączacie. Ab drugim z was
sam włos śiwy już zbliżający się życia
koniec przypomina, wy jednak o nim
nie myślicie; ośmiem wszystkie na sobie
podeszłego wieku znaki zglądzić uś-
łuicie. Właśnie jak gdyby to wasza
Rabota tylko w waszych włosach zawarta
była: albo jak gdyby to y natura o swo-
im okolo was biegu nie pamiętała, gdy

Bz
wy

(1) *Tertul. Lib. 2. de Cultu Fam. C. 3.*

Wy o liczbie lat swoich pamiętać nie będziecie. Wam tedy zbyt okazałe srogi nie Buża, ale jako pogrzebowe przybranie w krótkie dla was rzeczą modną będzie, tak też do niego się przyzwyczajymy swojej pomiarowaniem przypobliżyć powinniście.

Krotko mówiąc: trzecią pomiarowania w srogiach regułą stan własny jest, w którym z Nauki Świętego Augustyna, dla uwolnionych od Małżeństwa, stan pokusoty, dla obowiązanych Małżeństwem, wola ich Mężów, a zaś dla życzących sobie Małżeństwa, wola ich Rodziców, ale ta przez zdrowy rozum określona, być im prawidłem powinna.

I ta to jest cośmy w srogiach naszych zachować powinni, abyśmy podaną nam od Świętego Pawła pomiarowania regułę zachowali; żebyśmy się w srogiach naszych, y naszym urodzeniem, y naszą fortuną, y naszym stanem miarkowali. *Cum sobrietate.* Nie to mnieysza po niekąd czasów naszych przywara jest: to gorsza że czasy te częstokroć aż do niekromności, y pogardy wstydu przychodzą, gdy tym czasem Paweł Święty z wszelką się im skromnością y wstydem

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 69
wolał broić kaze. *Cum verecundia.* Na
czem to w rzeczy samej zależy, y jak
przeciwko temu czasy terazniejszy wy-
kraczają, już wam ta druga, która na-
stępnie, Kazania Czcig. wytłumaczy.

CZĘŚC II.

Dwojakim Słuchacze sposobem czasy
terazniejszy, w brojach swoich prze-
ciwko skromności y wstydlivosti wy-
kraczają: to że twarzą swoje malują,
to że sukien nie dobrze nagość swoich
pokrywających zażywają. Bo czyliż nie
napatrzony y się owych wyniosłych,
wypiękzonych, y przybranemi farbami
umalowanych twarzy; owych umysłowych
nagości, owych sukien o niczy wstydlivosti
wiernych, y robot tak szucznych, że
nawet, iako Hieronim Święty mówi, ciała
nagie pokrywając odślaniają? *Quibus ve-*
stita corpora nudantur? (k) Szczere to
przeciwko wstydlivosti y skromności wy-
stępni są. które mi wam zganić potrze-
ba, abyście w rzeczy tak niebespiecznej,
lubo.

(k) S. Hieron. Epist. ad Lalam

lubo iey sobie ludzie bezpiecznie po-
zwalała, potrzebną przestrożę mieli.

A naysprzed o niedobrym malowania
się zwyczaju mówiąc, nie wam tu z mo-
jego zdania nie powiem, ale wam samych
tylko Kościoła Świętego Oyców, o rze-
czy tej zdania przełożę, abyście ich
powaga, o niebezpieczeństwie z tąd dla
was wynikającym, lepięj przekonani zo-
stali. „Ci, mowi Tertulian, rorasy
„twarzy swoje malują, wie tą w rzeczy
„samey Stworzycielowi swodem krzywdę
„czynią; bo jak gdyby twarz ich nie od
„BOGA stworzona była, umyslnie ją
„przybranemi farbami na insey kształt
„przerabiają. Twarz w naturalnym uło-
„żeniu zatrzymana, daleko Boskie jest;
„świeżo twarz sztucznie udana, nie czyje
„inse, tylko Szatańskie daleko jest.
„*Quod nascitur opus Dei est, ergo quod*
„*fingitur Diaboli negotium est.* (1) A
„także o Niewiaśty, pyta Ambroży
„Święty, przykazania Boskie chować
„będacie, kiedy nawet Boskiego na
„twarzy kształtu nie chowacie? Scie-
„racie y niszczycie Obraz od BOGA
„uczy

(1) *Tertul. Lib. 4. contra Jud.*

Na Niedzielę XIV. po Smiżkach. 71

„uczyniony, gdy nowemi farbami twarz
„swoję malujecie: aleć malowanie to,
„nie ozdoba, lecz niedostatku iey' zna-
„kiem, nie rzeź łością, lecz klamstwem
„waszym jest. Malujecie bowiem na
„tworzy waszow Obrze, który d'ugo
„trwać nie może, bo go nie wiele de-
„szczu, y trocha potu prętko skazi.
„Malowaniem zaś takimym nawet tym
„się samym nie podobacie, którym się
„przypodobać chcecie: widzieli bowiem
„św. Jan, że to nie wasz własny, ale z
„kład inąd przybrany rumieniec jest,
„którym się im przypodobać chcecie; a
„tym czasem, BOGU się Stworcy swo-
„jemu nie podobacie; bo zuchwale ręk
„jego dzieło na sobie odmieniacie. *Tuo*
„*displites Creatori qui videt opus suum*
„*esse deletum.* (m) Już Święty Cypry-
„an tak was o malowane Niewiaśty
„gromi. BOG mówi, uczyniony cały
„wieka na Obraz y podobieństwo na-
„szę; a oto znaydują się takie, które
„odmienić śmiają co BOG uczynił.
„Ściągaia zuchwale przeciwko BOGU rę-
„ce, kiedy to co on układał przę-
„kształ-

(m) *S. Ambro. Hexam. Lib. 6. Cap. 8.*

„kładać uśliżę. Jakiż się nie lęka
 „cie, aby wam Stwórcę wasz od Sąd-
 „nie swoim nie rzekł: nie znam was.
 „Jakiż się nie lękać aby was od
 „wleczney nagrody nie odrzucił, y nie
 „rzekł wam: To nie jest dzieło moje,
 „to nie jest Obraz mój. Ty przyda-
 „nem! farbami napuściłś lice, ty uda-
 „stym kolorem zmieniłś włosy, ty
 „sztuczny kłamstwem udałś inną twarz.
 „Twarz ta nie jest twoja, już tychie-
 „stnych nie masz oczów, które ci świa-
 „rzył BOG, ale tylko które ci odma-
 „lował Szatan, BOGA tedy oglądać nie
 „będziesz. *Deum videre non poteris*
 „*cum oculi tui non sint quos Deus fecit*
 „*sed quos Diabolus infectis.* (u)
 Dotąd Świętego Cyprjana słowa: Innych
 Oyców Świętych nie przywodzę bo
 z tych samych ktorychem przywiódł
 mać iawnie, iak się im ten malowanie
 się na twarzy zwykay nie podobą, y
 iak gorliwie przeciwko niemu powstają.
 Atoli gdy ja wam te o tym Oyców
 Świętych zdania wspominam, nie chcę
 pracz to wyrazić że każde twarzy swo-
 icy

(u) S. Cypr. de Habitu Virg.

Na Niedzielę XIV. po Świątkach 73

ley umalowanie grzechem zawsze, dopiero
roz ciężkim jest. Wiem bowiem że ja-
ko Thomasz Święty naucza: malować się
to aby satucznie rwały swojej skazę
zatrzyć, to aby się Mętnowi swojemu
podebać, żadney winie nie podpada. Ale
chcę przez to nauczyć: że jako takowe
malowania się bardzo często dla innych
się końców, a przynajmniej dla samey
tylko próżności dzisiaj; tak ledwie kie-
dy od winy przynajmniej powziędoiey
bydź wymowione mogą. O jak by da-
leko lepiej uczyniły Osoby w takimym
malowaniu się upodobańce mające, gdyby
ten szacunek piękności ciała, przenieśli
do szacunku piękności Duszy. Na co
bowiem przyda się ciału wykształcone,
jeżeli w nim Dusza grzechem zepsu-
ta mięsakać będzie? Osoba taka do
Kościoła Pogańskiego podobna jest, kto-
ry po wierschu Sroyoy, y albo z mar-
muru, albo z łaspisu, albo z porfiru sło-
żony bywa, ale wewnątrz na Ołtarzu
świecim lub psa lub krokodyla lub inne
jakie podobne zwierzę ma; tak y Corki
świata tego po wierschu tylko udatne
są, ale daj by to BOG aby w ich sercu
próżności się, zazdrości, nieczyścioty, y in-
aym.

nym Bałwanom nie klaniano. BOG ie-
doak dobrośliwy tak rozporządził, mówi
Chryzostom Święty, że ciało szpetne nie
może być pięknym uczynione, Dusza
jednak może być zowuż ozdobi-
przystrona, chociaż się już w oczach
Boskich szpetną stała: z ozdoby ciała za-
dnego prawdziwego Dobra nie trasa, ale
z ozdoby Duszy, gdy ta łaską Boską
przystrona będzie, Dobra wiecane y
samegoż BOGA upodbanie pochodzi.
*Ex bonitate vultus nihil emolument, ex
pulchritudine autem anima, tanta licet
bona lucrati quanta congrue possidet, qui
Deum habet amatorem. (o).*

Już jeżeli do malowaney twarzy śroy
też pierśi na poł nogie y ręce do poła
wy gołe zostawia y przydany będzie, a
możnaż go od winy przeciwko skro-
monici y wśdydowi znacney a często-
kroć z łaską się Boską nie zgadzającej
wymówić? Święty Břrem tak nieskro-
mie przystroną Osobę, nawalnością
świata w Pismach swoich nazywa *Nau-
fragium super terram*: y powiada że
się iey wśzysey, równie iak dobry tak
też

(o) S. Chryzost. in 2. Corinth. 11.

też zniżyć powinni. Dobry w prawdziwie: bo jako gdy powietrze zatrzymane jest, im są lepsze w naturalnym ułożeniu swoim umiarkowane ciała, tym prędszy zarazą ową dotknięte bywają; tak też publicznie te niebezpieczeństwa, nie kiedy bardziej tym szkodzą, którzy czystsze y niewziętsze życie prowadzą. Zli zaś: bo jako przez nalogi swoje do złego skłonienyi są, tak większą z tą do złego pątlę mają, gdy tak oczywista y orszmaczna do niego okazują widzą. Gdyby nieostrożny motyl, na tym przesłaniając że zapaloną świecę zobaczył, nie więcej nie czynił: nie wiele by mu zaszkodziła ową zapaloną świecę szkodziła; ale to, on niby jakowś światła miłością zdignęty, ślepo w wystawiony ogień leci; po karać mu tedy świecę, jest jedno co go zabić. Podobnież o serca naszego pożądlivościach mówmy, zuchwale one y nieutrzymać są, y dla tego serce, nigdy na tym nie przesłać, że już oścy rzecz podaną uyrasły, ale jeszcze samo do rascy owej, a czasem aż ze zgubą swoją lgnie. *Si secutum est oculos cor meum.* (p)

Wiel.

Wielkie tedy niebezpieczeństwo dla wielu pragnosi ta Osoba, która się chociaż dla oka tylko ludzkiego, y dla samey tylko próżności, nie z szupłym nagości swojej pokryciem stroi. Bazyli Święty powiada, że Niewiasty względem Męszczyzn to mogą, co względem żelaz Magnesi przyśtaię y is na jego zdanie, tę jednak roznieć przydając, iż magost, gdy jest pokryty, a są Niewiasty, gdy jest nie ze wszytkim przybrana większey ciężotenia do siebie siły nabywa.

Ad mi tu mówcie, że oczy ludzkie już są przyzwyczajone do takich widoków, a zatem bynajmniej tego nie uważają, y żadney z tąd do tego pobudki nie biorą. Bo is się was pytam, czyliż serca ludzkie są na takowe widoki martwe y nieczułe? Ah jakiey że to sepsowania przepaści nie widać w sercach ludzkich; a ktorędyż sepsowanie to weszło do nich? a wszakże przez oczy y przez spojrzenia. Czyliż chciwy Bogacz nie wzruszy się bynajmniej patrząc na srebro y śrebro, przeto że jest przyzwyczajony do takowego widoku? Czyliż człowiek zawsze gdzie swojej dogadziący, nie wzruszy się bynajmniej widząc

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 77

dząc co smaczne, przeto że nawykł
do wymienitych potraw? Toż samo o
ludziach do takowych nieskromnego stroju
widoków nawykłych mowy. A do te-
go, nim drugim do takowego nawykoie-
nia przyjdzie, nie jest że to prawda, że
oni przez długi czas pierwej nie do-
brze bezow swoich używać muszą? Wy-
chodzą ludzie na świat, y niosą tam o-
czy nie nawykłe, niebaczne, niewiedzące
co to jest rozkosa: ci tedy przynay-
mniey młodzi będą was mieli na myśli;
przynajmniey względem nich wasze nie-
skromność będzie śladem. Mowicie: że
do nich należy serca swiego pilnować,
że wasze w tym serce prośić y szczerze
jest, y wy o niczym złym nie myśli-
cie. Jak to o niczym złym nie myś-
licie? Nie myślicież wy o tym, żeby
się przypodobać y przymilić? A komuż?
zapewne nie Osobom jedneyte płci,
bobyście w tych rade, zardrość y nie-
ukontentowanie wzbudzić: Osobom tedy,
które z natury swojej skłonne są, aby
w was upodobanie miały. Już chcecie
się im przypodobać y przymilić, a to
jeszcze mając przed oczyma występki z
tąd wynikające, owe to płochości ludzi
mło.

młodych, owe szadzności y zwiści Mg-
żow, owe szdrady y niewierności, Zon,
owe kłutnie y niezgody Domow, nie iest
że to rzecz z siebie sta? nie iest że to
znak mało już czystego serca? A choć
byście też y o niczym złym nie my-
ślały; czyliż nie należy do was, aby-
ście się nie pokazywały niekromnie w
oczach innych; jako też y do innych,
aby się nie zapatrywali niekromnie na
was? Szuka ludu aczkolwiek z siebie
zimna iest, jednak na ten, co y szkła
palące kształt wyrobiona, y przeciwko
słońcu wystawiona, równie jak szkło,
rzecz sobie poddaną zapali. Tak y O-
soby z nie należytym nagości swojej po-
kryciem przybrane, choć by nic z siebie
złego nie myślały, owsem z siebie jak
lód zimne były, jednak tym samym nie-
skromnym stroju swojego kształtem, nie-
przystojny w oglądających ogień wabu-
dzić mogą. A jako w starym Testa-
mencie, ci którzy na miejscach publi-
cznych śrudnie mieli, a zwierachu ich
zaśmieszać zaniedbali, jeźliby jakowe by-
dle w nie wpadło, płacić go obowiąz-
ni byli, chociaż nie zasłonieniem tako-
wym wpadnięcia bydła owego nie
pra-

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 79

pragnęli: *Reddet Dominus cisterna, pretium jumentorum:* (q) tak też Osoby nie ze wszystkim podług przepisu skromności pokryte, jeżeli która Dusza tą ich niekromnością pogorszona zginie, za nią Panu BOGU odpowiedzieć muszą, chociażby tak niekromnym stroiem swoim zguby iey nie szukały.

Daremnie się także w tey materyi do zwyczaju pospolitego uciekać będziecie, iakoby ten nieuchronną na was ślosowa-
nia się do niego potrzebę wkładał. Bo zwyczaj nikomu prawa dać nie może, aby dla niego odstępował prawa wiary, które wszystkie ludzkie prawa przecho-
dzi. Chrystus Pan, iako uważa Tertu-
lian, prawdą się a nie zwyczajem nazwał: *veritatem se non consuetudinem nominavit*: On tedy was nie według zwyczaju, ale według prawdy, y prw wam zostawionych sądzić będzie. Kiedy Ojcowie Święci powstali przeciwko nie-
skromności stroiow, nie było nic zwy-
czajniejszego w całym świecie Pogań-
skim, nad takowe mniej skromnego stro-
ienia się mody. Stroiono się na ow czas
rozu-

rozumiem podobnie jak teraz: to jest z niedobrym pokryciem nagości, y szalącym poshob do złego niedbalstwem. Z tym wszystkim niedbając na ten pow szechny zwyczaj, musiły Białogłowy Chrześcijańskie porzucić tak niekromą modę, y stosować się stroiem swoim do przepisany od Kościoła y Wiary Chrystusowej wstydlivosti. A jeżeli które przekrzyły sobie w tym, y utykały na Kościół: mowiono im iako świadczy Tertulian, że się nie do zwyczaju Naro. dow Pogańskich, ale do upodobania Boskiego, stroiem swoim stosować powinny. *Secundum gentium, an secundum Dei placitum Christianos incedere oportet?* (r) Jeżeli tedy na ow czas zwyczaj powszechny młody skromnych strojów nie był dostateczną dla Chrześcijańskich Białogłow wymową, a iakoż wy się teraz nim składać będziecie? Alboż nie wiecie że zwyczaj sły złego przyoznaczenia, nie zaś go umietyś: y występki kady, tym gorszy jest; im się bardziej po między ludzi rozchodzi? Ludzka to tylko

(r) *Tertul. Lib. 2. de Cultu fami. Cap. 2.*

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 81
tylko Spowiedliwość dla anaczney wy-
kraczających liczbę przebacza; ale Boga
tym sławiey karze, im więcej nie
tylko ałość, ale y wykraczających liczb
zostaje.

A gdy wam już, y zbyt prężności,
y zbyt niewiedzy, jeden przeciwko
podziękowaniu, a drugi przeciwko skro-
mności, w świątobliwych agoniach dotąd
że się więc przy dokonaniu Królestwa
udać, abym wu skutecznie zapobiegł?
Do was przyprowadzają Ojcowie y Matki wy-
kształcić Sędziami, y jedynowładnymi
krzącącymi Dzieci swoimi; wy tedy po-
bianicie oddać od nich to wszystko,
co je w niebezpieczeństwo cnoty wpra-
wić może. Co tego za potrzeba żeby-
ście je przyuczali do tych niekromnych
mod, zaraz od pierwszej ich młodości?
Żebyście je przyuczali, zaraz od pier-
wszej ich niewinności w te nieprzewy-
ciężone na potym nawyknięcia do zby-
tków nagodzić? Zaisie wy za nich Panu
BOGU odpowiecie, jeżeli im pobłażaniem
swoim do jakowego złego przyuczają bę-
dziecie. Do was potym Ludzie młodzi,
którzy w swoim niebezpieczeństwie ściśle
ubłokowanie posiadacie, moję moję
Kaz. Niedz. Tom. IV. F obrot

obracam: obracam na moment, nie na ten, którego mnie z nieukontentowaniem słuchacie, ale na ów ostatni, który podobno bliższy jest, niż wy rozumiecie. Ah! czyżliż się tam BOGU wafszemu, z temi utręśconemi y w kilka piatr ułożonemi włosami, z temi pyłkami y bez wsiadnemi ozdobami pokażecie? iakoż tedy śmiecie, teraz się z niemi przed nim pokazywać? Wspomajcie sobie na owę smatną na śmiertelney pościeli pościągę wafszą, na owę twarz z finiałą, na owe czoło złodowaciała, na owe oczy w ślup idące, na owe łos martwe, a w trumnie na owo robactwo, na owę zgoiliżną, na owę wyschłą kalwaryą, na owe spruchniałe kości: ten jest koniec wafszego sobie dogadania y wafzey próżności: możecież o nim myśleć, a przecię się do swoich w strojach zbytkow skłaniać? Weźcież więc potrzebną z tąd naukę, abyście, kiedy się stroić macie, jak się wam z Świętego Pawła tłumaczyło, y z pomiarkowaniem się, y z skromnością stroili.



NA NIEDZIELĘ XIV. PO SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Potrocney Interesom doczesnym
cnocie.

*Querite ergo primum Regnum Dei,
& Iustitiam ejus, & haec omnia
adjicientur vobis. Math. 6.*

Dzisieysza Sluchacze Ewangellia osobli-
wizą w sobie naukę zamysłu, Synom
w prawdzie tożsą tego niewiadomą,
ale Niebieskiego Nauczyciela koniecznie
godeją; przecieko ktorey jednak nie tyl-
ko Poganie y Żydzi, ale nawet Chrześci-
anie y Katolicy bardzo często y ciężko
wykraczają. Tu Chrystus Pan odwołuje
ludzi od miłości bogactw, aby się abytnie
w nich nie zatapiali; y wszelakiego im
fakcstwa wszelakiey chciwości broń
Fz Tu

Tu nawet ową pośpolitą o rzeczy do po-
 żywienia y odziewu potrzebną troskliwość
 gani; ale wlasnym Nawiągnięty Oyc
 przedwiecznego Opatrzności ufać każe.
 Tu nadto różne przykazy oznaczają,
 ktorými Wiernym swoim, tak proste są
 y jak człowiekowi Chrześcijańskiemu do
 zbawienia przedstawiają niepomiarowane
 około rzeczy ziemskich zabieg, na oko
 pokazuje. Tu wreszcie pragnie, abyśmy
 przed wszystkiemi rzeczami doczesnemi
 naypierwey się o Królestwo Bote, y o
 Świętą Sprawiedliwość starali; a tak do-
 piero, podług tłumaczenia Świętego Chry-
 zostoma, jako sposobem naykuteczniej-
 szym, nawet rzeczy doczesnych nabę-
 dziemy. *Quare tantum futura, sic etiam
 am optime presentia consequeris.* (1)
 Cośa tedy y Sprawiedliwość jest inte-
 resom doczesnym dziwnie pożyteczna:
 cnota y Sprawiedliwość jest szrodek nay-
 skuteczniejszy, aby docześnie nawet szczę-
 śliwym zostać, y dobrego na świecie wie-
 nia nabyć. Uważycie to uganianiać się
 za doczesną szczęśliwością ludzie, którzy
 prace

(1) S. Joan. Chrysoſt. Hom. 13. in
 Math.

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 85

przewrotny polityki prawiciami napojeni,
nie w cnocie y w Sprawiedliwości, ale
w oszustwie y w niesumienności, dalszą
szczęścia swego ośnowę pokładacie. Za
bezbożną bezbożnego Machiawela y in-
nych temu podobnych nauką posiadłszy,
o takich wy się sposobow nie chwytacie,
abyście pożądanego zaryflow swoich
krośu doszli; co zdradstwa, co uciemię-
żenie, co oszukania, co podejścia nie
popelniscie, abyście sobie albo uprągło-
nego szczęścia nabyl, albo nabyte do sa-
mierzoney woli rozszerzyl; jakiego sa-
wikłania w sprawach nie czynicie, jakich
wykrętow nie szukacie, jakich podstępow
na otrzymanie wygranej nie używacie,
abyście albo cudze wydarli, albo się przy
cudzym utrzymali. Ja tedy żebym was
od tych wszystkich niegodziwości odwołał,
pokażę wam iż nie tylko nie jest
pożyteczno, co się z cnotą y z Sprawie-
dliwością nie zgadza, ale owszem szu-
kającemu szczęścia człowiekowi nawet
w dobrach życia wielką szkodę przynosił.
Co ażebym skuteczniey wykonał, wielki
wam daley cnoty szacunek przelożę, któ-
ry on sobie nie tylko u BOGA ale na-
wet u ludzi, chociaż niegodziwych iedna:
z ład

a kąd łatwo sobie wnieśliście, że jeżeli
 świętego uszczęśliwiecia, czyli to od BOGA
 czyli od ludzi oczekiwacie błogosławieństwa, naj-
 lepiej go sobie praca cnota y Sprawie-
 dliwość nabyte. Tak jest Słuchacz:
 największy nam do doczesnych interesów
 pomaga cnota: bo nayszybniej BÓG dawca
 y Pan wszelakiego szczęścia, samey tylko
 cnoty sprzyja: bo powtore ludzie sami
 chociaż nayszybniej, z największym dla cnoty
 szcunkiem zosłają.

Przykładzie cnoty wszystkich Niepo-
 kalanie Poczęta Panno, day zgodnie dziś
 za cnotą mówić: a tę niekwestowaną od do-
 chodnego pożytku do cnoty pobudkę, w
 ruchających sercu, w lepią y w doskon-
 alszą przemienić.

CZĘŚĆ I.

Nie bez wstydu osobliwszego Słuchacz
 Naley mi wam prawdy dowodzić prze-
 chodzi, o ktorej sami nawet Poga-
 nie żadney wątpliwości nie mieli. Gdy
 się znalezli tacy, co takowe pytanie wzy-
 nać śmieli: czy może co być z człowieka

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 27.

kowi pożyteczno, co ucieświm, cno-
stliwym, y Sprawiedliwym nie i-ść? po-
wstał na nich z wielką zawołacją Cycero,
y wyrażnie ich pospolitego ludu burzy-
cielami, kłaczmy pospolitey nieprajaciół-
mi, przyjaźni zaraż, cnoty wygępieniem,
świąta zgorszeniem razwał. Jeżeli tedy
ślepych Poganiów naszym prawdę ta-
oczywistą się zdają, także o niej powątpie-
wać mogą Chrzęścianie, którym nawet
wyroki Boskie, na których się ona zasa-
dza, nie są tajne. W prawdzie biedni
oni niewiedzieli, że szczęście ludzkie z
rąk tylko jednego BOGA zawisło: wy-
znawali wielu, a tych różnych od siebie
Bogów, z których jeżeli jeden cnotcie
sprzyjał, inni wszyscy zbrod-ziom obronę
dawali. Owszem według nich żadnego
wysiępku nie było, ażeby swolego w Nie-
bie Obrońcy nie miał: Jowisz u nich był
Regien cudzołózców, Merkuryusz zło-
dzieiów, Bachus piżaków, Wenus nie-
czystych, Pluto łakomych: byli by tedy
z tej niary biedni oni wybaczenia go-
dni, gdyby wysiępek szczęśliwym u-
znawali, ponieważ każdemu wysiępkowi
swolego BOGA y Obrońcę dawali. Ale
my Chrzęścianie, którzy jednemu się
tyl-

tylko BOGU kładziemy, y którzy go iako kochającego cnotę, tak też oienawiającego nieprawdę, uzbawimy, iakże rozumieć możemy, aby on niesprawiedliwemu y niegodziwemu szczęścia nanowić, spisywać, y błogosławić mógł? A wszakże wszelkie szczęście nasze, iakieżkolwiek jest, czy małe czy wielkie, od niego zawisła? a wszelkie od niego zię y dobre, bogactwo y ubóstwo pochodzi? a wszakże on sam tylko morzu y wiatrom rozkazuje, deszczem y pogodą włada, sercami ludzkimi, y innemi do pożytku szczęścia okolicznościami rządzi? Coż to tedy za roztropność, z tym się nie obchodzić, który sam tylko szczęściem włada, y tego niesprawiedliwością swoją obraża, który sam tylko wszelkie dobro nadać może? A może być pożyteczny taki wy nabywania szczęścia sposób, kiedy kto, na odebranie łaski, jeszcze za, wyświadczane łaski sobie przyczynia?

Ab Słuchacze żadną to miarą byź nie możel. Mowię bezpiecznie, że do otrzymania doczesnego Dobra nikomu się nie nadało byź niesprawiedliwym, wielu zaś wielce wspanogło że cnotliwymi y Sprawiedliwymi byli. Tę prawdę mógł bym

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 89

Wszystko przykładać do potwierdzenia, ile tylko zechcą na świecie ludzi było: przynajmniej niektóre namięć. Kiedy pod czas powstającego potopu, jedna miała być od zguby zachowana Familia; która tego ucarinikiem została, czy Sprawiedliwego, czy też bezbożnego i takiego człowieka? Kiedy pod czas świątecznego na Sodomę ognia, jeden Dom miał być z pospolitego pożaru wyprowadzony; czyi że na to wybrany został, czy którego, sprośnego, czy zaś czystego. Męża? Kto był swojego czasu bogatszy nad Abrahama, Izaka, Jakuba, Josefa, wszystkich osobliwszą światobliwością, zaleconych Patriarchów? Josefa osobliwie, co wyniosło na Namieśniczą Króla godność, niecnota, czy niewierność? Prawda że za swój przeciwno nie godziwym Panu swojej rozmowom statek, do więzienia poszedł, ale czyliż mu się więzienie w Królewski Pałac, a kaidany w Namieśnicze Króla rzędy nie zamieniły? Jeżeli Saul cnotą Królestwa nabył; czyliż go dla swoich zbrodni nie utracił? Jeżeli Dawid kiedy w nieszczęściu zstawał; czyliż nie w ten czas, kiedy popełnionym cudzołóstwem, prawo Boskie podeptał? Czytajcie Księgę

gi Królewskie, znayducie tam szczegilne
wzrych nad innych Ezerchialza, Joatana,
Josefita, y Josiasza: ale ci też w sta-
raciu się o coość, w zachowaniu Sprawie-
dliwości, nad innych pilińców byli: za to
też długo bardzo żyli nowych fortec
nabudowali, wielkie skarby zebrali, y
wielkimi się zwycięstwami wstawili. W no-
wych zaś według odmiany obyczajow y
życia, odmiana też szczęścia była, iako
to w Aziaszu, w Ioasie, w Oziaszu, w
Manasse. Jani nakoniec tak Judy iako
Samaryi Królowie, ze statecznie być sta-
li, statecznie też byli niestateczni: im
się bunt, im niepowodzenie Wojny, im
nieślawnie ucieczki, im wzięcie y za-
boystwa trafiały. Oświadczy to na Je-
roboamie Jzraelskim Królu uważyć mo-
żemy: myślił on sobie, że poddańczego
chodząc często do Jeruzolimy, aby się
Panu BOGU według obrządku Mójżesz-
owego kłaniali, mogli się pomalu wcielić
pod posłuszeństwo dawnego Króla, który
w Jeruzolimie panował. Więc zabiega-
jąc temu, w swoim Stołecznym Mieście
Kościół wybudował, y w nim cudne Boga
postawił, aby tak przez Błogosławstwo,
Jzraelitow przy swoim poddaństwie u-
trasy-

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 91

trzymał. Ale mu się ten bezbożny jego, przemyśli wcale nie powinął, bo i dopuszczenia Bożkiego, y Koronę utracił, y wszystkie potęstwo swoje do szczytu wyście odebrał. To jest Świerdał przykładem swoim, czym Duch Święty wszystkim możliwym pogroził: już w Przysłowkach Świętych: że się nieprawością swoją nie wzmocni: *non roborabitur homo ex impietate:* (b) już w Księgach Mądrości: że dla nieprawości swojej, Stolic swoich zburzenie odurzą. *Malignitas. evertit. Sedes. Potentum.* (c)

I żebyśmy i Świeckiey nawet Historyi tej prawdy przykład dali: Jakim to sposobem Honorusz Cezarz Państwo swoje sprawował? ile razy mu nieprzyjaciele jego Wojnę wypowiedzieli, tyle razy on na nieprzyjaciół Kościoła Świętego broń podnosił, y tym sposobem Państwo swoje umacniał. Kto by się tak pomyślnego w tym skutku spodziewał? Mówili mu na swoich obradach Panowie: Co czynisz Cezarzu? szeliż Gotowie y Hannowie nie mają dosyć sił do zniszczenia Państw? Na co jeszcze w Afryce Do-

(b) *Prover. 12.* (c) *Sapien. 5.*

Donatyśław na siebie nburzasz? Raczej
 by należało przyjacielskie z niemi przy-
 mierze uczynić, jeżeli by się teraz skozyć
 na nas chcieli, a niżeli ich w takowym
 Państwie zmięczeniu drężyć, gdy nam
 żadney nieprzyjaźni nie pokazują. W ten
 czas o Wiarę zadowolnić się możesz, kiedy
 Państwo swoich potrzeby wzmocisz; ina-
 czej y Państwo zgubić możesz, y Wia-
 ry Świętej nie obrońisz. Tak mu radzi-
 li, a przynajmniej radzić mogli Panowie:
 lecz jak omylnie, skutek sam pokazał, bo
 im się na więcej dla Wiary Świętej nie-
 bezpieczeństw narażał, tym bardziej Pań-
 stwo swoje wzmocniał. Błł się niewidoc-
 zną za Honorjusza bronią BOGA, y dał
 mu z dworh króć sto tysięcy Gotów y
 Hunów chwalebne zwycięstwo: nad to
 siedmiu Tyrannow na jego się Państwo
 wdzierających w jednym Roku w moc mu
 oddał: y pospolite w Państwie przyśto-
 wie uszło, że Honorjusz za BOGA się
 z nieprzyjaciółmi Wiary bił, a BOG
 za Honorjusza z nieprzyjaciółmi Państwa
 walczył. Prawda że raz z niemi Hono-
 ryusz przegrał; ale kiedyż się to prosił
 oślo? w ten czas zaiśle, kiedy Poganiom
 y Heretykom wolno się w Państwie swo-
 im

im króć się pozwolił: w ten czas nieśle-
tyś! Rzym od Gotów złupiony, Do-
mę ogniem y mieczem spustoszono, wieże
poobalane, y nieprzeliczone ludzi tłumy
pobite zostały. Oplakule takowy upadek
Hieronim Święty, y powiada że to dla
grzechów tamecznych, nieprzyjacieli Rzy-
mu mocniejszyemi się stali. *Peccatis no-
stris barbari fortes sunt.* Co że tak
w samey rzeczy było, z tąd się pokazuje:
bo gdy Honorjusz za grzech swój po-
kutując, pozwolenie to zniósł, na tych
miał inna wszystkiego odmianę w Pań-
stwie powstała: a Gotowie Rzymu się
obrońcami stali, którego przed tym lu-
piecami byli. Pokazuje się z tego przy-
kładu jasno, że do nabycia szczęścia y
fortuny, nie wykrętać nieczoty sposoby,
ale niewinne Sprawiedliwości środki stu-
żać. Nie odmienić terazniejszych czasów
BOG dawnego swojego rządzenia światem
sposobu; ale jako przed tym tak y teraz-
caym sobą nieczoty nienawiedzi; a za-
tym nie nadgradę iay, ale karę gotowie-
Razeczcie: A wszakże tylu na świecie
bezbożnych szczęśliwych widzimy: mają
wszystko, opływają we wszystko. Tać to
jest rzecz, która iadowite niektórym piotom,

na Opatrzność Bożą zasławiła; a nawet na Jeremiaszu Proroku płaczliwe pytanie wymogła: *quare via impiorum prosperatur?* (d) Za co się to ludziom bezbożnym szczęści? Nie można jednak ztąd wnioskować, że nieprawość jest ludziom pożyteczna, że aby kto był szczęśliwym wiele mu na tym zależy, aby był nie sumieniowym: bo iako Augustyn Świąty uważa, nie przez nieczność to ooi do tego szczęścia przyszli, ale go im BOG dobrotliwy, w nadgodę niektórych dobrych uczynków udzielił. Okrutni byli Gociowie, ale się lubieżnością brzydčili; srogi Hunowie, ale się rozkoiszami nie bawili; łakomi Wandalowie, ale o Boga swoich gorliwi; przeciwnym sposobem zabobonni Rzymianie, ale szczerzy, hojni, trzeźwi, y tych ktorych sobie podbili kochaący. Toż samo mówmy o innych bezbożnych: byli przy swojej nieprawości szczęśliwi, bo według pospolitego przyśłowia, wielkie występki z wielkimi cnotami łączyli: *magna vitia magnis virtutibus associantur*. BOG tedy dobrotliwy, który wszystkie dobre uczynki wernie płaci, iako

ko też wszystkie grzechy (sprawiedliwie karze; tym znikomym y krótkim szczę-
ściem chceś lub docześnie obdarzyć, któ-
rych za swoje zbrodnie miał wiecznie u-
karać. A z tąd iśćcie się bardziej przed-
sięwzięta prawda umacnia; ponieważ iako
Augustyn Święty wyklada, nawet między
Pogranami, większe tam szczęście było,
gdzie się większe cnoty znajdowały. A
do tego, niepowinni my się oglądać na po-
czątek grzeszników, który im się poospo-
dzie powodzi, ale na koniec, który zazwy-
czaj zły y nieszczęśliwy bywa. Szczę-
ście, mówi Salomon, zgubi grzesznikowi:
prosperitas flutorum perdet illos. (e)
nie mówi, że już ich teraz zaraz gubi,
ale że ich dopiero zgubić ma: bo szczę-
ście grzeszników nie zaraz złych swoich
skutków dobywa, ale im swolna y poma-
łu szkodzić zaczyna. To iest, iako mo-
wi Job, BOG żart sobie z ludźmi wykrę-
tnych czyni, których nie o nieszczęśliwy
początek, ale o zły koniec przyprawia.
Adducit consiliarios in flutum finem. (f)
I tak wiśniemy tyle razy, że owych nie-
sumiennych, którzy się albo na gedańści
przez

(e) Prov. 31. (f) Job. 10.

przez poniżenie niewinnych wywołają, albo
fortuny przez krzywdę cudzą nabywają,
że mówię ich to najwierniejsi przyja-
ciele odstępują, to nagle przypadki zświa-
ta tego zbierają, to Domy y Familie ich
niespodzianie gasną, to inne przekięstwa
Boskiego Skutki, spławiedliwie się, nawet
na ich Potomków zlewają. Właśnie jak
gdyby ich na to wysłał BOG, żeby ich
z góry na dół zepchnął, y upadek ich
ludziom pamiętniejszy uczynił. Tak to
się stemi sposobami nabyte szczęście lu-
dziom nie nadaie, ale z Sprawiedliwych
Pana BOGA wyroków zawsze im na zły
koniec wychodzi.

Jest tedy Słuchacze w szacunku u BOGA
cnota, tey nadgodę obmyśla, tey w nad-
godzie nie tylko wieczną, ale nawet do-
czesną szczęśliwość daie. Już ludzie coż
o niej sądzą; w takim ją poważeniu ma-
ją? To już w tey drugiey Kazania Czę-
ści zobaczymy.

CZĘŚĆ II.

W powszechności mówiąc: cnota w ta-
kim u ludzi szacunku zostaje, że sa-
ma tylko od nich ukończona, pochwa-
la-

lota, y do najwaloieyszych spraw saży-
wana bywa. Niechay kto nie wiem iak
wysokie Urzędy plażule, nie wiem iak
wielkie bogactwa dziedziczy, jeżeli przy-
tym cnotliwym y bogoboynym nie bę-
dnie, nigdy takiego Osoby swoiey po-
ważenia, nienawieści, y zley o sobie mo-
wy nie wydzie. Lubo go w oczy chwalić
y szanować będą, jednak za oczy pal-
cem go sobie wytykać, y zle o nim
gadać nie przestaną. Jest wolay od tego
niebezpieczeństwa cnotliwy: wszyscy mu dobrze
słowo osią, nikt go w oczy ganić nie śmie,
a jeżeli też kto pokątnie ale o nim
gadać pocznie, u nikogo z wiadomych
ogadywaniu swojemu wiary nie znajdzie.
Wami is się świadczą Panowie, którzy tylu
u siebie, to do boku swoiego, to do in-
teresow swoich ludzi chowacie. A iakim
wy interesow swoich głównych, y po-
trzebnego fortuny swoiey dozoru powie-
rzacie? a wszakże takim, o których so-
bie tuzycie, że się wam według wiero-
ności powinney sprawować będą, że spra-
wiedliwości y powinności swoiey nigdy
nie przestąpią, że tego co do nich należy,
ani dla próżnowania, ani dla swywoli nie
zaniedbają. Takich wy sobie ludzi do

Kaz. Niedz. Tom. IV. G usług

uślug y interesow swoich życzycie, takich wam każdy gotow jest zalecić, wiedząc że się na swoim zaleceniu nie za-
wiedzie, takich wy sami zwykście obdar-
zacie y wynosicie, pragnąc albo ich jak naj-
dłużey jako potrzebnych przy sobie utrzy-
mać, albo jak osylepiey jako zasłużonych
od siebie odprawić. A to w rzeczy sa-
mej nic innego nie jest, tylko wysno-
wienie szacunku cooty, w którym ja u siebie
macie, y którego ja zawsze godoż ja-
dzicie.

Mowicie zwyczajnie, że dobry Przy-
jaciel jest droższy nad złoto, że cena
jego przenosi wszystkie skarby, że choć
jednego między ludźmi nieprzyjaciela mieć,
jest to dużo na zupełności swolego szczę-
ścia sakodować. Powiedzcież mi proszę,
kto więcej przyjaciel, mniej zaś nieprzy-
jaciel ma, jeżeli nie człowiek, który się
cooty y BOGA trzyma? Znać każdy
sobie z nim przyjaźni y poufalości życzy,
bo wie że go nie zdradzi, że mu zdro-
wą radę poda, że powiersonych sobie od
niego skrytości nikomu nie wyjawia. Dwie
połpolicie rzeczy osywięcey na świecie
nieprzyjaciel rodzą: krzywda, którą kto
drugiemu czyni, y zemsta którą kto krzy-
wdy

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 29

wdy swojej na drugim końcu. Obydwie
te rzeczy dalekie są od ludzi cnotliwych:
nikomu oni krzywdy nie czynią, y na
nikim się też wyrządzoney sobie krzywdy
nie mścić: a iśćże są wyżej Przyjaciół,
a z tym pomysłów w życiu pociech nie
mają? Tym Chrześcijańskim pośpiechem
swoim zabiegają, owym to nieprzele-
dnym zawziętościom, które czasem z
Rodziców na Synów, a z Synów na Wnu-
ków przechodzą; owym rosterkom y nie-
pokoiom, które życie ludzkie gorskim y
naprzykrzonym czynią, y które się za-
wieszają z ujemą sławy, y z utratą fortuny
dzieli: y przeto nie tylko wiele niebe-
spieczności przez cnotę swoją unikają,
ale też do wiele dobrego przez nią przy-
chodzą.

Aleć y Ludzie niecnotliwi nie zmaley-
szym dla cnoty szacunkiem są: nie ina-
czej na nią, tylko jako na rzecz taką
Boską poglądają, y swoją do niej niespo-
sobność uważając, nie pamiętu się iey w
ludziach cnotliwych dziwić. I oni także
też do swoich Dobr y interesów nawale-
nieyszych ludzi sobie cnotliwych szukają
niecnotliwych zaś, y już nie raz do czego
alego użytych, tylko od samey zdrady y

rospuły chowają. Jeżeli o postanowieniu
swoiego Matrzeństwa myślą; skromney so-
bie y cnotliwej Oblubienicy szukają,
lubo sami niewstydlivi, często w nie-
wstydlive przyjaźni zachodzą. Jeżeli
Córki sobie za Mąż wydają; skromnych
sobie dla nich y nieustraszych Małżonkom
życzą, lubo sami w swoich zbytkach nie-
umiarkowani, wiele na bieśiady y gry
niepomiarowane tracą. A lubo się cza-
sem po swoich poufanych y obowiązanych
zdrady iakowey y niecnoty domagają,
jednak się oni gotowym ich do zdrady y
niecnoty umysłem brzydzą.

I że rzecz tę poważną Historją świet-
ną: Mamy piękny tego u Eusebiusza
przykład (g) na Konstantynuszu Konstan-
tyna Wielkiego Oycu; przykład tym zna-
mienitszy, że od Pogańskiego Cesarza dla
prześtęgi Wiernych nieśmiertecznych wy-
dany. Zwołał on jednego czasu wszy-
stkich swoich Domowych, między ktorymi
też wiele Chrześcian było; y chcąc ich
statku doświadczyć, wszystkim każdiślo
Bożkom swoim offerować rozkazał. Tym
kto

(g) *Eusebius in vita Constantini. Lib. 10
Cap. 14.*

którzby ofiarowali, na Dworze swoim
nieysce, y dalsze łaski swoje Cesarzkie
chcieli, tym zaś którzy by ofiarować
nie chcieli, z Pałacu swojego precz usła-
pić rozkazali. Znaleźli się między Chrze-
ścianami tacy, którzy raczy Dwor y
łaskę Cesarzową, a niżeli Wiarę y łaskę
Bożą utracić woleli, ale rzę byli y ta-
cy, którzy dla fortuny y dobrego mienia
świętokradką rękę do Bałwochwalskiego
kocioła ścągęgli. Wy podobno słysząc
to, owych pierwszych gorliwych, jak so-
bie Katek poważacie, tak niedoli ich, że
z Pałacu y od łaski Cesarzkiej oddalić
się musieli, w sercu swoim żałujecie. A-
toli inaczej się daleko z niemi stało: bo
Cesarz roztropny koniecznie się im na swo-
im Pałacu roznie rozkazał, owych zaś
świętokradców precz od siebie y od łaski
swojej odpędził: wnosząc sobie, jako wspo-
mniony Bożbiusz świadczy, że mu nigdy
ci wierni nie będą, którzy BOGU się
nawet swojemu niewierniemi stali. *Nun-
quam eos Regi suo fideles futuros, qui
Deo infideles extitissent.* Tak to nie-
czcota samym nawet nieprzyjacielom ca-
ry obmierza iest; a przeciwnym sposo-
bem czcota w wielkim u nichże szacunku
sosiada.

I ta to Słuchacze przyczyna jest, że
 się tyle na świecie obłudy y nieszczęse-
 go Nabożeństwa namnożyło: to jest wie-
 dzą dobrze ludzie, że sława ich y szczę-
 ście naysiębie y od cnoty pomocy po-
 trzeba, y dla tego choć przynajmniej
 pozor cnoty po sobie pokazać uśiłują.
 Co to jest w rzeczy samej obłudnik?
 możemy śmiało powiedzieć, że to jest
 człowiek na oko dobry, który swojego
 tylko interesu szuka: a że naysamowitsza
 jest do niego droga cnoty, w tę się w-
 oczach ludzkich zapuszcza: że to jest tam-
 ki świętość, który się nie na Niebieską
 zapłatę, ale na doczesną szczęśliwość o-
 gląda: a że się ta przy cnotie y pobo-
 żności wiąże, dla tego się o cnotę stara,
 albo przynajmniej za starającego udać.
 Ale o nieszczęśliwa obłudo! która prawie
 całą swoją pracę, zmyśloną ludzkom cnoty
 podać ukazuje, którą byś prawdziwą się
 przed Bogiem cnotą zalecić mogła. O
 jakże cię to wiele kosztuje ta twoja ko-
 medya, którą codziennie udajesz? O jak
 wiele pracować musisz, abyś ten powiera-
 chowy pozor skutecznie utrzymał! Aż
 nie lepiej by dla ciebie było, abyś zru-
 ciałay z siebie tę pobożności maskę, o
 pra-

Na Niedzielę XIV. po Świątkach. 103

prawdziwą się y gruntowną cnotę starała?
Tak także nie tylko byś siebie u ludzi,
ale też u BOGA, nie tylko doczesne ale
też wieczne Dobra niedoła.

Nasofsterek do nabytey jakiegokolwiek spo-
sobem fortuny, potrzeba aby się ta zach-
ować y w swojej utrzymać perze mogła.
Ktoż zaś nie widzi, że do otrzymania
końca tego, sama tylko cnota służy?
Wiemy nie jednym już doświadczeniem
nauczeni, że człowiek bogactw chciwy,
gdy się różnych zabrania fortuny sposo-
bów chwytą, częstokroć wszystko swoje
na los szczęścia, y ostatek niebezpieczeń-
stwo podaje; że człowiek pychę nadęty
wiele na niepotrzebne interesa, na liczne
gromady służących, na stroje y zbytki
traci; że człowiek w niedobre przykładzi
upląany wiele podobnież, z krzywdą Dła-
żników, ze szkodą Służących, z uymą po-
treb własnych, a nawet z nadwzię-
ciem obowiązków Matrzeńskich na miłośne
poderunki łoży: tak że człowiek w gry
niepomiarowane uwikłany, często gęsto
w jedney godzinie utraci lat kilku zbiorę
marnule, często gęsto tyle o jeden ra-
traci, co by mu na kilka lat do ucieśniewo-
go obeyścia wystarczyło. Jest wolny od
tych

tych wszystkich szań y niebezpieczeństw,
jako wolay od tych wszystkich nanie-
ności człowiek cnotliwy; a jako dochodow
swoich pod miarą zażywa, tak też zby-
tnich wydatkow unika, zbiorow swoich
co raz bardzney pamięta. Cieszy się te-
dy spokojnie tym wszystkim cokolwiek
z ręki Bótkiey ma, y zażywa bez zgry-
zoty sumienia tego wszystkiego, cokolwiek
sobie przez środki godziwe sebrał.

Muscie tedy Słuchacze przyznać, że
wielce jest do nabycia fortuny, y wszel-
kiej świata szczęśliwości pomocna cnota;
a zarym że się wam choć dla samego
interesu świątego, Panu BOGU służyć na-
leży. BOG dawca y Pan wszelakiego
szczęścia samey tylko cnotcie sprzyja,
wszelakim się zaś występkiem całym so-
bą bawi, a nie słucha, abyście so-
bie u niego przez cnotę na to upragnione
szczęście zasługowali? Ludzie nawet nie-
cnotliwi, osobliwsi dla cnoty wgląd
mają, y iey tylko samey nawywalnysze
interesa swoje powierzają; a nie słuchają
abyście sobie u nich przez cnotę, pomocy
y wsparcia swojego szukali? Atoż bądź-
cie pewni, że ci co dla nabycia rzeczy
doczesnych, na świątę się wiecznych od-

Ważną, a sprawiedliwych wyroków Bo-
skich; nawet rzeczy doczesne tracą. Do-
świadczyli tego na sobie Żydzi, iako to
w nich uweżył Augustyn Święty: chcieli
doczesne swoje Dobra zachować, y prze-
to o wiecznych ani sobie wspomnieć dali;
a oto oni razem z zabitym przez siebie
Mesiąszem y wieczne y doczesne straci-
li. *Temporalia perdere timuerunt,
aeterna non cogitaverunt, & sic utrumque
perdiderunt.* O coż to za nieuwaga, dla
doczesnego Dobra zaniedbać wiecznego,
a y doczesnego nie pozyskać, lubo się
dla niego wieczne stracił. Co za śle-
pota, odstępować BOGA, aby poyść za bo-
gactwem, a bogactw nie móc dostać,
tylko z ręką samegoż BOGA. Co za nie-
rozum,łożyć Duszę na to, abyś fortuny
nabył; a oraż y Duszę y fortunę zgubić,
gdyś mogli oboje razem przy swojej cno-
cie zachować. Nauczmy się z tego wśły-
skiego ostrożności, abyśmy w swoich o
Dobra doczesne zabiegach, żadney nie-
sprawiedliwości, żadnego oszukania, za-
dłego podeyścia nie popełniali. Bądźmy
pewni, że nie może nam bydź nic poży-
teczno, co nie będzie z siebie godziwo:
że nie masz tam żadney zbiorów przy-
czy-

czyay. gdzie oczywista zachodzi zguba
 Duszy. Szukamyż tedy, podług po-
 daney nam od Chrystusa Reguly, wprzod
 Królestwa Niebieskiego y Sprawiedliwo-
 ści jego; a on nam z łaskodrobia-
 wości swojej nawet docasną
 Dobrą nada.



NA

NA NIEDZIELĘ XV. POSWIĄTKACH

KAZANIE I.

O nie odkładaniu Pokuty na śmierć.

*Ecce defunctus efferebatur filius
unicus Matris sue. Lucæ 7.*

Dzisieysza Słuchacze Ewangelia śmierć
nam płaceliwą jednego w Naim mło-
dego, a podobno y grzesznika wspo-
mina, y tym samym nam mocną do nie-
odwołaczney za grzechy pokuty pobudkę
daie. Był on młody, bo w samym lat
młodych kwiecie umarł, y Chrystus Pan
przywracając mu z litości swojej życie
Młodzieńcem go nazwał. Był podobno
grzesznik, bo za świadectwem Ojców
Świątych przyjaźnią moiej porządną, z Ma-
gdaleną Świętą ieszczę na ów czas nie-
nawróconą kleiony, życia sobie przez
zbytki y rozkoszne swawole ukrócił. E-

Wino.

wanżelia zaś Święta zadney o iego nawróceniu, y potrzebney za grzechy pokucie wzmiarki nie czyni. Umarł tedy młody: usłaymyż więc kwitnącym latom y mocnym czerstwego zdrowia siłom, że się nam przed czasem do nierychłey za swoje grzechy pokuty zamierzonym nie skończy. Umarł podobao grzesznik: usłaymyż więc upłątney w rozmaite zatrudnienie woli, że przynajmniej w owym najniebezpieczneyszym czasie, uzupełą dla siebie, do zażycia go na swoje Dobro sposobność znajdzie. Te między innemi dwie rzeczy są, na których my odłożywszy na ostatni życia czas sześciorą za grzechy pokutę, swoię względem przyszłego nawrócenia nadzieję zakładamy: zdaje nam się że nam lata, póki tylko sechcemy służyć będą, y że zupełna dla nas, gdy do ostatnich życia Dni przyjdziemy, do myślenia o swoim zbawieniu sposobność będzie; y dla tego na takowym zdaniu ubezpieczeni, nie o tym, aby czym prędzey z grzechu powstać, ale o tym, aby tak najlepiej śmierć od siebie oddalić ustawicznie myślemy. Atoli bądźmy pewni, że lubo od nas zależy, żebyśmy nie umierali w grzechu,

chu: nie w naszej jednak mocy jest, żebyśmy nie umierali tego lub owego czasu: y jeżeli pilnego strasza nie przyłożemy, abyśmy uwalniając się czym prędzej od grzechu, wczasnie się na śmierć przygotowali; prętko się w niebezpieczeństwo podamy, abyśmy podpadając niespodziewanej bynajmniej śmierci, do potrzebnej za grzechy pokuty, lub czasu, lub sposobności nie mieli. Tak jest Słuchacz: Odkładać na ostatni życia czas powiną za grzechy pokutę, jest to się podawać w niebezpieczeństwo, najprzód nie miało przyzwoltego do niego czasu: potem nie za życia pozostałego do niego czasu.

Szczegółowsza umierających Ucieczko, Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolnej mowie pobłogosław: za nas zaś grzesznych, y teraz się, y w godzinę śmierci naszey módl.

CZĘŚĆ I.

Nie sam zwyczajnieyszego Słuchacz, jako sobie długie lata oblecywać, y na czerstwym się zdrowiu zasadać:

tak

tak dalece, że nawet wzajemną między sobą uprzejmość odwiedzając, wszystkie serdecznego effectu wyrażenia, tym to lat długich y czerstwego zdrowia życzeniem kończemy. Ale mówmy co chcemy: pewna jednak z tyśiącznego doświadczenia rzecz, że czas życia naszego, y krótki, y niepewny jest, a zatem wielkie niebezpieczeństwo jest, aby nas zasadaona na latach y zdrowiu nierychłej pokuty na dziecia nie zawiodła.

Krótki życia naszego czas jest, bo nasz pod pewną a tą ale wielką miarą dany jest; a im dłużej żyjemy, tym się bardziej miara ta do swoich granic zbliża. To uślawicznie swoim Korynthianom w głowę uderzał Paweł Święty, uślawicznie wstając na nich, że się im co raz mniej zostawało czasu, do przygotowania się w usprawiedliwienie swolemu BOGU. *Hoc itaque dico fratres, tempus breve est.* (a) Był czas ten krótki, kiedyście żyć zaczęli, ale jeszcze jest daleko krótszy kiedyście tyle już go przeżyli; krótszy Roku tego, niżeli przeszłego, krótszy dziś, niżeli wczoraj. Z jaką że tedy śmiałością,

bę-

(a) *Ad Corinth. 7.*

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 111

będziecie co raz dalej (wzrósł z Bogiem)
pojednanie się odwołali, kiedy się wam
potrzebny do tego pojednania czas, co
raz bardziej skraca?

Jest jeszcze według tegoż Świętego Pa-
wła, krótki czas y pręto, że ustawicznie
pościć tego prae-mia. *Praterit enim fi-
gura bujus mundi.* (b) Co moment się
świata pościć odmienia, wy się też co
moment z światem odmieniacie. Ta po-
ścić, którą teraz na świecie widzicie, jest
ze to taś sama, którącie na nim naprzy-
kład przed laty 30. widzieli? Pokoy, rze-
telność, wsze-mne sobie ufanie, wesółść,
obfitość, umiarkowana zgoda gdzie się po-
dały? Wszystkie te pościć zniknęły! A
ta co na ich miejsce nastąpiła jest że do
niej podobna? Nastąpi w krótko po niej
łódź, ale lżejsza, lepsza, czy gorsza? My
o tym nie wiemy; BOG to tylko sam do-
strzeże wie. Nawet zwierchnie świat
tego pościć w śrojach, w sukniach, w mo-
dach, y ta się z czasem odmienia; tak
dalece, że świat ten, w owej. w której
przed trzydziestą lat był pościć, już by
się wam teraz zdawał śmieszny. Pościć

DL

(b) *Ibidem.*

na koniec was samych więcej w sobie trwałości nie ma: policzcie wszystkich ludzi, którychście od wejścia swego na świat, kiedykolwiek znali; rańcie okiem na tych wszystkich, którzy się tu w tym licznym zgromadzeniu znajdują: przypominajcie sobie tych wszystkich, którzy się w nim przed lat trzydziestą znajdować mogli; tych wszystkich, którzy do was z tej tu Katedry kazali, którzy dla was przy tym tu Ołtarzu Mszą Świętą miewali, którzy najwięcej między ludźmi wzięci i wstawieni byli: sąż oni, y żyją jeszcze? Tych też, którzy po nich pozostali, w jakim że położeniu widzicie? Wy sami, którzy teraz jesteście, y którzy ich miejsca posiadacie, w jakim że na ow czas stanie y wieku bylcie? Podobno y wzmianki na ow czas o was nie było. Gdy tedy codziennie jest takowy rzeczy bieg: w jakim że wy po nie wielu latach stanie będziecie? Zastie y was tak nie będzie, jak y ich nie masz! Jest tedy czas ten bardzo krótki, który się wam do życia zostaje: jest teraz krótszy niżeli był przed tym; y jeszcze krótszy co raz dla was będzie, im dalej w lata poydacie.

I wyż o tej krótkości upewniał, interes zbawienia swego, y powiną za grzechy pokutę co raz daley odkładać będziecie? Wyż do sprawy tak wielkiej wagi, bo od niej wieczność cała zawisła, moiey sobie co raz czasu zosławicie? O przedziwne człowieka zaslepienie, wola Augustyn Świąty, pragnie co lat, y jeszcze lat; a bynajmiej nie myśli o końcu swoich lat. *Vis ut veniant, anni & anni, & non vis ut ventat finis annorum.* Ale niech on myśli, lub nie myśli o nim, przecięż on się do niego zbliża, y swoje do niego zbawienie przypiera. Podobno w krótkie na jego granicach stanie; chciał by się cofnąć, aby się choć jakkolwiek na niego przygotował, a już tego żadną miarą nie potrafi. A kto wie, czy jeszcze nie niespodzianie do końca tego przyjdzie, y pierwszy się w grobie pogrzebionym zobaczy, niżeli o śmierci myśleć poczenie.

Nie inaczej Słuchacze, czas życia naszego nie tylko krótki, ale też nie pewny jest. Czujcie czujcie mowi w Ewangelii Chrystus, bo nie wiecie dnia ani godziny. *Vigilate vigilate, quia nescitis*
Kaz. Niedz. Tom. IV. H 113

is diem neque horam. (c) Musi to byđ rzeć wielką, ponieważ o nią aż dwa razy przestrzegają. *Vigilate vigilate.* Wielką zaprawdę; owzem tym większą im bardziej niespodziewaną: *nescitis diem neque horam.* Przyjdzie Dzień Pański; zaprawdę przyjdzie; przyjdzie jako słodziej, niespodzianie przyjdzie; y jeżeli przeraża nas bolaźń że przyjdzie, daleko bardziej lękać się powinniśmy, że niespodzianie przyjdzie. *Dies Domini sicut fur.* (d) Jest pełno takowych w Piśmie Świętym ludzi, a tych wielkich, y prawie każdego stanu, którym niespodziewany przypadek w iednym momencie życie odebrał. Między Żołnierzami Sifara (e) y Holofrnes (f) zabici gdy spal: dwie Żołnierze Roty na schwytach Eliasa Proroka postrani (g) w iednym momencie wypuszczeni z Nieba piorun zabił; y sto ośmdziesiąt y pięć tysięcy Sennacherybowego Wojska o iedną noc zestrany z Nieba Anioł wytłukł. (h) Między Kapłanami Nadab y Abiu gdy kazadło ofi-

fia.

(c) *Math.* 24. (d) 1. *Petri* 3.
 (e) *Judicium* 4. (f) *Judith.* 13.
 (g) 4. *Reg.* 1. (h) *Jsara* 37.

fiarulą, Ora gdy się Arki dotyka, ośma-
dnieją y pięć Kapłanów gdy się w Ka-
ptańskie szaty ubiorą, wszyscy nagle y
nie spodziewanie życie tracą. Między Kró-
lami Abner od Joaba zdradziecko zabity,
Jaboseb od zdrajcy we śnie zamordo-
wany, Jezabel od slug z okna zrzucona,
Ela od Zambrego z życia wysuty. Ba-
nadab od swego Podkomorzego uduszony.
Nieskończony był bym w mowie, gdy-
bym chciał wszystkich wyliczać, których
tylko nam Pismo Święte ledney godziay
y zdrowych y umarłych niby iak na wi-
dok stawia: zaiste nie dla insey przy-
czyny, tylko aby nas przez to nauczy-
ło, że nie nam łatwiejszego, iako w ten
czas umrzeć, kiedy wcale o czym innym
myślimy. Wielu mowi Efreem Święty
(1) wiele sobie rzeczy na czas przyszły
stanowili, ale oni nawet do dnia jutrzej-
szego nie przyszli. *Multi dum multa
fecum statuerent, ad crastinum non per-
venerunt.* Śmierć ich zaskoczyła y za-
garnęła, iako więc iasząb wróble, y wilk
zagnięta; tak dalece, że nie tylko się przy-
Hs go

(1) S. Ephrem Orat. in eos qui in
Christo dormi.

gotować, y testament napisać, ale nawet swoich Domowych przestrzec, y na nich zawołać czasu nie mieli. *At subito rapti sunt, sicut passeruli ab accipitre, & velut agni a lupo, nec loqui prorsus valentes, nec testamentum condere, nec vocem ullam edere.* Jóni gdy u stołu zastawionego siedzieli, inoi gdy się dla rozrywki grą albo przechadzką bawili, inoi gdy się w łaźni kąpali, oto się takowego nie spodziewając, na ziemie trupem padli. *Alii ad mensam accumbentes, alii inter ambulandum, aut ludendum, alii in balneo repente mortui sunt.* Jeden postrzał, mowi Grzegorz Nazyazzeński (k) może cię zabić, jedno ziemi trzęsienie może Dom jaki na głowę twoją obalić, jedno zjadliwe iakie zwierzę może cię rozszarpać, lada apoplexia może cię uworzyć, lada potrawa trucizną zarażona może cię otruć, lada kawałek chleba w gardle twoim uwieszony może cię udawić, y na wieki udusić. O iak wielu tym sposobem umarło, a jednak nigdy się nim umierać nie spodziewało! Więc y ty który iako oni spodziewasz się pomatu, wiadomie, y
nie

nie tak prętko umrzeć, możesz iako y o-
ni, nagle, niespodziewanie, y w jednym
momencie umrzeć.

Cóż to tedy twoy za nierozum, że się
w Jaterfie od którego twoje wieczne
szczęście zawisło, na czasie tak niepewnym
zasadzasz? Mówisz ty nie raz: ów mój
nałóg porzucę, owej mojej przysięgi za-
niecham, gdy moje o poślanowieniu Mat-
ieżńkim chęć do skutku przywiodę. A
z kąd że ci za pewność, że tego tak ole-
żchłego czasu dożyjesz? Stenowisz nie
raz: zaraz się grzechów moich wyspo-
wiadam, skoro ten lub ów interes za-
kończę, zaraz sobie Xiędza zawołac ka-
żę, skoro się nad szczytą Bąbym posu-
ję. A któż cię upewnił, że żyw z tego
Kościoła wyjdiesz, że się jeszcze do Do-
mu twójego powrócisz, że z łóżka swo-
jego, na którym się w grzechu kładziesz,
na jutro powstaniesz? A jeżeli cię dziś
takowe nieszczęście spotka, iako cię ja-
two spotkać może, coż się z tobą jutro,
ba co się z tobą na całą wieczność dzieć
będzie? Zaisze htekolwiek niespodzianie
umiał y na wieki zginął, tak się on iak
y ty żyć dłużey spodziewał, więc y ty,
ktory tak sobie iak y on życie dłuższc o-
bie-

blecuiessz, tak iak y on ieyże godziny,
nie spodzianie umrzyć mozesz. Jak że
tydy sębie za grzechy pokutę na dalszy
czas odkładać będziesz?

Jest tedy Słuchacze oczywista rzecz,
że odkładający od jutra do jutra pokutę,
w oczywiste się nie mianu przyzwolonego
do niey czasu niebezpieczeństwo podają.
A niebezpieczeństwo to tym dla nich wię-
kšie y pewniejszy jest, im czas do ży-
cia im pozwolony, krótszy dla nich y nie
pewniejszy jest. Atoli choć byśmy im
pozwolili, że ieszcze dosyć do pokuty
czasu mieć będą, y wreszcie o zbliża-
jącym się dla siebie życiu niebezpieczeń-
stwo przestrzeżeni zostaną, izali oni już
się niczego dla siebie obawiać nie mająt.
Ah jest ieszcze drugie dla nich niebezpie-
czeństwo, a to równie iak y pierwsze.
Straszne, czy tego pozostałego do pokuty
czasu na swoy pożytek zażyją, ba czy
go zażyć będą mogli. To już w tey
drugiey Kazania Części zobaczymy.

CZĘŚĆ II.

Dwojakim to się Słuchacze sposobem stać
może, że człowiek lubo dosyć ma do
poa

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 119

pokuty czasu, a jednak go na swoy pożytek nie zażyje. To przez niepodobieństwo, które schodzące się na ow czas okoliczności przynoszą, to przez niesposobność, którą nieuchronne owego czasu tego czasu trudności czynią. Rozbieramy to w szczególności, y zobaczymy jak się to często między nami traści.

I o niepodobieństwie mówią: O jakże wielu takich jest, którzy do pokuty y pojednania się z Bogiem prawiść nie mogą, lubo czas do tego dostateczny y wystarczający mają. Czyż mało znamy takich, którzy albo w uśmierzonym przez lat kilka lub kilkadziesiąt łaskawie żyją, albo zaraz z początku choroby, w straszącą, y razem męczącą mękę wpadają, albo w przedłużonym, y nieczym nie przerwany letargu życie swoje kończą. Oni także dążyć do pokuty czasu mają, ale czyliż go na swoy zażyć pożytek mogą, kiedy przez takowy choroby roduy wolnoż temu zażywanie tracą? Niech z nich który w grzechu ciągłym do takowego stanu przyjdzie, izali on też nie powinien być miary za umarłego, izali nie jako człowiek, to przynajmniej jako Chłascielca? Choć by się nie tyle
ko

ko Dni, ale Tygodnie, albo Miesiące, cała z śmiercią pałował, a na co mu ta sposobiona śmierci zwłoka przyda, kiedy on co do rozumu, y potrzebnemu do pokuty sobie samemu przytomności nie miał? Co w nim sprawi choć by najdalejnieysza Pana BOGA łaska, kiedy już w nim uścisła dająca łaskę przytępo y śmieysce natura?

Coż mówić o owych, którzy w strasnej, lubo czasem niewinnej niebezpieczeństwa swojego niewiadomości umierają? Gdyby chory ow był przestrzeżony, że już się zbliża ofiara dla niego czasu, którego o sobie tylko samym myśleć powinien, aby się dobrze na przychodzącą śmierć przygotował; podobno by podobnie y świętobliwie umierł. Ale ponieważ przez okultne pobłażanie, próżną sobie dłuższego życia nadzieję uczynioną ma; bez żadnego za popełnione grzechy żalu, bez żadnego do BOGA obrażonego powrotu umiera! Ktoż temu winien? Bojaźliwy Chrystusa Kapłan, omylny Lekarz domyślny, próżna fluga nieśmiałość, ślepa Złoty lub Męża miłość. Z ich winy chory bez Chrześcijańskich obrządków umiera; a ponieważ o zbliżają-

jącym się dla siebie ostatnim niebezpieczeństwem nie wiedząc umiera, BOGU o-
brzydły y nienawistny umiera! Animo-
wacie, czyliż słusza, aby on dla cudzey
winy ginął? Bo odpowiada Augustyn Świę-
ty, że lubo dla cudzey winy ginie, nie
za cudze jednak lecz za swoje grzechy
ginie. Grzechy jego dla cudzey winy
zostały nie zgładzone, a on dla tych nie
zgładzonych zostanie na wieki zgubiony.

I to też się częstokroć trafia, że y
chory szczerze się grzechom wyśpowiadać
pragnie, y Domowi jego śmiecie go o-
zblizającym się niebezpieczeństwem prze-
strzegają, y z nim się ~~stwierdza~~ y po-
Xiędza nie odwołanie posyłają. Z tym
wszystkim albo Xiędza w Domu nie za-
stają, albo go nad inne cassy zabawieya-
siego znajdują, że ten tylko nie rychło,
y kiedy już chory mowę y słuch stracił,
przychodzi; albo też taki przycho-
dzi, który raczej chorego pomieśza, y
powie, a niżeli nawoła, y z Bogiem
połedza. Ma sobie dąć moc, aby Nie-
bo zamknięte otworzył, ale nie ma sobie
danej łaski, aby do serca chorego prze-
niknął; y pomalu zatwardziałe zmiękczył.
Jako bowiem nie każdej nas łaski pomoce

czą BOG na drogę naprowadzi, y od występku odwodzi; tak też nie każdego nas człowieka głosem miłkocy y do siebie nawraca. Gdyby ow chory taki przagnął, dostał był człowieka rozumnego; doświadczonego, o zbawienie Bliźnich gorliwego, y Duchem Bożym napętanego, on by życie bezbożne śmiercią pobożną zakończył; ale ponieważ na takiego, jakiegom tu wspomnieli nie natrafili, mogąc sobie z owym Ewangelicznym Pałtykiem mówić: *Hominem non habeo*, człowieka nie mam (1) bez pokuty szczerrey y prawdziwey umarł. Coż? te przy śmierci schodzące się okoliczności nie czyniąż dla takowych ludzi pokuty nie podobney, lubo im do niey czas pozostały wystarcza? A sąż to przypadki rzadkie na świecie? A nie mogąż one y nas, spotkać; jeżeli ich przykładem naszą za grzechy pokutę aż do owego czasu odkładać będziemy?

Ale choć by y takowego. niepodobieństwa nie było; czyliż nieuchronne trudności, które za zwyczaj z sobą czas ostatni nęci, zupełną nam do należytey

na.

(1) *Joan. 5.*

na ów czas pokuty, sposobność zosławiać. Miałam że na ów czas człowiekowi w rozmaite grzechy uplatanemu, ińsze daleko, a nie o BOGU, nie o pokucie, myśli przychodzą. Saul śmiertelnie w potyczce ranny (m), o czym że przed swoim skończeniem myśli? nie o BOGU, ale o swojej nieśławie; y dla tego zowiec iey nie mogąc, sam się za swoy miecz tłoczy, sam się zabija. Abimelech w głowę ciężko kamieniem uderzony (n) coż przed swoją śmiercią czynił: nie do BOGA kroćtego obraził, o odpuszczenie grzechów wzdychał; ale na swojego Żołnierza, żaby nie powiedziano iż od Niewiaśty zginął, o swoje dobicie woła. A my którzyśmy, podobno ngdv o BOGU, nigdy o Duszy swojej szczerze nie pomyślili, podobnie być sobie będzi-my, że w owym strasnym czasie, w którym się najwyższy podług natury y zwyczaju postępuje, pierwsze nasze myśli tylko będą serdeczne żalu y miłości Akty? Ah co to na ów czas do nich przeszkod y trudności!

Nayprzed trudności y przeszkody od chorób: kiedy to człowiek gwałtownością

owe.

owe, o dolegania pogięte, w ustawi-
czonych tęsknotach y w nieprzerwanym
niepokojach rodzą; kiedy owe beśno-
ności, owe ćmiące myśl dęmy, owe dra-
nia y gorączki, owe mdłości, y wyszacha-
a co raz nowe przypadki ponosić musi.
Gdzież w nim na ow czas uwaga? Mo-
żeż on na ow czas myśleć o czym in-
nym a nie o swojej boleści? Czy chcieli-
byśmy sami znać na ow czas na tego w
takowym stanie rozładek najmnieyszą
sprawę naszą? Czy mieli byśmy go na
ow czas za sposobnego do sądzenia o niey
zdrowot? A iakoż możemy go mieć na
ow czas za sposobnego do sądzenia zdro-
wo o sprawie swojego sumienia?

Powtórne trudności y przeszkody od le-
karstw. Na ow czas Lekarze dla skutku
swoich lekarstw, zalecają mu iak nayspi-
niey, sen, spoczynek, y oddalenie się od
tego wszystkiego, cokolwiek by mu było
pomieśzania przyczyną mogło. A mo-
żeż on szczerze o grzechach swoich po-
myśleć, a zalem się równającym śmierci
nie pomieśzać? Nie przerwaj mu tako-
wey myśli ustawiczne opatrywania Le-
karzow y Cerulikow? Nie przeszkadzaj
mu do niey ustawiczne ciekienia, sobie, y
przykrenia we wszystkim?

Potrącie trudności y przeszkody od
Interesów. Dom cały w zawiązaniu;
prawo nadszpecow powikłane, rachunki nie
ułożone, długi nie płacone, doświadczeń
y Urzędy w niebezpieczeństwie, Krewni
y Przyjaciele we łzach żółtaią: zgoda
wszystko cokolwiek ma, w oczach mu
śnie, y tylko mu o interesach mowi. I
jakż mu tu myśleć, o owym ledynym
interesie, o którym podobno jeszcze y
rasu saczarze nie myślił?

Tobą ja się samym świadczę całowie-
rze w rozmaite interesa upląany, który
od tylu już lat, nie możesz jeszcze zna-
leść dla siebie sposobnego czasu do prze-
perzenia się w sercu swoim, y do wy-
pląania się ze wszystkich trudności, któ-
reć zawiłane sumienie czył. A to dla
czego? Dla tego właśnie, że przypada na
ciebie czasem ucisk od utrapienia, cza-
sem ucisk od słabości, czasem ucisk od
interesów: w każdej z tych przeszkod,
biorąc je osobno iedną od drugiej, nie
sądzisz ty się dosyć wolnym, dosyć ula-
twionym y sposobnym, żebyś się saczarze
nawrocił y z Bogiem pojedost. Jakże się
tedy będziesz sądził dosyć wolnym, do-
syć ułatwionym y sposobnym, kiedy te
wszystko

wszystkie uciłki, te wszystkie trudności y przeszkody wraz się z sobą złączą y przy śmierci wraz się na ciebie złączą? To jest kiedy każda część twojego ciała będzie przez swoje z siebie wyodrębnienie: myśl o nas; kiedy wszyscy służący mówić ci będą przez swoje nie popłacone zasługi: myśl o nas; kiedy wszystkie interesy mówić ci będą przez swoje powikłanie: myśl o nas; kiedy wszyscy wierzyciele mówić ci będą przez swoje o twoją należność upominanie się: myśl o nas; kiedy wszystkie ulubione Osoby mówić ci będą przez swoje łzy y wdychanie: ah po ostatni raz myśl o nas; kiedy nakoniec przy tym wszystkim roznamiętnieniu twoim, przy tym strasznym, odrytu wołania na cię, zagłuszeniu twoim, własne sumienie twoje mówić ci będzie przez swoje zgryzoty y niepokoje: Myśl o sobie, gdzieżiku myśl o sobie; zaniechaj wszystkich rzeczy, a myśl o sobie. Ah mój miły Bracie! mój miły Przyjacielu! bądźiesz że przy tych wszystkich trudnościach dosyć wolny y sposobny, żebyś tej reszty już ci upływającego czasu, dobrze na swój zbawienny pożytek zażył?

Wi.

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 127

Widzicie tedy Słuchacze, że odładować na czas ostatni powioną za grzechy pokutę wielkie niebezpieczeństwo jest, to nie mienią przyswoltęgo do niego czasu, to nie sążycia porośniętego do niego czasu. Wy o niebezpieczeństwie tym upewnieni jesteściez się z swoją pokutą ociągać będąciecie? Jesteściez mówić będąciecie, jutro, jutro, y zawždy jutro? Kiedyż to niebezpieczne jutro (swoy koniec weźmie? *Quamdiu cras & cras?* Czemuż ten zaraz moment nie jest ostatni waszey nieprawości? Nie jest że to wielkie miłosierdzie Bóskie, że was po wszystkie dni życia do pokuty używa? że wam przed oczyma sypkość czasu stawia? że wam niebezpieczeństwem niepodzianej śmierci grozi? że wam tyśiączne przykłady, to niepodobne, to rader trudne w czasie śmierci pokuty, widzieć daje? Toż wszystko wam będzie iedynie służyło do ośmielenia się na grzech, do umocnienia się w nałogu swoim, do gniewania cierpliwości jego? Ah do was właśnie należą owe jego u Jzajasza (o) słowa *Taccui, patiens fui: czekałem cierpliwie, mil-*

czam

(o) *Jsaia 42. v. 14.*

czatem na wszystko: Do was też należyć
 będą, y te króre tam daley następują:
quasi parturiens loquar; dissipabo, &
absorbebo simul. Odezweź się oskońlec,
 ale oraz pograżę y zagubę! Włec nie
 czekając tak strasliwych y niebezpiecznych
 okoliczności, tego zaraz czasu opłacicie
 grzechy swoje. BOG do was mowi tego
 momentu, ktorego ja do was mowię: BOG
 wam łeszcze pozwala czasu, ktorego już
 tylu innym odmowił. Nie czekaycież,
 żeby wam czas ten marne przeszedł, ale
 go zażywając na czynienie rychley po-
 kuty, na swoie tym samym zbawienie
 zażyicie.



NA NIEDZIELĘ XV. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

O częstym myśleniu o śmierci.

*Ecce defunctus efferebatur filius
unicus Matris sue. Lucæ 7.*

Ten zmarły w Dzisiejszey Ewangelii
Tedytak daie mi pochob Słuchacze,
abym was do częstego myślenia o
śmierci, która także też nikogo z was
nie minie, dzisiejszym Kazaniem moim
zachęcił. Nie miła to podobno dla was
zabawa będzie, tych zwłaszcza niby to
polityczniejszych czasów, których uczy-
nioną o śmierci y innych ostatecznych
człowieka rzeczach wzmiankę za iakową
umysłu podłość, y upoioną prożnemi u-
przedzeniami prośłą pocaytuia. Z tym
wszystkim zabawa ta jest każdemu koe-
czenie człowiekowi potrzebna: a iako zaś
Kaz. Niedz. Tom. IV. I dne.

dnego na świecie stanu nie masz, żeby pod oktopny śmierci wyrok nie podpadał; tak też żadnego na świecie stanu bywać nie powinno, żeby się częściej o śmierci rozmyślaniem nie bawił. Wy sami rozmyślania tego potrzebę łatwo poznacie, jeżeli się na wielorakie pożytki, które z niego jako ze źródła jakiego wynikają, z pilnością obezrzycie. Jest bowiem, nawet Pogan samych zdaniem potwierdzona prawda, że nauka śmierci naukę w sobie życia zawiera: y że się człowiek żadną miarą w granicach powinności swoich nie utrzyma, jeżeli często o przyszłej dla siebie śmierci rozmyślać nie będzie. Cała życia nie tylko Chrześcijańskiego ale też rozumnego doskonałość na tym zależy, aby pożądlivości swoje opatrzenie miarkować, aby się rad dobrych zawsze chwycić, aby nakoniec obowiązki swoje z pilnością wypełniać. Trzeba nam pożądlivości nasze opatrzenie miarkować, bo inaczej prętko te za granicę słuszności y uczciwości wykrócą. Trzeba nam rad się dobrych zawsze chwycić; bo inaczej łatwo te rozmaitym w wykonaniu swoim błędom y omyłkom podpadną. Trzeba nakoniec nam obowiązki swoje z pilnością

peł-

że sobie Dobra y uciechy świata tego
wielce poważamy, zdaje nam się że on
w tobie samych czynicieć osobliwszym są;
y dla tego zawsze się do nich prawie
nie wypowiedzianym sposobem przywiązu-
jemy. Niech nam niewiem jaka przy-
czyła Dobr tych broni; niech nas nie
wiedzi jaki skrupuł od ich zażywania od-
wodzi; niech nam nie wiem jakie prawo
zbytniego do nich przywiązania zakazuje;
przecież zawsze nad nami poządliwość
nasza przemożie, y ten umysłony tylko
podobnego Dobra pozor zawsze nas pra-
wie całych do siebie pociąga. Zawsze
nad nami nieutrzymała ku Dobrom tym
poządliwość górc bierze; a bierze tak,
że jak gdyby zupełnie nasze na Dobrach
tych Błogosławieństwo zależało, to się cie-
szemy gdy ich Dziedzictwa nabędziemy,
to się smucimy gdy ich nie wiele do-
staniemy; to się nad innymi wynosimy,
gdy ich więcej nad innymi pozyskamy,
to nakoniec boleimy, narzekamy, y le-
dwie na umyśle nie upadamy, gdy je ja-
kowym przypadkiem z rąk y z Dziedzic-
twa swojego upuścimy. Zeby tedy ta-
kewą poządliwość tych rzeczy pokroić,
lepszego moim zdaniem środka nie ma,

jako samychże Dobr doczesnych próżność
y znikomłość przenikać. Doświadczenie
bowiem samo uczy, że ktokolwiek pro-
żność y znikomłość tę z gruntu przeniknie,
tym samym Dobra te, nie tylko swojego
stania, ale też swojej chęci niegodności
osądzi. Już żeby próżność y znikomłość
Dobr doczesnych z gruntu przenikać, nie
trzeba o c w gęsy, tylko się czysto na
przyrzłą dla nas śmierć oglądać. Jone
rzeczy w których się Dobrom doczesnym
przypatrujemy, tylko nas powierzchownia
ludzą, y tylko nam pozorem swoim oczy
mydli; ale śmierć zwierciadłem konie-
cznie rzetelnym jest, które nam ziem-
skiego szczęścia znikomłość y obłudę ia-
wne y bez fałszu ukazuje. Ona nam ia-
wne widzieć daie, że skoro tylko rośla-
niemy się z światem, zaraz utracimy,
iego widzenie, iego społeczo ść, iego po-
siedanie: że od tego zaraz momentu nie
będzie dla nas ani światła w słońcu, ani
gruntowości w ziemi, ani powiązania mię-
dzy żywiołami, ani jedności, lub jakiegoy-
kolwiek współności z ludźmi: że umie-
raląc nie weźmiemy nic z sobą z tego,
co teraz mamy, y nie pędziemy z chwa-
łą naszą do grobu, którą się teraz jedni-
my od

od drugich rozłączamy. Ona tedy nam wszystkie błędy nasze odkrywa, wszystkie popuste zdania nasza, wszystkie nieporządne chęci pokazuje, a tak nieznacznie serce nasze od rzeczy ziemskich odrywa, y tylko go ku rzeczom trwałym y wiecznym obraca.

Co tak jest prawda Słuchajcie, że nawet sam BOG zaraz na początku świata, pamięć o śmierci, jako najsłabszą siłę do utrzymania się w powinnym postępowaniu ścieżek, pierwszemu naszemu Ojcu podał. Stwarzając Adama, dwa razy około niego pracował: najprzed ciało jego z gliny ulepił, *de limo terra*, a potem Duszę jego stworzył, y nią ciało z gliny ulepione ożywił. *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vitae.* (*) W prawdzie BOG z zupełną łatwością mógł razem, y raz tylko, y ciało y Duszę jego stworzyć, tak jako wszystkie inne zwierzęta, razem y raz tylko, y co do ciała y co do Duszy stworzył. *Creavit Deus cetera genera dia, & omnem animam viventem, atque motabilem. Fecit Deus bestias terra.* (b) Junc wszystkie zwierzęta, żywe stworzył, ale

(a) Genes. 2. v. 7. (b) Genes. 1. v. 21.

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 135

ale Adama wprzod umarłym a niżeli ży-
wym uczynił. My gdy ciało ludzkie bez
Duszy w dziemy, na tych myśl, że to
ciało martwe y umarłe jest mówimy;
BOG tedy stworzając wprzod ciało Ada-
ma bez Duszy, wprzod go umarłym, a
niżeli żywym stworzył. Temuż Adamo-
wi życie wieczne obiecał, jeżeli by
swojego, w którym stworzony był, nie-
werności stanu nie utracił. Coż tedy za-
praszamy, że i one zwierzęta, choć na
śmierć wyznaczone, zaraz od początku ży-
we, Adama zaś, choć do nieśmiertelności
przeznaczony, wprzod umarłego a ni-
żeli żywego stworzył? Ta myśl, aby
Adam pamiętając o stworzeniu swoim, tym
samym też o śmierci swojej pamiętał;
aby za pewną to u siebie rzecz miał, że
jak ciało jego bez Duszy było, tak też
Dusza od niego się oddzielić może: a o
tym pamiętając, tym samym tak BOG I
podległy y przykazaniom ego posłuszny
był, aby sobie na obietnicę od niego wie-
czności zasłużył. Do tego też zmie-
rzał, y owa przydana mu śmierci pogro-
zka, jeżeliby się kiedy na skuszenie za-
kazanego owocu odważył. *In quocunque
enim die comederis ex eo, moris morie-
ris.*

ris. (c) Jakoż Ciż przelęty nieśmi-
czey pierwszych Rodziców naszych do
prześlapienia czasu Błogosł. przywiodł,
tylko aż im tę o śmierci pamięć z głó-
wy wybił. *Nequaquam morte moriemini.*

(d) My tedy, abyśmy zbuntowani, przez
grzech pierwszych Rodziców naszych,
przeciwno nam pożytkowości nasze pokra-
wiać umieli, częścią o nieuchronney już
dla nas śmierci myślimy.

A tegoż nas ta że Chrystus Pan w
Ewangeliu uczy, tam gdzie zmarłego przed-
kilką Oni Łazarza wskrzesza. Kaze on
nayprzód odwalić kamień, którym grób
Łazarza przywalony był. *Tollite lapi-
dem* (e) a po otwarciu grobu wprowo-
dzić do Modlitwy udać, y dopiero po tey
skłonienney, zmarłego Łazarza wskrzesza.
A to dla czegoż wszak go przez swoje
Wzzechmocność mógł by żywym nawet
z grobu zamkniętego wyprowadzić; tak
by także był cud y w sobie samym o-
kazalszy, y dla ludzi przytomnych da-
leko wygodniejszy. Już to czwarty Dzień
od śmierci Łazarza minął, już on nawet
w gro-

(c) Genes. 2. v. 17. (d) Genes. 3.
v. 4. (e) Joan. 11.

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 137.

W grobie cuchnął: *Domine jam falet*, za otwarciem tedy grobu, niepodobna aby cuchnienie to jakieś w przytomnych obrzydliwości nie sprawiło. Ale najtęsknoty Zbawiciel wracając życie temu, który już był przez błąd natury umarł, chciał też wkraść na Duszy tych, którzy już byli w łasce Pana BOGA żyć pragnęli; y dla tego, nie tak większy w cudzie swoim okazał się, jako raczej większego w pojęciu swoim dla przytomnych pożytku upatrował. Chciał tedy, aby w przed grób przez ośmiaki czas otwarty był, aby przytomni trupa w nim leżącego widzieli, aby cuchnienie jego choć z obrzydliwością całości z tak należytą na umyśle swoim zganiłszy y acceptacją śmierci wyobrażenie mając, nim się do życia skromnego, umiarkowanego, y o wszelką się część starającego pobudzali. Ab słuchacze gdybyście tę żywą o śmierci pamięć zawsze w sobie zachowywać mogli; o tak byłoby lepiej daleko, na świecie żyli! Wolam iż na was to z Chrystusem, abyście grobowy kamień odwalić chcieli: *tollite lapidem*; to z Zydami, którzy do Chrystusa, zmarłego mu Łazarza ukazując, mówili, aby się przy-
bli-

bliżyć, y umarłemu się przypatrzeć racysz.
Veni & vide. Pódź człowiecze łazowy,
 którego nienalycasz iai dawiących
 zbiorów chciwość dzień y noc pieczes
 iesteś iak widzę dla ubogich nieużyty, do
 abrodni wszelkich gotowy y na zbawie-
 nie swoje wcale zapamiętały; ey na ten
 go przegnilęgo trupa spojrzysz; a wszakże
 był on przed nie wielą lat tak iak ty
 w obfite dostatki bogaty, dziedziczył tak,
 iak ty niesmierze Dobra y mądrości,
 starał się tak iak ty o znaczne dla Dzie-
 tek swoich zbiorzy; patrz co się teraz
 po iego śmierci z nim y z iego zbiorze-
 mi dziecie? gdzie są roczne iego dochody?
 gdzie nieprzeliczone Domu skarby? gdzie
 wspaniałe po Dobrach Pałace? patrz, że
 tylko na to wszystko pięć stop zemi. y
 jedną podłż kołzulę, która go bynajmniej
 od robactwa y zgnilizny nie zaskoni, w za-
 mianie odbiera? Coż y jeszczeż ta uwaga
 łakomstwu twótemu tamy nie czyni? *Veni
 & vide.* Pódź człowiecze wynieśty, kto-
 rego pychy ładaa hono.ów dośkoynność
 nie ukontentuje, iesteś iak widzę w szatach
 wolny, w postępkach zuchwały, na ludzi
 okrutny, względem BOGA obłudny; ey
 temu się na moment przegnilęmu trupowi
 przy-

przypatrz był on tak jak ty jeden z nay-
 pierwszych, godny wcale, y podobno od
 ciebie godniejszy, był iasnością urodze-
 nia tak jak ty. Śwamy, który też tak jak
 ty, mógł się do naywyższych Urzędow
 sunąć: patrzcie do kąd go to teraz śmierć
 nieuchronna strąca? o jaki to szkopuł,
 wszystkie jego myśli y wysokie nadzieje
 rozbiła? w jakim to popiele y prochu
 całą jego pychę pogrzebla? Coż y ie-
 ścież ta uwaga rychły twojej nie po-
 tkamia? *Veni & vide*. Podź przyzi-
 rana całym sercem do świata Niewiaśto;
 jesteś cała tylko w miękkiy ciała two-
 jego pieczęsocie, cała o niczym nie my-
 śliss, tylko o znikomey twarzy twojej
 urodzie; a ponieważ ta twoja siebie sa-
 mey miłość abytwa jest, tylko cię w nie-
 śwamą rozkosz wprawuie, tylko mniey
 czyśc w tobie pragnienia wzbudza, tylko
 cię do isownych y pokątnych, abrodoł
 przywodzi: cy też się złożoney w grobie.
 Niewieście przypatrz: była ona tak jak
 ty w pierwszym młodości kwiecie, była
 tak jak ty miłością y upodobaniem swia-
 ta, była tak jak ty pochwalona upragnio-
 na, y ukochana od wszystkich: patrzcie te-
 raz jak iej oczy gniją, jak iej twarz
 cie.

cięcie, jak iey ciasto ze wsząd robacy to-
czą. Coż, y ieszczeż widok ten zapam-
niataley w tobie miłości nie umierza-
Veni & vide. Podźcie natenciec wśzy scy,
a nie pęszając na przypatrywaniu się tem
nym ludziom, którzy was poprzedzili, na
ich ogdać iako na swoię własną pogłada-
cie, w ich tak okropnym stanie sobie się
samym przypatrując, w ich roszpce, w
ich prochu y zgniliźnie siebie samych szu-
kajcie. Ab prawie niepodobna, aby was
ta tak żywa o śmierci myśl pomiętać
y przetrząść nie miała; a zatem, aby was
do pogardy Dobr docześnych, do odtrę-
wania serca swojego od nich, do poskro-
mienia poządliwości własnych, krótko mo-
wiąc, do poprawy obyczajow popsutych,
nie przywiodła.

I ten to jest pierwszy częsteo o śmier-
ci myślenie pożytek, że nas w przy-
szwoitym zawsze żąda naszych umiarko-
wania utrzymuie. Ależ nie mówisz y
drugi jest, że nas do brania zawsze przed-
się y wykonywania rad dobrych przy-
wodzi. I to już dalej w tey drugiey
Kazania Części zobaczymy.

CZĘŚC II.

Choć byśmy słuchacze wszystkich innych
ludzi dowcipem y obrotem przeszli;
jednak zawsze się o nas Mędrca Pań-
skiego Bowa sprawdzą, że w myślach y
w radach swoich bardzo bojaźliwi y nie
pewni jesteśmy. *Cogitationes mortalium
timida, & incerta providentia nostra.* (f)
Dacie się zaś to dla tego, częścią że ro-
zum w pojęciu swoim bardzo określony
mamy, a zatem nie tak łatwo fałsz od
prawdy, y się od dobrego rozemnać mo-
żemy: częścią też że rzeczy praysze
nie od nas ale od BOGA zależą; a zatem
nigdy o tym, czyśmy potrzebowy do ich
otrzymania ośroźności użyli, pewnie nie
wiemy. A poni-waż tu o rzeczach do
zbawienia y poprawy obyczajow służą-
cych mowa iest, żebyśmy w ich oble-
raniu nigdy nie błędzili, zawsze się na o-
statni koniec nasz oglądać mamy, do kto-
regosmy wszystkiemi sprawami swoimi

da-

dążyć powinni. Kiedy zaś o ostatnim końcu naszym wspominam, nie co innego przez niego rozumiem, tylko owo najwyższe y iedynie nam potrzebne Dobro, owo wieczne Duszy naszej zbawienie, które nigdy nam z myśli wypadać nie powinno. Do niego tedy wszystkie nam posęпки swoje kierować, wszystkie rady, zamysły, y przedsięwzięcia własne, stosować y wymierzać należy. I niech mi tu nikt nie mówi: czyliż ja mogę tak się zawsze na sprawy moje oglądać, ażebym zawsze, do kąd która z nich y iak dąży, widział y wiedział? Bo odpowiadam, iż łatwo tego Chrześcijański człowiecze dokaziesz, jeżeli się na przyszłą śmierć swoją, tak iak gdyby już teraz przytomną była, często oglądać będziesz. Same bowiem śmierć od ciebie tak uważoną, na tych miast ci nąsiępiącą po sobie wielość na pamięć przywiedzie: a tym samym ci, wszystko co tylko w sprawach twoich albo złego albo dobrego, albo szkodliwego albo pożytecznego, albo niebezpiecznego albo bezpiecznego jest, na oko pokaze.

I zaięte, kiedy ja ścierzę o tym myślę, że mi umierać potrzeba, tym samym

do tego przychodzę że lepiej niżeli do
tąd o rzeczach wszytkich sądać. Od
tyfiących błędów uwolnieniy, od kto-
rych mię pamięć o śmierci, y pamięć o
wieczności oddala, iakiejkolwiek się oko-
liczności trafia, na tych miast porazić, co
mię od ostatniego końca, co od brzośkow
do niego prowadzących oddalić może. A
gdy to dobrze porazić: Już się w moim
obliczaniu nie chwileć czy to z lepszymi,
czy z gorszym dla moiego zbawienia by-
dale. Już bez żadnego ociągania się śmie-
le mówię: to mi zaszkodzi, to mi poży-
tek przyniesie, to mię w niebespieczeń-
stwo grzechu poda, to mię o wieczną
zgubę przyprawi: więc mi się tego chro-
nić, a tego chwycić, tego lękać, a tego
wystrzegać należy. Kiedy myśl o śmier-
ci oddalę, moja na ostatni koniec uwa-
ga mało co mię obchodzi, ani mię prze-
ciwko tyfiącym przypadkom, w których
się łatwo potknąć mogę dostatecznie u-
zbrała. Lecz kiedy o śmierci, y idący
za nią wieczności myślę, na tych miast
mię mój ostatni koniec wśród przynika,
y niewątpliwą mi się dobrych rad moich
regulą stało.

A kie-

A kiedy się prosię do BOGA nawrócić
 Stawny ów Woytki Asyryjskich Potkownik
 Achior, którego Piśmo Święte w Księdze
 Judith chwalebnie wspomina? Powiedział on
 był wyśokie o BOGU Jazaelkim zdanie,
 y z nim się jawnie wydał na owej wo-
 jennej Radzie, którą przed Holofernoem
 odprawił: jednak jeszcze się prawdziwej
 Religii nie chwycił. Za to że na tej
 radzie, wiele za Wszechmocnością Boga
 mówił, z łaski Holofernoesa wypadł, któ-
 ry go nawet do drzewa przywiązać, y
 tak zostawionego, odbieżyć kazał, aby się
 w ręce wypadającym z Mada nieprzy-
 jaciółom dostał; ale y w ten czas le-
 śnacie się nie nawrócił. Tak tedy wzię-
 ty od Jazaelitów y zaprowadzony do
 Bethulii, gdzie prawdziwa Religia kwi-
 towała, tam z Kapłanami prześlawiał, y ich
 się pełnym tajemnie obrządkom prapra-
 trywał: a jednak jeszcze się dla tego na
 odstąpienie swiego Pogaństwa odważyć
 nie mógł. Alie nakoniec gdy w ręku
 Judythy odciętą Holofernoesa głowę u-
 rzał, w ten czas cały się przelął, y
 z wielkiego pomieszczenia na ziemię upadł:
Videns autem Achior caput Holofernis,
angustatus praepavore cecidit in faciem
su.

suam super terram. (g) W ten czas łow-
 ich się Pogańskich błędom wyrzekł, y
 przyjąwszy Wiarę prawdziwą BOGU się
 prawdziwemu na Bóżg oddał. *Religio
 gentilitatis ritu, credidit Deo, circumcidit
 carnem praputii sui, & appositus est ad
 populum Israel.* (h) A ja się tu p-tam:
 dla czego to Achior tak bardzo się prze-
 ląkł? raczey cieszył się być powiesz, wi-
 dząc że już nie żyje ten, który się nie
 dawno na zabicie jego śrożył. Holo-
 ferces bowiem mocno u siebie postanowił,
 że dobywszy Bethulii, zaraz Achiorowi
 głowę uciąć każe; Miał to też obłożne,
 ponieważ już mu była woda odjęta, dłu-
 go się przeciwko mocy jego utrzymywać
 nie mogło. A przeto Achior widząc u-
 ciętą Holofercesowi głowę, pewny już u
 siebie był, że w krótko y Miał to od obło-
 żenia wolne, y on od pogroźnosy ścibie
 śmierci bezpiecznie zostanie. Raczey te-
 dy radości a nie białżni przyczynemiał:
 czemuż się jednak na takowy widok cały
 przeląkł y zatrwożył? Temu Słuchacze,
 bo widząc wielkiego Wojownika nadzw-
 Kaz. Niedz. Tom. IV. K czay.

(g) *Judith. 13. v. 29.* (h) *Judith.*
 14. v. 6.

człowiekowi i światu zalega, ca-
 łajmył na siebie samego obrócił, wno-
 sząc sobie, że coś się z Wotzem tego sta-
 ło, to się też y z nim stać może. Judy-
 tha mówiła: *Ecce caput Holofernis*, oto
 głowa Holoferesa: a serce jego mówiło
 do niego: oto koniec, tego potęgi, tego
 godności, tego władzy, tego rokoszy:
 wczoraj był on drogiem samietem, w
 potęgę nieorzeczonego Woytki, potę-
 chem ludu, y gromicielem Narodów: a
 oto dziś umarł w ręku iednej Białogło-
 wy rodat! Już się wszystko dla niego
 skończyło; podobnie y dla mnie wszy-
 stko się skończy! Godności, bogactwa,
 rokoszy, wszystko mię oddaję, a może
 w ten czas, gdy się bynajmniej tego spo-
 dziewać nie będę. Takie to w nim myśli
 sprawił ten okropny odejęty Holoferesa
 głowy widok: a on uznawczy z nich, iż
 mu się nieja Dobra ziemskie, jako prze-
 miłujące, lecz o Dobra niebieskie jako
 wieczne nypierwszy stać należy, do
 wyrzeczenia się błędów Pogańskich, a chę-
 cenie się prawdziwej Religii co prędko
 się pokwaoli. *Religio gentilitatis ritu
 credidit Deo: circumcidit carnem praputii
 sui, & appositus est ad populum Israel.*
 Tak

Tak to mu żywa o śmierci pamięć, order skutecznym, do chwycenia się dobrej rady powodem była.

Podobnież y wy Słuchacze, gdy się często a pilnie przypatrywać zachciecie śmierci owego Młodzianca, niegdys suchaw-
łego y rozpuszczonego, a teraz w proch y w popiół rosypanego; owego Białogłowy niegdys ukochanego od wszystkich, a te-
raz śmrodliwego y ciemnego; owego fa-
komce niegdys przez swoje lichwy y znieśćstwa w niezmiernie dostatku cępi-
wanego, a teraz w same tylko robactwo,
które go roztacza bogatego: gdy się ma-
wie śmierci tych y inoych im podobnych,
pilnie y często przypatrywać będącie,
gdy sobie srad, że iacy oni dalsi są,
tacy wy też w krótcie będącie, pomy-
ślicie, y żałować; niepodobna abyście
się na takową uwagę przeląc, a tym fa-
mym do obrania sobie rad zdrowych y
bezpiecznych zachęcić nie mieli. A nie
toż to jest, co Świętych Pańskich na
proste zawsze drogi naprowadzało, które-
mi bez najmniejszego błędu, upadku, y
potrzebienia się posługowali. A nie toż
to ich do takowych rad y zamyślow przys-
wiedło, które, w prawdziwie się światu
Ks.
gle.

głupstwem zdaly, ale one w rzeczy samej Mądrości Ewangelicznej owocem były? A nie też sprawiło, że sobie pobierali stany pracowite, podle, y naturalne ich przeciwne, w których sama tylko ich łaska Boska od upadku zachować mogła? Te wszystkie drogi, których się oni trzymać powinni byli, dla pozyskania abszewienia, były to w rzeczy samej zakryte przed wiadomością ludzką Boskiego przeznaczenia tajemnice; ale tajemnice te odkrywała im nieśmiertelność ustawiczna o śmierci pamięć. Te wszystkie stany w których oni żyli, były bez wątpienia zdrad y zasadek pełne; ale przeciwko zdradom y zasadekom tym broniła ich ustawiczna o śmierci pamięć. Lecz co ja Świętych wspominam, kiedy samież nawet Poganie tey mi prawdy niewątpliwym dowodem są? A za co to proszę u Pogan w takowym, że tak rzekę, poszanowaniu umarłych groby były? Za co tak często do nich ugarzczali, alby tem rady y odpowiedzi, na swoje wątpliwości szukając? Za co, czyli to w przymierzach Wojennych, czyli w innych takich waleńskich sprawach przy nich się narażali? Miałcie w prawdzie ten ich zwyczaj

Na Niedzielę XV. po Świętkach. 149

czay nie co w sobie za bonu: z tym
wszystkim zabobem ten, zdaniem Świętego
Klemensa Alexandrijskiego, z jakiegoś
skrytego tak rozumu, jako też Religii
natchnienia pochodził: to jest sądził przez
to, że wszystkie ich rady, bez przyzwo-
itey na imierć pańcei, być zróse y
długo trwające nie mogły. Tego ich
zwyczaju, poprawiwszy wprzód przez
Wiarę co w nim negannego jest, my też
Słuchacze na swoy zażyte pożytek chcie-
my. Niech nam żaden nie upływa dzień,
ktorego byśmy się u grichów naszych, z
Bogiem naszym, y z sobą samemi, o nas
swoych naradzać nie mieli. Tam się na-
radzamy, to o obrazu sobie stanu ży-
cia, to o spawowaniu naszego Domu,
to o zażywaniu naszej fortuny, to o
umiarkowaniu naszych uciech, to nawet o
rosporzadzeniu naszych Nabożeństw: a
nakońiec o tym wszystkim, przez co by
się zbawienie nasze wspomóc mogło. Ba
inaczej biada by nam była, gdybyśmy
to wszystko tylko na los szczęścia y
jedyny przypadek spuszczali, a nie ra-
czyły się iżną w tym, Świętney Mą-
drości regułą rządzeni. Gdy się tedy o
obranu sobie zycia stanu namyślamy,
tak

tak go jako umierać mający obieramy;
 a ta, wynosząca się co raz wyżej nad
 innych, nie utrzymała choć prętko w nas
 uścisnie. Gdy się o dobrym formy swo-
 jej używaniu naradzamy, tak też, jako
 umierać mający, ponieważ nas śmierć nie
 minie, zażywamy: a to, zbierania, iż
 największy dostatek o nieoświeconych łachom-
 stw, łatwo w nas swą koniec zasys-
 dzie. Potratko nam, ryzyku, y iakowego.
 Dobra pewna się nadzieja podaje; tak o
 niej jako umierający sądzą, a nigdy
 nas do czego niegodziwego, y niesumien-
 nego nie pociągają. Juteres iaki, sprac-
 wę jaką wielkiej wagi zakończyć mamy;
 takimi do jej zakończenia krokami przy-
 ścujemy, iakimi byśmy do niej przy
 śmierci przyśpawali: a uznajemy, że w
 sprawie tej w niczym przeciwko Sprac-
 wiedliwości, w niczym przeciwko Chre-
 ścijańskiej miłości nie wykrocamy. Zgoła
 im częściej y pilniej o śmierci naszej
 myśleć będziemy, tym bardziej nie tylko
 w postędkowościach swoich ukromiemy, ale
 też w radach y przedsięwzięciach swoich
 ostrożniejsi zostaniemy: a nasłuch, co
 tracimy częstego o śmierci myślenia pow-
 dy.

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 151
syttem iść, ażeby wzięcie z siebie
o pełnieniu obowiązków swoich dąbał.
Rzecz złożony.

CZĘŚĆ III.

Tak jest Słuchacz: często o śmierci
pamięć do należącego nas obowiązków
twoich pełnienia przywołaj, y wzię-
cie od nas w drodze cnoty leniwość,
wzięcia gnuśność oddala. Z dworskiej
to nas pryncypy szczęśliwie w nas spra-
wuje; to że bliska dla nas jest, to że nie-
spodzianie do nas przychodzi. Bliskością
swą do usiłnego nas około zbawienia
pracowania przywodzi; nie pewnością zaś
swą czynnymi nas y na wszystko odro-
żniami czyni.

Usilnie nam naprzód około zbawienia
swiego pracować potrzeba, bo bardzo
już bliska końca naszego jest. *Chodźcie*
moim w Ewangelii Chrystus (1) *pokę*
światła macie; a to dla czego? bo prawi
przychodzi noc, której nikt nie robić nie

bę

(1) *Joan. 12.*

będzie Czumaycie wasi o iofzym mie-
scu, (k) a to czemu? bo prawe Syn Czło-
wieczy którego oczekujecie, blisko jest
y prawie we drzwiach. Kupcie polę nie
przyjdę (l) y danem iohr. zaleca mi
si-bajecie, a to ni taki koniec? bo prawe
już oto Oblubieniec wasz idzie, Obście
zastaj swoch przyjacieli nie odwołanie
zbierajcie: a to z jakiego przyczynę? bo
prawe już oto czas wasz nadchodzi. Co
nam przez te mowienia sposoby salica
Chrystus, rzecz przez się iawa jest: wi-
dzicie iawow, że gani ślepotę naszą, iż
widząc się o jeden tylko krok od śmierci
oddalonych, śmiemy iestacze obowiązani
nasze tylko niedbale pełnić. Znać tedy
nam miły przez to dala, że na ocuczenie
głusności naszej skracanleyszy nas ten
śmudek byż oie może, iako kiedy o
bliskiej dla nas śmierci y często y prawie
pamiętać będziemy.

Toteż prawda, że choć by nam Bóg,
es-li to rozgubowany, czyli iakowy, na-
wet na wieki oie życia przesłodził, choć
by nas tak długo tak prawie tych Rodzi-
ców naszych na świecie trzymał, iednak

16

(k) *Matth* 24. v. 23. (l) *Luce* 19.

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 153.

leżące byśmy zadany do gnuśności y
leniwa przyzwyczajeni mieli. Bo choć
by nam wiem jak odległa od nas śmierć
była; jednak leżące by każda sprawa
nasza do wieczności zmierzala, leżące by
pod Sąd Boski podpadała, y nasienie w
tobie, albo niedrogi, albo kary wieczney
zamylała; a ztym zawsze by BOGA go-
dziła, y na obietnicę tobie od BOGA nad-
grodcę zasługującą być powinna. Inaczej
bieda by nam była, gdybyśmy tak dłu-
giey wiekow owoch przewłoki na złe za-
zywając, posługę Boską, jako Piśmo Święte
mówi, nieobale czytali. Z tym wia-
śkim, byż koncu śmierci bliżkim, a le-
dost spokojnie życie rozwiozale prowa-
dzić, już prawie do ostatniego kresu przy-
chodzić, a jednak pracy y usiłowania nie
zaczynać, już się na grób oglądać, y co-
dennie z Pawłem Świętym umierać, a
jednak się o cnoty y zasługi nie starać;
nie jest że to ostatniego już głupstwa do-
wód, y naszego przynajmniej niedo-
wierstwa znak? My tedy abyśmy tak-
owej na siebie nagały nie zaciągali, o bli-
ższej dla siebie śmierci upewniali, tak się
we wiaśkim sprawujemy, jak gdybyśmy
po owej sprawie zaraz umierać mieli. Tak
się

się do BOGA modliły, jak byśmy się przy śmierci modlili; tak się z sumieniem i z ław im rachujemy, jak byśmy się przy śmierci rachowali; tak się grzechów naszych spowiadamy, jak byśmy się przy śmierci spowiadali; tak do Słotu Pańskiego przybiegujemy, jak byśmy przy śmierci przybiegowali; tym spodobem właśnie, a ściśle w drodze cnoty gnuśność złożemy, a naszym naszym wieczności y zżyciu oddamy.

Wszakże jednak, po rzetelnem mówiąc, czy śmierć nasza bliska, czy daleka jest, my o tym żadney pewności nie mamy: nie przeto jednak takową z tą gnuśności naszą wymówkę mieć możemy. I o wiem z Nieki Chrystusa, tym nam uślić y ćwiczyć y mieć się na ośroźności potrzeba, im bardziej śmierci naszej dzień y godzinę nie pewną mamy. *Vigilate, quia nescitis diem neque horam.* (10) Wielką w tej niepewności Augustyn Święty, Mądrość y Opatrzność Bożą uznał: bo prawi ta ośroźnego dnia nie wiadomości właśnie nam dni życia pożyteczneml czyni. *Latet ultimus dies, ut observetur omnis*

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 157

omnis dies. I zwaś gdyby nam był wiadomy ów nieuchronny dzień, gdyby nam była wiadoma owa ostatnia godzina, podobno byłbyś o żadną pokutę, o żadne uczynki pobożne nie dbał. Wszyśko byśmy, na ostatni tydzień Roku, a ostatniego Roku na ostatni Miesiąc, a ostatniego Miesiąca na ostatni Tydzień, a ostatniego Tygodnia na ostatni Dzień, a ostatniego Dnia na ostatnią godzinę, a nakoniec ostatniej godziny na ostatni moment odkładali. A tak prawie byśmy żadney abażowania nadziei nie mieli; czas bowiem ostatni śmierci, wcale do pokuty y do uczynków dobrych nie słuszy; a jednak tylko od nich abawienie nasze zależy. Coż tedy czuoi BOGA? Oto niemniej a mądry, iako y z miłosierney dla nas rady swojej czas śmierci przed nami kryje: abyśmy każdego czasu na abawienie nasze czuwali. Bo czyliż może być więkfsza do takowey czuyności pobudka, iako kiedy kto faczerze sam z sobą powybli: podobno po tey Spowiedzi, po tzy Komunii, po tym Kazaniu, po tey zakończoney sprawie nieśpadasanie umrę, y na sąd BOGA poydę! Zażle, jeżeli te cię nie przeraża grzeszny całowiecz, czegoż

82

się już lekać będziesz? Jeżeli bowiem nie zgładziwszy grzechu umrzesz, cały już na całe wieki zginiessz. Jakże się tedy w nim na jakowy moment może odświeżyć; kiedy każdego momentu umrzeć możesz, a którego z nich umrzesz zadość miarą nie wiesz?

Atoli myślę się Słuchacze: jest w śmierci naszej coś aż nadto pewnego. Coż takiego? że nas śmierć wcale niespodziewających bynajmniej się tego niespodziewających zagonie. O jak nas wielako o tym upewnia w Ewangeliu Chrystus, aby uślawieną o śmierci pamięć w umyśle nasz głęboko wpił. Raz ją stawia nam przed oczy jako młodzieńca (r) który w noc gdy już wszyscy spią śchodzą. Drugi raz jako błyskawicę iaką, (o) która warok nagle przeraża, y w mgleniu cka od wschodu do zachodu przechodzi. Owdzie iako potop, (p) który za czasów Noego wszystkę Narodu ludzkiego bacność poprzeczł. Owdzie iako ogień, (q) który Obywatelów Sodomy w ten czas pozarił, kie-

(r) *Matth.* 24. v. (o) *Ibid.* 24. v. 17. (p) *Lucę* 16. v. 26. (q) *Ibidem.* 17. v. 19.

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 157

kiedy oni tylko o swoich rozkoszach myśleli. A naostatek wyraźnemi nam słowy ogłosił: iż ktorey się godziny bynajmniey nie spodziewamy, tak przychodzącego po nas Syna człowieczego ujrzymy. *Qua hora non putatis Filius hominis veniet.* (r) Nic nad te słowa wyraźniejszego, ktorých skutek nie tyżąc przykładami potwierdzony mamy. Bo proszę czyliż mało widzieliśmy sami, to nagłych przygod y chorob, które ludzi niespodzianie z świata sprowadziły; to gwałtownych przypadków y nemiętności, które Młodych kupami do grobu rzuciły; to omylonych y zawiedzionych dłuższego życia nadziei, które sobie, iedni na biegłości swiego Lekarza polegając, drudzy o niebezpieczeństwach downiejszych, z ktorých iednak wyszli pamiętając, iedni latami się swoich Przodków mierkując, a inni z dwóch lub z trzech godzin uślenia, , znacząc sobie polepszenie zdrowia wonząc, niepotrzebnie czynili. Ale choć by y tych gwałtownych chorob y przypadków nie było: kto o śmierci swojej często y pilnie nie myśli, ten nawet pod czas najwolniejszych chorob na-
gle

(r) *Luce 21*

gle y nie spodziewanie co do Duszy swojej umiera. Tak pospolicie ludzie umierają co do spraw doczesnych, co do rozparządzenia Domu, co do ułożenia interesów: y nie mają nikogo, żeby do tego, owego ostatniego czasu, nie miał za bardzo krótki: a jednak oni na tey zabawie czasem dwadzieścia y trzydzieści lat stracili. A iakoż by tak umierać nie mieli co do swojej Duszy, co do zaspokojenia się z swoim sumieniem, co do należytogo przygotowania się na śmierć; albo iak by im ów czas ostatni był do tego dostateczny, kiedy oni o tym, prawie nigdy szczerze y należycie nie pomyśleli? A gdzież by się dobrze umierać naoczyli: kiedy myśl o śmierci iak oaybardziej od siebie oddalić próbują? Alboż to śmierć dobra y Chrześcijańska trafunkiem się dzieje? alboż jedynie od naszych przyrodzonych sił zależy? alboż te akty nadprzyrodzone, które do niej są potrzebne, aby pożytecznie wabudzone być mogły, prayswitem w sobie wprawy nie potrzebują? O zaśle śmierć dobra y Chrześcijańska jest to rzecz tak wielkiej wagi, że się o niej nigdy nad to długo, nigdy nad to często, nigdy nad to prętko, myśleć nie może.

Jest

Na Niedzielę XV. po Świątkach. 159

Jest tedy Słuchacz, częście myślenie
o śmierci, y skuteczny na pokrośnienie
pożądliwości naszych lekarstwem, y nie-
awymag do obrania sobie rad iak najle-
piej reguła, y ostateczna prośba do wy-
pełnienia obowiązków swoich drogą. Po-
żądliwości pokrośnione, wolacemi nas od
obrazy Boga czynią, rady iak najle-
piej obracać, prośba nas do cnoty pro-
wadzą, a obowiązki wypełnione, gnuśność
od nas y śmieszne w drodze cnoty le-
niwo oddalają. A tak częście myślenie
o śmierci do potrzebny nas na nią na
kiedy czas gotowości przywodzi. Coż
wy na te niewyśkie uwagi? usłaciecież
potrzebę częstego myślenia o śmierci?
Myślicieście kiedy dość mocno o niej?
Myślicież przysaymniey o niej teraz,
kiedy ja do was o niej mówię? By! o
czym że już myśleć będziecie, kiedy o
tym nie myślicie? Albo kiedyż o tym
myśleć będziecie, kiedy teraz nie myśli-
cie? Albo kto o was myśleć będzie,
kiedy wy sami o sobie nie myślicie?
Myślicie o dostatkach, o honorach, o
wygodach życia: myślicie o jateresach,
o Dzieciach, o tym co się komu z abio-
tów waszych po waszey śmierci dostanie:
ale

ale czemu też nie myślicie o tym, iżka
 też was śmierć spotka, y co też was
 po śmierci czeka? Szczęśliwy! kto żeby
 o tym myślał, nie czeka takowego cza-
 su, którego podobno myśli takowa już
 nie wcześniej będzie! Szczęśliwy! kto o tym
 myśli, póki mu jeszcze życie trwa; tak
 bowiem śmierć która karą jest grzechu,
 stanie mu się lekarstwem zachowującym od
 grzechu! My jednak w ten czas się tyl-
 ko za szczęśliwych mamy, kiedy o śmierci
 nie myślimy; y pokoy swój, na odda-
 leniu takowej od siebie myśli zakładamy.
 Aroll wiemy o tym, że nas pośpiech ta-
 kowy Jonaszowi podobnemu czynił, który
 spał smaczno na dnie okrętu, gdy tym
 czasem okręt ów tonął; y on nie do co
 innego przebudzony być miał, tylko
 żeby w morze wrzucony został. Tak y
 my spimy całe życie, ile do pokuty,
 ile do caci Boskiej, ile do innych
 obowiązków Chrześcijańskich: odeckniemy
 się na koniec przy śmierci, ale day Bo-
 że! żeby to już nie po czasie było.
 y żeby nas za obudzeniem takowym
 wieczna już nawałność nie pogrążyła.
 Włec żebyśmy tak okropnego skutku uścis;
 wcześniej sen ten przerwiemy, y iżk na-
 częciemy o takowym dla siebie niebezpieczeń-
 stwie myślimy.

NA NIEDZIELĘ XVI. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O umartwieniu własnych Namiętności.

*Cum intraret JESUS in Domum
cujusdam Principis Phariseorum Sab-
batho manducare panem, & ipsi obser-
vabant eum: Lucæ 14.*

Patrzcie Słuchacze do czego to przy-
wodzi człowieka Namiętności, gdy choć
jedną twoje w sercu jego nad nim pa-
nowanie rozpostrze. Oro żydzi zazdrością
ku Chryśtufowi Panu zdęci, że lud po-
spolity hurmem się za nim ciskał, y do
Polskiej jego Nauki przyślawiał; na cuda
jego nieprzeliczone, które w obecności ich
czynił, wruta aczy, że Nauki Niebie-
skie, które wśryśkich przywlecywały do
Kaz. Niedz. Tom. IV. L nie-

niego, ztykają uszy: ale samym się tylko podstrzeganiem bawią, aby przynajmniej w najniewinniejszych postępkach jego co ku naganie y ochydzaniu znaleźć y upatrzyć mogli, & ipsi observabant eum. A jeżeli jedna Namiętność tak zaślepi rozum y zatwardia serce; coż dopiero będzie, kiedy się ich wiele w czym sercu zmoże, kiedy żadna z nich przyzwolonego dla siebie pomiarkowania y ukrócenia nie znajdzie; o do jakich one owego biednego człowieka występów y abrodai, do jakiej przynajmniej w drodze cnoty gnuśności y opieśzałoci się przewiodą? Co to jest namiętność w sercu się człowieka wzmagająca? Jeżeli (Cyceronowi) wiergdamy (1) jest to wzruszenie Duszy przeciw rozumowi przeciwne. *Aversa a recta ratione contra naturam animi commotio.* To jest istniejący w nim opisane Cyceronowe namiętności tłumacząc: Dwie rzeczy w Duszy naszey uważać możemy: najprzód ów pochoch; który ku rzeczom co się jey podobają, co ie kocha, y co się do nich przywiesza, z siebie ma; potym ów wstręt, który ku rzeczom,

(1) *Cicero Tusc. Quæst. L. 14.*

Do Miedzicę XVI. po Świątkach. 163

czem, co się iey nie podobają, y co ich
uważać pragnie, w sobie samey czuie.
Ten pochwala y ten wstręta może być albo
taki który rozum pochwała y potwierdza,
albo też taki który rozum gani y potę-
pia. Pierwszy należy do mądrości, do
obowiązków, do uczciwości y cnoty; ale
o drugim zawsze jest mowa, gdy o wzma-
gających się w czym sercu namiętno-
ściach mawiamy. A ponieważ y rzeczy
do których się namiętność skłania lub od-
wraca, mogą być zakazane lub przyka-
zane od BOGA; y sposoby do dostąpienia
swoego; których namiętność sasywa, mo-
gą być dobre y nie naganne, lub też
wysępne y niegodziwe z siebie; idzie z
tąd, że wzmagająca się w czym sercu
namiętność tym winniejsza jest, im się
bardziej albo ku rzeczom zakazanym uno-
si, albo od rzeczy przykazyanych odwraca,
albo skłonić im więcej w śródkach
do ukontentowania swojego zasitych,
wysępku y nieprawiedliwości popełnia.
I dla tego to wszyscy Prawodawcy, wszy-
scy Mędrcy, wszyscy którzy jakowe
względem obywateli przepisy czynią,
człowiekowi chcącemu być cnotliwym
y nie naganym to nayıpierwej zalecają,

aby się Panem swoich namiętności cza-
nił, aby one ukracać y gwałtowność ich
utrzymywać umiał. Dla tego wszyscy
życie Duchownego Nauczyciele, wszy-
skum o niewinność życia, y o jakikol-
wiek w cnocie postępek usiłującym, to za
najpierwszą regułę przepisują, aby się o
umartwienie wewnętrzne, to jest o umar-
twienie swoich namiętności starali. Do
tego y ja was na dalszym Kazaniu
zachęcić myślę, y dla tego wam dwa
wielkie, które nam umartwienie namię-
tności przynosi, pożytki przedłożę. Mo-
wę tedy: że umartwienie namiętności
jest to najpewniejszy środek, najprzód
utrzymać się przy niewinności przez
uniknięcie grzechu; powtórę wyniesienia
się do światłości, przez ćwiczenie się
w cnocie.

Wolno od wszelkiej podałoty do grze-
chu, tym samym że wolno od pierwo-
rodnego grzechu, Niepokalanie Poczęta
Panno, daj nam tak z tej Nauki po-
siąść, abyśmy obrażone na nas przez
grzech namiętności nasze, martwić y
zwyciężyć umieli.

CZĘŚĆ I.

Nie masz nic dla nas niebespleczniey-
szego Słuchacze, y co by żalobley-
sze za sobą skutki pociągało, iako
własne nasze namiętności, gdy im zwol-
na brać nad sobą górę pozwalamy. Są
one wężem, który się gnieździ y wy-
chowuje na łonie naszym, ale który z
tamtąd nie wychodzi, tylko gryząc y ro-
ździerając wnętrzości. Są iłkierką, która
się nieszczasie pod popiołem taji, ale
która wielki niespodzianie pożar sprawić
może. Są lwem domowym y wychowa-
nym, o którym Piśmo Święte mówi, że
doroznay, wszędzie pułki czyni, y co
tylko napadnie, wszystko pożera. To jest,
że zrodziło namiętności, z którego one
pochodzą, trucizną zarazem iść, że ianę-
go początku nie mają, tylko przehistą po-
żądliwość, która nas ku stworzeniu po-
ciąga, y tego tylko upatruie, aby się iay
zadowolę było, cokolwiek by na otrzy-
manie tego końca było przysłało, dzie-
ła tym, że iżeli za ich popędem po-
dzie-

dzia-

dalemy, one nas w wielu bardzo okolicznościach do zgwałcenia praw Bożych przywiodą, y o ciężkie wszelkiego rodzaju grzechy przyprowadzą. Upewniam nas o tym prawie codziennie na świecie doświadczenie: y jeżeli w tych ostatnich wiekach naszych, nieprawość, jako Pismo Święte mówi, bardziej nad inne czasy obficie; to wylew skazanych na wszystkie złe obyczajów, który prawie we wszystkich stanach widzimy, nie z żadną wypływa, tylko z namiętności gwałtownych y niepokornionych, które jak gdyby nowego nad ludźmi panowania zabyły, tak prawie zawsze y we wszystkich okolicznościach nad nimi przemaga. Im one bardziej rosną, y w sercach się ludzkich rozgorywiają, tym bardziej niewolników swoich do popełniania szkaradnych zbrodni przyprowadzą. Nigdy by tylu bogatych skrzętnie się o fortunę starających nie popełniał tak ciężkich krzywd, które o zemstę do Nieba wołają, gdyby im niemiłowane łakomstwo do tego powodem nie było. Nigdy by tylu pragnących na świecie ludzi nie układali sobie tak niegodziwych zamiarów, gdyby niemi zbytnia wywyższenia się nad innych chęć

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 167

chęć nie władania. Nigdy by tylu świat-
wowych rozkoszników nie nurzał się w
brzydkich uciechach, gdyby ich kochała
ca się w wygodach ciała y w lubościach
tego nieporządna ze wszelch miar miłość
nie miała. Namiętność jest zrodłem
y początkiem tego wszystkiego złego; a
im się bardziej w całym sercu rozpo-
szerza, tym się mocniej wszystkim sumie-
nia zgryzotom sprzeciwia y oneż zwy-
cieża.

Prawda, że namiętność nasze nie za-
wzię tak iawnie na niewisność naszą bie-
żą, ale też tym samym niebezpieczniej-
sze dla nas są. Im się lepiej przed nami
ukryć y ukieć umieją. Można do nich
też samo przyśledować, co Święty Leo
Papież o zdrazieckich kuszącego nas
Szatana pokusach powiedział: że nieprawy-
ciela ukrytego tym się więcej obawiać na-
leży, a on patrzemnie raz, y iż się go moiej
ile ukrytego wystrzegać zwykło. W wielu
bardzo okazyach sama nas tylko namię-
tność do tego lub owego pobudza, a my
rozumimy że nas do tego prosi tylko
y Święta jakś pobudka wiedzie. Wcho-
dzi ona we wszystkie o rzeczach zewnętrz-
nych, więc się we wszystkie układy y
po.

postanowienia nasze: umie nawet wymo-
wić przed nami y usprawiedliwić wszystko,
skoro tylko w tym nasz własny interes
zaydzie. Z kąd pochodzi że nawet nie
postrzegłszy się, w wielorakie grzechy
wpadamy; że nawet, iako o prześladowcach
Apostołów powiedział w Ewangelii Chry-
stus (b) zabijając drugich albo na sławie
albo na fortunie, możemy iż iestac
przez to wielką Panu BOGU posługę
czynićmy. *Ut omnis qui interficit vas
arbitretur se obsequium prestare Deo.* Trwa-
my zatem bez żadney boiaźni y trze-
skliwości w takowym stanie Duszy, na
który Buzanie by nam ze strachu drzeć
y truchleć należało.

Zeby temu tak wielkiemu złemu za-
pobiec, y niewinność swoją w całości
zachować, nie masz lepszego y pewniejszo-
szego środka, iako serce swoje, według
wyrażenia Piśma, Duchownie obracać.
To iest pilnie uważać, które to namig-
ności takie są, co się go przedcy chwy-
cić mogą: y nieustannego starania przy-
łożyć, aby ich nie dopuszczać, aby ie w
pierwszych zaraz początkach psuć y nis-
zczyć.

(b) Joan. 16,

Na Niedzielę XVI. po Świętach. 16.9

szczęść. I ten to jest miecz Ewangeliczny, o którym nam Chryśtus Pan wspomina, y który nam z sobą przynosił na świat. *Non veni pacem mittere sed gladium.* (c) Tym to mieczem obosiecznym przez łaskę Pana naszego poświęconym należy nam naśladować na te nawołałości tak żywe y gwałtowne, że nas z sobą porywają; tak skuteczne y zdradliwe, że nas zwodzą y omamniają; tak ziemskie y cielesne, że nas tylko w niewoli zmyślow naszych trzymają. Należy nam odciąć ie y oddzielać od Duszy, który się mocno trzymają y nieśako do niej przypołone są, otwierać y dobywać wszystkie kryjówki serca, w których się taie y ukrywać zwykły; a w niczym im nie following, zaraz ie o śmierć przyprawić, gdzie tylko ie zaydaliśmy. Tak, skoro serce nasze od tego siego kwasu oczyścimy, inż nam łatwo będzie przy pomocy łaski Boskiej nie dać wstępu do niego żadnemu grzechowi, y zachować ie wolnym od iego zarazy.

Jakoż dajcie mi Słuchacze takiego człowieka, który by zupełnie namigłocił
two.

swoich Piętem był, y doskonałą nad nie-
mi władzą miał: mowię bezpiecznie o
nim, że lubo on przez to bez grzeszonym
nie zostanie, iednak się go łatwo ustrze-
żę, y wcale niezagony w podstępach
swoich będzie. Bo ponieważ on nie bę-
dzie zaślepiony namiętnością, y nie czy-
nić nie będzie z tej pobudki; łatwo so-
bie wnieść można, że we wszystkich tyl-
ko za powodem zdrowego rozumu y po-
wodem prawdziwej Wiary pójdziesz. A że
połpocie nie grzeszemy tylko nie trzo-
macąc się tych dwóch obyczajów naszych
prawideł; łatwo z tąd każdy pomiarko-
wać może, w jakiej on sfera swojego
czystości żyć będzie, y jak wielu się tym
samym upadkom ustrzeże. Będzie on
wierny dla BOGA, miłosierny ku Bli-
źniemu, i sprawiedliwy y pomiarkowany
we wszystkich sprawach swoich: będzie
dobrze o wszystkim sądził, y dobrze o
wszystkim mówił. Nie będzie żadney
względem niego nadziei, która by go
na tę lub na ową stronę podciągała, żadney
bojaźni, która by go w pełnieniu powin-
ności swoich hamowała, żadnego na ludzi
względu, który by go od obowiązku
swoich odwodził. Nie znajdzie się w nim

Na Niedzielę XVI. po'Świątkach. 171

żaden gniew, którym by się gwałtownie
uwodził, żadna rokosz, która by go do
czegoś złego kuśiła, żadne łakomstwo,
które by go dla utrzymania swych inte-
resów lub pożytków do jakowych wy-
krętów y zamysłów niegodziwych wiodło.
A z tąd o jak on będzie na Duszy swo-
jej czysty y niewinny! O nim się tedy
sprawdzą owe Chrystusa Pana w Ewan-
gelii słowa. *Beati mundo corde, quoniam
ipsi Deum videbunt* (d) bo od wszelkiej
szary. y od wszelkiego nieporządnego
pragnienia wolne serce mając, tym samym
się do widzenia BOGA, y serdecznego
z nim prześladowania sposobnym stanie.

Przeciwnym sposobem mówiąc, niech
w całym sercu choć iedna namiętność
wkorzeniona będzie, y niech nad nim pa-
nuie, choć by się on w najsświętszych u-
czynkach ćwiczył, choć by najsłodsze
zadania miał, y najszybciej ku wszelkie-
mu Dobru w sobie chęci czuł; przecięż
póki go wąż ten jadem swoim zarażać
będzie, póki głosu jego na wódr Bwy-
słuchać będzie, póty żadna się tak głę-
boka niecierń przepasć nie znajdzie, za-
by.

(d) *Mat. 5.*

by w nią za ciałem wpaść nie miał,
 żeby odśląp włąy cnoty, na niecnotę się
 choć by z siebie najsłabszą nie
 odważył. A to czemu? Bo dotrzeć na ię-
 dney, aby wielkie w Duszy sakody u-
 czynić, bo jedna nawet, może z drogi
 zbawienia sprowadzić, y o wieczne po-
 czępienie praprawić: bo jedna, może wśaye-
 śkie inne wzbudzić, nie tedy te do sta-
 mierzostego końca potrzeba się zdać.
 Bardzo tedy ale mowi, kto mowi, że mam
 tylko jedną zamiętność, y BOG mi tę
 łaskę uczynił, że nie podlegam tylu innym,
 które pospolicie na świecie paowią. To
 jedno jest, jak gdyby kto mówił: się
 mam tylko jedną śmiertelną chorobę; a
 przeto mogę być życia bezpieczny y
 żadnego przeciwko niej lekarstwa nie
 zażywać. Każdy zaś na rzeczach się
 zowiący odpowiedział by tak mówiącemu:
**Ponieważ to choroba śmiertelna jest, dłu-
 żyć dla ciebie na tym samym nieba-
 sprzecznawie; y iuici wszelkiego starania
 przystąpić powinien, abyś ową zawieszę
 zapobiegł. Na co bowiem przyda ci się,
 czy to ty z wielu chorób razem zebra-
 nych, czy z jedney tylko umrzesz, ponie-
 waż y dla tej jedney iako śmiertelney**
 umie-

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 173

umierać musisz. Też samo y ia temu co jedną tylko namiętność ma, odpowiadam: Namiętność ta w sercu twoim pażująca, choroba to Duszy twojej jest, a choroba taka, która cię o śmierć wieczną praprawić może. A trzebaż czego więcej na zgubę twoję? a na co ci się to przyde, czy to cię ona w towarzystwie z innymi, czy też sama przez się o zgubę praprawi? Na co ci się przyde, czy to ty przez tę, czy inną którą zgłosisz; jeżeli ci przez tę tak ginąć przydasie, iak gdybyś przez inną którą ginął? Ah w każdej z nich; poiedynczo ie biorąc, tak się zaraźliwa trucizna zawiera, że ci wleczne życie odiać potrafi; o każdej że się z nich ukrocenie y umartwienie sta-ray.

I to to właśnie jest co ludzi zwodzi y oszukuje przy Sakramencie Pokuty. Dają oni tam po sobie, niekiedy oczywiste swiego szerszego nawrócenia się do BOGA znaki; z tym wszystkim powracają się bardzo pigtko do dawnych śróg swoich, y rychłe samych co przed tym nałogow. Ażaliż serca ich nie były łaską Bołką wzruszone do pokuty? Ażali nie chcieli szersze odmienić y poprawić swiego życia?

Trzeci

Trzeba przyznać że wielu z nich postanowienia są w rzeczy samey takie, z jakimi się przed Kapłanem oświadczają. Z tądże tedy pochodzą, że tak prętko w ten same co y przed tym występki wpadała? Z tąd zaś, że aby postanowienia ich były skuteczne, trzeba było dwoiłego pozbycia się okazyi, y przyczyn wiodących do grzechu, z których jedno zewoğtrzone a drugie wewoğtrzone być powinno. Pierwsze o tym założyło żeby załanowić skutki pochodzące z namiętności, y wyrzekać się uczynków niegodziwych: y to oni na Spowiedzi przyrzekli. Ale żeby przedsięwzięcie to do skutku przyszło, trzeba było przystąpić do pozbycia się sameyże namiętności, jako źródła y początku samegoż złego; a oni o tym ani pomyśleli. Rozumieli tedy że nie pozbywszy się namiętności, która ich wiodła do grzechów, mogli się pozbyć samych że grzechów; a oto skutek sam pokazał że się na swoim zdaniu zewiedli; ba dla zatrzymaney w sobie namiętności, prętko się powrocili do tychże samych co y przed tym grzechów.

Na.

Na Niedzielę XVI. po Świętkach. 175

Nauczymy się z tad, że to iest rzecz wielkiej dla nas wagi, abyśmy się według napomnienia Proroka starali o serce nowe, jeżeli chcemy szczerze powrócić do BOGA, y utrzymać się w tey Świętej niewinności, którąśmy tyle razy przez grzech swej stracili. Dał by to łaskawy BOG, abyśmy się zaraz z młodu, y z pierwszych lat naszego życia usilnie starali o oczyszczenie w ten sposób naszego serca, o pozbycie tego wszystkiego, co by go tylko skazić y do złego przywieść mogło. Do tego nas zachęca Krol y Prorok Dawid, owemi pięknyemi słowami swojemi: *Beatus qui tenebit & alitidet parvulos tuos ad petram* (e) Błogosławiony, który pochwyli y rostrąci Dzieci twoje o opokę. Rzecz tu iest pod podobieństwem wyrażona, które Augustyn Święty w ten sposób tłumaczy: Małe Dzieci, są to mowi namignotci nasze, które dopiero co na świat weszły, y niby się urodziły; ale ieszcze nie wzmogły się y nie urosły. Na ten czas to właśnie powinniśmy je dusić, martwić, pokrzepiać, y niby iak o opokę rozbiścić
bo

(e) *Psal. 136.*

bo na ten czas iśsiacze są słabe, y łatwo się nam zwyciężyć dadzą. Ale gdy im pozwolimy aby się w nas wzmogły, aby się w nas w sily nałog zamienily, już im potym rady nie damy, już się nas aż do ostatniego tłu życia trzymać będą. To się zaś nie tylko ludzi młodych tycze, ale niemoiety prawdą jest względem łonnych wszystkich, że skoro tylko w sobie potrzebę przyrozoną do iskowego grzechu skłonność, zaraz przeciwko niej powstawac powinni, aby biesa tego y na jeden moment w sercu swoim nie cierpieli. I niech się tu nikt na to nie spuszcza, że niewiomość jego nie zda się być tak mocna: gdyż do niego należy każde ale uprzedzać wezwanie, uprzedzać w najmniejszy z rzeczach. Takową wczesną przeczornością zwykli ludzie uchodzić największych chorob ciała; takową też wczesną przeczornością mogą ukończyć ostatniej zguby Duszy.

Mato by to jednak dla nas było, żebyśmy się tylko o serce czyście y od grzechu wolno starali; gdyż Zbawiciel nasz wyciąga po nas, żebyśmy się nad to w rozmaitych cnotach ćwiczyli, y doskonałością swoją samego Ojca Niebieskiego.

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 177

po gdyby można doskonałości naśladować usiłować. Otoż umartwienie na nie-
tności jest naypewniejszy do tego środ-
kiem; to nas wyżej podnieść, to nawet
do najwyższego światłości Chrześci-
ańskiej stopnia wynieść może. Zobaczymy
to w szczególności w tej drugiej która
jest następne Kazania Części.

CZĘŚĆ II.

Tak też Słuchacze: Umartwienie na-
m światłości jest to potrzebny dla nas
środek, abyśmy wyższość światłoli-
wości doszli, abyśmy się w cnotach nay-
doskonalszych ćwiczyli. Zebyście o tej
prawdzie przekonani zostali, nie trzeba
wam nic więcej, tylko dobrze zrozumieć,
owe wszelakie czci godne Nauki, które
nam Zbawiciel nasz w Ewangellii swojej
podał, y które nam Apostołowie Święci
w listach swoich zostawili. Są zaś Nau-
ki te następujące: że się trzeba zwrócić
z samego siebie; że trzeba mieć w nie-
nawieści Duszę swoją, y zgubić ją w tym
życiu, aby ją zbawić w tamtym; że trzeba
Kaz. Niedz. Tom. IV. M ba

ba rozzerwać najsłodsze związki, y pod-
 rzucić nawet własnego Oycę y Matkę
 swoich, że dla tego aby być Bożym,
 trzeba ukrzyżować ciało swoje, y wszy-
 stkie jego pożądliwości: że Królestwo Nie-
 bieckie gwałtem porywane bywa, że po-
 trzeba wielkiego utłowania przyłożyć,
 y nie może sobie cięstości sadować, aby
 się do niego dostać. Oto są rzeczy za-
 wieraające w sobie to wszystko, co się
 tylko najsłodsze w samym ćwicze-
 niu się w świątobliwości znaleźć może.
 Ktoż zaś nie widzi, że się to wszystko w
 tym o którym mówimy umartwieciu
 namiętności zawiera? Bo coż w nas jest
 bardziej nam przyrodzonego, y ślodsze
 z nami spoionego nad nasze własne na-
 miętności; y czyż na ten czas gdy je
 w sobie gubimy, nas samych z nas samych
 nie zwłoczemy? Cóż to jest według zda-
 nia Zbawiciela naszego nie nawiedzić Du-
 szę swoją y gubić ją; a wszakże, nie
 dozwalać sercu tego wszystkiego, czego
 tylko z poduszczenia namiętności pragnie,
 y niedopuszczać mu tego, co zmyślności
 jego y ziemskim skłonnościom dogaduje?
 Mamyż my ścisłyże więzy nad te, kto-
 rych namiętności nasze przyczyną są?

Ma-

Ma Niedziela XVI. po Świątach. 179

Mamyż my tyśże y gwałtowne i
pożądliwości nad te, które w nas też sa-
me namiętności zaburzają? W czymże
większy w sobie samych waleć chcemy
y w której łodey rzeczy więcej sobie
gwałtu uczynić możemy, jako kiedy nam
namiętność własną utwierdzić y pokonać
pragniesz. Idzie z tą że cokolwiek się
najdoskonalszego w Świętym Wierze-
niaszy prawie uszydnie, to się wszystko
tylko do umartwienia, serca y pokrowie-
nia namiętności własnych ślaga. A prze-
to gdy w umartwieniu namiętności swo-
ich żyjemy, w rzeczy samej żyjemy
tak, jak na prawych y doskonałych Chrze-
ścian przychoi.

Jakoż pierwsze słowo, owsem wła-
ściwie mówiąc, jedynę sławę wś-
Świtych o to było, aby w wś-
serce woie umartkowali, y wś-
namiętności swoje umartwić y pokonać mo-
gli. Nie żeby oni przeto o resztę nie-
dbali, jako to o ustawicznosci w Modli-
twie, o umartwienie ciała; owsem wie-
my dobrze, jak oni w ćwiczeniach tych
wytworoi byli: tak dalece, że nawet ne-
cy cale na rozmyślanie rzeczy Bożych
trawili, a ciała swoje praca częste y z kwi-
Ma wy-

wyżniem zadane sobie ośrości, prawię
 wyposzczeli. Z tym wszystkim oni na te
 Modlitwy, na te umartwienia ciała, nie
 poglądali jako na właściwe środki do
 dojścia wysokiej doskonałości; ale się nad
 to jak naysilniey starali, aby serce swoje
 z tego wszystkiego oczyścili, cokolwiek
 by się jeszcze w nim ziemskiego y cie-
 lesnego znajdować mogło. Chcieli być
 nie tylko powierzchownie dobrzy, co
 Modlitwa y umartwienie ciała sprawuje;
 ale też wewnętrznie doskonałymi, co sa-
 mo tylko umartwienie serca y namiętności
 własnych sprawić może; y dla tego do
 ustawicznosci Modlitwy y umartwienia
 ciała, umartwienie też serca y namięt-
 ności, jako rzecz naysilniejszą y nays-
 bardziej potrzebną przydawali. I ta to
 jest między pobożnością prawdziwą y
 gruntowną, a pobożnością pozorową tylko
 y powierzchowną właściwa różnica. Lubo
 świat teraz jest tak bardzo poputy y
 skazony, znajduje się jednak dość na
 nim ludzi, którzy się w ciele, jako się
 zdaje ćwiczyć pragną. Ale jakże jest
 obłąda, którą się pospolicie te mniemane
 pobożne Dusze zwodzą? Oto że wszelkie
 staranie swoje na to tylko obracają, aby
 same

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 181

same tylko powierachowne rzeczy przy-
zwicie ułożyły, y w tym się światobli-
wem pokazały. One tedy poruczały
światne y okazałe kroie, bronią sobie po-
użalszego prześladowania z pewnymi Osoba-
mi, nie chodzą na kompanie y inne świa-
towe rozrywki, nawiedzają więzienia y
szpitale, uggłaszają do Świętych Sakra-
mentów y na Kazania, bawią się nakoniec
czytaniem Książ pobożnych, rozmyśla-
niem, Modlitwą. Wszystko to bez wątpie-
nia ma swoje zasługi, ale zasługę dołako
przed Bogiem moleyszą, niteli one sobie
w głowie roją. Bo nie tego to właśnie
y szczególnie po nich wyciąga BÓG: chce
on, aby się przed wszystkimi ionemi rze-
czami do naprawy y odnowienia swojego
serca udały. A to czemuś bo rzecz
najdroższa którą w sobie mamy, iedną
swe serce, bo nie nas tak wiele nie ko-
szuje iako zwycięstwo y umacwienie na-
szego serca, bo wszelka światobliwość
nasza, przy pomocy łaski Pana BÓG A, na-
pierwszy zawiśła od naszego serca.

Tego to ani właśnie nie rozumią,
albo rzeczy rozumieć niechcą owe pobo-
żne Dni, które się za takich mają, lubo
w rzeczy samej nicmi nie są. Pod tym

pięknym pobożności posorem, który w o-
 czach wchodzi, mają one ukryte namiętno-
 ści swoje, które w sercu swoim sech-
 nią. A lubo nie są to grube, takie w
 brzydkie namiętności, które by ich do
 grzechu y swawoli takiej wiodły; są ie-
 dnak namiętności dość żywe y popędli-
 we, z któremi się w podanej do nich
 okazji wydała. Jeżeli który roztropny
 Spowiednik sechce w nich to ale uleczyć;
 wnet z nieukontentowaniem swoim po-
 strzeje, że Dusze owe, co się mu pod-
 rząd poddały, lubo w innych otęplaso-
 stwach wielce sobie pozwolne, w ten jednak
 wcale mu nieposłuszne y niedotkliwe są.
 Z ochotą go słuchają, gdy do nich o
 Modlitwie, o Komunii, o niektórych u-
 czynkach pokutnych mówi; ale gdy im
 mówić počnie o upokorzeniu pyśnego
 umysłu, o ulgodzeniu pryncygo dla
 drugich humoru, a to na szkie odwró-
 cono, ku Bliżniom serca y na wykorze-
 nienie niektórych potajemnych szadrości;
 tu one już go z równą jak przed tym
 pilnością słuchać przestają. Zachowują
 tedy w sercu swoim owe namiętności swo-
 je, które rozrastaąc się co raz bardziej,
 do częstych ie w rozmaite niedoskonalo-
 ści,

Na Niedzielę XVI. po Świętkałb. 123.

ści, y powziędnie przynajmniey grzechy upadkow przywodzą. Rozumieją że prawdziwą cnotę y doskonałość z temi powziędnie grzechami y niedoskonałościami pogodzić mogą; ale się bardzo na swoim zdaniu myślą, bo takowa ich pobożność na owe posądzowane pieniądze pochodzi, co to powierszbu złotą lub srebrną blaszką powleczone są, ale wewnątrz prochy tylko y podły krusiec w sobie mają.

A tak, toż samo nas do umartwienia namiętności własnych pobudzać powinno, że umartwienie to, iest pewnym do dosiępienia doskonałości y naykutecznieyszym środkiem. Mowię naykutecznieyszym, y ta iest wielkiey wagi przestroga, którą nam Hieronim Święty daie. Tyle postąpisz, mowi on, w drodze Boskiej, w drodze doskonałości, ile sam sobie gwałtu uczynisz, y ile zwycięstw sam nad sobą odniesiesz. Każde takowe zwycięstwo wiele po tobie z sobą samym potyczek potrzebować będzie; a każda takowa potyczka wiele z ciebie ofiar, daleko przysięmnieyszych, niżeli owe starego Testamentu ofiary były, Panu BOGU uczyni. Czemu by zaś ofiary takowe miały byćż Panu BOGU miłsze? Bernard Święty tę
tego

tego wcale niezbiją pryncypog daie: bo
 prawi w offiarach starego Testamentu cu-
 dze mięso zabijano; tu zaś w umartwie-
 niu namiętności własnych, człowiek siebie
 samego martaąc, nie jako siebie samego,
 y własną wolą swoją Duchownie zabija.
 Jeżeli tedy jakiegokolwiek naszego w Du-
 chu postępku przeogienie mamy, o to się
 namiętności naszych umartwienie tak nay-
 pilniey staraymy; ponieważ to do otrzy-
 mania takowego końca tak nam skutecznie
 służy.

Prawda, że w tej Wojnie Świętey,
 którą przeciwko sobie samym prowadzić
 mamy, mocney dla siebie z Nieba po-
 mocy y pospary potrzebuemy; ale po-
 nitważ tą potrzebną dla nas pomocą, tak
 Boga iść; czyliż nam na niey zbywać
 kiedy może? Samciś to BOG nas do niey
 wzywa, sam nas do niey zaprasza, sam
 nam bronię tę w ręce nasze podaje; a
 iakoż rozumieć możemy, żeby nas w po-
 trzebie naszych odstąpić, y uśmierzenia
 naszego wspomoc nie miał? Jęć to
 my własney sprawy bronić, y przeciwko
 własnym tego nieprzywiciolom walczyć
 mamy; gdyż namiętności nasze, nie czyi
 inşi ale Boscy, a ci nayporczywsi w nas

Na Niedzielę XVI. po Świętkach. 195

nieprzyjaciele są. Nie czego one innego
szukają tylko żeby nas od BOGA naszego
oderwały; nie do czego innego nas pro-
wadzą, tylko żebyśmy przeciwko niemu
powstali. A że nas częstokroć do Świę-
tockiego przeciwko BOGU buntu przy-
wiesć nie mogą; przynajmniej o to się
starać, aby się Świętym, gorliwoci na-
szej, o dostąpienie wysokiej doskonałości
usiłujący, zamyślom y zapędom sprze-
ciwili. Lecz kiedy zobaczy BOG, że
my sobie przeciwko tym nieprzyjacio-
łom jego mężnie postępujemy, że żwawo
y usiłowem za utrzymaniem praw jego
obstajemy; żalił on nas na ten czas opu-
ścić. Do niego się tedy z ufnością oda-
wamy, y na jego się Świętą obronę
bezpiecznie spuszczamy. Niech na to
ostatek nasza siemra, niech się zacho-
dzących w tym trudności lęka, niech sa-
ma sobie tyślaczne przeszkody wystawia;
my przy pomocy łaski Boskiej na te jej
wołania nie wcale niedbamy; nie one
nam nie zaszkodzą, choć by najpotężniey
przez nie, na nas biła. Owszem im
bardziej wołania jej nam się słyszeć da-
dzą, im żywiey y gwałtowniey na nas
powstawać będą, my przeciwąc się jej, y
awy-

zwyciężając ją, tym obfiteś zastług skarb
by zbierzemy, tym na wyższy świato-
bliwości stopień wstapiemy. Bo ta jest
przed Panem Bogiem wyższa usługa y
nacieysza światobliwość, kiedy kto sto-
mego siebie zaprzęć, y samego siebie zwy-
ciężyć umie.

A pracony Naymilli, nabierając serca
do umartwienia namiętności naszych, po-
miewaś umartwienie to, y do uchronienia
się grzechow, y do pomnożenia się w
caocie tak nam jest potrzebne, prosimy
z Judythą o ucieciu Holofernesowi głow
wy namyślającą, aby nas w tym Świętym
przedsięwzięciu naszą swoją wesprzeć y
utwierdzić raczył. BOZE Oyców nas-
szych, mówiła ona, wesprzyj tego mo-
mentu drzącą rękę moję na rzecz się nad-
zwyczajną odważającą, aby sobie tu
chwale twoiej, y ku pakoiovi ludu twa-
go wężnie postąpiła. *Confirma me, Dom-
ine Deus in hac hora.* (f). Podobnież
niech y z nas każdy mowi: Przysłał już
moy BOZE, razbawieona godziła, w któ-
rą potrzeba oddać ofiarę woli, moley Ma-
jstatowi twoiemu: ktorey się ty tak do-
wro u mnie dopominasz, a iam się z niey
do tych czas Tobie nie uisilił. Poznałem
do

do swego mię to te moje namiętności
 przywiodły, bóm dla nich nie tylko w dro-
 gę cęty nie a nie nie podąpił, alem
 szelcze dla nich w cięśkie y rozliczne
 grzechy zabroń. Brzydę się niemi: y że-
 bym się więcej do nich nie wracał, chcę
 już od tad samo ich źródło y początek,
 to jest moje własne namiętności pokonać.
 Wiedź mię łaską swoją welparę y utwierdź,
 teżże samey godziny, ktorey tę mię od
 węgę czwieg. *Confirma me Domine Deus*
in hac hora. Prawda że jużem się nie
 raz na to męstwo zabierał, jużem się nie
 raz do tego zwycięstwa sposobit, lecs gdy
 już lech temu nieprawyścielowi ucinąć trac-
 ka było, alić mię z wielkim moim nie-
 łazęciem, odwaga moja odskapiła, y nie
 waleń tyle serca, żebyem nawet rękę
 mię na niego podniósł. Teraz że wię-
 c BOZE doday mi serca, y uśmierz to
 tajemne porozumienie, ktore Dusza moja
 z tym to y twym y moim nieprawyście-
 lem ma. *Confirma me Domine Deus in*
hac hora. Prawda y to, że jużem cię
 nie raz BOGA moiego o roz samo pro-
 sił: alem na ów czas nie pragnął, żebyś
 mię był w tym wysłuchał; y chcąc się
 do ciebie nawrócić, obawiałem się, abyś mię
 prze-

prętko do siebie nie nawracaj. Lecz teraz
 już i czerse pręgi, już faczerse po-
 nawiam: dokonaycie mój BOZE, co tam
 we mnie począł, y uczynź żeby się pokoi-
 zała we mnie dziełna łaska twoja. *Con-
 firma me Domine Deus in hac hora.*
 Uczynź następek y to, abym wyszedłszy
 z tej nieszczęśliwey niewoli, już się
 więcej do niej nie wracał; abym zwo-
 ciężywszy szczęśliwie panujące nadę moją
 zamiętności, zgotowaną dla zwycięzców
 w Niebie, Koronę otrzymał.



NA NIEDZIELĘ XVI. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Pokorze.

*Omnis qui se exaltat humiliabitur,
& qui se humiliat exaltabitur.*
Lucas 14.

Pokora Słuchacze jest to cnota wszy-
stkim potrzebna: y Chrystus Pan wszy-
stkich iey naucza: tak tych, którzy nad
innemi Zwierzchność y Władzę mają,
jako też tych, którzy innych władzy y
zwierzchności podlegli są. Tym którzy
nad innemi zwierzchność y władzę mają,
ponieważ dlateyże władzy y zwierzchno-
ści łatwiej się nad innych wynoszą, za-
żywając Jmion okazalszych, y domaga-
nie się mieysc w posiadaniu wyższych
godn. Tym zaś którzy pod władzą y

zwierzo

awierszchnością są, ponieważ niekiedy po-
dleyi od nich, nad niemi być przelotom
sami mogą, na samę się tylko ich wta-
dząc, którą od BOGA mają, oglądać kate.
A w powszechności, żeby przyrodzoną
nieśako ludzioru pychę zgromić, to im w
dalszyszy Ewangeliu do uwagi podać:
iż do posyżkania chwały, ktorey tak
bardzo chciwi są, wcale się przeciwny
drogi chwytają; gdyż ich samo wy-
szczenie się nad innych poniża, a samo
ponizienie się nad innych podwyższa.
*Omnis qui se exaltat humiliabitur, & qui
se humilitat exaltabitur.* Nie chce tu
Zbawiciel, abyśmy przez pokorę chwały
szukali, gdyż cnota pokory nad wszelką
chwałę lepsza a siebie leś: ale tylko nas
upewnia, że się przy pokorze słuszenie
chwały też spodalewać mamy, gdyż po-
spolicie za pokorą chwała, jako za światem
kwiatem owoc idzie. To jest chce nam
cnotę pokory miłą y przyiemną uczyn-
nić: a ponieważ ta a pierwszego zaraz
wyrzucenie miłą by 'nam y przyiemną nie
była, dla tego nas o tey którą ona za
Tobą nieśie, chwale upewnia, abyśmy tak
zabawkowawszy sobie w pokorze, nawet
y w ten czas ją lubili, kiedy żadać za

edwojdy, dziścyse na to Kazanie obracasz. W nim wam wytłumaczę najopracod, że pokora jest nam pod takim obowiązkiem przykazana, iż bez niej zbawienia dostać się można: potym na czym to ona zależy, y jak ją w życiu Chrzęstiańskim do skutku przyswodzić należy.

Najpokornieysza Służebnica Pańska, Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam tak z tej Nauki pośląć, abyśmy y my też na wzór twoj pokornymi sługami Bożkiemi bydź umieli.

CZĘŚĆ I.

Zechym was o nieuchronney do zbawienia potrzebie pokory przekonał: mógł bym wam powiedzieć, że ona treścią y istotą Wiary Chrzęstiańskiej jest, która się od niej poczęła, na niej się ugruntowała, przez nią się nad pychę Filozofów y potęgę Monarchów wyniosła, y bez niej się w nieziem sęrcu utrzymać nie może. Mogł bym wam pokazać, że ten jest pierwszy przykład,

któ-

który nam Zbawiciel nasz zotwierzył, ta pierwsza nauka którą nam podał, ta pierwsza cnota w ktorej się zawsze ćwiczył, ten najgruntowniejszy prawe jego zotwierzył, na który się wszyscy oglądać mamy. y nasylatwiejszy sposob, abyśmy całą jego Ewangelią zachowali. Mogł bym jeszcze liczyć tak wiele przymiotow, ktore iey są własne, tak wiele pożytkow, ktore z nię przychodzą, tak wiele nadgod, ktore iey BOG obierał, y tak wiele pochwał, ktore iey ten że BOG sam przesłę dawa. A z tego wszystkiego mógł bym wniesć, że bez pokory żaden Chrześciszin nie prowadzonym Chrześciszinem, żadna cnota prawdziwą cnotą, bydź nie może; a ponieważ pierwszego Anioła nie co innego tylko pycha z Nieba strącił, mógł bym y to jeszcze przydać, że bez pokory nikt a nikt do Nieba wstąpić nie może. Ale rzecz ta. długo by nas zabawiła: więc ją skracając, dosyć mam na tym powiedzieć wam, iż się obowiązek ten ścisły y koniecznie gruntuie na samey że tak rzekę Duszy Wiary naszej, y na naszym iey wysnieniu, ktoremuy jeszcze przy Chrście Świętym uczynili.

Tak też Słuchacz: Chryśtus Pan
 chcąc naprawić świat przez pychę zesofo-
 wany, z ładu do tego pokory obrat,
 y do tch ludzi obowiazat, aby przez
 nią zaslugowali sobie na tę w Niebie
 chwale, którą pierwszy człowiek przez
 swoje wyniośność utracił. Ta tylko sa-
 chodzi różnica, że Chryśtusowi Panu na
 odkupienie świata nie potrzeba było tego
 konieczne ładu sażyć, gdyż nawet
 nie cierpiąc takowych ziewag, y nie
 ponosząc tak wielkiego upokorzenia, mógł
 go Odkupić. Wiat on sobie zdano na wo-
 lę od Ojca swojego Niebieskiego, jako
 Paweł Święty naucza, ażeby albo w
 chwale BOGU przyawoitey żył, albo
 przepędzając w pokorze życie, naostatek
 go śmiera Krzyżową zakończył. Ale
 on z dobrej woli swojej ten drugi swo-
 jego na świecie życie, sobie sposob obrat,
 aby przez to y Ojcu przedwiecznemu
 większą chwałę uczynił, y pychę ludzką
 lepiej złoczył, albo ją zawiązał. *Qui
 proposito sibi gaudio sustinuit Crucem con-
 fusionem contempnit.* (1) Lecz co do ludzi,
 którzy się do swego zbawienia przykładają

Na Miedzieli XVI. po Świątkach. 195

maż, zgodzi się wszystkich Dycow Świgo-
tych Nauka, iż pokora jest dla nich śrze-
dkiem koniecznym do zbawienia potrze-
bny. Bo ponieważ pycha, to jest ich
zguby przyczyna, a niemi się wraz rodzi,
y niejako w Duszę ich przez grzech pier-
worodny wszczepiona zostaje; to zaś
w nich, inaczej, tylko przez cnotę sobie
przeciwną to jest przez pokorę zwyciężona
y wykorzeniona być nie może. Jaczej
darmo by nas BOG tak bardzo dla nas
upokorzony od grzechu uwolnił, gdyby-
śmy się początku tegoż grzechu to jest
pychy, w sobie sepsać nie starali. Dar-
mo by nam na tę tak wielką chorobę le-
karstwo sporządził, gdybyśmy go, cwi-
cząc się w pokorze, przyjmować nie chcie-
li. Darmo by nam zamknięte Niebo o-
tworzył, gdybyśmy przyczynę potępienia
Aniołów y ludzi, w sobie chować y utrzy-
mywać mieli. A ponieważ Chrystus Pan,
jako Grzegorz Święty mówi, na odkupie-
nie świata pokorą jako narzędzie użył:
*instrumentum redemptionis nostra, facta
est humilitas Christi:* to y my nie mo-
żemy lepszym innym sposobem tej ra-
zu BOGU chwały oddać, którąśmy mu
przez naszą pychę wydarli. I z tej to
Na przy-

przyczyny gdy Chrześ Świąty przyjmujemy, przez który się gładzi grzech pierworodny, zaraz się tam pychy y wszelkiey próżności światu wyrzekamy. To jest od uczynku pokory życie Chrześciańskie uczyniamy; y w tey wodzie tę gorącość gasiemy, którą tu godnościom y próżnościom światu mamy, abyśmy się potwem, krzyżu y pokory Chrystusowey nigdy nie wstydzieli. Nikt inaczej nie może być Chrześcianinem: y Chrystus Pan, od tych którzy się do Boku iego zaciągali, tey się naypierwey cnoty domagał. Z kąd Hieronim Świąty pokorę naypierwszą Chrześcian cnotą nazywa: *Humilitas prima Christianorum virtus est*: a Cyprian Świąty pierwszym ją do Włascy Chrześciańskiey wstępem zowie. *Primus Religionis introitus*. A iakoż ona radą tylko na każdego wolą zdana, a nie raczej naycięższym dla wszystkich obowiązkiem być może; kiedy się na niej, iako na swoim własnym gruncie Chrześciaństwo stanowi?

I przeto Słuchacze nie pytajcie się gdzie was, jak się niegdyś Świętego Jona Chrześciela pytali Żydzi: kto wy iścieście, y

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 197

co o sobie mówicie: *Tu quis es.* (b)
Wiem bowiem że z łaski Pana BOGA
Chrześcianaie jesteście, y że się w tym
imieniu nabywacie chluby. Ale wam
śmiele mówię, że niegodni jesteście tego
tak chwalebnego imienia; jeżeli w sobie
pokory nie macie: bo nie macie tego
ducha którym każdy Chrześcianin teboć
powinien. Mówię iścąc y to, że ie-
żeli jaką zbawienia nadzieję macie, ta
bez pokory, próżna z siebie y daremna
jest, bo tym samym o naysłodszy y
nayspotrzebniejszy do tegoż zbawienia
środek nie dbacie. Mówię nakoniec, że
stanowi y powołaniu swojemu zadość
nie czynicie; bo stanu waszego obowiąz-
kiem jest, abyscie pokornymi byli, iś-
koście się na Chrzcie, wszelkiej próżności
y pychy świata wystrzegli. Ah cóż to
za przeciwność wola Ambrożego Święty-
BOG się unieży y upokarza, aby całowicie
zbawił; a człowiek się unieży y upoko-
rzyć nie chce, aby Duszę swoją zbawił
Ille pro te suscipit, quod tu pro te de-
spicis! BOG nas o tym upewnia, że py-
cha jest ze wszystkiego złego naysłod-
niejsza.

(b) *Joan. 1.*

spieranieysza, a my ją za wielkość w wielkość uwzględniamy. BOG nas y słowem y przykładem swoim uczy, że pokora jest Chrościaninowi naypotrzebniejszy, a my tego upomnienie zdania iestestmy, że ona do samych tylko Klasztorow należy, y pod żaden obowiązek, pod żadną powinność nie idzie. Jakte nie idzie, kiedy się na samey że tak rzekę Chrościanin Duszcy gruntuje co się sprawiedliwie podług Theologii przekaże i. zrodku, *necessitas medii*, nazwać powinno.

Oprocz tego pokora iest nam, potrzebą także przykazania, *necessitate precepti*, potrzebna y powinna, gdyż nam ją Chrystus surowo y pod utratą zbawienia przykazuje. Alboż to nie wyraźne jego słowo: *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Celorum.* (c) iezli nie staniecie się jako Dzieci, nie wstaniecie do Królestwa Niebieskiego. W tych słowach nie wypuść Zbawiciel, ni stanu, ni Urzędu, ni wieku, ni poślanowie. nie żąda: choć byś był naybogatszym, choć byś naypierwsze godności posiadał,

ieżli

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 199

Jeżeli chcesz być w Niebie, konieczne
potrzeba, abyś się Dzieciąciem stał; a te-
ż się tak bardzo unżyć nie chcesz, wiedza-
jąc o tym, że Królestwo Niebieskie nie
dla ciebie: *non intrabis in Regnum Ca-*
lorum. To zaś podobieństwo do Dzieci
małuckich, jest podobieństwo w Duchu,
które na tym zależy, żeby ich naślodo-
wać życiem próbą y skromnym, żeby
nie gardzić temi, którzy są podobni przed
Panem Bogiem lepsi, zgoda żeby się u-
niżyć pokorą, niby zamknąwszy oczy, na
urodzenie, bogactwa, zasługi, y wielkość
nad innych. Bo nikt wielkim nie będzie
przed oczyma Bózkami, tylko tak ma-
łym będzie przed oczyma własnemi: y
miara chwały w Niebie, bierze się z uni-
żenia y pokory na ziemi. Jako bowiem
Niebo jest dla samych pokornych, tak
też wyższe w nim chwały słonie są dla
bardziej pokornych.

Nie chcę się tu rozszerzać przywiedząc
inne Zbawiciela słowa, w których on nie
tylko to swoje przykazanie powtarza, ale
też pokorę za środek wszelkiej doskona-
łości stanowi. Naspoczą on tam różnicę
między Sługami swoimi, y poddać mi
Panów y Monarchów ziemskich: tam mowi,

wyżsi

wyżli rozkazują niższym; ale u was inne
 cześć byź powinno: *Vos, autem non, sed*
 (d) niżym ja sposobem Królestwo moje
 na ziemi, to jest w sercach ludzkich
 nowię: chce aby ten co się do byź
 wyższym, podlegał moieysaemu, y ten
 co rozkazuje, był jako sługa drugich.
 Takie to są Zbawiciela naszego o poko-
 rne przykazy: a tak cnota pokory nie
 tylko jest środkiem zbawienia naszego,
 który się na samey Chrześcijaństwa treści
 znajduje, ale też środkiem, który nam
 BÓG jasno przekazuje. A co kiedy do
 tego przydam, że nawet jest środkiem bez
 którego inne wszystkie środki użyć nie
 mogą: będziecież jeszcze o takim y
 nieuchronnym do niey obowiązku swoim
 wątpić?

Wiemy z Nauki Kościoła Świętego że
 najskuteczniejszemi do zbawienia środkami
 są Łaska, Modlitwa, y Pokuta: lecz
 one coż nam pomogą, jeżeli się do nich
 pokora nie przyłączy? Łaska najprzed
 Boga, jest to pierwszy do zbawienia na-
 szego stopień; bo bez niey my o BOGU
 pomysłu, a nawet Jmienia Jezusowego

Na Niedzielę XV-I. po Świątkach. 201
wzwał nie mienię. Już komuż BOG,
jeżeli nie pokornym, aski swojej użytych
obiecals? Wszak to wyraźne Piśmo Świę-
tego słowo, że się on pyślnym sprzeci-
wia, a pokornym łaskę daje. *Deus su-
perbis resistit, humilibus autem dat gra-
tiam.* (e) Widać iż niepodobna bez łas-
ki cokolwiek około zbawienia zacząć, tak
żć niepodobna łaski bez pokory otrzy-
mać. Modlitwa potym, prawda że wiele
u Pana BOGA może, gdyż się nawet
przystęga obowiązał, że nikomu tego nie
odmówi, o co by kto w Jmę Chrystusa.
we prosił. Lecz Modlitwa z kądże pro-
szą ma takową skuteczność; a wszakże z
czoty pokory; gdyż bez niej nie się u
BOGA uprosić nie może. Widać to mo-
żemy na owy w Ewangelii Faryzeusza,
y jawno grzesznika Modlitwie: że Fa-
ryzeusz do Modlitwy swojej nie mało
pychy przymieszał, wiado wysłuchania
odrzucony został; ale że jawno grzesznik
w pierśi się biąc, y oczow ku Niebu
podnieść nie śmiejąc pokornie się modlił;
zupełnie usprawiedliwiony do Domu swo-
iego powrócił. Pokuta nakoniec, która
jest

(e) *Epi. Catb. B. Jaco, Apo. C. 4.*

jest jedyną grzeszników nadzieją; nie wiem na co by się komu bez pokory zdać mogła. Czyliż podobna, aby terco grzesznika mogło być skruszone, nie będąc upokorszone? Pierwszeń to pokuty dano jest, aby się y na swoje nie, y na Bożki Mściciel, który się obraziło, obczyścić: to zaś nie tylko pokorę wzbudza, ale y z pokory idzie, która grzesznikowi kląć się jak najożrezy, y wysłać Bożkiego miłosierdzia kate. I z tąd to Tertulian pokorę, nauką umiżenia y wyniszczenia ciała wieka nazywa. *Prosternendi & humili-
ficandi hominis disciplina*: więc kto w tym razie pokorę odrzuca, tym samym też zbawienia swatego nadzieję odrzuca; bo na ów czas pokuta bez pokory, nie prawdziwą ale smysłoną tylko pokutą i. s.

A co się tu o pokucie mówi, toż samo o innych wszystkich cnotach rozumiećcie, że bez pokory prawdziwemi cnotami nie są, ale na owe Pogańskie cnoty pochodzą, które nie inszą tylko pychy y próżności chwały pobudkę miały; y dla tego się u Świętego Augustyna tylko cnotami nadętymi zowią. *Inflata virtutes*. Tać to jest pierwsza skala, o którą się płynące do.

do wieczności okręty rozbiłają. Z kąd Ewangelia, która wszystko w sobie obyczałości naukę zamysła, gdy o umartwieniu y pośbach mówi, gdy istautną ubogim dawać każe, zaraz o niebelspiewaniu tym przestrzega, które uczynkom tym z prożery chwały przyiść może. A nawet gdy nas do ustawicznej Modlitwy zachęca, chce tego, abyśmy się w celnosci, y zastępowczy za sobą drawili; żeby nasz oko ludzkie iakiey w nas do prożności chęci nie wzbudziło. Pomwiona tedy wszystkim cnotom przyiść na ratunek pokora, aby się te przy swoicy przed Bogiem zasługę utrzymać mogły. Słuchanie naszym o niej Augustyn. Święty powiedział, iż ona najpiętszym Filozofii Chrześcijańskiej prawielem jest, a z niej inne wszystkie nauki pływają. *Tota & vera Christiana Sapientia Disciplinaria, in vera & voluntaria humilitate consistit.* A tak ponieważ bez pokory y laska się Boska otrzymać nie może, y Modlitwa wysłuchana nie będzie, y pokora przyięta nie bywa, y żadna inna obyczajna cnota zasługi nie ma; idzie naszym, że bez niej wszystkie zbawienia nadzieia upada, a przeto ściśly do niej dla wszystkich obowiązek zostaje.

Patrze.

Patrzcie Słuchacze jeżeli nie spró-
 wadziłcie powieź, że sobie ludzie cnotę
 pokory, pod innym daleko obrazem w
 głowie swojej wyślawiają, a niżeli ją E-
 wangelia y Oycowie Święci malują. Oni
 tego u siebie zdania są, że Pokora mię-
 dzy Panami y świeckimi ludźmi miey-
 sca mieć nie może; a na to się nie oglą-
 dają, że jest wszystkim potrzeba, jak
 jest wszystkim potrzebne abawienie. Oni
 na nią poglądają, jako na najwyższą w
 Chrześcijaństwie doskonałość; a w tym się
 przekonać nie chcą, że jest samegoż Chre-
 ścijaństwa gruntem, y że tak rzekę Do-
 szą. Oni zacność iey chwają, ale tym
 umyśłem, żeby mieli przycayć nigdy
 się w iey nie ćwiczyć. Oni ją prawie
 pod Nieba wynoszą; ale to dla tego, że-
 by z iey samey wysokości mieli wy-
 mówkę, iż iey dosiąć nie mogą. Oni wie-
 rzają, iż to jest cnota, która Świętymi czy-
 ni; ale temu nie wierzą, aby kto bez
 nley Świętym zostać nie mógł. Szuka-
 to jest miłości własney, która upokorzenia,
 żadną miarą nie cierpi, y pierwszą ich
 okolo obowiązku tej cnoty błąd, który
 jak mniemam, już im dostatecznie
 abili. Lecz y drugi, okolo samegoż ćwi-
 cze.

Na Niedzielę XVI, po Świątkach. 205
czenia się w tej cnotcie, nie należy szukać
długo y niebezpieczny jest, że po wię-
kszej części nie wiedzą, co to jest, y
na czym w rzeczy samej pokora zależy:
y już ją ich z tego drugiego błędu w
tej drugiej Kazania Części wyprowadzić
miejemy.

CZĘŚĆ II.

Póznawszy jak jest Chrześcianinowi po-
trzebna pokora, trzeba też słuchać
y to należyte poznać, na czym ona
zależy: aby się na prawdzie y istocie
jej nie pomylić. Największą tu jest
względem tej cnoty omyłka: pospolicie
bowiem ludzie miastą prawdziwej pokor-
y, tylko się za cieniem y obrazem jej
wzięli: a niekiedy nawet pychę swoją w
płaszczek pokory śródli. Jeżeli by po-
kora na tym tylko zależała, aby
się kto za grzesznika uważał: cały by
świat był pełny tak pokornych; gdyż się
y nayszaniejszy człowiek do tego przy-
znaje. Nie trudno bowiem ludziom zle-
ć sobie mówić, y częstokroć to dla sa-

mey próżności czynią, albo żeby 'tym
 sławym od innych chwaleni byli. Są nie
 którzy co nawet Ruffanych pochwał prą-
 mować nie chcą: lecz przypatrzysz
 się im dobrze, łatwo zrozumieć, że to oni
 tylko większego przez to szacunku y o-
 sob swoich poważenia szukają. Zaczynam
 y na tym prawdziwa pokora nie zależy;
 jako też y na owych umiżonościach,
 przez które się jedni drugim kłaniają, y
 jedni drugim pierwszego miejsca udę-
 pują: wie bowiem każdy że to są tylko
 próżne, wytworne, y polityczne obrządki,
 które między sobą ludzie przez przy-
 stoynność powołili. Naostatek ani w tym
 jest prawdziwa pokora, aby się opucić,
 y o żadną powierschowną okazałość nie
 dbać, ale tak w odzieniu, jako też
 w całym pożyciu niedbałość po sobie y
 jakowej ubóstwo pokazywać; rzecz bo-
 wiem jasną, że się y w takowe łachma-
 ny pycha stroić zwykła. Tak owi-
 dawni Filozofowie, których Hieronim
 Święty zwierzętami chwaty *animalia*
gloria nazwał, takową powierschowney
 okazałości wagardą pokazać 'chcieli, iż
 nad innych ludzi mądrzejsi byli. Inne
 daleko od tych, Oycowie nam Święci po-
 kora

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 207

kory opisy czynią: ledni iż sakładają na
poznaniu samego siebie, nędzy, słabości,
y niecierpmotci swojej; drudzy na chro-
nieniu się godności y chwale świata tego,
inni na pragnieniu upokorzenia, y ciera-
pliwym ponoszeniu wżgardy, a inni na
ulożeniu serca niechęcego szukać chwa-
ły (woley, z uymą chwały Boskiej, y
niechęcego nie czynić przeciwko pra-
wom Bożym, choć by niewiedzieć dla ja-
kiej potrzeby swojej. Pokazuje się z
tych opisów jawnie, że prawdziwa po-
kora, razem y na rozumie y na woli
zależy, y obiema temi Duszey naszey
ciągłami rządzi. Na rozumie, który
przewodzi do uznania podłości y niecier-
pmotci naszey, abyśmy mało o sobie rō-
zumieli: na woli zaś, do której nakłania
do zakachania się y zasmilowania w tym,
co nas upokorzyć może, abyśmy prę-
żymiey to cierpliwie znosili. Prę-
żymieyż się już teraz temu oboygę
w szczególności.

Nayprzód tedy pokora od rozumu za-
czyna: bo iako pycha z rozumu się rodzi,
kiedy się człowiek bardziej niż potrzeba
szacuje; tak też pokora od rozumu za-
czynać powinna, aby człowiek doskonałe
się.

Siebie samego poznając, sam Siebie lekce
 wazył, y o dziełach swoich mało wcale
 zdanie miał. Tak o tym Bernard Świetły
 mówi: *Humilitas est virtus, qua homo*
verissima sui cognitione sibi ipsi vilesceit.
 Rzecz przeciwko temu kto z światowych
 a iak to bydlę może, aby kto sam Siebie
 lekce wazył, aby o swojej we wszy-
 stkim niedokonałości przekonany był;
 aby o swoich cnotach y przymiotach
 o swojej do wszystkiego sposobności bar-
 dzo mało trzymał? Toć taką rzeczą
 trzeba nie mieć oczu, żeby tego w sobie
 nie widzieć, co drudzy widzą; trzeba
 zgasić w sobie wszystko światło rozumu,
 żeby tego w sobie nie uznać, co
 drudzy uznają, y szacują? Uchowaj BO.
 ZE Słuchacze: Pokora nikogo nie czyni
 ni ślepym, ni głupim; bo posiewała pra-
 wdziwą mądrością jest, ona nas rzeczy
 sposobem najsłodszy i najdoskonalszym poznać uczy.
 Nie jest też zdrowemu rozumowi prze-
 ciwna; gdyż nic rozumniejszego nie masz,
 iako nie więcej o sobie rozumieć, tylko
 to, czym się w rzeczy samej jest. Zna
 ona cnoty y przymioty, które się w cało-
 wieku zdobywają; lecz tego nie dopuszcza,
 aby się z tego nad innych wynosić.
 Wie

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 209

Wie bowiem o tym dobrze, że nuyprzed
to wszystko jest rzeczą bardzo małą, y
nie ma się za co przed Bogiem rachować:
i powtore jeżeli się jaki w tym osobli-
wy przymiot znajdzie, tedy podob-
o drodny ryśać go rasy więcej mają co
samemu BOGU jest wiadomo, że nabo-
niec nie my wszyscy z siebie samych nie
mamy; ale jeżeli co w sobie osobliwsze-
go mamy, to nam pożyczonym tylko
sposebem od BOGA dane jest. A tak nie
mamy my przyczyny nad innych się prze-
nosić; owszem mamy przyczynę niżey
się nad każdego kłaść; w czym się żadne-
go oszukania być nie powinniśmy. A
reycić y Paweł Święty, zachęcając nas
do pokory, pobudki zażywa, przez te
same rzeczy, iako od kogo innego wzięte
nas upokarzając z których się zwyczajnie
pyśnić zwykliśmy. *Quid habes quod non
accepisti? si autem accepisti quid gloriaris?*
(f) Wszystkie twoje mówi przymioty y
iaki, tak urodzenia, iako też szczęścia,
nie są to twoje własne, aleś je od BOGA
wziął, y jeszcze straszny z nich Panu
BOGU rachunek oddać musisz. Z czegoż
Kaz. Niedz. Tom. IV. O cl

(f) 1. *ad Corinth. 4.*

ci się tu wynosić, kiedy to wszystko cude-
dae? Si accepisti, quid gloriaris? A tak
 jako sami widzimy nikt nie jest prawdzi-
 wie pokorny, kto małego o sobie rozu-
 mienia nie ma, y sam sobą przed oczy-
 ma własnymi nie pogardza. Jeżeli tedy
 kto na ten pierwszy pokory stopień nie
 wstąpił, można o nim powiedzieć, że ie-
 szcze prawdziwym Chrzescianinem być
 nie zaczął, ieszcze pierwszego ku swoie-
 mu zbawieniu kroku nie uczynił.

Już żeby się w tym porachować, nie
 trzeba nam nic więcej tylko sobie na owe
 do Świętego Jana od Żydów, pytanie od-
 powiedzieć: *quid dicis de te ipso?* Co też
 my o sobie mówimy? co o przymiottach
 swoich rozumiemy? jakie o swojej cno-
 cie, o swojej mądrości, y do wszystkiego
 adatkności zdania mamy? Ah Słuchacze,
 jakże nas dowiecnie w tym pycha natza-
 oszuknie! Lubo w sobie samych bardzo
 mali jesteśmy, jednak w myśli swojej
 wielkością swoją wszystkie góry y Nieba
 przenosimy: z najwspanialszych darów naj-
 większe czynimy; a choć też drugich
 nie mamy, jednak je sobie przypisywać
 śmiemy: tym nam wysokim o sobie ro-
 zumieniem upoieni, żeby y drudzy, też
 albo.

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. III

albo jeszcze y większe o nas zdanie mieli
użłbie się staramy; a gdy wewnątrzami
przymiotami szacunku u nich nie nabę-
dzimy, to się powierzbowni mi tylko
y wcale od nas dalekiemi Dobrami przed
nimi naślawiamy: to jest urodzenie na-
sze chociaż nie bardzo zacne z wypię-
wsemi Familiami porównywały: deſta-
tki własne chociaż doſyć ſzczupłe y okrę-
gle we dwu osob uwielbiamy; a krótkie-
mi ſłowy mówiąc, niczego nie opulec-
my, do by nas czym więcej przed nimi
pokazało, niżeli w rzeczy samey ie-
ſeimy.

Ale dał by to BÓG, żeby się pycha
nasza w ſamych tylko przyrodzonych da-
rach zatrzymać umiała; bo by tak cnota
pokory z ſamym tylko zmyślnym wi-
dokiem walczyła, który tym ſamym ſa-
mowiem pokonać, że go nam z bliſka y
przed oczy ſame ſtawia. Lecz pokora
nasza cięższą daleko wojnę ma; bo ſię
nie tylko z próżnością, nie tylko z da-
rami przyrodzonymi, ale też z darami
nadprzyrodzonymi y z ſamą iſką po-
wać muſi. Pycha bowiem nasza nay-
bardziej ſię z dobrych uczynków naszych
rodzi, y w tych ſamych iſkach gnieździe

sobie siebie, które BGG na nas z Nieba
 łaskawie spuszcza. Tu się znówuz, z ow-
 wemi, Świętego się Jana pytającym Zyo-
 dami, sami siebie spytamy, co jesteśmy,
 y co o sobie rozumiemy; *quid dictis de*
te ipso? O tak się boię, aby kto z was
 miało tego, co by się grzesznikiem byż
 wyszał, iżo nim w rzeczy samey iest,
 jakiego sobie z swojej doskonałości w ser-
 cu swoim Bógka nie wyślawił, któremu
 by się kłaniał, y pochwały mu ludzkie
 miało kadziła palił. Jak się boię, aby
 kto owym w Ewangelii Faryzeusem nie
 był, który tylko się ne swoje dobre u-
 czynki y zmyślone cnoty oglądał; a o
 innych wszystkich złe trzymał, y pod
 siebie ich poniżał! Ah czy małoż na
 świecie takich, którzy przy przedziwcy
 pyśce, zmyślone tylko cnoty mają, y po-
 krywały pozorem świątliwości dumę swoją,
 innych się wszystkich Sędziami czynią,
 ganiąc w nich bezpiecznie to wszystko,
 co się im nie podoba! I niech mi tu z
 was nikt nie mówi, iż się wcale w tym
 nie cnię; jeżeli na tym tylko pokora
 zależy, aby się od innych za Świętszego
 nie nief; toż nade mnie nikogo na świe-
 cie pokorniejszego nie ma: boć ja ni-
 gdym

gdym o tym nie pomyśli, abym nad
drugich lepszym był, nawet nie chcia-
łem y nie chcę, aby mi kiedy za Świę-
tego miano. Toć ci iść cokolwiek do-
brego: ale ja się w tym czegoś gorzszego
obawiam. Może że nie pragniesz chwa-
ły, która z czoły rośnie: ale czy tylko
tey z występów y niecnot swoich nie
szukasz? Boję się abyś nie był z liczbą
owych Junaków, co to wszydkę sławę
swoję w mędrwie swoim założył; y dla
tego najmniey tey krzywdy cierpieć nie
chcą, ale ią cudzą lub swoją krwią pie-
czętują. Boję się abyś nie był jeden z
owych na godności wywyższonych, którzy
prawda że o sławę z pobożności nie dba-
ją, ale by radzi wszydkich pod nogami
swoimi mieć, albo z owych śmiechu go-
dnych Kawalerów, którzy się na przepych
sioną, y wielkie za sobą służących gro-
mady prowadzą: z tak niezmierzonymi na-
kladami, ten kłopotliwy godności kawa-
łek dla siebie kupują. Boję się, abyś nie
był z poczyn owych Osob, które dawiały
pokoy cnotom, z samey tylko urady za-
liczenia szukać, y tyśiącznemi sztukami
przyczynić tey sobie usług: jeżeli też
przy niej dowcip iaki mają, który pro-

żności tej coś okraszy dodać: prawie Bóg
 się nasą potawę w oczach ludzkich spra-
 wia, chcąc aby niesłuchana chwalecy
 czcicielow licba za nami chodziła. Nie
 mam tyle czasu, ażebym wszystkie wy-
 stępki cności pokary przeświadczyć z osobna
 wymienić: to tylko w powszechności na-
 mieniam, że każdy z nich może nas z
 przyswoitej do zbawienia drogi z pro-
 wadzić. Bo chociaż na to łatwo pozwo-
 lę, że próżna chwala w słowach, poka-
 zywanie się w strojach, szukanie szacunku
 y pochwał u ludzi, a wczajnie powrze-
 choemi tylko grzechami są; jednak za-
 prawną to u siebie mam, że one znakami
 też y dowodami są, iż takiego o sobie
 rozumienia nie mamy, jakiego po nas
 Chrześcijańska pokora wyciąga, a z tym
 tego się środkiem nie trzymamy, który ja-
 kom wyżej pokazał, jest koniecznie do
 zbawienia potrzebny.

Atoli Pokora nie na tym tylko zawi-
 ąza, aby mało o sobie trzymać: trzeba
 się nad to z tego także cieszyć, kiedy
 drudzy też, nie wielkie o naszych przy-
 miotach zdanie mają; trzeba się w tym
 kochać, kiedy nas upokarzają, a przynaj-
 mniej to upokorzenie cierpliwie znosić.

I ten

I ten też drugi podług Świętego Bernarda. da prawdziwej pokory Bopień, który na woli naszej y wspomnianych iey sprawach zależy. Bo może kto bydź przekonany na rozumie, że się trzeba korzyć, a przecię nie bydź pokornym: może się y z sameyże pokory tak chlubić, jak się też z innych przymiotów chlubi choć ich nie ma. Spółob tedy doycia szczęrey prawdy ten też, kiedy się kto w skutkach sameyże pokory rad ćwiczy: kiedy sam poniżenia od drugich dobrowolnie szuka, kiedy przynajmniej poniżenie to, gdy się traci, cierpliwie przyjmuie. Bo jeżeli kto zaraz się na takowego zmierzaczy, który nie ze wszystkim chwalebnie o iego cnotach mówi, a iak o takim rozumieć, że on też sam nie wiele o swej cnotie rozumie? Nikt tedy nie jest pokornym, jeżeli ucieka przed upokorzeniem, które jest jedyną do tey cnoty drogą. Jako Raczmiśnik nigdy się swiego kunsztu nie nauczy, choć by wszystkie iego przepisy na pamięć umiał, jeżeli go nigdy w używaniu mieć nie będzie; tak też nikt do prawdziwej pokory nie przyjdzie, choć by też nisko bardzo o sobie sądził, jeżeli skutkiem samym, gdy się iakowe poni-

22.

żenie trafi, tego po sobie nie pokaże. Na
 coż się bowiem przyda, że kto nawet ja-
 wnie swoją niedoskonałość wynawadza
 będzie; byż może, iż co jest w uściech
 tego nie masz w sercu. A jeżeli pra-
 wdziwie tak o sobie rozumie; niech za-
 sadnie to y w ten czas o sobie ma, kie-
 dy też drudzy tak samo o nim mówią.
 Za nic iż sobie takową słomność po-
 czytam, kiedy kto zaraz na ostatnie miej-
 sce idzie, a tam o swojej nad innych
 godności rozmowy zaczyna. Za nic y
 owo jawne swych występów wynawie,
 przez które kto chce stracony przez swo-
 je złe życie szacunek odsyłać. Nie
 żebym miał powierachową pokorę grozić,
 wiem bowiem że iż Ewangelia y chwali
 y radzi; ale że się w tych niby to su-
 mychu szukanych uniżonościach częściej
 próżna chwala niż prawdziwa pokora ro-
 wila. Pospolicie bowiem przez takowe
 umyślnie uniżoności, tylko tego ebecz, co
 Ewangelia mówi: to jest żeby ich wy-
 stęp na to miejscu uraczono, y z
 wielką do nich prozbą powtorzono: *amice
 ascende superius.* (g)

A prze-

Na Niedzielę XVI. po Świątkach. 217

A przeto Słuchacie, iżeli was, jak
powiadacie, myśł o podłości swojej wkrót
przeleża; czemuż cierpieć nie chcecie gdy
drudzy toż właśnie o was rozumieją?
Czemu za wielką sobie krzywdę poczy-
tacie, małą jaką wsgardę, urzżliwe jakie
słowo, ożwet krzywe jakie okiem mru-
gnięcie, albo obawęne jakie głowę kiwnie-
nie, gdy się wam, nadspodziewacie wa-
sze, od drugich trafi? Czemu takich ro-
zumów słuchac spokojnie nie możecie, w
których wasze wyśiępki, lubo bez wa-
szego imienia wyławiają, zwłaszcza że wy
sami częstokroć, wchłase y skrytase wy-
śiępki na siebie powiadacie? Nie chce-
cie podsiadać tych którzy wam pierwsze
mądryce brać powinni, a równego stanu
ludziem y na krok jeden ustąpić nie
myślicie? O zaisie taką pokorę Mędrzec
Pański obludną nazywa, bo w uniżeniu
swoim tylko podwyższenie swojego szuka.
Est qui nequiter se humiliat. (b) Na
coż bowiem oświadczasz się, żeś zadnoy
od ludzi wielkości nie godzisz, kiedy przy-
doble honoru tak bardzo obławiasz? Mo-
wisz że twoy urząd, twoie urodzenie tego
po

po tobie wyciąga, y prawa swojego usiąpić nie możesz. Zdym proszę tę maszkę, bo to nic innego nie jest, tylko pycha pokryta, pokora zmyślona, y fatuka młodości właścicy: gdyż prawdziwa pokora wcale tych różności nie zna, ale się w prostocie y szczeroci uosza. Pozwalam ja na to, że potrzeba szczyt powagi y Urzędu swojego godności przestrzegać: ale się to wszystko z prawdziwą pokorą bardzo pięknie zgodzić może. Kto jest prawdziwie pokorny, ten się tylko przy tym trzyma, co godności y powadze jego należy, a znosi cierpliwie co samę tylko Osobę jego spotka. Naprzykład gdy kto nie słucha Urzędu nakazującego co dla obrony prawa y pobamowania wysłęptów: w ten czas się nie odezwać, ale wagarę tę cierpieć, było by to zdradzenie twoje y opuszczenie siebie kary godne. Ale nie cierpieć przygany y przymówki o to, że kto Urzędowi swojemu, który nam włożony jest, zadość nie czyni, to już jest przeciwko pokorze, bo się to, już nie Urzędowi, lecz samej Osobie tycae. Także też gdy kto przyłożył do sprawy jakiej poważney pracy y pilności jak mógł najwiękšej, a przecię mu się ta

nie

nie powiedz, y to mu umoleysza wsie-
 gości u ludzi: jeżeli przywówek o to,
 które się do samey tego Osoby świątą,
 cierpieć y znosić nie umie, nie jest pra-
 wdziwie pokorny. Zgola jako pycha nie
 rozróżnia Urzędu od Osoby, aby godność
 z Urzędu na Osobę też spływała, a waga-
 rda na którą kto sobie swoją winą zarobi,
 zwała się być samemuż Urzędowi za-
 dając: tak przeciwnym sposobem pokora
 wie w tym różnicę uczynić: bo obelga
 y wagarda na samę tylko Osobę prze-
 nosi, godność zaś y chwałę nie Osobie,
 lecz Urzędowi przyczyta. Każdy bo-
 wiem Chrzęścianin powinien się w upo-
 kornieniu kochać, a przynajmniej go
 cierpliwie znosić: y od tej powinno-
 ści żadna go zasność, żaden Urząd, za-
 dna godność nie wymowi.

Włać Najmilsi dozwolicie mi przy-
 dokochaniu Kazań niech się was jeszcze
 raz spytam: *Quem te ipsum facis, quid
 dicis de te ipso?* Co wy też o sobie są-
 dzicie? czyście w zdaniu o sobie y w o-
 czach swoich zdrobniali? Czy kochacie
 się w upokorzeniu, y znosicie cierpliwie,
 gdy was inni pokorzą? Ab podobnoście
 od tego wśryżkiego dalecy! a ztym od-
 świę-

świątobliwości też y cnoty Chrześcijań-
skiej dalecy, bo tey istoty naypierwey
od pokory nawisła. Moge tedy na was
z Przeklęciem zawołać: *Fuit hominum, ut
quid diligitis vanitatem.* (1) I pokiz sig
w proźney tylko chwile choceś być dzie-
cie, który, izko Bożkowi jaklemu, y
zdrowie swoie, y odpocaynek swoy, y
życie swoie, a nawet y wieczność swoię
poświęcisz? Jeżeli przed tym Poganie
o cnotie Pokory nie wiedzieli: a nie mo-
gęz ia mówić, że większą część Chrze-
ścijaństwa o tey cnotce nie wie, a
prawie wszyscy o tey potrzebie y obo-
wiązku do niej nie wiedzą; kiedy ci na-
wet co tey racności zna, tylko ią do
Klasztorow, y ustronnych o wyższą do-
skonałość ludzi odsyła? Właśnie, jak gdyby
to ludzie świeccy o naszym wstępie, tyl-
ko o wywyższeniu swoim, myśleć nie
mieli, albo też gdyby im sam Chrześcijan-
jmię które na sobie noszą, pokory Chry-
stusowej, y naszego do naśladowania tey
obowiązku sławić przed oczyma nie miało.
BOG od początku świata cnotę tę ludzom
przykazał, ale oni się pychą y wynioścością
(swo-

(1) Psalm. 4.

Na Niedzielę XVI. po Smutkach. 221

Swolę z naszyt w górę wynieśli. BOG
tedy aby im przykład widzialoy tey cno-
ty na sobie podał, z swolę wysokości
na ich się niżej spuścił, aby tak z iego
uniżoności, do swolę też uniżoności miarę
brał. Patrzcież tedy jak to droga cno-
ta, biedę przykład tey tak wiele BOGA
kořtował: a idąc na wspomnienie Świ-
tego Pawła, dopełniajcie na sobie czego
wam, tak z Męgi iego, jako też z upo-
korzenie y obelgi iego nie dośiącie. Tak
sobie zaśluzycie na tę w Niebie chwałę,
ktorą on wam, uniżywszy się dla was aż
do śmierci Krzyżowey, takawie
wyśluzyl.



NA NIEDZIELĘ XVII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Miłości Pana BOGA.

*Diliges Dominum Deum tuum ex
toto corde tuo, & ex tota anima tua.
Math. 22.*

To Boskie o kochaniu Pana BOGA
przykazanie, dwie w sobie słuchające
rzeczy zawiera: obowiązek do kocha-
nia Pana BOGA; y sposób kochania do-
negoż. Obowiązek do kochania Pana BO-
GA, a ten nie jeden, lecz trojaki, który
się w pierwszych trzech przykazaniach tego
Boskich zawiera: *diliges Dominum Deum
tuum*. Według tych słów jest on Panem,
jest Bogiem, jest naszym; a ztym jako
Pan najwyższy nad nami Władzą ma,
jako BOG niekończące doskonały ro-

fale, a iako nasz uftawienie nam Dobro-
dziejstwa świadczy. My tedy do ko-
chańia iego obowiązani jesteśmy, raz, że
nam to iako Pan, przez swoje najwyższą
Władzę przykazuje; drugi raz, że tego i-
ako BOG dla swojej niekończoney do-
skonałości godny zostaje; trzeci raz też,
że nas do tego iako nasza, przez swoje
uftawienie Dobrodziejstwa pociąga, Ależ
ja, jeżeli pamiętacie, iużem wam, o tej
przed tym materyi mówiąc, tę Boskiego
przykazania Część dokładnie wytłumaczył,
y ten trojaki do kochańia obowiązek po-
diug naszego podziału zupełnie wy-
łożył. Przeto nie bawiąc się dłużej nad
dalszym iego rozbiieraniem, do drugiey
iuz tego Boskiego przykazania Części idę.
y jakim to się nam sposobem kochać Pana
BOGA przynależy, na dalszeyszym was-
kazaniu nauczyć sećbę. Dalsze tedy
przykazania tego słowa są, aby kochać
Pana BOGA z całego serca, y z całej
Duszy: *ex toto corde, & ex tota anima*.
Wiemy my o tym, zaraz z Dziecinnych
lat słow tych nauczeni: ale rozumiemyż
my y przenikamy dobrze, co one znaczą,
y iakiey to po nas Pana BOGA miłości
wyciąga? Jaali my, iuz się za kocha-
jąc.

iących należyście BOGA mieć będziemy, kiedy się z tym przed nim, że go z całego serca y z całej Duszy kochamy, uśły naszymi oświadczamy, albo kiedy wewnętrznym jakim Nabożeństwem pobudzeni, serdecznie do niego wstęchujemy, y wzdychając łezką iską miłością z dcz naszych wypuścimy? Ah gdyby, na tym dosyć było; liczba kochających szczerze BOGA, tak by wielka na świecie była, jak teraz mała jest! A wszakże y najwięksi na świecie grzesznicy, na takowe się niekiedy oświadczenia, tzy, y wstęchnienia zdobywają; a jedynak panna z ład inąd rzecz, że y BOG u nich, y oai u BOGA w nienawiści zostają. Jakż tedy powinna być nasza ku BOGU miłość, aby według rozkazu Boskiego z całego serca, y z całej Duszy była? Krótkimi słowy odpowiadam, że powinna być według całej serca y Duszy obfiterości, to jest najwiękzej, y BOGA sobie miłe wszystko szacując. Lecz toż samo ścisłego iśćsze w szczególności wykładu, y pewnego iskiego, po którym by dojść można, czy się w rzeczy samej tak BOGA kocha, znaku potrzebuje; o toż oboje to dalsze wam Kazanie na oko po-

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 225
pokaże: Dwie tedy dzieńszego Kazania
Części będą: Pierwsza wam wytłumaczy,
co to jest kochać BOGA z całego serca;
a druga wam pokaże: po czym to po-
znać, że się kocha BOGA z całego serca.
W y jeżeli nayspiewałem w życiu obow-
iązkowi swojemu zacząć uczyć się chę-
cie; mówiącego o tym że miłują BOGA
chcąc, z pilnością pastuchować.

Motto piękney miłości, Niepokalanie
Fuczęta Fano, zapalże teraz powłona ku
BOGU miłością serce moje, aby z obfi-
tości serca usta też moje mówiły.

CZĘŚĆ I.

Nie jest to bez przyczyny Słuchacz;
Nie Chrystus Pan tłumacząc nam Bo-
skie o miłości Pana BOGA prawo;
całą jego istotę na kochaniu BOGA z ca-
łego serca, y z całej Duszy złożył.
Augustyn Święty na to miejsce pisząc,
mądrze uważa, że tu jedno słuszy do po-
kazania obowiązku w drugim: y że czyno-
ność Duszy jest sprawiedliwym wymie-
rem czynności serca. W rzeczy samej

Kaz. Niedz. Tom. IV. P oba.

obowiązuje nas prawo to, żebyśmy w sercu swoim mieli dla BOGA miłość osobną, miłość szczególną, miłość która by nikomu służyć nie mogła, tylko samemu BOGU, y która by go przenosiła nad wszystko stworzenie.

Tu zaś przed innemi rzeczami wiedzieć mamy, że z nauki Theologów miłość dwójaka jest, jedna Przyjacielska, kiedy Osobę jaką dla niej samey kochamy, abyśmy jej co dobrego uczynili: a druga pożądliwa, kiedy Osobę jaką nie dla niej, lecz dla nas samych kochamy, abyśmy od niej co dobrego uzyskali. Pierwszym miłości rodzajem Przyjaciół naszych kochamy, y miłość ta, sama się tym pięknym miłości imieniem nazywać powinna. Drugim zaś miłości rodzajem oawet psy y konie kochamy, albo rzetelniej mówiąc, nie ich, ale tylko w nich siebie samych, y swoy od nich pożytek kochamy. Przykazanie tedy kochania BOGA nad wszystko, obowiązuje nas do miłości pierwszego rodzaju, abyśmy go miłością przyjacielską, to jest dla niego tylko samego kochali; nie chce zaś owej drugiej po nas miłości, która służebnicza jest, y tylko tworego Dobra upatrula: nie na to się
jak

jak BOG dobry jest, ale raczy na to, jak wiele od niego dobrego zyskać możemy, w kochaniu swoim oglądać. Nie rozumieć ja przez to, że kochając BOGA, już się niczego od niego spodziewać, y o nie go prosić nie mamy; ale tylko twierdząc, że zapłata ta, y ten miłosci naszej pożytek, nie powinien być ledwą u nas, albo przynajmniej najprędniejszą do kochania pobudką. Bo inaczej, jeżeli BOGA kochać będziemy, tylko ledywie, albo przynajmniej nabytym, dla owego Dobra, którego z dobroci jego oczekujemy; Znak to oczywisty będzie, że bardziej Dobro owe, a jeżeli BOGA, który Dobra owego dawcą jest, kochać będziemy. Tak właśnie, jako kiedy zasnętego rodu Marka Syracuska swojego Mamkę, do jednego z sobą stołu zasiada, y wyborowyszemi nad stół jej potrawami karmi, nie jej pizeto, ale Syracuska swojego zdrowia y pożytku upatruje.

Wiedzieć oprócz tego mamy: że miłość także Przywicielska dwójaka jest, jedna która się szacunkową zowie, a druga która pieśzczołą ma imię. Jeżeli, co te z siebie słowa znaczą mniej przenikajcieś

statim to wam podobieństwem objaśniam.
 Ociec który, dwóch ma Synów, jednego
 dorosłego, który cnotą y radą swoją Dom
 swój wspiera, y powzięte już o sobie
 Oycowski nadzieie uiszcza; drugiego zaś
 młotkiego, który przywilejem swoim y
 wdzięcznym posępowaniem Oycowski:
 serce niezmiernie kontentuje. Jeden z
 nich koniecznie umierać musi, tak jednak,
 że wolne się Ovcu, którego by z nich na
 śmierć odżatować miał, obierać zofiać.
 Lubo bez żalu serdecznego na żadnego z
 nich utratę zezwolić nie może; prędzey
 jednak na utratę tego młotkiego, a ni-
 żeż owego dorosłego zezwoli. A to
 czemu? bo młotkiego tylko miłością
 pierzeczona, owego zaś dorosłego miłością
 szacunkową kocha; a zarym w porówna-
 niu jednego z drugim, iaka go sobie bar-
 daley szacuje, tak też iego sobie prędzey
 zachować ożierze. Już rzecz tę do prae-
 się waigtey materyi stosując: Nie nara-
 zuje nam BOG miłości pierzeczoney y
 czuley; bo iakoście w oamiesionym do-
 piero przykładzie uważać mogli, iest ona
 gotowa ożąpić tego, którego kocha; nie
 iest też ona zawsze w mocy nasy, aby-
 łmy ją az na zmyślach swoich czuli. Nie

nakazuje także miłości natężony w swo-
ley Duchu gorącości, iż do pewnego
istnego onczyże stopnia; boć y ten go-
rącości stopień nie może być od nas
postrzeżony; my też niekiedy tak ślubi-
wamy, żebyśmy się podobnie do niego
zdebyć nie mogli. Nakazuje tedy nam,
a nakazuje pod utratą wiecznego odrzuce-
nia, miłość szacunkową, żebyśmy go ko-
chali jako BOGA, y przenosili nań wszyst-
ko co nie jest Bogiem. Aleć y z sto-
ny szacunku tego wiedzieć musimy, że on
nie zależy na poważeniu y przykładaniu
BOGA od uczynków oddzielonym, y na
samey tylko myśli zasładowym; który by
to tylko w nas sprawował, żebyśmy BO-
GA rozumem swoim nad wszystkie rze-
czy stworzone wyższym uznawali. Gdyż
na to nie potrzeba koniecznie miłości
zadprzyrządzoney, która jednak sama tylko
zupełne serce oddanie sprawuje; y tak-
owy BOGA przez sam tylko rozum nań
wszystko szacunek, jako to w Czartach
praktycznych uwziąć możemy, nawet się
z otubłągnością ku BOGU nieoswoiłością po-
godzić może. Przez szacunek tedy tu
rozum się poważanie y przenoszenie BO-
GA na sprawach y czynnościach abstrak-
cyjnych

nych zawisłe, przez które iścieśmy go-
towi rzeczy wszystkich innych rzeczy
utrącić ponieść, a niżeli BOGA y iakę tego
utrącić.

A przeto iako widalcie, kochać Pana
BOGA z całego serca y z całej Duszy;
iść go kochać nade wszystko, iako on
iść Dobrem najwyższym y nade wszyst-
ko. A z rąk leżeli by się ze wszystkich
na świecie rzeczy znalazła choć jedna
taka, którą byśmy wężey niżeli BOGA
kochali; już byśmy tym samym wielkie-
go przed Mściwostwem tego grzechu winni
byli; bo rzecz ową stworzoną nad niego
przenosząc, wielką byśmy najwyższey
tego Godności krzywdę czynili. Mało na
tym: iżliby się ze wszystkich na świe-
cie rzeczy znalazła choć jedna taka, któ-
rą byśmy tyle, ile BOGA kochali; już
byśmy tym samym przykazaniu o miłości
Pana BOGA zadość nie czynili: bo po-
nieważ Pan BOG iść nade wszystko,
żadna inną rzecz z nim w porównanie
pójść: nie może, a my byśmy go z wiel-
ką krzywdą jego, z ową nam ulubioną
rzeczą rownali. Co większe: iżliby się
ze wszystkich na świecie rzeczy znalazła
choć jedna taka, którą byśmy kochali s

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 231

nie dla BOGA; już byśmy nie mieli tej miłości, która się od nas BOGU należy, bo na ten czas, już by serce nasze podzielone było; a ponieważ BOG ostatnim naszym końcem jest, my też do niego wszystko a wszystko kierować powinniśmy. Akt tedy miłości naszej ku BOGU, który w sobie wzbudzamy, oświadczając się że go z całego serca kochamy, powinien być też w nas dzielności, aby wszystkie nasze do innych rzeczy, które by nas od Stworcy naszego oddzielić mogły, przyłączenia y przywiązania potargali. I jeżeli taki nie jest; my tym samym o sobie rozumieć powinniśmy, że nie kochamy BOGA z całego serca, że nie pełniemy prawa o kochaniu jego, że nie jesteśmy w przyjaźni z nim, że na koniec, co z tym idzie, nie jesteśmy na drodze zbawienia. I przyczyna tego oświadczą jest; bo my na ten czas nie kochamy BOGA z tym istotnym obowiazkiem, abyśmy go sobie nade wszystko poważali; a z tym według wyraźnych Chrystusa Pana słów: *qui amat Patrem aut Matrem plusquam me. non est me dignus* (1) my na ten czas kochając in-

ne

(1) *Matth. 10.*

ne rzeczy nad BOGA, albo równo z Bogiem, y nie dla BOGA, taki się y chwalił, o niego niegodości stałoby.

Tak ci także Słuchacz, człowiek kochający z całego serca BOGA, gdzie o BOGA idzie, własną natarczywością odpor dając, gotów się na wszystkie nieprzyjemności zdać, aby tylko BOGA swego nie odłączył. Nie masz ani tej pragnienia, który by nie zerwał, ani tego poufalego towarzysza, od którego by się nie oddał, ani tych pogroźek, którymi by nie gardził, ani takow ch intryg, nadziei, pożytków własnych, których by odstąpić nie miał, aby się przy powinności swojej, przy BOGU swoim utrzymał. Nie ma on innego nad sobą Pana, tylko BOGA, albo zowiąc inne Zwierzchności nad sobą panujące, nie ma innego na nie względu, tylko jako na Zwierzchności BOGU najwyższemu podległa, który bez wątpienia nad wszystko być przestawiony powinien. Takowe zdanie pewnie że jest wspierające: nie nie trzeba rozumieć żeby tylko w umyśle było, a dążyć do skutku samego y swego wysonania postępować nie miało. Ma y miał zawsze Księstwo

Święte

Święty wielu takich, którzy prawdę tak
krótkiego zdania nie tyjąc razy skutkiem
słownym potwierdzili. O jak wiele mow
o sobie niegodziwych, tak wiele wargad
y obelg krasznych wytrzymało tylu pra
wdziwych Sług y Służebnic Boskich; wów
leli się na nie odważyć. a niżeli tego
pobożnego y przykładnego, którego się
chcieli, życia odświpić. O jak wiele
usławiania, wyrzutów y gorzkich przeci
wności ponosiło tylu młodych Dzieci; z
jaką umysłu y serca statecznością, oparli
się Rodzicom swoim, Ojcom y Matkom,
którzy ręce ku nim wyciągając, zatrzy
mać ich na świecie, y od powołania Za
konnego odwieść usławiali, a jednak tego
przez wszystkie sposoby dokazać nie mo
gli. O na jak wiele, to nie łask, to nie
nawiści, to prześladowania y przykrości
wysłać się musiało, iż to tyle mądrych
Pamię, które się do niczego złego przy
wiesić nie dały, iż tylu Sędziów nie
naruszonych, - którzy na żadne nalegania
odświpić od Świętej Sprawiedliwości nie
chcieli, iż tylu Urzędników pocieiwych,
których coory y wierości, żadna gro
źba, żadna powaga y władza skazić nie
mogła. Jakichże Mąk nie wytrzymało
tylu.

tyla Millionowych Męczenników: nie ich jednak od Wiary nie odraszały, ani Demokreta Sędziów, ani mądrość Tyrannów, ani okrucieństwo katów, ani okropność ciemnic y więzień, ani katownie, ani ognie, ani miecze. Woleli oni wszystko stracić y fortunę y honor, y zdrowie y życie, a niżeli się na co niegodziwego odważyć, a niżeli BOGA swiego, którego nade wszystko ukochali, oddać y łaskę jego utracić. Tazowa y nasza przy BOGU szlachetność być powinna: y ze wszystkich rzeczy, które tylko wieść pragnąć, albo się ich obawiać możemy, jeżeli choć jedną z niebezpieczeństw utraty łaski Bożkiej, mamy, pragniemy, albo się jej obawiamy; już my tym samym BOGA z całego serca nie kochamy.

I nie rozumiemy, żeby BOG takowy od nas miłości wyciągać, wiele po nas wyciągał; owiem rzecz głębiej biorąc, pewni bądźmy, że nawet nie jest w mocy jego, małej od nas chcieć. Bo jako Chrystusem Świętym uważa, BOG powinien być czczony y kochany od nas. Iako BOG, to jest według wymiaru, istoty jego, czym on jest, y obyczajem takim, który by go roznił od tego wszystkiego

Na Niedzielę XVII po Świątkach 235

śkiego czym on nie jest. Tak właśnie
jako u nas na ziemi, Król powinien
być czczony y kochany jako Król, to
jest według wymiaru godności jego, którą
posiada; y obyczajem takim, który by go
różnił od tych wszystkich nad któremi
panuje. Już BOG przez całą istną Bogiem,
a właśnie przez to, że jest nade wszy-
śko stworzenie; nie może tedy być od
nas czczony y kochany jako BOG, jeżeli
nie będzie czczony y kochany nade wszy-
śko stworzenie. Więc isto jest rzecz oc-
czywista, iż gdybyśmy kochali stworzenie,
tą miłością szacunkową nade wszystko, nie
kochali byśmy go jako stworzenie, ale
jako BOGA; tak też rzecz jest oczywi-
sta, iż jeżeli nie kochamy BOGA tą mi-
łością szacunkową nade wszystko, nie ko-
chamy go jako BOGA. Nie kochać zaś
BOGA jako BOGA, jest go w rzeczy sa-
mej użyć, jest zamiast zachowania prawa
jego, taki przeciwko niemu występnek po-
pelniać, który się, według zdania Ducho-
wanych Ojców, y według sągdu samych
żołtobitów, aż na zniszczenie Bóstwa
samego targa.

Otoż Słuchacze do czego smierze, y
na czym ostatecznie sława największa y
naj-

naygłowieysza ku BOGU powinność
paśa, abyśmy go z całego serca kochali.
Ale iestcose się to lepiej wyda, gdy
wam już te znaki, po których b-ście
poznać mogli czy BOGA z całego serca
kochacie, w tej drugiej Kazanie Części
przełożę.

CZĘŚĆ II.

Nie będę ja wiele znakow tych wy-
liczał, ale na tych dwóch przełożę,
z których jeden Święty nam Paweł
Apostoł, a drugi Święty Augustyn poda-
je. A nayprzód o Pawle Świętym mo-
wiąc: trzebaż by to Duszy mocno i
Wierze gruntowanej, żeby gdzie o mi-
łość Bożą idzie, wszystkich stworzonych
rzeczy, tak śmiało y ogólnie, niby że
tak rzekę na pojedynkę wyspywała, tak
ich śmiało y ogólnie wyzywał Paweł
Święty. *Quis me separabit a chari-
tate Christi* (b) Coż więc tedy odłączy
od miłości Chrystusowej, mówił ten wiel-

ki

(b) *Ad Rom. 8. v. 35.*

zi Apostoł, czyli utrapienie, czyli ucisk,
czyli prześladowanie, czyli wieść, czyli
niesprawiedliwość, czyli dzikie okrucień-
stwo? Ah nie z tego przeciwko mnie nie
przebież, odpowiesz bezpiecznie, albo-
wem pewien jestem, iż ani śmierć, ani
żywot, ani doświadczenie, ani poniżenie,
ani niedostatek, ani dobre mienie, ani
Xigłwa ani Mocarstwa, ani żadne inne
stworzenie, odłączyć mię od BOGA, y
oderwać serca od miłości jego nie potrafi.
Tak mówił y z tym się oświadczał, ten
wielki Nerodow Nauczyciel. Wy to sy-
gnę, coż sobie o tey jego mowie my-
ślicie? Podobno się wam zdaie, że te
słowa jego tylko mu z ust wypadły w
czymś słodkim gorliwości zadumaniem. W
które go zachwycenie wprowadziło? Poło-
bno tego u siebie zdania iśćcie, że to
Apostoł nie o jakiegokolwiek Pana BOGA
miłości, ale o miłość i najwyższą, mi-
łości najdoskonalszą mość y oświadcze-
nie czynił? Ah mylicie się, y bardzo
mylicie. Nic co tu nie wyrzekł, tylko
co pasterzchay wszystkim do kochania BO-
GA obowiązek niесе. Wyzyskując swo-
rzenie wszystkie, y odpowiadając im, oie
mówił jako Apostoł, ale tylko jako pro-
sty

Wy Chrzescianie. Wiele prawda w tych
swoich Słowach wyrzuli; nie jednak ta-
kowego nie namienili, do czego by każdy
Wierny ściśle obowiązany nie b. ł. Owizem
żebyście żadney o tym wątpliwości nie
mieli, przydał nakoniec, iż jeżeli kto w
szczerości Ducha, na takowe się oświad-
czenie zdobyć nie może, ten żadney
w Królestwie Bożym, dla siebie części
nie ma, y mieć nie może. *Non habet
hereditatem in Regno Dei & Christi.* (c)

Proszę iś was teraz Słuchacz, tę całą
Pawła Świętego mowę sami do siebie
przykłosujcie, abyście z niey łatwo po-
zoali, czyście do tąd BOGA z całego
teraz kochali, y czy go teraz kochacie.
Ze wszystkich rzeczy świata tego, niech
się tak z nim każdy z was sam siebie
pyta: ze wszystkich rzeczy świata tego,
które pod słay moje podpadają, y które
chęci moich zamiarem są, czy iedn z
by iedna, która by mię w moim do BO-
GA przywiązaniu, y w moim ku niemu
wierności zachwiać mogła? *Quis me se-
parabit à charitate Christi?* W szczero-
gulości zaś, niech się każdy sam siebie
py.

Na Niedzielę XVII, po Świątkach. 239

pyta: Gdybym w gwałtownym od moich nieprzyjaciół ucieszczeniu zosławał, a gdyby w mocy mojej było wybrać się z tamąd przez zemstę, nie zatając w prawdzie podług Ducha światowego, ale potępioną według Ducha Bożego; czy odważył żebym się na to takową drogą?

An persecutio? Gdybym przez odmianę szczęścia obaczył się w ostatniej ugdzy, a gdyby do poddzwignienia się z niego nie trzeba mi więcej było, tylko krok jeden nad granice sumienia y Sprawiedliwości uczynić; czy byłże bym gotów mojego w tym sumienia naruszyć?

An angustia? Gdyby dla pozyskania łaski Pańskiey, lub dla utrzymania się przy niej, nie było o nic więcej, tylko o niegodziwe onemuż podchlebianie; czy śmiał że bym podchlebiać mu z naruszeniem powianności mojej?

An Principatus? Gdyby przez jedno tylko prawa Boskiego przestąpienie uśłała mi się łatwa do takiego honoru droga, a inszczy nie mógł bym go dostąpić; czy by mnie chętna urośnięcia w godności aż do tego przywiodła?

An altitudo? Gdyby mi nakoniec sama tylko nieprawość droga poszłała, abym w niebezpiecznym razie

moim

może ocenić życie: czy dał bym się na ten czas zwyciężyć bojaźni śmierci? *An periculum*. Ab nie myślał, wiedzieć o tym, że jeżeli miłość ta, którą ku BOGU macie, nie jest tej działalności, aby was nad te wszystkie okazy wyśmiał uczyniła, iakożkolwiek ona gorąca y afektu pełna będzie, nigdy jednak nie jest miłością tą, której po was BOG przykazaniem swoim wyciąga. Wiedzieć o tym, że w grubym błędzie y oszukiwaniu zostajecie, gdy na takowej miłości załóżcie, rozumiecie, że się już od was nie więcej BOGU waszemu nie należy. Wiedzieć o tym, że w takowych okolicznościach, nie tylko BOGA nie kochacie taką miłością, jakę się w Duszech doskonałych znajduje, ale go nawet nie kochacie taką miłością, jaką wam pod ustroniem zbawienia przykazanie tego narząca. A to czemu? Bo takowa miłość wasza, nie dała BOGU w sercu waszym tego mięysca, które on w nim koniecznie mieć powinien: bo go nie kładzie wyżej nad wszystkie rzeczy stworzone, którym się jednak z natury samej niższy bez porównania stopień należy: bo w przy miłości tej dążcie sobie więcej

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 241
waszycie, swoje życie, swoje małżonki,
swoją sławę, swój pokój, a niżeli Dzie-
dziństwo Bockie, a niżeli samego BOGA;
a zarym takowa miłość wasza, nie jest
miłością szacującą sobie nade wszystko
BOGA, nie jest miłością oddającą całe
serce swoje BOGU; a jednak tylko ta-
kowej od was miłości czeka BOG, y
tylko wam taką przykasuje, kiedy się
wam z całego serca y z całego Ducha
kochać kaze.

I to jest o rzeczy tej Świętego Pa-
wła adanie, z którego oczywistości żaden
się choć by najpraszewrotniejszy dowcip
wyiliżnąć nie potrafi. Ale po Nauczy-
cielu Narodów, posłuchajmy już Na-
uczyciela Kościoła, Augustyna Świętego,
co też o tej prawdzie sądzi, y jaki nam
miłości Pana BOGA z całego serca znak
podaje.

Ten wielki w Kościele Bożym Doktor,
mówiąc o tym ze samym, o czym ja
dziś do was kążę, w te nakoniec slo-
wa, swoją do Słuchacza swojego mowę
cbrocił. Niech mi mówi Bracia serce
wasze na pytanie odpowie: bo dziś serce
się waszego pytam, nie śmiejąc na ułt
waszych świadectwie przeświadczać. Wiem
Kaz. Niedz. Tom. IV. Q bo-

bowiem dobrze, że glosie o uwolnienie
BOGU całego serca idzie, tam samo tyl-
ko serce dać świadectwo może. *Re-
spondeat cor vestrum Fratres.* (d) Gdyby
BOG tego momentu czynił z wami umó-
wę, co do posoru wam naysposobniejszą,
y chciaom waszym naysposobniejszą: gdy-
by wam obiecywał życie na tym świecie
cie w obfitości wszelakiego Dobra, w
uścześnieści wysokich doświadeństw, y
w stanie opływania we wszystkie rokoszy:
gdyby wam mówił: czynię was Panami
tey całej szczęśliwości, bądźcie bogatego-
mi, szczeni, możnemi, a to wszystko po-
dług waszych chęci: oprócz tego, nie nie
będzie mogło pokoi waszego pomieścić,
ani was utrafić, a co naysilniejsza bądźcie
cie bezpieczni od śmiertelci, y ta ludzka
wasza szczęśliwość trwać wam będzie ni-
wielki. Jedną jednak rzecz iest, którą
sobie waruję: oto że to twarz moją
nigdy nie uyrzycie, y do Królestwa mo-
jego, którem dla wybranych maich zgo-
tował, nigdy nie wnieście. Pytam
tedy was, mowi Augustyn Święty, co
Bóg dla was obiecał, a jakim byście
też

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 243

też u naszem przysięgli: y z tych dwóch
wam podanych stron, którą byście też
sobie obrali? Ah! gdybyście prawdziwą
BOGA miłością kochali, gdybyście całe
serce swoje BOGU oddali, płakało by
nie wątpliwe na to serce wasze, łezowało by,
y oderwało się do BOGA: Raczej Pa-
nie weź sobie to wszystko, a daj nam
łaskę widzenia ciebie. Niech zginą y
praepadną te wszystkie Dobra, te wszy-
stkie lubości, jeżeli małą bądź przy-
czyną utraty rzeczy najpożądalszey, y
nas ostatecznie uszczęśliwiającey. Coż
kolwiek ofiarowane mi bądź może; idź
dla niczego ciebie o BOZE mój nie
odstępaj. Zgin' przeklęta chciwości ze
wszystką twoją korszycią, którą mi tylko
obiecować możesz: iedyne moje szczęście
jest to, którego od BOGA oczekuję; iedy-
ne moja roskosa; Buźw' mu, kochać go,
y na twarz się jego Najświętszą patrzeć.
Fletet, & gemeret cassus amor, & diceret
imo tollantur omnia, ut faciam tuam vi-
deam. Naostatek otwierając Augustyn
Święty Słuchaczom swoim oczy, mowił
do nich: Jeżeli byście nas słysząc takie;
y tak pomysłne przyrzeczenia Boskie, kocha-
li z nich byli, cieszyli się nim, y

Q

na nie sercem Twoim pragnawali; był by to znak nieomyłay, nie tylko żeście całego serca BOGU nie oddali, ale też żeście go nawet soi kochać zaczęli. *Ergo si diceret Deus, omnibus rebus abundabis, et omni terrena felicitate: faciem tantum meam non videbis, an gauderes istis bonis? si gauderes? nondum capisti esse amator Dei.* Ta jest prawda, którą ten Święty Kościół Bożego Nauczyciel wnośi. A z czegoż ią wnośi? z tego najgruntowniejszego przykładu, iż w sercu zupełnie oddanym BOGU, powinna być miłość ścaciąca go sobie nade wszystko. Ktokolwiek tedy dla opływania w dotychczas szczęśliwość na utratę, choć by bezgrzeszną, BOGA przystrze, ten go bynajmniej tą ścaciunkową nade wszystko miłością nie kocha.

Rzeczcie: ależ bo to trudna, aby człowiek światowy zdobył się na taką w sercu gotowość. Trudna lub najtrudniejsza Słuchacze, mniejsza o to! z tym wszystkim że tylko jest jedyna szala na której się człowiek Chrześcijański ważyć powinien; to jest jedyna reguła, na którą się Sędzia BOG zapatrywać będzie. O miłości tedy ścaciunkowa BOGA nade wszystko.

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 245
wszystko, iakże ty wiele Dusz w świecie
wsklęcych potępisz, które przez zbytne
prawyższenie do nędrnego stworzenia,
kłóciłaś mu się, kochałaś go, y skutą mu
aż do zapomnienia o swoim Stworzycielu!
O miłości szacunkowa BOGA nade wszy-
stko, iakże ty wiele Oyców y Matek
potępisz, którzy wlepiwszy się w Działki
swoje, ni w Bałwany iakie, zstęgują so-
bie na płorun rzucony od BOGA na He-
lego Arcykapłana: *Jżesz miłcey ucześć*
Syny twoje, a niżeli mnie, odrzucę cię
od twarzy mojej. (e) O miłości sza-
cunkowa BOGA nade wszystko, iakże ty
wiele potępisz owych wieku terasniey-
szego Polityków, którzy sobie więcej
Dobro stanu, a niżeli Dobro Religii wa-
żą: Owych Pań y Penien, które zapo-
mniawszy o skromności płci swojej przy-
zwoltey, z pogardą BOGA, w jednym się
jakim mizeraym człowieku zatapiają: O-
wych Przyjaciół według Ducha święto-
wego, którzy niechęcąc się Przyjacielo-
wi narażać, gotowi są nawet sprawy Bo-
skiey dla niego odstąpić. Ci wszyscy nie
kochała BOGA z całego serca, bo nad
nie-

niego stworzenie y interes swoy przenosią. A jeżeli mogą tak łatwo kochać stworzenie z ubliżeniem Stworzyciela; nie wiem dla czego by nie mogli kochać tak łatwo Stworzyciela z ubliżeniem y z oddaleniem stworzenia.

My Słuchacze, jeżeli poręczenia tego uniknąć chcemy, BOGA naszego tą miłościwą nade wszystko miłością kochajmy. Odechnijmy się z tego sen, który nas do tych Dobr ziemskich przywiązuje, gdzie dymem próżności upoienieni, bez żadnego na BOGA względu spoczywamy. Nie czekajmy aż by nam sen ten był przerywany nieuchronnym natury biegiem; bo to już nie czas dopiero w godziłą ławierę zaczynać kochać BOGA. Raczej całe życie na tej zabawie przepędzajmy, do której się Świętym Pańskim nawet cała wieczność nie długa zdaje. Kochajmyż tedy w całym życiu naszym Pana BOGA z całego serca naszego, y z całego Ducha naszego. Kochajmy go nad fortunę, nad sławę, nad spokoynosć, nad zdrowie, nad życie nasze; raczej Ręk tego wstrząsnie, a

Na Niedzielę XVII, po Świątkach. 247
niżeli tała jego obierając. Kochamy
go dla niego samego, choć by nawet
nie było Nieba za nagrodę uczyn-
ków dobrych; nie było piekła, za uba-
ranie uczynków złych: bez pojęcia nad-
grody, bez bojaźni kary. Kochamy
go w życiu, przy śmierci, na
całą Wieczność.



NA NIEDZIELĘ XVII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Miłości Bliźniego.

Secundum autem simile est buie:
Diliges proximum tuum sicut te ipsum.
 Math. 22.

Co to jest Słuchacze, że BOG który
 Cię nam z całego serca kochać każe,
 y w rzeczy samej tak od nas być
 kochany powinien, jednak do uczynienia
 miłości tej nawet Bliźnich naszych
 przypuszczać, y z nimi się nieśako pra-
 wem swoim dzieli. Święty Jan Chry-
 zostom odpowiada, że się to dla tego
 dzieje, iż obydwa te przykazania, ie-
 dno o kochaniu PAŃSTWA BOGA, a drugie o
 kochaniu Bliźniego tak ściśle z sobą złą-
 czone są, iż nie może, byż zachować

ie-

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 249.

jedno, jeżeli oraz nie będzie zachowane
drugie. Zawsze miłość Pana BOGA po-
ciąga za sobą miłość też Bliźniego; a
miłość Bliźniego, gdy jest cnotliwa y
Chrześcijańska, tym samym się do wyso-
kley Pana BOGA miłości podnosi. I prze-
to Święty Thomasz Anielski Doktor na-
ucza, że obydwie te miłości do iedne-
go daru należą, y iedną z sobą cnotę
składają; bo iako Bliźniego w BOGU, tak
też BOGA w Bliźnim naszym kochamy.
Na tym tylko rzecz cała zawisła, aby
ta nasza Bliźniego miłość, dobra y Chrze-
ścijańska była, aby się do praw Ewange-
licznych y przepisów samegoż Chrystusa
środkowała. Na czym to zaś zależy, y
jak od was zachowane być ma, ja wam
daley tłumaczyć będę, a wy tłumacza-
cego z pilnością słuchajcie. Całą zaś
moję o rzeczy tej Naukę w tych dwóch
słowach zamykam, żeśmy Bliźniego ko-
chać powinni dla BOGA, y iak go u-
kochał BOG. Tłumaczę się łatwiej y
oraz dalszey mowy podział czynię. Po-
winniśmy Bliźniego kochać dla BOGA, to
jest tak, żeby BOG był miłości tej
pobudką: powinniśmy Bliźniego kochać
jak go ukochał BOG, to jest tak, żeby
BOG

BOG był miłością i jest wzorem. Oto dwie istotne właściwości, należące ku Bliźniemu miłości, y dwie dalsze Części mojej daję do was Nauki

BOZE pokoju, BOZE miłości, za przyczyną Matki twojej, a Matki pętki miłości, użyż nam tego Ducha, który jest twój, y po którym chcesz, żeby byli rozeszani Synowie twój,

CZĘŚĆ I.

Miłość Bliźniego słuchasz nie tylko Miał radę Ewangeliczną, ale też przykazaniem Bożym: y Zbawiciel nasz tak serdecznie zachowania oneyże przepisał, że ją nawet za szczególne przykazanie swoje podał. *Hoc est praeceptum meum ut diligatis invicem.* (a) Z kąd Jan Święty ów to kochanek Chrystusa Pana, y Apostoł miłości, za świadectwo Hieronima Świętego, gdy Katoły których Fundatorem y Patriarchą był, w daję obchodali, mając mowę do zgromadze-

dze-

(a) Joan. 15. v. 12.

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 251

denia Wiernych, tę im ustawicznie waz-
nemą między sobą miłość zalecał. A
gdy mu Uczniowie jego o to przyna-
wali, iż im jedno zawsze powtarzał, tę
im na to wielkiej wagi odpowiedź dał:
iż to jest przykazanie Pańskie y Nauczyciela
naszego, które jeżeli wiernie zachowane
będzie, samo do otrzymania wysokiej
podług BOGA doskonałości wystarczy.
Ta zaś Bliźniego miłość, żeby Chrze-
ścijańska y abramowa była, nie dla in-
szej przyczyny, lecz dla BOGA być
powinna: już dla BOGA będzie, gdy się
do kochania Bliźniego tym to Boskim
przykazaniem jego pebudai. To jest
każdy Chrześcijanin tak z sobą samym
rozsprawić powinien: BOG mi kochać
Bliźniego każe, BOG niczego tak bar-
dzo po nas nie pragnie, niczego nam tak
wyraźnie nie zaleca, jako żebyśmy Bli-
źnich naszych kochali: więc powinieniem
mu być posłuszny: powinieniem mu przez
to mieć posłuszeństwo, moję wierność,
moję wdzięczność, moję miłość świadcząc,
powinieniem dla niego zaprzeć się siebie,
go własnego zdania, iakożkolwiek by to
fluźnym mi się być zdawało, y przyda-
mieć w sobie wszelką niechęć, wszelką nie-

nawieść, wszelką zaszłość, wszelkie nowet z przyrodzenia pochodzące odwrócenie serca; abym się BOGU mojemu przez tę Bliźniego miłość przypodobał, którego on po moie czeka. Takowa do miłości Bliźniego pobudka, pewnością bardzo wysoka y wielce w sobie zasna jest, bo miłość naszą nad wszelkie kochanie ludzkie tylko ludzkie wynosi, y z miłości przyrodzoney miłością ią nadprzyrodzoną y Bożą czyni. Pobudka która miłości naszej żadnych granic nie zakłada, ale ią do wszystkich a wszystkich, y zasnych y podłych, y bogatych y ubogich, y Domowych y postronnych, y przyjaciół y nieprzyjaciół rociąga. Pobudka nakoniec koniecznie nam potrzebna, bo bez niej nigdy byśmy praktykowania o miłości Bliźniego wypełnić nie mogli. Choć byśmy się iak najbardziej rozumu naszego radzili, ten nigdy nas do wykonania tych powinności, których po nas miłość Chrześcijańska wyciąga, pobudzić nie potrafi. Jedynie tylko wzgląd y uwaga na rzeczy wyższe, to jest wzgląd y uwaga na Pana BOGA, do tego nas nakłonić może. Gdy takowy wzgląd na niego mieć będziemy, już się nam tym

fi-

Na Niedzielę XVII po Świątkach. 253

szwym wszystko łacno śanie, w czym
się tylko nam w tej mierze ćwiczyc
przyjdzie: już na ten czas niczego w
miłości tej tak przykrego nie będzie,
żebyśmy tego przy tym pilnym na BO-
GA względzie wykonać nie mogli. Na
wszystkie inne uwagi mogli byśmy ro-
zmaite trudności zarzucać: ale na tę prze-
rzeczonego na BOGA względu, coż od-
powiemy? czyw się słożemy gdy nam
kto rzeknie: BOG tego po tobie wy-
ciąga, uczynić to dla BOGA?

Z tąd łatwo poznać możemy, iak to
fałszywe bywają wymówki gdy się, to
niedoskonałościami Bliźnich naszych, to
uczynionemi nam od nich urazami, od ko-
chania ich składamy. Mówiemy my nie
raz: człowiek to jest dziwny, niespokoy-
ny, y ustawicznym odmianom podległy,
cokolwiek dla niego uczynisz, niczym go
nie zadowolisz: czyliż można te usta-
wiczne jego dziwactwa znosić? Mowie-
my nie raz: człowiek to jest popędliwy
y gwałtownie sobie postępujący, nie mó-
żna mu y jednego słowa powiedzieć,
zaraz się na ciebie osukaie, y zwało ci
odpowie. Mówiemy iestene: oż złeć to
w nim y niewdzięczne serce: czyń mu

Jak najlepiej, nie się on na tym nie zna, nie dla ciebie nie uczyni, choć byś mu się wprzód jak najlepiej przykuś. Mówimy znów: chory to jest bardzo przykry; o niczym nie mówi tylko o swojej chorobie, a że się ustawicznie ukarsza, każdemu się naprzykrza, y każdego od siebie odraża. Mówimy oprocz tego, to mój nieprzyjaciel, on się strony mojej przeciwny trzyma, wiem ja od niego przykrości pościół. A nakoniec, zaczęło się przeciwko bliźniego miłości mówić nie zwykło? y prawie w żadnej innej rzeczy nie jest tak wymowny całowiek, jak kiedy mu o innych ludziach, y o ich niedoskonałościach mówić przyjdzie. Prawie nigdy mu w ten czas nie przychodzi bądź prawdziwych, bądź urojonych tylko, nie schodzi, aby swoje od niego odwrócenie serca pokrył. I ten to jest cały fundament owego pytania: jak a takowymi ludźmi żyć, jak ich kochać, kiedy tego nie są godni.

Jak ich kochać? Łatwa na to y krótka odpowiedź, na którą nikt a nikt wymówki znaleźć nie potrafi. Oto ich kochać dla Pana BOGA; nie masz tu innej przychyny; y jeżeli nam na tej nie dośw,

już

już my tym samym przeistalemy bydz
Chrześcianaми; y gubiąc miłość Bliźnie-
go, tracimy też oraz miłość Pana BO-
GA. Przełożmy rzecz tę nieco iasniej,
y tę tak wielkiew wagę naukę, ieszcze le-
piej do zrozumienia podamy.

Gdybyś ci człowiecze Chrześcijański
mowił, kochay Bliźniego twego przede,
że to jest człowiek wielkich zasług, y
przymiotów wybornych: że jest umysłu
spokojnego, cierpliwego, y z każdym się
zgadzającego: że jest wielkiew poświęcon-
ści, przykładney pobożności, y cooty ze
wszystkich miar doskonałej: że on zdawna
przychyloym ci będąc, stara się, a przy-
najmoicy chce szczerze ci się przyku-
żyć w czym tylko może; mógł byś na
ten czas miarkować miłość twą według
różności talentów y Osob: mógł byś iey
zakładać granice aż do pewney liczby
Osob: inoych zaś oddalać od niey, kto-
rzy by podobnych przymiotów nie mie-
li, y przeciwnym wcale występkom pod-
legali. Miał byś na ten czas prawo trzy-
mać się tey reguły, którą bym ci prze-
pisał, y mógł byś mi się złożyć, że dla
tego tych a tych nie kochasz, iż oni za-
dają w sobie względem ciabie do kocha-
nia

chania pobudki nie mają: gdyż są prśni y hardzi, są naprzykrzeni wszyscy, y obmawiający wszystkich, są wykrętarze y szalbierze; mało mają rozumu y na rzeczach się nie znają; są twardego karku, y w niczym nikomu nie ustępują; nie mają ani politowania nad innymi, ani pomiarkowania w pogębliwości, ani wstydu w oczach, ani bójki Bożej, ani czci ś. dney; nawet na siebie samego nie raz powstali, y z siebie samego nie raz się urągali: mass zarym sprawiedliwą przy- czynę, abyś o nich nie dbał, y żadnego do nich serca nie miał.

I toś to właśnie jest, co nam do serca podaje natura; ale nie to wcale jest, czego nas uczy Ewangelia: miłość ta, ktorej ona po nas wyciąga żadnych tkliwych różnic nie czyni, ani ich przypuszcza, ani nawet cierpi. Bo pobudka ta, na ktorej się ona zstępuje, obżerna wcale jest, y do wszystkich się bez różnicy, ile ich tylko na świecie jest ludzi ściąga. Bo ja ci powiadam, że ci się należy kochać Bliźniego twego, nie ci się ba to nie oglądając, czyli się w nim śkaydują te wszystkie doskonałości, których sobie kto życzyć może w całowicku

ze wziętych miar zachym, czyli też on
 żadney z nich z żadney nie ma; czyli on
 czedziwszy Dary owe wielkie, roztropno-
 ści, mądrości, ucieciwości, Sprawiedli-
 ści y obyczajow pięknych, czyli też z
 nich też całe ogolocoony; czyli go uro-
 dzenie tego y fortuna nad innych pod-
 nosi, czyli go też stan tego y ogdza po-
 cłym y węgardoanym cayo: Bógem
 kochelwiek on też, y wazimelwiek go
 położeniu bydz rozumiesz, doyle z on
 Bliźnim twym też, tuż tym samym chce
 BÓG, abyś go ile Bliźniego kochał. Chce
 mowię BÓG abyś go kochał, y sam ci
 to mowi: jeżeli go nie dla niego same-
 go kochasz, to go przynajmniej dla mnie
 kochay. Gdybyś go dla niego tylko
 samego kochał, to byś go miłością tyl-
 ko iustową, różnicę w Osobach czyniącą,
 y tyfiasnym odmianom podległą kochał.
 Ale jeżeli go kochać będziesz dla mnie,
 to miłości twoiey szacunku przyda, to ją
 nadprzyrodzoną y Świętą uczyni.

A naokatek żeby nam BÓG wszelką
 wymowki przyczynę odjął, miłość zaś na-
 szą na wyższy daleko stopień wyniosł,
 rzecz tę wcale Świętą y Boską za cel
 stanowi, to też siebie samego na miety-
 Kaz. Niedz. Tom. IV. R see

świe Bliźniego naszego kładzie. Bo tem się z tymi wyraźnemi słowy oświadcza, że cokolwiek dobrego Bliźniemu, by też najsłodszyemu z ludzi uczyniemy, to tak przymnie, jak gdybyśmy to iemu samemu uczynili. *Quandtu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mibi fecistis.* (b) A tak polecając nam Bliźniego, prawie toż samo do nas mówi, co Paweł Święty polecając Obozym, do Filemona napisał. *Przyjmtey go jakoby mnie; a jeżeli co uszkodził, albo winien, to mnie przyczytaj... ja nagrodzę, że bym ci nie rzekł, iż mi z siebie samego go winien.* (c) Już my tu na to nie mamy co odpowiedzieć; już się wcale od przykazaney Bliźniego miłości nie mamy czym wymowić: y jeżeli nas ta tak wielka, owszem największa przyczyna do miłości tej nie pobudza; znać że się na tym nie znamy, cośmy y Panu BOGU naszemu y nam samym powinni.

BOGU najprzód, któremu możemy w prawdzie wiele ofiar uczynić, to przez pokutę, to przez umartwienie, to przez cierpliwość w przeciwnościach, to przez

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 259
przez wyrzucenie się świata, y właści-
kiej prośbą tego: ale mogą śmieć
powiedzieć, iż ze wszyśkich tych ofiar,
zadany mu jest: która by z większą
przed nim usługą była oddać nie moż-
emy. odd offiarę naszego serca, y sacierzą
Bliźniego miłość. Znać Bliźniego dla
BOGA, darować mu uszy swoje dla
BOGA, pokroić przeciwie mu siebie
nasze, skłonności nasze, galeczy y po-
rywczoności nasze, a to wszystko dla BO-
GA: o jak to jest przed Bogiem wyso-
ka, ale oraz jak mało ludzkom na świe-
cie wiadoma! A jednak brź tej cnoty
jest że która sama cnota na świecie gran-
towna? y która by takley przed Bogiem
wagi była? Więcej powiem: brź miło-
ści Bliźniego dla BOGA, nie możemy
my mieć nawet miłości samegoż Pana
BOGA, która jednak naysłodszy na-
szym y naysłodszy obowiązkem jest.
Bo kochać BOGA, y kochać Bliźniego, są
to dwa przykazania od siebie nierozdziel-
ne: albo raczej powiedzieć należy, jest to
jedno przykazanie, które nam Bliźniego
w BOGU, a BOGA w Bliźnim kochać
każe. Jakż w rzeczy samey właściwie
mówiąc, my to w Bliźnim naszym sa-
Ka me

meoż Pana BOGA kochamy, a kochamy miłością gruntową y skuteczną; y jeżeli tego nie będzie, nasza ku Panu BOGU miłość, nie rzeczą prawdziwą, ale tylko urolołą, y próżnym naszym mniemaniem będzie. Tey ci to Boskiej Nauki, cała nas Ewangelia, wszystkie Apostołow Świętych listy, y całe Piśmo Święte uczy; y Nauka ta jest nie takim wszystkich powinności naszych zebraniem.

Aleć y nasze szczególne Dobro po nas wypłaga, abyśmy to Pana BOGA o miłości Bliźniego prawo iak naysłodszy zachowali. Toż samo bowiem prawo, które nam Bliźniego kochać każe, bez żadnego względu na te wszystkie przyczyny, które by podług przyrodzoney skłonności, serce nasze od niego odwrócić y oddalić mogły; oraz też Bliźniemu nas samemu każe, aby y on też z równą sobie względem nas powolnością y łagodnością postępował; aby y on też nas bez żadnego na takoweż przyczyny względu kochał. I dla tego to Zowicieli w kazaniu swoim prędko, aby miłość tę, którą każdy sobie samego kocha; miłością tey, którą Bliźniego swojego kochać po-

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 261
powinno, wymiarem była. *Diligens pro-*
ximum tuum sicut te ipsum. Nie chce
rikt, przez miłość tę, którą ku sobie
samemu ma, aby się inni w swojej ku
niemu miłości oglądali, na jego przywa-
ry, na jego niedokonałości, na jego przy-
kre y obrażające drugich pojętki; niech-
że się y co w swojej ku Blížniom swoim
miłości na też same ich przywary, nie-
dokonałości, y obrażające go pojętki nie
ogląda. A ponieważ jako się wyżej rze-
kło, sam nas rozum do takowej miłości
naleyście przysposobić nie potrafi, trze-
ba tedy, aby takowa ku Blížniom miłość
nie dla innych przyczyn, lecz tylko dla
BOGA była.

Ale to dopiero obowiązek, tylko w po-
wsechności wam wytłumaczony, że się
naley kochać Blížniego dla BOGA; o
którym zapewne y wy nie wątpiecie;
trzeba go nad to w szczególności wytłu-
żyć, y iako to miłość ta być powinna
wam pokazać, aby rzecz ta a większym
dla was pożytkiem była. Jużem wam
to namienić, kiedyś powtórę powiedział:
żeście powinni kochać Blížniego tak,
jak go ukochał Bóg, to jest tak, żeby
Bóg był miłości tej wzorem; co to nas
w rze-

w rzeczy samey jest, y isk od was sso-
chowane bydz powinno, w tey wam druz-
gley Kazania Części wytłumaczę.

CZĘŚĆ II.

Sam to Chrystus Pan Słuchacze ten nam
Stak wysoki wzor do naśladowania po-
dał, bo dając Uczniom swoim Naukę
z Sroby Bliźniego miłości, a mianow-
cie z Sroby odpuszczenia krzywd y uraz
nieprzyjaciolom, swoię do nich rzecz w
te słowa zakończył. Bądźcież tedy do-
skonaliemi tak, takó Ociec nasz Niebie-
ski doskonały jest. (d) Doskonałość te-
dy, w ktorey chce BOG abysmy go na-
śladowali, ile się nieudolność nasza iasną
Holką wsparła na to zdobydz może, jest
to doskonałość miłości. W tymże też
wyrozumiano, y tenże nam wzor do na-
śladowania podając, o sobie samym rzekł.
Przykazanie nowe dałę nam, abyscie się
Spotecznie miłowali, tak iakom ja was u-
miował. (e) Zowie go przykazaniem no-

wym.

(d) Matb. 5. (e) Joann. 13.

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 263
wym, nie przeto iako by miłość Bliźnie-
go nie była cnotą od wieków; ale prze-
to że jest szczególnieyszym, y osobli-
wym sposobem cnotą Chrześcijańską.
Zważmyż teraz, iak to nas BOG, iak
Chrystus Pan Syn Bożki y BOG prawdzi-
wy ukochał: oto ukochał miłością szań-
cą, miłością skuteczną, miłością że tak
powiem zbawiającą. Miłością szczerą, bo
nem prawdziwie y z serca dobrze cbiała
miłością skuteczną, bo ią w rzeczy samey
tyścażnemi Dobrodziejstwami ciwładczył;
miłością nakoniec, którą tu nazwem zba-
wiającą; bo przez nią naszego nypiero-
wey uświęcenia y zbawienia szukał. My
tedy abyśmy tego nem podanego wzoru
naśladowali, powinniśmy Bliźnich naszych
kochać nayprzód szczerze, potym skute-
cznie, a naostatku, że tak rzekę zba-
wiającie.

Miłość tedy ku Bliźniemu nasza aby
była do tego wzoru prайksowana, po-
winna bydź iakom powiedział nayprzód
szczerze. Gdyby o rzeczach podług tego,
co pod oczy podpada sądzić prайsało,
treba by powiedzieć, że żaden inny wiek
nad ten nasz, bardziej miłości pełny nie
był; bo żaden nad ten nasz wiekley y
nada-

odstąpięcych Bliźniego miłości porządek, nie miał. Teraz to w każdym prawie człowieku przysiadł widzieć ludzkość osobliwą, uciętą wzajemną, przymilenie się łagodne; y chęć prawie niewypowiedzianą podobania się wszystkim. Umieją teraz y wlewać ludzi, jak to dogodzić chęci, woli, y skłonnościom tych wszystkich Osób, z którymi prześią. Oto na tym zawisła cała umiejętność świata. W niej się zawierają obietnice obowiązujące serce, oświadczenia pełne grzeszności y affektu, oświadczenia gotowości do usług, y zupełnego się na nie oddania. Ale rzecz z gruntu biorąc, coż to jest wszystko jeżeli nie słowa tylko proźne? Słowa które mówią niby wszystko, a oraz nie w sobie nie zaszcą; które obierają wszystko, ale które w rzeczy samej do niczego nie smierzą; w których serce z napiętniejszym się zdaniem wysurza, ale oraz nie z tego z czym się wysurza w sobie nie cause. Słowa które się świat awodzą nie dale, bo którekolwiek choć jeden objaśnionego rozumu promyszek ma, łatwo nim dojdzie y przeniknie, że te wszystkie oświadczenia y obietnice nie wcale nie zaszcą. Dla

Na Niedzielę XVII po Świątkach 255

czego też ludzie tylko im takie imię dali
jakiego są warci: to jest tylko ie mają
za komplement, przychylność, zwyczaj,
modę i tak, y nie więcej: y kto by się
na nich zasadał, albo co sobie z nich
pomysłowego wnosil, zaraz by takiego, za
człowieka żadnego dotwiadczenia nie ma-
jącego, y prawie z rozumu obranego o-
sądzono.

Jakoż w rzeczy samey gdyby nam
wolało było odkryć y przeniknąć te ser-
ca, które się tak bardzo oświadczaia, cze-
go byśmy też na ow czas świadkami byli?
y co by nam pod tą miłości Bliźniego
zabogą widzieć przyszło? Oto wszelką
obojętność nawet ku tym, których się
szczegulniey kochać здаia. Ale co ie
obojętność wspominać; jeszcze by to
znotnieysze była, gdyby na tym tylko
przeftawali. Coż byśmy tedy więcej pod
tym miłości pozorom uyrzeli? Ab uy-
rzeli byśmy odwrócenie serca, pogardę
Bliźniego, goiew, zazdrość, chęć sakodze-
nia mu, prześladowania go, poniżenia y
zguby iego: a do tego końca już wy-
myślone y ułożone irzodki, które się ci-
cho y nieznacznie do skutku przywedzi,
choć

choć tego sama nawet Sprawiedliwość, Boskie y ludzkie prawo broni.

Nie tu nad to nie mówię Słuchacze, owzem doświadczenie samo uczy, że się daleko więcej, y cał gorzszego w takich sercach znajduje. A takż to ma być miłość Bliźniego? Ab raczy jest to sztuka niegodziwa, zdrada, chytrość, obłuda, y fałsz iedyoy. Z tąd pochodzi, że pospolicie sobie teraz ludzie wzajemnie niedowierzają; że kto chce coś śmiało sobie podępować, musi się wzięciem Bliźnich swoich mieć na ośrośności: że pospolicie mówią: nie masz teraz komu wierzyć, nie masz się na kogo spuścić; y trudno nie przyznać, że w rzeczy samey prawdę mówią. O iak się to wszystko podanemu nam od Chrystusa wzorowi śmiało sprzeciwia. Chciał BOG żeby nas wszystkich z sobą miłość jednoczyła: chciał żeby przez wzajemną poufałość wszystkich serca otwierała; a w tey serc otwartości żeby ludzie bezpiecznie y pożytecznie z sobą przedstawiać mogli. I ta to jest towarzystwa ludzkiego środkość, ten osygruntowanie y niego pożytek; leca na otrzymanie onegoż, trzeba miłości nie farbowaney, nie obłudney.

Na Niedzielę XV N. po Zmłotkach. 257.

dną, ale miłości szczerę, miłości prawdziwą. A gdzie ją teraz znaleźć? y poki ona tak rzadka będzie na świecie, tak teraz jest; póty dziwować się nie można, że każdy z strony swojej stry- tym będzie, że się mało między ludźmi spody, y wasiennego serca porozumienia widzieć trać.

Miłość oprocz tego nasza ku Bliźnim naszym powinna być skuteczna. Ze nas Pan BOG ukochał y kocha szczerze; ukochał też nas y kocha skutecznie. Jedno tu bowiem za drugim idzie, y jedno drugiego jest niepochybnym skutkiem. Bo kochać kogo szczerze, jest mu chcieć dobrze, a to szczerze, to jest, żeby się w rzeczy samej dobrze działało temu, którego się kocha; a skoro mu się tak szczerze dobrego życzy, zaraz mu się dobrze świadczy; a świadczy tak, jak mu się tylko świadczyć może. Już podług tego co się dopiero rzekło rzecz wiarkującą takich że my to Dobre od Pana BOGA naszego nie odebrali? takich codziennie nie odbieramy? dopieroż takich nam na przyszły czas nie zachowuje? Chętni wredzieć, mówi samże Chrystus Pan do jednego przedairyszego w Jazraelu Nau-
czy,

czyciela, jak BÓG świat, umiłował? Oto
 tak go umiłował, że aż Syna swego
 jedynego zań wydał. (f) O coż to za
 przedsięwzięcie, y jak każdego przekonywa-
 jący o skuteczności Pana BOGA ku ludzkiej
 miłości dowód! Z niego Paweł Święty
 nawet Szczegółość dla siebie Chrystusa Pa-
 na miłość wnosili, a pełny z cąd podzi-
 wienia y prawie od siebie odchodząc, w
 zadumieniu wołał; ukochał, ah ukochał mnie
 a dowód tego nienawodny y serce moje
 wzruszający, że się wydał za mnie. *Dixit me, & tradidit semet ipsum pro*
me. (g)

Toć prawda, że miłość Bliźniego nie
 każe nam się zawsze wydawać na tako-
 wą dla niego ofiarę, y nie obowiązue
 nas powszechnie, abyśmy dla niego któ-
 dli nawet nasze życie, luboć niekiedy
 trafiają się takowe okoliczności żeśmy na-
 wet y to dla niego uczynić powinni;
 ale że okoliczności te nie są tak częste,
 przeto ich między pospolitemi miłości
 Bliźniego powinnościami nie kładę. Sta-
 wiam tylko przy powinnościach zwy-
 cza-nych, do których się prawie co godzi.

(f) *Joan. 3.* (g) *ad Galat. 2. v. 20.*

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 269

okazywać podawać zwykły: a y tych w szczególności nie wyliczam, bo by rzecz zbyt długa była, ale tylko o nich, jako miedowach, w poszczególności mówię. Dusia też, którą prawdziwa Bliźniego miłość ożywia, nie potrzebuje aby to iey przywieszono: sama ona prętko takowe okazywać potrafi, y dobrze się na niebżnać wieszam żeby ie odkryła, tak się przezeroną y dowcipną stała, jak miłość iey iedną prętką y gorącą. Wie ona jak uprzedzić potrzeby Bliźniego, jak mu u-
butyć, jak mu się przypodebać, ile tylko możność własna pozwoli. Wie ona jak ma ofkodzić usługi swoje, które komu świadczy, a to przez sam sposób w kto-
ry ie świadczy, aby ie z tą iefczącą miłością uczyniła. Umie ona jak ubo-
lewać nad nędzą Bliźniego, folgę mu y pomoc przynosić, gdy mu iey naybardziej potrzeba. Umie nawet, będąc ożywioną Duchem miłości Pana BOGA, mówić, milczyć, czytać, przedstawiać, utrzymywać się y zwyciężać, a nawet z interesem swoich spuszczać, y prawa swojego usępować, gdy tego dla poratowania Bliźniego potrzeba. Wszystko to mówię wie y umie prawdziwa Bliźniego miłość: bo do
tego

tego wszystkiego serca nabiera, bo się do
tego wszystkiego przyzwyczai, bo ma-
jąc wewnętrzną chęć do tego, ustawicznie
o tym myśli, y żadney nie opuszcza oku-
lasy, ktorey by rzetelność swoją sku-
tkiem samym okazać mogła. Ale prze-
ciwnym sposobem gdy miłość Bliźniego
ostygnie, dopiercz gdy w sercu naszym
zgaśnie, wszystko to na tych miast zain-
knie przed oczyma naszymi, y wypadnie
z pamięci naszej. Na ten czas każdy,
tylko dla siebie jest dobry, y rozumie,
że tylko o sobie samym mieć staranie
powinien: na ten czas iaki taki mówią
ja co mam za przyczynę dbać y starać
się o tego lub owego? Coż ja mam y
mogę uczynić dla niego? Tego drugich
nie widzą, bo widzieć nie chcą, bo so-
fiując w nieczułość serca, nie chcą so-
bie zadać by też najmniejszy trudno-
ści, y być sobie iakowego zatrudnienia
przyczyną. Kochają się w pokoju swo-
im; a ztym ktokolwiek go pomieścić
może, mają go za człowieka prątkiego,
y jest im samą nawet przytomnością
swoją ciężki. Taka to w ludziach po-
winney ku Bliźniemu miłości niekure-
canieść jest.

Naszkerek miłość ta powinna też być
 abawienną y poświęcającą. Nie mówię,
 że tylko powinna być abawienną y po-
 święcającą względem tego, który się w
 niej ćwiczy, y ma z niej zasługę przed
 Bogiem: ale twierdzą, że nawet powinna
 być abawienną y poświęcającą względem
 tego, któremu się świadczą, aby go naj-
 pierw do abawienia y utwócenia jego
 przywołała. Bo iako miłość Pana BO-
 GA ku ludziom, ich abawienie y utwó-
 cenie za najcelniejszy sobie koniec za-
 kłada, y do tego wszystkie Najsświętszy
 jego Opatrzności zamysły zmierzają; tak
 też do naszey ku Bliźniemu miłości na-
 leży, aby się ile tylko może, o jego
 abawienie y utwócenie, co największym
 dla niego Dobrem jest, jak najpilniej sta-
 rała. Nie żeby wszyscy byli powołani
 do opowiadania Ewangelii, jak Święci A-
 połostowie; albo żeby wszyscy byli na-
 znaczani od BOGA na rządzenie Dusz
 ludzkich; iako Pałserze, y inni w Ko-
 ściele Świętym Kapłani: to bowiem ich
 powołanie szeregulne wcale, y pewnym
 tylko stanem własne jest. Aloli krom
 tego szeregulnego powołania, jest też inne
 pospolite y powszechne, do którego my
 też

też wszyscy należemy; a Duch Święty
 ie owemi Piśmie Świętego Boga wysta-
 ził: każdemu BOG zlecił staranie o Bli-
 żnim swoim. (b) Jakoż w rzeczy samej,
 jeżeli przez obowiązek miłości, powinai-
 śmy wspomagać Bliźniego w potrzebach
 jego doczesnych; dopieroż przez tenże
 obowiązek miłości powinaiśmy wspoma-
 gać go w potrzebach jego Duchownych,
 gdy to uczynić możemy, y gdy nam się
 do tego jaka sposobność podaie.

Jakoż tyśiączne nam się nie raz oko-
 liczności podaia, w których bytmy to
 uczynić mogli, to daiać radę Bliźniemu
 pożyteczną względem jego zbawienia, to
 stawiając mu przed oczy potrzeby jego
 y niebezpieczeństwa Duchowne; to odwo-
 dząc go od dróg skazanych świata, to
 prowadząc go przez rozmowy pobożne,
 y przykłady dobre, na drogi zbawienne.
 Do tego zaś końca nie potrzeba, abyśmy
 nie jakowym godności stopniu byli, albo
 jaką nad Bliźnim Ziemską moc y Władzę
 mieli. Może w ten sposób nawet równy
 równemu stworzyć wzajemnie myśli y
 zdania swoje, y byź jeden drugiego że
 tak

(b) Eccles. 12. v. 17.

Na Niedzielę XVII. po Świątkach. 273
tak rzekł Apołłolom. Ta nas żarliwość
tę goonęyma jest miłości Chrześciań-
skiej, im zbawienie racnieyszym jest
Dobrem, owtęm powiedzieli należę, racy-
wyszym y iedynym Dobrem. Przez to
żat, o tak wiele by takowu miłość slych
przykładow zatrzymala! Jak wiele pogor-
szemu odcigła! Jak wiele czeszkad y
niebieszczekad oddalila! Potwigoila by
iż iat cały tak, jak go Świątym uczęca
z cwyh pierwiastkowymb Kościoła ora-
low, o ktorymb Lście Apołłolskie świad-
czą, iż Wierni P-ńcy w takowey mił-
cości słoń jedności żyli, jak gdyby iedno
tęko serce y iednę Duszę mieli. *Mul-*
tiplinis autem credentium erat cor unum,
et anima una. (1)

A że ta rzecz cała do świeich po-
czętkow widęć kochamy słuchacze
Piłżnich naszych dla BOGA, y kochamy
ich tak, jak nas wszyscy ukochał BOG.
Cdy ich kochać będziemy dla BOGA to
miłość naszą utwigoć, y z sion świei Nie-
biešką uczynić to na wszystkie ich prawy-
ry y niedoskonalości, na wszystkie nawet
urazy y krawdy nasze od nich, casy
Kaz. Niedz. Tom. IV. S 183

(1) *Athorum 4. v. 28.*

nam zanale, to nikogo już na świecie
nie zostawi, żebyśmy go od miłości naszej
oddalać mogli. Gdy zaś ich kochać bę-
dziemy tak, jak nas wszystkich ukochał
BOG: już nasza ku nim miłość będzie
szczerą y prawdziwą, będzie rzetelną, y
 skutkiem samym okasana, będzie najpier-
wey się o ich najpierwsze y największe
Dobro, to jest zbawienie y uświęcenie
starająca. Niechże tedy nam BÓG, bę-
dzie y pobudką, y wzorem tej miłości: a
nasza ku Bliznim naszym miłość będzie
prawdziwie Chrześcijańska; y owe nam
pierwsiakowego Kościoła czasy, wzajem-
ney między sobą szczeroci y jedności,
szczęśliwie powróci. W ten ci to my
sposób spodziewamy się żyć w Niebie na
wieki; w ten tedy sposób żyjemy między
sobą na ziemi do śmierci, y o nich nas
miłość ta na ziemi, do owej Błogośta-
wionego życia w Niebie, miłości sposobie.



NA NIEDZIELĘ XVIII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Grzechach, które się myślą
popelniała.

*U quid cogitatis mala in cordibus
vestris. Matth. 9.*

O to Słuchacze oczom Boskim jako
wszystkie inne rzeczy, tak też nay-
skrytsze to serca chęci, to rozumy
myśli nie są tajne. Oczy Pańskie mowi
Pismo (a) są nad Rożce jasnojsze,
wypatrują wszystkie człowieka drogi, wy-
patrują głębokość przepaści, y na wszy-
stkie serca ludzkiego skryte strony jas-
wnie patrzą. I to to przyczyna jest,
dla której sam najwyższy Prawodawca

Se

obst

(a) Eccl. 33.

nasz Chrystus, nawet grzechów serca y myśli ścnowo zakazuje. Nie jest prawo nasze, iako prawo Pogańskich Zakonodawców: ani nawet iako prawo samegoż Moyżesza. Prawa te, które napisał Solon, które postanowił Likurgus, które kiedyś na dwunastu tablicach z Grecyi przywiezione do Rzymu, tylko samę powierchowazą politykę ukladaly, a bynajmniey nie dosięgaly do serca, tylko się powierchowemni prawami kontentowały. Byle tylko lubale rzecz nakazaną skutkiem samym wypelolli: iuż im bez żadnego praw tych uszczerbku, wolno było myśleć o czym by tylko chcieli: y pragnąc, wszystkiego, do czego by tylko chęć swoją odrocic mogli. Moyżeszowe także prawa, między tylą offiarami, przez które się powierchowny człowiek oczyszczał, za świadectwem Świętego Tomasa Anielskiego Doktora, żadney takowey offiary nie miało, przez którą by się wewnętrzne Ducha amoz y gładziło. *Pro interioribus actibus certa sacrificia non injungebantur in lege.* (b) A iube był Moyżesz swoim, tak myśli iako

(b) S. Thom. 2. 2. q. 54. art. 3. ad 3.

Iako też chcei nieryadnych zakasać, ię-
dnak ci grubi y w ciełe zatopieni lu-
dnie, bynajmiej sobie tego w głowę
nie brali, ale na tym przesłając, że po-
wierchowcą sprawą prawa nie łamali, o-
to, czy się ściśle do rzeczy zakazanej
stano, żadney dbałości nie mieli. Jaz-
eży cieleko razyżysy nasz prawoda-
wca Chrystus, bynajmiej on się tą
powierchowcą w zachowaniu swiego praw-
wa dościsłością nie kontentuje, ale da-
le y posępować, y samo złego źródło uc-
łiszać, nawet sam wronętych prze-
ciwko prawu swiemu chcei y myśli
zabrania. Z taką to zaś ściśłością y z
takim dla nas obojętnościem czyni, że na-
wet pożądlive na inną p'eś spowzanie,
za rzetelą nam nieczystość poczyna, y
za nią nas, iak gdyby kukłem, samym
popelnoną, karać pragnie. *Qui vi-
dit mulierem ad concubiscendum eam,
jam machatus est eam in corde suo.* (c).
Biorę ja z rąk daley dochao, aby o u grze-
chach, które się myślą popelniać nieo-
obserniej pomowić, te bowiem u nas
najczęstsze są, y można powiedzieć, że
się

się najpierwcy od nich wszystkie inne
uczynkowe grzechy nasze poczynają. A
ponieważ między myślami złemi, naya-
ciściey nam się myśli nieczyste trafiają,
y największe nam upadku niebezpieczeń-
stwo przynoszą, najwyższy też o nich
na dzisiejszym Kazaniu mówić będę.
Zebym też wam naydokładniejszą z stron
ny tego naukę podał: o trzy się rzeczy
spytam, y na nie odpowiem: Co za złości
grzechow, które się myślą popełniały? Co
za środki, aby się ich ustrzedz, y na nie
nie zezwolić? Co za sposoby, aby roz-
znać, kiedy to one śmiertelny, a kie-
dy powszedni, albowi też y żadnym
grzechem nie są?

Zwierściadło Sprawiedliwości, Niepo-
kalanie Poczty Panno, daj nam tak z tej
Nauki pośląpić, abyśmy o zupełną nie-
tylko w uczynkach, ale też w myślach
naszych Sprawiedliwość ułłowali.

CZĘŚĆ I.

Wielka to. Słuchając rzecz jest, wsze-
lakin się uczynkowych grzechow u-
strzec; y kto tego dokaze, już tym

famym znaczący w łasce Boskiej poświępek uczyni; gdyż bez niej żadną miarą na tym doskonałości stopniu stanąć nie potrafi. Atoli on nie by nam się doskonałość ta nie przydała, gdybyśmy pilnego około myśli naszych starania nie mieli, abyśmy z nich włączył wszystkie wszechne Obrasy, które się częstokroć y niechęcym souią, jak nęprędnym wyrzucali. My bowiem do BCGA tak ciałem jako też Duszą naszą oddamy; a z tym ciałem się oddać, y tak ciałem jako też Duszą poświęcić mamy. Jle razy zaś naszych do niego myśli nie obracamy, albo o tym co się Boskim jego oczom nie podobą myślimy, tyle go razy w rzeczy bardzo wielkiey kraydzimy, bo mu część istoty n fcey zasnieyfszą, do ktorey on zupełne prawo ma, suchwale wydaleramy. Jest to uwaga Świętego Grzegorza Wielkiego (d) który on owo Pisma Świętego miejsce pisząc, gdzie Samuel, na ziedzenie potrzeboey on BCGA pomocy Izraelitom z Filistyńczykami bić się mającym, zupełnego im Barona na całopalenie ofiarować kazał. Co to jest.

(d) S. Grego. in. L. 1. Regum. C. 7.

jest mówi całego BOGU Baranka ofiaro-
 wać? I odpowiada, że to jest poświęca-
 głowość nie tylko w ciele swoim, ale też
 w Duszy swojej niecierpiącą zabawać.
 Nie chce, mówi, całego baranka BOGU
 na ofiarę palić, choćkolwiek poświęciłby
 BOGU przez Anielską caotę ciało, nie
 chce myśli nieczystych z serca swojego
 rugować: tym bowiem sposobem, gdy
 czystości ciała z nieczystością Duszy nie
 łączy, zaszczepia, od owej ofiary, sie-
 bie samego ciąć odrywa. A dalej na-
 ukę swoją przykładem Chrystusowym po-
 twierdząc, dla tego, mówi, Baranek nie-
 pokalany Pan nasz JESZUS Chrystus, gdy
 Uczniom swoim ofiarę całopalenia opi-
 sywał, wprzód te do nich słowa powie-
 dzał: Prawo Staro Zakonne jest, żeby
 nie cudzołożyć; ale ja wam powiedziałem,
 że y spojrzacie samo z wewnętrzną do
 grzechu chucią, za prawe cudzołóstwo
 miane y poczytane będziecie. Dla tego na
 innym miejscu, owym w Ewangellii Pana
 nom zganil, że lampy swoje powierzchow-
 nie przyświecały, oleiem się ich napeł-
 nić nie starali. Powierzchośnie tylko,
 przydać, lampy świecić starali, którzy ciała
 tylko swojego od wszelkiej nieporządno-
 ści

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 281

ści strzegą: ale ci lampy gorejące y oleju pełne mają, którzy każdej myśli swojej, od wszelkiej nieporządnosci strzegą. Wicę według tej Świętego Grzegorza Nauki, nasze zupełnie względem Pana BOGA poddaństwo, naszej zupełnie, y w uczynkach y w myślach, dla ołego po nas ofiary wyciąga: tak dalece, że ma wielką w rzeczy samey krzywdę czyniemy, gdy choć jedną przeciwno niemi myślą wykraczamy.

Alco y nasze szczególne Dobre mocno tego po nas wyciąga, abyśmy pilnie na swoje myśli oko mieli: gdyż w nich pierwszy y życia y śmierci naszej początek mamy. Jako łaska, od ktorey się pierwsze nasze do BOGA nawrócenie zaczyna, nie co innego jest, tylko myśl pobożna, y Duchowne iakieś serce poruszenie, które nas ku dobremu przywodzi: tak też pierwsze nasze w drodze cnoty potknięcie się, to którym ciężki sumienia naszego upadek idzie, nie co innego jest, tylko myśl od Chrześcijańskiej powinności daleka, na którą zwiędziony człowiek dobrowolnie rezwala. Wszystkie grzechy nasze wewnętrzne, to jest w samym sercu swoym początek mają y
a. nie-

z niego jako ze swiego zrodła, ze swie-
 deństw samegoż Chryśtuśa, ze myśli,
 zabójstwa, cudzołóstwa, nieczystości, kłam-
 dzieże, fałszywe świadectwa, y inne tym
 podobne praw Bożkich przeciwna wy-
 pływają. *De corda exeunt cogitationes*
malae, homicidia, adulteria, fornicationes,
furta, falsa testimonia: y tam dalej.
 (*) Napierwey tu Zbawiciel ze myśli
 wspomina, niby nam znać przez to dając,
 że się od nich wszelka człowieka niepra-
 wość zaczyna. Oszem według po-
 wszechney w Teologii nauki, którą też y
 Augustyn Świąty podaje, powierachowe
 sprawy nasza, nie z kąd inąd, tylko od
 wewnętrznych rozkoszującey woli spraw,
 tak dobroci, jako też złości zahierają.
Voluntas est, qua peccas, & recte vi-
uitur. (f) Kiedy Wołcony Mąż szpetną
 bieżnia przerażony na rozpędzonym z
 Wołconego placu, koniu ucieka, uciec ka-
 wprawdzie ta, iedł kółkiem biegnącego
 przy rozpędzonych cuglach konia, cała
 jednak szpetney ucieczki nieśława, na o-
 wego się Męża cugłami rządzącego zleca.

(e) *Math. 15. v. 19.* (f) *S. Augu-*
L. 2. Retrad. C. 9.

wa. Toż samo o rządzącej powierachow-
wami sprawami naszymi woli mówimy:
z niej cała wina pochodzi, która się tyl-
ko w powierachowych sprawach naszych
znajduje: tak dalece, że lubo naprzykład
zabdyństwo, na powierachowney sprawie,
przez którą się śmiertelna Bliźniemu rana
zadaje, zupełnie zależy; jednak śmiertelna
jego y na grzech pochodząca złość, tylko
od woli, ow śmiertelney cios nakazują-
cey, y Boskiemu się prawu: *nie zabijaj*,
upornie sprzeciwiającey, zupełnie pochod-
zi. To jest owa wewnętrzna władza,
która sama się poznaie, y poznanego po-
żąda, zła bardziej z siebie jest, y ten
swoy iad na powierachowne sprawy, jako
korzeń na gałęzi, obficie rozlewa.

To zaś co tu powszechnie mowiemy,
leżące się bardziej o nieczystości pra-
wdzi; bo się ta nayspierwej z myśli y
z imaginacyi niedobrych rodzi. Dostyć
dobrowolnie w sercu, swoim niezadost-
jakie pragnienie wzbudzić, albo myśl ta-
kową do niego przypuścić; już się tym
samym y strasna w sercu, nieczystość
popelni, y wielka do sakradnych zbro-
dai pobudka zależy. To się w innych
gracchach pospolicie nie trafia; może kto,
na

na przykład o kradzieży albo o zabójstwie
myślił, a jednak woli kradzieży y za-
bójstwa nie mieć, y owszem pospolicie
takowe myśli, do takowych grzechów
wstręt czynią, nie zaś żeby człowieka do
nich pobudzać miły. Lecz myśli nie-
czyste, którym porządliwość cielesną za-
wziętą sprzyja, y poku tylko duch w ciele
żyje, tegoś dodaje, na kształt męszczy-
nych morze wiatrow wielką nie tylko
fale, ale y w ciele burzę czynią, jeżeli
czym prędszy odrzucone y uśmierzone
nie będą. I z tąd to pochodzi, że pra-
wie niezliczona liczba grzechów tych jest,
które się myślą popełniają. Raz się tyl-
ko uczynek nieczysty trafił, ale myśli ty-
fiąc y więcej bywać do niego może, bo
się nie zawsze tak snadno do grzechów
czystych odwraca, podła, a myśli nie-
czystych, kiedy tylko kto zechce, do ser-
ca przywołą. Nad to, same się takowe
sprawy jako oikczasne przewkrzają y tra-
fić się nie raz, że sam przez się człowiek
nie mały do nich wstręt bierze, lub dla
wstydu publicznego, lub dla ciężkiej su-
mienia zgryzoty, lub dla prętkiego tak
w Osobie, iako też w tym grzechu nie-
śmaku. Ale się słemi myślami nikt nigdy

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 289

nie smorduje, y sia imaginacya zawise w nich nową iskłą dla siebie pognę wynaleść umie. Chęć do uczynkowej cieleśności, z laty p mału człowieka odbiegas, ale myśl śpiet a zarównno tak starości isto też młodości trafić się zwykła. Nie masz żadnego tak zgrzybiatego wieku, żeby o tey nieczocie już pomyśleć nie mogli: owszam doświadczenie samo uczy, że ten niedobry bawienie się śpietnemi imaginacyami zwycaiy, z laty, co raż się bardziey utwierdza. Nie trzeba ci na takowe myśli szukać sposobnego czyli to mieysca, czyli czasu; wszędzie one z tobą idą, y każdego cię czasu napastować mogą. A co naybardziey do pobudzenia ich liczbę służy: że się do wielu bardzo Osob, różnego stanu, różnego wieku, y różney płci obracać mogą. Czart nigdy szazu człowieka do samego uczynkowego grzechu nie prowadził; wie bowiem dobrze, że w sercu ieszcz do złego nie nawykłym, mało bardzo takową pokusą wtkórz. Wprzod go tedy myśłami złemi nagaba, a potem sobie iest, że iezeli go do przyzwolenia na nie przywiedzie, łatwy już potym w dalszych pokusach swoich skutek otrzyma. Nao-

Stęka gdy się już kro w takowe myśli
wprawi, już ich mało uważa, y mało
co się o nie troszcze; a ztym do tego
nakoniec przychodzi, że sobie ich za grzech
nie poczyta, y bynajmniej się o nie na
Spowiedzi nie obwina: albo jeżeli się
kiedy o nie otkarza, to to bez żadnego
żalu y szczerzy do poprawy obietnicy
czyni: i ztym do tyley tak ośłow
na głowie, podług wyrażenia Dawida, roz-
szwiałych grzechów liczby przychodzi.
*Multiplacata sunt super capillos capitis
mei. (g)*

Wesłuchając to z żalem serdeczonym
potrzeba: O miodło sarszliwe, z którego
tak wiele nieprawości wypływa. O roli
nader płodna; na której tak gęsty ka-
kół nieprzyjaciół siedzi! Widzę ja Słuchacze,
żeście się mocno przesłękli, widząc tak się
to wiele grzechów ze słych myśli ro-
dzi: podobno chcieli byście mieć sku-
teczny taki irzodek, przez który by-
ście się ich na potym ustrzec mogli; a
toż jest, o czym was ta druga Kazanie
Ciągłe struży.

CZĘŚC II.

(g) *Psal. 39. v. 13.*

CZĘŚĆ II.

Święty Grzegorz Wielki, na różnych
Spisach swoich wykrył, i myśli nie-
czyste do ognistego płomienia przyrō-
wnywał, który się w środek serca naszego
zajmuje, y z lada pobudki nieugaszonym
płomieniem wybuchnąć może. Z tey
przyczyny pożyteczną nam naukę dał,
żeśmy na potłumienie myśli tych, prawie
tóż samo czynić powinni, co więc na
ugaszenie ognistego pożaru czynimy.
(b) Kiedy zaś ten pożar ugasić chcemy,
najprzód wodę naszą łełemy; perzym sze-
rzącemu się ogniowi materyi uymując,
pokrycia y ściany rozrywamy, a naoba-
tek rozrzuca węgle, żeby się jeden od
drugiego nie zajmował, tam y tam ro-
zrucamy. Tymże właśnie sposobem, mo-
wi on, z myślaniami nieczystymi, od których
się do grzechu serce zapala, postąpić so-
bie mamy. Trzeba nam najprzód do

gō-

(b) S. Grego. in L. 1. Reg. C. 2. v. 6.

gorącej się Modlitwy udać, aby sobie
Ducha Świętego łaskę, jako deltes zba-
wienny, na ugaszenie takowych płomieni
uprosić. Trzeba potym wszystkie do
takowych myśli wiedzące okazywać jak
najlepiej od siebie oddalić. Trzeba na-
koniec te zapalone węgle jak najdalej
od siebie rzucić, to jest żądanie do-
browolnego chodu na krótki czas zaba-
wienia się takowym myśleniem nie pozwo-
lić. Tym sposobem mowi wspomniany
Ociec Święty, takowe płomienie łatwo
bydź ugaszone mogą.

Trzeba tedy najprzód, na oddalenie tak-
owych od siebie myśli, do gorącej się
Modlitwy udać, bo iako Jakub Święty
w swoim liście napisał: (1) wszystkie
Dary od BOGA pochodzą, y z wysoka
od Ojca światłości spływają. Z tey prze-
czyny Święty Bazyli Wielki radzi, aby
sobie na ow czas wziąć na uwagę szczególny
taki Wiary Katolickiey Artykuł, y przy-
szwolić do niego ku Panu BOGU w-
szelkie czynić. Nieprzykład, albo do-
kazy Niebieskiey wadychającej, którą
BÓG ludziom dobrym w Niebie zgo-
to-

(1) *Epi. Cath. B. Jacobi C. 1. v. 17.*

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 289
tował; albo się kar wiecznych lękał.
które po śmierci dla potępieńców wy-
znaczyl. Ołobliwiew zaś ku temu koń-
cowi służy myśl o gorzkiej y niewinney
Zbawiciela naszego Męce, aby Krwią
jego Najświętszą te pożądliwości ogoie-
użyć. Czyją to zazwyczaj nabożne
Dusze, y gdy takowemi na nie pokusami
Czart biie, pospolicie się przed takowe-
mi nalaadami, w otwarty Chrystusa Bok
schraniają. Ta to jest Arka Noego, w
którey się każdy od takowego potopu za-
chowa; ta to jest wydrążona w skale iz-
skinia, w którey nie ieden Błazn swoy
odpczynek znajduie; to to jest pra-
wdziwe ucieczki Miasto, y Zamek nie-
dobyty, w którym się każdy od nalaadów
y pokus Czartowskich bezpiecznie schra-
ni. Dwojakim zaś sposobem BOG Mo-
dlitwą naszą ublagany, nas z takowego
niebezpieczeństwa wyręwa: albo wcale
nas od wszelkich imaginacyi nie dobrych
y zapałów nieczystych uwalniając, tak
gdyby pożądliwość ta zupełnie w nas u-
morzoną była; y to się z większą jego
dla nas łaską dzieie, bo nas w bezpie-
czniejszy daleko stanie osadza: albo
li też większemi nas przeciwko takowym
raz. Niedz. Tom. IV. T po.

po kulom ślami umacniają, z kąd pewne nas w takowych okazyach zwycięstwo czeka; y to z więzszym daleko dla nas potykiem przychodzi, bo nam osobliwszą w Niebie Koronę gotuje. Taka to jest Pana BOGA na Modlitwę naszą powołność.

Atoli Modlitwa sama nie wiele pomoże, jeżeli przy niej pilnego prowadzących do takowych myśli okazyi wystrzegania się nie będzie. Trzeba im zwyczajny jak najwięcej materyi ująć, y jako się w gaszeniu zapalonych Budynków dzieje, wszystkie sposoby do zainicjacji się dawać, precz oddalić. Takowe są okazye pospolite są, niekrotne na inną pleść spowracania, ciekawe Książek nieprzystawnych czytania, nieostrożne na Obrazy nieprzydatne oglądania, słowa alegoryczne, pieśni nieformalne, rozmowy niebezpieczne, konwersacje wolnielsze, kompanie swawolne, y łowne tym podobne wędy, które potężność na serce ludzkie rzuca. Tych wszystkich okazyi nie uniknąć, a jednak z tym się oświecać że się chce być czystym, y od wszelkich złych myśli wolnym; jest to siebie samego zwodzić, y niegodziwe sobie z Bo-

ga tarty caynić. Zaiſcie takowy całowiek
nie może ſię roſtropić na te myśli ſkarzyć
że mu ſię odawicznie nieprzykrzą: po-
nieważ umyſliło ſię takowych Oſob y
miejſce nie chroni, na których ſię ſone
iako na ſwoim właſnym pału rodzą. Tak
właſnie, iako nieroſtropie ſkarzył by ſię
na zbytłe gorąco całowiek tuż przy o-
gonu doſięcy, ponieważ on by ſobie ſam
właden był, że ſię od pieca lub kominka
y na krok tedeo oddalić nie chce.

Jeżeli jednakże używſzy tych ſpoſobow,
leſzcząc ſię myśli że do głowy ciſnąć bę-
dą, w ten czas Grzegora Święty radzi,
aby ie na kłatał żarzących węgli, precz
oddalić y odrzucić, aby ſię ſamą nawet
przewłoką ſwoją co raz bardziey nie ża-
rzyły, y w więkzy pożar nie ſaymo-
wały. Do tego zaś wielce pomoże, wziętć
ſię do ręczney jakiey roboty, y rozry-
wającej powierzchownie zabawy: takowy
bowiem poſtępek, iako uwagę całowieka
do czego innego obroci, tak też łatwo o-
we ſie myśli z głowy roſproſy. Nie
tak bardzo ſłych myśli w głowie nie
prawytrzymuje, iako próżnowanie; dla cze-
go o nim Mędrzec Paſki napisał, że to
wiele bardzo złego całowieka naucza.

Tędyż Mał.

Multam malitiam docuit otiositas. (k)
 Taś przeciwnym sposobem mówiąc, pra-
 ca iaka roztargliwa, y powierzbowa sta-
 bowa, skutecznym przeciwko takowym my-
 ślom śrzedkiem będaie. Osobliwiey zaś
 tego przestrzegać potrzeba, aby takowe
 myśli zaraz za pierwszym ich postrze-
 żeniem oddalone, y aż do ostatniey iłkerki
 przytłumione były. Pobłażyć im cokol-
 wiek choć na moment, iest to im tym
 samym pozwolić, aby się lepiay wzmocni-
 ły, y większy daleko wzrost wzięły. I
 zaśie iezeli ich kto nie abędaie gdy ie-
 szcze niby że tak rzekę poiedynkiem
 do niego przychodzą dopieroż im rady
 nie da, gdy już burmem na niego y wiel-
 ką siłą uderzą? I w tey to samey ok-
 azyi zdaniem Oyców Świętych ucie-
 czka iest potrzebna; co się nie tak ma
 rozumieć, aby człowiek ciałem się od nich
 oddalał, gdyż one wewnętrzne są, y za-
 tym takowym sposobem bydl odbieżone
 nie mogą: ale żeby od nich serce y Du-
 szę swoją odrywał, aby się im nawet na
 jeden moment dobrowolnie u siebie za-
 bawić nie dopuszczał. Trzymać dobro-
 wol.

wolnie choć na moment myśl nieczytą
w sercu, zderiem Świętego Cypryasa,
jeśli to chwałę mego węża w rądzaw:
uradnie on za czałem w wielkiego smo-
ka, y tegoż samego u którego się cho-
wał, prąse. Święty zaś Gregorius in-
fym nam to podobieństwem objaśnia: ia-
ko mówi ogień gdy na ścieg padnie,
jeżeli go na tych miast gospodzie nie
przydepnie, wnet całą jego kłodę spali;
tak pożądliwość iskierka, jeżeli w pier-
wizey wysli upieczona nie będzie, wnet
się w nieupieczony pożar zaymie. I da-
ley ku przeciwdzie nieszey przydzie: wy
gdy was z przypadku iskra iaka, lub na
ręce, lub na suknię padnie, bynajmniej
się nie bawicie niepotrzebnie rozbierniąc,
z kąd się ona tu wzięła, tak wiele spalił
może, tak się od niej większy co razo-
głość zaymie, ale ją czym prędzey z
siebie zmiatacie: Oweż podobnież gdy
z tego plekielnego ognia iaka na serce
wasze iskra padnie, bynajmniej się nie
zabawiacie, niepotrzebnie pytając, z kąd
ona do was przyszła, tak się długo u was
bawi, y czego się od was domaga, ale
ją tegoż zaraz momentu z serca waszego
zrucaycie. Te są Oyców Świętych o od-
da-

daleniu od siebie myśli słych pożyteczne
wcale, y nie iednym już skutkiem do-
świadczone nauki.

W tym iednak boiu nayszczęciwy się
wątpliwe sumienie trafia, że człowiek,
kiedy to myśli te grzechem są, a kiedy
żadney winie nie podpadają, dobrze roz-
znać nie umie. Jedni są tak rozwio-
natego zdania, że lubo się w myślach nie-
czystych uflawicznie ourseją: iednak za-
drego w nich skrupulu nie mają, wcale
się za niewinnych przed Bogiem sądzac,
byle by się tylko na żaden powierszo-
ny uczynek, albo znaczną iską do nie-
go pożądlwość, odważyć nie chcieli.
Drudzy zaś są tak boiźliwego sumienia,
że się wcale uspokoić nie mogą, gdy nay-
mniejszy iską pokułę w sobie poczują;
ale każdą myśl nieczystą już za swoje
zupełne przewinienie mają. Potrzeba te-
dy gruntować wam o rozoznawaniu my-
śli słych, kiedy to one grzechem są, a
kiedy żadney winie nie podlegają, na-
ukę podać; y to ja już w tey trzeciej
Kazania Części wykonam.

CZĘŚĆ III.

Kiedy się nas pytają czy myślimy, kto kre się do głowy ciśnie, grzechem iako wym są; cała na to tak trudne pytanie odpowiedź na tym najbardziej zależy, aby tego jawnie dociec, kiedy to one dobrowolne bywają. Jest bowiem w świątecznych Teologów powszechna intencja, że tylko w ten czas myślimy te grzechy będą, kiedy się woli naszej dobrowolności. Stąd: w ten czas zaś wcale ich nie grzech mieć nie potrzeba, kiedy się do nich wola nasza nie a nie nie przypoty. Lecz y w tym nie może zachodzić trudność, jak to niezawodnie poznać, czyli myślimy takowe dobrowolne były, czyli tylko na pól, albo czyli też wcale na nie wola nie zerwała. Oycowie Duchowi namby nam dokładną o rzeczy tej naukę podali, rzecz całą takim nam podobieństwem objaśnią.

Król który, Fortecy swojej Kommandantowi powierzył, wstrzemielić się ufając, że ich przeciwno dobytwanym nieprawy-

ia.

laciolom, aż do ostatney kily bronić
 będąc. Jedno z nieprzyjaciół, chce Kom-
 mendanta do zdradzieństwa przyciągnąć; więc
 wielkie mu podarunki ofiarując, list do
 niego pisze, aby mu Fortecę ową jako-
 wym sposobem w ręce oddał. Kommen-
 dant list ów trójakim sposobem czytać
 może: Albo tak, że niewiedząc o czym
 pisany list, czytać go poczyną, a doczy-
 tawszy się że go do zdrady Króla władą,
 list na ziemię rzuca, tego który z listem
 przyszedł pod wartę bierze, ostattek list
 nieodwłocznie do Króla odsyła, odpowia-
 dzając się, żeby był nigdy pieczęci jego
 nie naruszył, gdyby się był, co się w nim
 zamykało, przynajmniej domyślił. Albo
 tak, że lubo Fortecę ową wcale pod-
 dać nie myśli, do czego go nieprzyjaciel
 tak bardzo namawia; jednak list ów po-
 woli y z wesolą twarzą czyta, z postan-
 cem owym rozmawia, o nagrodę się o-
 biecując pyta, y o sposobie, którym by
 się zdrada ta wykonać mogła, chociaż
 bez żadney do wykonania chęci myśli.
 Albo nakoniec tak, że nic nikomu o li-
 ście owym nie powiada, ale umówiwszy
 się z postanowieniem owym o wszystko, czasu
 tylko do poddania Fortecy sposobnego
 cze.

czeka. Miał nie wątpić, że Król ów wiel-
ce by Komendanta owego pochwalił,
gdyby sobie w pierwszy sposób z listem
owym postąpił, bo lubo on do poddania
Fortecy namawiany był, jednak to się
wszystko przeciwko jego zupełnie woli
stało. Lecz gdyby się z nim w drugi
sposób obszedł, zapewne by mu Król za
tę miał, iż o zdradzie tak wielkiej
rozmawiał imiał, o której trzeba było,
żeby sobie był y wspomnieć nie dał; a
zatem jeżeli by go na gardło nie osądził,
przynajmniej by mu Fortecy owej
Komendę odebrał. Dopieroż trzeci ów
czytania wspomnianego listu sposób wiel-
ką by zdradą był, y wielkie by na nie-
go za sobą karanie pociągnął.

Już podobieństwo to do rzeczy przed-
sięwziętej dosiada: Chrystus Pan Nasy-
wyższy Król y Wódz nasz, słecił nam
Komendę czyli straż nad Duszą naszą,
jaką Fortecą swoją, która mu się wsze-
lakim prawem należy, y być mu wier-
nie dotrzymana powinna. Czart jego y
nasz nieprzyjaciel, wszystkich na nas spo-
sobów używa, aby fortecę tę opanował,
• naypierwoby nas od poprzyśiężony
Królowi naszemu wierności odwrócił. Więc
aby

aby ię swoje radę do skutku prawił,
posyła do uwagi naszej, jako listy takie,
myśli te, kterami nas do słych chęci
namawia. Jeżeli tedy kto z nas teraz się
na takowe myśli wadzy, jeżeli się na
nie jak najbardziej oburzy, jeżeli się na
nie Chrystusowi Panu ukarać będzie, y
na pilney Modlitwie. z wielką serca
swojego gorliwością do niego rzeknie: *Domine vim patior*: Panie ty wszytkie
serce mego skrzywdzi poznawasz, ty
wiesz co się w nim dzieje, ty wiesz jaki
gwałt cierpię od tych myśli, które tak
krucho w Duszy mojej niepokoy czyniasz.
Wątpić nie można, że mu Chrystus Pan
takowych myśli za grzech nie poczyna,
owsem wielką mu za tak skuteczną wiec-
ność nadgródę odda. A choć by y ko-
rezy myśli ~~o~~ na niego były, tedy je-
żeli w tym sercu swojego ułożeniu prze-
trwa, oile mu wcale nie zaszkodzi, on
wszem wiele mu zwycięskich Keron
wyśle. Ale, jeżeli kto, lubo nie ma
woli skutkiem samym tego wypełnić, do
czego go myśli sta wiedzieć, jednak rad
się z nią bawi, y powoli ją sobie a do-
browolnie rozbiiera, niży tego pragnąc,
aby rzecz owa, gdyby to można, nie
by-

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 299

była prawem Boskim zakazana; zapewne
ten jego postępek, ani winy, ani kary
przed Bogiem nie ujdzie. Dopieroż
winy y kary cie ujdzie gdy rzeczą samą
na myśli ale zezwoli, y skutkiem ie sa-
zym, wykonać zechce.

Trzy tedy iako widzicie ścopale w
każdey pokusie zaznaczyć możemy, które
Oycowie Święci, poduszczeniem, upodo-
baniem, y przyzwoleniem narwali. Po-
duszczenie iest to proste iakowś grzechu
samego, albo rzeczy do grzechu prowa-
dzącey wyrażenie. To choć by przez
całe życie w sercu ludzkim trwało, so-
wlenia nie urazi; iezeli żadnego na nie
upodobania y zezwolenia nie będzie. I
przyczyna tego iest, bo w ten czas ciał-
wiek nie z nie czyni, ale tylko myśli
owę, choć iey nie chce cierpi; a tak po-
nitwać na nią nie zezwala, y w niej się
nie kocha, żadnego w niej grzechu nie
ma. Długo się był Paweł Święty po
swoim do trzeciego Nieba zachwyceniu
z takową pokusą biedzić musiał; przecię
mu to bynajmniej przed Panem Bogiem
nie sakodziło, owszem większą mu ie-
sacze chwałę y Koronę przyniosło. Co
się upodobania tycze, tu trzeba uważać,

że w Duszy naszej, są alby dwie części, jedna się wyższa nazywa, a druga niższej ma imię; y ta druga, tamtey pierwszej podlegać powinna. Gdy jakowa ona nas pokusa przyjdzie, wywyższyć się do niej część niższa Duszy (kłania; lubo się temu czasem wyższa Duszy cępi, to jest rozum y wola przeciw). I ten to jest powiedzenie, który Paweł Święty opisuje: (1) kocham się, mówi on, w prawie Boskim, według wewnętrznego człowieka, lecz w członkach ciała mego cępie inne prawo, które przeciwko prawu Ducha mego walczy, y w niewolę go pod grzechowe prawo ciągnie. Nie zwyciężył ja ciało wielk, a ktoż mię wybawi z ciała takowej śmierci? Nie kto inny, tylko taśka Boska przez JEZUSA Chrystusa. Gdy się tedy w ciele takowe myśi y nawalność podniecie, byle tylko wola z swoim przewołaniem do tego nie przyśia, choć się powierzchownie pokusa podobać zdaje, jeżeli jednak wewnątrz wyższa Duszy cępi od niej stroni, y z tego samego, że się takowe upodobanie w sercu wzniecało, przykrość y smutek czuje, takowe

(1) *Ad Rom. 7. v. 23.*

upodobanie iako nie dobrowolne grzechem
nie będzie, owszem wielką przed Bogiem,
że się wiernie przy nim stoi, zażugę
przymiesze. Lecz kiedy upodobanie to do
woli ludzkiej dojdzie, że się do niego
z iakowym rozmysłem skłoni; albo w tym
boju nie coś człowiek ułapi, że się dobro-
wolnie z myślą ową zabawi; w ten czas
już grzech będzie, większy albo mniejszy
według tego iak się bardziej albo mniej
dobrowolnie czyli to do pozwolenia, czyli
do niedbalstwa serce ludzkie przyłoży.
Już pozwolenie będzie, kiedy myśl tako-
wą człowiek rozmyślnie przyjmie, w niej
się ukocha, w niej uciechy szuka, y czasu
do niej wykonania czekać będzie: y w ten
czas bez wątpienia grzech się śmiertelny
popelni.

Tak gdym wam już, y złote grzechow,
które się myślą popelniały wytłumaczył, y
sposob, którym się ich ustrzec można po-
dał, y znak po którym rozoznane bydź
miały, czy grzechem ciężkim są, pokazał;
nie zostaje mi tylko z Jzajaszem zawo-
łać na was, abyście te złe myśli, gdy
się wam trafią, iak najsprędzey od siebie
oddalali. *Auferite malum cogitationum ue-*
stra.

Bratrum. (m) Wielkim zaślepiem myśli takowe są, bo y BOGA ciężko obrażają, y zbawienie nasze w niebezpieczeństwo wprawiają. y niekiedy aż do nieśmierney grzechow liczby rosną; czyliż to nie słusze do oddalenia ich od siebie przyczyna? Ah w tey to samey okazyi zdaniem Świętych Oycow uciecska jest potrzeba! Już kiedy kto do nich nałóg poweźmie, kiedy mu prawie we zwyczaj a za zwyczajem y pogardę pójdą; czyliż w godzinę śmierci obłotim dla niego niebezpieczeństwo nie będa? Dajmy to że na ów czas wszystkie grzechy iwoje szczerą pokutą sgladzi, dajmy to że czart przeklęty nie będzie wielkimi na niego pokusami nacierał; czyliż na ów czas lekkie iakie do złego podulaczenie łatwego w nim przyzwolenia nie sprawi? Zaiste iako woda im jest błotnistą y mglistą; tak, tym się też przedzą przy ogniu szczerze; tak w sercach nieczystością zwilżonych prędko iada pokusa ognia pożądliwie wnieca. Dopieroż, czyliż nie obliwa do naczekania y rozpacz dla owego człowieka materya będzie, jeżeli dla iedney myś.

Na Niedzielę XVIII po Świątkach. 393

myśl dobrowolnie przypuszczoney na wieki
zginie? Jedna myśl zgubiła na wieki Czar-
ta, podobnież jedna myśl zgubi na wieki
człowieka, jeżeli iey szczerą pokutą nie
zgiadzi. Nie będzie jednak mógł na ow-
czas na kogo innego tylko na siebie na-
rzekać; bo on sobie sam zgubę owę spo-
rządził, że więcej sobie jedno przestapi-
jące w złey myśli upodobanie, niżeli
BOGA wazył. Więc miejmy pilną około
serca naszego straż, abyśmy tey fortcey,
Krolowi naszemu wiernie dochowali. Je-
żeli Katecznie biłże na nas pokusy zwy-
cięzać będziemy, z nim za to w Królestwie
iego, na Stoley chwały iego siedzieć
będziemy.



NA NIEDZIELĘ XVIII. Po SWIĄTKACH

KAZANIE II.

O Błuźnierstwie, y innych Jmienia
Bożego nieuwážanowaniach.

*Et ecce quidam de scribis dixerunt
intra se: hic blasphemat. Math. 9.*

Zbluźnili ci Starozakonni Doktorowie,
Zadając Chryśtusowi Panu bluźnierstwo,
gdy powietrzem rozumemu grzechy
odpuszczał: bo z tylu już jego cudów na
potwierdzenie swojego Bożstwa poczynio-
nych, za BOGA go prawego uważać, a się
tym o mocy w nim na odpuszczanie grze-
chów, przekonać się powinni byli. Blu-
źnią podobnież Chrześcijanie, to mówiąc
co zelżywego przeciwko BOGU y Świę-
tym jego, to stwierdzając kłamstwa swoje
wzywaniem na świadectwo BOGA; to

wspó.

Na Niedzielę XVIII po Świątkach. 305
 wipominając próżno y nadaremnie, a bez
 żadnego względu y uszanowania Nays-
 świętsze Jmię Jego: boć y oni, iaka się
 Panu BOGU cześć y chwala, iakie Nays-
 świętszemu Jmieniu Jego poszanowanie
 należy, już dawno u siebie przekonani są.
 Jmię Bożkie, mówi Orygenes, równo
 jest Panu BOGU miłe, iak samą istotą
 Jego: y teteli o cześć y chwałę istoty
 swojej gorliwy jest, równie się też o
 uszanowanie Jmienia swojego stara. Kie-
 dy o nim mówi Dawid, nawet go wiel-
 kiego uszanowania wymienić nie śmie; ale
 go tylko w powszechności, iako Imię
 Majestatu pełne wspomina. *Benedictum*
Nomen Majestatis ejus in aeternum. (a)
 Żydzi także, tak go zacnym y wspania-
 łym uznawali, że go za niewymowne
 wcale, to jest którego się im wymawieć
 nie należało mieli; y iako świadcy Filo-
 Żydowi, sam go tylko u nich Nays-
 wyższy Kapłan wymawiał, y to tylko
 w ten czas, kiedy Ludowi Błogosławił; a
 y na ow czas tylko tak okroźnie, że
 wymawianie to wcale innym niewiadome
 było. A oto teraz, Jmię to, tak niewy-
Kaz. Niedz. Tom. IV. U mo-

(a) *Psal. 71.*

możne; tak cześć godną, tak chwale y
 Mielczystu pełną. w takim u Prawo-
 Wiernych nieuszczepianiu złości, że go
 nie tylko bez żadney potrzeby, płocho y
 nieważnie, ledwie nie w każdą rozm-
 wie wspominają; ale też, że go nawet,
 to prośnemi, a częstokroć krzywemi
 przyśługami, to złości y obelgi pełnemi
 bluźnierstwami, lżyć y znieważać śmieją.
 Oni sobie takowy poletek swoy lekce
 wazą, y rozmawiać go sami przed sobą
 wymawiają; ale rzecz zważywszy z grun-
 tu, straszną orzeźń zbrodnią: popełniając
 y jeszcze się winieyłszemi przez to sa-
 mo pokazują, przez co się od zbrodni
 tey wymowie y usprawiedliwić pragną.
 Moja tedy dla dalszego rzecz będzie
 żywo przeciwko nim powstać, y cokol-
 wiek do ochydlonoia grzechu tego fluzić
 może, to wam w dalszym Kazaniu ku
 większy Panu BOGU chwale przelotić.
 Mówię tedy: że bluźnierstwo jest to
 grzech, którego złości nieporównana, w sa-
 mkie okoliczności pokazują; też to grzech
 którego złości nieporównanej wywyższe
 między ludźmi wymowki bynajmniej nie
 umniejszają.

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 309

Gorliwa o cześć Bożką, Niepokalanie
Poczęta Fanno, przyczyną swoją spraw,
aby w usciach naszych, żadne nigdy blu-
ż słowa nie powstało ale zawsze w nich
sama tylko chwala Bożka byle.

CZĘŚĆ I.

Nim skoliczności grzech bluźnierstwa
braszonym y sakramentnym ukazujące wy-
mienię, trzeba mi wam wprzód na-
tutę y istotę jego opisać, abyście tego,
co bluźnierstwem nie jest, za bluźnier-
stwo nie mieli. Bluźnierstwo tedy z na-
uki Ojcow Świętych y Teologów, jest
to zelżywość, czyli słowy, czyli myślą
samą, czyli też powierzchownym jakim
znakiem BOGU wyrządzone. Bo można
nie tylko słowy, ale też myślą samą BO-
GA zelżyć; tak właśnie, jako go nie tyl-
ko słowy, ale też myślą samą chwalemy:
zaki także powierzchowne, wgardę y nie-
cześć z siebie znaczące, jako to plucie
w Niebo, sgrzyzanie siębami y zaciśnię-
cie rąk, ze złości na BOGA żążyte, y
inne tym podobne, szczerzym w rzeczy

samey przeciwko BOGU bluźnierstwo
 są. Bluźnierstwo to z nauki tychże Oj-
 ców Świątych y Teologów trojakie jest;
 jedno Heretyckie, drugie złorzeczące, a
 trzecie samę tylko nie część y zależając
 w sobie zawierające: bluźnierstwa te trzy
 się od siebie różnią, że Heretyckie, błąd
 w sobie przeciwko Wierze zawiera, a
 zatem nie tylko jest przeciwko Religii,
 czyli czci BOGU poświęcony, ale też prze-
 ciwko Wierze: złorzeczące, a jawią się
 ku BOGU nienawieścią wydatą, a zatem
 nie tylko cnotę Religii, ale też cnotę mi-
 łości BOGU powinney obraża: trzecie zaś,
 iako na samey tylko nie czci y aniewa-
 dze Boskiej przebiega, tak samey się tyl-
 ko cnotę Religii, czyli czci BOGU po-
 winney sprzeciwia. Bluźnierstwo He-
 retyckie popełniają, którzy albo przyznają
 BOGU to, co mu nie służy; albo nie
 przyznają tego, co mu służy; albo przy-
 znają stworzeniu to, co tylko samemu
 BOGU służy. Tacy są owi rozpustni
 Młodzieńcy, którzy grzechów y ledalskich
 skłonności swoich przyczynę, na BOGA
 zwalają, y żeby miał o wszystkich wie-
 dzieć, a za grzechy cięskie wiecznie ka-
 rać, przeczyc śmiają. Tacy są owi sa-
 śli-

Na Niedzielę XVIII. po Świętach. 309
ślepieni miłośnicy, którzy ulubione Osoby
swoje, Boginiami zowią, y w nich całą
nadzieję swoją, y wszystko Dobro swoje
pokładają. Tacy jeszcze są, owi szule-
rowie y kartownicy, którzy ślepą głowę
zapalczywością zdjąć, gdy się im nie-
szczęści, bez wstydu mówią: że gdyby
teraz sam BOG Ciebie z Synem y z Du-
chem Świętym w karty grał, tedy by za-
tem z nich nie wygrał. Tacy nakoniec
są owi nieszczęśliwi żebracy, którzy O-
paterności Boskiej przygnają, iż jedynym
sz nad to, a drugim bardzo szczupło dają.
Już bluźnierstwo złorzeczące popełniają,
którzy albo BOGU, albowi też stworze-
niu, Bogiem złorzeczą. Tacy są owi
zuchwalecy, którzy Panu BOGU życzą,
aby go nie było, aby umarł, aby Wsze-
chmocnym y wszystko widzącym nie było
tudzież owi, którzy krzywo przyślegając
sobie samym życzą, aby im tak Pan
BOG dopomógł, y Święta jego Ewange-
lia, jak oni prawdę mówią: także też
owi, którzy na Bliźniego rozgniewani,
życzą mu, aby go rany Boskie peściły,
Krew Chrystusowa potępiła, Sakramenta
Święte na zgubę jego wysłały: te bowiem
Święte Tajemnice, nie na zgubę, lecz

na zbawienie człowieka sporządzone są.
 Nieostatek błóżnierstwo samę tylko nie
 czuść y zniewagę w sobie nemykające po-
 pełniaią, ktorzy rozgniewani przeciwko
 BOGU, albo innym rzeczom, takie słowa
 wymawiają, które z swiego znaczenia, y
 z samego sposobu mówienia, nie co in-
 nego, tylko zniewagę Boską, y czciwego
 umietyśnienie znaczą: ktorzy w zapale
 czywości swotego gniewu, Jmię Boskie,
 Krw Chryśtufową, Sakramenta Święte
 wspominaią: sama bowiem gniewu popę-
 dliwość pokazuje, że przez wymówienie
 tych Świętych rzeczy do nieuczynowania
 BOGA zmierzają: ktorzy choć nie prze-
 ciwko BOGU, ale przeciwko Świętym
 jego, ile ci Świętymi są, co nieuchwie-
 go y szływego mówią, bo w pogar-
 dzie Świętych, Bogiem też samym nie-
 szcześnie gardzą: ktorzy nakoniec nawet w
 żartach y potocznych rozmowach, niepo-
 trzebnie, a bez żadney czci, to się przy-
 legają, to Jmię Boskie wspominają, to
 słow Pisma Świętego, y inoych pobożnych
 do żartow y rośmieszenia drugich za-
 żywają: na przykład, gdyby kto, mówił:
*ja się dziś na większą chwotę Boską u-
 pię. Ty tego nie zrozumiesz, choć by ci
 sam*

Na Niedzielę XVIII. po Świętach. 311
sam BOG Ciec tłumaczył y iacze tym
podobie. Bierzcie z tego wszystkiego
miarę co innych obliczności, abyście
poznali, czy się w nich, y takie blu-
żnierstwo popełnia. A gdy wam już
wytłumaczył, co to jest blużnierstwo: te-
raz że więc już się tym oblicznościom
przypatrzcie, które grzech blużnierstwa
na podziw strasnym y szkaradym czy-
nią.

A naypierod, przeciwko komuś to blu-
żnierca powstanie? a właśnie proszę y
wyrażcie, przeciwko BOGU samemu. Z
tej przyczyny Święty Tomasz Anielski
Doktor czyta go ubliżeniem Debroci
Boskiej: *Derogatio Divina Bonitatis*: (a)
a Święty Hieronim o nim mówi: że po-
nieważ przeciwko Niewyższemu uka-
zuje swoje otwiera tedy też niego nie str-
asnyjszego być nie może. *Nihil boni
vilius blasphemia, qua ponit in excelsum
os suum.* (b) Prawda że każdy grzech
BOGU się sprzeciwia, y godności jego, ia-
ko Paweł Święty mówi, *omninoque contra.*
Per pravariationem legis Deum in hono-

(a) S. Thomas 2. 2. q. 13. art. 1. 8. 3.

(b) S. Hiero. in Cap. 13. Isaia.

zas. (c) Z tym wszystkim nie tak wbrew,
nie tak uciylnie, nie tak w żywe oczy,
ale niby że tak rzekę co innego czytać,
na niego bież zaś bluźnierstwo prosto
samemu BOGU sakować prągoie, y pro-
sto na sam honor Boski, na samę Osobę
Boską powstaje. Jone grzechy, mowi
Hugo od Świętego Wiktora, temu sak-
dzą, który ie popełnia, iako pilsństwo y
lubieżność, inne bliźniemu krzywdę czy-
ni, iako kradzież y Męzobdystwo, ale
bluźnierstwo BOGA samego na caci y ho-
norze szarpie. Z tąd złotei tego dochodźmy;
ktora z tey okoliczności, niewiem iezeli
się nie naywiększą nazwać powinny. Kie-
dy kto dalszego którego Urzędniaka Kró-
lewskiego zelży, ten wielką bez wątpie-
nia powadze Krolewskiej krzywdę uczy-
ni; dopieroż iestżcie bardziej przeciwko
Królowi wykroczy, kiedy się na zniewagę
naypierwszego y naypoufalszego iego Mi-
nistra odważy: ale gdy się suchwały y
zapamiętały na sam Krolewski honor, na
samę Króla Osobę targnie, już taką tym
samym abrodnią popełni, ktora się dla
rożnicy od innych wszystkich abrodni,

WIL

(c) *Ad Rom. 2.*

Wina obrażonego Maieſtatu nazywa, która
 największa ieſt, y za którą proſić, albo
 ją wymawiać, całego ſwiata prawa za-
 kazuja. Otoż toż ſamó o bluźnierſtwie
 nowy. Ponieważ to proſić y wyraźnie
 na BOGA ſamego powſtanie, wraczeſy ſa-
 mey w życiu Duchownym, nie czym
 innym, tylko winą obrażonego Maieſtatu
 Bieſkiego ieſt; a zatyż winą najſakra-
 doieyſzą, winą naygroźſzey kary godną,
 winą o ktorey odpuszczenie całe Niebo
 proſić nie ſmie. I powiedziałem to, co
 już dawno Duch Przenayświętſzy w Pi-
 ſmie Świętym wyraził: ieżeli mowi cało-
 wiek całowieka urazi, można mu za to
 będzie przebłagać BOGA, ale ieżeli prze-
 ciwko BOGU ſamemu wytkroczy, ktoż ſię
 za nim przyczyniać będzie? *Si peccaverit
 vir in virum, placari et poteſt Deus; ſi
 autem in Dominum peccaverit vir, quis
 orabit pro eo? (d)*

Petyż ktoż to ieſt ten, co ſię bluźnił
 y przeciwno BOGU ſamemu powſtawiać
 odważał? *Quis eſt hic, qui loquitur blasphe-
 mias? (e)* I ta Oſoby przeciwno BOGU
 ſamemu wykrczającey okoliczność, nie
 ma.

(d) 1. Reg. 2. v. 25. (e) *Luca 5.*

mło grzechowi bluźnierstwa złości y sekta
 radności dodał. Nie roztęskawiać się nad
 podłością y nikczemnością natury jego,
 że to człowiek garść prochu y zgumiony
 y nayspodlejszy ziemi robaczek, jako go
 Job nazywa: *Homo putredo, & Filius ho-*
minis vermis (f), przeciwko nasywyższe-
 mu Niebu y ziemi Królowi Panu y
 BOGU swojemu powstał. Ale że do
 Ludu prawowierznego moją, zaślanałem
 się nad powołaniem, y obowiązkiem jego,
 że Chrześcijaństwo, niezliczonemi łaskami ob-
 darzony, y szczególniejszym sposobem
 BOGU obowiązany, swoje przeciwko nie-
 mu usta otwiera. Gdyby BOG był
 y nieważny, albo Pogoda jak, albo
 Turczy, lub Żyd niewierny, iestote by
 to, po ludzku mówiąc, nie tak go bolało.
Si inimicus meus maledixisset mihi, su-
stinuisssem utique. (g) Ale kiedy go blu-
 żni Chrzescianin, to jest Żołnierz. Wro-
 dła Chrystusowego, Przyjaciel Boski,
 Dzielny Królestwa Niebieskiego, Brat
 miłosny samegoż Chrystusa: ah to nie-
 znosne dla Dobroci Boskiej krzywdzi to
 grzech taki, którego by się naprawu
 wzięło

(f) Job. 25. (g) Psal. 2.

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 315

wszystkie jak natury swojej stworzenia
ucisli. gdyby zapalczywości ich, sama
Wzręczność Boga, lubo tak śród
szelona y zdeprana, wkrzymywać nie
raczyła. Co to jest być Chrzesciotełnem?
a wszakże, jest to być, na to do Wiary
Świętej powołanym, na to w rzeczach
abawianych y Niebieskich wyćwiczonym,
aby Stworcy swojemu chwalić, Odkupi-
cielowi swojemu wdzięczność oddać:
aby wszystkie bluźnierstwa y kraydy,
od tylu Narodow Jmieg Bockie bluźnią-
cych, od tylu ludzi przykazaniemi Bo-
żiemu gardzących, honorowi Bożiemu
poczynione, swoimi Modlitwami, swymi
wielbieniem, y szczerą w Woytku Chry-
stusowym służby nadgrościć. Gdy tedy
ten y takowy człowiek, tym samym ig-
nyktem Stworcę swojego bluźni, którym
Jmieg jego opiewać powinien, gdy też sa-
me usta na zelźcie Odkupiciela swojego
otwiera, ktoremi go nabożnie wychwa-
lać miał; o jakże on wielką Mścicielowi
Bożiemu kraydę czyni! jak poważnie o
sobie całego Kościoła nadziele zawodził!
jak ziadłe y niewdzięczne ku BOGU serce
pokazuje!

Daley, coż on za pociąg y 'pobudkę ma, która by go do tak strasznego przeciwko BOGU bluźnierstwa nagliła? Wiemy bowiem, że im większa do złego pokusa jest, im się większa w rzeczy zakazanej przynęta y pobudka znajduje, tym się trudniej ciągnąca do niej skłonność zwycięża; a ztym tym się bardziej zachodząca, w owym sklonieniu się do niej, przynajmniej z tej miary wino umniejsza. Podług tej reguły, lubo nie czystość straszym z siebie y szkaradym występkiem jest; jednakże rokoszy, pociąg, ciała utonność, pokusy moc, y Oso- by uroda, dość znacznie wielkość tego zmniejsza, y niekiedy nad nim politywa nie czyni. Uchowaj BOZE, żebyśmy mieliby przez to, występki ten wymawiać, owszem nowsze go za strasny y szkaradny uważać; ale tylko z tej okoliczności chcąc pokazać, że występki bluźnierstwa większy z siebie jest, y większą w sobie złość zawiera. Coż tedy człowieka niewydolnym czyni: miłość rokoszy: co go do lekomych przywodzi? chciwość bogactwa: co w nim nieubłaganą ku Bliźniemu zemstę wzbudza? zmyślony punkt honoru, który sobie przez niepotrzebne urojenie w zemście

zakłada. Ludzie więc nieczyści, łakomi, mierni, nie tak BOGA obrazić, jako raczy sobie samym dogodzić pragną, ale że dogodzenie to, bez obrasy Pana BOGA być nie może. tedy się y na tę odważają, aby poządliwieści swojej y sobie samym zadość uczynili. Nie możemy tego o człowieku na bluźnierstwo się odważającym powiedzieć: nie rokosz go iaska, nie pożytek własny, nie iskowa dogodzenia sobie samemu ponęta y przyczyna do tak krasney Pana BOGA obrasy przywodzi, ale jedynie grzeszy aby grzeszył, y Pana BOGA zelżył: on tedy samo chcąc, z umysłu, właśnie się na to uśladziwszy, a ztym bez żadnego żalu y wstętu grzeszy. Kto kiedy w świecie co podobnego widział: nie mówię w wypolerowanych, ale nawet w najszybszych Narodach? Kto kiedy słyszał, albo Pagan Bogom swoim choć umyślonym słorzeczącym? albo Turkow, swojego Machomet, choć zwodziela y oszusta lżących? Słusznie tedy o niektórych wiekach naszego grzeszników też samo powiedzieć możemy, co niegdyś o grzesznikach swólego wieku Święty Salwian powiedział: że u nich wszelka inna rzecz oprócz BOGA

popłaca: we władztwach innych rzeczach
coś drogiego y szacownego upatrują, sam
tylko BOG podłżył się im y wżgardzo-
nym zdanie. O Świętym Polikarpie Mę-
czeniку piszą, że gdy mu w drasulowych
Mękach, uwolnienie od nich okrutnik of-
fiarował, byle by się tylko BOGA za-
parł, y Jmię Jego zblaźnił; ab oapo-
wiedział, przez całe oświeściał lat, przez
które na świecie żył, ia same tylko od
BOGA łaski y Dobrodziejstwa odbie am;
jakże go tedy odstępować; jak żyć y blu-
źnić mogą? Godna także tak wielkiego
Męcenika odpowiedź, którą ci by też
na pogotowiu mieć powinni, ktorych ia-
kawa porywcość do bluźnierstwa wie-
dzie; bóg y względem nich żadnego w
życiu momentu nie maza, żeby szczer-
gólniejszey łaskiey od Pana BOGA łaski
nie odbierali. A przeto mógł by im BOG
toż samo powiedzieć, co niegdyś Chrystus
Żydem do kamieni się na niego biorącym
powiedział. *Multa bona opera ostendi
vobis ex Patre meo, propter quod eorum
me lapidatis.* (b) Nie wdajęzmi, okru-
tni, nieludscy; tylście ode mnie dobre-
go

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 319

go odcbreli: jam was stworzył; ja was
zachowałem jam was do Wlery Świątę
przywiedł, jam wasm tyle razy grzechy
odpuścił, jam was z tylu niebespieczeństw
wywasił; powiedzcież mi, za które z tych
Dobrodziejstw, macie żyć, macie blu-
żnić tak kamieniami iakiemi okładać
chcecie?

Nacłstek, kogoż to bluźnierca naciła-
duje, y cz. grzech popłona? Ah grzech
Czartowski odpowiada Bśm Świąty, grzech
który piekło otworzył, który w nim po-
daje dzień trwa, y trwać na wieki będzie.
Gdyby mię się kto spytał co to jest piekło?
czym się tam bawią, y czym się zawśze
bawili ci; którzy przed tylą już wieka-
mi, Sprawiedliwym Pata BOGA Sądem
za niego skazani zostali? Odpowiedział
był mu z Świątym Janem Ewangelistą,
że to jest iaskłbia ciemna, kraja y Krom-
lestwo ciemności, gdzie potępieni z wiel-
kiej bólsi iętyki swoje gryzą, gdzie
mók straszliwych mocą przyciśnieni, str-
sliwie przeciwko BOGU bluźnierstwa mio-
tają; y lubo tak długo y tak wiele ciera-
pią, jednak żadney za grzechy swoje po-
kuty nie czynią. Cierpieć y bluźnić, ta-
kich jest cała zabawa, tak się tylko do
piec

piekła dostali: cierpieć y bluźnić, ta ich
 będzie cała zabawa, na całą wieczność:
 jako też Świętych w Niebie ta jest za-
 bawa, y będzie na całą wieczność, że nie
 nigdy cierpieć nie będą, że nigdy Pana
 BOGA chwalić y wyśławiać nie przestae-
 ną. O piekło iakże straszne, dla tych
 niepojętych wąż, które osłazeń w tobie
 poność muszą; ale iakże mi się daleko
 straszniejszym здаiesz, dla tych nieorze-
 liczonych bluźnierstw, któremi napętożone
 jesteś. O piekło lubo z siebie strasne ie-
 st, jednak jeszcze byś tak bardzo stra-
 sznym nie było, gdyby w Tobie chwa-
 lić y wyśławiać Pana BOGA można by-
 ło. Choć byś nawet żądnych w sobie
 wąż y boleści nie miało, tedy dla tego
 samego, że mieszkańcy twoi nigdy BO-
 GA oglądać nie będą, że go nigdy blu-
 źnić y doskonałościom jego słorzeczyć nie
 przestaną, każdy cię się, choć iłkierkę zdro-
 wego rozumu mający lękać powinien...
 Czuwajcież bluźniący, krotkolwiek ty ie-
 st, czy bogaty, czy ubogi, czy za-
 łożnego czy podłego urodzenia, tak sam
 jest y twoja przeklęta na ziemi zabawa;
 a że słowy Świętego Hieronima powiem;
 ten twój piekielny nowicyst, który z tymi

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 321
życiu odprawiasz. Ty tu wcaleś nie toż
samo czynisz, czym się potępieni w o-
wym nieszczęśliwym ciemności Krolestwie
bawią: twoja y czartów przeklętych ie-
dnoż jest zabawa, twoja y ich iednoż
pioska: już tu niezgorszą tego próbę da-
jesz, czym się potym na całą wieczność
bawić będziesz. Znać zaś piekielny ro-
dak, kiedy potępionych język tak doskonale
umiesz. Te same bluźnierkie słowa,
ktoremi pluśkasz, iawnie pokaszują, czym
jeżeli, y czym będziesz; jeżeli się za-
sacregulniewisz, tegoż samego BOGA kto-
rego bluźnisz, łaską nie poprawisz. Już
się samo przez ciebie piekło odrywa; już
się odgłos jego przez ciebie słyszyć da-
je: bluźnią oni, bluźnisz y ty; szornieją
y przeklinają oni, szornieją y przekli-
nasz y ty. A od kogoż już zbawienia
dośćąpić pragniesz; kiedy BOGA dawcę
zbawienia, y Ojca wszelkiego miłosier-
dzia, tak srodze bluźnierstwami swoltemi
zolewasz?

I te to Słuchacze okoliczności są, kto-
re grzech bluźnierstwa nader osem stras-
saw y sakradnym ukazują: że blu-
źnierca przeciwko BOGU samemu po-
wsta, że poświęconemi w Wierze Chrze-
Kaz. Niedł. Tom. IV. W ście.

ścianki na chwałę Bożą uży przeciwko BOGU powstaje, że bez żadney z strony swojej poogry y pobudki, z iedyney tu BOGU złotei, przeciwko BOGU powstaje, że nakoniec przykładem czarotow przeklętych y obyczajem wszystkich potępionych, iako przysłały ich Towarzysz y kolega, przeciwko BOGU swojemu powstaje. Ale żeby bluźniercy nie mówili, iż ich bezprawie, bo niewystraszonych, o tak straszną abrodą obwiniają; pozwolmy niech nam swoje wymówki przesłażą, ktoremi się nam niewinnemi, albo przynajmniej nie tak bardzo winnemi pokazać ośmiałą. Ja tym chętniey na to pozwalam, im lepiej wymówek ich niekwestyonność przenikam, bo gdy na nie odpowiem, poznacie iawnie, że wymówki te, nie tylko winy ich nie umniejszaia, ale iestozę ią większą y szkaradniejszą czynią. Niechże już o tym, na drugą która następuje Kazania Część będzie.

CZĘŚĆ II.

Troisac osobliwie na świecie ludzie są,
którzy się bluźnić, stworzyć, y Panu
BO.

7
Na Niedzielę XVIII po Świątkach. 323
BOGA znieważać odważają. Ludzie w
gniewie swoim nieutrzymali, Ludzie w
nieszczęściu y w niepowodzeniu swoim
niecierpliwi, Ludzie nakoniec żartami
się y śmieszkami bawiący. Trzy też a
strooy ich wymówki są, ktorymi się od
tak wielkiej kłopoty im radamy, winy
składają: nieutrzymałość popędliwego
gniewu, nieuwaga pobudzoney nieszczę-
ściem niecierpliwości, prętkość nakoniec
powziętego do nich zwyczaju y nalogu.
Człowiek gniewliwy mówi, iż nigdy nie
błużnię, tylko kiedy się palą y cholera
uwiedę; Człowiek w nieszczęściu zoda-
jący mówi: jak nie sarknąć kiedy boli,
a człowiek żartobliwy y śmieszkami się
bawiący mówi, iż jeżeli co przeciwko
BOGU wymowię, to nie ze złości, ale
tylko z prętkości y ze zwyczaju czynię.
Przypatrzmy się tedy czy te ich wy-
mówki ważyć, y winy ich umniejszyć
mogą.

Gniew nayprzód nieutrzymały do blu-
źnierstwa przywodzi. O nim Święty Sal-
wator powiedział: że pierwsze tego po-
ciski złorzeczenia są: czego nie możemy
dokażać słabi, tego życzymy rozgniewani
y w każdym umyśle rozgniewanych po-
ważamy.

ruszeniu, złego życzenia, miało być
 używany. (i) To jest, gdy nie mo-
 żeśmy tak nieprzyjaciółom naszym szkoda
 zrobić, jak byśmy chcieli, przynajmniej
 tej okrutności dla siebie pociechy szuka-
 my, abyśmy im wszystkiego złego ży-
 celi. Na nich się obrażamy, ich słowy
 okrutnymi łżemy, im różnymi przekle-
 śtami złorzeczymy; y złorzeczenia te o-
 rzędem naszym są, którym pragnąc zemsty
 pośledliwość naszą uzbrajamy. Ale jeszcze
 na tym nie przestaje człowiek popędliwy
 y gwałtowny, nawet na BOGA samego
 powstać; y jak gdyby ten nawet gniewu
 jego ofiarą być powinien, do tych prze-
 kłębów, któremi Stworzeniu złorzeczy,
 rozmaite też przeciwko Stworzycielowi
 złorzeczenia y bluźnierstwa przydaje. Wi-
 dzisz tego Złotierza? Rozumiej że to
 ludzkim ciałem pokryty Diabeł: nigdy
 świętokradkich ust swoich nie otworey;
 żeby zaraz nie przeklinał, y BOGA swo-
 jego nie bluźnił. Wiesz owego koczka;
 nie ma dosyć na tym że karty lub kości
 w ogień wrzuca, że grających z sobą, o
 nierzetelność y oszukiwanie pomawia, nawet

na

(i) *Salvi. Lib. 3. de Gubern. Dei.*

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach, 325
za BOGA iako Auktora swojej prze-
grany narzeka; y gdy mu sekodzić nie
może, świętokradkim językiem Bógwo
jego szarpie. Siłzysz, to Pasa Bug swo-
ich, to Oycu Dzieci swoje isiącego; sy-
szysz oraz tyle y tak strasznych prze-
klestów y bluźnierstw, że ci się aż iey
z oczu dobywają, y włosy na głowie
śnią. Te są pierwsze potrzeby, ktorymi
się gniew ich uzbraja. *Prima irarum tela
maledicta sunt.* Ale o zapamiętali w swo-
im gniewie Ludzie, a nie należyż wam
rozumem się radzić, abyście uważali, co
y przeciwko komu mówić macie? U-
miecie się w zapalczywości swojej u-
trzymać w obecności godnych iakich lu-
dzi; także też w obecności tych, ktorzy
was zgromić za to, y ukarać mogą; a
czemuż się w niej nie utrzymaciecie w
obecności tego BOGA, który was za to
sądzić y karać będzie? Macie w gniewie
swoim tyle uwagi, że wściecie iakich to
śłow dobrać. y użyć potrzeba, aby Bli-
źniemu owemu, na któregoście się ra-
zgoiewali, iak najlepiej do żywego don-
iać; a czemuż byście iey tyle nie mieli,
abyście poznali, że takowe przeciwko
Bliźniemu obelgi y przekleństwa, takowe
prze-

przeciwko BOGU stworzenia y blu-
żeniestwa rzeczą niegodziwą są; a zatem
że się wam od nich ustrzymać należy?
Jeżeli Bliźniów w czym przeciwko wam
wykroczył, ale BOG czyście was obra-
ził? za coż tedy nieprzeistając na złość
władze Bliźniego, do niego, nawet zalewa-
jąc BOGA przydaciecie? za co między
te obelgi ktorymi Bliźniego okładacie,
razem też w Religii Najświętszej, Jmieg
Boskiej, Krwi Chrystusowej, Sakramenta
Świętego mięszacie? Mówicie, że to dla
większego, owych ktorych łaciecie, prze-
strachu czynicie. Jesteście tedy do o-
wego podobni, który by dla większego
wzrobie przestrochu, co utkwionej w swo-
im ogrodzie żyrdzi, z prośką płachtą, pa-
ludament też Krolewski wieszać chciał.
Słuchajcie co wam choć Pagonin Se-
neka mówi, że to próżne wcale usiłowa-
nie walczyć iść, czy to wy się na BOGA
gniewacie, czy też chcecie sby on się
na waszego Bliźniego gniewał. *Tam per-
dis operam tum Deo irasceris, quam cum
illum alteri precaris iratum.* (k) Ale ja
Mędrca tego zdania poprawiam, y wy-
rzu-

(k) Seneca. Lib. de ira.

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 327

razem wam mówię, że takcie usłowa-
nie wasze nie jest wcale próżne y da-
teczne; bo go swego czasu BÓG sprawie-
dliwie ukarze. Jeszcze tu Wszelchno-
nie śmigwiała rękę, y tręciwe gołtawu tego
płotuny też seme do rąk dziecinie maia,
którą przed tym w piarwylach owych
świata wiekach miały.

Podobnież y wy którzy w nieszczęściu
zostając bluźnicie, y Panu BOGU zło-
rzczycie, straszciey się od niego kary
lękajcie. Przyznaię ja, że nieszczęścia
wasze, są wielkie, y mocno was dolegaa-
ją: Przegrać wielkiey lakiey wagi sprawę,
bydź chradaionym od złodzieia, stracić
przez ogień wszytko, mieć niesforne
Dzieci, albo kłopotliwą Żonę, która spo-
koyne migzkać nie chce, y przez nie-
potrzebne wydatki Dom cały w niwecz
obrać; są to zanne rzeczy dziei nie bole-
sne, y węższego do wytrzymywania serca
potrzebuą. Z tym wszytkim coś to wam
pomocę, że w tych wszytkich okoliczo-
ściach bluźnić, przeklinać, y złorzeczyć
buzecie? Jeśli wam takowe bluźnier-
stwa y przeklęstwa rzeczy popstare na-
prawia? Jeśli przez nie, bogatstewi, y
szczęśliwstewi zokamiecie? Gdy wy
w nie-

W nieszczęściu, które was trapi BOGA
 chwalić będziecie, zbawienie wasze. mo-
 wi Chryzostom Święty (1) w bespie-
 cachście zstaje: ale gdy się gniewać,
 przeklinać, y bluźnić odwaszycie. Dusza
 wasza pocobyć co y majątek wasz
 ruinę podpadnie: y niecierpliwość wasza
 nie tylko wam szkody nie naprawi, ale
 jeszcze ją powiększy. Poddajcie się
 tedy woli Boskiej, y niedosięgłym O-
 patrzności Boskiej wyrokem: a cokolwiek
 się wam złego trafi, umysłem spokojnym
 mówcie: *Pan dał, Pan wziął, niech bę-
 dzie Zmię tego pochwalone.* Jeżeli wam
 ogień pomęszkanie y śledy spali: myślcie
 że on nawet Joba pomęszkaniu y śledo-
 łom nie przepuścił. Jeżeli wam głód y
 pragnienie dekuchasz, wspomnijcie sobie
 na Łazarza, którego większa daleko od
 wasz, jako rzedza, tak też caota była:
 wspomnijcie na Proroków, Apostołów,
 Męczenników, y tylu innych wielkiej Świą-
 tościwości Mężów, którzy wspaniałą ciera-
 pliwością, wszystkie życia tego nieszczę-
 ścia mężole znosili. Wypadł im kiedy
 a uś iakie niecierpliwe słowo? Uka-

11.

(1) S. Chrysost. hom. 1. ad Pop. Antioch.

Na Niedzielę XVIII, po Świątkach, 329
żelazę się kiedy na BOGA w najgroźszym
nieszczęściu swoim? Byłbymoney, owsem
jako owi trzej w piecu Babilońskim pa-
chobęto, w potrzod najgłębszych ognio-
w; tak oni w potrzod najgłębszych dolegli-
wości swoich, chwałę BOGU śpiewali. A
jednak oni tak byli ludźmi jak my, tylko
że my nie jesteśmy tak Święci jak oni:
oni nawet więcej daleko do cierpienia
mieli a niżeli my, czemuż tedy my
tychże samych zdań nie mamy co oni?
Ah potrzebujemy się, mowi Chryzostom Świę-
ty, y BOGU za nasze nieszczęścia dzię-
kujemy. Nigdy o tey wielkiej prawdzie
nie zapominaemy: że jako nie masz nic
BOGU miłszego nad pokorne dziękczy-
nienie, w jakimkolwiek kto śmie złościć;
tak też nie masz nic BOGU obrzydli-
wszego, nad te narzekania y bluźnierstwa,
na które się kto w swoim nieszczęściu
zdebywa. Mogąc Duchowny pożytek
odnieść z takowych nieszczęść naszych
przez swoją w nich cierpliwość; tak że
będziemy nędzni, że ich na swoje Dobro
zżyć nie zechcemy? y to co na nas
Niebo dla naszego uświęcenia przepuściło,
przez nasze narzekania y bluźnierstwa w
zgubę sobie Duszy własney obrócimy?
Kle-

Kiedy drzewo obcinają, przydaie dalej
 tenże Chryzostom Święty, pięknieysze na
 nim y bardziey zielone gałązki rosną,
 tak dalece, że się to więkšzey daleko
 ozdoby nabywać zdaie, a niżeli ją utra-
 ciło. Otoż podobnież, gdy ci sły czło-
 wiek wszystkie swoje dostatki zabrał, gdy
 cię przedłużona choroba w niwecz obró-
 ciła, y lepsze ci kwitnącego wieku lata
 odiegła, i ty się w tym z pokorą pod
 wolą Bożą poddaiesz, y nabożnie za to
 Panu BOGU dziękujesz; wiedz że o tym,
 że z tey cnoty y cierpliwości twoiey,
 lepszych daleko, y nad wszystkie inne
 bardziey kwitnących skarbow Duchowawch
 nabywesz. Przeciwnym zaś sposobem,
 gdy się na nieszczęścia swoje próżno u-
 skarżasz, y za nie bluźnierko złorzeczysz,
 do tych doczesnych, nawet iśszące sobie
 wiecznych przydaiesz.

A gdy is to mówię, ów śmiešny y
 żartobliwy człowiek, co to w żartach
 swoich bluźnierstwami plukła, na to się
 uśmiecha; y samym uśmiechem swoim
 pokazuje, że mu to wcale nie służy. Daa
 myślam się Przyjacielu, co chcesz po-
 wiedzieć; że to ty nie z gniewu y ze
 złości, nie z żalu, y z niecierpliwości, ale
 tylko.

Na Niedzielę XVIII. po Świętkach. 331
tylko ze zwyczaju y z nałogu, twoie
błazoństwo powtarzasz. I już że się dla
tego za wymownego masz? Gdyby
też się ktoreś zrodziły, tym Sędziemu
wymawiał, że nie z łakomstwa, nie ze
złości, ale tylko ze zwyczaju y nałogu
kradnie, co by mu na to. *do* Spra-
wedliwy Sędzia odpowiedział? Toż sa-
mo nieboże do siebie śleszy. Ze zwy-
czaju y nałogu bluźnisz? więc od da-
wnego już czasu w tym grzechu trwasz;
więc dawno już BOGA obrażasz, y gniew
 Jego na ciebie pobudzasz. Ze zwyczaju
y nałogu bluźnisz; więc nie niespo-
dzianie, nie śmiałą jaką pokusą przyczłono-
ny, ale umyślnie y z tak racją na u-
rząd bluźnisz. Już w tej sztuce do-
skonale biegły, ponieważ się nią już lat
tyle bawisz. Już cechowy z ciebie
Mistrz, możesz siedzieć na warsztacie, y
pojętne drugim tej nieprawości nauki
dawać. Ze zwyczaju y nałogu bluźnisz;
więc ze zwyczaju y nałogu jesteś nie-
przyjaciół BOGA, Towarzyszy y narzą-
dów Czarta; bo przez ciebie ten Dusa-
ludzkich nieprzyjaciół, drugich porządku, y
do lekkiego sobie poważania BOGA y
szczęsny Najświętszych przywodzi. Ty
te-

tedy owego w dziełach Apostolskich (m)
 Bluma naśladowiesz; bo równie jak on,
 Wiernych Chrystusowych od dróg Pań-
 skich odwodzisz, y w nich, lekkie sobie
 Boskiego Maieństwa poważnie wrażesz.
 I nie boisz że się, ażeby cię BOG ró-
 wnie jakiego, ślepotą nie ukarał? ażeby
 na ciebie, równie jak na owych Żołte-
 rzy, którzy się z Błazna ostrząsali, śmie-
 czyły z Nieba ogień nie spadł? ażeby
 się pod nogami twoimi, równie jak nie-
 gdyś w świątym Testamentie pod nogami
 trzech zawołanych bluźnierców, ziemia
 nie roztępiła, y żywo cię tak ich nie
 pożarła? Ja o Tobie sędzę, że już ier-
 da nogą w piekło stoisz, w które wła-
 da moment w padniesz, jeżeli się w tym
 swoim złym nałogu y zwyczaju nie po-
 prawisz. Gdy cię zaś namawiam, abys
 się w tym złym swoim swyczaju y na-
 łogu poprawił; nie rozumiey, abym ci
 co niepodobnego, y czego byś łatwo
 dokazać nie mógł, radzić miał. Skłono-
 ność do czego, mozi Chrystusom Świę-
 ty, z natury w nas pochodzi; zaś nie-
 skłonność, od woli naszej zależy; nie-
 skłono.

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 333
skłonność do przyklepania się y bluźnie-
nia, na naszym się iedynie niedbalstwie
zafadza; bo gdy chcemy, nawet naye-
trudniejszy rzeczy zwyciężamy. Patrz
na tych, którzy pod czas komedyi, na
rościagnionych rękach, iak gdyby na krzy-
dłach latają, którzy rzucone do gory y
spadające na dol śpady, zrzęcznie za rę-
koisć chwytają, którzy po rościagnię-
ney a iednak się kiwającej linie, iak
gdyby po twardey ziemi bezpiecznie ble-
gają. Szuka to y wprawa, wszystkie te
im rzeczy łatwemi uczyniła, które z pier-
wszego weyrzenia strasne się ludziom, y
do wykonania niepodobne zdają. Już co
za trudność, to za praca, co za niebe-
spieczestwo, abys się od bluźnienia wstrzy-
mał? Nie trzeba nic więcej, tylko ro-
ztropney na swoje słowa uwagi, tylko
saczerey do zamknięcia tego, co BOGA,
co słuchających obraża woli, a wnet blu-
źnić przesłaniesz. I tyż mi się trudno-
ścią iakaś, zwyciężalem y nalogiem swoim,
w bluźnierstwach swoich wymawiać bę-
dziesz?

A że przedłużonego już nieco Kazania
dokończę: widzicie Słuchacz, że grzech
bluźnierstwa straszny a siebie leś, y że
zwy-

zwyczajne między ludźmi wymówki, nie
wcale ze złoci i tego nie wymują. Wua-
ście sobie z tą, nie tylko to, że się wam
stać potrzeba, abyście się sami na blu-
ż i ierstwo nigdy nie odważali; ale też to,
że do waszey o część Bożką gorliwości
należy, abyście też innych blużniących
nigdy słuchać nie chcieli. Jać o was
sądzę, że się sami, przysaymoiey po wig-
kšej części, nigdy na grzech ten nie
odważacie; ale wy też, czy się przed-
mą pochwalić możecie, że nawet blu-
żniących, nigdy spokojnym umysłem nie
słuchacie? Ah nie było by tylu zawo-
lanych bluźnierców na świecie, gdyby
nie było takich którzy ich przysaymoiey
oboistnym uchem słuchają. Ah iez li
głosie, tedy by się tu naybardziej goro-
liwość wasza pokazać powinna; bo to tu
o część y chwale Pana y BOGA wasze-
go idzie. Co byście też o tym Synu
mowili, który by sniewag y potwarz
swoiego Oycy umysłem spokojnym słu-
chał; albo o tym sędzie, który by na
ciężkie Pana swojego obelgi, y słowa
nie pisał; albo o tym Przyjacielu, kto-
ry by widząc przyjaciela swojego srodze
wielżonego, iezacze się na to uśmiechał, y
lżąc

Na Niedzielę XVIII. po Świątkach. 335
lżącym potakiwał? Toż samo o sobie
smych mowie, gdy na bluźnierkie
żarty y śmieszki Oyca, Pana, Przyjacie-
la y BOGA weszego, spokojni iścieście.
Coż się wam tedy w takowych okoli-
cznościach czynić należy? Słuchajcie:
Jeżeli ci co bluźnią, są od was wyżsi
y szlachetniejsi: wy skromnym milczeniem
swoim pokażcie, że im tego nie chwa-
licie; a wewnątrz do BOGA wdychaj-
cie aby ich oświecić raczył: jeżeli wam
rowni y iedorgoż z wami stopnia, wy
im śmiało y bez ogrodki powiedzcie, że
nie czynią, że uszy wasze przez to o-
brażają, że wasz Dom, wasz ścieł, wa-
sza kompania, nie dla takich rozmow:
jeżeli zaś młodszy od was, y nad ktoa-
remi wy zwierzchność macie; isko to
Dzieci wasze, Ródzcy wasi, czeladź
wasza; wy ich za tę bezbożność nawet
surowo ukarście. Tak gdy się iedni
drugich wystrzegać będą; grzech ten
tak śpietny y szkodliwy, jeżeli się z
gruntu nie wykorzeni, to się przynay-
mowey znacznie utroci. Bądźcież więc
o cześć y chwałę BOGA swatego go-
liwi, abyście y sami nie bluźnili, y
drudzy

drugim też przy sobie bluźnić nie
daj. Jesteście dla chwały Boskiej
stworzeni; gdy iey w życiu swoim
pilnie przestrzegać będziecie, cza-
sła wasza po śmierci,
w Niebie ze Świętymi
będzie.



NA NIEDZIELĘ XIX. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Staraniu się o swoje Zbawienie.

Simile factum est Regnum Celorum Homini Regi, qui fecit nuptias Filio suo. Et misit servos suos vocare invitatos ad nuptias, & volebant venire. Math. 22.

Przez gody Matieżńkie Synowi od Oycy Krola sprawione, Krolestwo Niebieskie y zbawienie wieczne, a przez Gości na Gody te zaproszonych, nas wszystkich do Krolestwa y zbawienia tego wezwanych, Oycowie Święci rozumieją. Jest się tu nad czym zadziwić, że ci zaproszeni Goście tak nieuczynni dla Krola, tak niedbający na siebie byli, iż się na Alt w Domu jego Nawróczyli.

Kaz. Niedz. Tom. IV. X. Kłay,

śmy, y im przez zachowanie honoru czo-
 ną, stawiać nie chcieli. Jaki się po-
 dobnieć nam czyni zaiste, że my do
 Królestwa Niebieskiego y zbawienia wła-
 canego wazwani, tak BOGU nasza
 niewdzięczni, tak na Dobro własne zapo-
 mnieli jesteśmy, że się od Królestwa
 jego y zbawienia naszego isk naybar-
 dziej oddalamy. Wymawiali się oni od
 Godów tych, innemi zabawami swoimi,
 które im to Domowe gospodarstwo, to
 stan Kupański natrącał: własne isk gdy-
 by owe Królewskiego Syna Gody, nie by-
 ły wakończeniem nad te ich zabawy in-
 teresem. Wymawiamy y my się od
 pilnego starania się o Królestwo Nie-
 biekie, o Zbawienie wieczne, rożnemi za-
 bawami y Jutreskami na ziemi, ktorami
 zawsze nas docieśność na se zatrudnia:
 właśnie isk gdyby Królestwo Niebieskie,
 y zbawienie nasze wieczne, nie było
 naypilniejszym y nayglówniejszym od
 wszystkiego innego interesu, naszym Jutere-
 sem. Coż? Nie prawdaż to? Nie także
 się pospolicie między nami dzieie? Aż
 co proszę zażywno tego tak oświeco-
 nego rozumu, tego tak wybornego do-
 wcipu, tych sił, tego światła, tych ro-
 lena

leńców, tego zarobku, których to rzecz nie na to nam udzielił BOG, abyśmy niemi, tylko jak kreci w ziemi ryli, ale abyśmy sobie niemi nayıpierwey na Krolestwo Niebieskie, na zbawienie wieczne zarabali? I toż to jest, co ja wam na dzisieyszym Kazaniu przełożyć myślę: nie tylko abym wam nayıgwaltownieyszą pracownię około swojego zbawienia potrzebę pokazał; ale też abym was o strasne około tegoż zbawienia niedbalstwo osukał. Na waszą tedy przestrożę, tudzież na wasze nawiedzenie, mówię daley: Nie macz interesu, o któryby nayıbardziej dbać powinni ludzie, iako Jnteres zbawienia. Nie macz Jnteresu o któryby nayımnıay dbali Ludzie, iako Jnteres zbawienia.

Nayılepszą sobie częstkę obierając MARYO, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy się nigdy z ubliżeniem jednego nayıpotrzebaıeyszego Jnteresu około wıelü innych Jnteresów nie troskali.

CZĘŚĆ I.

Kiedy mówię, że nie masz Joteresu o
 Który by Ludzie naybardziej dbać
 powinni, iako Joteres zbawienia; nie
 rozumiem przez to słuchacza, że Jote-
 res zbawienia jest między wszytkimi
 Joteresami naywiększy; ielsze by to by-
 ło mało na wyrażenie naywielneyzey
 jego potrzeby. Ale chcę wyrazić, co
 też dawno już o nim samże Chrystus
 Pan Marcie Świętey powiedział; że to
 Joteres jest ze wszytkich Joteresow lu-
 dzkich konieczny, y iedynie potrzebny.
Unum necessarium. (a) Toć prawda, że
 obydwie te mowienia sposoby zdają się
 na pozor na iedno wychodzić; stoli mię-
 dzy niemi, wielka w rzeczy samey ro-
 zchodzi różnica, którą ja wam w ten spo-
 sob objaśniam. Niech mi kto znający
 się na prawie powie, że ze wszytkich
 moich spraw do Sądu wytoczonych, nay-
 większą przegram: lubo za takowym iey

prze-

 (a) *Luca 10.*

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 341
przegranłem wiele śracę, nie idzie jednak
z tą, że tam y inne tym samym spra-
wy moje przegram y śracę, gdyż nay-
większą przegrasz, inne tam pomniej-
sze, iestacze wygrać y pozyskać crogę.
Ale gdy mi tenże znający się na prawie
powie, że sprawę koniecznie mi y iedy-
nie potrzeba przegram; już sobie z tą
łatwo wniozę, że za takowym iey prze-
granłem, inne też wszystkie moje sprawy
przegram y śracę; bo to znakiem będzie,
że inne sprawy moje do Sądu wytoczoe-
ne, do tey się, koniecznie y iedynie po-
trzebney Rosują; y od nley asleżą; gdy
tedy przez niepomyślny wyrok sprawę
tę przegram y śracę, już tym samym
inne wszystkie na nic mi się nie dadzą,
już je tym samym wszystkie przegram
y śracę. A takowyć właśnie jest miga-
dy wszystkimi innemi interesami nasze-
mi, interes naszego wiecznego zbawie-
nia. Interes koniecznie nam potrzebny.
Interes iedynie nam potrzebny. *Unum
necessarium*: Od niego wszystkie inne ja-
teresa asleżą, y do niego, iako do swo-
tego kresu, wszystkie inne interesa zmio-
rzać powinny. Jest to interes koniecznie
nam potrzebny, bo nam się bez zbawienia

żądaną miarą obeyść niepodobna. BOŻ
 w zbawieniu naszym wstąpienie dla nas
 Dobry zamknął, których się tylko spo-
 dziewać możemy, y zbawienie to za ośro-
 tni nam koniec założył, abyśmy całym
 życiem swoim do niego zwracali: od
 niego tedy wszelkie nasza szczęśliwość
 a to na całą naszą wieczność zawisła.
 Jest to interes jedynie nam potrzebny,
 bo nie masz żadney rzeczy krom zba-
 wienia, bez której byśmy się obeyść nie
 mogli. Możemy się obeyść bez bogactw
 świata tego, bez caci, y wszelkiew wiel-
 kości ziemskich, bez wygod, wczasow y
 rozrywek doczesnych, zgoda bez tego
 wszystkiego, co tylko nam na tym świe-
 cie pod oczy nasze podpada. Prawda
 że rzeczy te, są nam przynajmniej po-
 częsci potrzebne do życia tego, które po-
 dług ślaku y kondycyi naszej, na świe-
 cie prowadzimy; aleć nadobnie możem
 my a y się obeyść nawet bez życia, y
 przaydzie ten czas, prędzey lub późniey,
 kiedy go radzi nie radzi zakończyć mu-
 semy. A przeto nie mamy my na czym
 innym nadziei naszej zakładać tylko na
 jednym zbawieniu: do niego tedy jako
 do swolego kresu wszystkie ślania y

Na Niedzielę XIX. po Świętach. 343
zali-gi swoje nierozsędz powinnimy. I
grybimy i szczyt łobie pośpiewać mieli,
świ-bymy się na zawias zgubili, sami
byśmy się na niebezpieczeństwo wieczną
podali.

O szaleńcze ale oraz nieuchrona dla
nas szczyt tak wielkiej wagi zamięsł
Podać się albo na potępienie czyli nie-
bezpieczeństwo wieczne, albo na zbawienie
czyli błogosławieństwo wieczne! Jedno
raz z tego dwojga czeka; gdyż obojga
razem z sobą pogodzić nie można; gdyż
jakowyś międy nimi szodek znaleźć, al-
bo jakowe pomarkowanie uczynić, nikt
nigdy nie potrafi. Jeżeli się zbawimy;
nasze jest Niebo, y nikt go nam na wielki
nie odejmie; ale jeżeli się potępiemy,
nasze będzie piekło, y nikt nas z niego
na wielki nie wyrwie. Bo nie rozumiemy,
aby śmierć była dla nas zsięro-
nem naszym, była tak jak w bydłcu
zupełną zgubą, y całym zepłuciem na-
szym. Owszem wiemy o tym, że gdy
człowiek umiera, tylko jedno życie za
drugie przemienia, to jest z życia tego,
które krótkie y śmiertelne jest, na życie
wieczne y nieśmiertelne przechodzi. Ale
na życie, albo takie, które jest zupełnie

niem szczęśliwości docierają, y naye-
wyższym dla nich Dobrem na wieki: albo
także, które będąc ostatnią dla potępio-
nych nędką, y zbiorom dla nich wiara-
kiego złego na wieki. Tak BOG w ra-
dach swoich postanowił, a wyroki y po-
stanowienia jego nigdy się mienić nie mo-
gą: tak nas o tym Wiara naucza y us-
pewnia, a o prawdzie y nieomyślności iey
nam się powątpiewać nie godzi.

Jdale z tą przod: że poświęca-
zbowienie nasze jest najwyższym Błogo-
świeństwem naszym, tak jako też Pan
BOG nasz jest najwyższym Dobrem na-
szym, my podług tegoż samego wymia-
ru, obać y starać się o zbawienie swoje
powinniśmy, podług którego, kochać też
Pana BOGA obowiązani jesteśmy: to jest
ze wszystkich sił, y nade wszystko. Tło,
gracząc się w tym ispie, y jednego z
drugim porównanie czynię. A wszakże
gdyby między wszystkimi na świecie
szczęściami była rzecz jaka, którą byśmy
bardziej a niżeli BOGA kochali, już by-
śmy w tym samym wielki przeciwko Panu
BOGU grzech popełnili, bo byśmy prze-
strząć nad niego Dobro stworzone, wiele
przez to Najwyższej jego Godności ujęli.

Otoż

Otoż podobnie, gdyby między wszy-
skimi na ziemi Dobrymi była rzecz taka;
o którą byśmy bardziej a niżeli o zba-
wienie swoje dbali y starali się, już
byśmy tym samym ciężko przeciwko so-
bie samym y powołany nam samym mi-
łości zgrzeszyli; bobyśmy poniżając się
niegodziw e, fałszywą y przeciwną sacra-
mentowi, nad najwyższą y wieczną Dus-
zą naszą sacraście przemieśli. Co
więtż: gdyby między wszystkimi na
świecie rzeczami była rzecz taka, którą
byśmy tyle, co y BOGA tochali; już by-
śmy tym samym wielką Panu BOGU krzy-
wdę y wgardę wyrządzili; bobyśmy rzecz-
ność stworzoną y nieczenną z tym Je-
śchwem porównali, które z natury swo-
jej iść nade wszystkie, a z tym, z któ-
rym nie nigdy poyść w porównanie nie
może. Otoż podobnie, gdyby między
wszystkimi na ziemi Dobrymi była rzecz
ista, o którąbyśmy tyle co y o zba-
wienie swoje dbali y starali się, już by-
śmy tym samym przyrodzony w rzeczach
przadek przewrócili; bo byśmy Dobro
iustertalne y zgubie podległe, z Dobrem
najwyższym, y nad innymi wszystkimi,
Lobrymi zwyciężność mającym, w ied-
nego

doskim powołaniu mieli. Więcmy jeszcze powiem: gdyby między wszytkimi na świecie rzeczami była rzecz taka, którą byśmy w raz z Bogiem a nie dla BOGA kochali; już byśmy tym samym BOGA, jako najwyższe Dobro nasze nie szanowali; bobyśmy podzieloną tylko dla niego miłość mieli; y do niego jako do swojego kresu, wszytkiego nie kierowali. Otoż podobnież, gdyby między wszytkimi na ziemi Dobrami była rzecz taka, o którą byśmy wraz z zbawicielem, a nie dla zbawiciela dbali y starali się; już byśmy tym samym najwyższemu Dobru naszemu wiele powzięcia uieśli; bobyśmy nasze dowie y staranie się, na to podzielili, co inaczej Dobrem naszym bydź nie może, tylko podług tego ieteli nam do dostąpienia zbawienia pomaga. I to to jest kochać BOGA jak się należy, to jest nade wszytko: abyśmy niczego bardziej nad BOGA, niczego sarówno z Bogiem, niczego wraz z Bogiem, a nie dla BOGA, nie kochali. Podobnież, to to jest dbać y starać się o zbawienie jak się należy, to jest nade wszytko: abyśmy o nic bardziej nad zbawienie, o nic sarówno z zbawicielem, o nic wraz z zba-

wie-

Na Niedzielę XIX. po Świątkach: 347
wieniem a nie dla zbawienia, niedbał y
nie starał się.

Idzie iśćcie z tą dalej: że ponie-
waż Joteres naszego zbawienia jest nam
konieczne y iedynie potrzebny: już się
go nam w żadney okoliczności, y dla za-
drey rzeczy, opuszczać y zaniedbywać
nie godzi. Może Ociec dla Dobro Dzieci
swoich, wczas swój, wygodę swoją, po-
koy y zdrowie swoje opuścić: może Przy-
jaciel dla swiego Przyjaciela, Dobro swo-
ich, y Fortuny swojej odstąpić, a nawet
zdrowie y życie swoje dla niegołożyć.
Ale gdzie o zbawienie idzie, tam żaden
już związek, ani krwi, ani natury, ani
miłości, ani Przyjaźni, ani poznanowania,
ani posłuszeństwa, ani ktoreykolwiek bądź
nayważowniejszey potrzeby, żadnego
mieysca y względu mieć nie powinien:
abyśmy dla niego, to ze wszystkich swo-
ich Dóbr wyższego daleko porządku
Dobro,łożyć mieli. Raczej należało by
nam pozwolić, gdyby to w mocy na-
szej było, aby Królestwa y Państwa
wszystkie upadły, świat się nawet cały
obalił, a niżeli aby Dusza nasza dla ich
zachowania ginąć miała.

Wice.

Więcey powiem, a to co powiem, zasada się na prawdach Ewangelicznych, a nawet na prawie miłości przyrodzonego, którą ku sobie samym mieć powinniśmy. Nie tylko nie godzi się nam tożyć, y podawać na zgubę, dla jakiegokolwiek rzeczy naszego zbawienia; ale też nie godzi się podawać go nawet w bliskie niebespieczeństwo tejże zguby, w jakiegokolwiek sposób, y dla jakiegokolwiek przyczyny. To samo wdanie się umyślnie y dobrowolnie w bliskie niebespieczeństwo utraty zbawienia, było by grzechem cięższym dla nas; gdyż my ścisły obowiązek mamy, abyśmy niczego nie żalowali, y na nie nie uważali, cokolwiek by nas to kosztować miało, gdy rzecz o to idzie, aby niebespieczeństwa tego uniknąć, albo go uprzedzić, żeby do niego nie przyszło. Choć by też nam dla tego na rzeczy się najcięższe odważyć, choć by Ojca, Matkę, Braci, y Siostry opuścić, choć by nawet oko sobie wystąpić, y rękę uciąć trzeba było, jakiegokolwiek by na nas niesłuszczenie, jakiegokolwiek Interesów Brata paść miało, tedyśmy się raczej na to wstydko odważyć powinni, a żałeli, żebyśmy łacowniej sze nad wszystko

Ako

oko, zbawienie swoje, w istocie utrąty niebespieczeństwo podawać mieli. Zaraz jak się tylko rzecz iaka zbawieniu naszemu sprzeciwiać zaczyna; choć by ona naysposobniejszą nam była, już nam tym samym potrzebną być przestaje; y żadna doczesna strata choćby też powszechną wszystkiego strata być miała; z tą się wieczną zbawienia Duszy naszej stratą porównać nie może.

Prawdę tego co mówię, wy sami z tego podobieństwa poznacie, którym nam życia Duchownego Nauczyciele rzecz tę objaśniają. Pospolicieć to jest podobieństwo; jednak nie pospolicie nam rzecz całą tłumaczy, y o tej nas prawdzie przekonują. Zapalił się w Domu jakim wielki pożar, y szarząc się co raz bardziej, już cały Dom ów ogarnął. Więc wszyscy o sobie w tak złym razie myśleli, y którzy tylko mogli, czy oknami; czy drzwiami uciekali. Jeden tylko człek wiek w głębokim śnie zanurzony nie wie, co się z nim dzieje, y w jakim niebezpieczeństwie zostaje: już tylko co od ognia nie aginie. Alie niektórzy użaliwszy się nad nim, biegną do niego, budzą go, y o bliższej już zgubie przestrzegają, wo-

Isiąc, aby się tak mógł, ratować chciał. Porywa się on ze sobą, widzi Dom cały ogniem okryty, poznał swoje odłamie niebezpieczeństwo: co rozumiecie, iżali on się na ów czas ociągać y namyślać, iżali zachodzące trudności z sobą rozważać, y ooych się wzdrygać będzie, aby się z tak oczywistego niebezpieczeństwa wyrwał? Bynaymniej. Ale w owym pierwszym momencie, w który niebezpieczeństwo swoje postrzeże, szara się do ratunku brnąć będzie, gotów na wszystkie się przekorady y trudności podać, byle tylko życie swoje wesołości zachował. Choć by mu przyszło odbiać wszystkiego swojego majątku, choć by mu trzeba było piąć się na mur taki wysoki, y z niego się spuszczać gwałtownie na dół, choć by nawet musiał przedzierać się y przebijać przez wybuchające płomienie; tedy on niczego się wzdrygać, niczego wabraniać nie będzie; ale się wszystkiego, jako potrzebnego do uniknięcia swojej zguby środka chwyci. A to czemu? Bo widać, że mu tu o życie samo idzie, że życie to jest wszystkich światła tego Dobrego fundamentem, że gdy go straci, już mu się wszystkie jego raczy na nic nie zdadzą,
już

już razem z straconym życiem, y wszyscy swoje braci. Otoż takie są wszystkie, y owszem daleko większe, iako większey w rzeczy samey wagi jest, po winno bydź nasze o zbawienie wieczne dbanie y staranie się. Zbawienie to, iako się wyżej rzekło, jest fundamentem wszelkicy naszej szczęśliwości na wieki, jest interesem koniecznym nam y ledynie potrzebnym, który jeżeli się nam powiedzie, uczęście nam największe, bo wielkie przyniesie; ale jeżeli się nie powiedzie, o zgubę nas y utratę wieczną przyprowadzi: choć by tedy nam przychodziło dla niego potykać się z największymi trudnościami, rwać najcięższe związki, tracić wszystko na świecie, a nawet podawać się na najwyższe katowanie; tedyśmy dla obrony y zachowania on goź, na to wszystko bydź gotowi powinni.

Pokazuje się z tąd jawnie że nie maś interesu, o który by najbardziej dbać powinni ludzie, iako Jateres zbawienia. On jest koniecznie im potrzebny, y ledynie potrzebny; bez niego się obyć nie mogą, y od niego wszelka ich szczęśliwość, wszelakie na całą wieczność Oś
bro

bro zależny. Zostańcie teraz zobaczycie. Jak go też sobie uważają, y jak się o niego starają? Ab trzeba z żalem serdeczonym wysnać, że nie mają Interesu o który by mniej dbali ludzie, iako Jowiteres zbawienia. Pomyślcie to sami, gdy się staraniu ich o ten to nagłówny i szły interes, a podobno y swojemu własnemu o niegdy staraniu się, że mną dalecy w tej drugiej Kazania Części przypatrzycie.

CZĘŚĆ II.

Chrystus Pan chcąc nas nauczyć jak się względem swego zbawienia sprawować mamy, wyraźnie nam powiedział, żeśmy osypasod Królestwa Bożkiego, y Sprawiedliwości jego szukać powinni. *Quarite primum Regnum Dei, & Justitiam ejus.* (b) Trzy tu nam rzeczy przepisuie Zbawiciel: osypasod abyśmy Królestwa Bożego szukali; co siłkie w czasie, w którym się znaleźć może, bydz

po-

(b) *Luce. 12, v. 31.*

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 353

powinno; porym abyśmy go najprzod, to jest przed wszystkimi innymi rzeczami szukali; a naostatku abyśmy go przez Sprawiedliwość, to jest uczynki dobre szukali. Przypatrzmyż się teraz, czy Królestwa tego, to jest zbawienia swego, tak Ludzie szukają.

Najprzod Królestwa tego w czasie tym, w którym się znaleźć może, to jest za życia, szukać nam potrzeba. Królestwo to dopiero w wieczności odziedziczyć mamy, przy śmierci go znajdziemy, ale w życiu szukać go powinniśmy. Jeżeli tedy nie szuka go kto za życia, nie znajdzie go przy śmierci: a jeżeli tak będzie nieszczęśliwy, że go nie znajdzie przy śmierci, już go nie znajdzie nigdy, y całą wieczność. Droga y środek do otrzymania zbawienia, są uczynki dobre y świątobliwość życia: w tych zaś uczynkach dobrych kiedyż się ćwiczyć można? a właśnie w tym, a nie w przyszłym życiu: tej życia świątobliwości gdzież nabydź można? a właśnie w teraźniejszym a nie w przyszłym czasie, na ziemi, a nie w Niebie. I ta to jest różnica, która między Niebem a ziemią zachodzi. Ziemia cały ludzi Świętymi,
Kaz. Niedz. Tom. IV. Y ale

ale nie czyni ich Błogosławionemi: Nie bo zał przeciwnym sposobem czyni Ludzi Błogosławionemi, ale nie czyni ich Świętymi. Stawcie sobie w myśli se wszystkich Świętych, którego BÓG w Niebie na najwyższy chwasty ściepnie wynosił. Cała chwasty jego okazywał, y iednego mu świątobliwości ściepnie nie przyda. Stan ten chwasty, ukoronuje jego świątobliwość, utwierdzi jego świątobliwość, dopełni jego świątobliwość, ale na iey nie a nie nie przyczyni. Uczyni ją trwałą, bo uczyni ją wieczną; ale iey ani zaśluzi, ani doskonałości nie przyda. Więć teraz to właśnie, a nie odkładając, powołaliśmy się ściepać, obyśmy Królestwa Niebieskiego szukali. A szukamy go a myślemy o nim? Ab że myśli nasze górę nad nami wzięły, że myśli nasze ile materialne y ciała się trzymające, nie przyjmują innych rzeczy, tylko sobie podobne, które widzą, y których się dotykać: a są tylko się nad temi doczesnymi rzeczami zastanawiamy, nie odstępując dalej do Duchowych y wiecznych. Miałoby tego co byśmy z Pawłem Świętym mówić mieli, że to miślanie ściepnie nie mamy, ale na inne w przyszłym wieku

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 355
 ciekawo: *Non enim habemus hic manen-*
tem civitatem, sed futuram inquirimus:
 (c) że ledwie pomyślimy że jest wiek
 przyszedł po skończonym biegu tych lat,
 które to przeżyliśmy, że jest inna, a od
 tej niezmierniey nieporównanie większą
 szczęśliwość, że się znajdziemy inna Do-
 bra, inna zacność, od tych daleko trwał-
 sze y lepsze, których tu co chwila za-
 dymamy. Z łzą przechodzi, że bardzo
 mało mamy smaku y chęci do rzeczy
 Niebieskich, do tego wspaniałego, co na-
 leży do zbawienia. Słuchamy co nam o
 nim mówią, ba y my sami nie raz o nim
 mówimy: ale gdzie tego słuchamy, jak
 że o tym mówimy? Tak śpiemy y o-
 zębiamy, jak gdybyśmy żadney w tym
 konieczney dla nas y nieuchronney po-
 trzeby nie mieli. Wymawiał to niegdyś
 Żydom Prorok Pański, że o owę oble-
 caną ziemię, którą dla nich BOG sporo-
 wał, wcale nie dbali; gdyż na owej pu-
 styni przez którą przechodzili, nad tym
 się tylko zastanawiali, że co w podróży
 owej natrafili, y co smysłać ich zado-
 syć uczynić mogło. By czyliż niepodo-

Y2 bay

(c) *Ad Hebr. 13. v. 14.*

być właśnie jest stan nasz, w którym nas
 świecie tym? Czyliż nie ten właśnie
 jest stan owych wielkich y zacnych po-
 dług świata ludzi, którym przypatrzywszy
 się jak życie prowadzą, zdaje się iż o
 sobie rozumieją, że tylko dla tego do-
 cześniego życia stworzeni są. Zabawa
 ich, nie jest szczęśliwość wieczna, do któ-
 rey stworzeni są; tą się oni nie zatus-
 dobiają, o tę się naymniey nie frasują, y
 byle tylko w drodze życia, w którą się
 udali, na niczym im nie schodziło, z tych
 rzeczy, których sobie życzą: jako to z
 strony bogactw, z strony honorów, z stro-
 ny wygod ciała; iuż się daley nie nie-
 troszczą, czy doydą, y jak go doycie ma-
 ją, tego wieczności szczęśliwey kreśu, do
 którego by wszystkiemi krokami, y ledynie
 dążyć powinni.

Zeby temu zapobiegł Chrystus, oraz
 przydał daley, żeśmy naypierwey, to jest
 przed wszystkiemi innemi rzeczami, Kroc-
 leśwa Bożego szukać powinni. *Quarite*
primum Regnum Dei. Jest to Regula
 Boża y wszystkich spraw naszych pra-
 widło, poleceń iż nam samże Chrystus
 Pan, BOG oraz y Cielowiek do zachowa-
 nia podał. Jest to reguła nayprostsza y
 nay-

nieyprawiedności, ponieważ się na te-
męte rzeczy naturalne gruntuje; bo sta-
ność sama wyciąga, aby to co pierwsze
z siebie jest, y którego się inne rzeczy
trzymają, pierwsze też o siebie stanie
miało. Jest to reguła trwała y nieod-
mienna, ponieważ z Nieba pochodzi, y
Bóg sam ten porządek postanowił, który
się nigdy nie odmeni. My zaś chcemy
ten porządek przewrócić, y iść do dal-
szych naszych reguł przed się bieremy;
bo gdy nam Chrystus mówi, szukajcie
nasyprzed Królestwa Bożego, a z strony
odmęty, pożywienia, y innych Dobr ży-
cia tego, nie troszczcie się wiele; ale
możecie się w tym bezpiecznie na Ojca
waszego Niebieskiego spociec, który was
kocha, y który wam wszystkie inne rze-
czy przyda: *Et haec omnia adjicientur
vobis.* (d) My przeciwnie mówimy:
szukajmy nasyprzed Dobrych doczesnych;
a co się tycze Dobr wiecznych, y Kró-
lestwa Bożego, to jest zbawienia na-
szego, o to się nie troszczmy, ale ufaj-
my w miłosierdzie Pańskie, bo on dobry
jest, y nas nie opuści. To my mówimy
ie.

iez. u nie usty, tedy rzecz sąsą to też
 mogli. y tak sobie postąpili, to zapro-
 szeni o dzisiejszy Ewangeli na Gody
 Matłukie Krolewskiego. Syna, to we-
 zwani w insey Ewangeli na Włocławską
 wielką. Trzeba im było sławić się w swo-
 tach gadowych, y z należytym przygo-
 towaniem, ale że ich tym czasem zasady
 różne zabawy świeckie, rozumieci, że
 się im rzeczy niemi bawić, a niżeli lau-
 skawemu wezwaniu zadość uczynić na-
 leżało. Zdało się im że skutec do wy-
 mówienia się przygotowy mieli; a rząd ie-
 den z nich mówił: Znowu pojął, trzeba
 mi poyść, y odprawić wesele, drugi dy-
 szał się dalej: kuniem Maigtonić, muszę
 poyść y onę zobaczyć: trzeci się odzy-
 wa: przesłano mi pęć par wołów, trzeba
 mi ich doteradać: sławem wstąpił się
 na to zgodzili, że pólniewsz daleko przed
 sobą rzeczy mieli, a niżeli była Uczta
 owa, na którą ich zapraszano. Coż pro-
 sząc ta wielka Uczta, według wyrozumie-
 nia Pisma Świętego, znaczą? a wskazuje
 samóž abowienie wieczne. BOG nas do
 niego wzywa, a wszystkich wzywa; y nie
 opuszczając dotychczas na tym że do nas, Bóg swo-
 ich posyła, nawet swolego do nas iedzo-
 ąc.

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 359

tego Syna zebrał. Uczaymua nam, że
z strony Pana wszystko jest gotowe, że
niczego niedostaje, tylko żebyśmy się sa-
mą przygotowali, y tey uczy godnymi
uczynili. My zaś coż na to odpowia-
damy? Mam ja teraz inne zabawy swoje,
nowi człowiek światowy. A ktoż to
ją te inne zabawy? Jeteres moiego po-
stawienia, interes moiego wyzłego ho-
noru. Jeteres Demu y Familii, słowem
że wszystko, co się fortuny doczesney
tyczy,

Już dla tych doczesnych Jeteresow
czegoż nie czynią ludzie, y na jakie się
prace y trudności nie podają, choć by
aż to ich największy kosztować miało?
Jest że sposób taki, który by tylko na
mysł przyść mógł, y środek by też z
siebie naszudniwszy, żeby go ten użyć
nie miał, który się nad innych w for-
tunie y w honorze wynieść postanowił?
Zdaje się, że tak gdyby na ten czas świat
cuda czynić mógł, tak on im na ten
czas to wszystko podobnym czyni, co
nieprzechamane z siebie trudności prayo-
woli. Na ten czas dodaje zdewia słabym,
że takie trudy, niełaska, satygi ponoszą,
które by y najtłamszy nie przetrwał
swatnie

zwąlić mogły; dodać tyścieś leniwym,
 że się na wszystkie strony obracają. y
 niczemu się w przedsięwziętych zamyślach
 zatrzymać nie dadzą; dodać serca tękli-
 wym, że się śmiało y bez żadnego wstę-
 tu na wszystkie niebezpieczeństwa, to na-
 wodzie, to na wojnie podają; dodać
 dowcipu proflakom, że im nigdy na now-
 wych co raz sztukach y sposobach nie-
 szkwa, żeby nawierzonych od siebie
 końców doszli. Oto jak pilnie y jak
 trokliwe szukał ludzie dobr tych świe-
 ckich y tego u siebie zdania są, że się
 im tak ich szukać, y tak się o nie starać
 przynależy. Z tem wszystkim coż dla
 swojego zbawienia czynią? y gdy rzecz
 o Królestwo Boże idzie, do czego się być
 obowiązani rozumieją? Jedni wcale o
 nie nie dbają, y żadnego starania nie
 czynią; drudzy zaś całe staranie swoje
 tylko na tym zakładają, aby powiercho-
 wne niektóre pobożne ćwiczenia, prętko,
 niedoskonałe, y tylko byle abyć odpro-
 wili: już więcej o nie nie dbają, jak
 gdyby im na tym tylko dosyć być miało,
 a sam BOG miał resztę zastąpić.

A takżeż to nam o Królestwo to sta-
 ranie zalecił Pan y Zbawiciel nasz, któ-

ry po to na świat przyszedł, aby nam
Krwia swoją, do niego wyciąć otworzył,
y przykładem swoim drogę uutorował? Chce
on po nas, abyśmy go jak skarbu iakie-
go szukali: już proszę, z jaką sobie u-
silnością nie posługuje ten, który chce
skarbu iaki zebrać? O jak on na wszy-
stkie sykn okazyje czuwa, jak wszy-
stkie okoliczności, które pomoc, lub za-
sakodnić mogą pilnie rozważa: jak na
wszystkie starania y prace gotowy jest,
jak się od wszelkiego wydatku, od wszel-
kich kosztujących uciesch y rozrywek un-
trzymuje? Chce tego po nas Zbawiciel,
abyśmy Królestwo Bożego, iako drogiey
perły szukali: ten zaś Ewangeliczny
człowiek, który drogą perłę znalazł, nie
nie traci czasu, ale bieży co prędzey do
Domu swojego, przedate wszystko co ma,
porzyna wszystkiego, aby perły owey
nabył, y boi się aby kupna iey nie u-
chybił. Chce iestacze tenże Zbawiciel,
abyśmy Królestwa Bożego tak szukali,
iako więc dostatniego y wielkiego kraju
Wcytą y orężem nabywał potrzeba, któż
aż nie wie, iakie Panowie świata tego,
kolata łotą, na iakie się prace y niebez-
spieczestwa odważają, kiedy im o podbie-
cie

cie takiego Kraju, takiego Królestwa idzie
Chce nakoniec także Zbawiciel, abyśmy
Królestwa Bożego, jako konia, a ostatec-
go końca naszego szukali: we wszystkich
zaś rzeczach koniec, a miarowicie oha-
toi, powinien być w Jotencyi y w ra-
myśle najpierw, do niego tylko zmie-
nać należy, y nie nie czynić, tylko dla
tego, żeby się go skutkiem swoim do-
stało, I dla tego ten Niebieski Nauczy-
ciel nie tylko rzekł, abyśmy Królestwa
Niebieskiego, ale też przydał, abyśmy
Sprawili siebie jego szukali; *¶ Justiti-*
am ejus. Coż jest innego jest ta Spra-
wiedliwość; jeżeli nie tę uczynił Chrze-
ścianinie, nie ta życia świętość, któ-
rej do dośięcia Królestwa wiecznego
potrzeba? Bo wieśmy to za rzecz po-
wagę y żędną wąpliwości nie podległą,
że Królestwo to nie jest sgotowane tylko
dla Świętych. Nie jest Królestwo to,
ani dla Słabych, ani dla bogatych,
ani dla mądrych: albo raczej mówić
należy, jest Królestwo to, y dla Słab-
ych, y dla bogatych, y dla mą-
drych, a goi dla wszystkich, jeżeli do
swojej Słabości, do swoich bogactw,
do swojej mądrości, dobrze też uczyni y

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 363

życia świętobliwość przydadzą. BOG bowiem wszystkie te przykłoty bra świętobliwości odrzuca: a zaś świętobliwość choć by nie z tych przyniorów nie miała, w Niebie Koronuje. Ale ta Sprawiedliwość, ta życia świętobliwość, ta uczynków dobrych zaśluga, jest to właściwie rzecz, która nam się moley podobaj y którą my za zwyczaj, dopiero na sam koniec odkładamy. Skoro tylko nam kto o niej mowi, zaraz nie tyśiąc nam przyczyn y pozorów stare któremi się od niej wymowić chcemy. Jedno mowi, że zbyt tęż jest zabawny, y wcale na to czasu nie ma: drugi przywodzi, że w takich okolicznościach y obowiązkach zostaje, dla których wżwstkiemu wystarczyć nie może: inny się słabością zdrowia składa, inny się tywością lat młodych, a inny ociężałością wieku podeśłego wymawia. Rozum różni różne swiey do cnoty oplatności przyczyny daż, które aczkolwiek się jedne nad drugie pozorowują, widzą, jednak zarówno wszystkie fałszywe są.

A co tu najwyżalniejś: że pospolicie ludzie, dla tych swich przyczyn, za wyprawionych się y usprawiedliwionych przyczyn
Bo.

Bogiem mają, a jako żywo wymowionemi
 y usprawiedliwionemi nie są. Owi też
 zaproszeni, tak w dzisiejszey Ewangeli
 na Gody Małżeńskie, iako też na innym
 miejscu na Wieczerszą Wielką, bynaj-
 mniej nie wątpili, że Pan który ich
 wzywał, przyimie ich wymowki, y wcale
 się na nich uratać nie będzie. Ale się
 inaczej stało, bo się mocno na nich roz-
 zgiewał, bo iako w dzisiejszey Ewan-
 gelii mamy za niegodnych ich Godów
 swoich ogłosił: *Nuptia quidem parata
 sunt, sed qui invitati erant non fuerant
 digni.* o owych zaś u Łukasza Świętego
 na Wieczerszą wielką zaproszonych poro-
 dzał, że nigdy Wieczerszy tego nie sko-
 ferują. *Nemo Virorum illorum qui voca-
 ti sunt, gustabit Cenam meam.* (c) Ta-
 kowyc ieść z strony Pana BOGA Są,
 który y nas czeka. Skoro tylko wzbra-
 niamy się pracować na zbawienie nasze,
 a pracować gruntownie; na tych wieść
 nas, iestacze przed śmiercią naszą odrzuć
 od siebie, y nie przypuści potym do
 Królestwa swotego. O iak to strasny
 wyrok! eh! bieda temu, który się w nie-
 bezpieczeństwo tego podaje.

Patrz.

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 365.

Patrzcież Słuchacze jeżeli nie sprawiedliwie powiedział, że nie masz Juteresu o który by najmniej ludzie dbali, jako Juteres zbawienia. Ani oni się w uczynkach dobrych do zbawienia potrzebnych ćwiczą, ani się o zbawienie najprzód, to jest przed wszystkimi innymi rzeczami starają, ani wcale nie za życia, póki czas jest załatwienia, onegoż szukają. Wy, proszę y nakłoniam, niechcieciecie do ich liczby należyć: ale jeżeli takie Juteresa macie, tedy przynajmniej, że wam więcej nie powiem, między nie, zbawienie też wcale policzcie. Mieście wzgląd na nie, przynajmniej taki, żeby po nim znąć było, że Juteres ten za godny waszego starania sądzicie. Ab nie tylko godny jest interes ten starania waszego, ale owszem względem niego wszystkie inne Juteresa wcale nie są starania tego godne: y czas ten który na nie poświęćcie z uszczerbkiem tego jedynego Juteresu, albo bez względu na niego, wcaleście względem wieczności za zgubiony poczytać powinni. Nie było żadney pilney potrzeby, abyście na świecie byli: był świat ten tak długi czas bez was, y będzie długi jeszcze czas, choć wy na nim nie
bg.

będziecie. Nie macz żadney pilney potrzeby, abyście na świecie będąc, zscenami, bogatemi, Wielmożnymi, y inną szcęgłhwością doczesną oszczelnymi byli: bo chociaż ozdoby te wasze są, jednak one wam tylko przypadkowe, a nie zaś właściwe y istotne są. Ale jest konieczność potrzeba, abyście, gdy już na świecie jesteście, y na łonie Kościoła zostajecie, abawieni y na wieki szczęśliwi byli. Na to was BOG stworzył, y ten żywcu waszemu koniec założył. Nie o swoje tedy pieniądze, nie o swój honor, nie o swoje Lubiectwo, ale o swoją Duszę, o swoje prawdziwe Dobre, o swoją wieczność, nąpłirney się, y przed tym wistym starajcie.



NA NIEDZIELĘ XIX. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

○ Liczbie Wybranych y odrzuconych.

Multi enim sunt vocati, pauci vero electi. Math. 22.

Żalofną wam, ah nader żalofną nowinę
 przynoszę Słuchacze: na którą by
 wszyscy na was ciału truchleć, kości
 usychać, włosy na głowie powstawać, a
 serce z niewymowney trwogi obumie-
 rać powinno. Bo coż może być stras-
 szniejszego, co opłakaniejszego nad to, com
 ja na początek mowy dzisiejszey złożył:
 a wyście podobno tego moiey uważali.
 Nie mogą bowiem pojąć, iakoście błyskaw-
 nie smartwiali, iako nie wstęchośli przy-
 nymaiecy z głębokiego serca na to, co

ja, owszem co sam osykochań'zy JEZUS,
do nas, a oraz o nas powiedział. Coż
tedy? Toż albo wam znów słowa te
powtarzę? Ale jak je zniefiecie, jak sły-
sząc wytrzymacie? Ja sam nie wiem jak
je powtórnie wymówić potrafię, tak żalo-
ści pełny jestem, tak bojaźnią wkroś
przerazony, ile razy sobie na nie wspo-
mogę. Łaska to chyba tego, który je
sam osyprzed wymówił, y mnie. abym
wam je ogłosił; do serca podał, miłości-
wie mię wspomogę, y powtórnie mi swo-
je u was słowa ogłosić pozwoli. By cze-
muż się zastanawiam: y niby jak od sie-
bie odchodzę? Zwyciężyć tu się, y gwałt
sobie uczynić potrzeba, choć mi rzec
nieznosna; mówić mi trzeba bo tego po-
mnie y BOG moy, y Dusa waszych abo-
wienie wyciąga. Powtarzam tedy, a wy
ośmielcie się y z pilnością posłuchajcie;
co na was Prawda przedwieczna wola.
Ah wola: wielu wezwanych; mało zaś
Wybranych! O gromy straszne! o pioru-
ny nie słowa! Jam się spodziewał; że
jako wielu wezwanych, tak też wielu Wy-
branych będzie; a tu, ah nieśetyss, mało
ah mało z tak wielkiej liczby. Wybra-
nych zosłanie! Zatrwożyliście się prze-
ję.

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 369

lekkie potruchlać! O gdyby na zbawienie
Duszy, y ku łaczerey za grzechy poku-
cie! Do czego żebym was skuteczniey
zachęcił, obstranley wam nie co ten Chry-
stus Pana wyrok przełożę, y iak mała
bardzo, względem potępionych trzody, li-
czba Wybranych będzie, ku większey
Pana BOGA chwale pokazę. Pokażę
zai, nayprzed z oczywistych o tym Pi-
smu Świętego świadectw; a potym z
wagłych z rzeczy samey przyczyo.

Krolowo wszyŝkich Wybranych, Nie-
pokalanie Poczęta Panno, przyczyna swoią
spraw, abyśmy, ktorzy za miłosierdziem
Bożkim, iestemy do Kościoła Świętego
wezvani, wszyscy też za naszym usilo-
waniem, w liczbie Wybranych byli po-
czytani.

CZĘŚĆ I.

Gdy o małej Wybranych liczbie mó-
wić do was zaczynam, nie rozumiey-
cie Słuchacie, iako bym was do róż-
speczy przywodzić, y iakich niepotrze-
bnych sakrumentow nabawić samyili!

Kaz. Niedz. Tom. IV.

E

Ma-

Mowił też samo y nie raz Chryſtus, a
 przecież nikogo tym w rozpacz nie wpadł;
 a żądał byście z moję mięcy doaley
 przychodzić mieli? Oszczę jako nayu-
 kochańſzy Zbawiciel nasz wiela barża
 temi ſłow y zbawienie do pokuty zatrwa-
 żył, tak y ja niegodny Kaznodzieia tego,
 tego po was tą mową moją pragnę, aby
 ście ſię wſyſcy ſtraſaliwych Sądów Bo-
 ſkich bali, a tak z boiaźnią y ze drze-
 niem zbawienie ſwoie ſprawowali. Spra-
 wowali mowią, bo bać ſię nie doſyć: bać
 ſię a opuſzczać ręce, coſ potym? ale
 boiać ſię rób każdy meſzanie na zbawienie;
 y dla tego ſię boj, aby Nieba nie chy-
 bił. Tegoć ja tego po tobie pragnę, y
 przeto gły ode mnie daley nie raz uſły-
 ſzyc, iż mało zbawionych będzie, ale
 wnoś ſobie, ah już ci po mnie! już ja zba-
 wienia nie doſięgnę, bo to rozpacz: ale ra-
 czej tak ſobie pomyśl, mało zbawionych
 będzie, o jakże mi więc za przeſtałe grze-
 chy pokutować, jak ſię ich ſzczęſne ſpo-
 wiadać, jak za nie gorzko płakać, jak ſię
 ich na potym wſtrzeagać należy, aby
 do tej mało zbawionych liczby należał.
 I do rozpaczysz to ja was, albo do ſakru-
 pulów niepotrzebnych ciągnę, kiedy ſię
 tego

Na Niedzielę XIX. po Świętkach. 374
tego po was nastąpiła? Ah unowcie
sami że nie; ale do szczerej pokuty, do
prawdziwej życia poprawy, do samego
zakoniecz zbawienia. Zebym tedy was do
tego przyprowadził, mówię znów, y
mówię nie przesłanę: Mało ah mało zba-
wionych będziecie a to co mówię, czerwił.
Bem! wam nayprzod, jakom obiecał, Prima
Świętego świadectwy potwierdzam.

A rozprzod nie może to, ale Sługę
Chrystusa Pana Rówa są, który je dwa
razy w Ewangeliu powtórzył: raz
po owy o praciujących w Winnicy, a
drugi raz po drificyżey o spraciowych
Synowi od Króla Oyca Godach przypo-
wicieli. Ten to mowi, który y sam o-
mylony bydz nie może, y nas też omy-
lić nie chce; a my bym y to za praciowy
tylko postrach, a nie za rzeteloy wyrok
poczytać mieli? Potwierdza toż samo y
u Marceusza Świętego. (s) gdzie według
nieprzebranego miłosierdzia swego, w te
Rówa nas przetrąga: Wchodźcie przez
ciasną bramę, albowiem szeroka brama y
prześwrona droga jest która prowadzi na
zgubę y wielu jest którzy przez nią

wchodzą. Jak ciasna brama y wąska droga jest, która prowadzi do żywota, y mało jest, którzy ją znajdują. Patrzcie jak zbawienie napominasz, jak wielu zgubę grozi, tak od zguby odwodząc, namawiasz, abyśmy przez ciasną bramę wchodzili. A to u Łukasza Świętego jeszcze oczywiście wylżył (b) tam bowiem czytamy, iż pewny spytał się Panas: *leżli mało jest, którzy zbawienia dostępują?* Otoż mamy iawne pytanie o tym, o czym mowa. A tu sobie wmyśli sławny, iako byśmy y sami się go o toż pytali; wszem z jak największą pokorą prośmy o odpowiedź: Coż nam tedy odpowiada? choć żałośne, ale nieomyłoe głosi słowa, nie tak strasząc, iako bierdziej po Oycowku napominając: *Użytycie, abyście weszli przez ciasną fōrtkę; bo powiadam wam że ich wiele będą chcieli wnieść, a nie będą mogli. Coż nad to iaknieyszego? Wielu mowi do Nieba wnieść pragnie, ale że się do szerokiej bramy udają wielu tedy ich na wieki ginie.*

A z tąd potrzebne dla nas, dla większego rzeczy przedsięwziętey wyrażenia, pytanie
wyni-

(b) *Lucas 13. v.*

wynika; także wielkie w porównaniu z temi, którzy zbawionemi bydl maia, zgubionych mnostwo będzie! I to nam Piłmo Święte rozmaitemi Obrazami y podobień-
stwami dla większego zrozumienia pokazuje. Najprzód przedsiwny ow Apostoł Paweł Święty, tak na nas woła. (c) *Nie mtecie, iż ci którzy w zened biegną, acz wszyscy bieżą, ale ieden zakład bierze. I tym samym nam zaś dale, iż jako w gonitwach więcej do zapłaty doremnie bieżą, a niżeli iey doiępuie: tak więcej iest daleko tych, którzy caderemnie życia śmiertelnego bieg odprawiają, a niżeli tych, którym się wiekuista zapłata y Korona dostaje. Ale to straszniejszy, co nam BOG przez Jzajasza opowiada (d) *To mowi, będzie w posród ziemi w posród Narodów: iakę, gdyby trochę oliwek, które zostały, oirżano z oliwnego drzewa: y grona winne, gdy się dokona abieranie winna. A ta-
lejszym mieyscu (e) do tych dwóch podobieństw trzecie przydaje, mowiąc: Będzie iaka ten, który zbiera me żniwo, co zo-*
*sta-**

(c) 1. ad Corinth. 9. v. 24. (d) Jzajasza 24. v. 13. (e) Jzajasza 17. v. 1.

Stawu, y ramię tego kłosa zbierać będzie,
 Jakoby mówił: widziałem jako gdy Wino
 nieg obierają, że tylko górsz nie górsz
 po obraniu, grono się osłania, a inne wszyst-
 kie oderwane będą: widziałem, jako gdy
 urodzynie drzewo otrząsają, że się na
 wierzchu ledwie kilka owoców ostoi, a
 inne wszystkie spadają: widziałem, jako
 kiedy kłoso nasłanie, że po nim nie wiele
 kłosów zostobozą, a innych nierównie
 więcej sprzątniono: tak mówi BÓG, li-
 ceba Wybranych względem liczby ostę-
 piaych mało będzie, jak gron pozostałych
 względem obranych, owoców pozostałych
 względem otrząśniętych, y kłosów pozos-
 tałych względem zwyciężonych mało jest.
 Straśne to sądzić, ale rację naszą oczy-
 wiście obciążające podobieństwa są.

Dopieroż gdy tę prawdę w Ostrzach y
 Figurach starego Zakonu żywo odmalowa-
 ną zobaczymy, czyliż się od tak gorzkich
 utracić będziemy mogli? Z siebie się
 samego miarkuję, który, acz do płacau
 skłonny nie jestem, jednak kiedy o tym
 myśleć głębiej zaczynam, na tal mi się
 gorzki żanoś, y bojaźnią wkrótce przejęty
 cały ołby trętwieć. Pomyśle o Potopie
 na dai Noego, y serce mi truchleie, kiedy

uwazam, że z całego świata tam tylko
Dusa, od potopu wybawionych zostało:
to jest Noc y Zona jego, trzech Synów
jego, y z trzema Zonami swemi: inni zaś
wyszley a wyszley, o tak wiele tysięcy
ludzi! oddzielnie zatopili. Myślę ztym so-
bie: że y od wiecznego potopu mało sh-
zło wystawionych będzie, innych zaś
daleko więcej ognia owa przepaść, y
gniewu Bożego namiętność pochłonie! Sta-
wa mi w myśli Sodoma y Gomorra, A-
dama y Seboia, Miasta y Królestwa na
podziw ludne; y dla żalności od siebie
odchodzę: bo kiedy się spodziewałem, ctery
Królestwa całe ze wszystkimi ludem o-
gień starczyły z Nieba od BOGA pośra-
żony, ziemia Boża w popioł obróciła,
pioruny na proch stały: a z tak liczego
ludu, kilka od strasliwej kary wolnych
zostało? Ah ctery tylko, ctery naj-
milszy moi Dusz, Lot, y Zona jego, y
dwie Córki ich: a to y z tych Lotowa
Zona, iż przeciwko Anielskiemu zata-
nowi, że tylko się z ciekawości na gorącą So-
domę obejrzała, zaraz w bałwan soli o-
brociła, kary nie ušla; inni zaś wyszley
a wyszley w ogniu spłoneli. Myślę ztym
sobie, że y piekielnych potarw na

wielu ah nie wielu bardzo uchodził. Przyd-
pominał tobie dalej, że z niewoli Egip-
skiej ścieś krot sto tysięcy ludu wy-
szło, a do ziemi obiecaney, do ktorey dą-
żyli, dwóch ść tylko z nich, to jest Jozue
y Kaleb doszło: Ah widząc ja tu, że y
do ziemi owey obiecaney, ziemi miodem
y mlekiem płynącej, ziemi żyjących, to
jest do gorącego Syonu, do Oyczyzny Nie-
bieskiej mało bardzo ah mało dojdzie.
I to mię niewymownie żałując; swiataca
iż Paweł Święty przykładu tego naży-
wając mówi, iż w niewielu ich podobalo
ść BOGU (f) *Sed non in pluribus eorum*
bene placitum est Deo. y prajdale, że ść
to im wszysko w figurze przytrafiło:
Hac autem in figura facta sunt nostris
to jest na znak rzeczy przyszłych dla nas:
napisano są iest, dla naszego napomnienia,
na których ośiatki witkow przyszły.
Scripta sunt autem ad correptionem no-
stram, in quos fines saeculorum deven-
runt. (g) Ah coż już więcej mam wspo-
minać? Co o liczonym Parsona Woysku,
ktore że na ludem abroynym y bitaym
ise-

(f) 1. ad Corinth. 10. v. 5. (g) *Ibidem*
ver. 11.

światu króć sto tysięcy świąt, toć zapamięta od niego daleko liczniejszy był; a którego jednak y noga jedna nie ustała, ale wszyscy w morzu pogrzebani zostali? Co o Mieście Jerychu, które gdy dobyte y spustoszone było, jedna tylko chata od ognia uwolniona została? Co o Złotych rzek Cedemonowych, których tylko trzydzieści, ze trzech króć sto tysięcy, to jest tyśiąć cząstka wybranych była? Wszystkie to znaki y figury były, a dla nas Chrześcian, na których te wiekow ofiarki przysłały, w Księgach Bożych zapisane są: abyśmy uważając z nich, y poznając ich, wiecie, jak to wielu, na zgubę idzie, my przy łasce Bożej od potępienia wolnymi być usiłowali.

Alc choć by nas o tey strasliwej prawdzie nie upewniało Piśmo, tedy sam nasz rozum o tym przekonać powinien, że liczba tych, którzy mają być zbawieni, mała bardzo jest. Nie trzeba tu nam nic więcej, tylko się na to obeznać, cośmy czynić obowiązani, a co w rzeczy samej czynićmy: temu się zaś już w tey drugiej Kazaniu Części przypatrzmy.

CZĘŚĆ II.

Cale zbawienie nasze Słuchasz na tych dwóch rzeczach zależy, na prawości wey Wierze, y na dobrych uczynkach. Wiery nam tu koniecznie potrzeba, bo jako Duch Święty przez Apostoła mówi (b) bez Wiery niepodobna jest BOGU się podobać. *Sine fide autem impossibile est placere Deo.* Na Wierze udoak samey nie dożyć, potrzebne są do niej uczynki dobre życie święte i cnoty Chwałyśnikie; bo y to Pismo Świętego nauka, iż Wiera bez uczynków martwa jest. *Fides sine operibus mortua est.* (i) Ale że się wielu trafia, którzy dobrą mając Wierę ale żyją przeto BOG y dla takowych sposob obmyślił, aby ze złych, mogli się stać dobrymi przez pokutę; a ktoby po grzechu zaczęte pokutować nie chciał, ten według wyroku samegoż Zbawiciela ginąć musi. *Nisi poenitentiam habueritis, omnes similiter peribitis.* (k) Każdemu tedy do zbawie-

(b) *Ad Hebra.* 11. v. 6. (i) *Ep. Cath. B. Jaco. Ap. C.* 2. v. 26. (k) *Luci* 13. v. 3.

Wielka potrzeba Wiary dobrej, potrzeba życia niewinnego, a jeżeli tego nie ma, potrzeba pokuty prawdziwej. A jeżeli tego potrzeba; idzie za tym, że gdy komu czego z tych nie doświadcza, ten takowy nie potępienie idzie. Głaz tedy ludzic na wieki, słuchajcie tu pilnie proszę, ab głaz dla tego, że albo prawdziwej Wiary nie mają, albo grzesząc nie żyją; nie y sprzeczający ięście by zbawionemi bydz mogli, gdyby szczerze pokutowali; głaz tedy nakoniec dla tego, że iak się należy nie pokutują. A że więcej daleko ię Niedowiarów, a niżeli Prawowiernych, a między Wiernemi więcej daleko grzeszników, a niżeli niewinnych; zaś między grzesznikami, więcej nie pokutujących doświadczenie, a niżeli pokutujących prawdziwie; coż za tym idzie? Co z tąd wosćcie? Ah wnoście z nieutulonym żalem swoim, że daleko więcej Dusz w piekło wpaść, a niżeli się do Nieba dostać. Zobaczmy to w sakregulnicis; a nayprzód weźmy na uwagę Wiarę.

Przypomnijcie tu sobie Słuchaczowie czasy, kiedy się wradzonym prawem, y na fersach zapisanym, bez żadnych przymusów na piśmie podanych świat rządził. Jak
się

się tam wszędzie Białochwałstwo rozsze-
 rayło, że prawie tylko Abraham ze
 swoim Rodem BOGU się prawdziwemu
 kłaniał, inne zaś Narody same tylko Biał-
 wany czcili. O ilekiedy tam mało
 Dusz na zbawioną się drogę dostawało,
 ponieważ nie wielka prawowiernych ga-
 była. Przypomnijcie dalej ów czas,
 którego BOG Ludowi swojemu prawo
 pisane przez Mojżesza podał; wiele tam
 było Narodów, które by BOGA prawdziwego
 Stworcy wszech rzeczy znali? Jaka-
 zyżo Lud Jarmelski w prawdziwego Pana
 wierzył, inni zaś wszyscy rozlicznym Bo-
 żąkom świętokradzie Ofiary oddawali: to
 się zaś wszystko więcej niż przez dwa
 tysiące lat działo. Kto tedy wypowie,
 jak się to bardzo w owe czasy Duszeami
 piekło napełniało. Ale y w tym wybra-
 nym a BOGU ułochanym Narodzie Ży-
 dowskim, o jak wielu prawdziwego Stwor-
 cy oddających do białej przyślawiał J-
 zaki nie oni siecią sobie złotego ułć kę-
 zali, y za BOGA go czcili? Jeżeli nie
 oni, Czartów przeklętym Dziatki swoje za
 ofiarę żywo palili? Jeżeli nie oni świą-
 tym Protokom wierzyli, prawdziwych zaś
 prześladowali, wyganiali, zabijali? Tak ja

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 381
na ów czas mało Wiernych było, iż z ca-
łego świata, jedna się tylko nie zbyt
obszerna Żydowska ziemia, przecięż jako
tako BOGA prawego trzymała; a y w tej
wielka bardzo Bałwochwalebowa liczba by-
ła! Coż wy to uważając myślicie? Jeśli
w owe czasy mało Dusz piekło potęrało?
Przypomnijcie leżące ow szczęśliwy
czas, którego sam Syn Boży w ludzkim
ciele na świat przyszedł, Czerta wy-
ciężył, Bałwochwaltwo wyrępił, Kościoł
śwój y panowanie swoje po całym świe-
cie rozszerzył. Coż nie Ukrzyżowaliż go
Żydzi? Nie zabiliż Północow jego Po-
ganie? Nie musieliż nie wielka Wiera-
nych jego garstka z tąd z Bałwochwal-
stwem, a z tamtąd z Niedowierstwem u-
stawicznie walczyć? Prześladowali, eh prze-
śladowali w owych początkach Chrześcian
Żydzi, prześladowani y Poganie, a to na
całym świecie, y przez lat prawie trzy-
na, aż do Konstantyna Wielkiego Cesarza.
Jż nie wspomnę owych między Isakem iż
Chrześcijanami Kacerstw; Ebionitow, Wa-
lentyńlanow, Marcionitow, Montanistow,
Manichejczykow, y wielu innych nawet
wspomnienia niegodnych.

Ale

Ale co nam dawne wieki wspominają;
 mówimy o samym tylko teraźniejszości;
 a zadziwujemy się, jak to się mało Wier-
 nych znajduje. Wiemy iż cztery są
 świata części, siliści z tych Affryka, y
 Azya, y wielka część Ameryki, Macho-
 meta błędami zarażona; w Ameryce nad
 to wielu bardziej Pogan, w Azyi oprócz
 Biskupów prawie wszyscy odszczepień-
 cy, Prawowiernego ciężko znaleźć. Je-
 dną tylko czwartą część świata między
 innemi prawie najmniejszą Europa, pra-
 wdziwą Wiarę utrzymuje ale y w try-
 o jak wiele Zydostwa, o jak wiele He-
 zetyctwa! Od czasów Apostolskich aż do
 swego wieku, przez lat trzysta ośmdzie-
 siąt Kacerstw narachował Święty Epifa-
 niusz; y z niego Święty Augustyn. Po-
 nich zaś aż do naszych czasów przeszło
 tysiąc czterysta kilkadziesiąt, tysiącami by-
 łich liczyć potrzeba. Sam Luter wielu
 z swojej szkoły wydał Kacermistrzów,
 y do nowych co raz a nowych błędów
 tak szerokie im wrota otworzył, iż y
 prześluchać by ciężko samych Jmion kto-
 remi się oszywają. A przecię z tych ka-
 kły nie jednę tylko, nie dwieście, nie sto
 Dusz opamiętał; ale innemi całe Miasta,
 inne-

Innemu całe Królestwo, innemu całe Królestwo gędnie postarzał. I możemyż mówić, że przynajmniej z czwartey świata capieci wiele się Dusz do Nieba dostaie? Samo Królestwo nasze, czyli to jak teraz iest, czyli jak się niedawno rościągalo, uważone, lubo się Państwem prawowiernym zwalo, iła to proszę w sobie zachowuje Ży-ów, iła Filipowców, iła Cyganów, iła Odszczepieńców, Luteranów, Kalwinistów, y innych tym podobnych? A przecię Wiara nas uczy, iż z tych wszystkich przy niedowiarstwie swoim, żaden a żaden zbawiony byź nie może.

A owych błędników skrytych, owych na pozor tylko zmyślonych Katolików, kto przerszebie? Kto owych chytremi Machiawela zdradami oszukańczych Polityków, owych przewożnym z cudzych Królów Heretyckim iadem zaręczonych Jansenistów, owych wolnego zdania y sumienia Franc Mafsonów, o których coś y tu we Lwowie gadać począł, owych skrytych Ateuszów, kto mówić wylieczy? Nauchać się ich po Dworach, przy biesiadach, przy stołach, co są brzydkie błędy cbytrze w innych mniej świadomych se-

ca wpisać u siebie! Pożyj im nie smaku-
ją, Obrazy się nie podobają, obrządki Ko-
ścielne w śmiech obracają, Wiarg jako by
do abawieniacale niepotrzebną odrzucają.
Mniemyślnie o to, czyi ty Katolik, czy Lu-
terszanie, czy Zyd, czy Cygan, wszętko
u nich jedno; a ten dopiero lepszy kto
więcej pieszczdy podsunie. Z tą jak
taki o Wierze bezpiecznie mówić, o Tao-
jemnicach niedoścignitych ciekawie y z u-
chwale się badeć, daley powątpiewać, o-
koniec ie cale znośić, y oowe iaki taki
błędy sobie wymyślić, a pray nich się u-
porczywie upierać, bynajmiej nie wsty-
dzić. Ow bystry Młokos, który coś do-
piero światowej Dwornetci chwycił po-
czął, ow do podchlebstwa tylko przyu-
czony Galant, y ze uctoiwego się czoło-
wieka udający Modniś, nie wstydzal się o
rzeczach Boskich rozprowadzać, Piśma Boże
rozkładać, Zbory Święte u siebie sądzić,
y Oycow Świętych poprawiać! Zgata-
do tego już przyszło. (O czasy opla-
kane! O umysły zwiędzone y zepsute!)
Iż wielu o Dusze nieśmiertelności powątpie-
waia, piekło aby byż miało nie dowie-
rzają, radości w Niebie wiecznych nie
przymiują, a jeżeli nie iawnie, tedy praje-
nsy.

Na Niedzielę XIX, po Świątkach. 385
naymoiey skrycie w sercu swoim iż
BOGA nie masz mówić śmiejąc! I takow
wiz mają być w Niebie, a nie raczej
na smo piekła dno pogrążeni zostanę! O
kroź mi tedy doda łez, abym tak wiele
dla niedowiadów ginących cplakali! *Kto*
da głowie moiej nogę, mówię z Jeremia-
aszem (1) a oczom moim źródło łez i
będę płakał we dnie i w nocy nad za-
bitemi i tylu błędow iadem zgubione-
mi, z ludu mego, z ludu Królestwa tego,
z ludu całego Chrześcijaństwa!

Ale przynaymoiey z tych, którzy są
prawdziwie Wierni, czy iakiey w tym tak
ciężkim smutku moim dla siebie pocie-
chy nie znaydę? Ah y oni nową mi zno-
wu do sercowego pieczu y nieutul-
nego żalu przyczynę dają; bo y z nich
więcey nierownie, dla grzechow y nieszczę-
sney są nie pokuty, dostanie się na zgubę,
a niżeli dla Chrześcijańskiey, czyli to nie-
śraconeuy, czyli też odzyskaney przez
szczęsłą pokutę życia świątobliwości, idzie
do Nieba.

A nie śadząc tu nikogo, ani potępiając
w śacregulności, dosyć nam będzie Słucha-
Kaz. Niedz. Tom. IV. Aa cze

(1) *Jerem. 9. v. 1.*

czy rzuć okiem na wielkiego około
 nas stanu ludzi; dosyć te wszystkie sta-
 ny mylą przebieżyć y uważać, jak to
 się mało w nich dosyć takich, którzy
 by na prozwanie Nieba to czynili, co by
 z przepisu Wiary czynić powinni. Jak
 mało takich, którzy by umieli używać
 na dobro swoje krzyżów y dolegliwo-
 ści, które na nich w tym życiu BOG
 zsyła, którzyby ie z pokornym podda-
 niem się pod wolę tego przyjmowali? Jak
 mało takich, którzy by oddawali wierne
 BOGU, co mu się oddawać należy; kto-
 rzy by go kochali prawdziwie, y służili
 mu wiernie, y starali się przypodobać Je-
 go Najświętszey woli? Jak mało takich,
 którzy by czynili zadość powinnościom
 miłości Chrześcijańskiej względem Bliźnie-
 go; którzy by y serce nad nim się litoją-
 ce mieli, y rzeszę się samą w miłości tej
 ćwiczyli? Jak mało takich, którzy by
 pilną nad sobą troską stracić nie mieli; kto-
 rzy by okazywali niebezpiecznych unikać,
 z niebezpiecznymi swymi walczyli, mocno
 się pokulam do pokonania, pychy, złoś-
 ści, zemsty, zazdrości, y innych tym po-
 dobowych występko- wiodącym sprzeci-
 wiali, a nie pozwalając na takowe poku-

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 347

cy w wieżbie, y w wielorakie grzechy
nie upadali? Jak mało takich, którzy z
błędów swoich na drogę zbawienia po-
wracają, a tych swoich nieszczęść posbywa-
ją, po popełnionych w przeszłym życiu
zbrodniach, gruntowną skuteczną, y trwałą
pokutę czynią? A nie też jest pospolite
o popłutych na świecie obywatelach zda-
nie? Nie też o nich mówią, nie tylko
ludzie cnotliwi y Boga bojący: ale nawet
zli, y bez-Bogot? Jeśli y oni z tym się
nie odzywają, że wiaryśko się już na świe-
cie na złe odmieniło, że zepsucie życia
dobrego y obywatelskiego już jest powszechne,
że już nie ma ani wieku, ani płci ani
stanu, który by od zepsucia tego był
wolny, że nigdzie prawie nie znajdziemy,
ani Wiary prawdziwej, ani Bożności Bo-
żej, ani cnoty, ani szczerości, ani do-
trzymania słowa, ani zachowania Spra-
wiedliwości, ani miłości, ani powściągli-
wości, ani wstydu: że prawie wszędzie
panuje swawola, zbytek, rozwiązłość,
kłamstwo, oszukiwanie, łaskotliwość, obmowa,
klutnie, zemsta, słowem strasząc jakiejś
zbrodni wszystkich zbranie? Tak ci to
nam tak pospolicie świat opisują, takie
nam tego wyobrażenie czynią, takie o nim

zdania samż nawet ludzie świeccy mają. Już takowy o stanie ciot oai lanozo cayıż, jeżeli nie to, że przez nie, mały bardzo wybranych liabie iawne iwie- deństwo dają?

Rzeczcie, że to dopiero śmiesz, ostan- ni los rzuca szczęścia lub nieszczęścia wielkiego ludzi: że to ani od początku, ani nawet od dalszego biegu życia za- wiśko zbawienie, ale właśnie od końca, y że właśnie na tym zależy wszystko, aby po Chrześcijaństwie umrzeć. Ja wam na to z wielkim sercem moiego żalem odpowia- dam: prawda to jest co mówicie, z tym wszystkim nie można się prawie spodzie- wać, aby śmierć cayıa była prawdziwie Chrześcijańska, jeżeli iey nie poprzedzi życie prawdziwie Chrześcijańskie. Ponie- waż zaś mało bardzo takich jest, którzy prawdziwie po Chrześcijaństwie żyją, mało też bardzo takich jest, którzy prawdziwie po Chrześcijaństwie umierają. Bo trzeba tu wam wybrać z głowy, owo fałszywe nie- których ludzi świeższych zdanie, iż do tego aby po Chrześcijaństwie umrzeć, dość jest w ostatniej chorobie Sakramenta Ko- ścielnie przyjąć, y pewne iakie swoje go- za grzechy żalu znaki pokazać. Oszukao- nie

nie to wielkie słuchacze. Nie tylko o to
to idzie, ażeby te Sakramenta tak Święte
y zbawienne przyjąć, ale też o to, aby
je świątobliwie przyjąć: to jest, z pra-
wodnym sercem nawróceniem y w tym
to jest największą trudność. Z tym wszy-
stkim wiedząc dobrze, czym są w rsecy
samey takowe przy śmierci nawrócenia,
owe to mówię nagle, y w kilku prawie
momentach zczęte y wypełnione, czy
raczy jakkolwiek zakończone, gdzie le-
dwie człowiek wie co czyni: wiedząc
jeszcze iako w takich nawróceniach
pozornych, wiele się zwykło znajdować
polityki, mądrości światowej, ceremonii
tylko, względu na ludzi, y chęci przypo-
dobania się przyjaciółom y Krewom: wie-
dząc nad to, iako się tam częstokroć naya-
dnie bojaźń piekła tylko słuszebać, y
wcale przyrodzona; to mówię wszytko
wiedząc y rozumiąc, iakże się nie trzy-
mać zdania Świętego Augustyna, owszem
wszystkich powszechnie Ojców, że jest się
czego słuszenie obawiać, żeby pokuta u-
mierającego człowieka, który dopiero przy
śmierci pokutuje, z nim razem nie umarła,
żeby to nie była pokuta człowieka odrzu-
conego od Boga. Do tej liczy le-
dwie.

dwie nie nieskończony salsaywie poku-
tuących przy śmierci. przydacie wielką
także liczbę innych grzeszników, których
kierę nagle z tego świata zbiera, którzy
umierają bez Sakramentów, bez żadney
Duchowney pomocy, bez względu na BO-
GA, bez podniesienia serce ku niemu! A
jakż z tego wszystkiego nie widać tej
strasny prawdy którą Chrystus ogłosił,
że wielu jest weswanych, a mało Wy-
branych.

Ab Chrzestianiel ab nymilli mi w BO-
GU Słuchaczeli także się tu we lzy nie
rozpiywać, tak się nie lękać, y o sobie nie
myśleć! Straszna rzecz być odrzuconym
od BOGA: a oto wielu odrzuconych bę-
dział nie y gorzko jest odpść od ostat-
niego końca, a oto wielu odpadziel nie-
znosna jest migzkać z ogniem pożerają-
cym, y z pożarami wiekuiłemi, a oto
więcey daleko lżej a niemi migzkać
będziel. O jak is się tedy trwożę o sie-
bie, gdy słyszę iż wielu weswanych, a
mało wybranych! O jak się trwożę y o
was: bo bym radł wszystkim Nieba przy-
chylił: a czy wielu z was zbawionych
będzie, nie wiem, ab nie wiem! A gdy
mi stawa w myśli ów żalofny Abrahama
wła-

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 391
 wzywającego się za Sodomą przykład, ona
 niezaczętnicy Sodomy kropną zguba,
 myślę sobie z wielkim udręczeniem moim
 kto wie, czyli y z tobą opłakane Msto,
 y nędzna okolico podobnie się nie śaniał
 z tobą nowic, która może już złotkami
 swoimi przewyższyła Sodomę. Już po-
 dobno złosci twoich wrzask w Niebo
 wstąpił, już łzy śerot, płacze ubogich,
 łeznie uciemiężonych przed Stolicę Naj.
 wyższego sęniefięcia są już podobno dla
 dopelniosey niecnos twoich miary, tak
 się jak Sodomę karać myśli. Ale może
 nie wszyscy między wami tak ali y po-
 pfuci są, może anaydzie się nęgdzy wami
 znacana jak Sprawiedliwych licba, dla
 których by BOG y nad niesprawiedliwych
 wstając już zemść strasywał. Ten albo
 też negodny łazem śladów Abrahama
 ucalować, który przedziwny jego cnoty
 cienia nie mam, edując się tak jak on
 za Sodomą za wami się do BOGA wsta-
 wić. (m) Jdę tedy z głębokim uza-
 nowaniem do rozpiętego na Krzyżu Pana,
 y ucalowawszy Najświętsze nożki Jego
 mówić zaczynam. Wybacz mi Naydrażny
 Zba.

Zbawicielu, że cię się pokornie spytam: toż ludzi tych zagubić umyśliłeś? alboż tedy wszystkich wygub nawet Sprawiedliwych; albo dla Sprawiedliwych odpuść grzeszonym: tamtego ci niedozwala twoja Sprawiedliwość; a to wymoc na tobie powinno twoje do którego się uciekam miłosierdzie: a kiedy między tym ludem połowa się świątobliwych znajdzie: nie przepuścisz że dla nich wszystkim? . . . Ah tu mi się adaje Najmilsi moi, że nayłaskawszy Pan moiego głosu słysząc: o gdyby połowa odpuszczając: ale tu y dziełatey części niewinnych nie masz. A gdy się ich przynajmniej pięćdziesiąt znajdzie, czyż im nie odpuścisz? Odpuszczając, mowi Zbawiciel, odpuszczając y dla pięćdziesiąt. Ale proszę iestcześnie, nie miej że mi za to, iż ja prochem y popiołem będąc śmiem do ciebie przemawiać: a gdy czterdzieściu, gdy przynajmniej trzydzieściu między niemi świątobliwych będzie: toż iem także ich karać będziesz? Nie będąc, mowi naydroższy Zbawiciel, nie będę karał! O jużesmy zgineł! trzydzieściu pewno świątobliwych między nami nasz nayłaskawszy Pan nie widzi! ah bieda nam! gdzież się podzieliemy! Ah nieśketyś

Na Niedzielę XIX. po Świątkach. 393
tysz nam! kto nas wyratuje! Ale jeszcze
się ieno raz odezwie my do niego, azali
nam jeszcze odpowiedzieć zechce. To
luź nam zagiość przyjdzie. Panie? a coż
z nami uczynisz, jeżeli przynaymniej dwa-
dzieścia tu Dusz niewinnych zbaczysz?
O twogo na nas ludzie moi! bo mi się
zdaje, iako by nam Chrystus odpowiadał,
iż ani nawet dwudzieściu przyjaznych y
miłych sobie między nami nie ma! Ah
otrochłatem cały, y więcej z żalu y z
bojaźni przemówić nie mogę! . . . Ale choć
refszę luź sił moich zbiorę, y powtarza-
wszy serdeczne nóżek Zbawicielowych
ucastowanie, jeszcze się raz do niego ode-
zwę. Ah przepuść Ludowi twojemu Pa-
nie! wszakże przynaymniej dzieśnięć się tu
Dusz niewinnych zoczydzie? Tu mi luź
końca posłuchajcie: tu z bojaźni truchley-
cie, y weźzy się nieutulone rozplyńcie: bo
mi się zdaje, że odpowiadającego Pana
Byszę: O gdyby tu dzieśnięciu niewinnych
było, jeszcze bym im darował, jeszcze
bym ich nie karał! . . . Coż tedy wskoramy?
ah luź że lepiej zamilknjemy, a łzami
się gorzkiem zalawmy, w miłczeniu po-
kutujemy, a pokutujemy wszyscy, żebyśmy
nie agioęli na wieki. Nie przesławajmy

na daleńcieu, nie łpulszamy się na śno-
 oych, bo choć byśmy przy wielu spro-
 wadliwych kary doczesney ufał, ale je-
 żli się nie poprawimy, wieczney zapewne
 nie ujdziemy. Nam zaś o taką się trze-
 ba starać światobliwość, żebyśmy przy
 sobie y innych od zguby obronili: owa m-
 trzeba, żeby nikogo między nami BOG
 do ukaran'a nie miał. Z tymże tedy
 z tą odryżmy: a ożło się na te Zba-
 wiciela Boga oglądać, iż wielu me-
 zwanych, a mało wybranych, nami się do-
 życia niewinnego, y prawnitey za po-
 pełnione grzechy pokuty zabiegamy.



NA NIEDZIELĘ XX. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE I.

O Cudach na potwierdzenie
Bóstwa Chrystusowego, y Religii
iego poczynionych.

*Nisi prodigia & signa videritis,
non creditis. Joan. 4.*

Dla czego to Słuchasz Chrystus Pa-
wła, i dla czego Ewangelii Żydom przy-
mawia, że w niego, y w podaną od
niego Religię wierzyć nie chcieli; tylko
ażby znaki y cuda od niego poczynione
użyli? Dla tego także, nie żeby mu
zdobywać się na nie w oczach ich trudno
było; ale że ius też same, które do o-
wego czasu poczynił, wystarczyć im na
przekonanie uporu ich powinni byli. Ja-
kieżto więc, nie mówię przysłówki ale

niganą godni nie są terazniejszego wieku
 Libertynowie y Deistowie, którzy tak
 bezpiecznie teyże podane od Chrystusa
 Religii odstępują, lubo o tychże na tey
 potwierdzenie poczynionych cudach do-
 wodnie wiedzą? Powinni by także słysząc
 o nich, usnawać w Chryście Panu moc
 Bożą, która tak przedziwne y nad całą
 naturę wyższe w rzeczach skutki sprawu-
 je, tudzież przekonywać się o prawdzie
 podanej od niego Religii, która się tak
 oczywiłemi, y od samego tylko BOGA
 pochodzić mogącemi cudami potwierdza.
 Ale oni mocą, a bardzieję upór w rozum
 swojego, który sobie nieustannie przywia-
 szają, przeciwko Wierze Świętey obur-
 zeni, też o Ołbrzymach w bajkach Po-
 tężnych mamy, oswet się na BOGA sa-
 mego rzucają, kiedy przez ofietną su-
 chwatość Świętę, Bóstwu Chrystusowemu
 uwolczą, aby ten przedniejszy Wiary na-
 szey Artykuł obaliwszy, insze tym samym
 życia y śmierci Chrystusowey Artykuły,
 owsem całą Wiarę na nich zesadzoną,
 jednym zamachem obalili. A lubo na po-
 twierdzenie błędu swojego, żądających do-
 wodów nie mają, jednak wykrętkami i
 paskami swoimi to w nieczystych Kae-

Na Niedzielę XX. po Świętąkb. 397
rolitach sprawują, że ich w rzeczach od
BŁGA podanych y ustanowionych, do
zaślanowienia się y wątpliwości przywo-
dzą. Mota tedy dnia dalszego rzecz
będzie, o Bóże Chryśtówym, iako o
fundamencie całej Religii naszej, grunto-
wie pomówić, abym przez to nie tylko
tych błędu Nauczycielów o fałsz prze-
kochał, ale też zachwianych o czytanie
Książek ich Katolików, w swojej Wie-
rze utwierdził. A lubo rzeczy przedfig-
wizętey wiele mocnych y niezbitych anay-
dnie się dowodów; ja jednak na samym
tylko cudów na potwierdzenie tey pra-
wdy poczynionych do wrodzie prześlad,
który cały w iednym Sylogizmie zamkcz,
o wytłumaczeniu części tego, Kazania
też moiego Części okieślę. Chceyścież
mówiącego pilnie posłuchać, gdyż to jest
materya wcale uszów waszych godna, y
cała całej dla siebie uwagi wyciąga: oto
na potwierdzenie przedfigwizętey prawdy
dowodu moiego Sylogizmu. Co jeśli po-
twierdzono y oświadczone cudami oczy-
wistymi y niewątpliwymi, to prawda jest,
y oikt o tym wątpić nie może. Ale że
Chryśtus jest Bogiem, y że Religia od
niego podana jest Boga, jest potwierdzo-

no y oświadczoneo cudami oczywiałemi y niewątpliwemi. Więc że Chryſtus ieſt Bogiem, y że Religja od niego poſadza ieſt Boika, prawda ieſt, y nikt o tym wątplić nie może.

Potumicielko wſzyſkich Kacerſt w błędow, jako cię Kościół Święty nazywa, Niepokalanie Poczęta Panno, wſprzeć nieudolne były moje cudowną łaską ſwoją, abym o cudach na potwierdzenie Bożości y Nauki Syna twoiego poczynionych, mógł skutecznie mówić.

CZĘŚĆ I.

Tak ieſt Słuchacze: Co ieſt potwierdza-
no, y oświadczoneo cudami oczywiałemi y niewątpliwemi, to prawda ieſt, y nikt o tym wątplić nie może. Zebyś wam tę pierwszą Sylogiſmu propoſycyę gruntownie potwierdził: nie trzeba mi nie więcej, tylko wam naturę y istotę cudu wytłumaczyć.

Co to tedy ieſt w rzeczy ſamey Cud? Z nauki Świętego Tomafsa y wſzyſkich Teologow, ieſt dzieło przedſtawne, które

Wſzy-

wszystkie a wszystkie stworzone siły przechodzi. A ponieważ dzieło to wszystkie stworzone siły przechodzi; idzie za tym, że inna przyczyna, która by go mocą swoją sprawowała, krom samego BOGA mieć nie może. BOG wszystkie natury prawa ustanowił; a za te wyżey zadosprzeczona siła swoją mocą zsiąć nie potrafi: sam zaś, jako nad wszystkie natury prawa wyższy jest, tak też wiele częstokroć, gdy mu się podoba, nad natury prawa czyni. Cóż tedy, jako dzieło wszystkie stworzone siły przechodzące, samego tylko BOGA swoim pierwszym sprawcą mi: a zatyż gdy się na potwierdzenie prawdy jakiejś stanie, nieomylnym koniecznie teyże prawdy być świadectwem musi. Bo ponieważ BOG sam pierwszym tego Sprawcą jest; BOG sam w takowych okolicznościach przez niego świadectwo daje: a dać go przez swoje niekończoną doskonałość żadną wiarą kłamstwem nie może. Jest on istotnie prawdziwy y nieomylny, tak w poznawaniu rzeczy, jako też w mówieniu onychże: nie może być ani omylny, bo wie wszystko: ani omylający, bo jest dobry nad wszystko: a zatyż nie może fałszu

cudem potwierdzać, bo by się tym samym, albo o wszystkim niewiedzącym, albo kłamcą pokazał. Prawdziwy tedy Cud, koniecznie się z pierwszą Prawdą łączy: y przeto, to, na czego się potwierdzenie dzieje, tak pewnym y niewątpliwym czyni, że żadne inne świadectwo, które Boskim nie jest, żadney inney rzeczy pewniejszą y niewątpliwszą uczynić nie może. I z tej to przyczyny powinniśmy y zmysłom naszym nie wierzyć, y rozumu swojego wywodów nie słuchać, y żadnego innego świadectwa nie przyjmować, y Anioła nawet samego, według wyrażenia Świętego Pawła (a) za przekłętę mieć, jeżeli by się ci wszyscy swoim wykładem y podaniem, prawdzie chwiliowej y cudami potwierdzonem sprzeciwiali. Z tej przyczyny Święty Rychard od Świętego Wiktora, z tym się bespieczanie do BOGA odzywał: Panie jeżeli to co wierzymy błędem jest, tyś nas swiodł; bo to wszystko co wierzymy, takiemi cudami potwierdzone było, jakie sama tylko moc twoja czynić mogła. Z tej przyczyny, lubo nikt za przysrodzoną iaką

pra.

(a) *Ad Galatas 1.*

prawdę umierać nie powinien, każdy jednak za prawdę cudami potwierdzoną umierać jest obowiązany. Z tej ostatecznej przyczyny Chryśus Pan Żydów za niegodnych wymowni osądził, że lubo tyle cudami jego, na swoim rozumie przekonać byli, jednak żadną miarą z niego umierać nie chcieli. *Był był mowa nich u Jana Świętego, między temi uczynków nie czynił, których żaden inny nie czynił, nie mieli by grzechu.* (b) Tak to jest pewne y niewątpliwe cudów prawdziwych y oczywistych świadectwo.

Z tej Nauki Słuchacze, idzie nayprzód: że BÓG nikomu dać na to mocy nie może, aby on podług swolego upodobania, y na potwierdzenie rzeczy fałszywej cuda czynił. Bo ponieważ, jako się wyśzy rzekło, on sam naypierwszym cudów Sprawcą jest: tym samym by w takowych okolicznościach on sam kłamstwu świadectwo dawał: a tak nie był by nieskończenie prawdziwy, ale by, albo zwodził, albo zwiedziony był: co się oboje żadną miarą stać nie może. I owszem obowiązany jest, nawet do cudów zmyślonych, y

Kaz. Niedz. Tom. IV. Bb mo-

mocą tylko Ciężarów udanych przeszko-
dzać, gdy te nie potwierdzenie fałszy-
kowego czynności były mają, a innym ta-
kim sposobem od ludzi przytomnych po-
strzeżone y rozstrzeżone były nie mogą. Bo
ponieważ oas do wierzenia prawdzi-
wości swoimi potwierdzonym pod ustratą
zbawienia obowiązanie, przez swoje tedy
nad nami Opatrzność obowiązany jest,
aby nigdy tego nas nie dopuszczał, eo
by nam w rzeczach fałszywych, a kłamli-
wie, tak żebyśmy kłamstwa potrać nie
mogli, wolą y cuda tego tłumaczyło.

Jdale z tey niuki powtorę, że cuda,
osobliwie w pierwowym Religii ustanowie-
niu, gdzie się rzeczy nowe do wierzenia
podały, konieczne potrzebne są. I dla
tego do ugratowania Chętności kley Re-
ligii były potrzebne cuda, aby ludzie oświ,
tak łatwo y tak mocno, rzeczoną nowyn
y nigdy nieślychąym wierzącym, naganie
płochoteli y nieuwagi nie podpadali. Tę
cudów potrzebę samże Chrystus Pan wy-
raził, kiedy u łona Świątyni obchodził:
*Jeżeli nie czynię spraw Ojca mego, nie
wiercie mi: a jeżeli czynię chociaż byście
nie wierzyli nie chcecie, wiercie uczyni-
kom, abyście poznali y wierzyli, że Ociec*
jest

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 403
Jeśli we mnie, a ja w Oycu. (c) Prawy-
czyna zaś tego naznaczyć się może tak
iż Wiara, której do wierzenia Talemie
naszych wciągamy, taka być powinna,
aby największą pewnością y najmocniej-
szym rozumem przylgoleniem była. Taką
zaś żedną miarą być nie może, jeśli
się w swoich wszystkich Artykułach na
najmocniejszy gruncie wspierać nie bę-
dzie. Już najmocniejszy względem niey
gruntem powaga Boga jest: lecz o tey
zewnątrznego świadectwa z ład inąd mieć
nie możemy, tylko z obławienia y z cu-
dow. Więc y natura rzeczy do wierze-
nia podanych, że wszystkie rzeczy stwor-
zonych naturę przechodzą, y sposob sam
Wiary, że adniem naybardziej pewnym,
y nieomylnym być powinien, koniecznie
świadectwa cudow wyciąga.

I z tey to Słuchacze przyczyny, gdy
się Wierze Świętey przeciwni z nową na-
uką swoją zjawili, zaraz każdy na rzeczach
się zniżacy naypierwey się po nich cudow
dopominał, aby niemi swoją piątą Ewan-
gelią potwierdzili. Webranieli oni się z
początku tego, wiedząc dobrze swoją do
Bba rze-

rzeczy tak przedziwnych niesposobności:
 tak dalece, że iato o nich, iadem też ich
 trącający Brennus napisał: nawet jednego
 kulawego konia zleczyć nie mogli. Da-
 ley niektórzy z nich suchwąłą pychę na-
 dęch, o takowe się cuda kuścić zaczęli, ale
 z wielkim nauki swojej poheńbieniem
 zawsze zawydytzeni zostali. O Marcynie
 Lutrze pisze Statius, który sam na to swo-
 jemi oczyma patrzył, że gdy Caerta z on-
 pętego wyrzucić usiłował, tak go (ro-
 giego y świętego na siebie doznał, że
 gdyby był wypuszczeni przez moc drzwia-
 mi nie uciekł, zapewne by był w rękach
 owego opętanego zginął. Nie inşy był
 y Kalwina zamyślow iurtek, tylko że
 publicznie cud uczynić chcącemu, więkşy
 daleko wşyd przyniósł. Umowił on się
 z jedną podłą Niewiastą, aby się Mąż iey
 za umarłego udał, a ona przy pogrzebie
 z żalu wielkiego rozślabana, na po-
 twierdzenie Niebieşkiej którą przyniósł
 rzuki, iego, jako wielkiego Proroka, po-
 moc y ratunku wzywając. Uczyniła ona
 wşytko według umowy; ale gdy Kalwin
 na zwişlenie umarłego wolał poczuć, aby
 powstał, smyşlenie umarłego dopuszczając
 Boşkiego, do prawdy umarł, aby się sata-
 szy.

świąty Prorok przez wsłuchaniem zawy-
dost. Coś się podobnego y w naszej
Polsce za świadectwem brzońskiego sta-
ło. Jeden z nowo- Chrzestców, siłą-
cem się do siebie ludowi obiecał, że
Duch Święty z Nieba w oczach ich wi-
domie śąpi, aby Chrzest nowy, do kto-
rego on ich wzywał, tym swoim śapie-
niem potwierdził. Z śąpił także czasu
naszczepzonego Duch, lecz ani z Nieba, ani
Święty, ale w strasnej postaci. Człowiek
który w oczach wszystkich zgromadzo-
nych, Zwodziecła owego za siebie pochwy-
ciwszy, nasyprad do góry wyniósł, a po-
tym w owej świętokradziecy nowego
Chrystu wodzie, zanurzył y utopił. Tak
to jest Wierze Świętej przeciwnych do
cudów niesposobność, taka Pana BOGA
Fałszerzom cudów niepozwalającego nad
Wiernymi swoimi Opatrzność.

Nie chcę trawić czasu nad dalszym
wylizaniem takowych zrad y chytrości,
któremi się Wierze Świętej przeciwni
daremnie o cuda nawet zmysłone kuli.
To tylko w powszechności namieniam,
że nasłuchawszy Zbawiciela wysyłającego
Apostołów na nawracanie świata. Urząd
ich Apostolski, udzieloną im czynienia cu-
dów

do w męą Świerdai y salecił. Jdę na
wszystek świat, mowi o nich Ewangelia
(d) opomniadajcie Ewangelią wszemu
światowiu... a ciż tych co uwierzą,
te naśladować będą. W Jnie moje Czarty
będą wyrzucić, nowemi językami będą
mówić, męże będą, braci, y choć by co
śmiertelnego pili szkodzić im nie będzie...
A oni wyszedłszy przepowiadali wszędzie,
a BOG dopomagał, y utwierdzał swoje
przez cuda po ząd idące. Cuda tedy
Apostolom były niby list umieszczony, y że
tak rzekę Piśmem dowodzą, którym
swoje od BOGA a Nauką poślanie po-
twierdzać mogli. Poźniejszy także
wieków, wiemy że Święty Franciszek
Xawery, dalkie lasy w Ray samienit,
grube Jodżany Chrzęścianami uczynił, y
więcej niż dwa kroć sto tysięcy Dusz
Ochracił: Coż mu u nich powagę sledo-
wało, że nowe w owych Aronach naucz-
e, z którą do nich przyszedł, tak łatwo y
liczno uwierzyli? Cuda ktorymi BOG
jego do nich Posłał jako pieczęcią
jaką Świerdaił. Pokazuje się z tąd na-
wne, że są konieczne potrzebne cuda,
gdy

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 409
gdy się nowa i stała nauka do wierzenia
podaje a z tej cudów potrzeby wyni-
ka też szczególniejsza omychże dzielność,
że z siebie wzięto, choć by nymie-
zyczyniejsze było, umówić mogą. Bo
ponieważ świadectwem fałszu być nie
mogą, łatwo za uśmieniem samy kłający się
w siebie powagi Biskupiej, rozum na pro-
wę nie uporny ziewolą.

Macie tedy Słuchacze oczywiste do-
wiedzioną sobie, ową powszechną prawdę,
którami ja sobie na gruntu moiego dowo-
du złożyli: że co jest potwierdzono y
oświadczone cudami oczywistymi y nie-
wątpliwymi, to prawda jest, y nikt o tym
wątpić nie może. Bo jak o tym wątpić,
co BOG sam w takowych okolicznościach
prawdą być potwierdza, który sam tylko
cuda oczywiste y niewątpliwe czynić mo-
że? Podziwy już do drugiej szczegól-
ności y w szczególności, że Biskup
Chryzostomus, że Religia od niego po-
dana, jest potwierdzona y oświadczone
cudami oczywistymi y niewątpliwymi, w
tej drugiej Kazań Części poleżay.

CZĘŚĆ II.

CZĘĆ II.

Zebym wam tę drugą propozycją gruntownie wywodził, dając mi wam rzecz pokazać trzeba; najprzód że cuda Chryśtusowe były oczywiste y niewątpliwe; potym że były na potwierdzenie tej prawdy, iż Chryśtus jest Bogiem czynione: tak bowiem w całej propozycji nie się nie zostanie co, by gruntownie potwierdzone y dowiedzione nie było. Zaczynam od pierwszej.

Ze cuda Chryśtusowe były oczywiste y niewątpliwe, pokazuje się z tąd iawnie, że były prawdziwe y rzeczywiste. Nie były same tylko omamienia y złudzenia oczów; ale się w rzeczy samej prawdziwie działy, y prawdziwą swoją bytność prawdziwą iednostkę miały. Bo czyliż to omamieniem tylko y złudzeniem oczów być mogło, czego ci, około krzyżach to się działo, w rzeczy samej na sobie samych doświadczali? W rzeczy samej doświadczali ślepy, że widział: zmarły że żył: trędowaty że oczyszczony był:

cho-

chory, że się do zdrowia powrócił. Gdyby to wszystko omamieniem tylko y złudzeniem oczów było: aniśże, ani by ślepy widział, ani umarły ożył, ani trędowaty oczyszczony został, ani się chory do zdrowia powrócił. Co się dzieje tylko około naszych zmysłów, to niekiedy samym pozorom swoim świeść nas może; ale co się dzieje w nas samych, który to czujemy: to koniecznie prawdą być musi. Długo bowiem przez widzenie na pozor nie wiadał, nikt przez życie na pozor nie żyje; y lepszego na to dowodu co się w tym wewnątrz dzieje, nad swoje własne doświadczenie nie masz. Gdy tedy wskrzeszony od Chrystusa Łazarz, też same, co y przed swoją śmiercią sprawy czynił; gdy sam w sobie czuł, że widzi, że słyszy, że się rusza; że inne prawdziwe żyjącego człowieka sprawy odprawiał: tym samym prawdziwego swojego zmartwychwstania, prawdziwego na sobie cudu oczywiście y niewątpliwie w każdym swoim doświadczeniu dawał. Nad to, te rzeczy, które tylko na samym pozerze y omamieniu zależą, nie długo trwają; y ani się na każdym miejscu, każdego czasu, y w każdym takim widzieć dać. Zaś cudowne

Chry.

Chrystusa sprawy, y długo trwały, y na każdym miejscu, każdego czasu, y wszędzie takim się widzieć dawały. Dopuścił ten nie raz BOG dla większey takowych spraw pewności, że się cudom Chrystusowym z wielką uślannością nieprajaciele jego sprzeciwiali, aby tym sposobem pilnie uważone y rozstrząsane, tak dozey już wątpliwości podpaść nie mogły. Tak kiedy Chrystus ślepego od urodzenia zleczył: Cud ten przez wszystkie sposoby rozstrząsany y rozważany był: wezwano Rodziców, aby Syna swolego poznali, pytano się ich po kilka krót razy, czy się prawdziwie ślepym naredził, samego udrzwionego wypytowano się pilnie, jakim sposobem warek sobie przywrocony odebrał. A gdy po tey wszystkiej pilności zaprawdę uczynionego cudu nie można; nakłatek do negany się obywateliom udano, że Pan JEZUS z pogwałceniem Dnia Świętego, w dzień Sabasu y błota rozrobił, y nim ślepego od urodzenia zleczył.

Ali mi mówcie że takowe przedziwne y cudowne sprawy, lubo się prawdziwie dają, jednak tylko się naturalnie y siłą przyrodzoną dają. Bo proszę ktorąś przy-

Na Niedzielę XX. po Świętch. 421

przyrodzona siła, ślepemu od urodzenia warok przywrócić, albo prowadzić umarłego do życia powrócić potrafi? Wiemy też z kąd inąd, że przyrodzona siła skutek jakowy tylko przez środek i temuż skutkowi przawone sprawuje; zaś Chrystus Pan do przedsięwziętego skutku, nawet środków wiele przeciwnych, zażywał. Tak aby ślepemu od urodzenia warok nadał, błotem oczy jego nasmarował; które w naturalnym porządku, raczej do odebrania a niżeli, przywrócenia wzroku służą. Nad to przyrodzona siła, tylko w przeciągu czasu, y przez środek taki działa, y jest iedną pewną do pewnego skutku. Zas Chrystus Pan działał, y bez żadney czasu przesłoki: *Jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić: chcę bądź oczyszczony.* (.) y na miejscach odległych: *Jdź Syn mój żyć.* (f) I nauczycieley samym tylko słowem: *ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój... y uzdrowiony jest sługa oney godziny.* (g)

Dopieroż nie mówcie z Żydami, że takowe cudu Chrystus tylko mocą Czarci-
wską czynił. Toć prawda, że Czarci-
wice.

(c) *Matb. 9.* (f) *Joan. 4.* (g) *Matb. 9.*

wiele nad tily człowieka czynić mogąc
 jednak umarłego wskrzesić, ślepemu od
 urodzenia wzroku nadać, y innych tych
 podobnych spraw żadną miarą nie potra-
 fią. Jeśli eż kiedy co przedziwne go
 czynią, to tylko przez połączenie przyczyn
 naturalnych, które doskonale poznają. Żeś
 Chrystus samym tylko Słowem, samym
 rozkazem, bez ratycia y połączenia przy-
 czyn naturalnych, rzeczy przedziwne cayo-
 nił: a czynił te w jednym momencie, y
 bez żadney czasu przeciwności czego Czarod-
 iako prawami natury okrzesteni, żadną mio-
 rą nie potrafia. Czynił tedy Chrystus cudo-
 de, nie mocą jaką przyrodzoną, dopieroż
 nie mocą Czarownicą, ale mocą najwyższą
 y nieokreśloną, to iest mocą Słowa Boskiego.
 Nie mu nie było, niepodobnego, nie mu
 nie było trudnego, y dla tego tę moc
 swoją nad Aniołami, Szatanami, Ludźmi,
 zwierzętami, Słońcem, księżycem, morzem,
 wiatrami, smiertelni, chorobami, krótko
 mówiąc, wszytkimi na świecie rzeczami
 pokazał. Przepatruląc się tedy jego mocą
 Nikodem, wyraźnie ją Boską nazwał: *Nemo
 potest hac signa facere, quae tu facis,
 nisi fuerit Deus cum eo.* (b) Jakoby

mówił, cuda które ty czynisz, nie są to cuda Czarowników, to jest sztuką Czarownika uczynione; nie są sprawy siły jakiej przyrodzoney; ale koniecznie są sprawy mocy Boskiej, która wszystko może. Były tedy cuda Chrystusowe prawdziwe y mocą nadprzyrodzoną czynione; a zatem były oczywiste y niewątpliwe.

Już że były na potwierdzenie tej prawdy, iż Chrystus jest Bogiem, czynione; chyba ten temu przeczyć może, kto nigdy Ewangelię Świętą, y słow w oiey Chrystusowych nie czytał. Niemalże to przed każdym cudem a tym się oświadczał, iż go na potwierdzenie Bóstwa swojego, y na przewiedzenie przytomnych do wierzenia w siebie, czynił ma. Kiedy w Kanie Galilejskiej wodę w wino przemienił; Jan Święty powiada: iż ten początek cudów uczynił.. y ukazał chwałę swą (1) a którą to chwałę tę zniósł, o której na innym miejscu, także Jan Święty powiedział: a miżeliśmy chwałę tego jako jednorodzonego od Ojca. (k) I przydale daley Jan Święty, iż na ten cud wody w wino przemienionej, Umien-
rzył

(1) Joan. 2. (k) Joan. 1.

rzyli weń Uczniowie jego. Kiedy Syn
Krolikowego w Kafarnaum chorującego
zleczyć miał, wprzód tu os ecy wy-
rzucił: Jeżeli znakow y cudow nie wyzys-
cie, nie uwierzycie; a potym cud uczy-
nił: idź Syn twoy żywy jest, niby dając
przez to znać, że dla tego cuda czynił,
aby w niego wierzono, ponieważ bez
cudow wierzyć w niego nie chcieli.
Kiedy paralizem rufanowemu rzekł: a ty
Synu, odpuszczając się grzechy twoje. (1)
a niektórzy z Doktorow o bluźnierstwo
go pomawiali; aby im tak gruby błąd
z głowy wybił, y mocy twójey na od-
puszczanie grzechow dowiodł, rzekł po-
wietrzem rufanowemu, mślah nieźmiesz łóże
twoje, a idź do Domu twego; y wstawszy,
poszedł do Domu swego. Podobnież, kie-
dy Uczniowie Świętego Jana Chrzciciela
praszali w poselstwo do niego, dowiedun-
jąc się czyby on był prawdziwym Mes-
syaszem; uczyniwszy wiele w oczach ich
cudow, w te ich słowa odprawił. Szet-
szy oznajmujcie Janowi, coście słyszeli
y widzieli; ślepi widzą, chromi chodzą,
śrędownaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą,

AMEN.

(1) Matb. 9.

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 415
umarli, zmartwychstał. (m) Niby im
dał prae to znać, iż się te cuda iedy-
nie na dowod, że prawdziwym Masya-
sem y Bogiem jest, wszystkie dał. Tak
że też kiedy ślepcemu od urodzenia warok
prawyrocił, a Żydzi na niego nalegali, aby
się im, czy Chrystusem y Masyasem był,
ławnie przyznał: on im w te słowa od-
powiedział: Sprawy które ja czynię w
Imię Ojca mego, to o mnie świadeśtwo
dają: y niż y chociaż byście mnie wie-
rzyli nie chcieli, wierzcież uczynkom, aby-
ście poznali y wierzyli, że Ocie jest we
mnie, a ja w Ojcu. (n) Nad to kiedy
Łazarza wskrzeszał, naypriod Marcie
wskreszenie to obierał, iżliby weń u-
wierzyła: a ona mu powiedziała: Jście
Panie tam umierzyła, żeś ty jest Chry-
stus Syn Boży, potym taką do Ojca
Przedwiecznego Modlitwę uczynił: Ojcie
dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał a i tak
cię wiedział że mię zawsze wysłuchiwasz:
ale rzekł dla ludu, który około stoi, aby
wierzyli, żeś ty mnie pośłał. (o) a tak
dopiero na potwierdzenie tej prawdy
umarł.

(m) Mat. 11. (n) Joan. 10. (o)
Joan. 11.

umartwego Łazarza wskrzesił. Następnie o wszystkich cudach Chrystusowych Jan Święty powszechnie mówi: *Wiele y innych znakow uczynił JEZUS przed oczyma Uczniow swoich, ktore nie są w tych Księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że JEZUS iest Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierzając żywot mieli w życie jego.* (p) Wszystkie te przykłady y świadectwa pokazuja jasno, iż cudo Chrystusowe tym się końcem dało, aby się ta prawda że Chrystus iest Bogiem, przez nie utwierdziła.

Ktoż tedy z tych wszystkich uwag nie uzna, że prawdziwa y niewątpliwa iest, y ta druga Syllogizmu naszego propozycja; ale że Chrystus iest Bogiem, y że Religia od niego podana iest Boska, iest potwierdzona y oświadczone cudami o czaywieniami y niewątpliwiami. Do ktorey, iesteli ona pierwszą przydamy: co iest potwierdzono y oświadczone, cudami o czaywieniami y niewątpliwiami, to prawda iest, y nikt o tym wątpić nie może; krotko z tych dwoch, tej trzeciej konieczność płynie.

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 417

plynący nie wiesz: więc że Chrystus
jest Bogiem, y że Religia od niego po-
dana jest Boska, prawda jest y nikt o tym
wątpić nie może.

Tu by miysce było odpowiedzieć na
zarzuty przeciwney strony; ale rzecz ta
zbyt by nas długo zabawiła, więc ią
przyśsiem da BOG Kazaniu rozsądzić.
Teraz zaś z tobą wolnego zdania y su-
żnienia człowiecze chcę się nieco rozmo-
wić. Coż ty na to? Jesteż o Bostwie
Chrystusowym, rozprawić, wątpić, y
prześyć będziesz? To wyznać BOG O-
ciec, y rozlicznemi cudami potwierdza;
y iestżeś mu wierzyć nie będziesz? A
możesz byćż ktora, we wszystkich rzeczach
większa nad tę pewność? Pewnie nauk?
ale tych istotne reguły prawie nām są
niewiadome; te zaś o których wiemy,
nie raz nas zawodzą. Pewnie zmyślow?
ale te prawie codziennie, nawet twoim
zdanem, nas mylą y oszukują. Pewnie
świadełwa ludzkiego? ale to się prawie
codziennie odmienna, y wielom nie raz
kłamstwom podpada. Nie masz tedy
większey pewności, nad pewność powagi
BOGA mówiącego; a nie masz pewiey-
szey o powadze BOGA mówiącego wła-
Kaz. Niedz. Tom. IV. Cc do.

domaćci, nad wiadomości cudów ni pot-
wierdzenie rzeczy tej uczynionych.
Ktoreż zaś iaineysze cuda, nie mogły
być, ale nawet wynylić się mogą, nad
cud na potwierdzenie Bożwa Chryśta-
wego poczynione? I jeszcze ty na nich
nie prześiaiesz? Chciał byś podobno Bo-
żwo samo widzieć? Ale jakże? Proś
y w samym sobie? Zaike ty śmiechu
godny jesteś, że Bożwo cielesnym, które
by się w samym sobie widzieć mogło,
bydź sądzisz. Czyli podobno przez brzo-
dek jakiego? Ale BOG inaczej widziany
bydź nie może, tylko jak widziany był,
kiedy stawiał się Całowikiem, między
ludźmi mięsaka. Lecz ty tego pojąć
nie możesz? Pozwalam. Jzaliż rzecz
jaka dla tego bydź nie ma, że ty iey
nie poymniesz? Jak wiele rzeczy wie-
rzyć, których nie poymniesz: o twoim
rozumie, o twoich smyślach, o świecie, o
BOGU, którym gdybyś przeczyć chciał,
mieysca byś między ludźmi nie miał.
Asauż nie wiesz, że się takowe rzeczy
wierzyć, a nie poymnować powinny? I
żebyś im wierzył, cula cię na potwie-
dzenie tej prawdy poczynione do tego
naglą. A jeżeli y cudem niedowierzasz;
po-

Na Niedzielę XX. po Trójgłosie. 419

ponieważ dwie ci rzeczy ode mnie po-
dane są, powiedzże mi o której z nich
powątpiewasz? Czy o pierwszej, że cu-
da nie mogą być czynione na potwierdza-
nie rzeczy fałszywej; a jestym że to
bydź fałszem nie może, co się cudami po-
twierdza? Ale jeżeli poymieysz, co jest
cud, co kłamstwo, co BOG? albo czło-
wiekiem, to jest rozumnym bydź prze-
świadc, albo łatwo to przenikasz, że
kłamstwo cudem się potwierdzać nie mo-
że. Czy też o drugiej rzeczy wątpisz,
że cuda które wspomina Ewangelia, były
w rzeczy samej poczynione, y na po-
twierdzenie Bożego Chrystusowego, y Bo-
żkiej Jego Religii poczynione? Ale tym
samym człowiekiem niewiaryliwym jesteś,
y sam się zaślepiasz, ponieważ tylu po-
ważnym świadkom, bez żadney przyczyny
wiary uwłoczysz. Toż ty nad tylu
Królów, Xiążąt, Mędrców, y Filozofów,
którzy prawdziwie tey uwierzyli przezo-
rnieyszy? Toż oni się samechcąc zwietać
y oszukać dali; y tyś dopiero pierwszy
po tylu wiekach błęd ich postrzeż? Ale
uczynmy między tobą y wierzącemi po-
równanie; czyja się też sprawa lepsza,
czyja słona bezpiecznieysza pokaze. Ty
Cca nie

nie tego nie wierzysz, co my o przyszłym
 życiu wierzymy; my zaś dla przyszłego
 życia, nawet rokisz, bogactwa, honory
 rzucamy. Ty w swoich postępkach tylko
 się rządzisz wolnością y niepewnością, że
 nie's rzeczy do wierzenia podanych nie
 widział; my zaś w swoich postępkach rze-
 dziemy się Duchem Religii, która tylą
 już jest cudami potwierdzona. Zapewne
 albo ty błądzisz, albo my. Ale nayo-
 przed czyż błęd winniejsz; nasz, czy
 twój? My jeżeli błądzimy; to chyba
 od samego BOGA świadzeni błądzimy;
 bo wszystko to, co wierzymy, cudami od
 samego tylko BOGA pochodzić mogą.
 cemi stwierdzono mamy; lecz ty sam sie-
 bie zwodzisz; bo tylko za swoją niepe-
 wnością, y ludzi bezbożnych przykładem
 idziesz. Ale powtóre czyż błęd nie-
 bezpieczniejsz; nasz czy twój? My
 tylko rzeczy nikczemne y przemijające;
 ale ty wieczne, y nigdy końca mieć nie-
 mające w niebezpieczeństwo podajesz. My
 nic nie tracimy, czego by stracić nie
 było z obfitym pożytkiem; ale ty nie nie
 tracisz, czego by stracić, nie było z ośka-
 tłą nędzą. My się o nic nie staramy,
 czego by nabyć nie było albo wielką

sasługą, albo wielką nagrodą; ale ty o
nie się nie starasz, czego by nabydź, nie
było albo ostateczną zbrodnią, albo ostateczną
karą. Patrzcie tedy do takich to okoli-
czności przychodzisz, kiedy Chrystusa y
podane y od niego Religii odstępujesz.
Jeżeli z nami tey, które y w Niebie o-
czekujemy szczęśliwości. uczynikiem zo-
stać pragniesz; z nami się też, tey, którą
cudami potwierdzoną być wyznaliśmy,
Wiary trzymasz.

Zśmy Słuchacze, którzy żądacie o
Boskie Chrystusowym, y podane y od niego
Religii wątpliwości nie macie, patrzmy
abyśmy tey Wierze naszej, uczynkami
y postępkami swoimi nie przeczyli. Jest
Chrystus Bogiem naszym; a takim Kró-
lem, Wodzem, przykładem, Nauczycie-
lem, Prawodawcą y Sędzią naszym. Toć
go usde wspaniało kochać, iemu tylko sa-
memu służyć, od niego przykłady życia
brać, jego przykazań y rad słuchać po-
winniśmy. Toć kiedy nam roztaczać, a
byśmy nieprzyjaciół swoich kochali, aby-
śmy poządliwie na inną stronę nie poglą-
dali, abyśmy wszelakiey się do zgorszenia
chrześcijan strzegli; kiedy oem radzi, abyśmy
dobrym za złe płacili, abyśmy krayedy

fobie wyrażone cierpliwie zosili, abyś
 śmy sami siebie martwili, wszystko to
 według woli jego wykonać powinniśmy.
 Też że prawą to rzecz mieć mamy,
 co on nam o przyszłym życiu powiada:
 że nas z oaymaieyszego słowa rachunek
 czeka, że żadna zła sprawa kary nie wy-
 daie, żadna zaś dobra załuga bez nad-
 grody nie zostanie: że jest ogień wieczny,
 robak nigdy nie umierający, kara do mia-
 ry rozkoszy przyrządona. Też same
 cuda, które nas o Bóstwie Chryśtuszowem
 upewniały, y o nieomyślności też tych
 wszystkch jego Nauk upewniały. My ie-
 żeli do nich życia swoje stosować bę-
 dziemy; zapewne zgotowaną od niego w
 Niebie, jako wierni słudzy jego, zapłatę
 odbierzemy.



NA NIEDZIELĘ XX. PO ŚWIĄTKACH.

KAZANIE II.

Odpowiedź na zarzuty przeciwko
Cudom.

*Nisi prodigia & signa videritis,
non creditis. Joan. 4.*

Ta Chrystusa Pana do Żydów prysła
także i teraznieyszym też Libertynom.
y Deistom służy, boć y oni w podaną
od Chrystusa Religiją wierzyć nie chcą,
że cudów na ten potwierdzenie pocay-
nionych nie widzą. Ta jednak między
nimi zachodzi różnica, że Żydzi patrząc
na cudowne Chrystusa sprawy, w znaczney
liczbie do niego przyślawiali, y podają
od niego Religiją przyjmowali, oni zaś
choć by na dziejące się w oczach swoich
cuda patrzyli, jednak przez swój zacięty

upór

upór jeszcze by w Chrystusa y podaną od niego Religiją nie wierzyli. To ich pytasie, czemu my tych Cudów nie widzimy, ktorzym nam odpowiada, gdy im na potwierdzenie Bóstwa Chrystusowego, y podaney od niego Religii poczynione z Ewangelii cuda przywodzimy, nie znaczy ich do wierzenia gotowosc, gdyby tylko takowe cuda widzieć mogli; ale znaczy ich zacięty przeciwko Chrystusowi y Jego Religii upór, przez który, nawet cudom w Ewangelii zawartym fałsz y nieprawdę sadzą. Upór im zacięty przeciwko Chrystusowi y jego Religii przypisują y stosują: bo proszą któryż jest Wiary Chrystusowej Artykuł, żeby mu się nie sprzeciwiali? która doskonałość jego Bóstwa, żeby mu się wydźać nie usiłowali? która Ewangelię czney Nauki częścią, żeby na nią całą zapalczywością swoją nie bili? U nich Ewangelię jego bryką, cuda na potwierdzenie Wiary poczynione omamieniem, co sam, jako to ieden w swojej o swodziecielach świata Książce bezwzględnie napisał, nie Bogiem prawdziwym, ale naysiękłym świata swodzicielem jest. Już ścisły sobie na praesłonym Kazaniu z cudem

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 425

dow na potwierdzenie Bożwa Chryśtufowego, y podaney od niego Religii poczynionych, gruntośnie pokazali, że on iſt prawdziwym Bogiem, y że Religia od niego podana iſt także też prawdziwie Boża. Ale nasza o rzeczy tey nauka, nie była by doſtateczna, gdybyśmy też na ich przeciwo cudem zarzuty odpowiedzieć nie mieli. To ieſt na dalszyſzym Kaſciele wykonam; a rzecz porządnie układając, wſzyſkie ich zarzuty we dwóch rozdziałach, w jednym wyrażając te, ktoromi na dziełność cudów, a w drugim te, ktoromi na prawdę onychże bliżej ſamknąć zechcę. To iſt iako my w ſwoim Bożwa Chryśtufowego, y podaney od niego Religii dowodzie, dwie rzeczy wyrażaliſmy, iedną, że cuda oczywiſte y niewątpliwe, ſą prawdy, na ktorey ſię potwierdzenie daję niezbitym dowodem; a drugą że Bożwo Chryśtufowe y podana od niego Religia iſt potwierdzona cudami oczywiſtymi y niewątpliwymi, tak też oni w ſwoich przeciwo nam zarzutach dwie rzeczy wyrażają: iedną, że ſię z cudów ohoło rzeczy iſtkiej poczynionych nie może nie może; a drugą, że cuda na potwierdzenie Bożwa y opani Chry-

Chryśtusowej poczynione są bardzo nie pewne y wątpliwe. Rzecz tedy dzisiejszego Kazania cała będzie, odpowiedzieć na ich zarzuty, tak te, któremi dalekości do potwierdzenia prawdy takley cudom uwłoczają, iako też te, któremi ona prawdę poczynionych w Ewangellii cudom bliż.

Matko wszystkich wierzących, Niepokalanie Poczęta Paano, obiaśnij rozum nasz, abyśmy prawdziwą od fałszywej naukę rozsepać umieli: a wolą naszą zapal, abyśmy się iak najmocniej w Syna twojego Wierze utwierdzać chcieli.

CZĘŚĆ I.

Tych którzy dalekości do potwierdzenia prawdy cudom uwłoczają, najmocniejszy przeciwko rzeczy tej zarzuty prawie w tych się uwagach zamykają. Cuda mówią, któremi się Katolicka Religia zafasczyło, nie są dobitoczne na pokazanie prawdy teyże Religii; bo y Czarno - Xiężnicy Egiptcy nie tralo y nie zaley cudow poczynili; także też przed

do-

dokończeniem świata fałszywi Prorocy takie cuda czynić będą, iż by nie mi, by mogło być, nawet samychże Wybranych zwiedli. Jakże tedy nas cuda, bez żadnego innego rostrząszenia mogą o prawdziwej Religii upewnić, kiedy same, mocnego y pilnego rostrząszenia potrzebują? Nad to, a wszakże y w Pogaństwie działy się cuda: tak Wespazjan Cezarz w Alexandryi, dwóch chorych, jednego na oczy, a drugiego na rękę, taktemu w oczy pluąc, a temu na rękę naślepuiąc, cudownie zaleczył: tak Klaudia Weśallika Panna, wielki okręt, którego by wielu ludzi z miejsca nie ruszyło, sama posłem do brzegu przyciągnęła: tak druga wodę przetakiem nabraną bez najmniejszego isy wylała nieśła. Jako tedy cuda te nie były potwierdzeniem Pogaństwa, tak też cuda, któremi się Religia Katolicka zaszczyca nie są potwierdzeniem onczyż. Naostatkiem wielu bezbożnych ludzi, czyniło y czynić może cuda; tak na dniu sądnym, iako Matheus Święty wspomina na (a) iżekną niektórzy Chrystusowi: *Panie Panie, izaliśmy w Jmę zwoła, nie*

(a) *Math. 7.*

nie prorokowali, y w Zmień twoje Czaro-
tów nie wyganiali, y w Zmień twoje wiele
cudów nie czynili? a on im odpowie: Odm-
ówcie ode mnie, którzy nieprawość czyn-
iecie. Jest tedy bardzo wątpliwe y niepewne
cudów świadectwo.

Te są przeciwnicy przeciwnych Wier-
sze Świętey przeciwko dziełności cudów
zarzuty: na które odpowiadając, pytam
się ich, z kąd im taka śmiałość że bez
żadnego zażądania się mówią, iż cuda
do pokazania y potwierdzenia prawdzi-
wej Religii nie wystarczą? A nie
sprzeciwiają się tym samym wyraźnym
Chrystusa słowom, któremi upartych Ży-
dów gromi: *Bym był między niemi u-
czynków nie czynił, których żaden inny
nie czynił, nie mieli by grzechu: Lecz
teraz nie mają wymówki z grzechu swego.* (b) A mogłże by ich Zbawiciel, o-
zaczęty na swoje cuda upór, jako niego-
dnych wymówki gromić, gdyby się cu-
dami, jako szczególneyszą powagi Kró-
lewskiej pieczęcią, podobną naukę nie stwier-
dzał? A jednoraz niektórzy, z tych nawet
co się Ewangelii wierzyć zdają, do tej

ALEX

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 429
suchwałości przychodzą, że tak oczywi-
ście Chryśtusowi kłamstwo zadawać
śmiają.

Ależ bo to mówią, między cudami, które
pospolicie wspominają, wiele jest fałszy-
wych. Niech y tak będąc. A możnaż
co z rąk przeciwko cudom wniesić? A
wszakże y między temi rzeczami, o któ-
rych roczne dzieje piszą Historycy, wiele
jest rzeczy zmyślonych; żaliż już w ni-
czym wierzyć nie trzeba: Historykom
żaliż już o tym wątpić przyjdzie, czy
była kiedy Troja na świecie? czy wo-
łował kiedy z Rzymianami Annibal? czy
zwytyczył kiedy Kleopatę Augustus? I
owsem tym samym że się fałszywe y
zmyślane cuda znaydują; oczywisty do-
wód jest, że prawdziwe też y niewątpli-
we są. Bo jak by za fałszywe mogły
bydź uznane, gdyby żadnych prawdziwych
nie było? Nie inaczej, tylko jako w
Towarzystwie ludzkim, nikt by pofał-
szowaney monety za posfałszowaną nie
miał; gdyby się żadna inna, podobna goz
dępla, prawdziwa nie znajdowała. Zwa-
żają że y cuda mają swoy probierki ka-
mien, na którym się niewątpliwie roznać
mogą.

I żebyśmy rzecz tę z gruntu wywie-
śli: trzeba wiedzieć, że cuda dwoiakie
są, jedne prawdziwe y rzetelne, które
wszystkie stworzone siły przechodzą, czyli
to w samej istocie rzeczy, jako naprzy-
kład zmarłego wskazać, czyli też w sa-
mym tylko sposobie oneyże, jako na-
przykład chorego w jednym momencie
uzdrowić. Drugie zaś, które się tylko
takiemi adają, że lubo siły nasze prze-
chodzą, nad siły jednak Anielskie lub
Czartowskie nie są. Nie można o tym
wątpić, że siła Aniołów y Czartów jest
daleko większa nad siłę y moc ludzką.
Bo siła ludzka nie z kąd inąd pochodzi,
tylko od woli y Dusz, która sposobem
zmysłami pojętym nie inaczej działać
może, tylko przez członki, żyły, y żył-
ki ciała, z którym spójona y słączona
jest, y któremu nadsługiwać musi. Lecz
Aniołowie y Czarci są faczcerami Ducho-
mi, a ztym działalność ich nie może być,
ani tak okręślona, ani tak zawisła, ani tak
łatwo ukrocona, jak działalność ludzka. A
jako Dusza nasza wyoliera moc swoją na
ciała nasze, y wszystkie ich członki, ży-
ły, y żyłki porusza: tak też Aniołowie y
Czarci, chociaż faczcerami Duchami są,

jednak moc mieć na ciała y rzeczy ma-
 teryalne wywierać mogą. Jch zaś siła
 nad ludzką większa na tym zależy: naj-
 przed na mocy osobliwszey ruszania, rau-
 cajoia, trąsania y przenoszenia ciał z ie-
 dnego miejsca na drugie. Tak wiemy
 z Pisma, że Czerć mając pozwolenie na
 przesładowanie wiernego Śluga Bożego
 Joba, y ogień na powietrzu zgromadził,
 którym wszystkie jego trzody spalił, y
 wiatr, nadzwyczajny wzbudził, którym
 Dom ten, co w nim Jobowe Dzieci ze-
 brane były, wraz z Dziećmi w swoich
 obalinach pogrzebli. Powtore na szybko-
 ści niepełney, gdyż Aniołowie y Czerć
 tak prętko z miejsca na miejsce przysię
 mogą, iak prętko myśi człowieka wszy-
 śkie świata cząści obiega. Nie dziw na
 tym iż rzeczy te, które się na miejscach
 bardzo odległych dzieją, albo dołero co
 się stały, oznaymić mogą. Potrzebiey
 nakoniec na rozumie daleko nad rozum
 ludzki bystrzeyszym y więcey rzeczy
 przenikającym, gdyż szczerem! Duchami
 są. Z kąd wglądając w posępkę, przy-
 mioty, y ułóśenia ludzkie, wiele rzeczy
 zgadnąć a nawet przepowiedzieć mogą,
 które się w pewnych okolicznościach trafić

mają: takich jednak rzeczy, które się w czasach dalekich stać mają, albo do których przygotowania jeszcze żadnego nie widzą, żadną miarą zgadnąć y przypowiedzieć nie potrafią. Wszakże to lubo jest nad siły ludzkie, nie jest jednak nad siły Anielskie lub Czartowskie; y dla tego takowe rzeczy nie są cudami prawdziwemi, ale tylko się takimi byćdz widzą. My zaś o pierwszych tylko cudach mówiliśmy, że nieomylnym prawdy, na której się potwierdzenie dzieją, dowodem są; bo ponieważ wszystkie stworzone siły przechodzą, nayspierwej od samego tylko BOGA pochodzić muszą; a ztym BOG sam, w takowych okolicznościach przez nie świadectwo daje, a dać go przez swoją doskonałość kłamstwa y fałszowi żadną miarą nie może. Jeżeli zaś o drugich cudach mowa będzie; że nie zawsze od kłamstwa y fałszu wolne są; bo nie tylko od BOGA y Aniołów jego, ale też od Czarta samego pochodzić mogą.

I takie to w rzeczy samej były cuda Czarno. Xiężników Egipskich, takie też cuda będących przy dokonczaniu świata fałszywych Proroków; to jest mocą Czartowiką poczynione. Ale Opatrzność Boska
nigdy

niegdy by piekielnym Duchom nie pozwoliła czynić w oczach naszych rzeczy przedziwne, y do cudów podobne; gdyby oraś sposobu nam się podała, którym byśmy Bockie y prawdziwe cuda, od Czartowskich, y tylko udanych rozemnać mogli. Bo pomnieliśmy że nas o cudach fałszywych Anachrysta, y innych zmyślonych Piotrow wczesnie w Piśmie Świętym przestrzegła; co dla wszystkich Wiernych cofnąć jest, aby im nie wierzyli; powinąwszy mówić to, fałszywe y udane tylko cuda; łatwo potym rozemnać bydź mogą. To że tylko owamieniem oczu są, y dla tego nie długo trwają; to że się nie na pożytek ale na szkodę ludzi dają; bo Czart iefache od początku świata nie ubiegają ku ludziom oślawieścią pała; Instrumenta też jego Czarno. Xięźnicy tylko mu do jego słotci służą; to że nie wszystkie natury sły, ale same tylko ludzkie sły przechodzą; to że się tylko dla próżności, ciekawości, y iakieyścić chętności dają, y to z znaczną czasą przewołą, przez odryfowanie rotowych figur, y sążycie leżli nie świętokraskich, to prawnymniey zabobonnych słow. Gdy tym czasem słudzy Boscy cud prawdzi-

Kaz. Niedz. Tom. II. *Od* *wy*

wy uczeniś młacy, to się gorąco malla,
 to rzeczy BOGU poświęconych, iako to
 Krzyżów, koronek, y Świętych Reliquii
 szafyją: to niekiedy iako Namieśnicy
 Boscy, za wetwaniem Julecia Boskiego,
 samym słowem y rozkazem cuda czynią.
 Zobaczymy to w przedsięwziętym o Mo-
 żeśzu, y Czarno - Xięźniakach Egiptkich
 przykładzie. Co za wyższość znajdzie
 się w Moześzu cudach? Rozkazuje on J-
 mieniem Boskim całej naturze, y to go
 za każdym razem słucha. Jednym sło-
 wem zadaje plagi nędyśszliwsze, y ie-
 dnym słowem leczy tych, których one
 trąfiły. Przepowiada y grozi, a prze-
 powiedania y pogroźki te, zawsze słoy
 za sobą skutek ciągną. Na przemiany jest
 dla Egiptczyń, y biczem, y ucieczką,
 ich wygubicielem y ich zbawcą: tak to
 się na nim wydać moc Boska w którą
 przyobleczony był. Już Czarno - Xięźni-
 ków Egiptkich, których Faraó przeciwko
 Moześzowi stawil, na czym że się cała
 satuka y moc kończy? Na słowem nastła-
 dowaniu trzech tylko Moześzowych cu-
 dów, które to następowanie łatwo pojąć y
 wytłumaczyć można. Albowiem ciż sami
 Czarno - Xięźniacy nie mogą, by jednemu
 Moy-

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 438

Mojżesz cudowi przeciwstawić nie mógł
wet za wet oddając, tej mocy święty
na Żydów rościł: nie mogą lalek
swoich w węzów przemienionych obronić,
aby od laski Mojżesza w węzła przemie-
nionej pozarte nie były: na czym zaiste
dosyć by dla Farona byź miało, aby
znał, iż sprawa Czarno: Księżników ie-
go, nie była sprawą najwyższej władzy,
ponieważ od innej mocniejszej sepsują
została: nie mogą nawet siebie samych
od urzędów bolesnych obronić, które na
rozkaz Mojżesza, y na nich, y na cały
Narod ich padły: z kąd zaraz potym
odstąpili swojego roszczenia się z Mo-
żeszem, y więcej przed Mętem Bożym
stać nie śmieli. Faraon też y Lud le-
go, gdy chcieli takowe od siebie plagi
y klęski oddalić, nie do swoich się Czarno-
Księżników, ale do Mojżesza y BOGA
Mojżeszowego udawali. Wiedzicie z tego
wszystkiego iżwie, jak jest nikczemny
przeciwników naszych zarzut, który z
Czarno: Księżników Egipskich y innych
fałszywych Proroków przeciwko cudom
biera.

A cośmy tu o Czarno: Księżnikach rze-
kli, z tegoż samego y do dalszych ich

sarutów wyoiła odpowiedź. O Wespasianie chorych udrażniającym Tacitus pisze, że zdaniem Lekarzy chorzy owi mogli być iż Lekarką skutą udrówienici: coż tedy za dain, że za pomocą Czartowską prędzey od Wespaziana udrówieni zostali. Sprawili to statukami swoieni Apolloniusz Tisneus sławny Czarnobliński, który na ten czas w Alexandyi był, y wielką u Wespaziana łaskę miał. Z ochotą się zaś do tego Czart przyłożył, aby Żydów omyłnie Wespaziana za Mesyasa mających, iako świadczący Josef Żydowi, w swoim błędnie utrzymywał. Co się tycze Klaudyi, y drugiey Wessalkiey Penny, nie tylko że ich przedawne sprawy nie były nad siły Czartowskie; ale też co sama rzecz pokazuje, nie działały się na potwierdzenie Pogaństwa, albo na anteniecie prawdziwej Religii; lecz na obronę tylko spozarzoney obydwoch niewinności. Coż to tedy na zbiecie cudu, na potwierdzenie prawdziwej Religii poczynionych słuszy, że one od Opatraczici Biskiey, facsegułnieyszym sposobem czystości Panieństwa broniącey wspomiano, nie zabobonów, y balachowalickiey Bogów czeli, ale

ale twórego i stworzonego Panieństwa
cudownie bronili? Już o ludzich bez-
bożnych cudach czasem czyniących, któ-
rych na Sądzie swoim odrzuci Chrystus,
mówiąc: lubo pospolicie BOG zażywa
do cudów Jastrumentu z sobą stączonego,
y sobie przyzwolonego; stoisz że nad
moc y siłę Jastrumentu dalała, zażywa
też niekiedy do nich nawet ludzi słych,
a niekiedy nawet Heretyków: a to aby
cuda owe, nie Jastrumentowi którego
zażywa, ale iemu samemu przypisa-
noby; tudzież aby Wierni nie rozumieli,
że na czynieniu takowych cudów, a nie
na ćwiczeniu się w sprawiedliwości, do-
skonałość ich zależy. Nie to jest tak
ugruntowane od nas prawdzie nie sko-
ron, bo się cuda owe od niebożnych cza-
nionych, nie na potwierdzenie ich świętości
wości, albo innego jakiego błędu, ale na
pokazanie iskiery od BOGA obławionej
prawdy działy.

Patrzacie Słuchacze, co to niewierność,
w ludzich nawet z kąd inąd bardzo
rozumnych y oświeconych sprawcie, że
się pryncyo y pozorów bardzo nikczem-
nych chwytają, y nie wiążą się jako naje-
mocniejszy sami dowodami w błędne ścieżki
ucieczą

utwierdzić. Znać to y niewieleś ku
przeciwney prawdzie, która się zawsze
z niewiernością łączy, tak ich zaślepię,
że lubo w innych okolicznościach naye-
zwilżać trudności pięknie rozwiązać y
wyłuszczyć umięją, tu zaś w materyi
Religi, nymaleyszeu zarzutowi, y lada
trudności odjąć się y uładowieniu oneyże
wydostać nie mogą. A głybię już na
zarzuty przeciwko działalności cudow od-
powiedzieli; teraz że więc do odpowie-
dzi na zarzuty przeciwko prawdzie o-
czywiście przyśpamy: y niech już o tym
ta druga Kazańska Część będzie.

CZĘŚĆ II.

Wierze naszej Przeciwni Słuchacze,
gdy działalności cudow zaprzeczyć nie
mogą, do zapierania się samychże
cudow udają. A iako ofobliwszą rozuo-
mu swoięgo chwałę na niedowierzaniu za-
bladają; tak też przytocznym choć z
zaypoważnelychmi świadectwy cudom
nie wierzą. Bęspieczanie ie zaywilonemi,
y od ludzi tylko wymyylonemi nasy-

mają, lubo tak samego uporu swolego ledwie może nawet pozorować dowody mogą.

A ja się tu najprzód nad suchwałością ich zdumiewam, że po tak dowodowym świadectwie, które nam o cudach Chrystusowych cztery Ewangeliści dają, śmiały się i w śmysłowości nazywać śmiają. Jakkolwiek więcej rozumu mają, y bardziej obiaśniali są, niżeli tylu godnych ludzi, którzy y przed nimi, y za czasów ich: y nawet po nich, cuda te za prawdziwe przyjęli, y Ewangeliści uwierzyli? Jakkolwiek y przeznaczeni są nad tylu Królów, tylu Xiążąt, tylu Mędrców, tylu Filozofów, tylu Świętych, tylu Męczenników, y tylu Narodów, którzy wszyscy z cudów Wiarg przyjęli? Wiara nasza, mówi Augustyn Święty, (c) nastąpiła czasów najmędrzejszych y najprzeznaczeniejszych: posiadając tedy rzeczy do mierzzenia trudne, o zmartwychwstaniu, o wciekomięciu Chrystusowem, była by zapewne odrzucona, gdyby rzeczy tych Bosstwo samejże prawdy, alko pramda Bosstwa y sta.

(c) S. Augu. Lib. 22. de Civit. Dei Cap. 2.

Skateczne cada nie potwierdzał. I nitoj
 odrzucającym cada zarzuca: (d) Jakże
 tedy temu, iż Chrystus z Ciałem do Nie-
 ba wstąpił tak powszechnie umierzonoj
 iak czasów owych mądrych, y mśzyskie
 co się stać nie może odrzucających, śmiać
 bez żadnych cudów rzeczom naybardziej
 do wierzenia trudnym umierzylł Rzekną
 podobno, iż rzeczy te były do wierzenia
 podobne, y dla tego im umierzono: czemuż
 tedy oni im nie wierzą? I dalej wołaj:
 albo rzeczy do wierzenia trudney, ktorey
 nie wierzona in/sze rzeczy do wierzenia
 trudne, ktore się jednak działy, y na kto-
 re patrzano, miarę ziednały: albo rzecz
 do wierzenia łatwa, tak że żadnych na
 swoje wzmowienie cudów nie potrzebowała,
 iż straszne niedowiarstwo potęga. A na
 ostatek prapdaie: iż się Wiara y cuda
 wzajemnie wspomogły: cuda się pokazały,
 aby Wiarę ugruntowały, a przez Wiarę
 którą ugruntowały, jeszcze się łatwiej po-
 kazują. Czytajcie to bowiem przed ludźmi,
 aby im wierzona: a czytać by ich nie
 mogli, gdyby im miary nie dawano. Nad
 to mieli nas bardziey wzruszyć mogą ci,

CO

co cudem przecz, którzy tylą iuż wiekami, od czasów swych, których się cuda działy, dalecy są, niżeli ci, co o nich świadcza, którzy tegoż samego, którego się działy, czasu y wieku żyli? Działy się zaś nie w jakim niesnaimym światłaćcie, ale po większey części w Mieście ze wszystkich najludniejszy, y prawie w oczach wszystkich. Ewangelia także po większey części, jest tegoż samego czasu napisana, którego iestcie ci żyli, co temu wszystkiemu, co się tam w niej opisuie, przytomni byli. Jakże tedy o prawdziu Ewangelii Świętey powatplewać?

Powinno nam, mówią, bydź w podeyrzeniu, bo iest pisana od ludzi, którzy swoy w tym interes mieli: to iest od Apostołów y Uczniów Chryśtufowych. Mogli dla orzypodobania się swaiemu Nauczycielowi kłamać, którego chcieli, nad wszystkich na świecie ludzi wynieść. Wszak że y w Sądzie, świadectwo tych, którym o rzecz idzie, także też świadectwo przyjaciół, Krewnych, y Domowych nie nieważy. Ale patrz niewierny człowiecze, który takowe rzeczy zarzuca, jak się dużo za twoim zdaniu mylisz, że dla

ten

tego Ewangeliją odrzucając, iż Pisaniami
 ich Chrystusowi Apostołowie y Ucznio-
 wie byli. A od kogoz one pierwsze pi-
 sana być mogła; jeżeli nie od tych,
 ktorzy tego wszystkiego, co opisywali,
 albo oczymśkami wiadomymi byli, albo ie-
 od tych co widzieli, wzięli? Słuchaj
 Świętego Jana, co on o sobie y o in-
 nych Apostołach mówi: (e) Cośmy sy-
 szeli, cośmy widzieli oczyma naszymi, co-
 śmy oglądali, y ręce się nasze dotykały
 o słowie żywota, y świadczemy y opowia-
 damy wam. Także też Świętego Łuko-
 tas, jak on swoje Ewangeliją zaczyna.
 Ponieważ wielu ich się kuśilo, żeby spi-
 sali porządnie Historię o rzeczach, które
 się w nas wypełniły, iakoż nam poda-
 kurzy się im od początku sami przypa-
 trzawali, y byli świadkami wszystkiego
 y mnie, ktorzym z początku pilnie wszyst-
 kiego dośkończył, porządnie iobze one Te-
 opłu nypisać. (f) Jeżeli tedy ty świad-
 ków tych, ktorzy wszystko widzieli y
 słyszeli odrzuć: do ktorych że się więc,
 jeżeli nie do mniey wiadomych udeśca?

Pra.

(e) S. Jan. Epi. i. C. 1. (f) Lucan.

Prawda że w Sądzie świadectwo Przy-
jaciół y Pokrewnych nie waży: ale ta
nie w tych rzeczach, o których oni tylko
sami wiedzieć mogli, y którym oni tylko
sami przytomni byli. W takowych oku-
licznościach, Trybunały y Sady, nie tymu-
iś świadectwa nie odrzucają, ale owym
im samym, jako oświadczył wizerzącego
świadkom wierę dają.

Już, że Rwangetowie Szwajcy nie pi-
sali dla podchlebstwa y przypodobania się
Nauczycielowi swojemu, pięknie to Chry-
stomowi Szwajcy wywodzi. „Gdyby,
„mówi (g) chcieli Nauczycielowi swo-
„jemu podchlebiać, on coż by tak wiele
„rzeczy o nim pisał, które by go wgar-
„dzonym uczynić mogły? Opuścili wie-
„le rzeczy z cudów od niego poczynio-
„nych, zaś w opisanu męki jego, y
„w wypisaniu wszystkich wzgard one-
„mu wyrządzonych, tak byli pilni: że
„żaden z nich, najmilszy nawet o-
„bojętności opuścić nie chciał: zaś
„stędy że szczere y racjonalne życie jego
„Historją pisał. A ja tu, mówi dalej
„Chryś

(g) S. Chrysó. Lib. *Christus est Deus*
ad hunc.

„Chryzostom Święty, przeciwnikom ra-
 „snych nierozumu pisać nie mogli: że
 „gdy czytają w Ewangeli, kazydy, o-
 „belgi, mękę, ukrzyżowanie, y śmierć
 „Chrystusa; wierzą wślyskiemu, co czy-
 „tają: gdy zaś patrzą na cuda, które się
 „tam opisuia, żadną im miarą wierzyć
 „nie chcą; właśnie jak gdyby Ewange-
 „listowie byli godni wiary w opisywaniu
 „męki, a już kłamstwa y oszukiwaniu pod-
 „padali, w opisywaniu innych rzeczy!
 Nad to, jakiegoż pożytku nadzielił przy-
 wiedzeni, chcieli by za ytaniem takich
 rzeczy ludzi zwodzić? Gardzili oni do-
 słatkami świata, a kochali się w ubóstwie;
 brzydili się uciechami wśleckimi, a tę-
 sknili do męki; śmieli się z pochwałą y
 okrzyków świata, a smakowali sobie w
 potwarzy y ebeldze; któraż tedy ich
 czy to złego botaż, czy dobrego nadzielił
 do tak grubego kłamstwa prawić mo-
 gła? A ponieważ Nauczyciel ich umarł:
 gdyby ich zwodził y oszukiwał; iasliż by
 oni też dla niego śmierć przez tydzień
 męki ponieśli; albo co na tego zalecenie
 y pochwałę pisali? A do tego alboż nie
 byli ludzie prości, a zatyw do gładsze-
 go cudu zmyślenia, żeby się nigdzie saliz
 ich

Ich nie pokazali, nie sposobni? Ażaliż nie pisali rzeczy, które dawno o Chrystusie Prorocy przepowiedzieli? Ażaliż nie pisali czasu, którego od żyjących iśszczo ludzi, co na wszystko patrzyli, łatwo o fałsz przekonani być mogli? Wszystkie te okoliczności nie wątpliwą wcale pisa- niu ich powagę jednają.

Neofitach, żebyśmy żadnego dowodów rodzain nie opuścili: Nie sami to tylko Ewangelistowie, ale też y inni wcale Chrystusowi przeciwni, o cudach jego pi- sali. Hegosippus (b) dla Pilata listy do Tyberyjusza Cesarza przysłał, w których na swoy przeciwko Chrystusowi wyrok narzeka, y o wielkich mu jego cudach, a wianowicie o Zmartwychwstaniu donosi. A o Sybillach co rzekł, izali te nasze były? jednak cały ich zamysł był, aby przedziwne Mesyasa przysię małą tego sprawy przepowiadaly. Dopieroż nie nasz był Josef Zydowi, który w swoich Pismach (1) JEZUSA Całowicie- kiem Mądrym, y wielu cudów czynicie- lem nazywa. Nie nasz Machomet, który w swo-

(b) *Heg. Lib. 5. (1) Josep. Lib. 18. antiqu. Judae. Cap. 4.*

w swoim Alkoranie z wielką cacią o Chrystusie mówi, y wiele jego cudów wspomina. Trzeba nam tu wyznać moc Kościoła, że nawet na nieprzyjaciół swoich wysłała wyznanie y świadectwo swojego Boga, y przywiodła świat cały do uznania prawdy swoich cudów.

Co się zaś tyczy cudów od Boga, skich różnemi wiekami poczynionych: y o tych wątpić nie można, bo o nich świadectwo dał ludzie wielkiej światłości y mądrości, Bazyli, Chryzostom, Hieronim, Grzegorzowie Wielki, Nazianzeński, Nisseński, Turonański, Athanasz, Augustyn, Ambroży, Bernard, Bonawentura, y wielu innych, ze których, żadnego wieku Kościołowi Świętemu nie abywało. Tym wszystkim kłamstwo sadać, y świadectwo ich, jako swoją profligatami, odrzucić, nie będziez to bezwzględna suchwałość? A wszakże wielu ich to pisał na co sami patrzyli: izali to ci terazniejszy niedowierający lepiej o tym wiedzą, co się wieków przeszłych działo, a niżeli ci, co tychże wieków żyli? A wszakże wielu ich o rzeczach takowych dobrze przed przyściem tych wszystkich niedowierających pisał: nie

Na Niedzielę XX. po Świątkach. 447

mogą tedy powiedzieć że im nieśw. ésoł
byli. A wszakże oni sami tych Świę-
tych Oyców w niektórych materyach
przeciwno nam przywołują: czemuż tedy
za przepisem praw nie idą, aby w jednej
rzeczy świadectwo ich przypuszczając, y
w drugiej je też rzeczy przypuszczali?
Approbans Personam testis in uno actu,
approbat eam in omni alio simili. (k)

Nie przeczę że lud polspolity, dobrze
się na siłach ustawy nie znający, niekiedy
to za cud ma, co cudem nie jest. Na
to jednak nie pozwalam, aby y te też cu-
da takowemi bydź miały, które Biskupi,
Kongregacye y Kommissye na ich ro-
zstrząsanie wysłane za cuda prawdzi-
we uznają. Kto nie wie iak trudno u
Rzymskiego Trybunału choć na jednego
cudu potwierdzenie wyrok otrzymać? A
ktoryż już Trybunał podejrzący nie bę-
dzie, jeżeli ten tak Święty, tak surowy,
tak się do żadney strony nie przywiązują-
cy w podejrzeniu zostaje? Nie przeczę
y temu, że żywoty Świętych Jakuba de
Voragine, kwiaty przykładów Cesaryusza;
y inne

(k) *L. si quis. de Testibus C. de Te-
stamentis*

y inne tym podobne zebrania, w których się różne przedziwne rzeczy prasytaczają, y opowiadają, podlegają krytyce y rozstrząsaniu, mogą mieć prawdę z fałszem y rzeczy pewne z niepewnemi pomieszać. Ale gdzież jest wyrok na ich potwierdzenie od Kościoła? Jedyne tylko jest im wiara ludzka zostawiona, jako y innym dzieiom świata Historykoma. Poskrzeszone zaś w nich omyłki, ponieważ nie są wielkiej wagi, y nie wpływają bynajmniej w pożytek lub w szkodę społeczności ludzkiej, Kościół je cierpi, y przeciwnicy Kościoła nie mają przysady, głościć się tak bardzo na nie.

A przeto jako widzicie, nieśluszenie nas Wierze naszej Przeciwni, o prętko wierność w przyjmowaniu cudów pomawiają. Ale choć byśmy im y pozwolili, że w przyjmowaniu cudów prętko - wierni jesteśmy; cóż z tego przeciwko nam zyskają? Z kąd bowiem ta w nas prętko wierność pochodzi? Nie mogą powiedzieć, że z prośoty y z niezamieszania się na rzeczach, gdyż Żydzi, Tatarzy, Turcy, jeszcze się bardziej od nas, nawet szanując ich, na rzeczach nie zajął; a jednak w wierzeniu cudów, które by się między nami działy, prętko wierzą.

Na Niedzielę XX. po Świętach. 448

Wiernymi nie są. Pochodzi tedy u nas to pytko - wierność z tego, że się często u nas prawdziwe cuda dzieją: U nich zaś, że rzeknych cudów nie ma, dla tego też do wierności ich trudni są. Mocniysza jest prawda niżeli fałsz, powiedzieli jeden uczoney, y fałsz nie może tylko pozorem prawdy zwodzić.

Naczkatek żeby nas BOG o prawdziwosci cudów lepiej uprzedził, że na niektórych miejscach słyszane, y po dziś dzień trwa-
jące mieć chce. Niech idą do Nes-
polu, zobaczą tam krew Świętego Jaka
Chrzciela, y Świętego Januariusza, ro-
zpiętą się, y wielko wstrząs. Święte-
go Jana Chrzciela, gdy ścięta jego
Historią w Kościele czytają, Świętego
złot Januariusza, gdy ją przy Święty
jego Głowie podają. Zwalają oni to
na sympatię, ale to dziwne, że się ta-
kowe sympatie, tylko w Kościołach Ka-
tolicznych dzieją. Niech idą do Baru w
Appolii, zobaczą tam, że z kości Świę-
tego Mikolsa obfity olej płynie, kto-
ry wszelkiego rodzaju choroby leczą.
Już też tego na sympatię zwalić nie
podobna. Niech y w naszej Polsce
niektóre miejsca zwiedzą, na których przy
Kaz. Niedz. Tom. IV. Re Obraz

Obrzaskach Najświętszacy Panny, jako to:
w Czarnobowie, w Jarosławiu, y tam-
daley, BOG świątobliwym sposobem
Wszystkomości swoię oświadcza. Ledwie
Rok który nasyda, żeby się taki przy-
nich prawdziwy y niewątpliwy cud nie
stał. Jakż tedy śmiałością prawdzie cudo-
wów Religii Katolickiej uwolczyć
będą?

Atoli rzecz sama wyciąga, aby po-
zniejszych wieków nie tak już liczo-
jak pierwszych cuda były. Wszakże y
w Rzeczy pospolitey świeckiej, nie z tą
daley okazłością cześć Królewską Oblo-
bienie, z którą ją gdy za Króla sła-
pierzszy raz witano. Drzewa także te-
ż już dobrze okorzenione, nie tak często
polewają, jak to często polewano, gdy
się dopiero krusić, y gruntować począ-
wały. I dalsza tego przyczyna jest; bo
gdyby cuda w wszystkich miejsc y cza-
sach były, już by tym samym cudami
bydź przestaly, ani by do końca na któ-
ry się dalać zaczęły; bo by umysłu lud-
zkiego, bardziej się od rzeczami nocy-
wemi y niewyobrażnemi, a niżeli wielo-
biem i wspaniałemi zdumiewającego nie-
waruwały, y nie nakłaniały. A do tego
wied-

Na Niedzielę XX. po świętach. 451

wiele by samą wielkością swoją, zasłudze
Wiary, iasną ią y oczywistą czyniąc, u-
mowały y ubiżaly.

Macie tedy Słuchacze gruntowną od-
powiedź na zarzuty, tak przeciwko daleka-
ności, iako też przeciwko prawdziwości cudów
za potwierdzenie Religii Katolickiej po-
czynionych od naszych Przeciwników za-
cane. Ta moja cała nauka potępli iay-
przed Ateuszów, y niewiernych, którzy
nie gruntownego odpowiedzieć nie potra-
fią na dowód naszego Sylogizmu, który
przez dwa Kassenia potwierdzamy. Co
jest potwierdzone y oświadczone cudami
oczywistymi y niewątpliwymi, to prawda
jest, y nikt o tym wątpić nie może, ało
że Chrystus jest Bogiem, y że Religia
od niego pochodzi jest Boska, jest potwier-
dzono y oświadczone cudami oczywiste-
mi y niewątpliwymi: Więc że Chrystus
jest Bogiem, y że Religia od niego po-
chodzi jest Boska; prawda jest y nikt o tym
wątpić nie może. Potępli powtórę wol-
nego zdania y sumienia ludzi, którzy dę-
mowcami rozumami zowią; a niemci nie-
są, tylko przesłone zuchwałość, y nie-
cierpliwość, którzy takić sobie prawo przy-
właszczają, aby o Wiary naszej Arty-
kułach

kulech gładzi, a z nich co się im podob-
 ła przyjmowali, co się zaś nie podob-
 oścaucali: właśnie tak gdyby to Wiara
 nasza na ludzkiej się przysysia, a nie
 rzeczy na Boskiej powadze zasadała.
 Zadnego bowiem w Wiare naszej Arty-
 kulu nie masz, choć by się nymoleyszym
 zdawał, żeby się na tym świadectwa
 Boskiego gruncie nie wspierał. A ja się
 tu zdumiewam nad niektórych nieuwagą,
 że niektóre naytrudniejszy Wiary Arty-
 kuly wierzą, gdzie y zamyśli się wszy-
 stkie sprzeciwiają, y rozum sam uścis-
 a drugim daleko łatwiejszym y mniey
 w sobie trudności zamykającym wierzyć
 nie chcą. Wierną TROYCĘ Osob, Ta-
 lemnę Wcielonia; a Wiary uwłoczą Czo-
 łowi, Odpuskom, caci Świętych Pań-
 stich: nie uważając że to jednaż powa-
 ga Boga te nam wszystkie Artykuly do
 wierzenia podać, y równie nas w jednym,
 jako y w drugim do wierzenia obowiąz-
 zuie. Potępia potracie słabe niektó-
 rzych Katolików uoyść, którzy at lada
 wykręć suchwałego Libertyna, w tey się
 Wiare chwieją, która przez tyle y tak
 wielkich cudów do nich przestła. Takie
 nieuważny człowiecze, BOGU co ci po-
 wie

Nie Niedziela XX. po Świątkach. 453

władzącemu, y powieść iwoię cudami
potwierdzającemu nie wierzyś, dla te-
dogo człowieka, nie mówię powagi, ale
długości y niewiadomości? Czyżby on
ci się zalecił? Jakimi ci cudami pomo-
cił swojej dowodzi? Coś w nim oobli-
wego krom rozumu y zuchwałości mowy
postrzeż? Poznajmy Słuchacz z tą,
jak to powinna być Wiara naszej ku-
teczności, y jak ją Ruszanie Męczonicy
Święci krwią swoją wyznali; ponieważ się
ta na Bożkim świadectwie za idzie. Po-
znamy jak to jest wielki grzech, y jak
wielka BOGU krzywda nie wierzyć; po-
nieważ on wzywał się sobie spochłami,
a nawet wyśmiewał nad naturę cudami
Wiary u nas idącą. Jeżeli doskonale wien-
rzyć, nadzieję też mieć, y kochać będąc
my: a tak co nam Wiara uważuje, co nam
nadzieja obiecuje, co nam miłość wyflun-
guie, łasczliwie w Królestwie Niebieskim
otrzymamy.



NA NIEDZIELĘ XXI. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O oddawaniu Długów.

*Patientiam habe in me, & omnia
reddam Tibi. Math. 18.*

Ten * dzisiejszy Ewangelijski Sługa tak
bardzo Panu swojemu dłużny, przy-
najmowiej stać mi się chwalebny być
zdaie, że wszystkie owe długie swoje ile
możności swojej, Panu wrocić y oddać
pragnie. Lecz my Słuchacze takowych
czasów żyjemy, których jedni od drugich
zaczęte długie zarządzają, a jedni drugim
zaciąganych długów oddać nie chcą.
Których przed tym do wzięcia y poży-
wania bardzo łatwych mieli, tych po
tym do oddania y wrócenia bardzo tru-
dnych stały się; y od których przy po-
djęciu tysięcy osiadczenia y ukony
odbie-

odbierali, od tych przy upominaniu się
 łacze tylko wynagrodki, y polityczne sby-
 cia, a niekiedy nawet cenie w swoich
 polowaniach w prowizyi żyłku. Tak to
 było ludzkiem, że się z cudzej pracy y
 fortuny dobrze miał, lecz do oddania
 wziętych rzeczy, tak są ciężcy y nie-
 życzliwi, że ledwie by do drugich, jako
 niegdyś z młodym Tobiaszem do dłu-
 żnego Gabala, nie samego z Nieba Ar-
 chanioła, dla odebrania swojej należyto-
 ści, wysłać potrzeba. Rzecz tedy roz-
 umeńmy pożądaną wielom, a potrzebną wszy-
 śkim uczynić, gdy o uspokojeniu zacią-
 gniętych długów, jako o jedney z naj-
 poważniejszy, y Chrześcijańskiemu całej
 wiekowi najpotrzebniejszy materii da-
 lej do was pomogę. Bydź może, że
 moja o rzeczy tej mowa nie ledwie
 nie do maku będzie; ale jeżeli uważy, że
 ona jako lekarstwo, lubo z siebie przy-
 kła jest, jednak za niebezpieczne Dusz
 ciemoty służy, wile ją y ochotnie z usz
 Duchownego lekarza przyjmie. Z by zaś
 Nauka ta w ułożeniu swoim porządnie-
 sza, tudzież dla skutkujących pożyte-
 czniejszy była: dwie wam z strony tego
 rzeczy przelozę: najprzód luba, by w tym

popelnia winę, a potym iako się prze-
to za niego kęsa, gdy się rzetelnie długi
zaciągnięte nie płacą.

Zwierzęciadło Sprawiedliwości, Niepo-
kalanie Poczęta Panno, daj tak skutecznie
o rzeczy tej mówić, aby zgromadze-
nego Słuchacza do tej oddania co komu
winni Sprawiedliwości zachęcić.

CZĘŚĆ I.

Przedziwna jest Słuchacz u wielu do-
zaciągania długów skwapliwość, a prawie
niepoię a w oddawaniu omychcie nie-
rzetelność. Niektorzy y Dom swój, y
całą Dworów swoich okazałość, tylko cu-
dzym nakładem utrzymują, a za pobranie
ze sklepów, czyli to do odsienia, czyli do
żywności towary nie płacą. Niektorzy
prawie co rocznie nowych pieniędzy prawie
potrzebiają; a oznaczonego czasu y sum-
mowych, y należących się od nich syłkow
nie oddają. Takowe długi bynajmniej
im (nu smacznego nie przerywają; bo dla
przemocy swojej, nigdy szczerze o rzetel-
nym ich na czas oddania nie pomyślą.

Tym

Na Niedzielę XXI. po Świątkach. 4.7

Tym na y takim wszystkim, obrem mówię, że przez tę swoją w płaceniu długów nierzetelność, grzech z rodziłu swojego cięzi, bo grzech niesprawiedliwości, przeciwko Boskiemu przykazaniu, nie kradniey popełniaż. I patrzcie, jak tego co mówię, onymże dowodzę.

Krokolwiek dług jakowy zaciągasz, tym samym dwoleki na Długę twoją obowiązek wkładasz: jeden oddania tego coś zaciągnął, a drugi, oddania tego właśnie czasu, który czyli to z natury kontraktu, czyli z umowy kontraktujących przepisany jest. Nie dosyć dla ciebie, że masz szczerą wolą, iż oddasz w ten czas, kiedy będziesz miał do tego sposobność: ale rzeczy powinieneś pilnego starania przykładać, abyś to czasu oznaczonego oddał, jeżeliś się na niego umowił, albo przynajmniej na pierwsze upomnienie się twój kredytor, jeżeli czas między wami umowiony nie jest. Owszem jeżeli widzisz, że się kredytor twój nie upomina, albo że nie może, albo że zapomniat, albo że nie śmie, albo żeś go już oleraz zbył, albo przez wgląd y uszanowanie twoje: powinieś się mu oddać, oważ nie czekając, aż ci o to zachcie: a iefaczo
has-

bardziej, jeżeli samego już na umi-
 arzenie jego, gdy ci się o sobie upom-
 ni, sposobu zażył. Ta nauka jest na
 prawie natury ugruntowana, którą obsze-
 rnie Nawarrus, Alarius, Dient y moi Te-
 ologowie wykładają. O to ich niesbity
 na ley potwierdzenie dowód: kto rzecz
 cudzą zatrzymuje, przeciw sprawiedliwej
 Pana woli; ten grzech króciwiez popeł-
 nia: ale kto oddanie długu, gdy ten oddany
 byłż może, zwłoczay, po czynieniu o niego
 proźbie, ten rzecz cudzą zatrzymuje prze-
 ciw sprawiedliwej Pana woli: więc kto
 oddanie długu, gdy ten oddany byłż
 może zwłoczay, po uczynionej o niego
 proźbie, ten grzech króciwiez popełnia.
 Oprócz tego, ciż Teologowie nauczą,
 że ten, co oddanie długu tym sposobem
 zwłoczay, obowiązany jest nawet syż dla
 takowej zwieki uśiący, y szkodę wy-
 nikającą swojemu kredytorowi nadgodzić:
 czyli to dług ten zależy się będąc na-
 ko oddanie rzeczy pożyczoney, czyli
 iako zapisto za towary pobrane, czyli na-
 ko nadgodzi za prace y hołsto podjęte,
 czyli iako wyto za usługi nabyte, czyli
 iako syż od sum-m saciągionych, czyli
 natenciec iako czynsz za Dom lub grun-
 tu.

puszczony, bo też sama jest na te wszystkie okoliczności przyczyna. Tu ja w prawdzie nie zapieram, że żadney woli nie podpada wolka, która z prawdziwey do oddania nieśposobności pochodzi. Ale u mnie, ba co mówię u moiej u wszystkich cię to Teologów, prawdziwa nieśposobność tylko w ten czas jest, kiedy dłużnik chcąc w rzeczy samey oddać, przyswójtego Barona przykładem, aby do tego przyszedł, a jednak z tą całą wolą y pilnością swoją, przysię do tego nie może. Wymawia także tę od woli wolka, jeżeli będzie krótka, y bez szkody kredytora, albo przynajmniej z leką tylko jego szkodą. Nie zaś wolka bardzo znaczna, choć by też przez nią y żadna się kredytoremu szkoda nie dalała, bo dosyć na tym, że się ciężko przez nią jego do odebrania prawo łamie.

Widzę ja, że się wam, przynajmniej niektórym, te moje nauki zbyt surowe zdają. Ale cóż ja wam innego mam powiedzieć? Gdyby nauki te były wątpliwe, y tylko na pozorowych przyczynach założone; bynajmniej bym wam nie bronił, abyście się innych im przeciwnych trzymali. Ale one są same a ścisłe, y po-

wac są; y wy się sami w odbieraniu długów swoich niemi zarządzacie; nie sofale tedy wam, tylko abyście ich pilnie śledzili, y niemi się pożytecznie w płaceniu innym tychże długów zarządzali.

I żebyśmy nauki te do szczególnych też okoliczności przyrządowali; którzykolwiek innym winni y dłużni jesteście, wy najprzód cięśko przesłajcie, kiedy gdzie rzecz o znaczną sumę idzie, swojemu ley kredytorowi oddać nie myślicie. Zai przez znaczną tu sumę rozumiejąc tą, na której dosyć jest, aby się w krótkim czasie grzech śmiertelny popełnił. A tacyć właśnie są, którzy na dobra nie wolne, y pierwszemi już długami obciążeni, nowe jeszcze sumy zaciągają. Zarzecz oni w takowym razie, krom kłamstwa bardzo bliźniemu szkodzącego, które zawsze grzechem ciężkim jest, dwójką jeszcze a tę w rzeczy wielkiej, niesprawiedliwość popełniają. Jedog przeciwko dawniejszym kredytorom, bo na to, na co oni już prawa niebyli, komu innemu, przeciwko woli ich, prawo sadają. Drugą przeciwko temu, u którego nowy dług zaciągają; bo go tam, przeciwko także woli jego, mieszczą y utęszczają, gdzie się on

on dla dawolejących długów już pomie-
ścić y ubespieczyć nie może,

Powtore cięśko grzeszycie, kiedy moż-
gacie oddać długi czasu swolego, iednak
ich nie oddajecie, podług tego tak się wy-
żey mówiło. Wy zazwyczaj gdy się
wam kredytorowie naprzykrzają, do prawa
się im y Sądu posywać każecie: a tak
iedney im ieszcze szkody nie nadgrodzi-
wały, już ci ich drugiey a tey ciężkiey
nabawiacie. Nie wie co to iest koszt
podeymować, kto nie wie co to iest u
Sądu się prawować. Do prawowania się
u Sądu, nie dosyć iest mieć sprawę,
trzeba żeby też były y pieniądze: a
gdy za nich waszemu kredytorowi sbye-
wa, iakże on u Sądu co przeciwko wam
rozpocznie? Zwłaszcza że y u Sądu, to
dla nacisku spraw, to dla odwoływania się
do wyższego Sądu, nie tak łatwo swolej
się sprawy końca doczekać. Zaike wiele
jest podupadłych Familii, które gdyby
przez prawo, oszczędność swię odżytkić
mogły, znówu by iacążliwie na nogi
powstały.

Potrzedcie cięśko grzeszycie, jeżeli za-
doce pilności nie używacie, abyście do
tego stanu przyszli, żebyście swolego

czasu dług swój zapłacił. A jeśliście ciężcy grzeszycie, kiedy przez niepotrzebne koszty y wydatki, zapłatę takowych długów czasu umowionego sobie niepodobną czynicie. Wy bowiem, po dług tego co się wyżej rzekło, powinniście mieć saszera, y z strony swojej skuteczną wolą, abyście swego czasu dług swój oddali. Już, czyliż się przez takowe koszty y wydatki ta wasza saszera y z strony swojej skuteczna oddania wola nie znosi; kiedy się przez nie, samo nawet oddanie, dobrowolnie niepodobnym czyni. Zaiść wy przy takowych kosztach y wydatkach swoich, nie możecie mówić, tylko podobno dług mój oddam; podobno go nie oddam. Aleć wola saszera, y z strony swojej skuteczna, nigdy nie mówi podobno; ona się więc przez takowe koszty y wydatki znosi. A gdzie saszerey oddania woli nie ma, albowiem gdzie się dług pewny y niewątpliwy, śmiało chcąc w niebezpieczeństwo y w niepewność oddania podać, podług którejże Teologii grzechu tam ciężkiego nie będniesz.

Na Niedzielę XXI. po Świątkach. 453

Poczwarte y nakoniec ciężko grzeszy-
cie, kiedy po długich nieskrędliwie
odwłokach, przywódszcie nakoniec swo-
lego kredytora do jakiego wymuszonego
kontraktu; na przykład, żeby sam albo
część jaką niewątpliwą należący się kwoty
zapłacił; albo się zbożem, leguminą, y
tam deley, a to leśsze w wyższej mi-
szy wyzyszy cenie, y z szacną swoją strata
kontentował. Ani mi tu mówcie, szczy-
liście po tyle razy odzywacie, że kredy-
tor ow na to przystaie: bo ja wam od-
powiadam, co też wy sami dobrze po-
znacie, że to on cayoi, nie z dobro-
woli swojej, ale albo z wielkiej po-
trzeby, która go przymusza; albo też
przez bojaźń żeby sobie istowego kło-
potu nie kopił; lub też żeby nie wcale
nie wziął; gdyby się ową wepchniętą so-
bie częścią kontentować nie chciał.

Wiem ja o tym, czym się on to wśry-
łkie okoliczności sumienie swoje uspo-
koić zwykło. Wymawia się to częścią
ciężkością czasów, częścią swoją tera-
do oddania nieposobnością; y dosyć się
na tym ma, gdy się upominającym odpo-
wie: oddam gdy będę mógł. Ale patrząc
jak tu częstokroć nieufność y nie-
sca

szacować zachodzi. Bo nieprawd co się
 ciężkości czasów tyce, a właśnie te
 dla wszystkich ciężkie, a dla tych co
 mniej mają jeszcze cięższe są. A właśnie
 przy pożywaniu tego na wymowie nie
 było, owszem na ow czas śliczne się na
 wszystkie czasy obletnice czyniły. A
 właśnie po uczynionym kontrakcie, ro-
 cicy by się w tym nie swolą wolą, ale
 tego co pięciędzy powierzył, y już pra-
 wa do odbierania nabył, miarkować przy-
 należało. A do tego wymawiać się od
 zupełnego płacenia długów ciężkością
 czasów, a nie miarkować się w niepra-
 wnych zbytkach y kosztach tak swą
 ciężkością czasów, nie wiem jak się to
 z umysłem w szacunku się kochającym
 zgodzi. Kto szacera oddania długów woła-
 ma, ten każdego czasu, a dopieroż słych
 czasów na samey tylko nieuchronney ście-
 swego potrzebie przekazać: nie tylko
 chciwościom y pożądlivościom swoim nie
 dogada, ale nawet wiele sobie z przy-
 zwoitych ście swolemu wygod uży-
 muie. A co też prozę w swoim ście
 potrzebałyśgo, czy zacnie urodzonemu
 przepyszny śród, sprowadzone z cudzych
 krajów, potrawy, ozdobne środy, y bogate

na nich srebra; czy ubogiemu kmiotkowi,
swoy pług, swoje woły, swoje narzędzia
y otrągle w Domu sprzęty? A iednak,
gdy się ten ubogi kmiotek zadłuży, temu
y pług, y woły, y narzędzia, y wszelkie
w Domu sprzęty zabierają; a chociaż on
gorzko płacze, y pod przyśięgą, swego
czasu, gdy będzie mógł, wszystko oddać
obiecuie; przecięż bynajmniey tego flu-
chać nie chce. A ow szcnie urodzony
człowiek, który w szcenne długi zaszedł,
nieuchronną ścieśn swoiego prayswoitoś
tylko sobie podług swoiey porządliwości
układać, y wszystko tylko na gry, bie-
sady, ozdoby łążyć będzie; ten zaś
który mu pożyczyl, swiego czekać, y
tym tylko w swoim upomianiu się za-
spokolony byź ma, że dług swoy kiedy
indziey, gdy będzie można, gdy czas le-
pszy nańsnie odbierze? Takowa niemow-
ność szczerym zaście niechceniem, a
takowe niechcenie, cięskim koniecznie
grzechem, a grzechem przeciwko Boku-
mu przykazaniu, nie kradniey jest. Grzech
bowiem kradzieży, nie tylko się w ten
czas popełnia, kiedy się co cudzego nie-
sprawiedliwie bierze: *ex injusta acquisi-
tione*, iako mówią Teologowie; ale też

niwet w ten czas, kiedy się co cudłego
nieprawdliwie zatrzymuje *ex injusta*
retentione, jako ciż sami nauczą. Po-
nieważ tedy ten, który długów nie pla-
ci, dopieroż który przez zbytne kosztą,
zapłatę ich, albo sobie niepodobną, albo
co raz trudniejszą czyni, rzeczą cudzą
nieprawdliwie zatrzymuje; on więc bez
żadnej wątpliwosci grzech kradzieży
popelnia.

Mamy tedy Słuchacze, iaka się to w
tym wino popelnia, gdy się racielnie długi
zaciągnięte nie placą. Ale co rozumie-
my, jeżeli wino to, bary od Pana BOGA
o tey Grzeszney na siebie nie zaciągają
Zobaczmy to już w tey drugiey Kaza-
nia Części.

CZĘŚĆ II.

Sprawiedliwy Słuchacz BOGA oase ied-
ny jako wstydlike występki, tak też y tę,
w nieoddawaniu długów nieprawdli-
wość nawet w tym iednem życiu fur-
wotać. Nie mogę ja wam tego lepiej
wyrzucić, iako gdy wam Świtego Jakuba

Apokłota, o rzeczy tey sędzie, y niewątpliwie świadectwo przelożę. Obraca on do ludzi świętych mowę swoją, y nie tylko im płakab, ale porzekać nad przysięgami niesłuszciami swoimi każe. (2) *Agite nunc divites, plorate ululantes in miseriis vestris, quae adventent vobis.* A daley niesłuszcicie te wyliczając mowi: Patracie y uważaycie, że bogactwa wasze nayświętnieysze zgniły, że suknie wasze nayczystnieysze od mulów porzysłone zostały. *Divitiae vestrae putrescentes sunt, & vestimenta vestra a stercore comesta sunt.* Patracie y uważaycie, że złoto y srebro wasze idzie y inieć się dła, y że tak samo, ciała wasze, jako ogień strawi. *Aurum & argentum vestrum aruginavit, & arugo eorum in testimonium vobis erit, & manducabit carnes vestras sicut ignis.* Wyście sobie zebrali sobie nie skarb bogactw, ale skarb gniewu świętego przeciwko wam. *Thesaurificastis vobis iram in novissimis diebus.* Ale o Jakubie Święty, coż to złego ci tak nędzni Bogacze popętoili? Oni sobie sąg do przyjaźni zakazanych nie udali,

ani goiewow nieublaganych w sercu swo-
im nie warsyli, ani bluźniercami lub krzy-
wo- przyściami nie byli: coś tedy za
wina ich jest, żeby takowemi za oł-
nędzami karani byli? Ta bez wątpie-
nia, że powinney za d'ugi zapłaty odda-
wać nie chcieli. Ta mowi, głos swoy
przeciwno wam podniosło, y wołanie us-
bogich robotników, ktorychście ukrzy-
wosili, aż do usów Pana zasiępow we-
szło. *Eccē merces operariorum, qui mes-
suerunt Regionēs vestras, quae defrau-
data est à vobis, clamāt: & clamor eorum
in aures Domini Sabaoth introivit.*

W tey całej Świętego Jakuba prze-
mowie, trzy osobliwie rzeczy uwagi na-
szej godne są: które dobrze od nas uwaa-
żając, należyte nam rzeczy przedsięwzię-
tey wyrażenie uczynią. Nayprzod, że
tu Święty Apostoł, wzywa Bogaczow,
długow swoich nie placących, do narze-
kania nad temi nędzami, które dopiero
o nich prawił miał: *In miseriis ves-
tris quae advenient vobis: a potym nędze
te wyliczając, tak o nich mowi jak gdyby
już przyszły. Divitiae vestrae putrefa-
ctae sunt, vestimenta vestra a tineis con-
mesta sunt.* Wiem ja o tym, że to jest
właś

właść języka kochańskiego, rzecz przysłaż czasem przysłaż wyrażać, ieonk tu wyrażenie takowe nie jest bez talentu. To jest groźne Apostoł. Święty za czas przysłaży, oświec oświe czasem przysłaż wyraża, aby przez to pokazał, że tak to jest pewne, iż oświec oświe na tych niemilosierdnych dłużników przysłaż, jak jest pewne iż rzeczy przysłaż już przysłaży. Powtore, że w całym nowym Testamencie, tylko się dwa razy BOG, tym bractwem, *Dei Sabaoth*, to jest BOG i Zastępów czyli Wojsk Jmieniem nazwany. Nazwa on się tam czasem Bogiem pokoiu, Bogiem pocieszenia, Bogiem y Oycem miłosierdzia: ale Bogiem zastępów tylko dwa razy nazwany jest. Raz od Świętego Pawła, przysłaż, czego pewne Jzaisza mieysce (b) a drugi raz tu, gdzie go Jakób Święty na Dłużników przemoonych a niesprawiedliwych uzbrojonego opisuje. *Clamor eorum, in aures Domini Sabaoth introiit.* Abyśmy poznali, że obrucieństwo ich nie pokoy się, nie pocieszenie, nie miłosierdzie, ale same tylko spustoszenie, aburzenie, kazy należą. Abyśmy nową po-

(b) *Ad Rom. 9. v. 25.*

poszali, że jeżeli oni na się Władcy
świecy zatywają, nie chcąc świątym pro-
winny nadgrody uczynić, jest istna nad
nimi wyższa Władza, która surową o
sieb na dobro świątych Sprawiedliwość
uczyń. Pomóżcie, y to też Rzeko, wo-
łanie, którego Jakob Świąty zatywa na-
szej świątyni uwagi godne jest. W Pi-
śmie Świątym tylko o tych się grzechach
mowi, że wołają, do których ukarania
BÓG, bardziej się nieleka że tak rzekę,
bydź obowiązany usłuchać. A któreż to
wice takowe grzechy są? Owe świątyni
sprawności, które od nieświątyni Sodom-
czyków, inlecia były; to zaś o ziem-
ię Nieba wołają. *Clamor Sodomorum &
Gomorrhazarum multiplicatus est.* (c) Owe
okrutne zabójstwa, y niewinne krwi roz-
lania; te też o ziemię do Nieba głos
swoy podnoszą. *Vox sanguinis Fratris
tui clamat ad me de terra.* (d) I te
na koniec długie nie popłacose, o których
tu mówimy; one także swoim wołaniem
przez wszystkie się Niebiosy aż do św-
mych uszu Bóskich przebiegają. *Clamor
eorum in aures Domini Sabaoth introiit.*
Oto

(c) Gen. 18. v. 20. (d) Gen. 4. v. 10.

Oto i taki mi się to grzechami łączą
grzech, który się popełnia, gdy się nale-
żące kredytorom długi nie płaci: z nie-
czystością nad inne sproszocę, y z za-
bojstwem z siebie okrutnym. Z niemi
sprawiedliwośći bołkney pieruny osiebia
obruś, a niech o surową z Nieba sądzi
bez przesłanki wola.

Jakoż słuchacie wyemysła to Piśmu
Świątemu rzecz, długi nie popłać: z
zabojstwem y z wylaniem krwi równać.
Słuchajcie co o tym u Ekklezyastyka
mowi. (e) Chleb niedostatecznych, żywność
ubogich jest: kto go odeymie, człowiek
krwawy jest. I znów: kto odeymie
chleb z potu, jako kromy zabija Błżniego
Jwego. I jeszcze: kto wylewa krew,
a kto zradę czyni małżonkowi, Bracia są.
Mnieiedy Bóg sam prawdę tę nawet o-
czymś cudami potwierdził. Ofiaro-
wał był Ferdynand Nespolski Król
kilko pieniędzy Świątemu Franciszkowi
a Pauli po śluznie: ale Świąty odpo-
wiedział: Broń mię Boże, abym krew
poddanych waszych po śluznie brał. To
wyrażaliby, pociągłi ledco wziął, słamał, y

21.

zaraz nie mało krwi z niego wypłynęło.
 Boweriusz także o Wielebnym Mathejszu
 Baisie pisał, że ten od jednego Pana do
 stołu zaproszony, tam się jedząc razą cały
 pomieścił, y gorzko płakać począł, spy-
 tany o przyczynę tego nagłego smutku?
 O Boże! odpowiadał: *co to tu krew!*
co to tu krew! y serwetę swoją ściłkając,
 z niej pełną krwi sarsurkę wyciskał.
 Najmilszy Słuchasz uwzięcie tu sobie, ale
 tylko pilnie. Gdyby się BOGU podob-
 bało te cuda posowić, czy by się też
 y w Domach waszych takowe krwi stru-
 mienie nie zalażyły? By podobno by
 krew popłynęła z tych bogatych sokien,
 krew z tych ozdobnych liberyi, krew z
 tych okazałych stołów, krew z tych wspan-
 iałych Domów: iesteliście pozaciąganych
 na te y tym podobne rzeczy długów,
 szczerze y wiernie nie popłacili. Ta
 tedy krew z waszych kredytorów wycis-
 kiana, równie jak y ta, co mieczem jest
 rozlana, do BOGA o sprawiedliwą zemstę
 wola. BOG nią grozi, y przez tyle w-
 otcach naszych przykładów pokazuje, że
 pogrozki tego próżne y daremne nie są.
 Widziemy nie raz, że czasem nayszczelnie-
 sze Familie upadają, y do ostatecznego nie-
 do-

dobatku przychodzą ich Dobra pobara-
towa e, ich Domy y mieszkańia popu-
stoszele, ich pokoje bez ozdoby, Dwor
bez służących, skatary bez pieniędzy,
Państwo bez bogactw. Zwala się to zazwy-
czaj, albo na sły rząd w Domu, albo na
niewierność służących, albo na nieszczę-
śliwość czasów. Ale najpierwszą tego
pryczyną BOG jest, który ich tym spo-
sobem, za ich w płaceniu długów nierac-
telność, y niesprawiedliwość karze. Oci
krzywdę uczynili kredytorom przez ubli-
żoną zaciągniętych długów nadgródę
BOG też się krzywdy kredytorów zemścił,
przez dopuszczenie na nich ubóstwo. A
takowa kara jest to tylko zadatkien-
owcy strasliwej, która ich po śmierci
czeka: bo iako wiadomo wszystkim, wro-
cenie cudzych rzeczy, jest konieczne do
zbawienia potrzebne.

Co tak jest prawda słuchasz, że
kiedy Zacheusz zaproszonemu do siebie
Chrystusowi Panu obiecał, iż każdemu
ktorego ukrzywdził, we czworo tyle od-
da; zaraz mu Chrystus Pan na to odpo-
wiedział, iż tegoż samego czasu stało się
Demowi tego abawienie, *Hodie salus
huius*

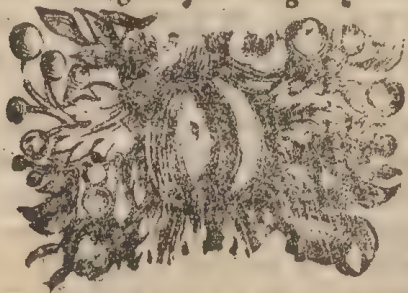
kuć Domu focha est. Zdaje się
że raczy trzeba było mówić, iż temu
się tylko samemu zbawienie stało, bo
jego tylko samego w tym zastrzeżeniu
Ale inaczej się rzecz ma. W prawdzie
jego tylko samego zastrzeżeniu była, toteż
jednak pozyskania zbawienia, na cały się
Dom stała. Domy owe, które do oza-
grody świętych raczy obowiązane są,
całe w niebezpieczeństwie zbawienia zos-
tały; a ponieważ obowiązek wrócenia od
Rodziców przechodzi na Synów; y nie-
bezpieczeństwo też zguby, od tamtych
przechodzi na tych. Kto tedy długim
swych płacił nie chce, ten cały Dom
swoy w niebezpieczeństwo zguby y docie-
snicy y wieczney podaje.

Więc Najmilsi, jeżeli takowej kary,
którą wam przykładam upić chcecie, ta-
kowej się też wioy, o której tu mowi-
łem, pilnie strzeżcie. Na co się wam
przydadzą te pieniądze, które o zemstę
do Nieba wolają; te pieniądze, które y
te satrapy, y z rąk waszych, y z ko-
żdego innego wzięły, tylko się im płeć
przykuchajcie, na was wolają, te wzięły

nie są; te pieniądze, które lubo z wami
do grobu poyść nie mogą, was jednak
do piekła zaprowadzą. Przeto jeżeli wie-
cie, że was takowy dług, iskowy do nad-
grody obowiązek obciąża, a to tak naj-
bardziej troskliwami bądźcie, y czym prze-
dśey oddaycie. A jeżeli mocnego wro-
cenia y nadgrody, tak tylko prętko bę-
dziecie mogli, przedświadczenia nie macie.
wy zaście nad samą zgubę przepaścią
świecie. Bez takowego przedświadczenia na-
nie się wam nie przydadzą dane na Spo-
wiedzi rozgrzeszenia; y innego z nich,
krom samych tylko świętokradstw, potyka
nie odosiecie. To zaś przedświadcze-
nie nigdy nie jest szczerze y mocno, jeżeli,
albo gdy go wykonać możecie, a przecię
nie wykonywacie, albo gdy go wykonać
nie możecie, a przecię żadney z strony
swoiey pilności nie przykładacie, abyście
do wykonania jego kiedyś tedyż przyszli.
Wy nawet bez wygody zostawać, a na
swoey tylko nieuchronney potrzebie prze-
stawać obowiązani jesteście, aby ten, kto-
reżście winni, nie był bez swoiey nad-
grody: bo bez niej grzech nie ma odpu-
szczenia. A podobno y BOG przez różne
nieśczęścia, do tey was nadgrody napędza.

Wy

Wy dla tego nie nadgrzacie, że się ra-
 cay wasze, y w Domu, y gdzie indziej,
 co raz gorzej mają; a nie uważacie, że
 nie dla czego się innego co raz gorzej
 mają, tylko że długow, y rzeczy cudzych
 nie wracacie. Wy niekiedy użytkujecie,
 że się wam w polu nie rodzi, że kupiectwo
 wasze co raz gorzej upada, że rzeczy was-
 sze do gorszego co dzień stanu przycho-
 dzą; sey porachujcie się pilnie, czy nie maci
 między rzeczami waszemi czego, co się
 komu innemu winno; a znalazłszy mówcie:
 to jest mojej fortuny tamą, to mojego
 szczęścia przeszkodą; y czym prędzej od-
 dawcie. Uymiecie sobie część, abyście
 się cieszyli wszyscy: wszyscy razem y
 z Duszą stracie, jeżeli sobie nie zebra-
 cie ujęć części, przez Sprawiedliwą długow
 zaciągniętych nadgodę.



NA NIEDZIELĘ XXI. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

Co za sposób wyjścia z Długów.

Oblatus est ei unus, qui debebat ei decem millia talenta. Math. 18.

Wielka to słuchacze nędra jest kiedy kto w znaczne długi zabrnął: bo nieborak dla kogo innego zbierać y pracować musi, jeżeli w oddaniu powinności swojej byż niesprawiedliwym nie zechce. Nie ma on pokoju od kredytorów, którzy mu się ustawicznie o swię należytość przykują; nie ma pokoju y od swego własnego sumienia, które go zmusza do oddania tego co pożyczył nagli. Ja rozumiem, żeby takowemu wielką ten przyróg uczynił, kto by mu sposób jaki do wyjścia y oswobodzenia się z długów

gów podał. Oraz zebym mu się w tym przyśłużył, całe na to dalsieysze Kazanie obracam. Mowilem na przestaw Kazan-
 elu, jak też ścisły do uspokajania długów
 obowiązek; ale by to się na mało przy-
 dało, gdybym też prowadzącey do tak-
 ogo uspokajania drogi nie pokazał. Dwa
 są na to nader skuteczne środki upo-
 trzebie, z których się jeden do Dłużników,
 a drugi do Kredytorów ściąga. Do dłu-
 żników, aby się abytnich, y dochody swoje
 przewyższających wydatków strzegli, ale
 tylko na przyswoitey potrzebie prześta-
 wali; choć by też y jakowy czasem w
 zley niedośiatek ponieść mieli. Do kre-
 dytorów zaś, aby y oni też nad niedo-
 statkiem Dłużników swoich wyrozumiali
 byli, nie tylko ich przez gwałtowne u-
 pominięcie się nie niszczyli, ale też im
 czekać, sfolgować, a nawet w ciężkim nie-
 dostatku, y całym ich leśszem z strony
 swojej wspomóc umieli. Wszyscy my
 kochać się walecznie miłością Chrześci-
 ańską powinniemy; a przeto to Bliźniego
 miłość, y dłużników obowiązanie, ażeby
 niepotrzebnymi wydatkami swoimi kre-
 dytorów swoich należytości nie zawodził
 y samychże kredytorów przynagla, aby
 się

się z pomiarowaniem, y bez gwałtownego Dłużników zniszczenia, o swoje upominał. Dwa tedy pomiarowania, jedno w Dłużnikach, z strony swoich wydatków, a drugie w kredytorach, z strony swojego upominania się, są dwa oader skuteczne do wyniszczenia długów sposobu.

Wolno od pierworodnego nawet długu, Niepokalanie Poczęta Panna, przyczyną swoją spraw, aby y Dłużnicy y Kredytorowie, wykraczając przeciwko takowemu pomiarowaniu, tak strasznego na sumienie swoje długu nie zaciągali.

CZĘŚĆ I.

Każdemu w prawdzie, a nie osobliwie temu, co dług ma, w swoich się wydatkach miarkować, y one do stanu y Sprawiedliwych potrzeb swoich stosować należy. Kto nad stan swój y dochody swoje żyje, ten jeżeli dłużny nie jest nieśmiałe w wielkie długi zachodzi; a jeżeli już w długach został, nie tylko sobie sposob do oswobodzenia się z nich odbiera, ale też nakoniec ze stanu swojego

wypadł. Trzeba tu wam Słuchać tak tobie postępować, jako więc w kupowaniu czapek postępuiecie: nie kupiecie ani zbyt przesłoney, ani zbyt ciasney; ale tylko taką, iaka do miary głowy waszey przypadale. Podobnież wydatków swoich nie czyńcie, ani zbyt wielkich, ani takich, które by was jeszcze bardziej długami ścisnęły; ale tylko takie, które są nowi waszemu, które sprawiedliwym Domu waszego potrzebom y Interesom służą. Gdy odciąwszy wszelki inny zbyszek na samey tylko sprawiedliwej potrzebie przesłaniecie, o jakże się wam wiele jeszcze na wypłacenie długów waszych zostanie! ba o jakże żadoy już dla was do zachodzenia w iakowe długie przyczyny nie będą?

Wy zazwyczaj, gdy się wam kredytowicie naprzykrzają, swoją się im do oddania niemożnością wymawiacie. Ale nikt wam wierzyć nie będzie, ktokolwiek się waszemu życiu sposobowi przypatry. Wy długów płacić nie możecie, a swoje na niepotrzebne wydatki trwonąć możecie? Jak wiele bowiem to życie na niebezpieczne gry? jak wiele na nadobne poierany? jak wiele na niepotrzebne

bne drogi? jak wiele na okazyte było?
jak wiele niektorzy, (wybaczcie Kanno-
dziejskiej szczerści) nawet on nieczy-
ła Batwany? O ile by to kredytorom
zupełnie w swoich do was pretensyach
zaspokoionych zostało, gdyby te przy-
miany pieniędze im się od was wręce
dostały?

Ale jaśi, mówicie, nam równi, tak on
świecie żyją, jak te się do ich przykładu
nie stosować? Ja się was na to py-
tam: oni tak żyją, czy to ze swego, czy
też z zaciągniętych długów tak żyją?
Jeżeli z zaciągniętych długów? Oni po-
dobnie tak jak wy winęci są. Jeżeli
też z własnych swoich dochodów? Na co
wam się przyda brać ich przykładem na
siebie ciężar, kiedy adolnych do dawiga-
nia jego sił, ich przykładem nie macie?
Przypomnijcie tu sobie, bezpiecznie przez
rozdzielone morze Izraelitów przechodzą-
cych, y Egipcyanów w też tropy za
nimi goniących: Izraelitowie zdrowo y
szczęśliwie przeszli, bo dla nich rozszpłone
morze, to im tak trudne przejście uła-
twiło, ale ścigające za nimi Faraona
Wojsko zatępiło, bo tey co Izraelito-
wie spryskiwały sobie Pass BOGA iasni
Kaz. Niedz. Tom. IV. Gg nie

nie miało. (a) Tak y wy, idąc w swoim
życiu sposobie za drugiem, pograżeni
zostaniecie, gdy równych im pożytków y
dochodów nie macie.

O iakże to dobry niegdyś, y public
zanemu Dobru dawnoie pomocay był u
Korinthian zwoycay, iako o tym powa
żny Pisarz Athenęs świadecy. Skoro
tylko się tam kto z większą nad ianych
okazalnością pokazał, to iest, albo nową
ioką fabrykę zaczął, albo suknie sobie
przydrożnie sprawił, albo bankiet iaki
boynieyszy dał, albo flug więcey do bo
ku swojego prayał; zaraz go starci ten
meczni do Sądu swojego wyswali, y
z tego mu się, czy to on z swoich wła
snych dochodów, czyli z zaciągniomych
gdzie długów, okazalność onę rozpoczął;
przed sobą i prawić kazali. Jeżeli się
wywiodł, że swoje na to własne pienią
dzełożył, tedy mu dalej okazalności nie
bronili; jeżeli się zaś z kąd inąd pokazało,
że to on dług iatowy na taką paragę
zaciągnął, zaraz mu tedy pod surową na
potym karą zakazywali. Gdyby rzecz ta
u nas też w zachowaniu, y we zwo
c

EPI

ezniu była, nigdy byśmy tylu zawien-
dzionych kredytorów, y tylu podupa-
d'ych Dłużników między sobą nie mieli.
Ten cię to jest szypewniejszy sposób,
aby nigdy ze swojego stanu nie wypaść,
zaoszczędzić swoje wydatki, swoimi dochodami
mierkować. W prawdzie nigdyśmy nie
widzieli, żeby która Familia do podłego
szępo przez to stanu przyszła, że się o-
szczędnosc, pomiarkowanie, y nie z rą wży-
fiką którą by mogła, okazalością nosiła.
Znamy zaś nie mało Domów takich, które
lubo niegdyś bogate y kwitnące były,
jednak teraz dla niepomiarowanych kon-
sztatów, dla większych nad intratę wy-
datków, y dla długo nie płaconych dłuż-
gów, znacznie zdrobniły y podupadły.

Wiem iż o tym, że czyli to przez
swoię, czyli przez Przedków swoich winę,
może być kto tak bardzo długami obar-
czony, iż do ich zaspokojenia z całym
dochodem swoim, y z całą swoją prze-
biegłą Ekonomiką wystarczyć nie może.
On tedy w takowych okolicznościach po-
winien tak przysymaleć życia swego
sposób chręścić, aby do dawnych długów
nowych nie dodawał. On bowiem po-
winien się w stanie swoim mierzyć, nie

Gga samą

Sam tylko Szlachetnością swojej krwi,
 ale też wiadomą sobie obfitością swoich
 dóbrków: a na tych iść mu sbywa,
 miara się też jego zmniejszyć y skurczyć
 powłona. Jakoż brat od innych, czyli
 to towaru, czyli pieniędzy na sam tylko
 zrobiony sobie kredyt, gdy się doskonałe
 wie, że się takowego długu oddać nie
 zdoła, takowa zaśle raca niezym się
 bynajmniej od bradsieży nie różni. Jew
 żeli jednak ow zadłużony człowiek, lubo
 pieniądze nie ma, mógł by takowe dłu-
 gi zaspokoić, albo przez sprzedanie, czyli
 to jakowych Dobr, czyli drogich z Do-
 mu sprzedać; on by się także niesłusznie
 swoją oddania nieposobnością wymawiał.
 I stan tego w takowym razie w wię-
 kszym by u ludzi powzieniu był: bo
 lubo by na ow czas moicy ożdeb miał,
 jednak by od wszelkich długow uwolniony
 został.

Więcey jednak między nami takich jest,
 którzy by y mogli, y mieli z czego od-
 cać; gdyby na prożności, sbytku y nie-
 potrzebne wydatki wiele nie losyli.
 Pochodzą oni na owego w Ewangeliu dnie-
 kiejscy Dłużnika, który się aż na dziesięć
 tysięcy Talcantow Panu swojemu

sadłużył. O nim mowi Ewangelia, że
nie miał z kąd oddać *cum non haberet
unde redderet.* a trochę niżej o nimże
powiada, że Pan iego kazał sprzedać wszy-
stko co miał, y długiego popłacić. *Iussit
eum Dominus ejus vendere...* & o-
wnia *qua habebat, & reddi.* Iżeli
wszystko sprzedano co miał, a także iż
o nim prawda, że nie miał *Cum non
haberet.* Ależ uważsmy, że się tu nie
mowi iedyne iż nie miał, ale z tym
przydankiem, iż nie miał z kąd by oddać.
Cum non haberet unde redderet. Miał on,
y dostać miał, dla dogodzenia swoim na-
miętnościom, dla sadożyć uczynienia pro-
żności swojej Zony, y dla ukontentowa-
nia chlewości swoich Dzieci. Boć nie
darmo z nim, y z tym wszystkim co
miał, Zocę też y Dzieci iego zapreda-
no; tylko że y oni też przez swoje zoya-
tki, długow iego przyczyną byli. Gdy
mu zaś dług płacić przysłało, on nie
miał z kąd oddać; bo nie sobie nie chciał
z takowych sbytkow ująć. Takie y
miedzy nami wielu takich jest, którzy nie
mają z kąd oddać, ale mają co na oden-
by, próżności, rokoszy tożyć. Słysząc
uważających się o kilkanastu lub kilka-

dziesiąt złotych, które Kościołowi, lub
Klasztorowi jakiemu wino; mówiłbyś,
że to oni już prawie resztą gonią. Ale
widząc ich kosztowne fabryki, które za-
kładają, ich wspaniałe ucztę które sprac-
wiają; nie możesz inaczej mówić, tylko
że to jedni z najpierwszych w kraju On-
bywatelów. W ich pokojach obicia drom-
gie, zegary kosztowne, kredensa srebrne;
ale ich postradać nie chcą. W ich sapi-
kierzach zboża podostatek; ale im się czas
taki zdać, y dla tego, go sprzedać nie
chcą. W ich majątku, Dobr, solwarkow,
wino, ogródów pełno; ale się z nich
wysuć nie chcą. Oni tedy mają, y do-
syć mają; tylko im na tym zbywa, czym
by dług swój zapłacili. A kiedy tak do
oddania długów niedostatek są; bać się im
zaisie potrzeba, aby się z niewi też samo,
co z tym Ewangelicznym Sługą nie stało;
to jest aby im Sprawiedliwy BOG, na
ukaranie tak wielkiej ich niesprawiedli-
wości, y tego co mają nie odjął.

Wy Najmilii moi nie tak czyńcie; nie
chciejcie tego Ewangelicznego Sługi na-
śladować; ale raczej za zdrową Mędrca
Pańskiego radą idźcie. Napomina on was,
abyście miłosierdzia y prawdy nigdy nie
oda

odkrywali, ale ie około tygi swojej obwinęli, y na tablicach serca swojego zapisali. *Misererecordia & veritas non te deserunt; circumda eas gutturi tuo, & ascribe in tabulis cordis tui.* (b) Piłma Świętego Tłumacza powiadała, że tu nas Salomon nauczyć chce, iżemy wiele darmo dawać, a długi, wiernie płacić powinni: zachowując miłosierdzie, w udarowaniu potrzebnych; a prawdę, w uspokojeniu kredytorów. Ale dla czego także ie obwinąć koło tygi, y zapisać na sercu? Dla tego także, abyśmy we własnych pośpiechach swoich ustawiczą na nie pamięć mieli, y tą się ustawiczą pamięcią do ich wykonania pobudzali. Wy tedy Słuchacze długi swoje nie na kartach tylko, ale na sercach swoich zapisane mieycie abyście za krzą do oddania sposobnością, zaraz odcicie sobie przypominali. Podobno was ochota bierze tych a tych asnych gości do siebie zaprosić, y wspaniale ich u stole swojego poczęstować; ey weyrzycie zaraz w teiejsza serca swojego, a jeżeli wam to powiedzą, że pieniądze owe, które by na
owe

owę ucztę posady, temu się lub owemu
kredytorowi należą; wy tym czasem un-
cieście tey dajcie pokoy, a pieniądze o-
we swojemu kredytorowi oddajcie. Po-
dobno was Towarzystwo wasi, a sobą na-
ochotę iaką. na Loterya, lub Reduty pro-
szą; wy zaraz w reiektra serca swiego
zayrzycie, y jeżeli wam to powiedzą,
że się temu kupcowi za towar, a temu
Rzemieślnikowi za robotę winno, zaraz
ochoty, Redut, Loteryi zaniechajcie, a
Kupcowi y Rzemieślnikowi zapłaćcie.
Więcey powiem; a to co powiem, pra-
widą jest u wszystkich Teologów nie
wątpliwą. Podobno was do uczynienia
jakiey pobożney fundacyi, do wspomoc-
zenia jakiego Świętego miejsca, pobo-
żność wasza nagli; zayrzycie wprzód
reiektra serca waszego, a jeżeli w nich
dług iakowy rzetelny zapisany znay-
dziecie, owę pobożną fundacyą, owe mi-
łosierne uczynki opuśćcie, albo na dalszy
czas odtóńcie, a nayspierwey co się ko-
mu innemu sprawiedliwie należy, oddaj-
cie. Tym sposobem jeżeli inne wszy-
stkie abytaie, y nad swoię powinność
czynić się mające wydatki miarkować y
określać będziecie; wy miłe za czasem
płacząc, a długow swych wydziecie.

Do

Na Niedzielę XXI. po Świątkach. 489

Do tego wam iśćcie bardzo dopomaga wsi też kredytorowie, jeżeli y oni, w swoim o swoje upominaniu się, względem was pomiarkować będą. Do tego y ja ich w tej drugiej Kasańie Części zachęcać będę y dać by to do brotliwy BOG, aby moja do nich i z wami mowa skuteczna była.

CZĘŚĆ II.

Lubo Słuchacze obowiązki Sprawiedli-
wości ściślejsze z siebie są, a niżeli
obowiązki miłości; jednak obowiązki
miłości daleko się obśerniej rozchodzą,
a niżeli obowiązki Sprawiedliwości. Mo-
że być rzecz i tak zupełnie do przepisów
Sprawiedliwości przyśłowana, a jednak
tak same zamykać w sobie ciężkie prze-
ciwko przepisom miłości wykroczenie,
gdy przyzwolonego w samym że Sprawie-
dliwości dochodzeniu pomiarkowania nie
zachowa. Z tą też nawet u Ludzi pra-
wowych sławne owe przyśłowie urosło:
summum jus, summa injuria. że gdzie
jest nader ściśle prawa przestrzeganie,

tam się nigdy bez ciężkiej dla Bliźniego
 krzywdy nie obydzicie. Nie żeby krzy-
 wda owa była popełnioną przeciwko pra-
 wu niesprawiedliwośćią, ale że nie raz
 bywa wyrządzoną Bliźniemu przeciwko
 miłości siością. Obratowam to wiadomym
 dobrze w Teologii przykładem. Zakon-
 nicy Świętego Franciszka, chcąc ich naye-
 ściślej iść ubóstwo zachować, całą wszy-
 stkich dochodów y iatmużn swoich wia-
 sność, nawet w pospolitosci, na Papieżów
 przeniesli, tak że ci nawet rzeczy tych,
 które się samym zażywaniem trawia,
 zupełnemi z ich obraca. Później sz. Te-
 kowe własności przeniesienie, Mikołaj
 IV. Papież przyjął, a Jan XXII. odrzu-
 cił, inni zaś po nim Papież, znów go
 przyjęli y potwierdzili. y rzecz jest u
 większej części Teologów pewna, że
 takowe własności przeniesienie, y owoż
 od Papieżów przyjęcie ze wszytkim wa-
 żne było y jest. Przy tym tedy naye-
 wyższym prawie swoim, każdy Papież
 Zakonnikiem swym już u, zaślawnego
 Boku siedzącym, bez krzywdy ich mo-
 wić może: że wszytkie potrawy swoje
 sz. wy zaraz od nich wzięcie, y ani-
 że się ich tykacie, bo chcą ich za co
 inne.

Na Niedzielę XXI. po Świątkach. 494

ionego zatyć. On cię by na ów czas swoim własnym rozporządzał, a zatyć nie by przeciwko nim niesprawiedliwego nie popełnił; bo kto swoim własnym rozporządzał, żadney w rozporządzeniu swym niesprawiedliwości nie popełnia. Gdyby jednak bez słusności to przyczyny uczynił; ciężko by przeciwko miłości ugrzeszył; bo by im tym samym potrzebną na co dzień żywność odebrał. A takie właśnie kredytorow postępek jest, gdy się o swoje należytosć u swoich Dłużnikow upominają. W tym że się upominają, żadney przeciwko nim niesprawiedliwości nie czynią, bo się im należytosć owa sprawiedliwie należy; ale nie tak, y ciężko miłość Bliźniego obrażają, gdy sobie gwałtownie, y bez przyswoitego pomiarowania postępują.

Tak jest, tak jest o kredytorowie, wyzłasczając doftarni y maigrali. Powinności względem Dłużnikow z tych zwłasczając ubogich, y podupadłych, przyswoite w upominaniu się pomiarowanie zachować. Tego po was Chrześcijańska Bliźniego miłość wyciąga, która z istoty swojej cierpliwa jest, y nigdy Bliźniemu złosci nie wyrządza. Jeżeli młsczą się, y
co

co raz w większe długi zachodzą. Długożnicy wasi, gdy przyzwolonego w wydatkach swoich pomiarowania nie zachowują; niszczycie też ich, y w większe co raz długi wprowadzicie y wy, gdy w upominaniu się swoim nie umiarkowacie, w niczym im posłigować nie chcecie. Gdybyście im nieco poczekali, mogli by oni za czasem a długu wyłożyć, y z swojej się biedy otrzaskać. Ale gdy wy ich gwałtownie pryncypacie, a czasem nawet grabicie, y ze wszystkim sobie bieracie; czymże oni co poczną, aby się y na wasz dług, y na swoje potrzeby wspomogli? Będąca która Wdowa przędąc kądziel, y plując cały dzień za palec, nie może sobie zarobić tyle, aby wam resztę umówionej zapłaty, za mizaray a Demu waszym kącik oddać. Onać wam zapłacić powinna, y wy przeciwko Sprawiedliwości nie grzeszycie, gdy się iey a resztę zapłaty owej upominacie; nie izteli widacie, że prawdziwie nie możecie zapłacić, wy iż a tych osuwa, ktorymi się pokrywa, ubogich łachmanek odzierać będziecie? Ubogi który Bóg miłośnik przez nieszczęśliwość czasów tak podupadnie, że ledwie się a Żoną y

a Dziecią

z Dziełmi wyżyć potrafi. Choć go obcedzacie, y ze wszystkim zbieracie, jednak y połowy należącego się wam długu nie zbieracie: wyż się go długo y niepożytecznie wzięść odważyćcie? Właśnie jak gdyby to wzięcie skarbem takim było, z którego by się potrzeba na wasze uspokojenie wzięść pieniędzy mogły. Jeżeli się wam po głowie uwilli, że się znajdzie kto miłośney, co go wykupi, y wam dług wasz za niego odda; y także; toż to miłoserdzie tylko do łanych, a nie do was też łanych należy? Zaczny taki Młodzien, po śmierci Rodziców swoich pozostały, Wieś na siebie spadającą długami obciążoną znayduie: gospodarując na niej dobrze, mógł by po malu y długi spłacić, y stan swój Salachecki przyzwolicie utrzymać: wyż go nieużyci, ze wsi owej wyruguliecie? y ten mu ledyoy do utrzymania stanu swego sposob odbieracie? Toż to Chrzescińska miłość? ba toż to wrodzone, na każdemu człowiekowi ludzkość? Ludzkość tak też ludzom istotna, że się nawet zaciągionym od nich imieniem nazywa: ośobliwiey zaś się w ozaleciu nad cudzym, niebezpiecznym y kłopotem wyda.

dale. Wy tedy gdy tak żadnego naś
niedolą podupadłych Dłużników waszych
uzalecia nie macie; żalście z samey lo-
dskości, iako odrodzi od natury ludzkiej
ludzie, wyrzuci iściecie.

A co iefacze bardziey poścpek wasz
ebciaż, że to wy częstokroć sam,
wielkich długów nie oddaciecie, a o swoje
pomocieysze tak się gwałtownie upomi-
nacie. Wy Dłużnicy bogaci, że stóci
prawie od siebie odchodacie, gdy kre-
dytorowie wati swolego przeciwko wam
prawa spopierają; y zawsze się swoją do
oddania nieposobnością składacie. Ale
gdyby kredytorom waszym wolno było
brać co z Domów waszych ze swole;
oni by tam y kleynoty, y srebra, y
drogie sprzęty znalezi, ktorymi by so-
bie za długi swoje nadgrodzili; a y dla
was by się iefacze nie mało zożęło. Wy
wściec tyfiacane sposoby wydatków nie-
potrzebnych, ktorych zasiechawszy, mo-
gli bycie w krótkim czasie zebrać, co się
od was dłużnikom waszym należy; wy
tedy wasze szczerze niechcenie pozorować
niemożności imieniem pokrywacie. A kie-
dy się wam iaki podupadły człowiek za-
dłuży, lubo doskonale wściec, że wam
od-

oddać nie może, iednak go gwałtownie
pracykacie, aby wam koniecznie od-
dał; właśnie jak gdyby on swoją niemo-
żność w swojej mocy miał. Drzwi wię-
zienia tu na tym świecie, bardzo są ci-
śne; przez nie tylko małe długie wchodzi,
a wielkie się zmieścić nie mogą. Ale
drzwi więzienia na tamym świecie bar-
dzo są przestrone; nappierwej się tam
w nie każdy największy dług zmieści.
Wy tedy na owego w dalszej, szey Ewan-
gelii Augę pochodziście, który dalekie ty-
siący talentów Paau swiemu winien był,
a współ Augę swolego, za sto groszy,
które mu winien był, nieumilostwie dla-
wił; wy więc jako ten niedobry Auga
nie umilostwie, żadnego się od Ojca Nie-
bieckiego umilostwie nie spodzie-
wasycie.

O jak wam inszy daleko postępowanie
sobie z Dłużnikami swolimi sposob, Pi-
smo Święte zaleca! Słuchaycie co wam
o tym w swoim Deuteronomium mowi
BOG. (c) Gdy się będziesz upominał od
Bliźniego twego jakiej rzeczy, której ci
dłużen jest, nie wnieydziesz do Domu
jego.

(c) Deuteronomi. 24. v. 10.

tego, abyś wziął zastawę, ale będziesz
stał przed Domem, a on ci wyniesie co
będzie miał. Lecz teżeli abogi teści, nie
przenocuje u ciebie zastawa, ale mu ją
zaraz wrócisz przed zachodem słońca aby
spiąc w odzieniu swoim Błogosławił im
ciebie, abyś miał Sprawiedliwość przed Pa-
nem Bogiem twoim. Błogosławią także
tak uczynnym y pomiarkowym kredy-
torom podupadli Dłużnicy; BOG zaś bło-
sławiąc Błogosławieństw tych, tę im uc-
zynność, za Sprawiedliwość poczyna; y
przez nią usprawiedliwionym; Koronę
Sprawiedliwości oddaje.

I do tegoż to się rozkazu Bożiego w
rzeczy samey stosował Sławy w Piśmie
Świętym Nechemiasz, którego wam po-
śpiek za naśladowny w tych okoliczno-
ściach przykład podaję. (d) Wodzem on
Ludu niewoli Babilońskiej do Jeroso-
limy powracającego od Artaxerksa uc-
zyniony, potrzebę wielu ubogich Ży-
dów, którzy długów swoich płacić nie
mogli, tak srodze od kredytorów swoich
wciśnionych, że nawet Córki y Syny
swoje dla ich zaspokoienia sprzedawał

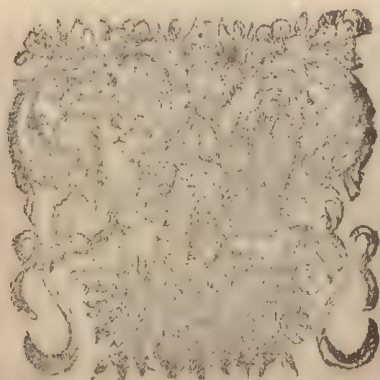
1000

Na Niedzielę XXI. po Śmątkach. 457
truseli. Węc szedł przed siebie Lud
wszystek, y powiną do niego prze-
mowę czyniąc, wielką im rzeczy tej
niepryszczotność, y niegodziwość jasno
pokazali. Nikt mu na to y słowa nie
odpowiedział, bo nikt, co by odpo-
wiedzieć miał, znaleźć nie mógł. *Et silue-
rant, nec invenerunt, quid responderent.*
Daley cowę swoje prowadząc, wielką im
potrzebę przykładali, y Bożę BOGA,
który się miłosąym ubogich nazywa, na
pomoc przywołując: Nuż mówili, wszy-
scy łączodną ich istowizną opatrzmy, y
długi im u nas zacągnione podarujemy.
Es alienum concedamus quod debetur
nobis. Tedy wszyscy głośnie przyrzekli,
że im teraz wszystkie sprawy oddadzą,
y wyrażnie się otowadczą, że się im
więcej już o swoje długi naprzykazać
nie będą. *Et dixerunt reddemus, & ab*
eis nihil quaremus. Potym Nobemisz-
glos swoy podnieśli, y znowe swoje
wyrażnąwszy, w wielkim gromie rzekli:
Niech tak BOG tego wyrażnie, który
obietnicy tej nie dotrzyma: niech y on
ubogim zokanie; niech z Domu y z pra-
cy swojej wyrażnie y wyprożnion
będzie. *In super excussi sinum meum, &*
Kaz. Niedz. Tom. IV. Hb di.

dixi: sic excutias Deus omnem virum, qui non compleverit verbum istud: de Domo sua, & de laboribus suis sic excutatur, & vacuus fiat. Wszyscy na to prayszili: BOGA pochwalili, y obietnicy swojej zadosyt uczynili. *Et dixit universa multitudo amen. Et laudaverunt Deum. Fecit ergo Populus sicut erat dictum.* A ponieważ ten wysłuchawszy Wódz widział, że cały ów Lud bardzo ubogi y uciśniony był, wszyscyh mu podatki darował, które on Dwoi y Osobę jego uśmowione były. Wołał byż moiety bogaty, aby Lud swój widział moiety uciśniony. Oprócz tego słól swój, co dzień z całego łucznego wolu y z szczęściu tłuszych barand, oprócz wielkhey llaby psakwa y zwierząt zastawiać kazał, aby Urzędnicy y przesłoteni nad Ludem, ktorych Lud ów żywić był powinien, ale w owym ubóstwie, bez ciężkości swojej nie mogli u stołu tego żywność mieć, a więcej się Ludowi owsu, o sprawiedliwą y prawdzię, ale leciak oziębioną na ów czas, dla siebie dając nie przykrygli. Następnie, do Boga się obrociwszy, o Panie mówił, tak o mnie pamiętaj, y tak mi dobrane uczyn,

roy o Panie, abyś nam tak dobrze uczynił,
jak my temu ludowi dobrze czyniemy.
*Memento mei Deus in bonum, secundum
omnia quæ feci populo huic.* Jeżeli zaś
ostro sobie, suchwie, y niemilosliwie z
niemi postąpicie; jakimże czasem do BO-
GA rzekniecie: odpuść nam nasze winy
czyli długi, iako y my odpuszczamy na-
szym winowaycom czyli Dłużnikom?

O mój BOŻE! my Tobie z wielu
nier Dłużnikami jesteśmy! Ah biada nam!
jeżeli się nam według całej ścisłości, z nich
ci wypłacać przysiębie. Ale o BOŻE, my
Dłużnikom naszym łaskawie odpuscimy;
abyś Ty też nam dłużnikom swoim łas-
kawie odpuścił.



NA NIEDZIELĘ XXII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O Nadgodzie poczynionych Bli-
źniemu krzywd.

*Reddite ergo quæ sunt Cæsaris Cæ-
sari, & quæ sunt Dei Deo. Math. 22.*

Chrystus Pan załóżocemi dopiero Ro-
wy każe nam każdemu co jego jest
oddawać; a zarym obowiązkiem nasz
jeżeli by się to nie stało, uosynioną w tym
krzywdę y szkodę nadgodzić. Lecz my
Słuchacze takowych czasów żyjemy. kro-
tych uściszenie się między Ludźmi, krzy-
wdy, szkody y niesprawiedliwości dzieją.
Iednak nadgody poczynionych krzywd
nie tylko śadney podług Buzności nie
widzemy, ale też ani tego owier, szew-
by gdzie o nicy zamysłano nie słyszemy.

Po.

Pospolicie miło jest ludziom, że się z cudzey pracy dobrze mają; lecz do odudania wziętych lub zatrzymanych rzeczy tak są cięży, iż się do tego nawet zbawieniem odmowami przywieść nie dają. Przeto Błogosławieństwo sama po moie wyraża, abym przeciwko tym inoych kraywodziicielom, moię dala, dalsieyszego gorliwość obrócił, y o obowiązku do nadgodzenia poczynionych kraywęd, daley do was pomówił. Zwiastuje to wiele jest w tey materji skrytych y tajemnych nieprawiedliwostí, które się rozmaitemi płaszczyzami pokrywają, y dla tego nie tak bardzo ludzi obchodzą, ani ich do potrzebney za siebie nagrody prowadzą. Trzeba tedy im w rzeczy tey przetrząść oczy, aby poznawszy co jest za potrzeba poczynione szkody nadgodzić, y tak wielki grzech wydarło komu. Dobro przy sobie zatrzymować, w nabywaniu fortun, y w rozbieraniu w tey okoliczności sumienia pilnieyszymi byli. Zeby zaś Nauka ta w ułożeniu swoim porządnieysza, tudzież dla Błogosławieństw pożyteczniejsza była, nayprzód wam obowiązki do nadgodzenia poczynionych kraywęd, tak to on wielki jest wytłumaczyć.

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 503
potym źródła czyli przyczyny, a kto-
rych ten do nadgrody obowiązek po-
wstaie przetoż; a następak na niektore
pozorne w prawdzie, ale iednak zawo-
czące bardzo wymowki odpowiem.

Nadgradziący podług wszelkiej Spra-
wiedliwości Oycu Przedwiecznemu po-
czynione od nas krzywdy Zbawiciela
Panie, za przyczyną Niepokalanie Po-
czętej Paony, daj łaskę tak skuteczną
o tym mówić, żebyśmy nie tylko w nad-
grodziu, ale też w nieczynieniu nikomu
krzywdy zupełną Sprawiedliwość zachow-
wali.

CZĘŚĆ I

Wlary Katolickiey Słuchasz Naukę
ieść, że nadgroda poczynionych bli-
źniemu krzywd konieczną do aban-
wienia potrzebną ieść. BOG nam suro-
we przykazanie nadał, aby nas do tego
Sprawiedliwości aktu przywiodł, y trzech
na nas głosów użył, aby nam to swoje
przykazanie do wiadomości podał. Pier-
wszy tego głos wewnętrzny ieść, którym

sama natura o tym wam przykazaniu
 tajemnie powiada, to powszechne na ser-
 cach naszych prawo rysując, żebyśmy
 nigdy tego drugiemu nie wyrządzili czego
 sobie sami nie życzymy. *Qua tibi fieri
 non vis, alteri ne feceris.* Więc jeżeli
 nie chcemy, żeby nas kto na sławie lub
 fortune krzywdził; my też nikogo na
 sławie lub fortune krzywdzić nie mamy.
 A jako gdy nam kto sławę lub fortunę
 weźmie, tego po nim wyciągamy, żeby
 nam to nadgrodził y powrócił; tak też
 gdy my kogo na sławie lub fortune u-
 szkodzimy, o to się starać powinniśmy,
 żebyśmy to mu nadgrodzili y powrócili.
 Drugim jego głosem były owe gramoty
 y piosenki przy których pisane Prawo
 Mojżeszowi podał; w którym też y ten
 o nadgrodzie poczynionych krzywd obo-
 wiązek wyraził. A tu uważać powin-
 śmy, ofobliwszą jego ku ludziom mi-
 łość, y szczególnoięszą na Dobro ich
 baczość: bo cokolwiek do jego miłości,
 poszanowania, y chwały należało, to
 wszystko, tylko w pierwszych trzech
 przykazaniach zamknął; inne zaś siedm,
 które przestrzegają, aby ieden od dru-
 giego był bezpieczny, wszystkie do sdro-
 wia,

Na Niedzielę XXII. po Świętach. głos
wi, do fortuny, y innych Bliźniego się
tęczących przyległości stosował. A to
jeszcze z taką opisaną ścisłością, że aby
w pierwszej zaraz iskierce naszę do cu-
dzych rzeczy chciwość ugasił, nawet nam
ich pożądać zabronił. *Non concupisces.*
Już trzeci jego głos Ewangeliczny jest,
gdzie y wyraźnie nam każdy komu winni
oddawać każe. *Reddite ergo qua sunt*
Dei Deo, & qua Caesaris Caesari. y nie
znacznie przez przykazaną iakież, ie-
sacze nas bardziej do tego obowiązue.
(a) *Quod superest date ellemosynam.* Tak
bowiem każdy wnosć sobie z tąd y my-
śleć powinien: jeżeli mi z swoiey własney
fortuny drugim przez iakież udzielać
potrzeba; dopieroż mi się cudzych rzeczy,
nie u siebie zatrzymywać nie należy.

Jest tedy surowy Pasa BOGA rozkaz
nadgrodzie poczynionych Bliźniemu krzywd;
z rozkaz który nawet najmnieyszey, bez-
ładney kłusney przyczyny w nadgrodzie-
cwey złości nie cierpi. I dla tego ga.
Teologowie nie tylko sposobem przyka-
zującym: *oddaj co cudzego jest,* ale też
sposobem zakazującym: *nie zatrzymuj co*

cu

cudzego jest, w swoich naukach wykładać. Z którego to ich wykładu idzie, że przykazanie to, jako y inne przykazania zakazujące, surowy na nas na każdym czasie, y na wszystkie okoliczności obowiązek wkłada. A zatem ile razy cudzego Dobra nie oddałem podług roztropney do oddania potrzeby, y sposobności, tyle razy nowym Panu BOGA grzechem obrażamy. Jako przykazanie to zakazujące nie kładzie, każdego czasu obowiązek człowieka, żeby żadney niekomu krzywdy nie czynił, y ile razy ją uczynił, tyle razy zgrzeszył: tak też przykazanie to zakazujące nie zatrzymuje co cudzego jest, każdego czasu obowiązek człowieka, aby rzeczy cudze wierać, y ile razy ich, podług roztropney do wrocenia potrzeby nie wraca, owszem ile razy podług teyże rozropney potrzeby pilności do wrocenia nie czyni, tyle razy w rzeczy samej greszy. I dla tego przychodzi też, bo się to drugie o niezasługiwaniu cudzych rzeczy przykazanie, za owym pierwszym o niekradzieństwie zasada, y nie oddać co się komu sprawiedliwie należy, jedno w rzeczy samej co ukazać jest. Nie tylko to się

w ten

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 407

w ten czas krądziet popelaia, kiedy się
co komu niesprawiedliwie bierze; ale
nawet w ten czas, kiedy się co komu
niesprawiedliwie zatrzymuje: w obydwu
bowiem tych okolicznościach, rozporządza
się o rzeczy, iako by się iey Panem było,
ktorey się iednak żadną miarą Panem
nie iest: w obydwu tych okolicznościach
zatrzymuje się coł cudzego, przeciwo
roztropney y sprawiedliwej samegoż
Pana woli. A tak poniewał ten o nad-
grodzie poczynionych Bliźniemu krzyw-
d obowiązek na każdy czas obowiązuje;
idzie za tym, że obowiązek ten bez
szuszoney przyczyny, żadney w nadgrodzie
owej wstąpi nie cierpi.

Oprocz tego obowiązek ten iest nieu-
chronny, że cię nikt od niego uwolnić
nie może, y ty go czym iaszym zają-
pić nie możesz. BOG sam prędszy ci
z tych, ktoreś iemu wiaien, a niżeli z
tych, ktore się od ciebie Bliźniemu na-
leżą obowiązkow użępi. Poślubiłeś iaką
summę oddać na chwałę BOGU do Ko-
ścioła; y w takoweyte summie utrzy-
wdziłeś po uczynionym ślubie Bliźniegoz;
w przed ci się ią przez wszelką Spra-
wiedliwość Bliźniemu, a niżeli Kościołowi
odd.

oddać należy. I jeżeli ty znając
 natrady czynisz na miejscu Świętę, y
 inne uczynki miłosierne, a przez te na-
 błędy do takowego się stanu prowadzisz,
 że czasu umówionego długów twoich od-
 dać nie potrafisz; bądź pewny, że się
 te twoje istniały, jako cudze prawo
 krzywujące, Panu BOGU podobać nie
 mogą. Według całej albowiem Teolo-
 gii, pierwszej potrzeba obowiązkom świętej
 Sprawiedliwości zadość uczynić, a ożeli
 się na uczynki miłosierne, do których nie
 jesteś obowiązany, zdobywać. Od tego
 coś BOGU winien może cię niekiedy
 Spowiednik uwolnić; ale od tego co się
 od ciebie Bliźniemu należy, żaden cię
 na całym świecie uwolnić nie potrafi.
 Z pierwszych obowiązków możesz się sam
 Panu BOGU przez surowość życia, y do-
 czasne karanie wypłacić; ale z drugich
 nigdy się nie wypłacisz, jeżeli powołany
 Bliźniemu, przy twojej do tego sposo-
 bności, nagrody nie uczynisz. Choćbyś
 nie wstydził się Bliźniemu y na-
 bożeństwu zdobywać, nigdy cię, jako u
 Jazisza przeświecającego, nie wysłucha BOG,
 jeżeli krwią z ubogich wyciskającą rękę
 abroczoną mieć będziesz, a powinno

Na Niedzielę XXII. po Świętąch 599
za krzywdę nadgrody uczynić nie re-
chcesz. *Cum multiplicaveritis orationes*
vestras, ego non exaudiam, manus enim
vestra sanguine plena sunt. (b) Tak
to jest gorliwy o krzywdy Bliźniego się
tęczyący BOG.

Jeśli tedy Słuchacze jako widzicie
wielki obowiązek, aby poczynione Bli-
źniemu krzywdy y przeko, y zupełnie
nadgrodać. Już obcielibyście podobno
wiedzieć źródła y przyczyny, z których
obowiązek ten wypływa, abyście się ta-
kowi, czy się w tej materji przed
Bogiem nie winno, mogli z sumieniem
swoim porachować. A toć jest co ja
wam już teraz w tej drugiej Kazań
Części wytłumaczyć zamyslałem.

CZĘŚĆ II.

Podług Nauki Teologów trzy osobli-
wey źródła czyli przyczyny są, z
których ten ścisły do nadgrody obow-
iązek wypływa. Pierwsza takowa przy-
czyna jest rzecz cudza, gdy się ta u kogo
jest

(b) *Isaia 1. v. 15.*

jakim sposobem znayduie; bo ponieważ
 cudza ieſt, on żadnego do niego prawa
 nie ma; a zatyż gdy ſię o tym że cu-
 dza ieſt domie, temu ją wrócić powin-
 nico, do kogo należy. Naprzykład wzią-
 łem cudzą suknią, rozumiając że moja;
 w tymże bynajmniej nie sgrzeszył, bo
 to jak mowią dobrą wiarą czyli sumie-
 niem wziął; ale sgrzeszyſz, jeżeli po-
 strzeżyſz że to cudza suknią, temu ież
 czyni ieſt, oddać nie potrzeba. Kupieſz
 rzecz kradzioną, ale o tym, że kradzioną
 była nie wiedząc; to kupno twoje grze-
 chem nie ieſt; ale grzechem będąc, ie-
 żeli dowiedziałyſz ſię, komu to rzecz
 ową wzięta była, Panu ież ſwojemu nie
 oddaſz. Został kto w Domu twoim
 rzecz jaką, albo ty ſam na drodze coś
 cudzego znalazł; powinności nie tylko
 rzecz ową zgubioną oddać, gdy ſię Pan
 ież odezwie, ale też pilnego starania
 przyłożyć, abyſz ſię o niego dowiedział.
 Z tych przykładów weźcie ſobie miarę
 do innych rzeczy, które ſię wam albo
 ſukceſyją, albo prawem, albo darowizną,
 albo kupnem, albo innym jakim przypa-
 dkiem doſtali, a wy ſię potym przytra-
 wſzy w nich pilnie, poznajcie, że ſię wam
 by

Na Wiedzielę XXII. po Świątkach. 511

były jako cudze, dostawać nie powinny. Powinnoście je wrócić, choć by się o nie przez niewiedomość nie upominano, jeżeli wy sami o nich wiecie, że to cudze są, y wam się nie należą.

Druga przyczyna, z której ten do nadgrody obowiązek powstać, jest uczynek niehulawny, przez który sakotę drugiemu przybosisz, czyli to na substancyi, czyli na sławie, czyli też na samej osobie. Naprzykład powadałeś się bez wszelkiej przyczyny z drugim, y w owym goi wu twego zapalc, ciężskot go ranisz: powinność mu nadgrodać to, co go rania ową kłótnie, powinność kłótnio jego aż do śmierci wspomagać, albo tę z nim sprawę w takowe kondycye zaspokoić, na które on, za rozsądkiem Przysłacił swoich przyśłanie. Zabieś szkodliwa, który miał Zong y Dzieci, powinność owym sierotom nadgrodać tę sakotę, którą z śmierci Męza y Ojca ponieśli. Wzięś tajemnie, alboś wydarł gwałtownie, alboś wygrał z oszukiwaniem rzecz jaką: powinność wrócić nie tylko tę samą rzecz, albo inną takoweyże ceny, ale nad to ów też pożytek, który by z nicy Panu oneyże uroził. Wdałeś się

z kim

z kim w prawo, wiedząc że twój sprzawa jest niesprawiedliwa, aleś ją przecię wygrał: powinność mu nie tylko rzecz owę nieśluszoie wygraną wrocić, ale też wszystkie jego kosztą nadgrodzić, y wszystkie jego sprawiedliwe pretenzye uspokoić. Do tego zrodła należą, odwołowania się czyli appellacye do wyższych Sądów, umyślnie dla wyniszczenia strony przeciwnoy uczynione, prawa do wód, granic, pól, grobel, lasów, zrodła; gwałtem sobie przywłaszczone: pieniądze za Dobrą niewolne wzięte, z zasiedzeniem należących do nich papierów; złośliwe popuszcia y odmiany granic w Dobrach niewolnych, aby po tym prawi ich Panowie swolego dochodząc, sprawy w nich dożyć nie mogli; testamenty y inne zapisy albo posfałszowane, albo umyślnie zagubione, albo fałszywemi świadectwy popuszcane, albo latami lub dawnieyszymi, lub późnieyszymi, podług potrzeby oznaczone, aby swolego skutku nie wzięły; wagi, łokcie, miary posfałszowane, y tyfające inne niesprawiedliwości między ludźmi się trafiające: które isko skutkiem uczynku nieślusznego y szkodliwego są, tak też ściśły za sobą do nadgromy obu wiązek ciągną.

Już trzecia przyczyna z której ten
do nagrody obowiązek wynika, jest umowa,
czyli kontrakt, albo wyraźny, albo dorozumiany,
przez któryś się k temu innemu w czymkolwiek obowiązali. Nam
przekład pożyczający u kogo pieniędzy
opisał się że mu tego lub owego czasu
wszystko oddasz; już żadnego prawa nie
masz, abyś odenie owo na inny czas
odkładał, jeżeli się o nie ten, któremuś
dłużny, czasu naznaczonego upomina: toż
samo rozumiey względem kupców, któ-
rym towary, względem Rzemieślników,
którym robotę, względem Hug, którym
zastugi popłacić powiadomeli. W czym
jeżeli każdemu zadostyć nie uczynisz,
także przed Bogiem winny, tak byś ni-
sprawiedliwie cudze Dobra posiadł. Coż
tu więc rachujemy o tych, którzy tysią-
cami w karty przegrali, tak wiele na Bro-
je, bankiety, y inne zbytki loszą, wyso-
kie Urzędy y godności zakupują, a o
tych u których różnych summ napoży-
wali, wcale zapominają? Co o tych,
którzy na to całej swojej potęgi zaży-
wają, żeby długów nie płacili, y przez
różne wybiegi Sądowy proces tamują,
aby na nich kredytorowie swojego prawa
Kaz. Niedz. Tom. IV. li nie

nie przewidli? Co o tych, którzy sługi bez zapłaty odprawiają, albo im za szkody nieuchronne y niedobrowolne zapłaty wytrącają, albo ich na długim oczekiwaniu trzymają, przez co też ubogi sta ich, jeszcze do większego uboństwa przywodzą? Ja im wszystkim w oczy mówię, że są przekroczyli przykazania Bożkiego, y obowiązani do nieodwołaczney nagrody: bo swiemu kontraktowi, czyli to wyraźnemu, czyli dorozumianemu zadolyc nie czynią.

Trzy tedy Słuchacze przyczyny są, to jest rzecz cudna, uczynek nieśluszny, y kontrakt albo wyraźny, albo dorozumiany, z których, jako ze źródła istnego, ścisły do nagrody obowiązek wypływa. A przeto we wszystkich wątpliwościach, czyście w tej lub w owej oboliczności do nagrody obowiązani, na nie się oglądać macie.

Uważycie to najprzód Panowie na Urzędy publiczne y sadzenie innych wynależeń: walszego Urzędu jest, nieumiarowaną drugich chciwość pokrzamiać, surowe na przewinionych kary stanowią, zgola każdego co jego jest przysługę y niech będzie błogosławiony BOG, że

Na Władze XXII. po Świątkach. 515
to z wielką pilnością czytać. Ale były
za Świętego Cypryana czasy takie, ktor-
zych Sędziowie y Urzędnicy swoje wy-
roki przędawali, y którzy na ukaranie
występów zasiadali, byli pierwsi, co
krasne wyroki popelniali. *Judex sed
sententiam vendit, & qui sedet crimina
judicaturus, admittit.* (c) Jeżeli tedy
w tym stanie kto, albo się przekupować
daje, albo się względem Krewnych lub
przyjaciół uwodzi, albo wstawianiu się
czyli iśćcencye możniejszych w rzeczach
niechcanych przywileje, albo tedy p-
długie strone daje, albo zastraszeniem
pragraney, do sakodliwej ugody stronę
prowadzi, albo umyślną Sprawiedliwość
złotą czyoi, albo wyrok niesprawiedliwy
daje: w tych wszystkich okolicznościach
do nagrody obowiązany jest, bo się u
niego albo rzecz cudza, albo używek
niechcany, albo obowiązek z kontraktu,
czyli to wyraźnego czyli dorozumiane-
go wyokrącający niepochybie znajdzie.

Uważajcie to powtórę Ludzie na obro-
nę Sprawiedliwości, y popieranie cudzych
spraw wyśledzić: Dzięki BOGU nieśmierna
wasza
telo

(c) S. Cypria, *Epist. ad Donatum.*

celnemu, że za wafzą biegłością, radą
 y sumiennością, Sprawiedliwość Świętą
 tak teraz piękną kwitnie. Atoli były
 za wspomnianego Świętego Cyprjana,
 tak niesprawiedliwe y niesumienne czasy,
 że obrońcy prawa y Sprawiedliwości,
 to się od jednej strony do drugiej prze-
 nosili, to tych, których w swoją obronę
 mieli śmiało zdredzali. *Patronus, sed
 pravariatur, ac decipit.* (d) Kto tedy
 w tym stanie albo potrzebną do sprawy
 papierą chowa, albo testamenta odwiecnie,
 albo berty fałszuje, albo lata dawniey-
 sze pisze, albo zamysłone występki sta-
 dzie, albo fałszywe świadectwa przy-
 wodzi, albo zdradzieckich y szkodliwych
 wybiegów używa, albo dla swojego sy-
 sku sprawie końca uczynić nie chce, albo
 się z przeciwną stroną na zdradę swojej
 poradza; ten we wszystkich tych okoli-
 cznościach do nagrody obowiązany jest;
 bo się u niego albo rzecz cudza, albo
 uszynek nieśluszny, albo obowiązek z kon-
 traktu, czyli to wyraźnego, czyli doroz-
 umianego wynikający, niepochybiał
 znaleźć.

Uwaga

(d) *Idem Ibidem.*

Uważajcie to iśtażcie, którzy się ku
 piewcom y handlom iśkowym bawicie;
 ab wasz to ofobliwicy uczuć potrzeba,
 le śm wasz podług Jzaiasza tak nie-
 lępliwany iść, że niektórzy zaraz od
 m'łodości drogą niesprawiedliwości chodząc
 zaciynacie. *Negotiatores tui, ab adoles-
 centia, unus quisque in via sua erove-
 runt.* (e) Którzy tedy w tym śmie
 Synów lub Świątecznych swoich uczycie,
 jak małą towaram cenę przyczyniać, y
 iść, albo posalszowane za dobre podkła-
 dzać, którzy w iśkowach, węgach, miarach,
 choć po trochu iśkiego takiego używacie,
 ab iście z małych sakod wielkie na końcu
 Roku pożytki oddaślisz, którzy przeciwko
 publiczney wygodzie, iedne iśkie towary
 ze wślad zakupiecie, aby ponieważ iść
 gdzie indziej dostać nie można, wsm iś
 podług woli waszey płacano; którzy zbo-
 ża, legominy, y inne do pożywienia Śm-
 żące rzeczy ze wślad zabieracie y prze-
 kupiecie; abyście im z większą ludzi
 abogich sakodą, sami cenę śtanowiliś, któ-
 ray wina y inne trunki mięśzacie, za-
 prawicie, y tu zrobione, za Szampsha-
 lkie,

kie, lub z kąd innąd przewożne udzie-
cie, y inne wam lepszy wiadome nie-
sprawiedliwości czynicie, wy wstajcie do
nadgrody obowiązani jesteście, bo się u-
was albo rzecz cudna, albo uczynek
nieślusny, albo obowiązek z kontraktu
czyli to wyraźnego, czyli dorozumianego
wynikający niepochybie znajdzie.

Uważajcie to otkoniec ludzie obojcy
plci słuszcy, bo y przez was wielkie są
y częste Panom y Paniom wstajm szkó-
dy y krzywdy dzieją. Wy tedy jeżeli
w usługach y robocie wam słęcony le-
mówi jesteście, jeżeli gdy się może co
przed wiadomością Pańską ukryć, że Pan
tego nie potrzebuje, swoim to czynicie,
jeżeli co z kuchol, z spiżarol, piwnicy,
kupu, szpiklerza, stodoły, bez wiedzy
Pańskiej na stronę wydacie, jeżeli ku-
pując co na rynku, albo sprawując po
sklepiach, pozostałych od kupna pieniędzy
Panom y Paniom nie wracacie, jeżeli ko-
go sobie obcego bez wiedzy Pańskiej
do pomocy przybieracie, a za to mu nie
ze swego, ale z Pańskiego płacicie, jeżeli
y sami Panom szkodę czynicie, y żeby
się od innych nie dalała nie przeszkadza-
cie, jeżeli niektóre prace swoje, co ie

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 519

rad umowioną zapłatę wziętami sądzi-
cie, sami sobie pokryliśm nadgródzacie:
w tych wszystkich okolicznościach do
nadgrody obowiązani jesteście, bo się u-
was albo rzecz cudza, albo uczynek nie-
śluszny, albo obowiązek z kontraktu czyli
to wyraźnego, czyli dorozumianego wy-
nikający niepochybnie zasady.

A y wszyscy y inni wam podobni, iże-
li się Spowiadacie, a krzywd takowych,
będąc w tym stanie, nadgrodzić nie chce-
cie, pokuta wasza zdaniem Świętego Au-
guścyna zwykła, a z tym świętościach
itd. *Si res aliena, propter quam pecca-
tum est, cum reddi possit non redditur;
non agitur penitentia, sed fingitur.* (f)
Nie może wam dać rozgrzeszenia Kapłan,
gdy postrzeże, że luboście na przeszłych
Spowiedniach nadgrodzić chcieli, ię-
dokreście do owego czasu żadney nad-
grody nie uczynili, chociażcie na to spo-
sobność mieli; dopieroż nie może wam
dać rozgrzeszenia, gdy śczerze do usy-
nienia nadgrody, iak tylko będzie mogła
być nayprętsza, mieć woli nie będzie-
cie. Tak to iście y tak nieuchronny
dla.

(f) S. Aug. *Epist. 5. ad Macedo.*

dla was, do nadgrody poczynionych
krzywd obowiązek jest.

Atoli, gdy my tak uśiloie obowiązek
ten ludziom przekładamy, gdy tak oczy-
wiście do obowiązku tego przyczyny y
zostaję, z których on pochodzi, przywołzie
my, ci też, których o takowe krzywdy
sumienie obwinia, na różne się wymo-
wki y posoby, ktorými by nadgrody tey
unikęgli, wsłatemole ślą. Słuszną rzecz
na nie im odpowiedzieć, aby w rzeczy
tak potrzebney y niebezpieczney, żadney
już wątpliwości nie było: y to ia w tej
trasciey, która następuje Kazania Części
wykonam.

CZĘŚĆ III.

Tym, którzy do nadgrody poczynio-
nych krzywd obowiązani są, nayaw-
czayniejszy nayprzód rzecz jest słus-
chacze, że miasto nadgrody, iakmużog
iską, fundusz taki na szpital, lub wyśta-
wienie Oltarsa czynią; y rozumieją, że
się tym sposobem za poczynione krzywdy
Pann BOGU wypłacą. Ale ia im wy-

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 521
rażać mówię, że się na swoim zdaniu
możo mylą, y ten kto by im to radził,
lub narzekał, ciężko by na sumieniu
y sobie y ich zawodził. A wszakże oni
żadnego Kościoła nie okradli, żadnego
szpitala nie grabowali, żadnego Oltarsz
nie sfopili; ale albo tey lub owey Osobie
substancją wydarli, albo tego lub o-
wego kupca pieniądze zatrzymali, albo
tego lub owego sługę ukrzywdzili: tym
tedy raczej, nie zaś szpitalom, Kościo-
łom, Oltarsom nadgodę uczynić powini-
li. I zaście, okrutna to jest iakmużna taka,
zdradzić szcęg z jednego, iako to z sier-
oty y Wdowy, a oddać ją drugiego, iako
to szpital y Kościół: zabić prawie głos
wielu kredytorów, a posyłać obficie
żywności do Szpitalow. Jest to w rzeczy
samey chcieć się podzielić z Panem Bo-
giem swoją kradzieżą, y nie tak iakmużne
czynić, iako kradzież swoją z rąk do rąk
przenosić. W takowych okolicznościach,
iako uważa Augustyn Święty, dwa się
głosy do BOGA odzywają, głos ubo-
giego, któremu się ubóstwa prayszują
nie było, a ową się go molemaną iakmużną
wspomaga; y głos ukrzywdzonego, któ-
rego się z fortuny odarło, a powinnoy

au się za krzywdę nadgrody nie czyni;
 Jeden z tych głow prosi BOGA o mi-
 łosierdzie, a drugi woła o Sprawiedliwość;
 któregoś tu z nich wystucha BÓG? *Cui
 dederis, gaudet cui abstuleris plorata, quem
 asorum exauditurus est Dominus* (g)
 Zapewne przekraczamy tego, co krzywdę
 odnoś: bo za tymym co iakżuzną
 wziął, sama tylko miłość, za tym zaś co
 krzywdę ponieś, y miłość, y Sprawie-
 dliwość woła. Ale dalsze ich wynowki
 y postęпки zobaczmy.

Mowi z nich jeden: Podobnoś się w Do-
 mu moim co takowego znajdzie, co się
 z krzywdą drugich nabyło; ale ja o tym
 zupełney pewności nie mam. Czyżże o
 tym pilność iak tylko moż sz najwyższą
 pyś się drugich, radź się świadomych;
 a gdy po tey pilności niczego nie dopy-
 dajesz, żeby cudzym byź miało, wolno
 ci tego iak mówią, dobrą wiarą czyli su-
 wieniem używać. Mowi drugi: Znalem
 alem między wolemi rzecznymi, co nie
 iak moje własne: komuż to więc mam
 oddać? Tym, którym są wydarte. Lecz
 oni już nie żyją! Ale żyją ich Dzieci,
 ich

(g) S. August. Serm. de Verbis Apost.

Na Wiedźle XXII. po Świątkach. 523
ich Sukcesorowie, którzy w rzeczy tej
ich Osobę na sobie noszą. Ale bo to
krawda ta wielu się ludziom śmiało
Szukajcie z nich każdego, y oddaj co
się każdemu z nich należy: a jeżeli się
o każdego nie dopytasz, to dopiero na
ubogich y Kościoły rozdaj. Ale bo to
się nie ludzi w szczególności, lecz Miao-
sto, Komorę, Skarb Królewski ukradają.
To twoje łupieżstwo, nie dla tego
moieyże jest, że publiczne było; wiedział
każdy o tych twoich niesprawiedliwościach:
niechże też wie każdy o twojej nad-
grodzie. Odważ się maćność taką na sołg
podatkow Miasta ukradzionego, funduy
szpital jaki, w którym by się skłonić mo-
gli ci, co z twej przyczyny ubogimi
zostali. Słowem śmiaj się każdemu co
jego jest powrócić. Mówiś, już mi
niepodobna wrócić, bo już się co cudzego
było wszystko rozszalało? Łoż że tedy
na nadgródę poczynionych krawd swoich
wielkie Dobro; kiedyś już cudze rozkwa-
sił. Ale bo y moje już się z nim roz-
zasyły, już nie mam z kąd oddać? Je-
żeliś tak zubożał, że żadną miarą oddać
nie możesz; nie oddawayże teraz: lecz
wiedz o tym, że jeżeli się do takowe-
śmia

flanu, abyś oddać mógł wrociisz; y ten
 się też ścisły obowiązek, abyś oddał, kon-
 niecznie wrócił. Jeżeli jednak lubo pie-
 niędzy nie masz, p. m. w Doma kley-
 noty, srebro, y inne droższe sprząty;
 które sprzedawszy, mógł byś długi swoje
 zaspokoić; niepotrzebnie się twoli do oda-
 dania nieposobnością wymawiasz. Ale
 stan mój tego wyciąga, żebym przy-
 stoynie był: oddawszy w caymem kogo
 ukraydał, nie mógł bym mojego z bo-
 norem Urzędu piastować? Stan twój
 miarkowany być powinien dośkathami
 sprawiedliwie nabytemi; y honor twój
 utrzymywał się powinien tym co twoje,
 nie zaś co cudze jest. Jeżeli twoja go-
 dność inaczej się utrzymać nie może,
 tylko z kraywą tych, korym Dobro
 zabierasz, racay jąłożyć powzięci, po-
 nieważ ież bez grzechu piastować nie
 możesz. Atoli umnieysz tych zbytkow,
 pozbać tych bogatych kary, tych nie-
 potrzebnych cudów, nie też tak wiele
 za kary, nie częstuy, nie daruy, nie miew
 tak wiele srebra, tak wiele ludai, tak
 wiele ozdoby, a wiele długów twoich u-
 trącaisz, y kraywd poczynionych nadgro-
 dzisz. Bądź pewny, że w większym u-

Na Niedzielę XXII. po Smątkach. 525

ludzi powstaniu stan twój będzie, jeżeli
lubo mojej mieć będzie ozdoby, wolny
jednak od wszystkich zostanie długów. A
moje Dzieci, mówi inny, w co się obro-
cą? mogąż ja ich bez sposobu do życia
zostawić? Słuchajże: jeżeli cnotliwe są
nie będą ci miały za złe, że im prze-
kłada Bóstwiego nie zostawisz, jeżeli zaś
złe są nie godne tego wcale, abyś dla
nich Duszę swoją na wieki zgubił. A że
już najszybszą i najczęściej
ludzi zwodzącą wymowę wspomnę: mo-
wi na koniec taki taki z nich: a wszakże
ja po mojej śmierci nic z sobą na tam-
ten świat nie wezmę; ależ to moim
Sukcesorom, y testamentu mego Boku-
torom, aby wszystko, z Dobrych pozostałych
poczęli. Jużes mój Przyjacielu sły-
szał, że sama powinność nagrody zwłoka
grzechem jest. A do tego, już to po
twojej śmierci, budzą a nie twoja władza
zachodzi. Ktoż cię w tym upewnił, że
twoi Sukcesorowie, twojej woli zadość
uczynią? A kiedy testament twój pod-
ług wróciwszy, o tym wszystkim co
napisał wspomnę? Kiedy w twoim tak sa-
komstwie jako t-ż niesprawiedliwości ślady
widać? Jakże tedy pewny do nagrody
będziesz

ebowążek, na niepewne po śmierci od-
danie spuszczać sumiennie możess.

Widzę ja Słuchacze, że się wam te
moje nauki abyć surowe zdają: ale radai
Lycie się podobno niemi radzali, w upo-
minaniu się o swoje kasywdy: rządząc
się tedy niemi w swoim nadgradzaniu
onychże. Z tym wszystkim nauki te, są
z samego natury prawa iasne, y wszy-
tkim Teologem Katolickim niewątpliwie.
Wy leżeli się tu ktorzy zażydzieć, c-
iele w tej materyi winni, dajcie pokój
tym wybiegom y wymowkom swoim,
ktoremi się od nieodwłoczney poczyni-
nych kasywd nadgrody unkość chcecie.
Bo następek trzeba wam Duszę abawić:
a to bez takowey nadgrody, przy swoicy
do niey sposobności, żadną miarą być
nie może. Wiekować tu nie będziecie, z
sobą też na tamten świat nie z zbiorów
swoich nie weźmiecie: choć byście przes
nie świat cały wyskali, na co się wam
przyda, leżeli swię dla tego Duszę at
wieki stracicie! Ale ja to wam mówię,
ale Chrystus Pan, Odkupiciel, y praysły
Sędzia wasz; iakże mu wierzyć nie bę-
dziecie! *Quid enim prodest homini, si
mundum universum lucretur, anima vero
sua*

Na Niedzielę XXII. po Trójgłosach. 117
sua detrimentum patiaturs (b) Zaś wy
 krasy się do szarych względem Bł. żnogo
 krasyd nie zasie, mocno się z tey mo-
 icy nauki w swoim przedsięwzięciu u-
 twierdźcie. Widaćcie tak iest trudna, a
 z tym wszystkim potrzeba krasyd cu-
 dzych nadgrada: odwracaycież więc oczy
 y ręce swoje od Dobr cudzych, abyście
 na ich obyćcie, ani cudzego sieroctwa, ani
 cudzey prawa niewiedomości nie używali.
 Tak, Sprawiedliwemu fortuny waszey na-
 byciu, y na BOG obficie pobłogosławis-
 y w Niebie was chwałę za nie wieczną
 uwielczay



NA

NA NIEDZIELĘ XXII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

Co Człowiek światowy powinien
BOGU.*Reddite ergo quæ sunt Cæsaris Cæ-
sari, & quæ sunt Dei Deo. Math. 22.*

a

Założone dopiero Ewangellii Świętey
Bowie, nie tylko się Stuchacze do
krzywd poczytanych Boga, aby ie
tak BOGU iako też ludziom sowiec nad-
godzić, ale też do usługi przywołaney
należą, aby ią tak BOGU iako też ludziom
wierne oddawać. My pospolicie na BO-
GA y na świat poglądnijmy iako na dwóch
Panów którym dogodzić nie można, y
pospolicie się, BOGU niewierni, służbą
światową, a światu niewierni, służbą Bo-
żą wymawiamy. Otoż nam w dalsiey

sley

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 523.

ſacy Ewangeliu teſkazuje Chryſtus, aby-
śmy BOGU, co Bożkiego ieſt, a Ceſarſo-
wi, to ieſt ſwiatu, co ſię temu należy w
życiu ſwoim oddawali. To ieſt chce
tego po nas, abyśmy tak życia naſzego
poſiępli miarkowali, żeby nam y obco-
wiaſki ſwiata, do ſłużby BOGA, y ſłużb
BOGA do obowiązkow ſwiata, podług
wſzyſtkich Chreſcijańſkiej roſtropności
prawideł, przetkoda nie była. Toć pra-
wda, że ponieważ wieroy ſługa Bożki
powinien być ubogi w Duchu, ciebys
pokoray, getowy do żeć, nie czuły na
krzywdy, trudno ieſt pojąć, jak on mo-
że żyć niewinnie w wygodach, y nie
podpaść niebeſpieczeńſtwom wiążącym
ſię przy wyſokich kondycyach. Aleć z
drugiey ſtrony, ponieważ tenże BOG,
co prawo Chreſcijańſkie poſtawił, y wſay-
ſkie też ca ſwiecie Dobra ſtworzył;
niepodobna ieſt rozumieć, żeby ie dla
ſamych tylko ludzi złych ſtworzyć miał,
y żeby już tym ſamym ten do nich na-
leżyć nie powinien, kto ſię w drogę od
Ewangelii podarą zepuścić umyſlił. Po-
winno tedy być konieczanie jakieś po-
łączenie między ſwiątością prawa
Jeſufowego, y między regularnością ży-
Kaz. Niedz. Tom. IV. Kk cia

cia świeckiego; powinno być rozstąpienie się, nie z światem a bańbionym, z którym współczesność jest wszystkim Wieroym złączona; ale z światem politycznym, którego Towarzystwo ze wszystkich się stanów od BOGA postanowionych składa. Ja żebym wam supesną o tym Naukę podał, dacie wam około tego rzeczy wytłumaczyć myśle; nayprzód co człowiek światowy powinien BOGU, a potym co człowiek Chrześcijański powinien światu. Zeby zaś rzecz zbyt długa nie była, dacie tylko o człowieku światowym mówić będą a człowiek Chrześcijański, przysłały sobie, jeżeli się stanie, Niedzieli zosławie. Cóż tedy człowiek światowy powinien BOGU? Nim na to pytanie odpowiem, wysłuchajcie przede mną, że doświadczenia y uciechy światowe, w wielkie cnoty y niewinności niebezpieczeństwo ludzi wprawiają, a to częścią przez swoy zbytek, do którego ich w szczywanu swoim władają; częścią przez swoię niepożyteczność, którą do życia przysłałego mają, częścią też przez swoje pokusy, których się nie raz bliżką bardzo przyczyną y okazywą stają. Zeby niebezpieczeństwa tego uniknąć, sam rozum

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 531
pokusie, że trzeba okieścić ich abytek
miarą potrzeby, naprawić ich niepożytecz-
ność dobrą intencją; oddalić ich pokusy
pierwszym na BOGA względem. Otoż,
żeby człowiek światowy oddał BOGU,
co powinien BOGU: powinien najprzód
nie używać Dobr y uciech światowych,
tylko z nieuchronney flau swojego po-
trzeby bez zbytku; powinien powtór-
nie używać Dobr y uciech światowych
tylko z intencją czyść y godną BOGA;
powinien nakoniec, nie używać Dobr y
uciech światowych, tylko z pierwszym
dla BOGA względem, y z iawnym cnoty
swoley wysnaniem.

Królowo Świata, Niepokalanie Pojęte
Panno, day o rzeszy tey tak skutecznie
mówić, aby y Tobie, y Synowi twojemu
jak najwięcej, a ludzi światowych
flug prawdziwych przysposobić.

CZĘŚĆ I.

Zycia światowego według praw y prze-
pisów Bożkich umiarkowanego namy
przykład w Moytefau, który BOGU y

Kka 32. 10. 10. 10. 10.

ludziom miły był. *Dilectus Deo & ho-*
minibus Moyses (a) mamy przykład w
 Samuelu, który się BOGU y ludziom
 podobał: *Placebat tam Deo, quam homi-*
nibus. (b) Mamy przykład w Eſtherce,
 która braydząc się piękną głową swoiey
 ozdoba, tylko ią z iedyney Krowi swo-
 lego potrzeby nosiła: *Tu scis necessitas*
tem meam, quod abominor signum super-
bia, quod est super caput meum. (c)
 Mamy nakoniec przykład w tyłu Krolach
 y udzielnych świata Xiążętsch, których
 Kościół Święty w poczet Świętych poli-
 czał. Panowali oni nad Ludem sobie po-
 wierzonym, ale się uciężnieniem onegoż
 pilnie strzegli: sądzili y karali występnych,
 ale z przytłosowanym do sprawiedliwości
 pomiarkowaniem: piekrowali naywyższe
 dostojenstwa, ale bez pychy y pogardy
 sobie podległych: obśadowali w niezmiernie
 dostatki, ale w zażywaniu ich, nie tak
 swego jako rzeszy publicznego y pry-
 watnego innych Dobra upatrywali: sgoła
 we wszystkich posługach swoich wszelaki
 zbytek odcinali, a na samey tylko nie-
 uchron-

(a) *Ecclesiæ. 45.* (b) *1. Reg. 2.*

(c) *Eſther. 14.*

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 133
uchronoty stanu twoiego potrzebie prze-
stawili.

I na tym to właśnie zasiedziała się cała
Przebieśna Chryśtufowego Nauka. Przy-
chodzili do niego na pułkynią Celnicy y
ludzie Woytkowi, radząc się co by dla
swoiego zbawienia czynić mieli. *Quid*
fatiemur? (d) Coż im tedy na to od-
powiadeli? To pewnie Celnikom przy-
kazywał, aby swoje cło, swoje Arendę
porzucali? Bynajmniej: to pewnie Woy-
tkowych ludzi namawiał, aby służbie tak
niebezpieczney dali pokoy? Bynajmniej:
nie uściszyś go, mowi Augustyn Święty
wołającego, zaniechaycie Woyoy, po-
rzućcie broń: *arma abjicite, militiam*
deserite. (e) Ależ bo to obydwie te sła-
ny są bardzo niebezpieczne. Niebezpie-
czne prawda z swoich występku; po-
trzebne jednak z swej powianości:
trzeba tedy odciąć w nich to, co jest
zbytecznym, a zatrzymać to, co jest po-
trzeboym. Dla tego tedy mowił dalej
do nich Święty Jan Chrzciel: Wy Cel-
nicy nie domagaycie się nic nad to, co
wam

(d) *Luc. 2.* (e) *S. August. in Faust.*
sum. L. 22. C. 14.

wam przykázano: a Urzędników public-
cznych, nieśmawcie się Poborcami nie-
łtościwemi; y łazym poborow dosyć z
siebie ciężkiego, nie czyńcie przez swoje
łakomstwo iśćcie cięższymi: tak zbawie-
nie swoje ubezpieczcie. *Nihil amplius
quam quod constitutum est vobis facien-
tis.* (f) Wy podobnie Żołnierze, nie
nadrablaycie nigdy gwałtem y zdradą;
kontentuycie się tym, co wam za wasze
posługi oznaczono: nie bądźcie nieprzy-
jaciółami tych, których od nieprzyjaciół
bronicie: y nie dopuszczajcie, aby woj-
na choć by najszczęśliwsza, była, przez
waszą rozpustę równie łakomą, jak zwy-
cięstwom, tak zwyciężonym; a Służba wa-
sza nie będzie dla was niebezpieczna.
*Neminem concutitis, neque calumniam
faciatis, sed contenti estote stipendis ven-
stris.* (g) Te były do nich Świętego
Jana Chrzciciela Nauki: a co on tu o
Cesarach y Woytkowych ludźmiach mówił,
to wy przyswójcie każdy do swojego
stanu, y Urzędowi stosujcie: choć by te nie
wiem jak trudne y śliskie były, nie
będą wam przeszkodą do zbawienia; jeśli

DA

(f) Łata a. (g) Jbłotem.

na rośtropney y nieuchronney potrzebie
przeistając, wszytkie z nich zbytki y nie-
pomiarowania odetniecie.

W tym tylko zachodzi trudność, iak
dobrze ten zbytek y tę potrzebę roz-
znać. My tedyśmy do tego przyszli,
do kogoż się w tym po poradę udać?
Do Miłocieży? Ta nierośtropna jest, y
żadnego doświadczenie nie ma. Do ro-
spustników? Ci bez Wiary są, y o BOGA
swoiego nie ślują. Do własnych naszych
skłonności y namiętności? Te bez wę-
daiła są, y żadnego cierpić pomiarko-
wania nie chcą. Wszytko to nam tyle
przed oczy potrzeb nieuchronnych stawiać
nie zalecha, ile się interesów, uciech,
rozkoszy, y pozornych na świecie przy-
śroyności znajduje. To jest moda, ten
zwyczaj, to według czasu rozrywka, ten
ludzi w tym wieku obyczaj, tak sobie
ludzie uścisli y grzeczni pośpieją, tyle
nam nam sława w myśli, ile się nam na
wspomniane rzeczy oglądamy. Już nawet
we zwyczaj poszło, że ludzi grzeczniemi
y uścisłymi nie nazywają, tylko tych,
którzy się do upodobania swiego wieku
słować umieją. Ah uroione to tylko
potracby potrzeby w prawdzie, ale tylko

W ten

W ten czas, kiedy się w tym y na swoje;
y na cudze namiętności zdajemy. Ry-
uprzątnieyście mowi Augustyn Święty, te
głupie namiętności, a wnet wem znikną
te smysłone potrzeby. *Tunc finiantur
ista necessitates, quando vincuntur illa
cupiditates.* (b) Radźmy się tedy w tym
nie swoich namiętności, ale swojego ro-
zumu, ponieważ nosimy imię człowieka:
radźmy się potrzebnego do zachowania
Państwa, do dobrej Ekonomii, do poży-
cia z ludźmi porządku, ponieważ żyjemy
w zgromadzeniu ludzi, y iestemy człon-
kami Państwa, y członkami lub głową
Familii: a nade wszystko radźmy się
swoiey Wiary y swoiey Ewangellii, po-
nieważ pokazujemy po sobie, że iakąż-
kolwiek o tey przepisy dbałość mamy.
To wszystko opowie nam, że to tylko
jest nam w naszych słowach y Urzędach
potrzebne, co nas czyni pożytecznemi
swoiey Familii, y swoiemu Królestwu:
co nam samym sprawuje pokoy, szczę-
śliwość, y chwałę prawdziwą: a nade wszy-
śko co nas utrzymuje przy ciocie, y co
nam przynosi wieczne zbawienie.

Co

(b) *S. Augu. Epi. 70. ad Bonifa.*

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. §37

Co Ludzi światowych y wielkich na świecie czyni niemiłosiernymi nie tylko BOGU, ale y ludziom, że na nich szemrzą, y onemiż pogardzają? A wszakże sposob ich postępowania sobie z innemi wcale hardy y pysany; który się, y w mowie ich, y w poglądaniu na innych, y we wszystkich postępkach wcale grubych y odrażających od siebie, a nawet zbyt poważnych y moc panowania aż nad to pokazujących wydaie. A wszakże, ich okrucieństwo y niechęć we wszystkim, twa dość, że ludzi co do natury we wszystkim sobie równych w uciśnieniu trzymają; że w obojętności wielce naganney ku innym zostają, ale tylko tego, co się ich samych y wygod własnych tycze pilnują; że wyrzekając się wszelkley ku Bliźniemu miłości, suchym okiem y bez żadney litości na te ogdas patrzą, których pospolicie oniż sami przycyżają. A wszakże ich strasna niewdzięczność, że naysławnieysze przyługi sobie wyświadczone bez żadney odgrody puszczają, y wcale o tych zapominają, którzy się dla ich interesu, y co raz większego Dobra, cali wydali, y iścane się wydawali nie prześlaną. A wszakże iścane ich
nie.

niesprawiedliwości, gwałty, bicia, y jeżeli
tego słowa użyć można, ich lotrośwa,
czyli to łowne y wiedome, czyli też
potajemne y ukryte, które iednak niemoty
drugim szkody y ucieszczenia przynoszą.
A wszakże nakoniec ich wyściski, ich swa-
wole, ich nieśmotaństwa, ich zgola
wszystkie grzechy, na które się z tym
większą zycią wolnością puszczają, im się
mniej za nie kary y nagany od drugich
obawiać mogą. Dla tych ci to przy-
czyn, lubo oni zaciemni według świata są,
iednak się w mniemaniu innych rozsądnych
wielce podłemi stałą. Szacują prawdę ich
godność, boją się ich mocy, oddają część
ich Urzędowi, iakoż ią według praw Bo-
żkich y praw świata oddawać powinni
ale co do ich Osob, tak sobie ich ale
w umysłach swoich wystawiają, że gdy
by o tym wiedzieli, chyba by nieczule-
ni wcale byli, żeby się takowym ich a
sobie zdaniem przeszczić nie mieli.

Niech te kto z tych wielkich u świata
ludzi, te wszystkie BOGA y ludzi obra-
żające zbytki odetnie: to jest niech bę-
dzie skromny y pokorny; ale zapomnia-
jący w prawdzie praw swoich, y nieza-
miedbujący wielkości swojej, ale
prze-

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 529

przecię nie wynoszący się z niej, y nie
nadyśmający się pychą nad inoych: niech
nikogo nie obraża, nikim nie pogardza,
od nikogo nie stroni, ale owszem wszy-
stkim się miłym, przyjemnym, usługu-
jącym, uprzedzającym stać: niech staran-
swojełoży na przyśłużenie się małym,
według światła, ubogim, uciemionym,
ubolewając nad ich utrapieniem, cieśszy ich
biedę, wspomaga niedostatki, nadgrada-
zaślugi, odpuszcza urazy: niech będzie
prawdziwy w słowach, wierny w obie-
cicach, sprawiedliwy w Sądach, niech
swojego tylko rozumu słucha, y tylko
za nim bez żadnego względu, we wszy-
stkim idzie: niech każdemu co mu się
należy, oddaje, a w wielu okolicznościach
niech raczy z swoich praw y interesów
nieco ustąpić, a szelić się w niebezpie-
czeństwo uczynienia jakowey komu krzy-
wdy podać woli: izaliż mówię takowy
człowiek odciawszy te wszystkie sbytki,
nie będzie BOGU y ludziom przyjemny?
izaliż się odda y światu co światu po-
winien, y BOGU co się od niego BOGU
należy? Ah napelnieycie, mówi Święty
Augustyn, wszystkie ślany, wszystkie U-
rądy, świat wszystek, tak umiarkowawszy

mi, y do tey miary, owiżem do tey Na-
uki Ewangelii praysłowośćemi ludźmi,
zażyście ich do wszystkich kondacyi, do
służby, y do władzy, do Trybunału, y do
Woyłke, do Magistratu, y do zawindy-
wania skarbem. *Dant nobis tales milites,*
tales Dominos, tales judices, tales exa-
tores Fisci. (1) + w ten czas się do-
piero pokaże, z kąd to we wszystkich
tych stanach bezprawie, zgorżenie, tu-
pięstwo pochodzi: czy z tych, którzy
zbytek umieją miarkować miarą potrzeby,
czy zaś z tych, którzy żadnego w tym
nie mają pomiarkowania, co ich dogadze
porządliwości. Z tąd zaś woleimy sobie
niezwodną prawdę; że nigdy się lepiej
nie czyni zasadyć powiałościom wzglę-
dem świata, iako kiedy się pełni wier-
nie y należyte powinności względem
BOGA.

A gdy ie to o przesławaniu na Spra-
wiedliwy potrzebie mówię: nie roz-
mierzam przez to, iż ludzie światowi po-
winni już sobie wszelkich uciech, ozdob,
y okazyści świeckich asbrozić. Wiem
iż o tym, że oni muszą się święcie stroić,
mieć

(1) *S. Augu. Epist. ad Marcel.*

Na Niedzielę XXII po Świątkach. 541
mieć porządek w Domu, znaczną flug
gromadę, y lone pozory światowe. Wiem
że muszą zastywać stoły, bywać na kom-
paniach, używać uciech, y rozrywek ro-
zmaitych. Też prawdę zabawy zdają
się nie co próżnością trącić, ale ie łatwo
wzięcie y dobre mi uczynić mogą, jeżeli
ie przez dobrą y czystą intencją do
BOGA y chwały jego wy kierują. Do
tego ie ich w tej lub drugiej Katanie
Części namawiać będę.

CZĘŚĆ II.

Tak ieś słuchacze: Ludzie światowi
powinni we wszystkich swoich świe-
ckich okazalotciach, tak dobrze po-
wierzchnią postać y wewnętrznie po-
stępki miarkować, żeby nawet BOG sam
był z tego ukontentowany co oni czynią
dla świata. Powinni, serce swoje kieru-
jąc do BOGA, tak te politycznego ży-
cia maniere pełnić, żeby świat tym ich
powierzchnowym pozorom zwiedziony,
rozumiał, że to oni iemu służą, gdy
w rzeczy samej nie służą tylko samemu

BOGU. Powieści zgola jako o Samuele napisał Grzegorz Święty, podobać się y ludzjom, y BOGU: ludzjom przez powierszchową sprawę, a BOGU przez wewnętrzzną intencyą. *Placebat hominibus actione, Domino intentione.* (k)

Opisuje nam Hieronim Święty, (l) do tej Reguły przykłosowanego nielaskawego Nebrydiusza, który w czasie swoim wielką Rzymskiego Dworu ozdoba był. Ten szceny Pan, mówi o nim, w blasku godności, w zatrudnieniu rządów, y w rozruchu Woysk, zdał się kużyć Cesarstwa, a kużył daleko większemu Panu. *Sed habitu alterius, alteri militabat.* Świat kontentował przyzwolitą stanowi okazałością; a w tym wszystkim nie szukał, tylko samemu podobać się BOGU. Powierszchownie widział w nim świat Człowieka Dworskiego, y ochotnego do usług swego Monarchy; ale wewnątrz widział w nim BOG człowieka uniozonego, y pilnego w naśladowaniu swego Zbawiciela. Jemu tedy przydać należy, panudament, pas Rycerski, ubroja, y licznosafsy.

(k) S. Grego. Hom. in 1. Reg. Ci. 6.

(l) S. Hiero. Ep. ad Salvianum.

asystencye, nie wcale do cnoty nie przekadały. *Nihil nocuit ei paludamentum, & balteus, & apparitorum caterua:* gdyż on dla dobrej Intencyi zdając się służyć próżności, nie służył tylko swojemu BOGU. Tak właśnie iako innym pokorę, postę, ubóstwo, y inne tym podobne trudy, żadney bynajmniej zasługi nie czynią: *Sicut altis nihil prodest torporis illuvies, & simulata paupertas:* iż oni dla złej intencyi, zdając się służyć BOGU, nie służą tylko swojej próżności. Intencya tedy dobra, iako najwyższemu cnoty niepożyteczności czyni, gdy iey nie ma; tak najwyższemu sprawę, w Duchowny pożytek obraca, gdy do nich przyśiągł.

O iak by to wiele Słuchacze, pompy y osobliwości, byle by te pomiarkowane y Rzanowi przyzwolite były, o iak by wiele spraw y zabaw obolętych, choć by się te najbardziej do świata stosowały, mogło się tym sposobem utwierdzić, gdybyśmy się o dobrą w nich intencyą starać usiłowali. Tak by bowiem powierchowa sprawa podobala się światu, a wewnętrzna intencya podobala się BOGU; my byśmy zaś przez to obciema oddali, cośmy obciema powinni.

I że rzecz tę przywoitym podobieństwo swem obistnić: Trzeba nam w tych wszystkich sprawach zachować to, co więc w pisanju listów zachowujemy. Trafiła się nam niekiedy, napisałszy list cały do brze, naostatek w podpisie onegoż, ostatek percie się omylić, y list do kogo innego, a nie do tego co potrzeba, podpisać. Coż więc na ten czas czyniemy? List w prawdzie że dobrze napisany był, cały zostawujemy; ale kopertę y podpis, że się w nim omyłka stała, odmieniamy; a dobrze już podpisany, do tego, do kogo trzeba było, posyłamy. Podług Świętego Pawła, sprawy nasze listem się naszym nazwać mogą. *Epistola nostra estis vos.* (m) Atoli w podpisie ich częstokroć błąd się nam trafia; ten tedy sam poprawić y odmienić potrzeba. Stróży twój świętny y okazyły światowa Niewiasto podpisz temu samemu, którego ci BOG za Małżonka dał; oświadcz się przed Bogiem, że go ledynie dla przypodobania się swojemu Mężowi, albo dla wypełnienia niewinnych praw stanu twoiego żywasz, a tak się przezeń razem y

swój

Na Niedzielę XXII. po Świątkach 84
Światu y BOGU przypodobasz. Podobno
ty Szlachetny Mężu, iśćśi anacanie sacro-
dry, wiele na uczty, na Dwór, na bu-
dyńki leżysz: sprawa twoja iśćśi z siebie
nie zła, a przynajmniej obojętna. Lecz
dla iśćśiegoż to końca czynisz? Pewnie
abyś wyższym zrównał: równych ponie-
żył, niższych uciemiżył? Podpis ran-
kowy zły wcale y niegodziwy iśćśi: wic-
go popraw y odmień. Sług zatrzymaj,
zwyczajne ci ślōły zachowaj, inne tym
podobne kofars, byle nie nad stan swój
podeymy: lecz ie do BOGA twoiego
wykieruy, mówiąc: niech się tak nakla-
dani moiemi wielu ućciwych ubogich
żywi. Podobnież twoie bieśadne uczty,
do siedzenia sobie miłści, twoie polity-
czne ukłony, do pokory Chrześcianśkiey,
twoig nawet ludzkość, y wesoły twan-
rzy uprzejmość, do uczynienia przy-
mnięyszey cnoty ślōsuy: tym sposobem
y ludzi ukontentujesz przez to, co w
tobie powierszownie zobaczą: y BOGU
się przypodobasz przez to, co w sercu
twoim wewnątrz widzić będzie.

Nie wiem iśćśeli ze wszyśkich spraw
y uciech doczesnych nie są naybardziej
proste y światowe tańce: ocoż y to
Kaz. Niedz. Tom. IV. L1 zdaż

zdaniem Świętego Salezego (n) mogą
 byćś cnotliwe, y od wciągających się przy-
 nich niebezpieczeństw wolne, jeżeli dobra
 do nich intencja, y pobożne użyciu
 przypodobienie przyłapi. „Uważaj,
 „mowi ten Święty Biskup, uważaj siebie:
 „moja Filozofia, gdy się na weselny Akt
 „stawieć musi, że tegoż właśnie czasu,
 „kiedy ty tańczysz, tak wiele Dusz w
 „piekle ogniem wiecznym gore, za
 „grzechy popełnione w tańcu, albo z ok-
 „lezyi tańcu: że wielu Zakonników y
 „ludzi pobożnych BOGA w ten czas
 „chwali, y jego się niekończący pię-
 „kości dają: o jak czas ich daleko
 „sacząliwiey upływa, niżeli ta twój
 „chwil! że pod czas twego tańcu tak
 „wielu umiera w ciężkich boleściach; że
 „milion ludzi chorobą złożonych na
 „łóżkach swoich leży: że podobno y
 „ty kiedyś tak leżysz będąc, gdy tym
 „czasem drudzy tańcować będą. Przy-
 „pomnij y to sobie, że Pan JEZUS,
 „Matka Najświętsza, y Święci Anioł-
 „wie na ciebie patrzą, ab co sobie oni
 „my-

(n) S. Sales. *Introd. ad vitam de-
 votam* p. 2. Cap. 32.

Na Mledzielę XXII. po Świątkach. 547

Wysłę, czy cię iade czym ławę, się
widzę! Fomicy osobutek y na to, że
są tak leńley sprawie czas nieprze-
mlecony mla, a ja nie się do ciebie
przysiężę gotując ci inny obok, którym
się z świata tego za długi przecieśiesz,
nie przy innej muzyce, tylko przy pla-
sczu y narzekaniu Kiewnych. Przy
tych uwagach Filoteo gdy tańcować
będziesz, y niebezpiecznie imaginacye,
które by z tąd powstać mogły, od sie-
bie oddalisz, y sprawę zupełnie prdwo-
żę, y śleczkę, w Duchowną sobie y pobo-
żną odmienisz. Do tąd wyrzeka Święt
tego Salezego Nauka, a której widzie-
ny jest, że nawet w uciechach y roz-
rywkach rozkazy, ktermi się sta-
cy przypodebać światu, możem się
przypodebać, y wierotmi pokazać BOGU,
gdy się w nich o dobrą intencję y abo-
wieną uwagę starać nie zaniedbamy. *Pla-
cebat dominus actione, Domino in-
tentione.*

Wszakże jednak, przy tym, y chę-
śleniu się mianą potrzebn, y staraniu się
o dobrą intencję, jest jeszcze wiele szko-
pół, o które się cnota ludzi świat-
nych rościć może. Jm oni najmniejszy

sz, y w wyższych stanach zostają; tym
więcej y od przyjaciół, y od potrzebnych,
y od podchlebców pokus mieć mogą,
które ich w swoim stanie zachwiać se-
chcą. Cóż dla nich za sposób, żeby ich
uniknąć, a siebie ubezpieczyć mogli? Ten
najskuteczniejszy, aby się we wszy-
stkich posępkach światu, z pierwszym
dla BOGA względem, y z iawnym cno-
sty swojej wyznaniem pokazywali. O tym
tedy sposobie, już sobie w tej trzeciej
y ostatniej Kazań Części pomówimy.

CZĘŚĆ III.

Pierwszy względ na BOGA, y iawne cno-
sty swojej wyznanie, jest najpierwszy
Słuchacze ludzicom światowym potrze-
bny; aby się wszelkich względem BOGA
występów, y rozważnych na świecie po-
kus ustrzec mogli. Trzeba: żeby oni
wielkość swoją na świecie odnosili do
najpierwszego wszelkich wielkości po-
czątku, to jest samego Pana BOGA; żeby
na fundamencie Wiary za pewną to rzecz

Na Niedzielę XXII. po Świątkach. 549

wieci, iż wielka moc, y władza, a z tym
y ich, od samego tylko Pana BOGA Bę-
puie y pochodzi; a z tym że z łaski tego
są, czym tylko na świecie są. A gdy
nie to względ naysprawiedliwiej mieć będą;
wniosą sobie z tą jasno y prawie na
oko, że zasność ich, choć by też asy-
wistka na świecie była, jest zasność pod-
dana y podległa naysprawiedliwiejszemu Panu, od
ktorego ją wzięli. A z tym że nie tylko
ich od praw Boskich nie uwolnia, ale ię-
szcze szczególniejczy na nich ściecający-
chy y gorętszy, tegoż zasności tej Wa-
żny caci, obowiązek wkłada; że się bla-
żniem zasności swojej uwodzić y zale-
pić nie powinien, wiele o sobie roz-
mawiać, ale się przed Bogiem swoim u-
milić, y w doskonałym pokusach swo-
ich jego podległość mieć; że im nakłada
nie należy używać udzieloney sobie wła-
dzy przeciwko BOGU, albo na dogada-
nie swoim oszczędnościom, swoim intere-
som, swojemu pychu, swojej zawziętości;
ale raczej należy słuchać się w używa-
niu iey do rozmyślowania Pana BOGA, ra-
dzić się w używaniu iey przez Modli-
twę Pana BOGA, y mieć zawsze w u-
żywanu iey przed oczyma swojemi, że
cel

cel y koniec swoy i megoż Pana BŹGA. Gdy zaś on to się oglądał, y onę dług tego sprawować będą czy mogał, że by się Panu BOGU nie podobali; że by prowadzić przed oczyma jego wielkimi nie byli? Oni tedy tym sposobem, służąc BOGU y światu, oddadzą razem, co się od nich należy, y BOGU y światu.

Niektórym trudno jest podobać się razem y BOGU y światu; bo się nigdy nie może wytłumaczyć nie chcą, czy to oś do BŹGA, czy do świata należą. Oni tedy takowym sposobem wielom bardzo łatwy do siebie przytyć czynią, ktorcy potym albo z narażeniem się od siebie odprawić, albo z grzechem przy sobie zatrzymać muszą. Wiercież mi, że nas was cnoty wysnacie od wielu niebezpieczeństw, od wielu pytania y odpowiedzi uwalicie. Chcę powiedzieć, że was uwalicie od wielu bardzo, y poselsien przeciwno BOGU grzechom, y narażenia się ludziom obaczyli. Bo proszę ja was w szczególności kto się naprzykład ośmielił godzić na wstyd tej uścisłej Osoby, o ktorej wie, że ona rzeczy umierać, a nie żeli jaką cnotę swojej zakale uczynić

Na Niedzielę XXII. po Świętch. 551
woli. Kto się odważy używać do po-
siedytku tego Rycerskiego Mięsa pomon-
cy, o którym nie wątpi, że raczy na
przestrzelenie wszystkich praw świątobliwych,
a nikteli na pogwałcenie choć jednego
prawa Bożego stawoli? I tym ciele to
spodobem słowu w Piśmie Świętym Eſher
czekała, że długi czasina Dworze Po-
ganiim Alwera Króla schodził, nigdy
Pogańskich Jego officier nie kochała.
*Quod non comederim in mensa Amon, nec
ubi placuerit convivium Regis, & non
liberim vinum libaminum.* (o) To jest
nikt iey do ściełu Amon prosił nie świata,
nikt ią winem Pogańskich officier nie czę-
stował, bo każdy wiedział, że się takową
uczta brzydka, że w zachowaniu ślono.
Zakonowego prawa wierna, prędszy by
paz nim uwrzeć, a nikteli na Pogańskie
czaradki stawolić obrała.

Mamy piękny co do rzeczy tej w Pi-
śmie Świętym figurę. Noe przepowie-
dzawszy potop światu, y zbudowawszy
dla swojego ocalenia Korab, gdy się już
wody waność poczęły, wżadł do niego
z łodzią Familją, y z zgromadzonemi zwier-
zę

szęty; a BOG go, tak Piśmo Święte mo-
wi, zewnątrz, to jest z tej strony od
wody, w Korabiu zamknął. *Inclusit eum
Dominus de foris.* (p) W całym Piśmie
Świętym nie znajdzię, żeby się kto pod
czas owej straszney powodzi Noemu na-
pierał, aby go do owego szczęśliwego
Korabiu przysłał. W prawdzie Noe mu-
iał mieć wielu przyjaciół, wielu Kre-
wnych, wielu ziomych, którzy o jego
wasyonności dobrze wiedzieli; y łatwo
wnosić sobie mogli, że jeżeli on zwi-
ręta do Korabiu przysłał, dopieroż by dla
nich, miejsca w nim nie żałował. Cóż
tedy za przyczyna, że go nikt o to nie
prosił, nikt do Korabiu jego nie pukał,
nikt mu o tę tak potrzebną łaskę naprzy-
kroiny nie był? Taż sama Słuchacze,
że go BOG zewnątrz, to jest z tej stro-
ny od wody, w Korabiu zamknął. *In-
clusit eum Dominus de foris.* Kiedy Dóm
przyjaciela twoiego nawiedzasz, jeżeli
Dóm dę zewnątrz to jest ze środka
zamknięty załaniesz: pukasz do niego
raz, drugi, y trzeci; bo się spodziewasz,
że ci kto drzwi otworzyć wyjdzie. Ale
kie-

Na Niedzielę XXII, po Świątkach. 553

kiedy z tej strocy, to jest ze Dworu,
Dom ów zamknięty będzie, bynajmniej
nie pukasz, bo wiesz dobrze, że jeżeli
kto wewnątrz jest, drzwi ci nie otworzy.
Toż samo o Korabiu Noego rozumiey:
pukali by bez wątpienia pod czas potopu
do niego ludzie, y mocno by we drzwi
stukli; gdyby drzwi owe wewnątrz tylko
zamknięte były; a tak, o sile by to
natężności y naprężenia ten dobry
Starzec ponosić musiał! Lecz gdy wszy-
scy widzieli zamknięty z tej strocy od
wody Korab, nikt pukać nie śmiał, bo
się nikt, żeby mu otworzono, nie spo-
dziewał.

Już figurę tę do rzeczy przedfigując.
tey Rozumiasz; nikt y was do złego noma-
wić y kusić nie będzie; jeżeli się was
do swiego przywieść przedfigwzięcia.
spodziewać nie będzie. Nie będzie się za-
spodziewał, aby was do swiego przy-
wieść przedfigwzięcia mógł, jeżeli jawnie,
y bez żadney wątpliwości, z swoją się
przed nim cnotą, y z swoim do niego
prywiązaniem wydacie. A tak nie ma-
jąc nikogo, który by się wam o co złe-
go naprasykzał; nie będziecie mieli oka-
żasyi, albo się BOGU narazić, żebyście się
cało.

człowiekowi podobali, albo się BOGU podobać, żebyście się człowiekowi narazili. Jawne tedy, y skuteczne cnoty walczey wyznanie, razem was, y BOGU, y ludziorz milemi uczyni.

Więc godoi Słuchacze jako jesteście wierni w oddawaniu tego tributu, co się światu należy; tak też bądźcie wierni, w oddawaniu tego BOGU, coście BOGU powinni. *Reddite ergo, quae sunt Caesaris, Caesari, & quae sunt Dei, Deo.* Kowianście mu przypisaćcie wszystkie miarę; nie zażywajcież tedy Dobr do czynnych tylko a potrzeby y bez zbitku. I toć to jest władze, owo utrośwo w Duchu, które Zbawiciel przykazuje w bogactwach owa potęga siły, której dolega się w honorach, owa wstępnosc u wyśłow, którą Paweł Święty zalecał wszystkim Chrześcianom, y która ma być nie jakim między ludźmi szczęśliwem y nie szczęśliwem porównaniem. O jak będziecie szczęśliwi nawet docześnie, gdy do tej miary, do tej obowiązności przyjdziecie, abyście się tak wesełli, jak gdybyście się nie wesełli, abyście tak Dobr świata tego zażywali, jak gdybyście ich nie zażywali. *Qui gaudent, tanquam*

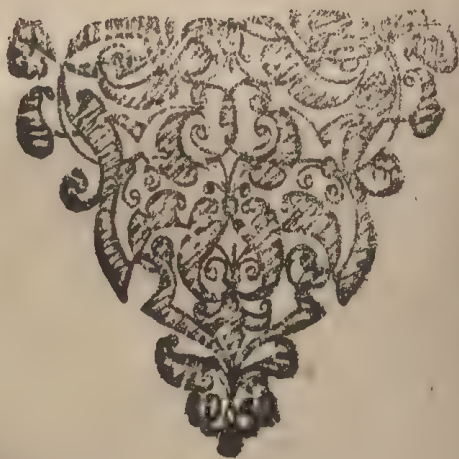
Na Niedzielę XXII. po Świętkach. 555

*non gaudentes, & qui utuntur hoc mun-
do, tanquam non utantur. (q) Moj 30.
28 iaki was pokoy, iaka Sprawiedliwość,
iaka umyślu walność czeka! Powinności
mu oprocz tego czyż y nieśkazyń lo-
tecyż: nie zażywajcież tedy Dobr de-
cieloych, tylko wślyśko, z rady Świę-
tego Pawła, czyniąc na chwałę BOGA.
Omnia in gloriam Dei facite. Ta Nauka,
wychodząca z ust Świętego Pawła, była
prawdziwa za czasow Świętych Patryar-
chów, y w Starym Testamencie, iest pra-
wdziwa za czasow naszych, y po dziś dzień;
będzie prawdziwa czasu przyszłego, y po
wszystkie wieki. Trzymajcie się iey lu-
dzie możni y wzięci u świata; tak sobie
z rzeczy nowot prożnych y obojętnych,
wielki zasług skarb zbierzecie. Powinni-
ście mu nakoniec pierwszay względ we
wszystkim: nie zażywajcież tedy Dobr
doczłoych tylko z isowym cnoty swolew
wyznaniem. Ta to iest prawdziwa chwala
y nieśmiertelność wasza, iako wowi Salo-
mon abwie e moe y Sprawiedliwość Bożą
znali *Scire justitiam & virtutem tuam,
radix immortalitatis. (s)* Tak się on od-
27.*

(q) 1. ad Corinth. 7. (r) 1. ad Corinth. 130.

(s) Sap. 15.

szwał do BOGA. Szczęśliwy gdyby był
nie zapomniał o tey nauce, którą ianym
dawał: bo by był nigdy nie przyszedł do
tey niedoli, w ktorey potym z jałem
nad upiorną szczęśliwością wolali: *Próż-
ność próżności, y wszystko próżność.* Wy-
szycie od tey niedoli wolni byli, po-
dobając się światu, BOGU się też swoie-
mu podobać starajcie: abyście się zai BO-
GU swojemu podobali, swą szczęśliwość
z pobieżnością Chrześcijańską łączcie, y
wszystkie sprawy nasze doczesne, nie inas,
tylko wieczności wagą mieracie.



NA NIEDZIELĘ XXIII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

Co Człowiek Chrześcijański powin-
nien Światu.

*Ecce Princeps unus accessit, &
adorabat eum. Math. 9.*

Chrystus Pan Słuchane wód y przy-
kład wszelakiey doskonałości, owsem
sama przez istotę doskonałość, gdy
już rosprowadził swą okolicę nawracae
nie świata pracą, z ludźmi praćkować po-
czął, tak wszystkie swoje podstępki y
Nauki miarkował, że się niemal wszystkim
na świecie stanom y Urzędem z sweicy
cnoty y z sweicy pobożności podobał.
Przechodził do niego, iżo y w dalsze-
szym Ewangelii namieniono mamy, z głę-
bokim ukłonem Królikowie y Xiążęta: to

zaiście znakiem iest, że go w wielkim u
 siebie z swoiey cnoty y z swoiey pobo-
 żności szacunek mieli. Udawali się do
 niego, we własnych swoich przygodach
 ludzie chorzy y niemocą iestą złożeni; to
 zaiście znakiem iest, że wielkie dla siebie,
 od iego cnoty, y od iego pobożności
 pożytki odbierali. Zapraszali go czę-
 sto. Skoroż nawet na swoje biedne uczy-
 Celei y Faryzeuszowie: to zaiście zna-
 kiem iest, że im miłe z nim, przy iego
 cnotcie y przy iego pobożności, towarzy-
 stwo było. Jego tedy cnota y pobożność,
 była nayprzed prawdziwa bez obłudy;
 ponieważ taki siebie, nawet u wyższych
 szanow szacunek iedyni: była powtor-
 pracowita bez próżnowania, ponieważ
 takie uciekającym się do siebie pożytki
 przynosiła: była nakonieć skromna y przy-
 jemna, bez żadnego dziwactwa, y dzie-
 kiey oieludkości, ponieważ nawet się na
 uciechy y uczy bieśadne zaproszona,
 stawiać nie wstraniała. I toć to w rze-
 czy samey iest, czego się po ludziach
 pobożnych dopomina świat, y czego by-
 mu oni odmawiać nie powinni, jeżeli się
 na nim przykładem Wodas swego Chrý-
 Rusa, sprawować pragną. Przygania od

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 559
im pośpolicie, najprzód o obłudę, że
pobożność swoją tylko na sławnych po-
wierchośnych znakach składają; po-
tome o próżnowanie, że więcej swo-
jego Nabożeństwa, niżeli swego sta-
nowiska pilnują: następne o umyśl-
nie dawający y niedogodny, że w swoim
Nabożeństwie, do inkubacji wymysłów
y dzikiej nieludzkości przychodzą. Osi-
więc, aby mu to tak niedobre o pobo-
żności, y ludzkiej pobożnych zdanie
słodził, zawsze się o pobożność prawdzi-
wą, pracowitą, y prawią, starać po-
winni. Do tego ja ich na dzisiejszym
Kazaniu namawiać będę, aby w rozpoczę-
tych w przeszłą Niedzielę o oddawaniu
BOGU y światu, co się BOGU y światu
należy, materji dokończył. Jużem tam,
co człowiek światowy powinien BOGU,
podług możności mojej wytłumaczył;
teraz że więc co człowiek Chrześcijański
powinien światu tłumaczyć szczerzując.
mówię dalej: że mu te trzy rzeczy
powinien: najprzód aby był pobożny
prawdziwie, bez obłudy; potem aby był
pobożny pracowicie, bez próżnowania;
następnie aby był pobożny prawią,
bez wymysłów, y dzikiej nieludzkości.

Wzda.

Wszere Doskonałości, Niepokalanie
Poctęta Panno, day nam o taką się za-
wsze pobożność starać, iaką byśmy się
zawsze, y BOGU y światu podobać
mogli.

CZĘŚĆ I.

O cnotcie y pobożności prawdziwey y
gruntowney, rozmaite są ludzi świe-
towych zdania Słuchacze. Jedni mo-
wią, iż tey nigdzie na świecie nie ma,
ale się sama tylko między ludźmi oblu-
da snayduje. To zaś mówią ludzie złi
y rozpustni, którzy by chcieli widzieć
wszystkich złymi y rozpustnymi, a że
tego dokazać nie mogą, innym, od nich
się w postępkach swoich wiele różniącym,
samą tylko obłudę, to jest zmyśloną cno-
tę y pobożność przypisują. Ale tym
samym że zmyśloną cnotę y pobożność
przypuszczają, prawdziwą też y grunto-
wną radai nie radzi przypisać mułszą.
Bo iako Augustyn Świąty uważa, zmy-
ślona cnota y pobożność, nie co innego
jest, tylko udanie y naśladowanie pra-

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 66
wodziwey; iako też smyślenie y kłamstwo
nie co innego iest, tylko udanie y osław-
dowanie prawdy. Nie było by udania,
gdyby nie było wzoru; osławdowanie też
bydź nie może, jeżeli przykładu, którego
by się osławdowało, żadnego nie ma. Je-
żeli też kto z ludzi cnotliwych y po-
bożnych ma swoje niedoskonałości: iest
naprzykład pyśnoy, chciwy, do zemsty
skłonny, za to cnota y pobożność odpo-
wiadać nie powinna; gdyż ona nie iest
taka; nie tylko tym występkom nie sprzy-
ja, ale iestacze je gani y potępia. I o-
wszem iestle mówiąc, nie można po niej
wyciągać, aby ona ludzi bezgrzesznie-
czysła; może im pomoc, aby pożądli-
wości swoje martwili, aby nie upadali;
albo czym prędzey z upadku powstawali;
ale ich od wszelkier iuz winy zachow-
wać, y żadnemu występкови nie podleg-
glieni uczynić nie może. A prasto gdy
jakowy w nich występek nad nią górę
wzięnie; iest to tylko skutek ludzkier
ułomności, nie zaś dowód iaki iey nie-
rzetelności. Czym że się tedy cnota y
pobożność prawdziwa y gruntowna od
amysłosey y tylko udaney różni? Jani
tę między nimi różnicę kładą, że praw-
Kaz. Niedz. Tom. IV. Mm wdzia,

wdziwa y gruntowna zasada się na sercu,
 zmyślona zaś, y tylko udana, prześiaie na
 samych tylko powierschownych znakach.
 Zgadnem y ia się z niemi; gdyż zdaniem
 samegoż Chrystusa, prawdziwa pobożność
 powina być w Duchu y w prawdzie:
Et eos qui adorant eum, in spiritu &
veritate oportet adorare. (1) a w Duchu
 y w prawdzie nie będzie, jeżeli sobie w
 sercu fundamentu nie złoży. W tym
 jednak co ośi daley z tą wnoszą, żadną
 się miarą zgodzić nie mogą: mówią bo
 wiem: czemuż się iedynie tey serdeczney
 pobożności nie trzymać, y na niej nie
 prześiawać? co tedy po tych powierscho-
 wnych pobożności ćwiczeniach; oowych
 to kłękaniach, śpiewaniach, Processyach,
 Bractwach, y innych wszystkich tym po-
 dobnych Naboteńskach, które nam lu-
 dzie Duchowni przepisują? Tak oni wno-
 szą; ale ia im przeciwie odpowiadam,
 y mówię: Prawda to jest, że się pra-
 wdziwa pobożność gruntownie na sercu
 stoli jeżeli prawdziwie jest w sercu,
 tedy do tego wszystkiego pobudza, co
 do iey zachowania y pomnożenia służy: a

12

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 363
jeżeli do tego nie pobudzą; tedy znak
to jest oczywisty, że się prawdziwie w
sercu nie zaszyduie. A tak adaniew me-
im, y ci obludnicy są, którzy na sa-
mym tylko powierzchownych pobożności
znakach przesłają; y ci, którzy całą po-
bożność swoją w samym tylko sercu swoim
zamknąć usiłują. Tamci, inakżemi się
nam w oczach naszym pokazują, niżeli
w rzeczy samej są; ci zaś, więcej nam
o sobie rozumieć każą, niżeli znów
w rzeczy samej są. Prawdziwa tedy y
gruntowna cnota y pobożność jest ta,
która się y w sercu zaszyduie, y w u-
czynkach się śmym przez powierzchowne
znaki wydaie.

I także Słuchacze, gdybyśmy byli isko
Aniołowie, wcale Duchowni, y od ciała
wolni; te powierzchowne w uczynkach
śmym sprawy, były by dla nas wcale
próżne y nadaremne. Ale gdy się z cia-
łem y Duszą łądamy, y gdy obicma
temi częściami czcić BOGA możemy;
te powierzchowne cnci tego znaki, są
nam bardzo pożyteczne y potrzebne,
gdy się z wewnętrzną Pana BOGA w Dun-
chu y w prawdzie cacią łączą. Jako
BOG udziela się nam nie tylko sposobem
Mmā hie.

niewidomym przez wianie na nas swo-
 jej łaski, ale też sposobem widomym
 przez przyjęcie od nas Sakramentów Świę-
 tych; tak też my dwoiakim sposobem
 czcić BOGA możemy, y wewnątrz; kła-
 niając mu się w sercu swoim; y po-
 wierszownie, upadając przed nim, y
 chwając go usty swoimi. Setnik w E-
 wangelii do bog JEZUSOWI upadł. (b)
 Niewiasta Chananejka (c) y trędowaci
 (d) oisko mu się kłaniali; o jawo-grze-
 szniku też czytamy, (e) że się w pierś
 bił, y do BOGA, aby się nad nim zmie-
 łował, serdecznie wzdychał. Jakoż w
 rzeczy samey, jeżeli Czart przeklęty na
 świadzenie Dusz ludzkich znaków zabo-
 bonnych używa; a czemuż by BOG na
 nawroccie tychże Dusz, widzialnych
 znaków y obrządków domagać się y za-
 żywać nie miał? Jeżeli snaydują się lu-
 dźci rozpustnych y niecznotliwych towa-
 rzystwa, z których się na świecie Xiążę-
 cie ciemności Królestwo składa; a cze-
 muż by nie miało być Świętych zgro-
 madzeń y Bractw, w których by wze-
 leo

(b) *Matb. 8.* (c) *Matb. 15.* (d) *Łu-
 ca 17.* (e) *Łuca 18.*

Na Niedzielę XXIII-po Świątkach. 565

jeżnym ubliwaniem ludzie pobożni, y
sami przez się BOGA swojego caciłi, y
innych też na to patrzących do przy-
zwoitey jego caci przywodzili? Bydź
może, że się w nie łakowe ale swycanie
wkradają; te ganić y poprawuycie; nie
bronie; ale dla nich pobożności naszej
Kelligi nie winuycie, gdyż ta nigdy ich
swoją powagą nie potwierdzała. Jeżeli
ż obłudnicy, co na tych się tylko po-
wierzchnowych znakach zasadzają, a za-
doego ku BOGU wewnątrzney miłości
warunków nie mają; tych obłudnikami
zowie, pozwalam; ale tego tak nieśa-
wego imienia nie dajcie tym, którzy
BOGU swojemu y Duszą, y ciałem, y
sercem, y uszy, wiernie jak by się nale-
żało, służą.

Rzekłem wyżej, że jeżeli jest praw-
dziwa pobożność w sercu, ona tym sa-
mym do powierzchownych też pobożności
uczynków pobudza; y rzecz jest oczy-
wista Słuchacze. Bo będąc w sercu, chce
tego aby się tam zachować mogła; to-
żi pewna, że się tam przez te właściwe
powierzchnowe ćwiczenia w swojej ca-
łoci utrzyma. Bo będąc w sercu, chce
się tam co raz bardziej pomagać; co

zaś żadney wątpliwości nie podpada, że
 się przez te wszystkie powierachowe
 ćwiczenia, nie tylko w swojej całości
 utracymie, ale też co raz bardziej po-
 można. Bo będąc w sercu, chce oddać
 chwałę BOGU, abudować Bliźniego swo-
 go, uczynić honor Wierze prawdziwej:
 w tych zaś wszystkich powierachowych
 ćwiczeniach, y chwala się Bogu, y uczę-
 nie Wiary, y abudowanie Bliźniego znaj-
 duje. Bo nakoniec będąc w sercu, chce
 sobie co raz nowa zgromadzać zasługi, y
 niemi się jak naybardziej abogacać na
 szczęśliwą wieczność: te zaś wszystkie
 powierachowe ćwiczenia, które nam Świę-
 ty Ducha gorącość do serca podaje, są
 jako rytkowe łakiet summy, z których
 skrotny na Dobro Dusz naszych, y
 na Błogosławieną wieczność pożytek abie-
 rać możemy. Jakoż Kościół Święty,
 który jest oświecony y rządzony Duchem
 Świętym, krom tej wewnętrzney Pana
 BOGA czci, którą nam tak bardzo zale-
 ca, y którą za początek y fundament
 wszelkicy prawdziwey pobożności kładzie,
 ustanowił też powierachowy uczerzenia
 Maiełstatu Boskiego sposob, w którym by
 się pobożność Wiernych ćwiczyć y zabie-
 wiać

wić mogła. Tym końcem postarowił
Święta swoje, obrządki różne, schadzki,
godziny, Modlitwy publiczne, umartwie-
nia y pośty: a że ćwiczeń tych święto-
bliwych, jednych wielki dla nas pożytek,
a drugich wielką potrzebę widział: do
jednych nas gorąco zachęca, a drugie sam
surowo przykazał. Nie tedy nie masz,
co by się z Duchem prawowierne go Ko-
ścioła, y z Duchem Świętym, który Ko-
ściołem tym rządzi, bardziej y lepiej
zgadzało; jako że w uczynek się sa-
mych wydając, y pilno pewnych świę-
tobliwych ćwiczeń przestrzegając pobo-
żność, którą Starożytni Świętych Ko-
ścioła Chryśtowego Ojców podanie
gruntule.

Rzekłem dalej, że leżeli kogo pobo-
żność do tych powierzchownych uczyn-
ków nie pobudza, tedy to znak jest o-
czywisty, że się prawdziwa y gruntowna
w sercu jego nie znajduje. Bo prozę,
dla czego to niektórzy, chcieli by całą
swoją pobożność, tylko w sercu swoim
zamknąć? A wszakże dla tego, jako nas
doświadczenie samo uczy, żeby chcieli
być pobożnymi, a przecię w niczym się
sobie nie asprzykryć, żeby chcieli być
po-

pobożności, a przecię nie wygodnym prao-
 żowaniu doli całe trawić; żeby chcieli
 być pobożnymi, a przecię w zupełney
 wolności, y podług sweley we wszystkich
 woli żyć. Ze tedy te wewnętrzne cwie-
 czenia życiu pobożnemu przyswoite, ma-
 ją swoje trudności, martwią ciało, y pod-
 dają zmyśli ięgo pod uczynki pokutne;
 przywiązują umysł do zbawitnych uwag,
 y nie dają mu wybiegać do myśli pro-
 żnych; trzymają wolę w nieśmiągłej nie-
 woli, y ukracają zbyt żywe y porywse
 ięgo prągnięcia; miarkują sprawy każdego
 dnia, y wymierzają im swoje własne go-
 dziny; pręto oni chcąc się od tych wszy-
 stkich trudności uwolnić, a jednak się
 przy łmieniu cnotliwych y pobożnych
 zastić, od tych się wszystkich wewnętrznych
 pobożności ćwiczeń uwolniają, a do sta-
 nęty się tylko wewnętrzney y w sercu
 swoim zamkniętey pobożności odwołują.
 Ale czyliż by się tych wszystkich trun-
 dności wzdrygała prawdziwa pobożność,
 gdyby ona prawdziwie y rzetelnie w ser-
 cu ich była? a wszakże prawdziwa cno-
 ta y pobożność z natury sweley na rze-
 czach trudnych zależy; to jest na nie się
 edwać, y nieustraszoną mocą w ostate-
 ku

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 469
zwycięża? gdy tedy tu odważyć się
na nie, y zwyciężyć ich nie chce, iakże
one prawdziwą y gruntowną u nich cnotę
y pobożnością być może? Słusznie prze-
to, ich także obłudnikami nazwaliśmy bo
iako sami widzicie, odwołując się do tej
ferdeczniey, y od zewnętrznych ćwiczeń
oddaloney cnoty y pobożności, więcej nam
y lepiej o sobie trzymać kaza, niżeli w
rzeczy samey są.

Mowią oni, że te wszystkie zewnętrzne
pobożności ćwiczenia, są w rzeczy samey,
rzeczy w służbie Bożkiej bardzo drobne:
za coż się tedy do nich tak bardzo
przywiązywać? Za co się do nich przy-
wiązywać? Bo te w mniemaniu ich dro-
bne rzeczy, **BOGU** się podobają; y Du-
szą niemi się bawiąc, ściśle z Bogiem
łączą. Bo te w mniemaniu ich drobne
rzeczy, naybiegleyi w rzeczach. Ducho-
wnych Nauczyciele, y wielcy przed Bo-
giem Święci, zawsze za wst mocny, y
naykuteczneyszą prawdziwey pobożno-
ści obronę mieli. Bo te w mniemaniu
ich drobne rzeczy, piękny w całym całym
wielu życiu porządek czynią; y do zo-
chowania onegoż wielce mu pomocne są.
Bo te w mniemaniu ich drobne rzeczy,
wszystko.

Wszystkim cnotom przez powtarzane
często Akty różę pozwalają y do swo-
jej ie doskonałości przywodzą. Bo te
w mniemaniu ich drobne rzeczy. Króle-
stwo wieczne u Pana BOGA wyśluga-
ją, ponieważ ie nawet za jedną wedy sakien-
kę, w Jmę jego ubogiemu podają, dać
obiecał. Bo nakoniec, jako się tego nie
raz napatrzeć przydzie, oni sami po-
dobne drobne rzeczy przed się biorą, y
w ich zachowaniu pilnemi są. żeby się
przez nie Panom wielkim, y Xiążętom
świątą przypodobać mogli: czemu by się
tedy, tych mniemaniem ich drobnych
rzeczy, trzymać nie mieli, aby się przez
nie Panu y BOGU swoiszemu przypodob-
li. W reszcie, niech oni o tych swo-
ich pobożności ćwiczeniach mówią co
chcą; co się im nie tycze, gdzie o oddanie
powinnoy BOGU czci y służby idzie, ie
tam nie wcale drobnym, nie podłym nie
uznać. Jeżeli się oni dla tego z moicy
niby to umyślnie starość twierdzą, ie też
dla tego, nad ich w rzeczy samey Du-
chową ślepotą, lituję się y płaczę.

I toć to Słuchacze jest czego naybar-
dziej nie nawiedzi, y czym się naybar-
dziej obraża, świat. Aczkolwiek co ku
ty.

Na Niedzielę XXIII. po Złotkach. 571
życiu pobożnemu, y ku tym co się na
nie udać, ma wrodzoną niechęć, iako to
wszystkim wiadomo; aleć osobliwie na lu-
dzi obłudnych, y na pół pobożnych po-
wstaie. Pobożność śazera y gruntowne
zawady dla siebie polzanowanie wymaga:
nawet nazytłiwości na świecie, albo ją sa-
bie poważają, albo się iey boją. Ale
pobożność zwykła tylko, która albo się
tylko powierzchownie za taką udaje, a
wewnątrz się nie znayduje, albo się w
samym tylko sercu zamknąć chce, a po-
wierzchnie żadnym się uczynkiem nie
wydaje, ta sama na pośmiech przycho-
dzi, y na pogardę sobie zarabia. Tacy
bowiem iako ich Bernard Święty nazywa,
są iaką chimera światła, czyli strasnym
przymiotow z sobą się nie zgadzających
połączeniem. *Chimera bujus saculi.* (f)
To jest, są ze światła, y nie są ze świa-
ta: kochać iego środycy, y boją się
iego fidei; mówią zawsze ale o nim, y
nie mogą się obyć bez niego. A nad
to, może co być przyswoitszego do
pobudzenia złości ludzi światowych, y
do

(f) *S. Bern. Epist. 290. ad Bern.
Priorem.*

do obrócenia ich na siebie przymówek
 Aby tedy ludzie cnotliwi y pobożni
 przynajmniej iakożkolwiek podobali się
 światu, powinni unikać nagań, obłudy,
 przez połączenie swojej wewnętrznej,
 z powierzchowną, y swojej powierzchow-
 nej, z wewnętrzną cnotą y pobożno-
 ścią. To mało: powinni iść iść unikać
 przygany próżniactwa, przez należytą w
 swoim Urzędzie pilność, y przez nale-
 żyte zachodzących w swoim stanie obo-
 wiązków wypełnienie: o czym niech już
 ta druga Kazania Część będzie.

CZĘŚĆ II.

Czynić sadofyć jak się należy do
 swojego powinnościom, y w tym za-
 kładać swoje względem BOGA zasługę,
 swoje co do Ojczyzny własnej ukontentowa-
 nie, swej co do świata y ludzi honor;
 za tym to Słuchacze prawdziwa cnot-
 wieka cnota, y gruntowna Chrześcijań-
 ska pobożność należy.

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach 573

Na tym najprzed tego względem BO-
GA zstęga zalety: bo tego po nas ście-
ganiey wyciąga BOG, abyśmy powin-
nością swoimi zadość czynili. Tym
samym że to są powinności nasze, już ich
po nas BOG chce, y nam je w ścieg-
ności przykazanie. My tedy pełniąc y
zachowując je, już się tym samym ście-
ganiey Panu BOGU podobamy; a im
doskonaley zadość im czynimy, tym
się też doskonalszemi y oczom Bożym
bliższymi stajemy. My bowiem przez to
doszliśmy się do samych Panu BOGA,
które on w rządzeniu świata ma, y po-
sługujemy sobie podług tych Opatrności
jego chęci, podług których nad stworze-
niem swoim czuwać pragnie. Bo proszę
co wspólne między ludźmi towarzystwo
w swojej całości utrzymać, a wskazać
dobry porządek, gdy w nim postanowiony
będzie? Już ten dobry między ludźmi
porządek co najbardziej zachować a
wskazać wzajemna między nimi pilność,
gdy każdy podług swolego sposobu, y po-
dług stanu swolego życia, zleconemu so-
bie Urzędowi zadość czyni. Z tad też
wynika: że jak różne y wielorakie są
życie stany y Urzędy, tak też różne y
wiedzy

wielorakie między nami powinności są:
 a ztym załadowane na pełnieniu tych to
 powinności enota y pobożność, różna
 między ludźmi y wieloraka jest: tak na-
 lece, że pobożność Królowi przyswolta,
 nie jest pobożnością poddanemu jego slu-
 żącemu y pobożność człowiekowi świeckie-
 mu własna, nie jest pobożnością Ołobie
 Duchowney przyswolta. W prawdzie
 Duch sam pobożności, aby Panu BOGU
 cześć oddać, aby powinne względem nie-
 go posłuszeństwo zachować, aby życie
 swoje według woli y upodobania jego
 prowadzić, we wszystkich tych rzeczach
 tenże sam jest, y jednaki wszędzie być
 powinien. Lecz co się ćwiczenia samego
 y spraw pobożnych tyczy, te tak się
 między sobą różnią, jak Urzędy same, y
 przywiązane do nich powinności różnie od
 siebie są. Co tedy jest pobożnością w
 jednym, nie jest pobożnością w drugim:
 bo co należy do powinności y Urzędu
 jednego, nie należy do powinności y Ur-
 zędu drugiego.

Nie rozumiemy zaś, żeby zachować
 wciennie wszystkie stanu swego powin-
 ności, była to rzecz przed Bogiem bardzo
 mała; żeby do zachowania tego doyle-
 kę

było na iakieykolwiek choć pomierney
 cnocie. Ja sądzę, że wszelka łona po-
 bożność od tej oddalona, na nie się nie
 prąda: a ta sama, bez wszelkier inney,
 do wielkich nas zasług y wysokiey twi-
 zoblności przywieść może. Przebieśmy
 proszę myślą naszą choć niektóre na
 świecie stany; a poznamy iawnie, iak to
 wysokiey y Bohatyrskier cnoty potrzeba,
 aby osadzeni w nich ludzie, wiernie swo-
 im w nich powinnościom zadosyć czynili.
 Sędzia na przykład, aby to wszystko wiera-
 nie wykonał, czego po nim Urząd jego
 wyciąga: nie powinien że byż udawia-
 czo w pracy a tey długier y przykrej?
 Nie musiż sam sobie gwałt czynić, wiele
 tęskności podejmować, wiele nie sma-
 czozych, iak mówimy, kłaków pytykać?
 Nie powinien że byż wolny od namię-
 tności, mężny przeciwko namowom, obie-
 taicom, y pogróżkom; nie wzruszony
 przeciwko potęgze możniejszych; prze-
 ciwko powabom fortuny, przyjaźni, po-
 krewnictwa; przeciwko wszystkim uwa-
 gom od krwi y ciała pochodzącym? Niech
 będzie inna nie wiem iak wygorowana
 pobożność; czyliż on do czego więcej,
 do możniejszych w Duchu dzieł prowadzi

dział będzie? Człowiek podobnież sprawa-
waniem różnych wielkiej wagi intere-
sów bawiący się, aby je po Chrześcia-
nisku sprawować; nie musiż on w wielu
bardzo okolicznościach wielkiego pomiar-
kowania, y prawie niewzruszonej cier-
pliwości używać? Nie musiż on wielu
się ludziom sprawować, wielkiego we-
dnie y w nocy starania podejmować, w
uciążliwych obrotach y zakrętach zos-
tać, które mu ledwie kilka na dzień
momentów wolnych zostawia, aby milęgo
każdemu pokoiu choć przez czas iski
krotki użyć mógł? Czyliż pobożność
choć by najsurowsza, y w ćwiczeniach
swoich z umartwieniem łączona, większe-
go po człowieku zaprasza się siebie 'sa-
meo, y doskonałszego wyrzeczenia się
woli własnej wyciąga? A o Rodzicach
chcących Dziełkiem swoim dać należyte
wychowanie co rzekę? O jak to ich wiele
kosztuje wyćwiczenie ich w cnotę, po-
prawa ich występów, zniechęcenie ich ulom-
ności! O jak wiele trudności użyć
muszą, aby ich ustrzegli od grzechów,
naprowadzili na drogę cnoty, przestawili
ich krnąbrność, wybaczyli ich niewdzię-
czności! O z jaką im pracą przychodzi
aby

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 577

aby ich wyuczyli jak się sprawować mają według światła, a daleko bardziej jak sobie postępować powinni według BOGA? Ktorąż inną pobożność z większą sobie nad tę czułością, pilnością, y ostrożnością postępować może? Wszakże to zaś co się tu przywiodło, są należyte sławy wspomnianych powinności; gdy się tedy te wiernie wypełnią, nie będzie to wielkie przed Panem Bogiem zasługa?

Dopieroż nie będzie to wielkie dlafero tak się spręwulających, to jest powinnościom swoim zadość czyniących, ukontentowanie? Niech się na ten czas rzecz jak chcą obroczą, przecięż zawsze to prawda będzie, że się powinności swojej zadość uczynili: to zaś samo własnego sumienia świadectwo, jest wielką Duszy pociechą y w szczęściu y w nieszczęściu pociechą. Jeżeli się rzecz przedsięwzięta uda, ów czyniący zadość powinności swojej człowiek, cieszy się czyniцей y gruntownie z tego szczęśliwego powodzenia, że ze świadectwem swojego sumienia wie o tym, iż go prośba y należyta droga doszedł. Dziękuję BOGU, że go łaską swoją wspomógł, iż, y na ten sam moment z najcięższych stanu swego

Kaz. Niedz. Tom. IV. Na ię

jego obowiązków nie wytróczył. Jeżeli
 się zaś nie uda; tym się we wszystkich
 niepomysłowościach swoich uspokaja, że
 sam sobie powiedzieć może, uczynilem to,
 com był powinien. Powstań na moje
 nieprzyjaciela, gnaj moje postęпки, cieszą
 się z tego, że mi się ta y owa sprawa
 nie powiodła; aleś jednak lubiąc ją przed
 się uczynilem to, com był powinien.
 Zastępsz na tej lednocy umiarkowanie dotychczas
 dla niego, aby się przeciwko wszelkim obmo-
 wom ludzkim uzbudził, y we wszystkich
 przeciwnych dla tego przypadkach pocie-
 szyl. Jazdę daleko dalece się z cala-
 wiekiem przewrotnym, który sobie prze-
 ciwko własnemu sumieniu y stanowi swo-
 iego poświęceń postępuje. Choć mu
 się rzecz przedsięwzięta uda, jednak on y
 w ten czas gdy się z powodzeniem swojego
 cieszy, czuje w sercu swoim robaka, któ-
 ry go gryzie, który mu na oczy wy-
 rzuci, że sobie złe y niesprawiedliwe
 postąpił. Dopieroż, iśfcając się z nim go-
 rzej dzieje, gdy swego nie dopuści; bo go
 na ten czas razem, y rozpacz trapi, że
 zdradliwych śladów swoich zamierzonego
 skutku nie otrzymał; y do własnego su-
 mienia robak gryzie, że za odstąpienie po-

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach 179
powinności swojej Panu BOGU odpowied-
zieć musi. Aby tedy człowiek, y w szczę-
ściu, y w nieszczęściu, spokojny y w mi-
cie samym ukontentowany był, potrzeba,
aby Panu y Urago swojemu powinnościom
zadedyć czasu. Co wagać, aby tę na-
wet śmieszno podobną, y swoj u niego śmiesz-
unek, swoje powołanie miał, potrzeba
aby około wypełnienia Panu y Urago
swojego powinności, pilnie y wiernie pra-
cował.

Wiem ja o tym, że świat teraz jest
wielce popłuty; że pełno jest w nim lu-
dai bez caci y wistry, a nawet bez zdrow-
wego rozumu; albo żabym wyrażając
to co sądzę powiedział, że pełno jest
na świecie ludzi zdradliwych, bezbożnych,
oszułków y krzywdzicieli, którzy ukła-
wianie na cnotę y cnotliwych biją, a
gdy sami złemi są, innych by też wsty-
dliwych złemi widzieć chcieli. Z tym
wszystkim światem to bezpiecznie powie-
dział, że podobne na świecie tak z ro-
zumu obranego, tak skrzętnych obyczajów
człowieka nie ma, żeby wezwagać u
siebie takiego człowieka śmiać y
wielce sobie poważać nie miał, o którym
wie, że w zachowaniu powinności swoich
Nas jest

jest pilny, że się zawsze y wszędzie nie-
 mi tylko samemu radzi, y że się żadnym
 sposobem od nich odwieść y oderwać
 nie daie. Takowe bowiem podług po-
 winności swojej sprawowanie się, zawsze
 ku tym, co się tak sprawują posanowa-
 nie wzbudza, y tych co to uważają,
 choć nawet niechętnych, do jakiegścieś nad-
 zwyczajney onychże: czci przywodzi.
 Prawda, że w niektórych okolicznościach
 chciano by po takowym człowieku, aby
 w zachowaniu powinności swoich nie tak
 surowy był, aby z nich nie co spuścić:
 a nawet znajdują się tacy, którzy się o
 to na niego gniewają, szemrzą, gadają,
 y miasto wietney słuszności, tylko mu
 wymyśl, y upór przypisują. Atoli wszy-
 scy na rzeczach się znający, budują się
 wielce a tak odważnego przedsięwzięcia,
 y umysł mu niewzruszony przyznają: a
 nawet ci sami co się na niego gniewali,
 gdy się pierwszy namietności ich ogień
 usmierzy, chwalą go, y z podziwieniem
 mówią: To to poświęcony człowiek, a w
 sprawowaniu Urzędu swojego nie posła-
 kowany, można się bezpiecznie we wszy-
 stkich okolicznościach na niego spuścić.
 Tak to powszechnie u wszystkich, a nawet
 świą-

światowych ludzi, zdanie y rozumienie
jest; że fundament prawdziwey cnoty y
pobożności nappierwey na tym zależy,
aby się każdy stanu y Urzędu swojego
powołności mocno trzymał, y oney za-
dobyć czynił. Nie chcę ja przez to ro-
zumieć, iaku by esta pobożność na tym
tylko samym zawisła; ale chcę pokazać,
że się ona bez tego odjąć nie może; y
jeżeli komu na tym schodzi, tedy wsya-
żkie jego inne Nabożeństwa, próżne wcale,
y nie przed Bogiem nie warte są.

Wszakże jednak, czyli kto na try sa-
mą na pełzaniu powinnoci swoich za-
sadzoney pobożności przeżycie, czyli do-
niey inne też zwyciężonych ludziom BO-
GA się bojącym Nabożeństwo ćwiczenia
przyda, jest jeszcze jedna niedokonalość,
ktorey koniecznie unikać powinien, y o
którą gdyby się w nim zasydowała, stu-
sanie by mu świat przyganiał. Któraż
to takowa niedokonalość? Niedokona-
ność życia, odludnego y dalkiego, życia
odrzucającego y dziwnego. To jest że
wam myśl moją iainiey wytłumaczę: ja
tego zdania jestem, y wam go w tej
ktoś naśladować trzeciemy Kazania Czcici
przełożę: że doskonały Chrzęścianin powin-

nieo bydź w pościgowaniu swoim miły
y obowiązujący; powinien starać się o
cnotę wcale przylepną y towarzyską
aby w obyczajach swoich nie przykrego
y dziwnego nie miał.

CZĘŚĆ III.

A gdy ja to Słuchacze mówię, BOŻE
uchowaj: ażebym miał przez to ga-
nić, życia ofiarę y wstrągnięliwość,
Ducha pokuty y umocnienia: owe to
cnoty tak potrzebne do zbawienia Duszy,
y tak poświęcone przez przykład Chrystu-
śusa. Dopieroż, BOŻE uchroni! żebym
ja tu dla utrzymania społeczności y to-
warzysstwa w życiu, miał doswalać Chre-
ścianinowi kłóśnienie się przez swoje o-
byczaje do ludzi y czasu. Nie nie jest ten
mój zamiar. Ja tylko tu chcę nauczyć,
że iakożkolwiek Chrześcianin powinien u-
nikać, aby się nie poddawał niegodnym
zwyczajom, iednak on powinien się sta-
rać, aby dodawał przymiślenia cnotom.
Już żeby ie innym przymiślił, nie po-
trzeba nic więcej, tylko żeby ich tak

zatywał. tak w sobie samym są: to jest bez żadney przylady, a zatywał bez o-
wych ściegów ośobliwości, bez o-
wych dawań wymyślow, bez o-
wych niezwykłych podępowania so-
bie sposobów, których się nam nie raz
w niektórych Oświadczeniach nie doskonałe po-
bożnych napatrzeć przyladzie. Cnota za-
wady z siebie ledzaka, y wcale prosta,
zawady łacera y wcale rzetelna jest
iż szczerść y rzetelność, jest to rzecz
taka, która się podobna, która uymuła, y
która innych serca do siebie pociąga.

Niektórzy rozumieją, że aby kto był
pobożny y świętobliwy, potrzeba iść aby
był duki y nie ludzki: a toli nigdzie nie
znajdujemy, żeby BÓG takową dukić
y nieludzkość praktykował, y jeżeli kto-
rzy są tacy: są raczej przez naturę, a
nie przez łaskę; przez wymysł swoy, nie
przez Nabożność swoję. Są oni na-
błagać iść, pełni cierpienia, pełni kłopotów,
całi dawań y nieczystych: ale iż kolce
swoje obraca ku innym, nie zaś ku sobie:
jego tedy kolce są odzieniem natury, nie
zsiadaniem pokuty: tak y ich cnota na-
leżona, raczej z niewypolerowanej pro-
sty, a nie z przynajmniej pobożności po-
cho-

chodzi. Takowa postawa, ani jest Chrystusa, ani Świętych tego: Chrystus dla siebie cierpieć y gwoździć obrał; ale dla innych zawsze był z przyjemnością: chorym zdrowie, głuchym słuch, ślepych wzrok, niemym mówę przywracał, a nawet ów niesłychany cud uczynił, że wodę w Kanie Galilejskiej w wino przemienił (g) aby się przez takiowy wino niedostatek, przybył na Godach ochota nie kwaśła. Toż samo przykładem tego czynili Święci: bo że wam jednego tylko Świętego Hieronima wspomnę, wyrażaie on nauczę, że Chrzęścianołowi zarówno nie przystoi, tak wymyślna przysada, iako też delikatkie ochędśtwo, tak humor kwaśny, iako też umysł zbyt wesoły, tak gruba niepolityka, iako też wymyślna y przesadzona grzeszność. *Nec affectata sordes, nec exquisita mundities conveniunt Christiano.* (h) Jazkożkolwiek on był Puśkelaik ostry y surowy na siebie; przecięż w obyczajach swoich tak sobie roztropnie postępował, że nawet pokutę swoją przyjemną y powabną czynił.

(g) Joan. 4. (h) S. Hiero. Epist. ad Rustic.

Na Niedzielę XXIII, po Świątkach. 585
nit. A tak ci by sobie każdy cnotliwy
przepowiadać powinien; ponieważ cnota ie-
go powinna być ku zbudowaniu innych,
y naśladowaniu od nich. Bo proszę co
by to było, żeby ci, których się wzywa
do cnoty, z tym się wyszedł dali: także;
toż aby być cnotliwym, trzeba się stać
podobnym owemu lub owej? mieć po-
dobne chimery jako ten, podobne przy-
wary jako owa? Nie tego BOG po nas
pragnie: inśże daleko powinniśmy Bra-
ciom naszym przykłady, inśże o cnotcie
Chrześcijańskiej nauki. Myśmy ich po-
winni przywieść do uznania, że iacno
Chryśusowe jest lekkie, dzwigając ie w
oczech ich wesołe. Myśmy im powinni
taki przykład, żeby nie tylko pragnęli
nas w nim naśladować, ale też żeby u-
znali, iż mogą tego łatwo dokazać. Gdy
nie w obyczajach naszych nie zobaczą,
co by im się niepodobnego zdało, co by
nad siły ich było, co by im wstąpił y
odrzę czynić; poznają iawnie, że cnota
nie jest im przy łasce Pana BOGA tru-
dna, tylko przez słabość ich woli; y że
cała do niey przeszkoda, nie z żad inąd,
tylko z nichże samych pochodzi.

Ni

Nigdy mi się nie podoba tych pojętek,
którzy pobożność w łurawicy y w tru-
dolewicy potłaci wyśmiałą, niżeli w rze-
czy samej iść. I tego zawsze u siebie
zdania jestem, że to iść pod pozorom
wyśney cnoty, ukryta Czartowska satan-
ka, aby ionych przez nią od naukani
prawdziwey pobożności odciął, a nawet
tych samych, których do tak łurawey
y nadzwyczajney pobożności prowadzi, do
drasznego nasłutek upadku przywodzi.
Mamy piękny na to z Piłsa Świętego
przykład y dowód. Ow wiadomy o nie-
godzeniu jabłka zaka, a trzech uń w Ra-
iu słyszany był, a uń Bołkich, a uń Nie-
wiasty, y z uń Czarta przekłętego. BOG
sobie pośląił iako Pan, y zaka ten po-
słanowił; Niewiasta sobie pośląiła iako
sokropłatka, y zaka ten obciążyła; a Czart
przekłęty sobie pośląił iako zbyte łurawy,
y zaka ten niezmiernie rozszerzył. BOG
iako Pan tylko rąk, z drzewa amielę-
sności złego y dobrego nie ięzcie: (1)
kwa iako sokropłatka, mowiło: rozkazał
nam BOG, abyśmy nie jedli, y nie do-
zykali się go; a Czart iako zbyte łurawy,
pya

(1) Genes. 3.

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 587
pytał się: czemu mam BOG przykazać,
żebyście nie tędlili z każdego drzewa
Rajskiego. Oto BOG tylko z jednego
drzewa, owocu pożywać zakaż, a Nie-
wiasta swojm dąmyślen przydała, że na-
wet dotykać się go nie każe; Czarł zaś
nad to, z swego przydał, że im z ka-
żdego Rajskiego drzewa jeść zabronił.
Podług zakazu Boskiego, grzech jest z
jednego tylko drzewa owoc jeść: podług
śłow Niewiaśty, grzech jest, nawet się
owocu tego dotknąć: a zaś podług wy-
tania Czarłowskiego grzech jest ~~z każdego~~
z któregokolwiek w Raju drzewa, kłoda
gokolwiek owocu skosztować. BOG jako
Pan zakon umiarkowany stanowi, aby się
ten zachować mógł. *De ligno scientie
boni & mali ne comedas.* Niewiasta jako
szkrapulanka, zakon dwu obciąża, że się go
prześpisać leka; *Præcepit, ne comederemus
& tangeremus:* ale Czarł jako zbyt su-
rowy, zakon ten zbyt daleko y szeroko
rościł, aby do przespicia i go przy-
wiodł. *Ut non comederetis de omni ligno
Paradisi.* Czym że się naomatek rzecz
ta cała skończyła tym zaś, że Czarł
zbyt surowy ślóg szkrapulankę namowił,
iż owoc prawdziwie zakazany zerwać,
kto-

ktory iedząc z Adamem, siebie y cały
Naród ludzki zgubiła. *Tulit, comedit.* I
tym to się pospolicie owe nadzwyczajne
ośrości, sakrupoty, surowości kończą, że
sobie po nich człowiek, nawet tego co się
nie godzi, przez satukę Szataniką pozwa-
ła. Aby tedy cnota nasza, y dla nas
bezpieczniejsza, y dla Bliźnich naszych
przykładowiejsza była, niech się zawsze
w swojej przesady y przyzwolonej
mierze trzyma y w samych nawet swo-
ich ośrościach, niech się o przyawolą
środek y przygmość stara.

Jest tedy Słuchacz, że już rzecz całą
do swoich początków wróć, jeśli powin-
ność człowieka gruntownie cnotliwego,
unikaj ośrości, ośrości, ośrości, ośrości,
o próżnowanie, o nieludzkosć, a to przez
pośpiechanie sobie szczerze, pracowite,
towarzyskie. Łączmyż więc nasze po-
wierachowe Nabożeństwa, z naszym we-
wziętym Duchem, y naszego wew-
ziętego Ducha, z naszym też w po-
wierachowych się Nabożeństwach ćwic-
zeniem; tak przygany o ośrość użycie-
my. Łączmy nasze ćwiczenie się w po-
bożności, z naszym pełnieniem Boga swo-
jego powinności; tak przygany o próżno-
stwo

Awo unikniemy. Łączmy naszey cnoty
 łowić, z naszego postępowania sobie
 przyjemności: tak przyganie o wymyśli.
 y dają nieludzkosc, nie podpadniemy.
 Też się od nas światu wgląd naszey,
 y my go odmówić mu nie możemy, bo-
 łamy mu dobry z siebie przykład powia-
 ni. Nie potrzeba nam prawda o ludzkie
 upodobania zabiegać: ale potrzeba o ich
 się zabudowanie starać. Nie potrzeba nam
 na cudze o cnotę przygany dbać; ale też
 nie potrzeba na nie sobie szarabiać. Nie
 potrzeba cnoty swsiej do świata stosow-
 wać, ale też nie potrzeba iey ze świata
 rugować, y prawie ią na same tylko pu-
 stynie odsyłać. Więc miejmy ten wgląd
 na niego, y dawajmy mu to tak łatwe
 zabudowanie, przez tak ulagodzoną cnotę.
 Ale też świat, niech nas z swojej śro-
 ny do niczego więcej nie pociąga. I ie-
 żeli on nie przesłaniać na tym, rechoć
 nas, łatwo się to nie raz trafia, odwieść
 od istotnych powinności, przez swoje
 przymoki, przez swoje prześladowania,
 przez swoje sibi z pogardą, świętośkami
 nas nazywanie: śledźmy o to, y nie
 bójmy się go; bośmy BOGU też naszemu
 wierni być powinni. Może on nas ogro-
 dy

130 *Kazanie I.*

dywad, mołe ołm grotić, mołe przy do-
puszczeniu Pana BŌGA, nawet nam Do-
bra wŹyŹkcie, y życie samo wydzieć.
Aleć te y bez tego zginąć muszȳ: wię-
cey zaś złego uczynić nam ołe moze: y
żadary na Duszę naszą władzy ołe wa.
Więć z samych boiaźni naszych bać się
go nauczymy: a ponieważ boiaźliwi reŹe-
Źmy, bardziey się tego co ciŹo y Duszę
zabić moze, a niŹeli tego, co samo
tylko ciŹo zabija, w poŹgpkach
Źwoich bŹyemy.



NA NIEDZIELĘ XXIII. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

O zgodzie rozumu y Wiary.

*Si tetigero tantum vestimentum
ejus, salva ero. Math. 9.*

Gdybym się teraznleyszych Libertynow
y Deistow spytał, co też oni o Wier-
ze tej w dalszyszey Ewangelił opi-
sanej Niewiaśty sądrą? Odpowiedzieli by
mi zapewne, iż jest wcale nierozumna:
ona bowiem po dotknięciu Chrystusowey
szaty, obiecywała sobie uleczenie swoiey
krwawey niemocy, a sam rozum poku-
szule, iż dotknięcie czyiey szaty, do ule-
czenia takowey niemocy, żadnego z siebie
przysposobienia nie ma. Z tym wszy-
stkim Chrystus Pan tę iey Wiargę pochwa-
lił, a nawet ją pożądanym na takową nie-

moc uzdrowieniem nadgrodził; aże z tego samego, że ta iey Wiara bardzo roztropna y rozumna była; bo mądrość iłłona y przewidczosa, raczy nieroztropnych y nierozumnych chwalić nie może. Jakoż uważajmy postępek iey pilnie, trzeba koniecznie wyznać, że roztropny jest, y nie w nim nagananego nie masz. Przekonała się ona wprzód na rozumie, z tylu cudów, na które z inoemi patrzyła, y z tylu nauk Niebieskich, które uszami swoimi słyszała, iż Chrystus Pan jest oblicany od BOGA Mesjasz, Syo BOGA żywego, y BOG prawdziwy. A tak żądney już daley wątpliwości nie miała, iż od tego, za dotknięciem się szaty tego, na swoją nie moc uleczona rozstanie, krotęgo iako BOGA, morza y wiatry, śmierci y choroby, y wszystkie natury prawa słuchała. Gdyby y on iey przykładem na swoim się rozumie przekonać chcieli, że Religia nasza jest prawdziwie Boska, na Boskim obświeceniu y świadectwie zasiedzieli; nigdy by, w wyznaniu iey szczegółnych Artykułów, tych trudności nie wzięli z ktoroemi się tyle razy przed nami odzywają. Ta tedy w Ostatniej Rzeczach Ewangelii opisana Niewiasta przykładem swoim

Ja uczy ich, do czego w rzeczach o Wiary należących rozumu swojego użyć mają, y jak go z Wiara swoją godzić powinni. Aczkolwiek Wiara nasza wyższa jest nad rozum, jednak się mu nie przeciwstawia, owszem go doskonali; bo go do poznania rzeczy Bożych, do czego on z siebie sposobny nie jest, światłem swoim podnosi. Nie odrauca tedy Wiara rozum, ale tylko mu pewne granice stawia, za które on gdy Wierze nieposłuszny wybiegać zaczyna; natychmiast y Wiara straci, y sam, nieświeżo poznana prawdy, w strasliwej na podziw, jako to na wspomnianych Literatynach y Deistach widzieliśmy, błędy y omyłki stydzie. O tej tedy Wiary y rozumu zgodzie, dać racca moja do was będzie Słuchacze, abym wam pewną y jasną Regułę podała, którą byćcie się we wszystkich z strony Wiary wątpliwościach, czasem nawet niechcący na was przychodzących, uspokoić mogli. Zeby zaś racca przedsię wzięta w ułożeniu swoim porządkowiciejsza była: dacie wam z strony tego racca wytłumaczyć: Najprzód jako to u nas Wiara y rozum zgodą być powinna: a potem jako to dla nas z takowey zgody pożytki wypływają.

Matko Przedwieczny Mądrości, Niepokalanie Poczęta Panno, tą prosimy rozum nasz powolnością obdarz, aby się też, w położonych sobie nie tylko od Wiary ale też od samej ze roztropności granicach utrzymywać racyli.

CZĘŚĆ I.

Wiara nasza Słuchacze nie jest to jak kielbwięk tylko do raczy ku wiarze raciu podstoych przyślanie, y proste tylko pod cudze świadectwo poddanie się ale przyślanie y poddanie się, jako go Paweł Święty nazywa, rozumne. *Rationalabile obsequium vestrum.* (1) To zaś przyślanie y poddanie się nigdy by rozumnym, dopieroż nigdy by cnotą y uświęceniem względem Pana BOGA nie było, gdyby w nim rozum żadnego dla siebie miały mieć nie miały. Trzeba tedy nam co do Wiary radzić się rozumu: ale oraz trzeba wiedzieć, jak się go y poki radzić aby nie daley nim, tylko jak potrzeba zachodzić. Trzeba raczy roztropności ale

(1) *Ad Rom. 12. v. 1.*

Ma Niedzielę XXIII. po Świątkach 599

ale nie przysięgając granic, które święty
Paweł Apostoł, pierwszokowym Wieroy
nauczył. Z łaski Boskiej która mi jest
dana, mówł on do nich, powiadam wszy-
skim którzy między wami są, żeby nie
młócyli, niżeli potrzeba rozumieć,
ale iż by rozumieć wedle mierności, iako
każdemu BOG udzielił miarę Wiary. (b)
Które to są dowody, które pobudk, co
nam iawnie pokazują, że ta którą wy-
znaliśmy Religia, a satym wszystkie tey
Tajemnice których ona nas uczy, są od
BOGA obławione, a prae to godne aby
im dać miarę: w tym my się mocno
ugruntować powionimy, to a pilnością
rozbierać, y dobrze przenikać, a za-
tym dobrze do tego rozumu swolego użyć
mamy. Bo bez tego pilnego rozbiera-
nia, y należytego o zaślitym obławie-
niu upewnienia się nie mogli byśmy mieć,
tylko Wiare nie pewną y chwilejącą się,
Wiare która by sama nie wiedziała, czego
by się trzymać, y na czym by się za-
sadzać mogła. Dla tego też y Piotr
Święty przykazuje nam, żebyśmy zawsze
gotowi byli, ułożyć zadość każdemu,
Oo: kton

(b) *Ad Rom. 12. v. 3.*

ktory by się od nas, a tego co wierzymy,
y czego się spodziewamy, sprawy domagał. *Parati semper ad satisfactionem,*
omni poscenti vos rationem de eo, quod in
vobis est spe. (c) Chce tu po
nas Piotr Święty, abyśmy zawsze gotowi
byli dać należytą odpowiedź, zażco tak,
a nie inaczej wierzymy; y usprawiedli-
wić się przed światem, żelmy sobie do-
brać przez to, y mądrze częstę obrali.
Dać zaś gruntowniejszy na to odpowie-
dzi, y lepiej się a tego przed światem
usprawiedliwić nie możemy, iako kiedy
te dowody, y wierzenie pobudki praje-
wiedziemy, które nam to, iż Religia sta-
ła y wszystkie icy Artykuły są od
BOGA obiecane, y nam do wierzenia
podane, iawnie y na oko pokazują. Nad
tym się tedy rozum nasz zabawić, y o
to nas przekonać powinien.

Lecz dalej, iaki jest grunt tych wiel-
kich Tajemnic, które nam Religia do wie-
szania podaje, na czym one zależą, czym
w rzecy samej są, y iak się pełnią; ab-
to własnie jest, nad czym się rozum nasz
zakładowić powinien. Tu mu przyrodzon

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 397

szą ciekawość utrzymać należy, tu mu się
w żadne rozstrząsanie wchodzić nie godzi.
tu się on z pokorą poddać, y bez żadne-
go już powątpiewania wszystko wierzyć
ma. Jakoż w rzeczy samej dosyć nam
na tym być powinno, abyśmy w po-
wszechności wiedzieli, żeśmy to wszystko
wierzyć powinni; że rozróżnie w to
wszystko wierzymy; że byli byśmy nie-
słuszni y winni, gdybyśmy w to wszy-
stko nie wierzyli, czego nas ta Wiara uczy,
która iż nieomylnie prawdziwą y Bo-
żą jest, tyle nam tego y tak wielkich
przyczyn y dowodów iawnie pokazuje.
I gdybyśmy tu chcieli dalej posłąpić,
gdybyśmy zuchwałością, owej niegdys
Świętego Tomasza pod czas tego niedo-
wiadkwa podobną, chcieli się z nimże od-
ważyć, *non credam donec videro* (d) nie
uwierzę, jeżeli nie zobaczę; zgubili byśmy
naley miały Wiare, y stracili całą iej
zasługę. Zgubili byśmy Wiare, bo tej
ikora na tym zależy, aby wierzyć to,
co się nie widzi. Stracili byśmy całą
iej zasługę; bo żadney w tym zasługi
nie ma, gdy się wierzy to, co pod oczy
pod.

(d) *Joan. 20.*

podpada, co w zmyśle nasze wchodzi, co
 się zawsze y rzetelnie widzi. W tey ci
 to rzeczy catowiek nie jest sobie wolny,
 nie jest adanta swojego Panem; ale jako
 na rozumie swoim przekonany, rad nie rad,
 dać temu wiare musi. On tedy w takich
 okolicościach, iako żadoy z stron
 ny swojej, w przykaniu na to, ciętkosci
 nie ma; tak też żadoy na ten czas, Pa-
 nu BOGU z rozumu swojego, ofiary nie
 czyni.

Taka tedy powinna bydź u nas zgoda
 Wiary y rozumu; Rozum oblatniony z
 Nieba powinien czynić pierwsze iakoby
 przygotowanie, w tym nas przekonując:
 że prawdziwa Wiara od BOGA pochodzi,
 że ze wszystkich tey Artykułow, y
 jednego nie masz, żeby od BOGA, albo
 w Piśmie Świętym, albo przez podanie
 Kościoła, objawiony nie był: że ponie-
 waż BOG iako nieomylny, zwodzić y
 zwiedzionym bydź nie może, tedy wia-
 rko to co powiedział, szczerą niepo-
 chybaie prawdą bydź musi; że nakoniec
 Wiara, ponieważ nam tylko Bóg Bożkie
 opowiada, y Jmieniem Bożkim opowiada
 ona tedy zawsze jest prawdziwa, a szcym
 Rusanie po nas, że to, co opowiada, mo-
 cne.

czego rozumu y woli przyślania wy-
ciąga. A gdy się już ten fundament za-
łoży, daley Wiara działanie swoje rozpo-
cząć y ściśle w ścisłości prawdy do
wierzenia podać powinna. I lubo prawdy
te ukryte, y niedościgłych Tęsknic
pełne są, ledwie się im rozum, choć ich
nie poymie poddać powinien. Jeżeli się
im, przez swoją przyrodzoną krotkość
y pychę sprzeciwiać sechce, Wiara go
powściąga władzą swoją y wyraźnym
rozkazem swoim, pod jarzmo poddać, y
nieisto w niewoli trzymać ma. Jeżeli
się odezwać odważy, jak to, albo tamto
bydź może? Wiara mu odpowiedzieć po-
winna: dosyć ci na tym że to, albo
tamto tak w rzeczy samej jest; y że
pośpieszając sobie podług należytych ro-
ztropności Reguł, wcale o tym wątpić
nie możesz. Nie możesz zaś o tym
wątpić roztropnie, ponieważ według tychże
roztropności Reguł, o tym, że to BÓG
objawił, dla tak jasnych przyczyn y wie-
szania pobudek, wątpić nie możesz. Przy-
znając, że takowa uściskanie rozumowi na-
kazująca odpowiedź, wiele go upokorza;
z tym wszakim upokorzenie to jest dla
niego zbawienne, które mu błędnie, na-
wleka

wolańść się niegodziwą wybliać, y tak Paweł Święty mowi, że każdym się powiewającym saski wiatrem obracać nie pozwala. W ten to sposób rozum nasz w stałych się granicach utrzymuje, że które nigdy wychodzić nie powinien. W ten sposób Wiara nasza, y mocna jest, tak jednak że nie z ciemności swoich nie traci; y oraz ciemna zostaje, tak jednak, że nie z mocy swojej nie utraci.

Alc, żeby rzecz ta lepiej pojęta była, lepiej ją inaczej, to jest sposobem do samego ćwiczenia przytłoczonym przedstawić. Dajcie mi takiego Chrześciani-
na, na którego ciężkie przeciwko Wierze pokusy biją; albo żeby nikomu, y zdaleka nie przemawiać, że się wam sam w tego Osobie stawiam, gdyż y ja równie jak inni, takowym pokusom podpadać mogę. W tych tedy tak trudnych o mnie okolicznościach, coż czynić? albo przy pomocy coż mi czynić należy? Ot zaraz wyzywam pomocy Bożkiej, y z Księciem Apostołów Piotrem Świętym na Pana wolam. *Domine. salva nos, peris-
tus.* (c) Zbaw nas Panie, bo inaczej
281

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 604
zpięknego. Potym um w siebie wchodzę,
y żebym się umocnił, razem na mój
ratunek, y mojego rozumu, y mojej
Wiary wzywam. Tak ta, iakoteż tamten,
podaj mi na moje wsparcie że tak rzekę
ręce, y wspomagaj mię wasiemi, abym
się w tej to mojej troskliwości uspo-
koil.

Rozum najprzód przypomniał mi te
wielkie pobudki, które mię do wierze-
nia przywiozły, y które mię do tąd w
Wierze mojej utrzymywały. Stawia mi
przed oczy ten tak obfiterny świat, tę tak
nieprzeliczoną na nim różnego stworzenia
wielość; iakich te tu natury bogactw nie
widzieliśmy w całym wszytkiego żywiołu y
obfitości nie znajdziemy, która nie tylko
do potrzeby y wygody, ale też do wspa-
niałości y słodkości życia aż nad to sta-
żyć może! Nie obracając tedy dalej
uwagi mojej do wielu innych dowodów,
nad którymi by się rozum mój słusnie
zabawić mógł, dosyć mi na tym samym,
abym się mocno trzymał Wiary w BÓG A
jednego, zawsze będącego y zawsze żyją-
cego, najwyższego wszytkich rzeczy
początku, y jedynego ostatecznego Sprawcy.
Bo gdy wniadliś sam w siebie, rzecz

te rozbiieram, y o niey podług zdrowe-
go rozumu sądząc, uznałem na pierwiole za-
tem wyrażenie, że dzieło to tak obfitero-
y tak dobrze we wszytkich częściach
swoich ułożone, nie może być skutkiem
przypadku czyli trefunku jakiego: że ten
Firmament, te Nieba, te gwiazdy, ta zie-
mie, te morze, to zgola wszystko co
widziemy, samo się przez się nie uczy-
niło, samo się nie ułożyło, samo się nie
porusza, samo przez się nie stoi ale jest
moc najwyższa od której wszystko swój
początek wzięło, Sprawca naydoskonalszy,
który rozporządza wszystko, ożywia y
utrzymuje wszystko. Ten zaś rzeczy
wszystkich Sprawca naydoskonalszy, ta
moc najwyższa, sama się przez się utrzy-
muje, y od nikogo nie zawisła, nie
czym innym jest, tylko tym, co my
Bogiem nazywamy, y co my iako BOGA
prawego czcić powinniśmy. A tu z sko-
pnia na stopień wyżej podępując, tenże
sam rozum, który mię do uznania Pań-
BOGA prowadził, dalej mię też do po-
znania czci jego wiedzie, pokuszając mi
żem mu ją oddawać powieści, y że się
na ley po male sprawiedliwie domaga.
Na co może być sprawiedliwszego tak
z Bogiem

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 603
z strony Stworzyciela, aby się od swo-
lego stworzenia caci y chwalił swojej
domagali jako też z strony stworzenia,
aby te caciły y wielbiły tego, od kto-
regó mają to, że są? A ponieważ częś
ze, ile od stworzenia rozumnego, powinna
być pobożna; sam rozum pokazuje, że
stworzenia te, Wierę wyroków jego da-
wać, do woli się jego stosować, prawo
jego pełnić, częś mu głęboką świadczyć,
y zupełnie się na służbę jego oddać po-
winny. A toć jest, na czym Religia,
czyli coote do uczczenia Pana BOGA ścia-
gająca się zalety.

A że wiele jest Religii na świecie, y
te się sobie wiatemnie sprzeciwiają; sam
mi rozum pokazuje, że wszystkie pra-
wdaśwami być y od BOGA pochodzić,
albo mu się podobać nie mogą; ale ledwa
tylko z nich prawdziwą y BOGU przy-
temną być musi; inne zaś tylko przes-
błąd mylących się rozumów między ludzi
wprowadzone są. Nie może być aby
była prawda: y to że Chrystus po po-
święceniu jest raciełnie pod Osobami chle-
ba y wina: y to że Chrystus po poświę-
ceniu nie jest raciełnie pod Osobami chle-
ba y wina: y to żeż uczynki dobre są

potrzebne do zbawienia; y te te uczynki dobre nie są potrzebne do zbawienia; y to że jest kara wieczna po śmierci, y to że nie ma kary wiecznej po śmierci; y tam daley. Te bowiem rzeczy y inne im podobne, tak są sobie przeciwne, iż żadnego między nimi środka nie ma; a satym jeżeli jedna z nich jest prawdziwą, druga fałszywą koniecznie być musi: Otoż y z dwóch. Religii, z których jedna jednę z tych przeciwnych rzeczy, a druga drugą wyznosi, jedna koniecznie prawdziwą y BOGU się podobającą, a druga koniecznie fałszywą, y BOGU obrzydliwą jest. Jnaczy musieli byśmy przypuścić, na co żaden zdrowy rozum nie pozwoli; że BOG sam się sobie sprzecznie wiać może; y zarowno, jak prawdziwe, tak też fałszowi sprzyja.

Tak tedy za powodem rozumu, przekonawszy się, że między wielą Religiami, na świecie się znajdującemi, a sobie przeciwnemi, jedna tylko jest prawdziwa, daley przypatrując się tym znakom, po których bym ową prawdziwą, pewnie y niewątpliwie poznać mogły y za powodem tegoż rozumu, znaki te pewne y niewątpliwie w samej tylko Religii Katolickiej

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 605
znayduię. Choć by Religia ta innego
za sobą świadectwa nie miała, tylko
świadectwa cudów Chryśtusowych, tedy
nł tym samym dosyć, aby za prawdziwą
uzasna była. Ten nowy Zakonodawca
dale się widzieć na ziemi, opowiada swą
Ewangelią, y żeby opowiadaniu swojemu
wierząc siedział, głosił się być poślanym
od BOGA. Jawne rzecz, iż jeżeli go
BOG posyła, jeżeli on Jmieniem Boskim
mowi; tedy wszystko to co mowi pra-
wdą jest, y myśmy temu wierzyć po-
winni. Bo chyba by kto nie wiedział,
co to jest BOG, żeby rozumieć mógł, iż
on fałsz za prawdę udac, y swoją go po-
wagą potwierdzić może. Nie zostawało
tedy Chryśtusowi Panu, tylko dowieść
tego grzesznika, że od BOGA na ziemię
z tą swoją Nauką posłany był. Jakże
tego dowodzi? przez cuda, które w oczach
całej Jerosolimy czynił. Same utzynki
mowi on, (f) które ja czynię, świadczą
o mnie, iż mię Ociec posłał. I to także
jawna rzecz, iż jeżeli Chryśtus sprawy
cudowne, to jest nad wszelką natury moe
wyższe czynił, a na utwierdzenie tej
pra-

(f) Joan. 5. v. 36.

prawdy, że był poślany od BOGA, czynił: tedy on w rzeczy samej prawdziwym Mesyaszem, y prawdziwie od BOGA poślany był. Bo iście BOG by sam fałszu y obłudy przyczyną był, gdyby mu na samo tylko zaledwienie y oszukanie ludzi, takowey do czynienia cudów działalności użył. Już pewna rzecz że Chrystus Pan cuda czynił, a cuda w pierwszym cudów porządku oznaczające, a cuda bardzo liczne, a cuda dziwnie jasne, y oczy wszystkich przetrząsające; ktorzych nie inny koniec był, tylko aby go wszyscy za prawdziwego Mesyaszę, y prawdziwie od BOGA poślanego uznali. Tak wyganiał Czertów z opętanych, a ci rozkazu jego słuchali: tak zupełną mocą rządził wszystkimi żywiołami, a te od głosu jego posłuszne były: tak rozkazywał morzom, uśmierzał wiatry, uspokajał burze: tak przywracał wzrok ślepym, słuch głuchym, mowę niemym: leczył chorych, wskrzeszał umarłych: a osobliwie cudem szczególnym y do owych czasów niesłychanym, siebie samego wskrzesił, y będąc w grobie złożonym po śmierci swojej, trzeciego dnia Zmartwychwstał. O tym żaden zdrowy rozum wątpić nie może, y

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 607
żeby nie wątpił, dosyć mu uważać wszy-
stkie porządkiem okoliczności, różność y
wydawać ich: czas w który się działy,
okazy, miejsca. place owe iawne gdzie
się działy: wielość ludzi, którzy się na
nie patrzyli, albo o nich od patrzących się
Sylsali, własności świadków nieomylnych,
którym nie było co zarzucić, a którzy
się na wspomniane cuda patrzyli, którzy
o nich mówili, którzy je aż na ostatnie
świata Króla zanieśli, którzy je potomnym
wiekom w podanych od siebie Ewange-
liach zostawili, którzy ich prawdę utray-
mywali, y nie tylko nie nigdy sobie y
iey przeciwnego nie mówili, ale iefacze
na iey obronę, swoje fortune, swoy po-
kój, swoje życiełożyli: dosyć mówię
każdy z tych punktów y wielu innych,
których tu nie przytaczam pilnie zwa-
żyć y rozkładać; a trzeba będzie konie-
cznie wyznać, iż ze wszystkich dzieł
historycznych żadnych innych nie masz,
które by mocniej utwierdzone były, y
które by takowey przysięgie lub wąpli-
wości moiey podlegać mogły.

Już przekonawszy się o tym, że Chry-
stus iest prawdziwie od BOGA posłany,
że Ewangellia y Prawo tego iest prze-
wznie

Wdziwicie Boskie, wnoszę sobie z tąd: więc
 Prawo to nie może mię omylić, y ja idąc
 za nim nie mogę zblądać: więc wszystko
 to, czego mię Prawo to uczy, jest ta-
 kie w rzeczy samey, takim mi go Prawo
 to opowiada: więc to wszystko co mi
 Prawo to do wierzenia podaje jest nieco
 mylną prawdą, y Artykułem Wiary, któ-
 ry sercem y rozumem moim wysnawać
 powinnoem: więc mi się z strony tego
 chwiać się, powątpiewać, zdanie swoje za-
 wieszać, dopieroż przeczyć y przeciwie
 się temu nie godzi. Odrzucaam zatem o-
 we bilące na moje przeciwno Wierze
 mojej pokusy, utwierdzam się w niej:
 wyznaję wszystkie icy Artykuły, pod-
 dać rozum mój pod icy Taśmoice,
 choć ich nie prześledzę y nie poymię
 A jeżeli rozum mój równie jak cieka-
 wy tak też suchowły, iestote imie od-
 zywać się, y pytać mię: Cóż to jest za
 Taśmoica BOGA we trzech Osobach
 jednego, y trzech Osob w jednym śśe-
 gólnym BOGU? Cóż to jest za Taś-
 moica BOGA, który stał się Ciałowieklem
 nie prześledząc jednak byź Bogiem? będąc
 razem śmiertelnym y nieśmiertelnym?
 cierpiącym y niecierpiącym? y łącz-
 cząc

Na Niedzielę XXIII. po Świętach. 602
wając w tejże samej Osobie całą chwałę
Bóstwa, y wszystkie dobre cnoty lu-
dskie? Cóż to jest za Talentem BOGA
Ciebieś mściwie przytępnego pod
Osobami chleba y wina w Sakra-
mentie Chleba? Cóż to są za Talentem,
ce w których wszystkich Attykulech Wi-
ary Chrystus ja tu już on to jest z Wierzą
moż toż iżna odpowiedzieć, że nie był
BOG wiersu kuzliwemu iżki. *Uque-*
bus venies, & non procedes anflus, &
hic confringes tumentes flatus tuos. (2)
Aż póty przyjdiesz, y onay nie po-
stąpisz, y tu rozbiłes nadęte wety two-
je. Uzasieś że Chrystus jest prawdziwie
od BOGA posłany, że Ewangelia y Pra-
wo jego jest prawdziwie Bóstwie, które cię
złocić y oszukać nie może: więc kiedy
ci Prawo to, że y tym podobne Talen-
tencie do wyznania podaie, prześlan że
na tym, y już się daley iż to bydz
może nie pyta, pewnym będąc, że się
w wyznaniu ich nie omylisz.

A z tąd Słuchacze łatwo poznać, iż to
nieposłanie niegdyś Julian Cesarz odstęp-
ił od Wiary Świętej, Chryścijanom na oczę
Kaz. Niedz. Tom. IV. Pp wy.

wyrzucił, że Wiara ich tylko na grubey
nie wiadomości zależała: że dosyć im by-
ło powiedzieć *Wierzcie*. Tak ieh: to
nam y teraz mówią, lecz ora te wizer-
unki pabulki przytaczają, które rozum
chcący śczerze prawdę posnać, do iey
uważnia przywieść y utwierdzić mogą.
Jakoż należało do Opatrzności Boskiej,
żeby tak sobie z nami postąpił, y da-
wicy nam rozum, żeby ten nami kiero-
wał, y nam we wizerunkach inoych ra-
czach przewodnikiem był, nie chciał te-
go, żeby on nawet w materyi Wiary, o-
nie nam się przydać nie miał. Chciał go
w prawdzie Wierze poddać, znieślić, y
upokorzyć, ale nam, względem rostrzą-
śnienia tych przyczyn y pobudek, które
by nas o tym, że to Wiara Boska jest u-
pewniały, szczywania iego nie zabronił.
Rzecz mi tu kto podobno, iż te wierze-
nia pobudek, które nam się tak mocno y
przekonywające zdają, tylu swawolnych
ludzi wierzących to, co się im podoba
wcale nie warunkują. Ab takie ich wru-
żać mogą? Czyliż oni gruntownie kiedy
o nich myśla? Czyliż oni tyle sobie casu
dać, ile by go na ich rostrząśnienie
potrzeba? Czyliż icieżce chcieli by sobie

Na Niedzielę XXIII po Świątkach. 611
w tey mierze iaczenie pośląpić. Mają
oni serce od namętności wolne, tak że-
by o rzeczach dobrze sądzić mogli? Al-
boż to w porząd rozpusty, y swawoli,
w ktorey się nurzają, w porząd tylu
bezbożnych towarzyszy, ktorey im też
podobni są, w porząd zabaw y rozrywek
światowych, ktoremi się uśmiesznie be-
wią może kto doskonałą o rzeczach sba-
wieńcych wiedzieć zabrać. Oczy gru-
bą iłą ziałą pokryte światła słoneczne-
go nie widzą; nie przeto iednak to mniej
w sobie jasne y natężone iest. Dozwolamy
tym rozwiesłego życia y sumienia lu-
dziom trzymać y mówić o tych rze-
czach, co się im y tak podoba; ale my
sądzimy naszego w tey mierze rozumu
tak jak na Chrześcian przystoi. Niech
on granic swoich pilnuie, niech się w rze-
czy do samey tylko Wiary należące nie
wdziera, niech się z nią według episto-
nego tu sposobu zgadza; tak on y Wi-
rę naszą wesprze, y tą swoją zgodą,
wcale atom nieperwersone, ktore ia już
w tey drugiey Kazań. Części wydu-
kając, pożytki przyniesie.

CZĘŚĆ II.

Z tej Wiary y Rozumu zgody, którą
 Znam do iąd przekładałem, dwa ja
 Słuchacze bardzo rozświetlone pożytki
 dla nas wynikające uważam: jeden wzglę-
 dem Pana BOGA, a drugi względem nas
 samych. Względem Pana BOGA, że mu
 przez to część nayprzychylniejszą oddaie-
 my; względem zaś nas samych, że już
 tym samym pewnie w ręku swoich na
 wszystkie wątpliwości prawo mamy.
 Zobaczymy to istnieć, y w skutek
 ności.

A nayprzód o Panu BOGU mówiąc,
 żebyśmy mu część nayprzychylniejszą od-
 dali, nie tylko mu ofiarę z naszego ciała
 przez pokutę, y z naszego serca przez
 miłość, ale też ofiarę z naszego rozu-
 mu przez Wiarę oddawać powinniśmy.
 Ofiarując Panu BOGU ciało swoje przez
 pokutę, część przez to oddaemy BOGU
 jako niekończącemu Sprawiedliwemu; ofia-
 rując Panu BOGU serce swoje przez mi-
 łość, część przez to oddaemy BOGU

Na Niedzielę XXIII. po Świątcech. 613
Jako niekończące miłości godności, ale
ofiarując Panu BOGU rozum swój przez
Wiarę, cnieć przez to oddajemy BOGU,
jako temu który jest niekończące nie-
czyny y prawdziwy. Wierząc BOGU
w tym co sam rozum nasz poznać y prze-
jąć, to jest, nie tak się na Boskiey po-
wagę, jako rzeczy na swoim zdaniu y
twierdząc zasłusz. Ale wierząc BOGU
w tym, czego rozum nasz pojąć y prze-
jąć nie może, to już jest zupełnie na
słowy tylko BOGA mówiącego powadze
pojąć: y szczerze, tak jego doskonałość,
jako też swoją miłość wyznając,
że on jako niekończące mądry, więcej
niekończące, y wyższych daleko rzeczy
poznać, niżeli my ich ślusz y o-
kreślonym rozumem swoim pojąć y okre-
ślać możemy. Wszakże y Uczeńwie ten
najwyższy Nauzycielowi twierdząc honor
świątce, niecy za najwyższą zdania
swojego pryncyp, jego w mowieniu y
nauczaniu ich, powagę kładą. Ten się y
on nas Panu BOGU wgląd należy,
zwłaszcza że pewni u siebie jesteśmy, iż
co jako niekończące doskonały, y sam
się nym, y nas też czynić nie może.
Dostć tedy nam na tym być powinno,

gd/ wiemy, że to BOG podał y obla-
 wil; iuzemy to zaraz prajłat, wyszać,
 y uwierzyć powinni, choć byśmy jak
 najbardziej tego poiać y zrozumieć nie
 mogli. BOG też sam Rufania się po nas
 tak ochotnego na słowa swoje przyślanie
 domaga: boć jeżeli pierwsi Rodzice nasi,
 mówie nieprajaciela swolego wcale do
 Wiary niepodobacy, iż siadłszy zaka-
 zane iabłko, będą jako Bogowie wiedzący
 złe y dobre, tak skwapliwie w Reiu u-
 wierzyli; Rufana rzecz, abyśmy też my,
 z większą nierownie ochotą y porzywco-
 ſcią, na słowa Boskie, choć nad poigce
 nasze wyższe przyślawali. I ta to tak
 ochotna Wiara wielu nas bardzo, y wcale
 rozmienitych rzeczy wiadomemi czyni;
 bez ktorey, jako Augustyna Święty mo-
 wi, (b) my byśmy ich ani wierzyć, ani
 wiedzieć mogli. *Si prius cognoscere, &
 postea credere vellemus, nec credere, nec
 cognoscere valeremus.* Ta to tak ochotna
 Wiara, jako tenże Augustyn Święty twier-
 dzi, (i) wsiemną między nami a Bogiem
 społecność sprawuie, bez ktorey nawet
 mię-

(b) S. Augu. Tract. 27. in Joan.

(i) S. Augu. de util. Creden. Cap. 12.

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 619
młody ludźmi znowa społecność zachowa-
wana być nie może. Codziennie interes-
so wyrażają tego, abyśmy Boga lu-
dzkim wierzyli, y w rzeczy samej w-
zrob, nawet podłym Bogom naszym we-
rzemy; a czemuż byśmy w interesach na-
szego zbawienia Pana y BOGU naszymu
wierzyć nie mieli? To niekoniecznie tak o-
chozna Wiara, jako Święty Tomasz An-
ielski Doktor naucza, (1) jest fundam-
entem powierzenia ku BOGU miłości, tak
dalece, żebyśmy bez niej, kołbać przy-
zwalić Pana BOGA nie mogli. Do ko-
chania przyswoitego Pana BOGA, jest
potrzebne przyswoite odczucie, tudzież
dobroci y doskonałości Jego. poznawie-
nia się wola nasza nigdy do rzeczy son-
nie się z samej y niewiadomej się zbła-
nia. W Niebie Święci Pańscy poznają
go przez inne chwały y istoty Jego wi-
dzenie; y widzenie to, jest fundamentem
tey namiętności miłości którą ku niemu pa-
nią. Tu nie ziemi, widzenia tego miły-
ści, Wiara zastępuje, gdyż przez nią naj-
większą y najlepszą o Jego Dobroci y
doskonałości wiadomość zabieramy; Wiara
tedy

(1) S. Thom. con. Gent. L. 3. C. 118.

gdy tu na ziemi, ied nam fundamentem
tey przyzwolney miłości, ktorąśmy nawie-
ku niemu pisać powinni.

I te to są pożytki dla nas względem
Pana BOGA, gdy go zupełnym rozumem
swoiego pod obnawienie y wyroki iego
poddaniem czcimy. Ależ y względem
nas samych nie moieyszy z rąk dla nas
pożytek wyplywa, że pewne rym samym,
na razie we wszystkich wątpliwościach
zaspokoicie, w ręku swoich prawidła ma-
my. Takowym zaś prawidłem ied Wi-
ara, bo ta rozum nasz odmienny as-
nawia, ktorym on ustawicznie podlega,
skoro tylko sam sobie zastawiony bywa.
Jakoż w rzeczy samey bez Wiary po-
kornie się poddający pod zdanie Ko-
ścioła, wszystkie oświecenia z światła ro-
zumu moiego pochodzące, miażdżo tego,
co by mię w obraniu rzeczy ubelpieczyło
y rozum mój uspokoić miały, na nie mi
się innego nie przydadzą, tylko że mię w
nowe co dzień nawlekając wprawia, y co
raz bardziej się domięsają. Bo to ied rzecz
prawa się łatwo, że rozum ludzki bardzo
w zdaniach swoich odmienny ied, y co
raz inaczey rzeczy sobie wyflarza, sko-
ro tylko się mu wolność górowania po-

Na Niedzielę XXIII. po Świątkaib. 617

zuch. Tak oświeca, że daję przykład
tak, a jutro inaczej rozumiemy, daję się
nam to zdanie podoba, a jutro je oświe-
camy. daję się nam to, a jutro co innego
trudnością prawie nieprzetłamą zdaje.
To się zaś najbardziej w materji tycają-
cej się Religii trafia, a mianowicie w
wymyślowym y głębiej rzeczy przedsta-
wiającym umysłom, co to się sam, iż
wielec mądrych y uczonych mają. Z kąd
potem bywa, że do jakiegocię nakoonie
opłataney obogatości przychodzą, gota-
wi wszystko chwalić, co się tylko im za-
winie, lubo się w rzeczy samey nieczego
gruntownie nie trzymają. Doświadczył
tego na sobie Augustyn Święty, iako to
nam sam w Księdze swego wyznania op-
isuje. Szukał on prawdy, tożyl uży-
łkie siarstwa swoje, aby ją znalazł, wo-
zwał nawet na pomoc sobie, całej Filo-
zofii swojej, w ktorej od niego nikt
biegłszy nie był: alie po pilnym y
wielorakim szukaniu, wpadłszy w grube
bardzo błędy, chwiał się na wszystkie
strony, y nie nigdzie znaleźć nie mógł,
że czym by bezpiecznie spoczął. A to
czemu? Bo nie brał za przewodnika dla
siebie, tylko sam rozum swój; ten zaś nie
był.

był sam z siebie dostateczny, aby umyśl
 ięgo utrzymał, y niespokojności ięgo u-
 koisł. Z iąd poszło, tyle w sercu ięgo
 oderlan, tyle daremnych obrotów, tyle
 układania sobie co raz inaczey według
 swiego widzi mi się Wiary, tyle nakoniec
 strasznych y szkaradnych błędów, z kto-
 rych nie przedzey się wywikłał, aż się
 szczerze nawrócił, y Wiarę Świętą prawy-
 iąc postanowił. Jakieżż on owo to sto-
 wy opisał! Jak gorzko on ślepotę swoig
 płacze, w ktorey przez wiele lat żył!
 Jak mocno Panu BOGU za to dziękuje,
 że go od owego emamienia uwolnił, o
 ktore go mądrość ięgo świecka przyptra-
 wili! Ze go przywiodł do owey Świę-
 tey prostej, Wiary pokornej, pod kto-
 rey wyrok chętnie zdanie swoje poda-
 wał.

I także Słuchacz gdy ia rozum mój
 Wierze poddaię, y wyrzeczony chętnie
 słucham, tym samym prętki y nieczepny
 sposób mam, abym Ouisę moig uspokoił,
 y mocno się przeciwko wszelkemu co Wiarę
 moig natarczywością uabroił. Jakaż-
 kolwiek na moje wątpliwosć uderzy, czyli
 to że złości kuszającego mnie Caarta, czyli
 że z rozmów ludzi Wiary y beśznoi Bo-
 żey

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 619

dey nie mających: cayli też przez do-
browolne samego rozumu moiego powsta-
nie, przeciw takiemu Wlary Artykułowi;
nie mam ja na takowe zarzuty krótszey
y gruntowniejszey odpowiedzi, nad tę,
którą samże Chryſtus kusiącego ſiebie na
puszczy Szatana odprawił. *Scriptum eſt*
napisano ieſt. (1) Tak ieſt: mówić ſobie
powiniennem: Napisano ieſt, że ieden
tylko ieſt pierwſzy rzeczy wſzyſkich
pozątek, a ten wieczny, niewidzialny,
Wſzechmocny, przez który ſwiat ieſt ſwo-
rzony, przez który ſię też zachowuje y
rządzi. Napisano ieſt, że w tym caci
wſzelkiey godnym pozątku, y nay-
wyżſzym Bóſtwie, ieſt oraz, a to bez
pomieſzania Jedności Jſoty, y Trócy
Oſob. Napisano ieſt, że w tej Trócy
Oſob Oycę, Syna, y Ducha Świętego,
Syn równy Oycu ſwemu, y poſłany od
niego przyſzedł na ſwiat dla odkupienia
ludzi, że lubo ieſt Bogiem prawdziwym
y nigdy bydź nim nie przeſtał, iednak
ſam przez ſię ſtał ſię Człowiekiem, żył
między ludźmi, umarł na Krzyżu, Zmar-
twywał potym, y w Niebo - wſąpił.

Nar-

Napisało jest, że tenże Zbawiciel chce praktykować z nami aż do końca swego życia, zodał nam Ciele swoje Najświętsze, y Krew swoją cennejszą pod Osobami chleba y wina, co my w ofierze Ofiarze ofiarujemy, y co w Sakramencie Świętym pod temiz Osobami przyjmujemy. Napisało jest, że będzie Sąd ostateczny, na który wszyscy wezwani będziemy, że jest Błogosławieństwo Niebiańskie, w którym dobrego nagrodę wieczną odbieramy; y że jest piekło, w którym grzesznicy na wieki cierpieć będą. Toż samo a owie o świątym wspaniałym Artykułach, które tylko mi do wierzenia podane są. Od tego zaś momentu, od którego wiem że to wszystko jest napisane, to jest obwołano mi ed Pana Boga, albo Julem tego; y gdy o tym obwołaniu że w rzeczy samej było, tak jestem pewny przez pobudki wierności, że było by przeciw zdrowemu rozumowi nie pytać na to: już się daley o nic więcej nie pytam, już na tym zupełnie przestałem, bo wiem pewnie, że to jest prawda nieomylna, co Bóg obwołał rzeczy. Oddałem na to co wiem przez moje posłuszeństwo całe się, która się im należała, pozwalam, chętnie

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 622
Jeby nie miał gość brata. Skoro tylko
co mi ucznie, na tych ciast Bucham
ier, milość y wierzę; bo się czuie bydz
upewnienym o tym wszystkim, co ona mi
mowi. Cożkolwiek mi z strony ego
przyniesie pytania, zarzutów, przeciwno-
ści, w których nie jako rozum mój gi-
nie, y sam sobie ich ułatwić nie może;
udać się na tych ciast do szkoła Świę-
tego Pawła, y dostać mi na ten czas z
nim rozmowę: *O altitudo divitiarum Sa-*
pientia & scientia Dei O głębokości
bogactw mądrości y wiadomości Bożej! In-
ko są niedoścignione Sady Jego, y nie-
dościgle drogi Jego? Bo ktoż poznał um-
ysł Pański? albo kto był raycą Jego?
(m) Tych to ja się reguł mocno trzym-
mając, uścisnąm sobie wszystkie trudno-
ści, odpowiadam sobie na wszystkie wą-
pliwości, uwalniam się od tyśiących um-
wag niebezpiecznych, a przyszymmolej
wielce mi naprzykrzonych, y wcale nie-
pożytecznych: jestem zatym spokojny,
y inżego już strasza nie mam, tylko że-
bym według przepisów teyże Wiary ży-
cie moje prowadził.

Ale

(m) *Ad Rom.* 18.

Ale rzecze tu kto, z tych, jak się sami
 nazywają, oświeconych ludzi: jak w to
 wierzyć, czego się nie rozumie? O ro-
 zumie ludaki, y więc że sam sobie Spra-
 wiedliwoci nie uczynisz? y więc że nie
 uznasz kiedy Słabości swojej? Zedyś zatią
 należyte poznać, nie trzeba nic więcej,
 tylko abyś się sam siebie poradził. Bo
 nie radząc się tylko rozumu własnego,
 ktoż nie widzi, chyba by był że wiele
 kiego światła rozumu obraży, że to jest
 rzecz nie rozsądna, że się przy niej utrzy-
 mać nie można, nie chceć rzeczy takiej
 wierzyć przero, iż się jej nie rozumie,
 iż ona pojęcie nasze przechodzi. O jak
 wiele jest na świecie rzeczy, o jak wiele
 się ich w oczach naszych daje, które
 za pewne y oczywiste mamy, choć ich
 nie rozumiemy? Jżeli one dla tego moicy
 prawdziwemi będą, że ich nie rozumiemy?
 Ze do tak iefzcze nie docieczono jak
 się dacie płynienie wod morskich, y po-
 wracanie ich na odwrót, jest że który
 człowiek tak nierozumny, żeby o tym
 ich płynieniu y powracaniu się wątpił?
 Powiemyż my z gruntu wszystkie na-
 tury dzieła? O jak wiele z nich, przy
 małymoney bystrości dowcipu naszego!

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach. 613
poignotci naszy uchodził. Sądzicież teraz,
czy to jest rzecz dziwna, że Tajemnice
Boskie poignotć naszą przechodzą; y czy
to jest rzecz głusza, że ich niektórzy dla
tego wierzyć nie chcą, iż te poignocie ich
przechodzą?

Ah bronię mię Panie y BOZE mój,
żebym tak miał myśleć: y żebym się śmiał
wśmawać w te Tajemnice, które teraz
przedemną ukryte są! Była by to wiel-
ka zachwałotć moja; y podług pogrozki
twoiej, podał bym się iawnie w niebe-
spieszeństwo aguby, gdybym się chciał z
bliźka przypatrywać Majestatowi twemu.
*Quis scrutator est Majestatis, opprimetur
a gloria.* (n) Przyjdzie ten Dzień szczę-
śliwy, przyjdzie iako się po miłosierdziu
twoim spodziewam, którego wnieyde do
Świątych a wiecznych Przybytków two-
ich, gdzie mi się już w całej jasności
twoiej pokazuje, gdzie cię twarz w twarz
oglądać będę: Na ten czas to z siłą
Wiary z głębi ciemney, dass mi pręczyć
do jasności, mgły żadoey nie znającey, y
ze wślad świętney. Ale aż do owego
czasu, do owego Dnia wielkiego obławie-
nia,

(n) Prover. 25. v. 27.

nia, chcesz ty, abym cię szukał w noccy,
y w drodze ciemnoy mego śmiertelnego
życia. Nie żebys przez to miał mi mieć
za złe wśhelanie rozumu moiego zaży-
wanie: wiem owszem żeś mi go na to dał,
aby mi był przewodnikiem, aby mię ni
pochodziła iaka, oświecał y poprzedał.
Z tym wszystkim zażywiży go prę-
żwoicie, przykaszniess mi, abym mu oczy
zamykał, abym go pokrowiał, abym go
poddawał, abym go przez to poddanie gna-
dał z Włarę; która zawsze mieć nad nim
gorsę, y panować powinna. Takieś Pań-
te rzeczy pomiarkował, a to y na uczenie
nie słowa twoiego, y na ubezpieczenie
zbawienia moiego. Całym sercem przy-
stałę na to. Wierzę w to wszystko, co
ci się podobalo obiawić mi; a wierzę
szczegulnie dla tego, żeś to ty obiawił
y powiedział. Wierzę o BOZE moym! ale
ty umacnisz tę Włarę moję przeciwko
wszelkim natercaywosciom, iżżli by te
kiedy na nią powstaly: y nie dopuszczay,
abym Dar ten tak mi potrzebnay, a tak
z siebie szacoway miał kiedy utracić



NA NIEDZIELĘ XXIV. PO ŚWIĄTKACH

KAZANIE I.

O potrzebnej w przyimowaniu
Ludow y zjawień osłóżeń.

*Surgens enim Pseudo-Christi &
Pseudo-Prophetae, & dabunt signa
& magna & praecuria, ita ut in erro-
rem inducantur, si fieri potest, etiam
electi. Matthaei. 24.*

¶ Tedy Słuchacze, jako nas dalszyś
Ewangellia upewnia, cuda y zjawienia
• prawdziwe, cuda y zjawienia fałszywe.
Cuda y zjawienia, które Chrystus Pan, y
jego Prorocy czynili, y iścące do tych
czas czynić nie przestają; cuda y zja-
wienia, które fałszywi Chrystusowie, y
fałszywi Prorocy czynią, y iścące na po-
dyt czynić będą. Cuda osłóńce y zja-
Kaz. Niedz. Tom. IV. Q9 wie-

które nad właskie natury y
 sztuki siły wytlaszą, y samą się tylko
 mocą Boga dzielą: cuda y zjawienia,
 które dziełniejszym natury y sztuki sił
 nie przechodzą, y samym się tylko to
 kuglarstwu, to Satańskiemu omamieniu
 są. O tym Chrystus Pan zaraz w
 pierwszych początkach ufundowanej od
 siebie Religii Wiernych swoich przechrzcił,
 aby przy dokonczeniu świata, gdzie się
 największe daleć będą, w przymowań
 ich odróżnieni byli. A to jego prze-
 kazał nawet nam na czasy terażniejszy,
 w które się też niekiedy trafiają, opi-
 tranie Buzi; bo y w czasach terażniejs-
 zych, ponieważ się y prawdziwe, y zwy-
 ślone trafiają, iż nam takoważ w prymi-
 mowań ich odróżnienie potrzeba. My
 teraz gdy o takowych cudach y zjawie-
 niach słyszymy, pospolicie jednym lub z
 tych dwóch sposobem pojęujemy: albo
 do wierzenia trzemy, uważając, jako fał-
 szowe y zwysokie, odrzucaemy; albo do
 wierzenia sławimy, uważając, jako pra-
 wdziwe y niewzruszone, przyjmujemy. O-
 bydwa te pojęcia nasze wielce oształ-
 są, y nam wielce względem naszey Re-
 ligii niebezpieczeństwo przynoszą. Bo

własne

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach 627

Wszystkie a wszystkie cuda y zawięcia za
fałszywe mieć, y jako takie, choć by
się czyjaśney prawdziwości dowodziły,
zupełnie odrzucać, to niepochybnie na
upór Heretycki wychodzi: a zaś przeci-
wnym sposobem wszystkie a wszystkie za
prawdziwe postrzegać, y jako takim zara-
bez dalszego rozbiierania wierząc dawać, to
bez wątpienia nawet prawdziwym wiele
prawdy y wiary uymwie. Potrzebna
tedy nam jest w tej materji ostrożność,
abyśmy prawdziwe od fałszywych roz-
znosiąc, ani dla jednych fałszywych, ia-
ko się to w upornym przeczeniu dzieje,
drugim prawdziwym nie uwłoczyli; ani
dla jednych prawdziwych, jako się to w
prętkim wierzeniu trafts, drugim fałszy-
wym wiary nie dawali. O Ludziach za-
dnych cudów y zawięć przyimować nie
chających, bież dalszy mówić nie będę, bom
też niedawno dosyć obszernie przeciwko
nim mówił: same także cuda y zawię-
cia fałszywe, iako im bytność prawdzi-
wych ukazuje: podobnie fałszywe, nie
czym innym w rzeczy samey, tylko pra-
wdziwych udaniem są. Więc do samych
tylko Ludzi w przyimowaniu cudów y za-
więć prętko-wiernych dalszeyszą drogę

maię obracam: w ktorey im te dwie
rzeczy: tak roztropnie ośroził w tej ma-
teryi bydz powinol, y takimi się w niej
Regulami rządzić maia, ze łaską Pana
BOGA wytłumaczę.

Panno Najroztropieysza, y oraz Nie-
pokalanie Poczęta, udziel nam tej po-
trzebney w takowey materyi roztropno-
ści, abyśmy w niej soi małą wiarą, iol
prętką wierością, przez swoię nieośro-
żność nie wykraczali.

CZĘŚC I.

Do roztropności słuchacze człowieka na-
leży, aby nie łatwo wierzył, tym co-
dom y zjawieniom, ktore niekterzy
jako sobie z Nieba pokazane rozgłaszają
gdyż w takowych okolicznościach nie la-
twieyszego, jako zwiadanym zostać, y
drugich też powieścią swoią zwodzić. Często
słukroć ludnie nie ze wszytkim przesore-
ni, niektore rzeczy niby z tamtego świata
rozgłaszają, ktore jednak w istocie samey
tylko skutkami przyczyn nie postrzeżonych
są, y zupełnie się sposobem przyrodzonym

dzien-

dzieją. Takowe są owe cienia y podobieństwa Ołob, które się czasem po Cementarzach widzieć dać; to jest, gdy się ciała zmarłych rozsypią, ich przyrodzone sol, że z Fitykami razem, która z natury swojej ma moc zgromadzenia y ułożenia części, gdy do ułożenia ludzkiego ciała, y żywota, y sposobności, y dostarczającej materji nie ma; niekiedy różne powietrza części migają y łączą; a tak niekiedy ludzkiego ciała podobieństwo wyrabia. Takowe także są owe światła y ognie, które niekiedy osobliwie na Cementarzach, nie noszących się na nich, strachem napelniają; to jest iskry y ognie przyrodzone w trupach pozostałe, gdy się te psują, z sobą się łączą; a natrafwszy na grube y wilgotne powietrze, na nim się zapalają y latnieją. Trąciło się nie raz, że się pod czas ciemnej nocy jakieś migające światło w tablicy widzieć dało; Domowi rozumieeli, że to się jakiś zmarłego Ducha pokazuje; ale gdy rzecz pilnie zważono, poznano światło, że to spruchniałych balów światło było; bo gdy je dobrze obfioniono, y owa z ludzkie światło ukaże. I to też się trąciło nie raz, że z Ran Pana JERUSA

na drewnianym Krześle przybitym, krew
 się kroplał ścisła; już to wszyscy na
 ciał oczywisty mieli, ale niektórzy tak
 przytomnych przesorniejsza ośrodek,
 dala im poznać, że to nie krew, lecz farba
 czerwona była, która przez wiatr wilgo-
 tny na ow czas wiejący rozpuszczona, z
 Rano wycich czerwono malowanych kres-
 plami spadała. Przez sztuczne rurki y
 cywki zwołał się daleko wyraźnie słow-
 zdale się, że się w samym pokoju uro-
 daili, a one może już dobrą miłą uszły.
 Kiedy pewny Rzymski Matematyk Kres-
 lową Szwedką w Domu swoim witał,
 posłóg Mądrości na wielkiew Sali stojący
 trasy rasy zwołał witał Królów: wszyscy
 się przytomni nad głosem się owym, i-
 ku nad cudem jakim zdumiewali; ale nie
 był to głos cudowny, lecz głos ludzki,
 z innego pokoju przez ukrytą rurkę wy-
 chodzący, który że się w uciechach posł-
 ga owego kończył, jego się koniec nie
 w uszach słuchających głosem adawał.
 Widziano niegdyś węż po słoni się czole-
 gające y lyczące; węż jednakże te tylko
 miedziane były, które tak sztucznie An-
 ziusz Matematyk wyrobił. Regimonta-
 nus także Matematyk pewne muszki tak
 istnia

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 631
fotocznie ze śmi ścytebi, ze one skole
fiedzących u śolu lataly, a potym fig
nily zmordowane do rąk swiego wyoa.
lacy wiooty. Tak to częstokroć, kto
by na rzeczach nie zia, skutki nad oatu.
sę lub fałkę nie wyższe, cudami oasy.
wa. A iakoż mu tu ofiainym, y do
wierzenia czego za cud nie śkwaplany
nie byż?

Coż mowić o inſzych łatwey tu omyl.
ki ſpoſobach? W prawdziw fantazyja bar.
dziej omamieniu podlega, a niżej po.
mierzachwne zo yſty, a rozum, gdy Duſza
dobrze w pokorze ugruntowana nie iſt,
iſtne baronicy, niżej ſaſa fantazyja.
Częstokroć ſię trafia, że imaginacya kro.
ze w nas przez wyobrażenia naturalne mę.
dzy ſebą porużane, tudzież przez ſan
Duchow ożywiających impet poſtaia,
za owe ſię od wyżſzey ołady wzbudzo
ne obiaśnienia biorą. Częstokroć ſię takze
trafia, że mamy ze ſacregulnieyſze ſwie
tła Niebieſkiego Dary, owe wyżſze na
tchnienia y myſli, które czaſem natural
nie w rozumie naiſzym poſtaia. Tak
Michaasz Prorok (1) ſpytaoy od Achaba,
czy

(1) 3. Regum. C. 22.

czy miał się potykać z nieprzyjacielem,
 y dobywał Miada Kanoth; odosien-
 dzał mu aby się potykał, y Miada do-
 bywał, gdyż go BOG w ręce tego po-
 dać postanowił: a to nie prawda była,
 bo a Wypale owej Wojki Izraelskie
 zbite zostało, y Krol sam Arzela w pierś
 potracony zginął. Tak Nachez od Da-
 wida Szytany (b) czy była w tym wo-
 la Boża, aby mu Kościół budował, ode-
 powiedział aby budował, gdyż się tak Pan
 au BOGU podobato: a y to także niepra-
 wda była, bo tę dla siebie pracę Pan
 BOG dla Syna tego Salomona zachował.
 Ci tedy Święci za Bokie to obciążenie
 pacytali, co z swego tylko zdania y
 domyślu mówili. (c) Już teraz, ponie-
 waż z teduej strony wszystkie obawie-
 nia y widzenia osobliwosci, tak na fun-
 damentcie Pisma uważają z Świętem Te-
 matem. (d) Teologowie, bywają albo
 na rozumie, albo na fantazyi, albo na
 smysłach powierachowanych; a drugiey
 strony, ponieważ łatwo bardzo jest, aby
 te władze świadczące y oszukane były:
 idzie

(b) 2. Reg. C. 7. (c) S. Grego.
 Hom. 1. in Ezechi. (d) S. Thom. 2. 2. 47.

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 633
Idzie satym, że w wierzeniu y prawi-
nowaniu ich wielkiej ofiżności, wiel-
kiego praezoru potrzeba.

Praydaycież do tego, że nawet ten,
ktory zwiedziony cie ież, może obcieć
zwozić: też sama obłud, która ma-
szarką świętobliwości twarz pokrywać
użiżuje, Niebieskie też światła y obławie-
nia zmyślać y za prawdziwe udawać umie-
szafszcza ieteli się iefszcze iakiego z rą-
dla siebie ryżku spodziewa. Tak, iefszcze
w początch Kościoła, lataty po rżku
Wiernych Piżma niektore, pod napisem
Dzieie Pawła. Ktore jednak, iako z Świę-
tego Hieronima wiemy, (e) od jednego
Kaptana z wielkiej ku Świętemu Pawłowi
miżości miżsiłone były. Podobnym że
spofobem rozgłaszano obławienia Świętego
Piotra, *Dzieie Świętych Apożołow* To-
masza, Filipa, y Andrzeja: a że iako nas
Busebuss w *Hiżoryi Kościelney*, (f) y
Innocentiusz I. Papież (g) nas so, były
jednym zmyśleniem tych, którym się
dla

(e) *S. Hiero T. 1. circa finem ex-
Tertuli. f. Buseb. L. Hiż. Eccl. C. 25.
(g) Innoc. I. Ef. Decret. ad Exuperianum.*

dla różnych końców y ukłonności klamać podobają.

Przydadcie y to także, że nas niekiedy samet Csaar zwodzi. On z natury swojej wiele może, w poruszeniu, w słupkości, y w przemianie wyobraźności rzeczy. On cisko takie na siebie wzięć, y powstrzymać piętnie utłolone przenosić, ruszać, y kierować może, właśnie jak gdyby to w tobie żywe było. On powietrze tak zbić, y zgęścić może, żeby to oba każdego ciała, y każdego stworzenia wyrażało. On może prawdziwe ciała użyć, y pod fałszywemi podobieństwami ukazać, może także ludzką fantazją odmienić, y na niej jaki sechce obłęd odzwierciedlać. Wzryśto to nie jest nad siły Czarnowłose: wszakto to oni y czynili nie raz, y czynią jeszcze, gdy im tego dozwalał niegdyś, y dozwala jeszcze EOG.

A proszę Nawmiłsi, kiedy nam kto swoje takie widzenie y obierwienie, albo co nad porządek natury wyższego opowiada, powinniśmy uważać, czy przed czy on to prawdę mówi, y czy nas zwieść nie chce. Potym jeżeli nas zwieść nie chce, czy sam świadczony y oszukany nie jest.

Da.

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 636

Daley, jeżeli sam świadomy nie jest, y w powiadaniu rzeczy nie swodzi, powin-
nik y uważać czy to co nam powiada
od natury, czy od szuki, czy od Czar-
ta, czy od Anioła, czy też od samego
BOGA pochodzi. A jako rozpoznanie tego
wszystkiego trudne bardzo jest, tak kiedy
dokładnych na wszystko dowodów nie masz,
bardziej w wierzeniu takowych rzeczy
bydź ostrożni powinni.

W przeczyć wszystkim cudom przeczyć,
y żadnego stawiać nad naturę wyższe-
go nie przypuszczać, to iżakom z początku
nawleczł, Kacerk-ego uporu znakiem jest.
Gdyż tyle jest cudów, zjawień, y Pro-
roctw w Kościele Świętego Oświecht
wartych, od Auktorów wiary godnych
napisanych, y tak wielkimi świadectw
potwierdzonych, że im bez suchwałego
uporu przeczyć nie można. I jeżeli by
się znalazł kto tak suchwał, żeby im
przeczyć y uymować śmiał, ten by za-
iżc wszelką wprzód ludzką wiarę, której
godne są Historye lepszymi dowodami
wsparte, znieść ze świata musiał. Ale
też przeciwnym sposobem, wszystkiemu
wierzyć, y komukolwiek wierzyć, ścasse-
rą oziębłością trąci. Temu tylko
cse-

tego Święty Apostołki, Raymłki y Ka-
 tolicki Kościół naucza całą Wiary pe-
 nością wierzyć potrzeba; bo BOG iako
 w poznawaniu y w mówieniu rzeczy nie-
 emyłoy, takiey rozumu poślugi godny zo-
 stać. Ale w tych powieściach cudach
 y sławieniach, które z samey tylko lu-
 dakiey wiary pewne są, bynajmniej się
 z wierzeniem śpieszyć nie potrzeba. I
 takie się z wierzeniem nie śpieszyli Święci
 Pańscy, których wyrażone w Piśmie, y
 w Historji Kościelney, przykłady mamy.
 Opowiada Josef (a) ojcie Jakubowi Oycu
 swojemu; (b) Ociec go prawda o to gromi,
 wszakże jednorę, sam z sobą, nikomu nie
 nie mówiąc, rzecz całą pilnie uważa.
 Słyszy wołającego BOGA śpiący Samuel
 (i) y BOGU nie nie odpowiada, ale
 wprzód do Helego idzie, y iak by się
 wołającemu BOGU sprawić miał, od nie-
 go caukę bierze. Wita Najświętszą Penę
 Archanioł Gabryel, (k) ona zaś nim mu
 nie to odpowie, wprzód, co by to za po-
 witanie było, sama z sobą rozważa. Toż
 samo uczynił Święty Ambroży, gdy mu
 się Ciąta Świętych Męczenników Protace-

(b) Gen. 38. (i) 1. Reg. 3. (k) Luc. 10

Na Niedzielę XXIV po Świętach. 639
 go y Gerwazego obławili. Toż samo
 uczynił Biskup Cypryński, gdy mu się
 Święty Baraabasz Apostoł obławił. Toż
 samo po dziś dzień czyni Kościół, bo
 takowe sprawy do wielu Sądów odsyła,
 prae różne pytania rozstrząsa, wielorakie-
 mi świadectwy stwierdzać każe, y tysią-
 cznych się wprzód, a tych niewątpliwych
 dowodów domaga, nim ie za prawdziwe
 uzna, y mieć za takie pozwoli. Piśmo
 w prawdzie Święte opieszałość do wie-
 rzenia gromi: *o stulti & tardi corde ad
 credendum.* (1) Ale też y porywczey w
 wierzeniu prętkości nie chwali: *qui cito
 credit, levis est corde.* (m) My od pier-
 wszey strony wolni, żebyśmy y drugiey
 nie podpadli, nie łatwo komukolwiek, y
 w cymkolwiek wieramy. Gdy rzecz o
 cud iaki, o iakie szczególne obławienie,
 śelsze przez Kościół Święty do publi-
 czney wiary nie podane idzie; w przód
 się o nie dobrze wypytamy, w przód ie
 pilnie rozstrząniemy, w przód się na
 wszystkie, poznania prawdy znaki obey-
 rzamy; a tak dopiero sobie w przylęciu
 y w wie-

(1) *Luc. 24.* (m) *Ecclesi. 19. v. 4.*

y w wierzeniu icy ośroźnie y roztropnie
podążamy.

A tu już czas wymienić wam te znaki
y reguły, któremiście się rządzić powinni
abyście prawdziwe od zmyślonych cudów
y zjawień rozsznali: to zaś wam już ta
druga która następuje Kazania Część wy-
tłumaczy.

CZĘŚĆ II.

A żeby cuda y zjawienia prawdziwe, od
cudów y zjawień zmyślonych rozsznalić
Słuchacze, wiele na to znaków y Re-
guł, tak Teologowie, iako też tycia Du-
chownego Nauczyciele oznaczają. Ji
jednak, żeby rzecz istnieysza była, do cze-
rech ie tylko okoliczności stosuje: to iest
do rzeczy samey, która się zjawia y u-
kazuje; do Osoby owey, która takowe
zjawienie widzi y opowiada; do końca
do którego zjawienie owo zmierza; a na
ostatku do skutku, który po sobie zjawie-
nie owo zostawia. Gdy się na te cze-
ry okoliczności obejrzymy, dosyć ro-
ztropnie prawdę od fałszu rozsznamy.

A być

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 639

A naypraed o rzeczy ziewionej y ukazanej mówiąc: trzeba nam tu uważać, czy to, co się zjawia y ukazuje, jest w rzeczy samej coś nad porządek natury, y czy się ludzką istą sztuką, lub Szatanem, albo Anielską mocą stać nie może. Jeżeli by zaś taka o tym wątpliwość była, podług Fizyków y Teologów nauk, trzeba to mieć za rzecz przyrodzoną, co się nie pokazuje rzeczą nadprzyrodzoną. Cienia, podobieństwa Osob, strachy nocne, y inne tym podobne rzeczy pospolicie miane bywają za zmarłych Dusze, albo za mary iakieś piekielne; a częstokroć nie są, tylko odmiany Xigzykowego światła, szumy płynących wód, szelechy wiejących wiatrow, y odbicia się wymownych zdaleka słów. Jeżeli zaś rzecz owa, pokazuje się nad siły natury y sztuki wyższe, trzeba rozstrząsać sam iey pokazywanie się sposob. Teologowie z Tyreuszem (a) naucają, że Aniołowie dobrzy nigdy się w inſzey postaci nie pokazują, tylko w ludzkiej; nigdy Niewieſciej postaci na ſobie nie biorą, tylko kiedy samę Najsławniejszą MARYĄ Pannę, albo którą z Świętych

(a) *Thyraus. de apparit. Spirit.*

tych Białychgłow wyrażają, nigdy się w
 zwierzęcia jakowego postaci nie ukazują,
 O Czarach po prostu rozumieją, że ni-
 gdy postaci baranka y gołębiczy na siebie
 nie biorą. Ale, same zwierzęta zia-
 wienia postać bardzo omylna jest: bo i to
 z Pisma Świętego wiemy, Czar, niekie-
 dy w Anioła się świątobliwi przemienia,
 y pod pozorem pobożnego obławienia,
 częstokroć kłamliwie omawianie kryje.
 Do tego pokasania się Słobodu y to też
 należy, o czym nas Święty Jęzacy prze-
 strzege: że do ludzi postępujących w co-
 cie, Duch zły z wielką żywotnością, y
 gwałtownością przychodzi, na kłosał d-
 szesz na kamienie spadającego; Duch zaś
 dobry z wolną ich, mile, y słodko napie-
 rza, na kłosał wody w głąbłę wsiątki-
 cey. Już ludziom w drodze doskonałości
 uślepiającym przeciwnym się sposobem
 trafia: Duch dobry żywo ich y gwał-
 townie przesłata, a zaś Duch zły, mile
 do nich y słodko przychodzi. Oprócz
 tego, jeżeli światło samo będzie o rze-
 czach tajemnych, albo odległych, albo
 przyszłych, iestżne to nie iest fundament,
 aby je zaraz za obławienie Boskie po-
 czytać. Wiele bowiem domyślać się y
 280

We Niedzieli, XXIV. po Trójcy Św. 641
 Szczęśliwie ludzka przestroga może; rac-
 czy także odcieple mogą być pętkood
 Czysto praniebore, y tuż sławione; zaś
 przysła raczy, jeżeli są skutkiem przy-
 czyn koniec nie co czynących, łatwo od
 Czarów poznane bywają; a jeżeli są sku-
 tkiem przyczyn w czynieniu swoim wola-
 nych, to w prawdzie sam tylko BOG
 pewnie poznać, o wielu jednak z sa-
 chodzących okoliczności przeczorniejsze
 Duchy dobrze się domyślać mogą. Tu
 jednak przestrzec się mamy; że niektóre
 niewiasty y prorocтва, mogą się kłam-
 adawać nie sprawdzone, lubo w raczy
 słowy są, albo będą sprawdzone; ale w
 rozumieniu, które im zależy BOG. Tak
 Jonasz (o) o zburzeniu Niniwy Miasta
 prorokował, a jednak Niniwe Miasto zbu-
 rać nie było. Tak też Jonasz (p)
 śmierć Baachiasa Króla przepowiedział; a
 jednak Baachias na ów czas nie umarł.
 Te prorocтва fałszywe się zdają, a ie-
 dnak prawdziwe są; bo y zburzenie Miao-
 sta, y śmierć Baachiasa, były przepo-
 wiedzane pod kondycją, jeżeli by się
 Niniwitowie do pokuty nie uciekli; a
Koz. Niedz. Tom. IV. Rr Bae

(o) *Jona Cap. 3.* (p) *Isaia Cap. 38.*

Ezechiasz Król, jeżeli by sobie łami y
Modlitwą cudownego uzdrowiecia nie
uproził.

Po rzeczy sławionej y ukazanej na-
stępnie do rozstrząsania Osoba sławienie
owo y ukazanie mająca. W tey naye-
przód uważać potrzeba jakiey jest płci
jest bowiem Teologów nauka, że gdy
inne rzeczy równe, będą, więcej się
wiary Męszczyznom, niż Niewiastom dać
powinno. Płeć bowiem ta, iako Stabsa,
częstokroć przyrodzone, lub Szatanńkie
podulżczenia, za Boskie objawienia ma:
sama też sobie różne sny wymyśla, y
za prawdziwe udaje, według Łacińskie-
go przysłowia: *Anus que vult somniat*.
Maba co chce, to się jej śni. Nie chce
ja tu tey pobożney płci wymować, iako
by y ona też cudów y sławień prawdzi-
wych nie miała: wiem bowiem że
Chrystus Pan Zmartwychstańcie (wole naye-
pierwey Niewiastom objawił: Kościół
także Święty objawienia Świętych, An-
geli, Gertrudy, Mechtyldy, a ośobliwie
Brygity, iako cści y wiary godne po-
chośia: lubo ich za konieczną prawdę, y
za powołecbnym dla wszytkich wiary obor-
wiązkiew nie podaje. Z tym wszytkim
po.

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 643
ponieważ obawiamy się, że zawsze się
z sobą około iednomyślnych rzeczy zgodzą,
szczęść z Szwajcarami, (q) że nie wszystkie
prawdziwie od Bł. Gł. są: ale w mocy
Siłkości Ducha, swoje są też i inagira-
cye y adania, to Bł. Gł. chwycić bierz.
Neque huiusmodi revelationes faninarum
cogunt nos, ut eas veras esse credamus.
Laley w Ołobie zawiadania y wia-
niającey trzeba uważać, takiego jest
zrozumiały, to jeżeli jest słaba, młodo-
ści, bardzo co uważać, jeżeli on-
na zapaleny, inagira-cye grube, cło-
nie iedeniem, albo nie spieniem uru-
dzone, jeżeli chorobę iada, ołobi wie k-
doba cierpi, łatwo może być ozu-
na, y powieścią swoją oszukując. Ten-
kim bowiem, jako to nie iedno doświad-
czenie uczy, nawet za iawie adale się ze-
cół widzą, Byszą, kółno iale mocą Bł-
kości swojej poruszeni, iakieś sobie ima-
gira-cye roją. Naśladek w Ołobie zawi-
adania y widzenia miewającey, trzeba u-
ważać iakiey jest cłoty: oł. bliwie iak
iść dołności w cłotyści, w pokorne,
w cierpliwości, w pokusach iawie to Bł-
Rra.

szym y Rządcom sumienia iey. Głyt
o Duszy albo nieczystey, albo pyłney
można iednako rozumieć, że y zwi-
dziona jest, y sama też zwodzi. O u-
myśle także też wolności szukającym y
nikomu podlegać nie zwykłym: można
sądzić, że iakowemuś omamieniu podpa-
da. Modlitwy, Bogowytłaości, zachwy-
cenia nie są wiary godne, jeżeli ich
inne ceoty nie adobią. Jeżeli też uś-
wicane będą, y iakich się niezwyczaj-
nych, czy to Nabożeństwa, czy umar-
twienia sposobow chwyca, jeżeli się w
rzeczy do siebie nie należące, iako to
w naucaioie, y iane poślugi Kościoła,
wdawać zechcą, sprawiedliwie za podey-
rzane miane być mogą. Duch próżno-
ści jest do zmyślenia skory, nawet ze
swoim umartwieniem, y ze swoją szkodą.
Upór też krnąbrny, nie jest to własność
tey Duszy, ktorey się Niebo powiersza.
Laska Boska chce nas mieć sobie po-
wolaych, y miłe Pana BOGA naswie-
nia pospolicie się ludziom pokornymi
nie zaś pyłnym trafiają. Stały także y
iedynki życia (sposob, jest wielką regułą,
do roztropnego o zjawieniu rozlądku.

Już

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 645

Już co się końca tyca: ten powinien
bydź uważay, y z strony Osoby zia-
wienie jakie posiadający, y z strony
świegoż zawienia. Z strony Osoby trze-
ba uważać, co ją też do tego pobudziło,
aby zawienie owo innym wyjawiał: czy
nie ciekawość, płoch się, próżność, chci-
wość, lekomyślność, pycha, pożytek taki
swoy albo innych. Jeżeli swoy; czy
Duchoway, czy też tylko doczesny? Je-
żeli innych; czy on się do małego, czy do
wielu, czy też do wszystkich rozciąga?
Z tej przyczyny Arseniusz, jako o nim
napisał Metastrophes, nigdy swoich zawień
nie powiadał, tylko kiedy tego drugich
pożytek wyciągał: a gdy je powiadał,
tak to czynił, jako by się je nie iemu,
ale komu innemu trąbiły. Zatem z strony
świego zawienia trzeba uważać, do cze-
go zmierza: czy nie natrąca rzeczy nie
potrzebnych, Wierze przeciwnych pra-
wom się Boskim, lub radom Chrystusowym
sprzeciwiających, zabobonnych, prośnych.
Wszystko to jest zaskiem mięsniającego
się tu Ciała. Przeciwnym sposobem, je-
żeli będą na pomknięte rzeczy pożyteczne,
do cnoty prowadzące, y do zwykłych
w Kościele Bosym Nauk przyłożonych

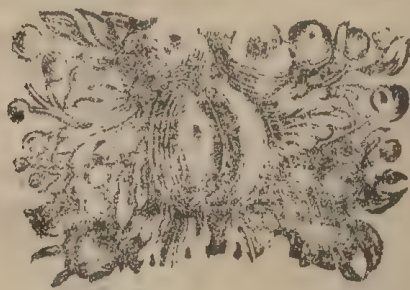
znasz to jest, że on dobrego Anioła albo też od samego BOGA pochodzi. Anioł kiedyś y Czarci rzeczy dobre radzi, ale na ten czas trzeba się obezprzeć, czy radca o nas dobra, na jakowe drogich egotystów nie wyjdzie: albo też do innej daleko lepszej rzeczy przeszkodą nie będzie.

Nasłanek względem skutku, który po sobie sławienie zostawia, wiedzieć potrzeba, że jeżeli sławienia owe z początku radość jaką przynoszą, a potem Dufę pomysłową y niepokojną czynią, jeżeli myśl prozowną o sobie mniemaniem osłaniają, y pragnienie mówienia więcej takich sławień wzbudzają, z chęcią na sławy tylko próżności lub ciekawości przechodząc, jeżeli człowieka owego, innemu ludzi pogardzającym, y przy swoim zdaniu upartym czynią, jeżeli w nim przeciwko nie wierzącym, nie chwalcącym, rozstrząsającym, wielką niecierpliwość wzbudzają: znak to jest, że tylko od saturski Czartowskiej pochodzą. Jeżeli zaś zostawiają Dufę spokojną, pokorną, poufalską, y za grzechy swoje serdecznie żałującą, z mocnym przedsięwzięciem poprawienia y podobania się BOGU, w ten czas

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 647
Jeszcze prawdziwym być bądź obławieniem
pokazują.

Ta cała Nauka sęczyła Słuchacze gę-
bę wścisłim Heretykom na Kościół Świę-
ty o swysłone cuda y zjawienia uty-
skującymi y znośi wszelkie z strony tego
zgorszenie niektórych mało wiernych, mo-
cno się nim obracających. Bo coż nam
mogą zarzucić, co przeciwko nam przy-
toczyć, kiedy nas tak ostrożnie o rze-
czach sądzących, y tak ściśle okoliczo-
ści wszystkie zważających słyszą, y wi-
dzieć mogą? My się z niego nauczymy,
abyśmy ostrożni byli w wierzeniu tak
inym, iako też sobie samym; żebyśmy
się y sami nie zwodzili, y drugim też
zwozić nie dawali. Zle jest nie wierzyć
rzeczy jakiej cudowney, y z tamtego
świata ukazaney; kiedy ją oczywiste y nie
wątpliwe dowody wiary godną pokazują;
ale też nie moieysze ale też, wierzyć
rzecz jaką cudowną, y niby z tamte-
go świata ukazaną, kiedy ietżese wiary
ty rozstępny y ostrożny podług podanych
tu reguł rozsądek nie poprzedził. Kościół
Boży na potwierdzenie swoich szczegól-
nych Nauk na podobieństwo cudów, zjawień,
y proroców prawdziwych, pewnych, y tak

mocnymi świadectwami ugruntowanych, że
 ich chyba tylko ślepy, albo dobrowolnie
 się zatępiający nie widzi: tych tedy wąt-
 pliwych, niepewnych, a niekiedy nawet
 zmyślonych, bynajmniej na dalsze tychże
 ścieżek nauki swoich potwierdzenie
 nie potrzebuje. A jako Kościół Święty
 w rozstrząsaniu i przyimowaniu takowych
 rzeczy dziwnie surowy i ostrożny jest:
 tak też my w przyimowaniu i rozstrzą-
 saniu ich dziwnie surowi i ostrożni
 bądźmy. Tak i na pochwałę sobie lu-
 dzi w swojej pobożności roztropych za-
 kładamy: i samie Kościół Święty od
 wielu bardzo potwarzających na niego prze-
 niektórych nie roztropą pobożność i
 gorliwość włożonych, z strony swojej
 obroniemy.



NA NIEDZIELĘ XXIV. POŚWIĄTKACH

KAZANIE II.

Surgent enim Pseudo-Christi & Pseudo-Propbetæ, & dabunt signa magna & prodigia, ita ut in errorem inducantur, si fieri potest, etiam electi. Mathæi. 24.

Nie tylko to Słuchacze przy dokoncze-
niu świata powstaą fałszywi Chry-
stusowie y fałszywi Prorocy, którzy
przez znamiona wielkie y cuda tylko na-
dane zwodzić ludzi y omamić będą; ale
y teraz się między nami • niemały za-
licz liczbę znajdują, y przez swoje to
przepowiadania rzeczy przyszłych, to
wyjawiania rzeczy tajemnych wielu bar-
dzo zwodzą y omamiali. Rozumiem ja,

przez

przez to owych zabobonnych ludzi, którzy przez ciągnięcie losów lub kłobyt rzeczy przyślanych dochodzą, którzy z połączenia gwiazd y Planet Niebieskich, z ułożenia linii na ciele lub na ręce, o przyszłym człowieku szczęściu lub nieszczęściu rekują; którzy przez odrylowanie rozoych figur, wymawianie pewnych słów, rozłożenie przy sobie niektórych rzeczy, szczęścia, wiołoty, skarbow na świecie szukają, którzy zgola przez próżne umiastania, y zabobonne sądy, albo o rzeczach przyszłych od wloty człowieka woli zalegających wieść, albo też rzeczy tajemnych y drugim niewiadomych dochodzą. Proszę ich fałszywemu zowiść, bo rzeczy przyślane, o których nie wiedzą, y BOG im onychże nie chiał, przepowiedzieć śmiać, a tak żeby je przeprowadzali, tylko z Ojcem kłamstwa, któremu też one są wcale tajne, to jest z Czartem przykrym, przez wyraźną, lub tajemną a ołm umową, przewodnią idą. Spособy ich zabobonności nazywam, bo tylko takich używają, które do otrzymania tego skutku, co go sobie założyli, nie wcale nie służą, ale tylko próżne, mówiące, a nie mający nader oczywiście fałszywe są. A bo

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 651
jeżeli też kiedy y przyswoitych natępią;
tedy wcale do oich przeżonych y wcale
nie adotaych okoliczności y obrządkow
mieszają. W takowym bowiem razie, po-
niważ środki ich do wydania tego lub
owego skutku, sądne y tak z natury swo-
jej, iako też z postanowienia Boskiego, lub
Kościelnego działalności nie mają; znać
z tego samego, że oni skutku owego, nie
od tych środków, lecz z ład inąd oczeku-
ją. Już sam życia ich sposób pokazuje,
że go nie oczekują od BOGA lub Anioła
dobrego; trzeba tedy wiać, że go oczeku-
ją, co szczerem zabobaniem jest, od
tego, który się niekiedy w Anioła świa-
tłości przemienia, aby ludzi pod pozorem
pobożności lepiej zwodził. Mam ja doia
dalejszego wolą zważo przecieko nim
postać, racz zaś ta nie będzie bez przy-
zwoitego dla was też pożytku; gdyż was
w wielu okolicznościach obięci na kto-
re podobno przyswoitego iak by się na-
leżało, względu nie macie. Mówię tedy:
że przez takowe, iak się tu namienilo, y
ielsecie się dokładniey niżey wyłoży, wró-
żenia y dochodzenia rzeczy przyszłych, lub
tajemnych sposoby, y BÓG się ciężko o-
braża, y prawda się pożądana wcale nie
dochodzi.

Mag.

Matko przedwieczney prawdy, Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam tak a tey Naciki połączyć, abyśmy się tym fałszywym Prorokom zwodzić nie dali, y nigdy się do nich w różnych okolicznościach, jako się to nie raz trafiać zwykło, udawać nie śmieli.

CZĘŚĆ I.

Dochodzić prawdy istiey tajemney, przez Środki do iey odkrycia z natury swoy iey nie sposobne, y udawać się do tych, którzy takowych środków używają, jest to Słuchacze grzech ciężki przeciwko Panu BOGU popełnić. W takowych bowiem okolicznościach, albo się wyjawienie takowej prawdy od Czarta praktyce tego oczekuje, y już się tym samym popełnia grzech, który Teologowie *nródek* *atem* *zabokonnym* *zowią*; albo też się chce, żeby BÓG sam takową prawdę wyjawili; y już się tym samym popełnia grzech, ktoremu ciż Teologowie *kuszenta* *Pana* *BOGA* *jmie* *da* *ją*. Grzeszą tedy takowych środków używający, y do nich

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 653
się udający, albo z mową przynajmniej
tajemną z Czerstem, co jest przeciwko
cnocie Religii; albo ażytoim ufaaniem Pa-
nu BOGU, co jest przeciwko cnocie
nadsiei.

Rzeczcie, a wszakże w Piśmie Świa-
tym wiele się takich przykładów anay-
duje, że niektórzy środkiem do odkrycia
prawdy takiej tajemney, z natury swo-
jej niepodobnych używali; a postaremu
przykłady te, jeżeli nie pochwalone, przynaj-
mniej nie nagałone są. W Księgach
Poczasu mamy, że Eliaser od Abrahama
Pana swojego do Mezopotanii wysłany,
aby przysłał dla Jazaka Syna Zonę o-
brał; tam przy drodze rzekł:
*Oto ja stoję blisko studni, a Córki Oby-
watelów tego Miasta wyidą czerpać wo-
dę. Przetoż Panienka, ktorey ja rzekę,
nabyl wiadra twego, że się napię: a ona
odpowie: Piy, y owszem y wielbłądy twoje
napoję, ja też którą zgotowałam studze
swemu Jazakowi. (a) Przysłała w kró-
tce: Rebekka, podała mu wodę, y wiel-
błądy jego napoiła: a Eliaser z tąd wrócił,
że to ja, a nie inna BOG Jazakowi za-
da.*

(a) Gen. 24. v. 13.

Zooę przesnaczył. Jawną rzeczą, iż ten
 kowy zosk do wyrozumienia Bóhkieg
 woli, wcale nieśluzący był. gdyż i ona
 ktorakolwiek, y takowego Zamęscia wcale
 niegodna, mogła była toż samo uczynić.
 W Księgach Sędziow (b) gdy Gedeon
 sam dla zmiarkowania Madianitow siły
 z oboma wyszedł, usłyszał tam, że jeden
 Zolnierz na Arzży będący drugiemu swo
 swoy powiadet, o zakimicić chlebie z gó-
 ry sig na dół toczącym, który wiezien
 namiot uderzył, y ten ze wszystkim oba-
 lił; na co mu drugi odpowiedział, że to
 chlebem tym miecz Gedeona będzie.
 Wniośł sobie z tąd Gedeon że zapewne
 zwycięży; y dawszy dalszemu nieprzywie
 ciol uwatzeniu pokoy, co prędzey do swo-
 ich powrocil, a kasawszy im do broci
 ślucząc, zoww z niemi na Madianitow
 uderzył, y ścacił i cie ich zwyciężył.
 Tu także między owym śnem, y tym
 zwycięstwem żadnego naturalnego połą-
 czenia nie widać. W Księgach Krolowkich
 czytamy, (c) że Joathasz z jedzym
 tylko Zolnierzem wyszedłszy na podział
 przeciwko Filiistyncykom, tak sobie z nimi
 uło.

(b) *Judic. 7.* (c) *1. Reg. 14.*

Na Niedzielę XXIV-po Świątkach. 655
ulożył, aby zaraz na nich uderzyli, jeżeli
by ci ich do siebie wzywali; za pewną
to rzecz mając, że ich BOG w ręce ich
podał. Ledwie co się przed oboczem Fi-
listyńczyków ukasali, zaraz ich ci wzywać
do siebie zaczęli, oni zważa na nich
natarli, y cały obóz trupami napelolli.
Tu także wątpić nie można, że wyja-
wanie to, znakiem przyrodzonym zwęci-
stwa nie było. W tychże Księgach Kro-
lewskich, Dawid chcąc zmiarkować, (d)
co o nim Saul myśli; tak się z Jonathą
Synem Saula umowił; i rzekł do niego,
oddalę się dni następujących od stołu Kro-
lewskiego; ty zaś naysmilszy Jonatho, gdy
się o mnie Ociec twój spyta, odpowiesz
mu, żeś do Bethleem odiechał, abym
ofiarom moiego Pokolenia przytomny był:
jeżeli Saul odpowie, żeś to dobrze u-
czył, znak będzie, iż się dla mnie prze-
błaga; jeżeli zaś on to się zagniewanym
pokaże, znak będzie, że już mię u siebie
zabić postanowił. Tak się w rzeczy sa-
mej stało; iednakże pewna rzecz, że y
ten znak od niego obrany; nie był z cie-
bie do doyscia takowey prawdy dosta-
te.

teczny. Wszyscy ci do doycia rzeczy
 tajemnych, szrodkow wcale z siebie nie
 przyswoitych y nieguzających zazyli; a
 jednak przez to nie zgrzesyli: zazywać
 tedy szrodkow do doycia prawdy takiej
 tajemney z natury swojej niespolobaych,
 nie jest to tym samym grzeszyć. Po-
 dobnież ciagnienie losow nie jest szrodek
 z siebie zdolny do doycia ukrytey pra-
 wdy; a jednak zazywania ich Pismo Święte
 nie gani. Do losow się udał Josue, (e)
 aby owego winowaycy doszedł, który pod
 czas zburzenia Jerychu, kradzieżą popę-
 nioną BOGA rozgolewał. Cztery razy
 tam były ciagnione losy, raz na wyo-
 lezenie Pokolenia, drugi raz na wyo-
 lezenie w Pokoleniu Familii, trzeci raz
 na wyolezenie w Familii Domu, a czwa-
 rty raz na wyolezenie w Domu Osoby,
 która kradzież owę popęlniła: y losy te
 nie zwiiodły, bo w rzeczy samey przest-
 nie winowayca ow dościeszony został.
 Podobniez kiedy szło o obranie pier-
 wszego Krola, którego by BOG na Tron
 Zydwiki przeznaczyl, (f) y na ten czas
 losow zazyto, nayprzed na wyolezenie
 Po

(e) Josue 7. (f) 1. Reg. 10.

Na Niedzielę XXIV. po Świętach. 657

Pokolenie, powstanie ze wynalezienie w
Pokoleniu Familii, potrzebie ze wyn-
alezienie w Familii Domu, a rozstrzałek
na wynalezienie w Domu Osoby, y padł
los na Saula, który już w przodcy od Sa-
muela posiedzenie na Królestwo to na-
mierzony był. Sam także Saul (g)
chcąc się dowiedzieć, kto by winę owę
popisał, dla której BÓG z Błagalni dać
odpowiedzi nie chciał, do losów się uciekł,
y poświęciłszy z jednej strony Lud wszy-
stkich, a z drugiej strony siebie z Synem
swoim, losy rzucać zaczął; przez nie Lud
się wszytki niewinnym pokazał, a gdy
je drugi raz powtórzono, padł los na Jo-
nata, który w rzeczy samej winnym był.
Jeżeli tedy losy te godziwe były, też
godzi się używać łzodków, choć z na-
tury swojej do doylecia prawdy łakiej
tajemney nie służących. Wszak y Teo-
logowie nie ze wszytkim ganją uży-
wanie pewnych rozstrzałek, ze których po-
wodem ukrytych w ziemi kruszców, żron-
del skarbow, y innych tym podobnych
rzeczy szukała; a jednak między rzeczą
ukrytą, y nagłym rozstrzałki ku niej ślós
Raz Niedz. Tom. IV. Sł nie-

nieniem się, żadnego połączenia, żadney do tego skutku adasności nie widać.

Tak wy rzecy swojej przeciwko mnie dowodzicie: ale patrzcie, jak to was wcale nie wymawia, gdy do odkrycia prawdy jakiey tajemney, brzołkow z natury swojej nie służących, albo sami zażywacie, albo się do zażywających udajecie. Na przytoczone z Pisma Świętego przykłady odpowiadam wam, że ci zacił ludzie czynili to, albo z wyższego natcholenia, albo też z wyraźnego na to Boskiego rozkazu: y saski od nich zażyte, lubo z siebie do odkrycia utajoney prawdy nie adoloe, nie tak próżnym ludzi zabobonnych uważaniem, jako rzecy podobną ludzi Świętych ufnością były. Tych sasków z taką pokorą, y z taką ufnością spodziewali się od BOGA z taką też pokorą y z taką ufnością Ludzie Święci spodziewali się częstokroć, y rzeczą swoją czynili cuda. Kto w podobieństwie jak oni z Bogiem poufłości osiadał, y podobnie jak oni tak rozum swój z Nieba obświecony, jako też wolą swoją miłością zapaloną ma; ten w podobnych że wątpliwotwach, y w równey wątpliwotwach, o podobneż Pana BOGA znał
prom

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 639
probie mści. Ale ja bym się tu raził
jakiego takiego spytał: a leżał że ty o cy
Przyjacielu Ciałowi Świąty? I, osobisz
że się do podobnych łask przez gorącą
Modlitwę? Masa że fundament iaki, że
cy BÓG przez tak niewyżasyne brzośli
obranie chce? Jak że tedy z przypadko-
wego iakiego, przy wyjsciu z Domu,
spotkano się, szczęśliwe sobie lub nie-
szczęśliwe Jnteresów twoich powodzenie
przepowiedać możesz? Jak z przewro-
ceney na stole solnicaki, y z rozsypaney
na obrusie soli nieszczęścia sobie lub in-
nym wróżyć śmiesz? Jak z liczby traya-
nastu Osób u stołu siedzących, bliżką kto-
regu z nich śmierć przepowiadasz? Jak
z uwidzonu innych prożnych wcale y
nie do tego nie Ruzających okoliczności
wnosić, kto ten lub ów Urząd strzymał
Kto na tę lub ową godność wyniesiony
będzie? W prawdzie tam życie twoiego
spółob pokazuje, że nie z natchnien a Bo-
żiego to masz, abyś takowych do do-
wiedzenia tego znaków używał, iżwna też
rzecz, że znaki te nie są z siebie y z na-
tury twoiey do takowego skutku zdolne:
więc cała twa w takowe znaki Wara
zabobonna jest, y tylko się na taieznicy z
Czartem umowie zasada,

Idę już do losów, y wyrażcie mówię, że te wrożące, to jest takie, przez które kto chce dojść rzeczy jakiej tajemney, czyli to przeszaley, czyli terażoleyszey, czyli przyszaley, a natory swoiey niegodziwe y zakazane są. Nie godzi się Naymilisi, nie godzi przez krążenie przetakiem, albo łanie wołku na wodę, złodzieia niewiedomego dochodzić: nie godzi się przez ciągnięcie z skryneczeki kartek zgadywać pod czas wojny, która strona która pobije: nie godzi się dawać wiary tym odpowiedziom, które na pewne o przyszaley rzeczach pytania, ciągnięta kabala daje. Przyczyna tu też sama jest, która się wam na próżne prożnych okoliczności uważania dała: Znaków tych nie dać wam natura: nie macie też przyczyny spodziewać się ich od BOGA, a przeto tylko ich oczekujecie, przez wyraźną lub tajemną smowę od Czartha. Na przytoczone z Piśma Świętego przykłady odpowiadam, że gdy Samuel, Jozue, y inni ludzie Święci do losów się uciekli, uczynili to albo wyraźnego rozkazu, albo z szczególniejszego natchnienia Pana BOGA, który im rzeczy tajemne tym sposobem wyjawić chciał. Oni wiadomości

o tym

Na Niedzielę XXV. po Świątkach. 661
o tym od samego BOGA uczynione, y
o niego prosił: y nie była rzecz za-
prośić go o taką wiadomość, y uczynić
jej od niego, ponieważ on sam na do-
caci, takowym sposobem z ludźmi rozmawia-
jąc raczył, y żeby przez nich ludzie pra-
wdy doświadczyli, sam im do tego na-
uczanie dawał. A jeżeli wiedzieć chce-
cie dla czego to BÓG przed tym się do
ludzi przykladać chciał, teraz zaś już
się do nich przykladać nie chce, dam wam
tego przyczynę, tylko wprzód dwie z Pi-
smi Świętego trudności ułatwię.

Jeżeli o Sarych se losach. Po Saulu
już więcej nie zapyście, aż by kiedy
Lud^o Jazulki dla odkrycia rzeczy tajem-
nych losów używał. Były one uży-
te na okręcie w którym Jonaś pływał,
a to dla dociekania kto z przytomnych
pracyną był, że się morze tak burzo-
biło: lecz ci co ich na ten czas
użyli, sami tylko Błogosławcy byli.
Były użyte od Amos (b) na smiało-
wane czy uknowane od niego przeciwko
Zydom rada dobrze mu się powiedziała:
ale losy owe bezbożnie, y od bezbożnego

Amos

zatyte były, które też tegoż samego
zawiodły. Były zatyte za czasów Eadra-
sza, (1) ale one losami podziału, nie są
wrócone były; bo gdy się Lud dzielił
miał, y jednym trzeba było w Jerozolimie
się zostać, a drugim w inne strony
pójść; podział ten przez losy się wypra-
wił. Były zatyte losy w Dzierach Apo-
stolskich, ale te tylko do wyboru nale-
żały; aby z dwóch nad innych wstawionych
za najwyższych do Urzędu Aposto-
lskiego uczynionych, ten Stolicę Apostolską
osiadł, na którego by one padły. Nigdzie
nie znajdziemy, żeby losy wro-
żących, to jest do doycia rzeczy zale-
żnych, po Saulu Lud kiedy Jazbelki
zatywał. Coż tego za przyczyna? Wpra-
wdzić środek ten był najłatwiejszy, y
Prasodkiem ich zwyciężony; czemuż go te-
dy dla doycia prawdy więcej nie za-
żywiali?

Druza trudność jest względem wyro-
ków. Na wierzchu Arki stał dewy Che-
rubinowie; a w potrodku ich był BÓG
który od Najwyższego Kapłana pytany
odpowiedzi dawał, y cała owa struktura

wy

(1) 2. Ezdr.

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 663
wyrzeczą się swata. Ale i ten się na-
miera • Próżne Świętym wiadomości
nie myślę, nigdzie nie zaszydacie, aby
kiedy po Dawidzie BOG z wyroczni
onę odpowiedź dawał, owzem aby
nawet kiedy tam pytany, y o odpowiedź
przesony był. Po Dawidzie tylu było
Królów, tylu Kapłanów, a między temi
wielu Świętych y Mądrych, jako to Sa-
lomon, Jolephat, Joss młodszy, Joziasz,
Ezechiasz, Szach, y Joladas trębali też
się Juteresu bardzo trudne, y rzeczy
wątpliwosci pełne, nigdzie jednak nie ma-
cie, aby się w nich do wyroku Bożiego
udawali, aby im BOG z wyroczni o-
wey odpowiadał. Prawda że w Królestwie
czasy Królewskiej Joziasz, w owych
trudnych na Państwo czasach, Kapłanom
BOGA się poradzić roztęsał: oni jednak
nie do wyroczni się na ten czas, lecz do
jedney Prorokini wtedy żyjącej, po po-
radę udali. Nie zbywało Mężom owym
oni na wierne, ani na ufności, BOG też
nie odmiecił ku nim swojej łaski, swo-
jej miłości, czemuż tedy y oni się nie
udawali do wyroczni, y BOG im nie da-
wał odpowiedzi z niej?

Na

Na obydwie te trudności jedna jest odpowiedź. Póki Lud Jaraelski proſty y nie uczony był, y należytego ieſzcze między ſobą uſtanowionego rządu nie miał, póty BOG tam ſwoją go przytomność wſpierał, y drogami nadzwyczajnymi obiaſniał. Abracham, Izaak y Jakób tylko na wſi pod namiotami mięſkali, y żadney z Kſiąg, lub Nauczycielow pomocy nie mieli. Niektóre tylko wiadomości bardziej do Religii y Wiary potrzebne, przez ſamo podanie od Rodzicow do Dzieci przechodziły; inſzych zaś nauk, y ſzkół nie było. Kiedy ſię Jakób do Egiptu przeniósł, mógł w prawdzie Lud od niego idący od Egipcjanow w różnych ſię naukach wyćwiczyć; coż kiedy te błędow y zabobnow pełne były. Naſłapiło potym od Faraona prześladowanie pod czas ktorego żadney do nauki ſpoſobności nie było: Daley Lud przez lat czterdzieści na puſzczy ſię bawił, a z tamąd do ziemi obiecany wſzedłszy, wielkimi wojami zatrudniony był; nie miał tedy ſpoſobności, aby z ſwoiey proſoty wyſzedł. Obiaſniał go tym czasem y Rządzcow tego BOG, który nigdy ulubionych ſwoich nie odstępuię, a tak

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 665

to przez Anioła swego z nim rozmawiał, to z wyroczni na jego pytania y prośby odpowiedzi dawał, to losami jego kierował, to go innemi środkami, z natury prawda swojej nie zdatoemi, ale przez wolę swoją do zamierzonego końca przysposobionemi wspomagał. Pod rządem zaś Salomona wiele faktów wystawiono dla należytego dokonania młodości; Salomon także własnę sobie mądrością w wielu rzeczach poddanych swoich obiaśniał; zacięły też po rękach ich chodzić niektóre Pisma Świętego Księgi: jako to Mojżesza, Josuego, Sędziów, Samuela, Historja o Królestwie Saula, Historja o Królestwie Dawida; sam też Salomon wiele Książ napisał w każdym prawie umiejętności rodzaju, o obyczajności, o polityce, o Ekonomii, o przyrodzeniu rzeczy: a inni o innych rzeczach pisali. Tym sposobem Narodów gruby y nie kształtny stał się w Księgi, Nauczycielów, Szkoły obsługujący. W ten czas tedy już BÓG prześłał z nim rozmawiać przez te sposoby, przez które niegdyś, dla ich prośb, wolę im swoją tłumaczył. W ten czas już więcej do nich ani przez losy, ani z swojej wyro-

czni nie mówili. Otoż iż sama praca
czyta jest dla czego BOG teraz nie
chce z nami przez Aniołów nam się ukao-
wać, a z nami rozmawiać, dla czego nie chce
abyśmy rzeczy tajemnych przez losy do-
chodzili, albo przez inne środki wcale
do skutku tego z natury swojej nie słu-
żące: my bowiem teraz mamy podobną
raz Nauk Piśma Świętego, Kanonów Kon-
fitełoych, Praw, Książek y Nauczycie-
low tyjących: pracono chce, abyśmy się
wstrzymywali od dochodzenia rzeczy ta-
jemnych, jeżeli nam wiadomości o nich
jest nie pożyteczna, albo jeżeli jakowy
z niej dla nas pożytek wypływa, aby-
śmy swoim przemyśleniem, y przez środki
prawy, a do tego służące, wiadomo-
ści tey nabywali. Tak w Księdze Liczb
(1) BOG przepisał zazywanie wody
gorskiej y praktykwy obłotcey, na
okazanie niewinności, albo winy tych Bła-
żonych słow, które by Mężom swoim o-
czudzołstwo podeyrzane były. Tak w
Kościele Świętym przez nieiaki czas
cierpiące było doświadczanie czarownic
przez puszczanie Ośob o to podeyrzanych

Na Niedzielę XXIV po Świątkach. 667.

na wodę: która z nich po wierachu pływ
wała, tę za niewinną miasto, a która na
doleżała, tę jako winną grzechu tego ka-
zano: pod boym że sposobem cierpiano
przez niełaski czasu dochodzenie tajemnego
cudzołóstwa przez branie w gołe ręce
rozpalonego żelaza. To jest wieków o-
wych jeszcze maiey polerownych, y
malo doświadczenia mających, BOG Świętą
Radzcow prosił w pomagali, y przez
te nadzwyczajne y szczególnejsze środki
obiałiał. Teraz zaś gdy już czasy le-
piły oświecone naślad, BOG już w głę-
biach swych takich środków wspo-
magać y potwierdzać nie chce; y wy-
wyciągać tego po nim tadoży już stu-
sławy przyczyny nie mamy.

Nasłatek co się rozszedł, do odkrycia
rzeczy w ziemi się znajdujących zaży-
wanych tycze, własność ich jest osobli-
wa; którą Teologowie co do niektó-
rych skutków jako niewinną przyjmują,
ale co do niektórych skutków jako za-
bożoną odrzucają. Bierze kto małą, ze
pnia leśną wyrostającą rozszedł, na
końcu swoim na dwie małe gałązki ro-
zrostają, y trzymając ją obiema rękami
za owe dwie gałązki, obroconą przed
sobą.

swoim do góry, z rożką tą Domy,
 pola, góry obchodzi; a gdy na mietyłce
 przyjdzie, na którym się albo wody,
 albo krusce takie ukryte znajdą, zaraz
 rożka owa prętem się owym z nieba
 tym pędem ku ziemi nakłania, niby za
 kłonicieciem swoim mówiąc, tu jest, czego
 szukasz. Jeżeli rożka ta z pola od-
 cięta będzie, y żądanych się do niej flow
 y próżnych okoliczności, które by jej do
 takowego zatycia moc nadawały, nie
 przyda; zgadzi się na to Teologowie, iż
 ona do wynalezienia wód y kruszców
 skrytych w ziemi, godziwie użyta być
 może. Przyczynę tego dają, iż skutek
 ten nie jest nad naturę wyższy, gdyż się
 przypisać może, to dymem y parą z wód
 y z kruszców w ziemi ukrytych wycho-
 dzących, to dzielności magnesowej, to in-
 nym właściwościom, według których Filo-
 zofowie skutek ten tłumaczą. Jak
 jako magnes w przyswoitej odległości
 złazę, a burztyń siemkę do siebie cią-
 gnie; tak też rożka owa od wody, od
 złota, y srebra w ziemi ukrytych, po-
 ciągnięta być może. To ich zdanie,
 zgodne się z Nauką Świętego Augustyna.

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 669

na (l) Laymusa (m) Suareza, Sanchesa
y innych Teologów (n) którzy zgodnie
twierdzą, iż skutek taki osobliwszy nie
powinien być przypisywany Czartu prze-
kлетemu, który łatwo może być przy-
pisany działalności natury, lubo nam spo-
sob, którym ona działa jest wcale taj-
ny. Lecz jeżeli, czyli to w pierowszym
przygotowaniu różni owey, czyli też
w dalszym używaniu oneyż, używa-
ją się pewne słowa, pewne okoliczności y
obrazki nie z siebie do takowego skutku
nie służące; tedy na ten czas znowa z
Czartem przynajmniej tajemna zachod-
zi y używanie iey wcale niegodziwe
y świętokrackie jest. Także też niego-
dziwe y świętokrackie jest, gdy kto różni
iay do wynalezienia sukien y innych
sprzętów Domowych dobrze schowanych,
włócznie zabójców w swoje strony ro-
zbiegłych, użyć użycie: gdyż różni-
ca iedna, do wynalezienia każdej rze-
czy

(l) *S. Aug. Lib. 14. de Civ. C. 24.*

(m) *Laym. L. 4. nr. 10. C. 4. n. 8.*

(n) *Vide Sporer. de Præcept. Tom. 1.*

Tra. 2. in pri. præc. C. 6. S. 4. n. 2.

czy y w każdym miejscu, silny y wielki
 siłoci przyrodzoney mieć z siebie nie
 może. Każda bowiem przyrodzona przy-
 czyną, ma pewne swojego działania gra-
 nice: nie może tedy każdego czasu, na
 każdym miejscu, względem każdej rzecz-
 czy, y w każdej miejsca odległości skut-
 ku swojego wydawać. A przeto po-
 wierzam Naukę wyżej namienioną, y
 mocno przy niej obstać. Krokolwiek
 przez środki nieprzystoite o rzeczach
 jakich tajemnych wiadomości zasięgają
 chcą: ten ley oczekiwać matii, albo od
 Czarta przekłętego, albo też od samego
 Pana BOGA: jeżeli ley od Czarta prze-
 klętego oczekule, tedy grzeszny prze-
 mowę y współczułość z nim: jeżeli zaś
 od BOGA się ley spodziewa: tedy gdy
 w rzeczach wielkiej takiej wagi, Bo-
 żkiego do tego natchnienia, y pobożney
 ufności nie ma, grzeszny kuszając go, aby
 on praw zwyczajney Opatrzności swojej
 dla niego odstępował.

Zobaczymy już teraz, czy takowi prze-
 stawkowe środki rzeczy przyszłych y pra-
 wdę ukrytą dochodzący, zamierzonego
 nawet sobie końca dochodzą: y rzecz ta
 niech nam tey drugiey Kazańia Części
 materją będzie.

CZĘŚĆ II.

Słyszeliście że teraz BOG przez znaki
S y środki z siebie y z natury swojej
do tego nie służące, rzeczy nam przy-
stępnym y tajemnych przepowiadać y od-
krywać nie chce: czyliż rozumieć mo-
żecie, że ie wam Czart przeklęty pewno
przepowiedać y odkryć potrafi? Po-
radźcie się o to Teologów, y spytajcie
się ich, czy Aniołowie tak dobrze, iako
też ali, przez samą naturę swoją do-
skonalszą, y przyrodzoną swoją o rzeczach
wiadomości, pewno o rzeczach przyszłych
wiedzieć mogą? A ci wam zgodnie od-
powiedzą, że z rzeczy przyszłych iedną
od woli Pana BOGA lub człowieka
woli zależą; y o tych niezawodnie rzecz
że Aniołowie tak dobrze, iako też ali,
żadney pewności nie mają. Mogą wpra-
wdzić z terażolejnych skłoności, y z
zdarzonego przysposobienia, coś się o nich
z niekim do prawdy podobieństwem do-
myślać, ale ponieważ przyczyny z siebie
wolne, mogą działać, y częstokroć działają

przez

przeciwko skłonności swojej, y terazniewy-
stremu prayspolobieniu, żadney o prays-
stym ich działaniu mieć pewności nie
mogą. Tak Czart przeklęty, owsem
nawet Anioł Niebieski, bez Bokiego ob-
jawienia wiedzieć nie może, czy kto dala
dzisiejszego na wieczorną się schadkę
ślawi, czy dala jutrzejszego w drogę się
swolę zapuścił, czy godność zdarzoną ten,
albo ow weźmie. Drugie zaś rzeczy
praysłone, od biegu przyrodzonego prays-
czynom powtornym od BOGA nadanego
zawisły: jako to odmiany wiatrow, po-
wietrza, deszczow, y inne tym podobne.
Te naturalnie poznają Aniołowie tak do-
brzy jako też zli: że jednak, jako mą-
drae uważa Suarez (o) bieg ten prays-
rodzony rzeczy, częstokroć od praysczy-
wych i w działaniu swolm wolnych
pomieszany bywa; przeto y o tych ciż
Duchowie zli y dobrzy pewnie wiedzieć
nie mogą. W prawdzie Czart poznając
swolę przyrodzoną konfliktucyą, mógłby
zgadnąć kilka lepsze lat żyć będziesz,
gdybyś zawsze iednych że pokarow
zażywał, y w iednym że kraju mieszkał.
Ale

(o) Suarez. de Angel.

Na Niedzielę XXIV. po Trójgłosie 673

Ale ponieważ zgadnąć nie może, jakie
twoje będą daley potrawy, jakie w gdzie
pomieszkais, jakie y do kąd podrozes;
ponieważ wiedzieć nie może, czy kto do
ciabie nie szaleł, czy cię obalino iak nie
prawył, czy w przepaść iaką nagle nie
wspomies; ponieważ wiedzieć nie może
czy ci BÓG przeciwko twojej prawom
deoney konfytucyi życia przedłużyć,
albo też ukrócić nie zechce; tak też
y tego, czy iefczey dłużej nad pół
godziny żyć będziesz, zgadnąć nie potrafi.
W prawdziwem Czarci doskonałe prasaie, że
po takowych powietrzu odwieśnoch głód
by koniecznie, powietrze, y trzęsienie ziem
ci, w tym lub owym czasie nastąpić po
winno; iednakże ponieważ te rzeczy BÓG
odwrócić może, y nie raz je na proźbę
ludzi pobożnych odwraca; tedy y tego
Czart pewnie zgadnąć nie potrafi. A prze-
to gdy Aniołowie dobray rzeczy prawi-
sile przepowiadają, przepowiedzenie ich
pewne jest; gdyż je nie iocząy tylko
z objawienia Boskiego przepowiadają.
Casci zaś tylko je z oszukiem y zwod-
ząc przepowiadają; a jeżeli też kiedy
zgadają, to się tylko przypadkiem, a nie
dla ich o tym wiadomości stanie. A po-
Kaz. Niedz. Tom. IV. To sio

nieważ Czarci o rzeczach przyszłych nie
wiedzą; co coś się tedy przyda udać
się prosić do nich, albo do tych, którzy
z nimi przewodnią mają, aby takowej
od nich wiadomości osiągnąć? Chyba że
się podoba razem, y BOGA ciężko obra-
zić, y zamierzanego sobie w obrze-
cie, końca nie dosięgnąć, ale brzydko zwi-
dniebym y oszukanym zostać.

Poznaj poznaj oszukańskie twoje calo-
wieści do wrożek się y wrożbitów, do
kubek y Astrologów udających, abyś się od
nich o przyszłym twoim losie dowie-
dział. Rozumiesz, że ci odmiany two-
ich namysłów, zawody twoich smorów,
niebezpieczeństwa twoich dróg, odmiany
twojego szczęścia, lata twego życia
przepowiedzieć potrafią? A z kądże o
tym wiadomość mieć mogą? BOG im te-
go przez siebie, lub swego Anioła dobrego
nie objawił; y ty sam z ich sposobu
życia pozniesz, że żadnego z Niebem
uczestnictwa nie mają: Czarci też prze-
kłąty jakos Byszał, o takowych rzeczach
nie wie, o zarym inaczey ich o nich,
chyba tylko zwodząc y oszukując, upo-
wać nie może. A że się to sposobem
przyrodzonym stać nie może, z tąd poznaj,
naje-

Na Niedzielę XXIV po Świętach. 679

Wyprowadźże na ręce twej, którą ja
do u Hiron naciągnę potrafię, nie mo-
gą być zapilane wszystkie powiększe-
nie twoich spraw, wszystkie przesady two-
jego Matczystwa, wszystkie powodzenia
twoich Dzieć, jakże on tedy tym ich
dozry, aby cię o nich zapewnił? Potym
masz z doświadczenia, że ciągnący ka-
bel, ielone y razu sobie samemu nie
spadł, jakie na Loteryi pieniężney liczą
wydają, a jak tobie zgadnąć potrafi, co
się z tobą w dalszych twoich okolicno-
ściach y powodzeniach dzieć będzie? A na
ostatku wiesz dobrze jak jest szypki plan-
et y okragow Niebieskich obrot, nikt
ci tedy na ten moment nie natrafi, kto-
regos się w rzeczy samey pociągnął, albo
urządził, jakże więc Astrologom z połą-
cenia planet y obrotow Niebieskich z
tym pociągnięciu lub narodenia twoiego mo-
mentem, rzeczy ci przysłać przepowia-
dającym wierzyć będziesz, kiedy oni dla
niepojętej biegu szypkości połączenia te-
go nie zgadną? Albo tedy ty rozumiesz,
iż to się naturalnie stać może: a tak
wielka jest w tym profeta twój, albo
nie masz, iż to się przez Statystykę (statyki
dane), a tak świętochracka jest dzieło
Tęż żność

życie twoje; albo ci się zdaje, iż to im
dla ciebie BOG objawił; a tak abytnie
jest y zuchwała nadzieja twoja; albo na
koniec masz tyle uwagi y rozumu, że
takowym takowych ludzi przepowia-
niem żadney wiary nie daiesz; a na coś
się do nich udaiesz na co się ich radzisz?
Otoż tak, winna jest y naganna cieka-
wość twoja. Nie z takich to źródeł
wiadomość się o rzeczach przyszłych bier-
ze; wody tak mętne nie mogą ci być
zdrowe, jeżeli z nich czerpać y pić
będziesz. Pozwalam że im z początku
wierzyć nie będziesz; ale poczekawszy
potym takowe ci przepowiedzenia na
myśl przyjdą; zwłascz jeżeli które
z nich przypadkiem się jakowym spra-
wdzi, ty zaraz swoje podług nich rac-
cy układać zaczniesz, jeżeli im nie ze
wszystkim wierząc, to przynajmniej
tego się lekując, czym ci one gro-
ziły. A tak twoja ciekawość nie zna-
cznie się w niegodziwy zabobon prze-
mieni.

Więc Słuchacze nie chciejcie się ni-
gdy podawać w takowe niebezpieczeń-
stwa, nigdy nie pragniejcie wiedzieć
o tym, co BOG wie; tylko wie-
cie

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach. 677
domości zstawił. Joacy, zażywając
tatowych sposobów, y BOGA ciężko or
brażacie, y prawdy, którejście tak
troskliwie szukali, wcale nie dojdziecie.
BOG peścił was, aby wam rzeczy te
nieznane były: przesłuchajcież na
tym, a kłusując się do woli jego,
nigdy się środków tak nie
przyzwolonych nie
chwytajcie.



NA NIEDZIELĘ POSWIĘCANIA
KOŚCIOŁA.

KAZANIE I.

O Nieukształtowaniu Kościołów.

*Zachee f. Finans. descende. quia habet
in Domo tua opertet me manere.
Lucz 19.*

Szczęśliwy Zacheusz Dom, który przy-
stojnością swego Chryśusa, choć na
czas krótki uczesany został: daleko
szczęśliwsze Kościoły nasze, w których
też Pan y BÓG nasz, jako w Domu
swoln zawżdy obczony przebywa. I tak
to Słuchacze przyczyna jest, tych wszy-
stkich orzod, tych wszystkich bogactw,
tych wszystkich obrzędów y ofiar, któ-
rych w Kościołach Świętych pobożność
Chrześcijańska używać zwykła. Maluis

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 679

era wyborowy pędem według prze-
miana ściany, lecz na bogate do Świę-
tych Ofiar uczynia prawie ostatnie ko-
sta, tyle pokłonów, tyle łez, tyle
łez, tym podobnych chrzątek, nie
tylko przy Świętych Tainach, ale też
przy świątym zakręcaniu y poświęceniu
Kościół a wielką uciechą czy-
bo wie dobrze y wierzy mocno, że nie
dla pędzącego jakiego człowieka, ale dla
świąt y BOGA świętego poświęcenia y
przybytek zakłada. Dostyć na tym, że
to Dm Boży jest, już mocno w tym
świąt do potężnego Nabożeństwa, do
wspaniał y, owa Jadalnośćą przymową,
ut quid perditio ista: co po takowym
holcie pogardy pobudkę rozdybie. Nie
będź więc y ja, na zachęcenie was do
zażytych w Kościołach poświęcenia y
względu, innej pobudki szukać, ale na
też same, że to Domy Boże są, a
zatem szczególnejszy cześć godne zo-
bić, w dalszej mowie mojej prześlą.
Tek jest Słuchacze: Kościoły Chrześci-
ańskie Dm Bozym są, więc w nich
BOG jako w swoim własnym Pałacu y
Dzielnictwie mieszka. Kościoły Chre-
ścijańskie Dm Bozym są, więc w nich
jako

leko w świątobliwości przybytku, wśyo-
 sto Święte jest y do świątobliwości po-
 budza. Kościoły Chrześcijańskie Dobre
 Bożym są; więc w nich nie ciesz, y
 własności prawo nadwężając, y mie-
 sca Świętość zaniwężając, leko bardziej
 BOGA obraża, tak go też mocniej do
 zemdy y kary pobudza. Tray wielkie
 uwagi w tym jedynym Jmieniu Dom Bo-
 ży zawarte, które was do należytego
 Kościołów Świętych pośzanowania zachęcić
 powinny.

Kościół TROYCY Przenajświętszey,
 Niepokalanie Poczęta Panna, day nam
 tak o tej Nauki pojąć, abyśmy we
 wszystkich Kościołach naszych tylko wię-
 kszey a większey, y Pana BOGA, y ciębie-
 śmiej chwały upatrowali.

CZĘŚĆ I.

Nie przeczę ja temu Słuchacze, że
 Pan y BÓG nasz jest dla nieogranic-
 czoney wielkości swojej wszędzie
 przytomny, wszędzie obecny; a zatem
 że cały świat, jest jedynym że tak rzec.

Kon

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. Boga
Kościółem, w którym go każdy y na ka-
żdym miejscu chwalić y wyśławiać mo-
że. Sądzę jednak, iż go nam zarówno
wszędzie, to dla wielości spraw, to dla
rozności zabaw, to dla roztargnienia myśli
naszych czcić niepodobna. Dostyć o tym,
żebyśmy go na każdym miejscu nie o-
brażali; już mu tym samym przyzwolą
na każdym miejscu część oddamy.
Szczegółowiejszego względu, y osobliwie-
go postanowienia w Kościołach świętych po-
nas wyciąga; y dla tego te za właściwe
sobie pomieściliśmy y prawdziwy Dom o-
biera, aby tu jako w swoim Ojczy-
źnie zupełnie od nas poddaństwa
naszego wyznanie odbierał. *Elegit locum
istum mihi in Domum.* (2) Byli dawniej-
szemi czasy Kacerze, którzy dla tej sa-
mej Pasa BOGA na każdym miejscu
przytomności uporowi twierdzili, że mu
budować Kościoły jedno to było, co po-
winać wszędzie czcić, tylko w niewielu,
a tych ielazce ciasnych kątach mieścić.
Ale niebaczni ludzie nie uważali, że lubo
BOG przez niezmierność swą ielż wszę-
dzie obecny, jednak przez skryte wyro-
ki

li twoie nie wiedziałe szereguleysze
obecności swej sądził. Wiedział
Jakob Patriarcha od ziemi aż do Niem-
ca przechodząc drabną y Kościół na tym
miejscu Panu BOGU wystawił ożył.
Cóż mu do tego pabudki było? szere-
guleysze na onym miejscu, o czym
on nie wiedział, Pana BOGA przyto-
mował. *Vere Dominus est in loco isto,*
et ego nesciebam. (b) Cóż to mówisz.
Patriarcha świąty? albo nie wiesz, albo
nie wieszysz, że BOG jest wiedział
Wiedział y wierzył słuchasz: ale nie
wiedział, żeby się tam tak skutecznie
zajmował, ale tam szereguleysze od
niego Błogosławieństwo odbierał, ale go
tam czcił, doznaczał, y prawie się z
nim dotykał: y dla tego kamień ów,
który na onym miejscu na pamiątkę
szereguleysze twojej położył, Domem y
pomieszkaniem Bożym nazwał. *Et lapis*
iste, quem erexi in titulum, vocabitur
Domus Dei. (c) To się zaś jest szereguleysze
szereguleysze o Kościołach naszych prawdzi-
wości w nich Chrystus prawdziwy BOG y
Cielowick, prawdziwie y szereguleysze pod
Ołtarz.

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 683

Olebanmi chleba utracony Boską Osobą swoją
iż sotta e. W owym Jakuba Świętego
Kościół BOG własną Osobą swoją nie
mieszkał; bo iako Paweł Święty twier-
dzi, BOG ile BOG, w Kościołach re-
czytanych Osobliwie nie przebywa. *Non
in manu factis Templis habitat.* (d)
Ale w Kościołach naszych dla rzetelney
Chrystusa, pod przymiorami chleba przy-
tomności, rzetelnie Osobą swoją BOG Czo-
wiek mieszka: a ztym Kościoły nasze
właściwym się prawem, niżeli ów Ja-
kuba Kościół, Domem Bożym nazywać
powinny. A z tąd kto sobie oczywiście
nie wroci: iak to wielka jest każdego
Chrześciana powinność, aby udawicznie
w Kościołach przytomnego BOGA, bar-
dziej tu, niżeli gdzie indziej, czcił y
szanował. W prawdzie gdyby Chrystus
raz tylko Kościoły nasze przytomnością
swoją poświęcił, powinni byśmy (co też
Drzewu Krzyża Świętego czyniemy)
niegdyś śladami nóg Jego poświęcone,
z Dawidem z wielką ucieciwością szano-
wać. *Adorabimus in loco, ubi steterunt
pedes ejus.* (e) Dupieroz tę nabożną
uciąż

(d) *Akt. 17.* (e) *Psal. 114.*

ucieczność zachować mamy, kiedy w nich
jako w swoim Dalszostwie każdej czasu
chwili mieszka, y az do skończenia świata
mieszkać będzie.

Ten Pan dał nam ione wszystkie na
ziemi miejsca do wolnego używania na
tego: wozu na kupiectwo, ziemię na
zboża, Miasta ku mieszkanu, Domy na
rozrywki, rozmowy, y ione innych po-
trzeb naszych sprawowania: Kościoły tyl-
ko dla siebie, ku czci y poszanowaniu
twojemu złożył; abyśmy na innych mie-
scach innemi zabawami rozbawieni, tu
przynajmniej na chwile tego trwali.
Nie będziez to ośmielać przeciwność na-
sta, kiedy my Kościołom nawet nie prze-
bacamy, ale wszystkie inne sprawy, któ-
re na innych miejscach podzielone czy-
niemy, w Kościołach w jedno agroma-
dzać, y razem odprawić odważamy się?
I ta to okoliczność Świętego Narodów
Apłósła Pawła przyswiodła, że na swo-
ich Korynthian surowo powiadał, iż ma-
jąc na potęgane zabawy inne miejsca, Ko-
ściołom Bożym gardzili. *Nunquid Domos
non habetis, an Ecclesiam Dei contemnitis?*
(f) Jako by mówił: Abnie bacni Ludzie,

Na Niedzielę Poświętania Kościoła. 689
co czynicie, że z taką sobie bełpie-
cznością w Kościołach Bożych postępu-
jecie? Podoba się wam miłą między sobą
rozmową zabawić, alboż na to Domow
właśnych nie macie? Podoba się nowiny
y gazety Przyjaciółom odczytać; alboż
wam na Przyjacielskich do tego posie-
dzeniach siedzieć? Podoba się pouf. tym
Towarzystwom życzliwy affekt, potrzebnym
Dobrodzieciom wdzięczny ukłon oświad-
czyć; czyż Domy ich są przed wami
zamknięte? Podoba się wręczyć o swoich
Interesach pomówić, swoją sprawę opa-
wiedzić, o sposobach pomnożenia fortuny
pomyslić; czyż zgodnych do tego gdzie
indziej miejsce nie macie? Nie jest
Kościół Boży, ani Izba Sądowa, ani ulica
Miejska, ani Domem jakim świeckim;
coż tedy za potrzeba takowe w nim
rzeczy sprawować, które swoje dla siebie
gdzie indziej miejsca mają? *Nunquid
Domas non habetis; an Ecclesiam Dei
contemnitis?*

Ale co ja te pomnięsze rzeczy wspo-
miałem? Już do tego terazniejszych cza-
sów rozwiastłość przyszła, że Kościoły
Święte, miejsca wywania Jmienia Bo-
żiego, nawet się, iako u Jeremiasza

traw, wieyscem obrasy BOGA Bala.
Ponuntur offendicula in Domo, in qua
Invocatum est Nomen Domini, ut pollu-
antur. (g) Nie wspominać że tu nie-
 ktore Osoby pici Błogostwicy, równie
 jak Kościół wystrójone, *circum ornata ut*
similitudo Templi (h) tyle na sobie złota,
 tyle klejnotow, tyle próżności mają-
 bardziej dla oka ludzkiego, aby widziały
 y widziane były, a niżeli dla Nabo-
 żeństwa przychodzą. Darujemy im że
 Świętej Jadwigi Królowej Polkię zawsze
 w pospolitym odzieniu do Kościoła cho-
 dzącey nie naśladowa; lubo takowy strój,
 jako ich uszczupliwie Chrystofom Święty
 pyta: *quo saltatura pergis?* bardziej ta-
 neczney schadzace, a niżeli Kościelnemu
 dla błagania BOGA zgromadzeniu duszy.
 To gorzą, że tu niektore tylko swoich
 Adonidów upatrywać, albowi też utracas-
 nych płać przychodzą; y dla tego
 niekiedy tak przeciwko przyśnoyściel
 przybrane bywają, że niewymownym spo-
 sobem Aniołów tu przytomnych oczą
 obracają; Aniołów mówić, których Anio-
 łami czyni iścące niekątne sumienia
 nie-

Na Niedzielę Poświętania Kościoła. 687

niewinność. Nie wspomnam, że tu nie-
kiedyś młodzi, tak wykształceni na gło-
wie, tak niekromni w oczach, tak rzutki
w chodzeniu, tak letcy w rzucaniu rąk,
tak beśpieczni w poglądaniu się na wszy-
stkie strony, imiela y niekromnie na Pa-
lac BOGA swojego przychodzą. Darują
my im że Świętego Karimierza Króla
wiesz Polakiego w skromności y w po-
gardzie rzeczy ziemnych nie osiadał,
lubo z innym daleko kształtem y ułoże-
niem przed obecnością Panów, lub Ro-
dziców swoich stoją. To gorza, że do
Kościoła wszedłszy przed utraconym Pa-
nem nie przyklęką, dopieroż żeby przy-
kładem Starych Polaków czołem uderzyć
mieli, że Mszą całą przegadawszy, iż
przykazaniu Kościelnemu o słuchaniu Mszy
zadosyć uczynili, niebacznie rozumieją, że
z żadnym, albo z jednym tylko grzechem
do Kościoła wszedłszy, z Kościoła dla
popuszczonych tam oczom y myślom
cugli z wielą grzechami wychodzą. Cóż
mówić o innych tego Domu Bożego nie-
wagach! O jak to tu wielu przychodzi
Herodów: owych to Wiary obłudników,
którzy zmyślona BOGA część z Świętych
Królów pobożnością mięszają! O jak wielu
Ju

Judasow owych to świętokradkich zdra-
cow, którzy wraz z Wiernymi Uczniami
do jednego się Ciała Pańskiego Stos-
ciszą! O jak wielu Celotkow, owych to
chciwych na cudze łakomcow, którzy do
poboru nawet ze Świętych Karbow po-
zorow upatruią! O jak wielu Faryze-
usow, owych to zasadzonych na swo-
im rozumie Libertynow, którzy pokorą
y Nabozęństwem zniżających się do swo-
jego grzechu ludzi pogardzają, y z nich
się, jako z prostych Parafianow śmieją!
Taka to jest tego Domu Bożego ziele-
waga.

O BOZE Niezmierzony! zawołać tu
z żalem muszę, gdzież tuś bezpiecznie,
y od cięskawey obrazy wolny będziesz,
kiedy cię nawet w kościele, w Domu
twoim, w Stolicy chwały twojej, ludzie
niebaczni obrażają! Jeżeli które na świe-
cie miejsce bydź by od obrazy twojej
wolne powinno, tedy naybardziej Kościół
Święty, jako Dom y Pałac twój; gdyż
nawet świeckie prawa opiekają, aby każdy
w Domu swoim miał zupełną bezpieczeń-
*Domus sua unicuique tutissimum refugium
ac receptaculum est. (1) Lecz a toba in-
csey*

(1) *l. plerique ff. de in Jus vocando*

Wła Nieszczęśliwe Poświęcenie Kościoła. 889
ency się oniemi: nawet w kościołach swoich
żadnego dla siebie bezpieczeństwa nie
mają, lubo w nich otęgiem nawet sław-
czyńcy swoją ucieczkę znajdują, lubo w
nich, nawet ciż sami, co ci tam pokali-
nie dają, po śmierci dla Dusa y ciała swo-
ich spoczynku szukać będą.

Alc co mię najbardziej obraża słucham
est, y co takowych Chrzęścian prawie
obornia uspaniętość pokazuje, że to oni
tam przeciwko Nabozhństwu y Święto-
bliwości wykraczają, gdzie wszystko Świę-
te jest, y do Świętobliwości pobudza.
Druga to jest okoliczność w tym słowie
Dom Boży zwany, y druga moja do
zachęcenia was ku poszanowaniu Kościo-
łów pobudka, którey się już w tej dru-
giey Kazań Części przypatrzamy.

CZĘŚĆ II.

Kościół nasz słuchacie, tym samym
że Domem Bożym są, nie tylko się
Śwątymi nazywają, ale też w rzeczy
samey, rzeczą z siebie Świętą są. Oy-
cowie Święci przyrównywają je do swych

Kaz. Nieszczęśliwe. Tom. IV. Uu miejsce

miejsce Świętych, które Chrystus Pan
 przymocował swoją, Cudami y łakani
 swoimi poświęcił. Tu mówią ródz się
 jako w Bethleem, tu zaciągane życie pro-
 wadzi, jako w Nazareth, tu siebie same-
 go przemienia, jako na górze Thabor, tu
 Lud swój naucza jako w Synagodze, tu
 wodę poświęca, jako ją pod czas Chrystu
 swojego poświęcił w Jordanie, tu Wier-
 nych swoich Ciałem y Krwią swoją karmi,
 jako pod czas Paschy karmił Aposto-
 łów w Wieczerniku, tu się za nas Ojcu
 Przedwiecznemu ofiaruje, jako mu się za
 Naród ludzki ofiarował na Krzyżu; tu
 w reżcie w pośród nas zstępuje, y la-
 kaniem nas swoimi napelnia, jako po
 Złotywieściu pośród Apostołów zo-
 stawał, y darami ich swoimi, a miłos-
 ścią Duchem Przenajświętszym napel-
 niał w Jerozolimie. Jeżeli tedy wspo-
 mnione byrości y łask Chrystusa Pana
 miejsce, takim Tajemnic na nich ode-
 prawionych wspomnieniem, pobudziły by-
 ras do należytego się na nich sprawowa-
 nia: a skoro nas do takowego się spra-
 wowania pobudzić nie mają Kościoły,
 ponieważ w nich te wszystkie Tajemnice
 stać w jedno zebrane mamy? Niech
 tek

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 691

te te same łasny, te same umiłone,
Świątocią swoją wolał na nas, abyśmy
w Domu Świętym być Świętymi y po-
bierności chcieli. Święte one są, bo je
miłość Wiernych z taką gorliwością zgra-
madziła; Święte są bo w nich chwała
Boga y Nauk Ewangelicznych tłuma-
czenie brzmi nie przestaje. Święte są
bo w nich drogę Męczenników Świętych,
y tytuł Bog Błogosławionych pochowanych święci-
li; Święte są, bo w nich usiony pod
Ołtarz chleba Chrystus we dnie y w
nocy na Ołtarzu migiła; Święte są, bo
w nich niesliczone Aniołów Wojska ni-
szli ustosunkiem Panu pokłon oddają; Święte
młotem są, bo je z takim Nabożeństwem
y obrządkiem Biskupa ręka poświęca.
Krokietek kiedy, na pełnej Talarzynie,
Poświęcenia Kościoła, Ceremonii był,
wiedział on zapewne, z przysnymieniem u-
ważać mógł, siła fig to tam kropienia
Świąconą wodą, siła napisów y kładzenia
Krzyżów, siła namaszczenia łcian y Oł-
tarzów, siła kładzenia y zapalenia świec,
siła Błogosławienia, żegnania, y Modlitw
odprawowało. Te wszystkie obrządki, tak
poważne, tak rozliczne, tak od siebie ro-
żne, czegoż prosić namieniem były? Tego

Wiadźcie, że to miejsce w całym obywatelstwie
swoim Święte, to jest od wszystkich in-
nych świeckich y potocznych zabaw y
miejsc wyłączone, a do samej tylko Pa-
ni BOGA caci, chwały, y sprawowania
Świętych jego Tajemnic wyznaczone jest,
że we wszystkich tu przychodzących, sa-
mym wyrażeniem swoim, coetę, Nabo-
żeństwo, pobożność, Świętobliwość wma-
niać powinno.

Tak jest, o niemający na Kościoły
Święte względu ludzie, do każdego tu
oczu swoje obrocie, wszędzie same tylko
do przyłożnego Nabożeństwa pobudki
wyrzycie. Spójrzycie na ten Święty
Ołtarz; ten was upomina, że tu BOG was
pod Osobami chleba ukryty, tyle razy
ku caci waszej wysławiony zakaie, kro-
czemu tyle z siebie ofiar uczynić, ile słych
w sobie skłonności rachować możecie.
Wspomnicie sobie na tę Świętą Chwałę.
niech ta wam początek Wiary waszej
przypomina, y na Chrście Świętym Du-
chowne odrodzenie, łaski odsyłańce, o-
biecnie poczynione na myli przywodzi.
Zobaczycie tę Świętą Kaziolę; ta wam
w myśli stawia, żeście słowem prawdy
nowym Awrozeniem narodzą, y wspaniale
Chryste

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 693

Chracielnikiego zycie a tak podobne prawi-
wia do myśli, y do serca podać. Rzu-
ciecie chcieć na te Święte Spowiedzi
Sądowe kołce, te was same przez się
wywołają, abyście na grzechy swoje po-
kucie wywołali y ławie wam na myśl przy-
wodzą, żeście tu tyle razy utracili przez
grzech łaskę odkupienia. Staście na
grobach, już po większej części ludzi wam
podobnych ogniem i kołcami zawalonych,
te wam śmierć wsłaga, o której
często zapominacie, na pamięć przywołują
y śmiertelności, równie jak bliskiej, tak
niepożądanej przypomnienie, o po-
miedzy was na każdy czas gotowości
przechracają. Naobładowanie niecy-
łowie na Wiernych, y przed wami, y oko-
ło was, y za wami się modlących, a na-
liz to z ich przykładu dla was do gorą-
cego Nabożeństwa pobudka. Z tym
wielkim przytytu do gorącego Nabo-
żeństwa pobudkach, jak się tu nabożni
leściecie? Ah jeżeli Mszy słuchać macie,
to sobie tę, która krótka jest obieracie:
żali się Nabożeństwo, lub Kazanie prze-
łożyć, to z wielką niecierpliwością jak na
Młotach siedacie: jeżeli się jak po Ko-
ściele rozruch y łoskot słyszy, to się zaraz

na wszystkie strony oglądacie: jeżeli wam
 prawdziwa gorliwość czasem Tęsknić
 Świętych używanie radzi, to na tych
 miast, że się wam w wielką a Bogiem
 poufałość wchodzić nie należy, odpowie-
 dacie, w Kościele jednak, tak sobie pou-
 fać y bezpiecznie porządkować, tak gdy-
 byście się w Domu, nie Pana y BOGA
 swego, ale Brata y przyjaciela nasy-
 ufałego znajdowali. O przewrótne lu-
 daki umysłów zdania! BOGU się czę-
 sto kłaniać, BOGA często do uś y serca
 swego przyimować, tego głosu słuchać,
 jego bytnością serce swoje poświęcać,
 to wielka poufałość: a zat w Domu tego
 rozmawiać, śmiać się, tu y owdzie po-
 glądać, z sobą się witać, y różne sobie
 oświadczenia czynić, to już nie poufałość,
 lecz poszanowanie znakiem będzie! Ab-
 cóż to tu za niezgodę! Jedni się modlą, a
 drudzy trapiatają: Jedni BOGA Błogosła-
 wiają, a drudzy mu złorzeczą: Jedni miłos-
 ścią tego żebrzą, a drudzy surowy
 Sprawiedliwość tego wywołują: czyż tu
 z nich będzie wyśluchane Modlitwa? py-
 ta Kaznodzieja Pański: *Unus Orans, & unus*
maledicens, tu jus vocem exaudiet Deus? (k)
 I co?

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 695

I coż ja mam Siuctacze o takich są-
dzić, gdy oni z Kościoła wyjdą, kiedy
BOGU, w tamy jego Świątyni, gdzie
tyle Nabożeństwa przykładów widzą, caci
powinney nie oddają? Oto ten se grze-
chy płacze, ow się pokorcie Spowiada,
ten Sakramentami Świętymi ssafulie, ow
je z Nabożeństwem bierze, ten do Mszy
chodzi, ow się na Kłęczce modli, ten ja-
kużnę daie, ow chwałę BOGU śpiewa,
ten się w pierśi biele, ow siemię calute, z
ieni, inne BOGU posługi y Nabożeństwa
czynią: jeżeli te ich pobożności przy-
kłady nie zachęcają, ale gdy ledoi płac-
czą, oni się śmieją: gdy ledoi gorąco się
modlą, oni o rzeczach niedobrych myślą,
gdy ledoi grzechów swoich posbywają,
oni czy to słowy, czy myślą grzeszą:
proszę was, co ja mam o nich sądzić, gdy
z Kościoła wyjdą? Jeżeli ten w gminie
niezrządcygo się Ludu uważny będzie,
ktory żadney na miejscu Świętym uwaga
nie ma? Jeżeli ten obmawiającym przy-
sole kompanii nie dopomoże, ktory w Do-
mu Bożym obyczajom cudzym nie prze-
puszcza? Jeżeli ten lubieżnym affektem
w posiedzeniach świeckich cudłow nie po-
puści, ktory, ich na Kościelnym Nabon-
ien.

GOSPODARSTWO KRAJÓW L.

niechciecie nie wstrzymać? Tu się od
niechciecie nie wstrzymać, gdzie le go
nią: a tak się od nich wstrzymać tam, gdzie
le nawet chwałę będą? Tu bezpiecznie
grzeszą, gdzie się inni o grzechy obwi-
niają: a czego czepić nie będzie tam,
gdzie się nawet z obrzydliwym BOGA chlubią?
Tu krzyżem BOGU wyrządzą, gdzie go
swoim ukłonem szanują: a czego mu czepić
nie będzie tam, gdzie nim nawet
świecie gardzą?

I też to są pospolite mniemania, o
niekroć w Kościołach ludzie, które o
was, z waszego na miejscu Świętym nie
nabożństwa, każdy sobie wnosi. Na-
kazali by do was, jeżeli wam słowa
wasza miła, przynajmniej tym w obec-
ności Ołtarza, skromniejszym usze-
niem, iśćcie i dacie tego życia rozwiastli
pokryć, a przyczyną do tak niedobrego
o was sędzią, drugim nie dawać. Przym-
najmniej by nieładów waszych widzieli,
z tej choć myśloną w Kościele skrom-
ności sądzili o was, że iście niełatwo
do Nabożństwa skłonności macie, że iście
iściście iściście w was Wiary Świętej
iściście iściście, że iściściecie nie ze was
iściście o BOGU swoim zapomnieli. Gdzieś
iż

Na Niedzielę Poświęcania Kościoła. 697
Już świątować będącie, kiedy nawet w
Kościele nie świątujecie? Gdzieś się już
prawowiercami pokazacie, kiedy w Ko-
ściele, na miejscu wyznania Wiary, nie
w sobie prawowiernego nie macie? Jeżeli
jednak ta Odmowa Boga Świętego do przy-
swójtego was Kościoła poświęcania
nie pobudza, niech was przynajmniej
surowość kary, którą BÓG nie chce Do-
now swych chłopców, do powołania
w nich Nabożeństwa zachęci. Wzięli-
ście do rąk waszą w tym ucieszanowaniu
właściwie przypatrzcie się już na koniec w ten
ostatni Kazania Części, czekający was
za nią karze.

CZĘŚĆ III.

Gorliwież! Słuchacie o nieczyst Ko-
ściołach Świętych BÓG, y Sprawiedli-
wy o to gość swoy, rozmaitemi
nam przykłady oświadcza. A tu zaraz
mi na pamięć przychodzi samże Chryśtus
Pao kupujących w Kościele Jeruzolim-
skim biczem wyganiający: w którym to
iego poślępku daleko bardzo iego o nieczystość.

te gniewu wyrażenie mamy. Ten Pan z natury swojej łagodny, który y największym się grzesznikom z wielką łagodnością pokazywał, tu na grzech ten, w postaci się tyrowy stał. Ten Pan z iskry swojej Wszechmocny, który inne wszystkie grzechy przez swoje rozkazanie karał; tu na ukaranie grzechu tego, sam się do bicia y chłody wziął. Chciał Adama y Ewę z Raju wypędzić, ale to Aniołom swoim zlecił. Chciał Chananejszykom, y Amorrehejszykom Dziedziczne pola odjąć; ale na to much kłusujących, y gadzin ziadliwych użył. Chciał Asyryjskie Wojsko wytłuc, Hieroda zabić; ale to Anielską posługą wykonał. Że żeby nowego Kościoła ukarał, sam sobie bicz upluł, Sam Kół y Koliki ich powracał, sam bez względu na nikogo, wszystkich z Kościoła wygnał. Znać oczywicie, że się z całego serca o grzech ten rozgniewał. A ja stąd z Augustynem Świętym wnoszę: jeżeli bierzę ochleraję, który w przyfonku tylko Kościelnym nie skromnie się sprawuje; jeżeli kary ujdą, który nawet przed Ołtarzem niebożnościami są? Jeżeli Kościół nieważa, który w nim gołąbki na ofiarę przynosi.

Na Niedzielę Poświętania Kościoła. 699
dają, takiey mu niewagi nie czynią, kto-
ry przez swoje zgorszenia y myśli, Du-
sze swoje czartu offerują? Jeżeli nie go-
dzi się to w Kościele czynić, co na ier-
marku wolno; a jak w nim wolno będzie
czynić co się nigdzie nie godzi?

Poymuycie to nieważni w Kościołach
ludzie, y wierzający nad głowę swoją cię-
skawie Pana BOGA kary, mocno się prze-
lekcie. O tey was upewnia Paweł
Święty, wyraźnie Bóg twierdząc, że
za pogwałcenie Domu Bożego zgubę Bo-
żekiey nie ujdziecie. *Si quis Dei Tem-
plum violaverit, disperdet illum Deus. (1)*
O tey was przestroga Jziasz Prorok,
sprawiedliwie wam grożąc, że za swoje
na miejscu Świętym niegodziwości, od-
widziała Twarz Bożekiey odrauceni bę-
dacie. *In terra Sanctorum iniqua-
verunt, non v. debet gloriam Domini. (2)*
O tey znać dale Jeremiasz: niewadze
Kościołów Bożych przypisując te wsty-
żkie kłęski y nieszczęścia, które y nay-
piękniejszy czaśm Miasta y Królestwa
pułkują. *Ultionem Domini Dei nostri,
ultio*

(1) 1. Corinth. 3. (2) Joan. 26.

alito Templi ejus. (n) Zawsze bowiem
 antewaga Świętych Ołtarzów antycypacja
 na łobą caci Boskiej ciągłość: a antycypa-
 nie caci Boskiej, płacalne Państwa zoda-
 rzanie przynosi. Uciekają się pod czas
 publicanych nieszczęśliwości do Kościołów
 ludzie, y BOGA o odwrócenie takowej
 bary proszą; a BOG proźby ich nie wy-
 słuchuje, bo takowemi nieszczęśliwoscia-
 mi, swiego w nich Kościoła nieuszanowa-
 nienie karze. A nie toż samowolne przed-
 eazy stawiają owe straszliwe przeciwu Bo-
 giego przykłady, ktoromi w Piśmie antew-
 age Kościołów swoich ukarał? Jeżeli
 Osa Kalkas nagłą śmiercią ginie; to się
 nie za co innego stało, tylko że się Arkę
 Pańską, do upadku nachylił, a nie-
 uszanowaniem dotknął. Jeżeli pięćdzie-
 śat tysięcy Berblamitów w jednej chwili
 trupem padł; to się także nie dla
 inaszej przyczyny dzieje, tylko że się na-
 tę samą Arkę a ciekawością, y a nie-
 uszanowaniem poglądać imieli. Jeżeli
 Baltezar Król życie y Królestwo stracił,
 jeżeli Heliodor siedzeć od Ariolów ubity
 znalazł, jeżeli Antioch Syryjski Król

Na Niedzielę Polmigtania Kościoła. 701
Istnieje za życia robotę na pastwę idzie,
to podobnie nie za inny występ ka-
ra była, tylko że Dom Boży łupieżem
y świętostwem swoim zetyl. Tak
to BOG o zlewagę się Domu Boskiego
gniewa, y surowo ją karze.

A co nam najbardziej gniewu jego
surowość wyraża, że nawet Kościoły sa-
me, za nasze ich nieuszanowanie bursy, y
o ostatek upadek przysprawia. Kocha on
Kościoły, y w nich sobie podoba, nie że-
by te iemu, ale żeby nam służyły, gdyż
iżo w Księgach Machabeyjskich mamy nie
dla miejsca Narod, ale dla Narodu miej-
sce obiera. *Non propter locum Gentem,
sed propter Gentem locum Deus elegit.* (o)
On sobie jest zupełnie dostateczny, on
na każdym miejscu jest przytomny, y
żadnego dla siebie miejsca, żadnego Ko-
ścioła nie potrzebuje: ale te Święte miej-
sca y Kościoły są dla nas, abyśmy go
tam czcili, a tak sobie na jego łaskę y
opiekę sasiugowali. Lecz kiedy te prze-
stoję naszą nie są więcej dla takowego
bońca; już się więcej BOGU nie podo-
ba, y jako rzecz nie potrzebną, od niego
od-

odrzucone zofia. Słyszeliśmy nie raz,
 że dawniejszymi czasy były Kościoły
 poobracane na szpitale: to jest dopuścić
 BOG, aby były miejscem chorób zagra-
 żających, które już więcej nie były mie-
 scem Nabożeństwa Domowych. Słyszeli-
 śmy, że na wielu miejscach żądano
 w nich bezpieczeństwa nie było, dla for-
 tun, wstydu, y życia uciekających się:
 to iść dopuścić BOG, aby tam żądany
 dla Wiernych nie było ucieczki, gdzie
 już na prawdziwy w nich, zostało ku nie-
 mu pobożności. Obrócić nieprzystępnie
 pokazy na Kościoły, podał je takom
 mu Złotierstwu na łupieństwo: y była to
 kara za to, że ie wprzód Wieroi tego
 Domowi rozmów, komplementów, żartów
 uczynili. Tak on uczynił z Kościołem
 Syjonityckim, y po dziś dzień każę nam
 ten strasliwy przykład uważać, abyśmy
 się podobnoży z Kościołami naszymi ki-
 ry przelekli. Jdźcie moi do miejsca
 mego do Sylo, gdzie mieszkało Jęz mój
 pierwszy: a oglądajcie com uczynił temu
 dla złości ludu mego Izraelskiego. (P)
 W Kościele owym daty się widzieć ofiary
 po-

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 793
 pomieśnane, obrządki zalewające, miłości
 lubieżne, y inne nieuczynowania niego-
 dziane; idziecie teraz mowi rozgłoszony
 Pan, y patrzcie gdzie tam teraz przyby-
 tek, gdzie Arka, gdzie błagalnia, gdzie
 inne miejsca Świętości: wszystko to sru-
 cone y zniszczone. *Ite ad locum meum*
in Sālo... videte quid fecerim ei, pro-
pter malitiam populi mei Israel. Idźcie
 y wy Słuchacze, y pytajcie się o Ste-
 rozpne Wschodu Kościoła, idźcie w Kraie
 Północne, y szukajcie wyśławionych nie-
 wdysz wspaniałych od świątobliwych Kro-
 low Kościołów: znajdziecie umarłych cia-
 ła wyrzucone, mury poobalone, Ołtarze
 pokruszone, ściany y Zakrytye z swoich
 ozdób poodzierane: tak to przesłał BOG
 świętch Kościołów bronić, skoro tylko
 Wierni Jego, przesłali ich szanować. Jo-
 zef Zydowski pisze, (q) że przed oś-
 taim zburzeniem Jeruzolimy często sły-
 szane były głosy jakowychś Osob,
 z ręką się wybierających. *Migremus*
hinc, migremus hinc. Były to głosy A-
 niolów, którzy już się dłużej, w potro-
 dowych owego Kościoła obrzydliwieści,
 zary

(q) *Jose, de Bel. Judai. L. 7. C. 17.*

rozsydować nie chcieli. Ja rozumiem, że toż samo y teraz ci Święci Duchowie w Kościołach naszych powtarzają: my jesteśmy Duchowie czysti, coż tu tedy mamy czyścić w porząd miłościwych afektów? Więc podźmy z rą. *Migremus hinc.* My się BOGU tylko kłaniamy; coż tu tedy mamy czyścić w porząd tyłu Miejsca Boskiego sniewa? Więc podźmy z rą. *Migremus hinc.* My tu jesteśmy, abyśmy Wiernych Modlitwy zbierali, y do BOGA je zanośli; coż tu tedy mamy czyścić, gdzie zamieszkuje rozmowa z Bogiem, same się tylko gadki y śmiechy dzieją? Więc podźmy z rą. *Migremus hinc.* A BOG co im na to odpowiada? Idźcie mowi, idźcie z tych waszych Przybytków, o wierani Rycerze, ale w przed to nieprzyjaciół waszych ucieczki y schronienia się miejsc zaburacie, gdyż ukaranie ich, chcę od przybytku waszego zacząć. *A sanctuario meo incipite.* (r) To jest postępuje sobie BOG, jako na mądrego Króla przywoł, który kaze z ziemią zrownać fortecę, jeżeli ta dla jego buntowników obroną jest; kaze wy-

ciąć

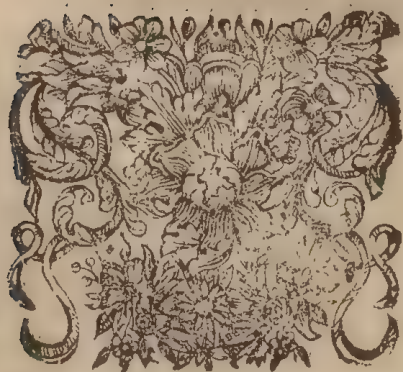
Na Niedzielę Poświętania Kościoła. 705
ciąg łas, sturzyć port, jeżeli w nim ro-
zboynicy swoje skłonięcie mają. A jeżeli
tak się surowo obchodzi z Kościołami,
szadrego poświęcenia niemającymi, oświe-
ceniemi świętokradzami zwalanemi,
jakże on się dopiero surowo obchodzić
będzie z temi, którzy takowe w nich
nieuszanowania y świętokradstwa czynią.

Cóż wy na te o Domie Bożym uwagi
mowiecie Słuchacze? Ta niegłaskającego
tu jako w swoim Dziećństwie BOGA
przytomność nie pobudza was, abyście
z bojaźnią y ze draniem przed obliczem
jego stali? Ta miejsca BOGU poświę-
conego y uszytých w nim rzeczy Świę-
tości, nie zachęca was, abyście na miej-
scu Świętym, przy tylu do Świętobliwości
pobudkach być Świętymi chcieli? Ta
głowie Bożego wymiatająca się o nieczyste
Lamdy Bożych surowości nie przeraża
was, abyście się w Kościołach nymnien-
szego nieuszanowania strzegli? O jak
was zawstydy przed Panem Bogiem Po-
ganie y Niewierni, aż do podziwienia w
Bałwochwalcach y Bóźnicach swoich ra-
bożni! Nie mają oni w Bożyszcach swo-
ich przytomnego Bóstwa, bo się głuchymi
tylko y ciemnym Bałwanem kłaniają. Nie
Kaz. Niedz. Tom. IV. W w 227

małą żadney Świętoci, żadney do twój-
 roblowości pobutki; bo ci, którym się w
 rzeszonych posągach kłaniają, Czarci prze-
 kłóci są. Oni jednak o jak się gorliwie
 o cześć Bóstw swych zabawiają! O jak
 często do swoich Bóstwochwalnie ugęszczają!
 O jak się w nich cicho, skromnie, y
 nabożnie sprawują! Toż sam tylko Lud
 Chrześcijański, mniey będnie skromny, na-
 bożny, y przywiązany do swojego pra-
 wdziwego BOGA? Toż sam tylko pra-
 wdzivy BOG gorzej mieć będnie cześć,
 niżeli wszyscy inni fałszywi Bogowie!
 Toż on tylko sam w mnieyszym u nas
 poważeniu szanuje, niżeli nawet Krole-
 wie, Sędziowie, y wszyscy Panowie
 święcy, lubo niczego się od nich nie
 mamy spodziewać za granicami życia!
 Ah zważdźmy się tego, y poprawmy się
 pilnie na potym: bo inaczej nas stras-
 szliwa za to od Pana BOGA kara
 czeka.

O BOZE mięskakące y Dzielny
 Domu tego, który cześć twój poświeca-
 ny jest, daj nam abyśmy zawsze pamię-
 tali o tym, że to jest Dom twój, Dom
 Bóży, Dom Modlitwy. Niech, jak tylko
 wchodzimy, przetrząsasz Święta
 bna.

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 707
bolażn twoja serca nasze, abyśmy ci
wszystkie myśli y sprawy nasze, tylko
do Ciebie obracali. Niech w nim Mo-
dlitwy nasze, tak pobożnie będą odpra-
wiane, aby od Miękkotu twórego wybu-
chane były! Niech nasze na tym miejscu
zachowanie się tak pobożne y Święte bę-
dzie, abyśmy y przez ucieszenie tego Świę-
tego Domu twórego, zasłużyli chwalić cię
w owym nie ręką czynionym Domu
twoim, po wszystkie
wieki.



NA NIEODZIRLĘ POSWIĘCANIA KOŚCIOŁA.

KAZANIE II.

O Poszanowaniu Kościołów.

*Hodie in Domo tua oportet me
manere. Lucæ 19.*

Kto tu Słuchacie większą z nas taką
Kodbiem, czy Zacheuss, którego Chrystus
Pan w własnym jego Domu, własną
Osobą swoją raz tylko nawiedził? Czy
też my, którym także Chrystus Pan w
własnych Domach swoich, to jest w Kościołach
Świątych, w których własną Osobą swoją
ciągła, zawsze przebywał
poswala? Ale anowu, kto tu się z nas
lepiej, y z większą w przytomności jego
czcią sprawuje? Wiemy że Zacheuss po
jął się od radości nie mogąc, hojną dla
niego ucztę sprawił, y łącząc do BOGA

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 709
nawracony, połowę Dobra swych na ubo-
gich rozdał: o y zaś kiedy pospolicie do
Kościółów z prośbami rękami chodzie-
ny, z jaką się tam przychylniey stro-
noscą, z jakim Nabrzeźstwem, y Oso-
bly jego ustanowieniem sławiliśmy? I tak
to podobno przyczyna jest, dla której
Kościół Święty co rocznie pamięć po-
święcenia Domów Bożych uroczyście
obchodzą; aby w nas przez to powie-
nać zabudził, y jeżeli już gdzie u-
stała, albo się zaczął zanębiać, aby
ją przez tę odnowioną na ich Świętość
uwagę, znowu w sercach naszych odno-
wił. BOG zaś dobrotliwy, aby nas tak
wymowniey do tej Domów Bożych caci
pobudził, dwie nam nader poważne do
tego przyczyny podać: mieniąc iż ie
dla tego sobie obrał y poświęca, to że-
by w nich Jmę jego na zawsze było;
to żeby w nich serce jego y oczy po-
wsytkie Dni otwarte trwały. To nie-
gdyś o Jerozolimskim Kościele mówił,
to y teraz o Kościołach naszych y miey-
scach Jmieniu świętemu poświęconych
co nas ucztarza. *Bless'd & Sanctified
locum istum, ut sit Nomen meum tibi in
sempiternum, & permanens oculi mei &*
cor

cor meum ibi cunctis diebus. (a) Kościoł
 ły tedy nasze według tych Pisma Świę-
 tego Słow, są najprzód miejscami cze-
 ścią Bózką, bo są miejsca na to od BOGA
 obrane, y poświęcone, aby w nich Jmieg
 Jego na wieki było; zapewne dla cze-
 ci chwały (woley: są powtórne miejsca Do-
 broczynności Bóskiej; bo są miejsca na
 to od BOGA obrane y poświęcone, aby
 w nich serce Jego y oczy zawsze otwarte
 trwały: zapewne dla pomocy y obrony
 naszej. Wy to słysząc, coż sobie wno-
 ście? Ja to dwie rzeczy wnoszę, które
 tet wam w dalszym Kazaniu wytłuma-
 czyć myślę, abym was do należytego
 Kościołom Świętych usposobienia zachę-
 cił. Poieważ Kościoły są miejsca cze-
 ścią Bózką; nie powinniśmy więc do nich
 wchodzić, tylko z pełną światłością y
 pokorą Wiarą. Poieważ są miejsca Do-
 broczynności Bóskiej; nie powinniśmy
 więc w nich się bawić, tylko z pełną Na-
 bożeńnością y skromnością usposobić.

Kościele TROYCY Przenajświętszy,
 Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam tet
 a tey Nauki postąpić, abyśmy sobie prysp-

270.

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 712
swoją w Kościołach Jmienia Bożkiego
czcią, na otwartą serca Bożkiego Dobroczy-
ność służywali.

CZĘŚĆ I.

Lubo Słuchacie Dobrotliwy BOG nie
potrzebuie ani czasu, bo jest wieczny;
ani miejsca, bo jest niezmierzony, jednak
niektóre do siebie w szczególności y czasu
y miejsca zastacza, to ażeby Urząd swój,
względem swego stworzenia wypełnić,
to ażeby czcić sobie należąca od swego
stworzenia odbierać. Chciał siebie do
nas Jednorodzonego Syna swego: lubo
go jeszcze w pierwszych świata początkach
Ojcom naszym obiecał, jednak z Naro-
dzeniem jego pełności czasów czekał, y
na przyłecie Jego nie iść tylko śceno-
pły Żydowskiego Królu kćik wysnaczyć.
Chciał podobniez odbierać od Ludzi ofi-
sary, czci Jmienia swego przyzwolite;
lubo te na każdym miejscu bydy by
oddawane mogły, jednak roztęście do nich
y pełne Tajemnie miejsca powyznaczyć.
Raz odległą pustynią, gdzie mu na ście-

nici

niekiedy tamże kamień Ofiary czyniono; drugi raz to pol, to Miasło, dokąd Sługę przymierza Straynię z wielkim Ludu Nabozęństwem przenoszano. Kto nie wie z jaką niegdyś okalecizną Równy ow Salomona Kościół jest poświęcony? Jak wiele złota y srebra na jego wyflawienie y ozdobienie włożono? Jaka przy jego poświęceniu ofiar pobito? Jaka kładzila, y drogicy woni na ogień wysypano? Jakimi pieciami całe owe przedniego Kościoła obszerność zabramiała? z jaką się uśmiałą ze wszystkich świata stron Żydzi co rocznie do niego schodzili? tak dalece, że gdy się schodzić do niego w czasie niewoli swojej nie mogli, jednak się ku niemu z Dacielem pod czas Modlitwy swojej obracać zwykli? Coż jednak był Kościół ow dawnych wieków nasytawiejszy, jeżeli się z Kościołami naszymi porówna? Tam tylko podle z pobitych bydłą ofiary BO JU czyniono; tu się zaś ofiara ze wszystkich Najświętsza, bo jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznemu oddaje. Tam grzechowe zmyły tą się Kwią obmywały, która łamać obmycia potrzebowala; tu zaś nasyćcia niepokolenego Baranka Krew grzechy

Na Niedzielę Poświęcania Kościoła. 713

chy także obmywa y noosi. Tam wrę-
żone tylko kadziło na ogień wracone
wdzięczności wonią wydawało; tu zaś
Modlitwy Wiernych, z Modlitwami Bo-
żkiego Pośrednika składane, jako wdzię-
czna wonia, przed Tron Ojca Niebie-
skiego wstępuje, y z tamtąd nadobytą
łaską Niebieskich deszcz na ludzi sprowa-
dza. Właściwszym tedy prawem Kościo-
ły nasze, niżeli Kościół Salomona, są
miejsca, które sobie BOG obrat y po-
święcił, aby w nich Jmię Jego cześć y
chwałę przyswoić odbierało.

Czego tylko BOG dla siebie chce, to
sam sobie obiera. Chce Królów Świętych,
którzy by Ludem Jego rządzą; sam ich
według serca swiego szuka. Chce Apo-
stół gorliwych, którzy by za nim stali;
Nie wyście mię obrali ale i ja was obrat.
(b) Wyrażnie do nich mówi. Chce drogi
dla siebie przygotowane przez niektó-
rych osobliwszych ludzi; sam ich przed
sobą jako strzały wybrane y Aniołów
swych posyła. Chce nakoniec miejsce
do szczególniejszej Jmienia swiego caci
wyznaczone, sam je sobie obiera, sam
je

(b) *Joan. 15.*

że od wszelkiego świeckiego zażywania
 wyłączać, tu caci Jazienia swiego po-
 święca. *Elegi & Sanctificavi locum istum*
 A jako Królowie wielkie na głowy swoje
 męcząciami ciężali, gdy od niego na
 Stolicy poświecał, nie według tego prze-
 pisu żyli: jako Apołłowie wielce by
 złośliwemi byli, gdyby obraniu swemu
 zadość nie czynili, jako Patryarchowie
 y Prorocy bardzo by Usząd selżył, gdyby
 się na nim nie według powołania swiego
 sprawowali: tak też Chrześcianie iskry
 by nieczyste wianemi nie byli, gdyby
 wdrażąc że Kościoły są miejsca szcze-
 gólniejszym sposobem do caci Boskiej
 chwały y poświęcenia, do nich jednak z nie-
 przyzwolenia cacią przychodzić mieli. A
 na czym że to caci przyzwolenie zależy?
 Jużem wyżej namienił, że ponieważ BÓG
 Święty y wielki jest, ponieważ Jazie ie-
 go, które się tu caci Święte y wielkie
 jest; przeto przychodzących tu dla caci
 Ekklesy, częścią to, y Święta y pokorna
 być powołane, aby tym doskonałościom
 Boskim przyzwolone były.

Tak też Słuchacze: BÓG Święty jest
 żebyśmy y tedy Świętości tego częścią przy-
 zwolenie oddali, na miejscu Świętym, gdzie
 się

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 715

Świętę Jego Święci, świętemi nam być przynależy. BÓG Święty jest: y dla tej przyczyny żaden wierzący umyślnie y z swojej woli grzechami zwalony przed Oblicze Jego przychodzić nie powinien. Nie rozumiem ja przez to, że Kościoły Święte powołony by być przed wszystkimi grzesznikami zamknięte: gdzie bowiem wy, gdzie ja byli byśmy, gdyby do nich sami tylko Święci wchodzić mieli. Poddź Zacheusza, z drzewa płonnej figi, abyś tu od Chrystusa słowa pojednania y pokoju usłyszał. Wlewydz śmiało Magdaleno grzesznico, tu cię Zbawiciel jako niegdyś w Domu Symona Faryzeusza z miłosierdziem czeka. Luboście niegodzi, abyście się przed Obliczem Jego stawili, jednak leżali miłosierdzia Jego wywać będącie, bądźcie pewni, że o odpuszczonech sobie od niego grzechach przy Trybunale pokuty usłyszycie. Są tedy nawet dla grzeszników otwarte Kościoły. Ale dla jakichże grzeszników? Jżeli dla grzeszników zatwardziałych, którzy kołacząc w złosciach swoich twierdzić posuwali? Dla grzeszników zasłanych, którzy żadney już o poprawie dyle myśli, żadney chęci nie mają? A z jakich się opo-

tworzą przed straszym Panu BOGA ob-
 liscem sławą, przed którym same os-
 wet Mocarstwo Niebieskie od strachu drżą?
 Z jaką ochłodziła aż do samego się Oł-
 tarza przybliżyć będą śmieli, kiedy tam
 Dusze straszemi zbrodniami zwalane oiosą?
 Jaki to BOG źródło wszechświatnej świa-
 toblowości, takowe ich nieczoty, a iobą
 Towarzystwo cierpi? Jaki ten sprótny
 grzechowego Dagona Balwan z tą się ra-
 zem żywą nowego przymierza Arką os-
 fił? Przyczajmożny tedy niech z Moy-
 żeszem obawie swoje złożyć, nim do tego
 gorejącego kraku przystąpią: niech z Ja-
 kubem wszytkie Domowego sobie twa-
 rożki pod terpentynowym Krzyżu Chry-
 stusowego Dzewem zeksplą, nim swoje
 modły y ofiary oddawać zaczną: to jest,
 niech żal serdeczny na grzechy swoje wzbu-
 dzą, gdy grzechami zwałeni do Kościoła
 przychodzą, y niech BOGA wizerunek
 świętości, o łaskę pokuty, y przy-
 ślę życia poprawy gorąco proszą.

Ab Kościelna pierwszych wieków bier-
 ności gdzieś się podziela, której jawnym
 grzesznikom, a nawet pokutującym, przed
 csem skończenia pokuty, wolnego do
 Kościoła Świętych wstąpienia broniła? O

N: Niedzielę Poświętania Kościoła. 717

Jaka to Najmilsza była tych pokutujących
radość, kiedy po długich łzach y Modli-
wach do ucieśnienia Świętych Tałemnic
przypuszczani byli? Jaka pociecha kiedy
lud więcej o wch strasznych pogrożeń
przez z ład nieczyści. Święte rzeczy tylko
dla Świętych nie były? Z jaką oni
tam radością do zgromadzenia Sprawie-
dliwych przypuszczali, i pienia Pańskie
wysławiali? Z jaką serce gorącością
z Dawidem wolali. (c) *Melior est Dies
una in atriis tuis, super millia . . . in ta-
bernaculis peccatorum.* lepszy jest jeden
dzień w Pałacach twoich BOZIE! niż
tybące onychże w przybytkach grze-
szników! Cokolwiek w Kościołach oświtych
jest, wszystko Święte jest, y do święto-
bliwości pobudza. Tałemnice, które się
tam rozpamiętywają Święte są; naczynia
których tam używają, poświęcone są;
woda nawet sama, która w przyślonku
Kościołnym stoi, Święcona jest, y że się
tam z świętobliwością wchodzić powinno
sama przez się oznacza. Słowem Kościo-
ły nasze są o wym nowym Niebem, y
nową nową ziemią, które w obiswienach
swoi

swoich Jan Święty widział, gdzie w'zy-
scy Święci Janię Bożkie wielbili; gdzie
nad to Starsi Jsaelscy z wielką pokorą
Korony swoje przed Tronem Boga
składali.

I teyć to oprocz tego pokory wyciąg
po nas wielkość Boga, która luba tu pod
Osobami chleba ukryta jest, iednak sa-
pewne jest y wszelkie od poddańszo-
stwiego względy odbierać powinna. Wielki
BOG nasz jest, y strasze Janię iego,
gdy tedy tu do niego z pokłonem przy-
chodzimy, a z taką że więc pokorą y
uniżonością przychodzić nie powinniśmy?
Wyznam przed nim podłość y nikczem-
ność moję mówił niegdyś Dawid, gdy
do przybytku iego wnieydę; a jeżeli mi
kto przyganiać będzie, że nie co z po-
wagi moiej Królewskiej. Spuszczę ode-
powiem mu, że przed Królem Królów
y Panem Panów, nikt się z powagą swo-
ją rozpościerać nie powinien. Tą myślą
utwierdzony, ieszcze się bardziey upoko-
rę, y na żadne przymowki nie dbając,
ieszcze się bardziey niżeli do rąk, przed
nim podlejszym staę. Takie były o-
wego wielkiego dawnych wieków Króla
adania. Ale czego by on nie mówił, y
nie

Na Młodzieleć Poświęcania Kościoła. 719

nie czytał, gdyby tych naszych czasów
żył, a o prawdach naszej Religii upo-
wołony naszym Wiary, BOGA pod Osobami
się chleba upokarzającego, y do sta-
nu ofiary, na uczczenie Ojca Przedwie-
cznego, spuszczającego oglądał?

Tych iednak prawd Słuchacze was
Religia wasza uczy: lecz prawdy te nie
was, albo mało co obchodzą. Przycho-
dzicie tu kłaniać się BOGU, który wszy-
śko cokolwiek w sobie wielkiego ma,
pod temi podłami chleba Osobami tai-
n jednak nie wstydziecie się taić w sobie
to wszystko, cokolwiek was upokorzyć
może: a rozpościerać to wszystko, cokol-
wiek szczerą tylko pychę traci. Przy-
chodzicie kłaniać się BOGU wcale tu z
powagi y okazałości swojej wysutemu:
a jednak nie chcecie cokolwiek z swo-
iego w strojach zbytku odciąć, y na jaką
się przecię, to w klęczaniu, to czołem bi-
ciu, to rąk złożeniu uciążliwość zdobyć.
Ah tak sobie postępować, jest to jako
Ezechiel w objawieniu widział: Stawiać
Balsam rzetliwości, ku pobudzeniu za-
wici: *Statutum est idolum zeli, ad pro-
vocandam emulationem.* (d) Balsam, który
czcić

czcić samemu tylko BOGU powinnaś na
 siebie też dzieł; gdy w świątyniach tam
 przytomnych oczu, na siebie też obraca.
 Balaam, który przez pełne zgorzelenie
 niekromności, jakieś sobie Boga pręko
 przywłaszcza, y jedynie sobie z pełnych
 Tajemnic obrządków żarty stroi. Ba-
 lam, którego BOG pokruszył y beznie-
 śliwie obalił, na ukaranie tych, którzy
 go w Kościele chwały jego wystawia.
 Mam że tu wspomnieć o strasliwych chło-
 śdach, którym łakomego Wódza w Ko-
 ściele Jerozolimskim Aniołowie ubierali.
 Mamże przed oczu wasze wystawieć sa-
 megoż Chrystusa, który biczem uobro-
 cony, wygnął z Kościoła tych, co się w
 nim nie nabożnie y niekromnie sprawa-
 wali? Nauczcie się z przykładów tych, że
 Kościołów Bożych nieczcić bez kary nie
 uchodzi; ale tego który le zalewał,
 aściwy BOG, jako Paweł Święty mówi,
 przędzay lub pożaley zagubi. *Si quis
 Dei Templum violaverit, disperdet illum
 Deus.* (e)

Ponieważ tedy Kościoły są miejscami
 cieni Bożych, które on sobie na to obrat y
 po-

Na Niedzielę Poświęcania Kościoła. 721
poświęcił, aby w nich Jmień jego na wieki
było; do nich więc z pełną czcią y po-
kory Świątobliwością wchodźmy. To
Jmień jego Święte jest, to Jmień jego
wielkie y strasliwe jest: Święte jest; nie
wchodźmyż do Kościołów tylko z tym
umysłem, abyśmy się wszystkich grze-
chów swoich wyrzekli; wielkie y stra-
sliwe jest; nie wchodźmyż do Kościo-
łów, tylko z tym przedsięwzięciem, aby-
śmy mu ofiarę struszonego y upokorzo-
nego serca oddali. Tak dopiero otworzy
on oczy swoje, y serce swoje, na wy-
słuchanie Modlitwy y proźby naszej: a
gdy się w nich z pełną Naboteńską y
Aromatei usnością bawić będziemy, one
dla nas, co mi już wam w drugiej Ka-
zania Części pokazać potrzeba, wieysca-
mi też Dobroczyńności Boskiej będą.

CZĘŚC II.

Uważając niegdyś Moyżesz wielką Zy-
łodów szczęśliwość, że dla nich wiele
BOG prawie każdego Dnia cudów o-
sobliwszych czynił: w wielkim podziwien

Kaz. Niedz. Tom. IV. Xx ala

niu zawolał: *Qua est illa Gens sic incluta, ut habet Ceremonias, iustas, iudicta, & universam legem?* (f) A któryż inny Naród jest tak szcny, żeby miał Ceremonie, y Sądy Sprawiedliwe, y wszystkie Zakony? Czyliż nie toż samo y nam się mówić należy, gdy się na szczęśliwość naszą oglądamy, ktorey nader obfitey z Dobroczynnościami Boskiemi w Kościołach Świętych dostępujemy? Ludzie w Białowochwałstwie stojący tu ja nad waszą ślepotą y nędzą ubolewam! Bogowie wasi mają oczy, ale nie widzą; mają ręce, ale nie widzą; mają nogi, ale się z miejsca nie ruszą; mają uszy, ale prośb waszych, ktore do ich Ołtarzów zanosić, słyszeć nie mogą. Nie można tego o BOGU naszym mówić: Jest on prawda, bez oczów, bez Rąk, bez nóg, bez uszów: jednak widzi wszystko, słyszy wszystko, słońce wszędzie, słyszy wszystko: albo dogadując naszemu pojęciu, on sobie sam jest oczami, jest uszami, jest sercem: aby widział, słyszał, y kochał tych, którzy się dla cześci y chwale jego do Świętych Kościołów schodzą.

O cda

(f) Deuter. 4.

Na Niedzielę Poświętania Kościoła. 723

O cóż to za ośobliwe i szczególne Wier-
nych, że z Bogiem tak dobrym, tak
Wszystko mocnym, tak młotem takim rze-
żniącym, który Dom swój w miejsce obrony
i ucieczki dla nich obraca, i który po-
kłada, swoje na czcicielów swoich Błogo-
świećstwa zalewać raczy? Zaisie Chrystu
Świętego wanny, prawdy Ewangelicznej
Kazalnice, Sądowe Pokuty Świętej Sto-
lice, i Święte ofiar Świętych Ołtarzy,
uważać sobie możemy, jako czerpy wiel-
kie krynice, z których zbawienne wody,
jako Pismo Święte mówi, na tywot wie-
czny wytryskujące na nas spływają.
W Chrystu się Świętego wianach odrze-
dzamy, z prawdy Ewangelicznej Kazal-
nicę bierzemy: przy Sądowych pokuty
Stolicach z Bogiem się łączymy, a na
Świętych ofiar Ołtarzach, niekończącego
szacunku ofiarę ze siebie składamy. Te-
ż wszystkie naszego uświęcenia i u-
święśławienia Tajemnice, nie gdzie in-
dziej się, lecz w Kościołach Świętych
odprawiają. Przy Chrystu Świętego wian-
rach, jesteśmy się nie jakkolwiek ale pro-
wadzicie Boskimi Synami; przy prawd-
Ewangelicznych Kazalnicach, jesteśmy
dokonałami w Szkole Chrystusowej U-

czniamy. przy Sądowych pokuty Świętocy
Stolicach dolepniemy odpuszczenia grze-
chów, a u Świętych Ofiar Ołtarzów, karmimy się Ciałem y Krwią samego
Chrystusa. Co za hojność! Co za szczer-
dota! Byliśmy niegdyś obcy; a oto się
stałemy tego Ciała członkami, którego
Chrystus jest głową. Byliśmy niegdyś
nieumiejętni; a oto uczymy się tych prawd,
których samże Chrystus Pan jest Nauc-
zacielem. Byliśmy niegdyś grzechami
zwaleni; a oto odbieramy tu usprawie-
dliwienie, które nam Chrystus Męką swoją
wykupił. Byliśmy niegdyś głabi y og-
dzeni; a oto pokrzepiamy się tym pokre-
pem, którego nam Chrystus a samego
siebie używa. Gdzież się to wszystko
dzieje? W Kościołach Świętych, które
dla tego Oycowie Święci do Raju ziem-
skiego przystrojują; gdzie jako w Kłę-
bach Rodzaju mamy, (g) Rzeka wy-
chodzi z miejsca rozkoszy, na oblewa-
nie Raju, która się z tamąd dzieliła na
cztery główne rzeki. Tak ie przystro-
jony Święty Rupert Opat, y powia-
da, że się przez te cztery główne rzeki,
Chrzciele.

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 725

Chrzestnice Święte, Kazańnice Chrze-
ścijańskie, Spowiednice pokutne, y Ołtar-
nie Święte przyswoicie rozumieć mogą.
Te to ctery ratcy ośię na tym tu
należyku świątliwości składają, y tedy Bo-
żkie zawie na nas obrocone, ulay nawie
na proźby nasze otwarte, a serce zawsze
nam dobrze czynić gotowe czynią.

Już po tym wszystkim coż by nam
więc czynić należy, abyśmy na tyle łask
wziętych tu od BOGA, niewdzięcznymi
nie byli? Co oddam Panu za wszystkie
co mi wyświadczył; mawiał niegdys Da-
wid Krol, który wszystkim sposobom sku-
kał, aby swoje ku niemu wdzięczność
oświadczył. Z tąd była owa wielka ie-
go uślıłość, aby kielich zbawienia brał,
y Jmienia Pańskiego wywał. Z tąd
owa skuteczne przedsięwzięcie, aby w
zgromadzeniu Sprawiedliwych chwałę Bo-
żą śpiewał, y na isy śpiewanie bardzo
rano wstawał; a wclania y ięcenia
swoie, zawsze mu iako miłoboc skruszo-
nego y upokorzonego serca ofiary od-
dawał. Z tąd owa nieporównana chęć,
aby go skromnym y pokornym miłoś-
niem szanował; aby wszystkie święctie
myśli oddał, żeby żadney z nich, do

rozważania prawa tego y niekończonego
miłosierdzia, przeszkody nie miał.

O jak te wszystkie przygotowania, chęci, y przedsięwzięcia daleko inne są, od zwycaju tylu Wiernych, którzy wiele nie ceni na miejscach Świętych popelniając; którzy w Kościołach, bardziej, a niżeli na losach swojej polityki y ludzkości miejscach roztargnieni, y niekromni bywają. By Chryścianie w Kościołach nie nabożni, kiedy wam z takim takim Penem, albo z inną jaką godną uszanowania y względu Osobą bawić się przyjdzie, nie układacież przykrocie całej ciała swojego pokawy? nie rozważacież z sobą pilnie, co do niego mówić, y o co ją prosić macie? nie słuchacież jego z uszanowaniem, gdy co do was mówi? nie oświadczacież jego swojego żalu y smutku, gdy ją o co żałowaną, y żałującą podrażacie? Co by mówili, albo myśleli sobie o was ci, a ktorymi prześladacie, gdyby was śmiejących się, żartujących, twiem się do nich obracających, z kim innym, y o czym innym rozmawiających widzieli? a jeżeli by jaką nad wami władzę mieli: inni by wam od siebie odejść nie kazali? inni by

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła. 737

tego o co ich prosicie, o takowe nieuszanowanie rozgniewani, wam nie odmówili? Wy sami, co byście mówili, co byście myśleli sobie, gdyby was kto z taką w Domu swoim nieprzywitością przyjmował? Toż mniemacie będziecie, że sam się tylko BOG tatowem i w Kościołach swoich nieprzywitołtami waszemi nie obraca? Ze sam tylko BOG za takowe was na miejscu Świętym niekromności nie ukarze? Jak bowiem się w Kościołach jego sprawicie? Abieście tam z głową tyjącą Imaginacyami zaprątnioną, z myślą obłąkaną y rozproszoną, z oczami niekromnemi, y powiatyśkich kątach poglądającemi? Miałoby tego, co byście mu mieli dziękować, że was do Domu swojego przyjął, y proźb waszych słuchał raczej: wy, to się do Ołtarza na którym się Msza Święta offeruje, tyłem obracacie; to o swoich interesach, a może y umiagach z innymi rozmawiacie, to się wytwornym inoymi słowami, a może y niezastawioney, przeciwno rozumowi Świętego Pawła, urodzie przypatrujecie, to na każdą inną rzecz, a nie na sławę Mszy Świętej Offerę, nie na Kościelną pod czas Kazania Naukę, uważa-
ie-

Jeżeliście. Coż y jestcież Panu BOGU
wielkicy w Domu iego kraywdy nie wy-
rządzacie?

Bo proszę ja wás, czy roztrośnie by
uczyniła Magdalea, gdyby w całą swo-
iego Białogłowskiego króiu okazała się przy-
brana, do Domu Faryzeusza weszła; y
u nog Chrystusowych pokłękneła? gdyby
go hardą twarzy postacią, niekromym
rąk ułożeniem, strzelającemi tu y owdzie
oczymi, y świeckim tylko słow wyrze-
nieniem o odpuszczenie grzechow prosiła?
I jeżeli Faryzeusz, który Chrystusa do
Domu swiego prawił sam w sobie mo-
wił: (b) gdyby ten widział, która y
jaka jest Niewiasta, co się go dotyka,
bo jest grzesznica, nigdy by iey z taką
łagodnością nie przyjmował. czegoż by
on dopiero nie mówił, y nie myślił so-
bie, widząc ją idącą, bez uwagi, bez kro-
mności; ale rownie wesołą y uśmiecha-
jącą się, jak gdyby na jaką nayweselejszą
schadzającą y kompanią przechodziła? Jeżeli
on drugi Faryzeusz, o którym w Ewan-
gellii mamy, gorczył się, widząc Celownika
w Kościele: lubo ten tylko przy drzwiach

Kon

Na Niedzielę Poświęcenia Kościoła, 229

Kościelnych kąt, y oczów swoich ku Nie-
bu podnieść nie miał; czegoż by on
dopiero nie mówił, gdyby go śmiesz do
Kościoła wchodzącego, na występować się
mieysce pobiegłego, a towarzyskami swo-
jemi o interesach swoich rozmawiającego,
słowem niekromnego, y nieoboźnego
widział? Z tych przykładów wściecie,
coście o sobie samych sądzić, y mówić
powinai, gdy do Kościołów Świętych
z tą nieuwagą y niekromnością wchodzi-
cie, ktorey by w was, nawet ludzie wam
podobni cierpieć nie chcieli, gdybyście
z nią do ich Domów wchodzili, y z nią
się w ich Domach bawili? A jakoż so-
bie obiecywać możecie, że tak niekro-
mni y nieoboźni, Modlitw y proźb swo-
ich, ktore w Kościołach do BOGA sano-
wicie, skutek otrzymacie?

Ab gdzie jesteście Bernardzie, ktory do
Kościoła, idąc wszystkim interesom swo-
im mówiał, aby na ciebie przede drzwia-
mi Kościelnymi czekały, mając się do
nich po skończonym Nabożeństwie wró-
cić: ty jednak żadnych innych intere-
sów nie miałeś, ktore by do Boskiej
chwały, y do twórego uświęcenia nie
zmierały. Gdzie jesteście Hieronimie,
kte

ktory o co rozgiewany, iezeli się nieco
golewem unioś, iuteś do Kościoła wcho-
dzić nie śmiał, abyś z owego wewo-
trznego pomieśszania, iakiey do spokojney
Modlitwy przeszkody nie miał, aleś się
poiednać y uspokoić starał. Zacni Świą-
tebliwością Ludzie, zeszliście z tego
świata; y iak gdyby też z wami Chrze-
ścianśka pobożność zeszła, już więcej
takowych przykładow nie widziemy. Wy-
iąwszy kilka lub kilkanaście pobożnych
Dusz, które wiedzą co BOGU swojemu
powinni, inni wszyscy przeciwno tej
pierwszey Religii swojej powinności śmia-
ło wykraczają. Nie maś żadney w Mo-
dlitwach ich uwagi, żadney na trafiające
się roztergienia w oczach skrowności, ża-
dney nad uszami y wargami swoimi sta-
rzy, a lednak wszystko by to być po-
winno, iako na miejscu gdzie się Święte
y wielkie iego Jmię cześć gdzie oczy,
uszy, y serce iego, na wszystkie słowa y
sprawy, tam przymożnych otwarte
trwał.

Chrześcianie tedy nieoboźni, y tego
tak pięknego Jmienia niegodni, wołam
na was z Pawłem Świętym, iezeli tak
gwałtowną witanie się, pogładania, kłania-
nia

Na Niedzielę Poświęcania Kościoła. 731

nia się, śmiania, y rozmawiania z sobą
chcę was: albowiem na zgodnych do
tego za Kościołem Domach zbywa? Trze-
baż wam Kościoły nawet Święte, milczą-
niu, Modlitwie, y rozmyśleniu wyzna-
cze, na te niepotrzebne y nagane sprawy
obracać? A toż wam radzi BOGA tu
pod Osobami chleba ukrytego przyto-
mość? Aniołów tu ze drzewiem świą-
tych skromność? Strąsaliwy Offiary, kto-
ra się na Ołtarzu sprawuje, Świętość
Obrazków nakoniec y Tajemnic wszy-
stkich które się tu dzieją, caci godna po-
waga? Gdy tedy do Kościoła wlecy-
dziecie, zaraz sobie w myśli stawcie, że
przed Obliczem BOGA swolego ślicie: a
pewni będąc, że on na was patrzy, że
wszystkie słowa słyszy, że wszystkie my-
śli y chęci wasze przenika, tak się tam
sprawujecie, jako na miejscu caci Boskiej,
y Dobroczynności Boskiej przyśoi. Mo-
wiecie do niego: Bądź pochwalony y uwiel-
blony o BOZE Majestatu y chwale, przed
ktorego Tronem upadam! Cokolwiek mam,
caymkolwiek jestem, tobie offeruję:
przyjmiey wdzięczną twarz cokolwiek
od ciebie pochodzi, a oczyść łaską two-
ją, cokolwiek ze mnie jest. O najłaskaw-
szy,

Wszystki Zbawicielu, mnie całego odsłodzić,
 y nie dopuścić, abym z tey Ofiary,
 którą ci z siebie oddaę, najmoleyszy
 nawet cząstki sobie nie przywłaszczył.
 Dla ciebie żyję, dla ciebie umierać chcę.
 Niebo y ziemia, Aniołowie y Ludzie niech
 cię wraz ze mną chwala, za te wszystkie
 Dobrodziejstwa, które na mnie zlewasz.
 Ty zaś sam o Najlaskawszy Zbawicielu,
 o co cię proszę przez twoy Święty Ko-
 ściół, który jest w Jeruzalecie, wabądź w
 moim sercu żywą Wiarę, w sercu moim
 gorącą miłość, w uciech moich Świętą
 Modlitwę, abym cię chwalił, wielbił, y
 kochał, tak w ciele, iako też
 w Wieczności.

KONIEC TOMIKU CZWARTEGO.



REIESTR KAZAN

w Tym Tomiku Zawartych.

NA NIEDZIELĘ XIII. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O dobrych uczynkach potrzebnych do Wiary.

Wiara bez dobrych uczynków nico nie zawni. Na tych zaś dobrych uczynkach, których po nas Wiara wyciąga, pospolicie ludziom podług święta ucztwym schedzi.

Na Karcie

1.

Kazanie Drugie. Jak wielka jest za Dobrodziestwa Boskie ludzka niewdzięczność.

Trzy są zwyczajne ludziom przeciwko BOGU niewdzięczności słownie: Ze za wzięte od BOGA Dobrodziestwa BOGU nie dziękują; Ze wzięte od BOGA Dobrodziestwa komu ino nemu przypisują; Ze na koniec wziętych od BOGA Dobrodziestw nawet przeciwko BOGU zażywają.

29.

NA

NA NIEDZIELĘ XIV. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O zbytkach
w odzieniu.

*Abym stroje y odzienia nasze były
w zakrywanu swoim chwalebne, po-
winny być najprzód z pomiarko-
waniem bez zbytku próżności po-
wtóre ze skromnością bez zbytku nie-
wstydu.*

56

Kazanie Drugie. O pomocney Ja-
teresom doczesnym cnotcie.

*Naywięcey nam do doczesnych Ja-
teresom pomaga cnota: bo najprzód
BOG dawca y Pan wszelakiego szczę-
ścia, samey tylko cnotcie sprzyja: bo
powtore ludzie sami choćby nayo-
gorzej z naywiększym dla cnoty szan-
cunkiem zostają.*

83

NA NIEDZIELĘ XV. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O odkłada-
niu Pokuty na śmierć.

*Odkładać na ostatni życia czas
powinną za grzechy Pokutę, jeśli to
się podawać w niebieszczęstwo nayo-
przód nie mianu przyzwoitego do*

niey

nley czasu; potym nie zżycia po-
zostalego do nley czasu. 107

Kazanie Drugie. O ciągłym my-
śleniu o śmierci.

Powinnością często myśleć o śmierci,
bo najprzód myśl takowa jest skute-
cznym na poskromienie pożądliwości
naszych lekarstwem; bo powtore myśl
takowa jest nieomylną do obrania
sobie rad tak najlepszych Reguł;
bo nakoniec myśl takowa jest prostą
do wypełnienia obowiązków swoich
drogą. 109.

NA NIEDZIELĘ XVI. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O umartwie-
niu własnych Namiętności.

Umartwienie Namiętności jest to
najpewniejszy środek, najprzód u-
trzymania się przy niewinności przez
antkniecie grzechu; powtore wyniesie-
nia się do świętobliwości przez cwin-
czenie się w chacie. 161.

Kazanie Drugie. O Pokorze.

Pokora jest nam pod takim obowi-
ązkiem przykazana, iż bez niej zbaw-
ienia nie dostąpić nie można. Na

czym.

czym że więc ona zależy, y iak się
w życiu Chrześcijańskim do skutku
przyprowadzić ma?

189.

NA NIEDZIELĘ XVII. Po SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O Miłości
Pana BOGA.

Co to jest kochać BOGA z całego
serca, y po czym to poznać, że się
kocha BOGA z całego serca.

Kazanie Drugie. O Miłości Bli-
źniego.

Powinniśmy Bliźniego kochać dla
BOGA; to jest tak, żeby BOG był
miłości tej pobudką; powinniśmy Bli-
źniego kochać, iak go ukochał BOG,
to jest tak, żeby BOG był miłości tej
wzorem.

248.

NA NIEDZIELĘ XVIII. Po SWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O grzechach
które się myśla popełniać.

Co za złote grzechom, które się
myśla popełniać? Co za śrzodek aby
się ich uszrzedz, y na nie nie ze-
zwolić? Co za sposób, aby rozeznąć,
kiedy to one śmiertelnym, a kiedy
po-

przeszednim, albowi też y żadnym
grzechem nie są. 275.

Kazanie Drugie. O Błaznierstwie,
y innych Jmienia Bożego nieuszanowa-
niach.

Błaznierstwo jest to grzech, którego
złość nieporównaną n szyskie okoli-
czności pokazują; jest to grzech,
którego złości nieporównaney zwy-
czayne między ludźmi wymówki by-
najmniej nie umniejszają. 304.

NA NIEDZIELĘ XIX. FO SWIĄTKACH

Kazanie pierwsze. O Staraniu się
o Zbawienie.

Nie masz Interesu, o który by
naybardziej dbać powinni ludzie iako
Interes zbawienia. Nie masz
Interesu, o który by najmniej dbali
ludzie, iako Interes zbawienia. 337.

Kazanie Drugie. O Liczbie Wy-
branych y odrzuconych.

Jak mała bardzo względem po-
jętionych rzody liczba Wybranych
będzie, pokazuje się to nayprzod z
oczywistych o tym Pisma Świętego
świadczeń, a potym z wziętych z rze-
czy samey przyczyn. 367.

Yy

NA

NA NIEDZIELĘ XX. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O Cudach
co potwierdzenie Bóstwa Chrystusa
wego, y Religii Jego poczynionych.

Co jest potwierdzone y oświadczo-
no cudami oczywistemi y niewątpli-
wemi, to prawda jest, y nikt o tym
wątpić nie może. Ale że Chrystus
jest Bogiem, y że Religia od niego
podana jest Boska, test potwierdzone
y oświadczone cudami oczywistemi
y niewątpliwemi. Więc że Chrystus
jest Bogiem, y że Religia od niego
podana jest Boska, prawda jest, y
nikt o tym wątpić nie może.

395

Kazanie Drugie. Odpowiedź na
zarzuty przeciwko Cudom.

Odpowiada się na zarzuty Libera-
lynów, tak te, któremi dzielnosci do
potwierdzenia prawdy takley cudom
zmniejszą, jako też te, któremi na
prawdę poczynionych w Ewangeli
cudów bitą.

423

NA NIEDZIELĘ XXI. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O oddawaniu
Długów.

720

Jaka się w tym popełnia mina,
y iaka się przez to zaciąga kara,
gdy się rzetelnie Długi zaciągnio-
ne nie płacą.

414

Kazanie Drugie. Co za sposób
wylicia z Długów.

Dwa pomiarkowania: jedno w
Dłużnikach z strony swoich wyda-
wów, a drugie u kredytorach z
strony swojego upominania się, są
dwa nader skuteczne do zniszczenia
z Długów sposoby.

477

NA NIEDZIELĘ XXII. PO ŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O nadgodzie
poczyntonych Bł-żniemu krzywd.

Najprzód obowiązek do nadgro-
dzenia poczyntonych krzywd, iak to
on wielki jest, tłumaczy porym
zrodła czyli przyczyny, z których ten
do nadgrody obowiazek powstał,
przekłada; a naostatek na niektóre
pozorne w prawdzie, ale jednak za-
wodzące bardzo wymówki odpowiada.

501

Kazanie Drugie. Co Całowiek
światowy powinien BOGU.

Yja

Zc.

Zeby Człowiek światomy oddał
 BOGU, co powinien BOGU, powinien
 nayprzod nie zażywać Dobr y uciech
 światowych, tylko z nieuchronny sta-
 nu swiego potrzeby, bez zbytku: po-
 winien powtore nie zażywać Dobr
 y uciech światowych, tylko z intens-
 cyą czystą y godną BOGA: powin-
 nien nakoniec nie zażywać Dobr y
 uciech światowych tylko z pierwszym
 dla BOGA względem, y z równym
 cnoty swojej wyznaniem. • 528

NA NIEDZIELE XXIII POŚWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. Co Człowiek
 Chrześcijański powinien światu.

Człowiek Chrześcijański powinien
 światu te trzy rzeczy: nayprzod aby
 był pobożny prawdziwie bez obłudy:
 potym aby był pobożny pracowicie
 bez próżnowania; a naostatek aby
 był pobożny przyjemnie bez wymy-
 słow, y dziłkiew niełudzkości. 557

Kazanie Drugie. O zgodzie Ro-
 zumu y Wiary.

Jaka to u nas Wiary y rozumu
 zgoda bytć powinna; y jakie to dla
 nas z takowey zgody pożytki wypły-
 wa. • • 591

NA NIEDZIELĘ XXIV. POSWIĄTKACH

Kazanie Pierwsze. O Potrzebie w przymowianiu Cudów y zjawień. ostrożności.

Ludzie prętko wierzą iak roztropnie ostrożni w tey materyi być powinni; y iakiemi się w niej Regulami rządzić mają.

625.

Kazanie Drugie. O zabobonnych wróżeniach, y dochodzeniu rzeczy przyszłych lub tajemnych sposobach.

Przez takowe wróżenia y dochodzenia rzeczy przyszłych lub tajemnych sposoby, y BOG się ciężko obraża, y prawda się pożądana wcale nie dochodzi.

642.

NA NIEDZIELĘ POSWIĘCANIA KOŚCIOŁA.

Kazanie Pierwsze. O Nieustanowianiu Kościołów.

Kościół Chrześcijański Domem Bożym są: więc w nich BOG iako w swoim własnym Pałacu y Dzieci dździwie mieszka. Kościół Chrześcijański Domem Bożym są: więc w nich iako w Świątobliwości przy-

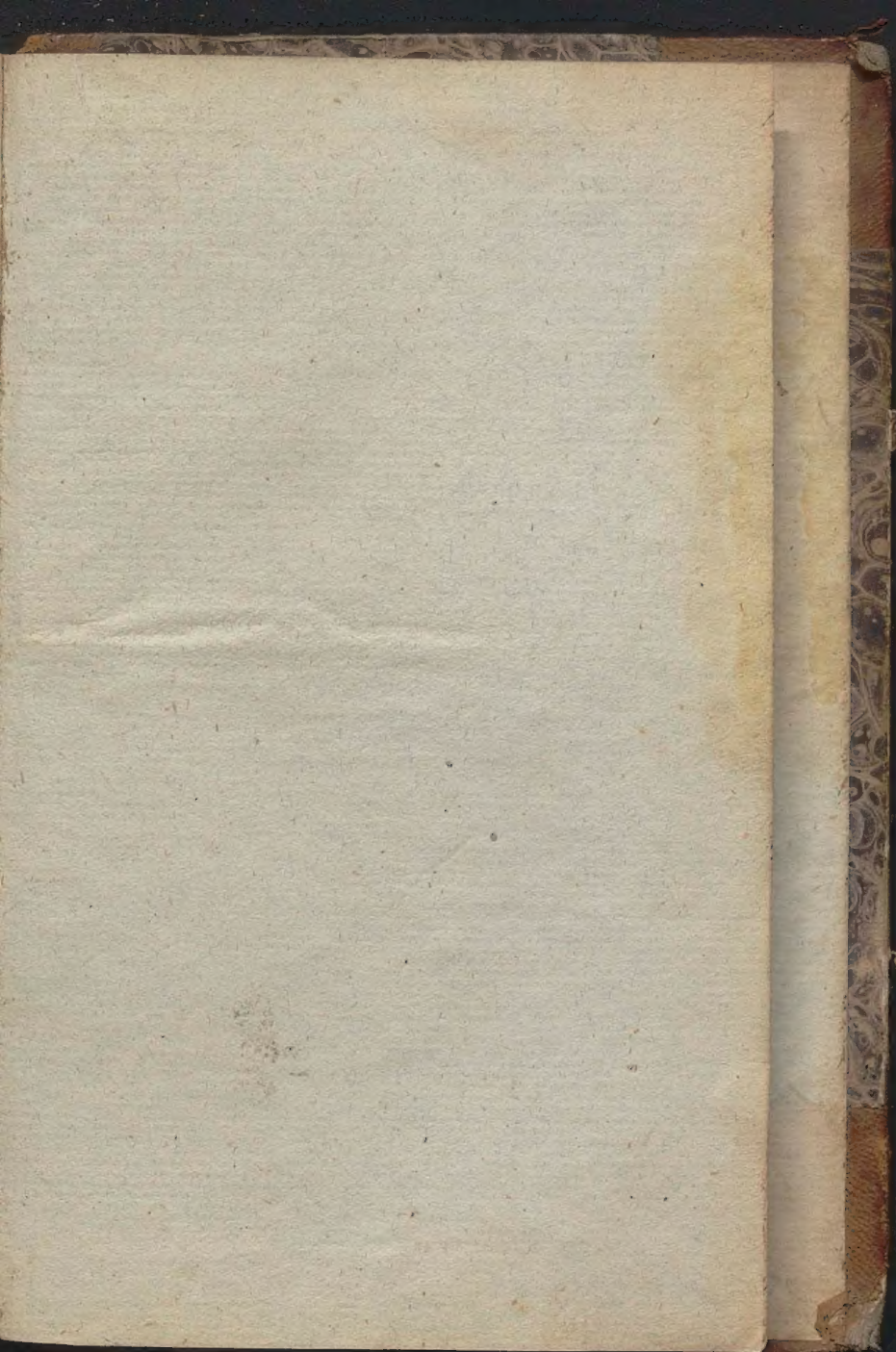
626.

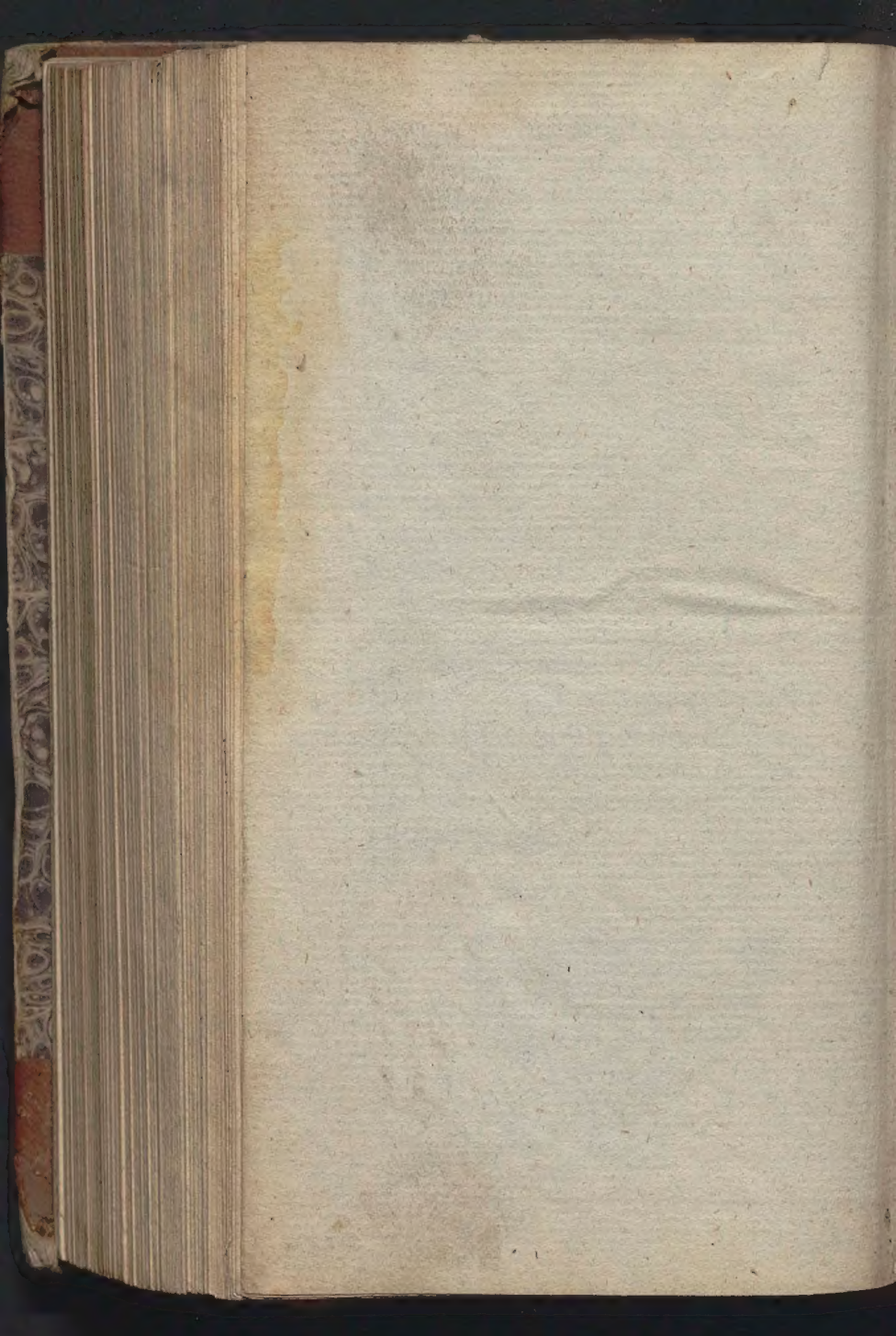
bytku, wszystko Święte jest, y do
świętobliwości pobuza. Kościoły
Chrześcijański Domem Bożym są,
niec w nich nie cześć, y własności
prawo nadwierzająca, y miejsca
świętość znieważająca, iako barażey
BOGA obraża, tak go też mocno
do zemsty y kary pobudza. Trzy
niektóre uwagi, w tym iednym Ja
mentu Dom Boży, zanarte, które
nas do należytego Kościołów świę-
tych poszanowania zachęcić powinny. 678.

Kazanie Drugie. O Poszanowaniu
Kościołów.

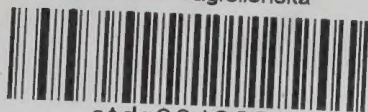
Ponieważ Kościoły są miejsca czci
Bożkiej, nie powinniśmy więc do
nich uchozić tylko z pełną święto-
błości y pokory Wierą. Ponieważ
są miejsca Dobroczynności Bożkiej,
nie powinniśmy więc w nich się ba-
nić, tylko z pełną Nabożeństwem y
skromności ufnością.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0019350

